UNIVERSITY OF TORONTO
3 1761 01281413 3

Digitized by the Internet Archive
in 2011 with funding from
University of Toronto

http://www.archive.org/details/pocztkipimiennic00ojan

POCZĄTKI PIŚMIENNICTWA POLSKIEGO

JAN ŁOŚ

POCZĄTKI
PIŚMIENNICTWA POLSKIEGO

(PRZEGLĄD ZABYTKÓW JĘZYKOWYCH)

WYDANIE DRUGIE POPRAWIONE

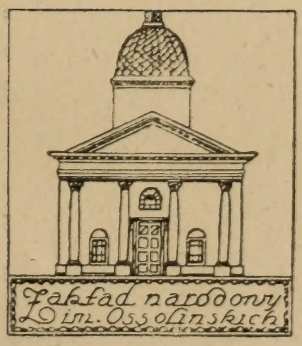

Feliks Arcymiński
1923. luty.

LWÓW — WARSZAWA — KRAKÓW
WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
1922

PG
7036
L67
1922

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE

UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY POLSKIEJ,

KTÓRA OFIARĘ

ŻYCIA, KRWI LUB ZNOJÓW

ZŁOŻYŁA NA OŁTARZU WSKRZESZONEJ

OJCZYZNY,

TĘ PRACĘ POŚWIĘCA

AUTOR.

SPIS RZECZY.

Słowo wstępne str. 1.

I. Wyrazy i wyrażenia oddzielne: W dyplomach str. 3. — W Kodeksie wielkopolskim 6. — W Kodeksie małopolskim 7. — Codex diplomaticus civitatis Cracoviensis 8. — Codex diplomaticus Cathedralis... ecclesiae Cracoviensis 9. — Dokumenty kujawskie i mazowieckie 10. — Przywileje... Warszawy 10. — Akta grodzkie i ziemskie 11. — Materjały historyczne ziem polskich i ruskich 12. — Archiwum ks. Lubartowiczów-Sanguszków 12. — Dokumenty śląskie 12. — Pruskie i warmińskie 13. — Pomorskie 14. — W pismach historycznych Monumenta Poloniae historica 14. — Monumenta Germaniae historica 16. — Roczniki 16. — Relacja o „wielkiem pobiciu" krzyżaków. Żywot św. Kingi. Monumenta historica dioeceseos Vladislaviensis 17. — Wizytacja synodalna włocławska. Libri benificiorum 18. — W rachunkach, inwentarzach, rejestrach, listach. Rachunki dworu Jagiełły i Jadwigi 18. — Rachunki miasta Poznania. Libri quitantiarum. Rachunki dworu Zygmunta Augusta 22. — Kontrakt o budowę zamku Kórnika. Cennik dla rzemieślników Książa. Inwentarze kościelne 23. — Inwentarz skarbca książąt mazowieckich. Rejestry wojskowe. Rejestr wozów skarbnych. Codex epistolaris 24. — Akta i listy Piotra Myszkowskiego 25. — W ustawach świeckich lub duchownych. W formularzach prawniczych. Prawo zwyczajowe polskie. Kazimierza W. ustawa o starostwach. Uchwały łąkoszyńskie 25. — Układ statutów. Statuty mazowieckie. Constitutiones conventus generalis Piotrkoviensis r. 1444. Petyty małopolskie i opockie. Privilegium nobilium. Akt przywrócenia do Korony i przywilej ziemi gostyńskiej 26. — Przywileje królewskie. Statuty arcybiskupów. Statuty prowincjonalne 27. — Uchwały synodów. Libri formularum 28. — Liber cancellariae Stanislai Ciołek. Księgi formuł Jakóba z Kurdwanowa. Księgi konsularne 29. — Księgi ławnicze. Księgi miejskie poznańskie i brzesko-kujawskie 30. — W zapiskach sądów świeckich. W formularzach sądowych 30. — Zapiski krakowskie 32. — Sandomierskie 33. Goleskie. Chęcińskie. Łęczyckie, orłowskie i brzezińskie 34. — Brzesko-kujawskie 36. — Wielkopolskie 37. — Kaliskie. Czerskie 38. — Mazowieckie.

Sanockie 40. — Halickie 42. — Przemyskie i przeworskie. Lwowskie 43. — Różne z Rusi 45. — Zapiski sądów obozowych. Akty sądowe prawa niemieckiego. Zapiski herbowe 48. — Formularze sądowe 52. — W aktach kapituł i konsystorzy, w zapiskach sądów duchownych 52. — W kazaniach, księgach i pieśniach kościelnych 58. — W kazaniach 59. — W księgach i pieśniach kościelnych lub pobożnych 79. — W literackich tekstach wierszowanych lub prozaicznych 82. — Glosy polskie w tekstach polskich 96.

II. Gramatyki, zbiory wyrazów. Gramatyki, retoryki, wzory stylistyczne. Jakób syn Parkosza 99. — Zaborowski 103. — Grammatices rudimenta 1523 r. 106. — Aleksander de Villa Dei 1525. Hegendorphinus 107. — Honter. Joannes Cervus Tucholiensis. Henrichmann. Reguły gramatyczne 1542 r. 108. — Aelius Donatus. Wzory rozmówek 109. — Namowy rozliczne 110. — Heyden 111. — Wokabularz rozmaitych sentencyj. E Terentii comoediis colloquiorum formulae 112. — Słowniki, zbiory wyrazów 114. — Mammotrepty 120. — Murmelius. Mymer 123. — Wokabularz nowy. Bartłomiej z Bydgoszczy 124. — Słowniczek poznański 125. — Wokabuły wierszowane 126. — Spisy imion 127. — Słowniczki prawnicze 128. — Stopnie pokrewieństwa. Nazwy roślin 129. — Nazwy miesięcy 136.

III. Teksty prozaiczne. Proza religijna. Pismo święte. — Karta medycka 139. — Psałterz florjański 140. — Psałterz puławski 151. — Psalmy w Modlitewniku Wacława 153. — Psalmy w Wigiljach 154. — Psalmy pokutne. Psalm Dawidów pięćdziesty 155. — Psalmy w „Tarczy duchownej“ i w „Szczycie dusznym“ 156. — Psałterz Wróbla 157. — Przeróbka Glabera 158. — Przekład parafrazy Jana Campensis. Psałterz Reja 159. — Biblja królowej Zofji 163. — Fragmenty Starego testamentu 172. — Fragmenty Nowego testamentu 173. — Harmonja ewangelij 174. — Kazania i dodatki do nich 174. — Kazania świętokrzyskie 175. — Kazania gnieźnieńskie 180. — Kazanie na dzień Wszech Świętych 187. — Kazania augustjańskie. Kazania Jana Paterka z Szamotuł 190. — Wykład na ewangelje dla królewny Zofji 194. — Wstępy do kazań 195. — Spowiedź powszechna 196. — Dekalogi prozaiczne 198. — Modlitwy i modlitewniki. Modlitwy codzienne 199. — Modlitwy oddzielne 202. — Modlitwy odpustowe 207. — „Powieść“ o papieżu Urbanie 208. — Modlitwy kościelne. Kanon mszy 209. — Salve Regina 210. — Modlitwy Wacława 213. — Wigilje za umarłe ludzie. Modlitewnik Nawojki 215. — Hortulus animae 217. — Modlitewnik Konstancji 218. — Modlitewnik krakowski. Modlitewniki Ptaszyckiego 220. — Pozdrawianie wszytkich członków pana Jezusowych 222. — Modlitwa Pańska Erazma z Roterdamu. Tarcza duchowna. Szczyt duszny 223. — Obyczaj mówienia żołtarza Panny Maryjej 224.

Proza dydaktyczna i powieściowa. Przepisy i reguły klasztorne. Katechizmy. Reguła III zakonu św. Franciszka 225. — Reguła zakonna św. Klary. Reguła premonstratensów. Regule juris de libro sexto 226. — Reguła św. Benedykta. Katechizm ok. 1531 r. 227. — Catechismus 1543 r. 228. — Inne katechizmy 229. — Literatura nauczająca. Fragment Glogera 230. — Fragment Łopacińskiego 231. — Rewelacje św. Brygidy 234. — Epistoła św. Bernarda 235. — Zapiska dydaktyczna. Księgi św. Augustyna o żywocie chrześci-

jańskim. Historja biblijna 236.— Przewodnik dospowiedzi dla królewny Jadwigi. Jerzy Argiglobin 237. — Ewangelje polskie królewny Zofji. Modlitwa Pańska Erazma z Roterdamu. Księgi, które zową Język 238. — Senatulus mulierum 239.— List Rabi Samuela 240. — O panieństwie. Nauki duchowne dla Zofji Odrowążówny 241. Apokryfy 242. — Historja o św. Józefie. Historja o stworzeniu nieba i ziemi Pussmana 243. — Modlitwa Chrystusa w Ogrojcu. Przemyskie Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa 244. — Charakterystyka NMP. 248. — Rozmyślanie o bożym umęczeniu. Sprawa chędoga o męce Pana Chrystusowej 249. — Historja trzech króli 250. — Opecia Żywot Pana Jezu Krysta 252.— List Lentulusa. Wyrok Piłata. List ręką Boga pisany 255. — Legendy i żywoty. Żywot św. Błażeja 256. — Żywot Eufraksji 259. — Żywot Aleksego i Eustachjusza 260. — Jana z Koszyczek Żywot św. Anny 262. — Powieść rzeczy istej o założeniu klasztora na Łysej Górze. Żywot Amandusa 263. — Powieści 264. — Rozmowy Salomona z Marchołtem 265. — Historja o Poncjanie 266. — Dzieje rzymskie 267. — Powieść o Aleksandrze Wielkim 268. — Żywoty filozofów. Fortuny i cnoty rozność 269. — Historje biblijne o Tobjaszu, Judycie, Zuzannie 271.

Zabytki prawne. Roty przysiąg w sądach grodzkich i ziemskich 273. — Roty przysiąg w sądach duchownych 278. — Oskarżenie i przysięga Wojciecha Jastrzębca 282. — Przysięga Jana Olbrachta. Przysięgi urzędników miejskich 283. — Rota przysięgi woźnych i żydów 284. — Akty. Wyrok wojewody lwowskiego 284. — Dutki brzeskie. Prokuratorjum Tomasza z Pakości. List zastawny Jana kasztelana bydgoskiego. Akt łęgonicki. Skarga o oszczerstwo 285. — Bulla Klemensa. Legacio 1503. Mandat królewski 286. — Przywilej cechu rybackiego w Warszawie. Konstytucje sejmu krakowskiego 1543 r. 287. — Konstytucje sejmu piotrkowskiego 1544 r. 288. — Ustawy dla cechu sukienniczego i statuty cechów krakowskich 289. — Statuty 291. — Przekłady Świętosława i Macieja z Rożana 292. — Statut dla Ormian 295. — Statuty mazowieckie ks. Konrada. — Zwód statutów Wawrzyńca z Prażmowa. Statut Zygmunta I 297. — Ortyle i prawo magdeburskie 297.

Pisma historyczne, polityczne, okolicznościowe i ulotne. Utwory historyczne. Miechowita. Chwalczewski 301. — Kronika Litewska i Żmudzka 302. — Pisma polityczne. Falkenberg 302. — Rady Kallimachowe 303. — Kronika turecka Konstantego z Ostrowicy, czyli Pamiętniki Janczara 304. — Książki o ruszeniu ziemie polskiej 307. — Napomnienie polskie ku zgodzie 309. — Pisma okolicznościowe. Listy miłosne 310. — Listy śląskie 313. — List Zygmunta I, Izabeli, studenta 314. — Rzeźników śląskich 316. — List do Piotra Tomickiego 316. — List Olbrachta Gastolda. Poselstwo Piotra, wojewody wołoskiego. Legacja Zygmunta I 1514 r. 318. — List kapituły poznańskiej. Dedykacje książek 319. — Testament o skarbie zakopanym 320. — Rzeczy ulotne, notatki, aforyzmy, przysłowia 320. — Sposoby wykładania pisma św. 323.

Kalendarze. Pisma medyczne, gospodarcze, matematyczne. Kalendarz z 1516, 1528 i 1529 r. 323. — Praktyka astronomów 1533 r. Proboszczowic 325. — Kalendarze ścienne 326. — Literatura przyrodnicza. Falimirz 327. — Spiczyński 329. — Lekarstwa doświadczone. Lekarstwa koń-

skie 332. — Lekarstwa w osobliwych niemocach 333. — Agryppy Krótka nauka rządzenia ku ustrzeżeniu od zarażenia powietrza 335. — Recepty. Andrzej Glaber z Kobylina i jego Gadki... Arystotelesa 336. — Kłosa Algoritmus 338. — Wnioski 340.

IV. Zabytki wierszowane 346. — **Pieśni najdawniejsze.** Pieśń „Bogurodzica“ 348. — Dodatki do „Bogurodzicy“. „Nas dla wstał zmartwych“, „Ciebie dla człowiecze“ i inne zwrotki 381. — „Chrystus zmartwych wstał je“ 394. — „Przez twe święte zmartwychwstanie“, „Wesoły nam dzień nastał“ 397. — „Jezus Chrystus Bog-człowiek“ 398. — „Maryja czysta dziewice“ 402. — „Posłał przez anioły“ 404.

Wiek XV. Pieśni: „Wszego świata wszytek lud“ 407. — Bóg wszechmogący“. „Witaj miły Jezu Chryste“ 408. — „Zdrow bądź krolu angielski“ 409. — „Stałać się rzecz wielmi dziwna“ 410. — „Jezu Chryste nasza radość“ 411. — „Witaj miłe święte ciało“ 412. — Pieśń o św. Dorocie 413. — Kancjonał Przeworszczyka 414. — „Chrystus się nam narodził“. „Chrystus pan dzisiaj zmartwychwstał“ 415. — Pieśni łysogórskie 417. — „Posłuchajcie bracia miła“ 418. — „Radości wam powiadam“ 420. — „Mocne boskie tajemności“ 422. — „Zdrowaś krolewno wyborna“ 425. — „O ciało Boga żywego“. „Bog ociec i ty syn jego“ 426. — „Angielski chlebie powitaj“. Rotuła kolędowa 427. — „Panna Pana porodziła“. „Nuż wy bielscy panowie“. „Mesyjasz wierny Chrystus nasz“. „Stała się nam nowina“. „Maryja, panno czysta“ 428. — Zdrowa bądź naświętsza krolewno“ 429. — „Daj nam panno spomożeni“. „Pozdrowienie to jest pirwe“. „Angieli słodko śpiewali“ 430. — „O nadroższy kwiatku“. „Zdrowaś gwiazdo morska“. „Krolewno niebieska“ 431. — „Maryja panno szlachetna“ 432. — „O przenasławniejsza panno czysta“. „Pomóż mi święty Dusze“ 434. — „Przydzi Dusze święty k nam“ 435. — „Przydzi k nam święty Dusze“. „Poprośmy świętego Ducha“. „Dusze święty zawitaj k nam“ 436. — „Święty Dusze zawitaj k nam“. „O krzyżu naświętszy bądź pozdrowion“. Żołtarz Jezusów: „Jezusa Judasz przedał“ 437. — Anna święta i nabożna“. „O Anno pani szlachetna“ 440. — Zwrotki, dodane do Bogurodzicy, z wezwaniami do świętych 441. — „Chwała tobie gospodzinie“. Do św. Stanisława, Florjana i Bernardyna 442. — Wiersze religijne i świeckie. Słota: „Gospodnie da mi to wiedzieć“ 442. — Legenda o św. Aleksym 445. — Pieśni Sandomierzanina 446. — Dialog mistrza Polikarpa ze śmiercią 449. — Skarga umierającego 454. — „Oto usta już zamknionа“ 456. — Jędrzej Gałka z Dobczyna 457. — Satyra na leniwych chłopów. Pieśń o zabiciu Andrzeja Tenczyńskiego 458. — Wiersz miłosny: „Dawnom zwiedzał cudze strony“ 459. — Humorystyka wierszowana i inne drobne wiersze 460. — Wiersze mnemotechniczne. Dekalogi 463. — Warunki dobrej spowiedzi 466. — Przepisy pełnienia uczynków miłosiernych. Wstęp do spowiedzi 467. — Notaty kalendarzowe. Cyzjojanus 468. — Alfabet Parkosza. Forma wierszowanych utworów 469.

Wiek XVI. Pieśni. „Jezus Chrystus Bóg-człowiek“ 472. — „Archanioła posłał“. „Jezu Kryste krzyżowany“ 473. — „Dziękujmy wszyccy 474. — Zbiór początkowych zwrotek pieśni rozmaitych 475. — Zbiór Krasińskich: „Anna niewiasta niepłodna“. „Już się angieli wiesielą“. „Jasne Krystowo oblicze“476. — „Jezu zbawicielu ludzki“. „Augustus kiedy królował“. „Chrystus się naro-

dził". „Kiedy król Herod królował". „Chrystus zmartwychwstał jest" 477. — Pieśni w „Szczycie dusznym" 478. — Pieśń ku piętnastu świętym pomocnikom. Pieśni w dziele Opecia 479. — „Dziecię się nam narodziło". Pieśni w Modlitewniku Ptaszyckiego 482. — „Mądrość ojca wszechmocnego". „Racz ukazać mieły panie". Pieśni w Komedji o mięsopuście 483. — „Jezu miły oto ja dziś". „Zdrowaś ot anioła pozdrowienie wzięła". „Płaczy dzisia duszo wszelka" 484. — „O krzyżu święty, bądź pozdrowion". „Bądź wiesioła panno Maryjo". „Anna matrona święta". „Wszechmogący nasz panie" 485. — „Dzień gniewu, dzień nowiny". O św. Jopie. „O Maryja kwiatku panieński". O św. Krzysztoforze 486. — „Chwała, sława, wszelka cześć". „Przez twe miła panno pozdrowienie" 487. — Kancjonały: kórnicki i Czartoryskich 488. — Wiersze religijne i świeckie. Biernata z Lublina Ezop 497. — Dialog Palinura z Charonem 501. — Prostych ludzi w wierze nauka. Komedja o mięsopuście 502. — Lochera Sąd Parysów 503. — Dialog dominikański z 1533 r. 505. — Wierszyki zalecające lub pobożne 506. — Wiersze przygodne. Stanisław Kleryka królewski: O powyzszeniu Zygmunta Augusta 507. — Na weselie królewny Izabelle 508. — Ku czci Jeronimowi z Łaska 510. — O wzięciu Budy przez Turków 511. — Księgi probowane przez doktory. Wiersze późniejsze 512. — Pieśń o pruskiej porażce i inne 513. — Utwory zaginione 515. — Wiersze mnemotechniczne. Dekalogi 516. — Pieśń bernardyńska 517. — Przepisy lekarskie. Mymera dobrego zdrowia rządzenie 518. — Wiersz o zachowaniu się w towarzystwie i Katonowe wiersze obyczajne 519. — Zakończenie 520.

SPIS SKRÓCEŃ.

AGZ = Akta grodzkie i ziemskie z Archiwum Bernardyńskiego we Lwowie.

Arch. Kom. Hist. = Archiwum Komisji Historycznej Akademji Umiejętności w Krakowie.

Arch. Kom. Prawn. = Archiwum Komisji Prawniczej tejże Akademji.

AS = Nehring, „Altpolnische Sprachdenkmäler".

Bibl. Warsz. = Bibljoteka Warszawska.

Bpp. = Bibljoteka Pisarzów Polskich, wydawana przez Akademję Umiejętności w Krakowie.

Brückner Dz. lit. polsk. = Dzieje literatury polskiej, 2 t. Warszawa 1903; Lit. Rel. = Literatura religijna w Polsce średniowiecznej, 3 t. Warszawa 1902—4.

BZ = Biblja królowej Zofji (szarospatacka).

ČČM. = Časopis Českého Musaea.

Dod. = Maciejowski. Dodatki do „Piśmiennictwa polskiego".

Fl. = Psałterz florjański.

JA = Archiv für slavische Philologie, herausgeg. v. Jagić.

Kl. altp. Texte = Kałużniacki. „Kleinere altpolnische Texte", Wien 1882.

Kod. Maz. = Kodeks mazowiecki.

Kod. Mp. = Kodeks małopolski.

Kod. Wp. = Kodeks wielkopolski (Zakrzewskiego i Piekosińskiego

MMAe = Monumenta Medii Aevi.

MPH. = Monumenta Poloniae historica.

MPKJ. = Materjały i Prace Komisji Językowej Akademji Umiejętności w Krakowie.

Pam. Lit. = Pamiętnik Literacki, czasopismo kwartalne, wydawane we Lwowie od r. 1902.

Poln. Dicht. = Bobowski. „Die polnische Dichtung des XV Jahrhunderts I, Mariengedichte", Breslau 1883.

Pr. Fil. = Prace Filologiczne.

Rozpr. = Rozprawy Wydziału Filogicznego Akademji Umiejętności w Krakowie.

Rozpr. hist. = Rozprawy Wydziału Historyczno-filozoficznego tejże Akademji.

Spr. Kom. Jęz. = Sprawozdania Komisji Językowej Akademji Umiejętności.

Stppp. = Starodawne prawa polskiego pomniki.

Z przedmowy do wydania pierwszego.

Dotychczasowe studja nad zabytkami staropolskiemi dzielą się na dwie grupy: jedną z nich stanowią opracowania cząstkowe, poświęcone zabytkom pojedynczym lub ich grupom, a jest ich ilość znaczna i wszystkie są po największej części porozpraszane po wielu wydawnictwach zbiorowych i po czasopismach. Skompletowanie literatury naukowej, dotyczącej jakiegoś zabytku lub ich grupy, jest wobec tego bardzo trudne. Drugą grupę, bardzo nieliczną, stanowią opracowania ogólne, z których najpóźniejsze, najlepsze i najkompletniejsze wyszło z pod pióra Nehringa p. t. „Altpolnische Sprachdenkmäler“, wydane w Berlinie r. 1886. Nawet w tym wypadku, gdyby ono dziś nie potrzebowało uzupełnień, mielibyśmy prawo żądać, aby nam dano do ręki takąż książkę, po polsku pisaną.

Nadto w ostatnich latach badano zasoby rękopiśmienne po bibljotekach, odkrywano i wydawano nowe zabytki językowe, przedrukowywano w poprawniejszej formie inne, ogłaszano świeże nad niemi badania i tym sposobem bardzo wzbogacono i inwentarz tych zabytków, i nasze o ich wartości językowej, a niekiedy i literackiej poglądy. Książka Nehringa nie zadowalnia już naszych potrzeb, jak w czasie jej wydania nie zadowalniał już ani Maciejowski, ani Wiszniewski. W niektórych też zagadnieniach, związanych z dziejami dawnych zabytków polskich, zmienił się i sposób zapatrywania czyto na ich wiek, czy na ich znaczenie historyczne. Trzeba było albo zrobić obszerne uzupełnienie do książki Nehringa, albo wszystko opracować na nowo.

Wybrawszy tę drugą drogę, trzymaliśmy się w układzie materjału tak doskonałego wzoru, jaki nam pozostawił Nehring.

Zmiany niektóre wywołane zostały przedewszystkiem przez to, że nietylko dla potrzeb słownika staropolskiego, ale i dla innych względów przesunęliśmy granicę chronologiczną rozpatrywanych zabytków do r. 1543, t. j. do chwili narodzin wielkiej literatury polskiej. Inaczej między r. 1500 a 1543 pozostałaby luka, gdyż ogólne historje literatury tym okresem mało się zajmują. Wskutek tego przesunięcia daty część pierwsza książki, poświęcona zabytkom, zaliczonym przez Nehringa do prozy, przygniatałaby swoim ogromem część drugą, w której miałyby się rozpatrywać zabytki wierszowane. Także i z innych względów wydało się dogodniejszem zrobić więcej podziałów i do prozy zaliczyć tylko to, co w ścisłem znaczeniu temu pojęciu odpowiada. Stąd powstały działy aż cztery: jeden dla glos i wyrazów oddzielnych, drugi dla gramatyk, rozmówek i słowników, trzeci dla prozy właściwej, czwarty dla wierszy.

Jako główne zadanie postawiliśmy sobie dać zupełne zestawienie bibljograficzne zabytków, zwłaszcza poczynając od wieku XIV. Pomimo całej pilności, na jaką nas stać było, niewątpliwie znajdzie się jeszcze niejedna rzecz opuszczona. Dla czasów wcześniejszych wskazaliśmy tylko główniejsze lub obfitsze źródła, tutaj bowiem poszukiwacze najdawniej zapisanych nazw miejscowych i imion ludzkich znajdą zupełnie wystarczające wskazówki w „Bibljografji historji polskiej“ prof. Finkla; wyliczenie zaś tego materjału w całym jego zakresie byłoby tylko powtórzeniem niektórych działów tej „Bibljografji“.

Oprócz obszernego spisu rzeczy, zastępującego indeks rzeczowy, daliśmy tylko dwa indeksy, które wydały się nam najważniejszemi: indeks rękopisów oraz spis alfabetyczny imion z wykluczeniem nazwisk autorów, którzy badaniem zabytków się zajmowali.

Przedmowa do wydania drugiego.

Wydanie to naogół niewiele się różni od pierwszego: przedewszystkiem poprawiono w niem dostrzeżone niedokładności, po wtóre uwzględniono rzeczy, ogłoszone po r. 1914, omówiono szerzej niektóre ważniejsze zabytki, a natomiast skrócono miejscami charakterystykę wydań niektórych, pominięto teksty, ogłoszone w „dodatkach i uzupełnieniach“ wydania pierwszego, wreszcie zmieniono układ początkowej części książki, czyniąc go przejrzystszym.

Przy tem wydaniu wiele pomocy okazał mi p. Kazimierz Piekarski przez wyszukanie w I wydaniu niektórych omyłek i przez dopełnienie niektórych pominiętych tam zabytków. Wyrażam mu za to wdzięczność.

UZUPEŁNIENIA.

Do str. 4: ustęp pierwszy: Zbiór nazwisk i imion własnych w wydaniu: „Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1392—1506“, wydał K. Kaczmarczyk w V tomie„ Wydawnictw Arch. Akt. Dawn. m. Krakowa“, Kraków 1913, tamże liczne nazwy polskie zawodów.

Do str. 20: 1) B. Erzepki, Urywek z księgi rozchodów podrzęctwa niepołomickiego 1388—1389. Roczniki Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu XVII/2 405—429.

2) Pomniki dziejowe Lwowa z arch. miasta zawierają w tomie II i III księgi przychodów i rozchodów miasta 1404—1414 i 1414—1426, wydane przez A. Czołowskiego we Lwowie 1896 i 1905. W obu niewielka ilość słów polskich.

Do str. 21: Rachunki domowe Zygmunta Augusta z roku 1549 z rp. Bibl. Państwowej berlińskiej Lat. Fol. 185, wydał O. Balzer w Przew. Nauk. i Liter. 1885, 892—910.

Do str. 23 od góry: Inwentarz ruchomości Piotra Wedelicjusza z Obornik, spisany 26 marca 1544 z księgi Advoc. Crac. anni 1543 p. 498—504, wydał K. Miaskowski w Roczn. Tow. Przyj. Nauk. w Poznaniu XXXIV, 1908, 203—212. — Liczne nazwy polskie.

Do str. 26: Statuta synodalia dioec. Wladislaviensis et Pomeraniae collegit et edidit Zeno Chodyński. Warszawa 1890 (Statuty z lat 1233—1641).

Do str. 27,28: 1) w I tomie „Pomników dziejowych Lwowa z arch. miasta“ wydał A. Czołowski Najstarszą księgę miejską 1382—1389, Lwów 1892. Rzadkie słowa polskie;

2) w III tomie „Pomników Prawa“, wydawanych przez Warszawskie Archiwum Główne znajdują się: „Księgi ławnicze miasta starej Warszawy z XV wieku, t. I, Księga No 525 z lat 1427—1453“, Warszawa 1916, wydane przez S. Ehrenkreutza z licznemi wyrazami polskiemi.

Do str. 28: Cracovia artificum, wyd. przez J. Ptaśnika Kraków 1917, liczne wyrazy polskie, z materjałów z aktów miejskich i konsystorskich krakowskich.

SŁOWO WSTĘPNE.

Oddawna objawiają się w naszej literaturze naukowej usiłowania, ażeby związać nasze piśmiennictwo z okresem rzekomego panowania u nas wpływów skandynawskich, które miały się wyrazić w staropolskich napisach runicznych. Ostatnie prace, poświęcone temu przedmiotowi, należą do Fr. Piekosińskiego „Kamienie mikorzyńskie“ Kraków 1896 i Leciejewskiego „Runy i runiczne pomniki słowiańskie“ Lwów 1906. (Recenzja Ułaszyna w MPKJ IV, 41—71). Sposób przedstawienia rzeczy, a zwłaszcza sam tekst polski rzekomo odczytanych przez Piekosińskiego i Leciejewskiego napisów wystarcza, ażeby napisy te w części przynajmniej stanowczo uznać za falsyfikaty, w części zaś za teksty nieodczytane i najprawdopodobniej niepolskie.

Wobec tego początki piśmiennictwa polskiego wiążą się bezpośrednio i organicznie z pismem łacińskiem, które w najdawniejszych czasach tylko przygodnie przystosowywano do natury języka polskiego; gdy w tekstach łacińskich dokumentów, roczników, nekrologów i t. d. trzeba było wyrazić jakieś imię własne polskie lub polską nazwę techniczną (podatku, powinności, daniny), starano się brakujące w łacinie głoski oddać przez litery, które wyrażały w każdym wypadku głoskę brzmiącą mniej więcej podobnie, albo przez kombinacje różne liter. Zczasem wprowadzono poczęści nowe kształty graficzne, np. literę na oznaczenie samogłoski nosowej, albo też litery kreskowane (np. w Biblji Zofji), tworzono przepisy ortograficzne, a potem i gramatyczne, mające regulować sposoby użycia języka w piśmie i w żywej mowie. Pierwsze teksty polskie, które faktycznie doszły do czasów dzisiejszych, pochodzą

z w. XIV (prawie wyłącznie prozaiczne) i XV (prozaiczne i wierszowane). Czy mamy jaki okaz pisma czysto polskiego z w. XIII? jeden jedyny tekst miałby sięgać tego stulecia, mianowicie rękopis Kazań świętokrzyskich, ale powszechnie go uważają za odpis z wieku XIV. Część jednak utworów wierszowanych (Bogarodzica) i prozaicznych (Kazania świętokrzyskie), jakkolwiek zachowanych w odpisach późniejszych, mogła powstać w wieku XIII, mianowicie w drugiej jego połowie. W wiekach następnych liczba zabytków polskich wzrasta szybko, coraz szybciej, to też systematyczny ich przegląd może być dokonany albo ściśle chronologicznie, albo oddzielnemi grupami, stosownie do ich treści. W pierwszem wydaniu trudno było trzymać się ściśle chronologji, która często bywa nieustalona: wydzielono tam tylko przegląd zabytków z przed wieku XIV, co nie okazało się dobrem. To też tutaj ten podział został zarzucony i rozpatrują się zabytki w porządku uwarunkowanym ich formą: I Wyrazy i wyrażenia oddzielne. II Gramatyki. Zbiory wyrazów (słowniki). III Teksty prozaiczne. IV Teksty wierszowane. W zakresie trzech pierwsznych części przeprowadzono też systematykę według treści zabytków, a w drugim rzędzie zasadę chronologiczną. W części czwartej właściwie jest to samo, tylko że tu poddziały są jedynie dwa: 1. Pieśni. 2. Wiersze religijne i świeckie.

W wydaniu niniejszem może należało zarzucić wszelką systematykę i trzymać się wyłącznie porządku chronologicznego: otrzymalibyśmy wtedy plastyczny obraz kształcenia się naszego języka literackiego i zmian, które się w nim dokonywały pod względem ortograficznym, gramatycznym i stylistycznym. O ile autorowi będzie sądzone dożyć trzeciego wydania książki, postara się on spełnić to zadanie. Oczywiście wtenczas książka w całości musi nabrać innego charakteru: mniej bibljograficznego, bardziej uogólniającego.

CZĘŚĆ I.

Wyrazy i wyrażenia oddzielne.

Znajdujemy je w większej ilości i w formie możliwej do zużytkowania naukowego tylko w zabytkach, pisanych na pergaminie lub papierze; natomiast napisy na monetach, pieczęciach, medalach, dotąd przynajmniej nie dają filologowi poloniście prawie żadnego pożytku.

1. Dyplomy. Stawiamy je na pierwszem miejscu z powodu ich ważności dla dziejów języka polskiego. Najdawniejszym tego rodzaju zabytkiem niezmiernie dla nas ważnym jest bulla Inocentego II dla Gniezna w r. 1136, zawierająca długi szereg dobrze zapisanych nazwisk chłopów i nazw miejscowych w majątkach arcybiskupstwa. Ostatniemi czasy w gronie medjewistów polskich wyrażono zdanie, że egzemplarz bulli tej, przechowywany w Gnieźnie, jest falsyfikatem, sporządzonym zaraz po r. 1136, na co wskazują zewnętrzne cechy dokumentu. Wszystkie jednak cechy paleograficzne stwierdzają z największą pewnością, że dokument ten został napisany niewątpliwie w pierwszej połowie XII wieku i dlatego nie traci on dla nas bynajmniej swojego znaczenia. Bulla ta była wydawana kilkakrotnie, ale najlepsze są dwa jej wydania: w doskonałej podobiźnie wielkości naturalnej wydał ją St. Krzyżanowski w „Monumenta Poloniae palaeographica“, Kraków, zesz. I z r. 1908 nakładem Akademji Umiejętności oraz wydrukował ją J. Rozwadowski w MPKJ. IV, 439—44 z dodaniem opracowania językowego na str. 444—82. Uwagi językowe nad bullą ogłosił Brückner w Rozpr. XLVII, 337—49.

Na drugiem miejscu ze względu na chronologję trzeba

postawić przywilej protekcyjny papieża Adrjana IV dla biskupstwa wrocławskiego z r. 1155. Oryginał tego dokumentu odnaleziono niedawno, w r. 1905, w archiwum diecezji wrocławskiej. I tutaj także są tylko polskie nazwy miejscowe i imiona ludzi, niektóre dość trudne do ścisłego określenia. Przywilej ten wydał Schulte w artykule p. t. „Quellen zur Geschichte der Besitzverhältnisse des Bistums Breslau“ w III tomie „Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte“, Wrocław, 1907 str. 171—279 z fototypicznem odbiciem oryginału i z dołączeniem kilku innych aktów z r. 1245 oraz z w. XV. W KWP. (Zakrzewskiego) przywilej ten wydrukowano według kopji XIV—XV w. z licznemi błędami.

Wielkie też znaczenie ma dokument trzebnicki z r. 1204 również z licznemi imionami ludzi i nazwami miejscowości, wydany w podobiźnie przez St. Krzyżanowskiego w I zeszycie wydawnictwa „Monumenta Poloniae palaeographica“ (podobizna fototypiczna) oraz wydrukowany przez Rozwadowskiego w MPKJ. IV, 482—7.

Dość obfity materjał do onomastyki polskiej od w. XIII znajduje się również w „Monumenta Poloniae Vaticana“, wydanych dotąd w trzech tomach przez Ptaśnika nakładem Akademji Umiejętności w Krakowie 1913—14.

Dyplomy zaczęto ogłaszać w wieku XVIII, jako źródła historyczne bardzo ważne. Są to akty fundacyjne, nadania książąt i królów klasztorom, kościołom lub osobom prywatnym, bulle papieskie, przywileje kościelne, klasztorne, miejskie i różne inne. Znajdujemy w nich imiona osób i nazwy miejscowości, nazwy powinności, miesięcy i t. p. [1]).

Zabytki te ogłoszono w wydawnictwach następujących:

(Mathias Dogiel): Codex diplomaticus Poloniae. Wilno 1759—1764. Materjał językowy polski w tomie I i IV; wydanie bardzo liche, dla językoznawcy prawie bez wartości.

---

[1]) Nazwom geograficznym poświęcono dość obszerną literaturę. Dzieła główniejsze: Wojciechowski: „Chrobacja, rozbiór starożytności słowiańskich“ Kraków 1873. (Por. uwagi Brücknera o I tomie „Historji polskiej“ Czermaka w Przeglądzie Polskim z listopada r. 1906). Bujak: „Studja nad osadnictwem Małopolski“, Kraków 1905. Karłowicz: „O imionach własnych polskich miejsc i osób“ w Pamiętn. Fizjograficznym V. Warszawa 1875, oraz „Imiona własne polskich miejsc i ludzi od zatrudnień“ tamże VI, 1886.

Theiner: Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae. Rzym 1860, gdzie między innemi umieszczono Liber census sexennalis z r. 1326, t. j. spis parafij biskupstwa krakowskiego (I, 236—62). Toż w Mon. Vatic. I nr. 139.

Muczkowski i Rzyszczewski: „Codex diplomaticus Poloniae“ Tom I i II. Tom III wydany przez J. Bartoszewicza. Wydawnictwo wyszło w Warszawie r. 1847—1858. Zwłaszcza tom III nie zadowalnia wymagań. Wreszcie Boniecki i Bobowski wydali tom IV w r. 1887.

W powyższych wydawnictwach ogłaszano w porządku chronologicznym dokumenty, dotyczące różnych części Polski. Takież dokumenty czyto oddzielne, czy w mniejszych grupach, ukazywały się też w następujących wydawnictwach:

Lelewel: „Polska wieków średnich“ tom II, gdzie znajdują się uwagi o aktach, miejscowościach i osobach w średniowiecznej Polsce.

Wiszniewski: „Historja literatury polskiej“ tom II.

Maciejowski: „Historja prawodawstw słowiańskich“ tom VI. Wybór dyplomów polskich najdawniejszych.

(Stronczyński Kazimierz): „Wzory pism dawnych w przerysach wystawione“ Warszawa 1839. Są tu dokumenty z lat 1228—1536 homograficznie wydane.

Historją germanizacji nazw miejscowych zajęli się: Kętrzyński: „Nazwy miejscowe polskie Prus Zachodnich, Wschodnich i Pomorza wraz z przezwiskami niemieckiemi“ Lwów 1879. Tenże: „O ludności polskiej w Prusiech niegdyś Krzyżackich“ Lwów 1882. Beyersdorff: „Slavische Streifen“ w „Anlagen zu Baltische Studien“ Nr. IV do XI. Brückner: „Die slavischen Ansiedelungen in der Altmark und im Magdeburgischen“ Lipsk 1879. Kühnel: „Die slavischen Ortsnamen in Meklenburg“ Neubrandenburg 1882. Grössler: „Die slavischen Ansiedelungen im Hassengau“ JA. V 333 i n. Cenną jest praca ks. Stanisława Kozierowskiego: „Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji gnieźnieńskiej“. Poznań 1914 i „Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej“ dwa tomy. Poznań 1916. Rec. Rozwadowskiego RS. VIII, 264—80. Najbogatszy zbiór nazw geograficznych polskich przedstawia wydany w Warszawie obszerny „Słownik geograficzny ziem polskich i przyległych“.

Bardzo obfity zbiór imion osobowych od czasów najdawniejszych zebrał Piekosiński: w Rozpr. hist. XIV, 186 i n. i w dziełach: „Ludność włościańska w Polsce piastowskiej“ Kraków 1896 str. 128 i n. oraz „Rycerstwo polskie“ 3 tomy, Kraków 1896—1902. Fedorowicza: „Wykaz dostojników i urzędników świeckich województwa krakowskiego“ z lat 1374—1506, wydrukowany w Arch. Kom. Hist. VIII, 1—290, już odnosi się do okresu późniejszego. Klasyfikację imion osobowych daje Bujak: „Studja nad osadnictwem Małopolski“ Rozpr. hist. XLVII, 62 i n. Wspomnieć jeszcze należy listę członków magistratu poznańskiego z lat 1253 do 1504, zebraną i ogłoszoną przez dra Warschauera w „Stadtbuch Posen“ Poznań 1892, str. 1—34, gdzie obok imion niemieckich jest też znaczna liczba polskich.

Dokumenty specjalnie wielkopolskie zebrał Raczyński „Codex diplomaticus Maioris Poloniae“ Poznań 1840. Zbiór ten, wydany niestarannie, obejmuje dokumenty z lat 1136—1513.

(Zakrzewskiego) „Codex diplomaticus Maioris Poloniae“ Poznań 1877—1908 liczy pięć tomów, z których ostatni wydał Piekosiński. Tom I zawiera dokumenty z lat 984—1287, II 1288—1349, III 1350—1399, IV 1065—1393, V 1400—1444. Wydany staranniej od poprzedniego, ma jednak błędy. Znajdujemy tu ważniejsze z właściwości fonetycznych; *od porembow* 1258, I, 307[1]); *po piethnasczie* 1282, I, 475; *kaye sse Bogu* 1285, I, 511, jedno z najdawniej zapisanych zdań polskich; *venda* (= węda, hamus) 1383, III, 533; *vienciersz* (= więcierz) ib. *wieczersz* 1392, III, 648; *swentego* Petra, 1232, IV, 5. Z form: *kopcami* = cumulis 1399, III, 724.

Dla słowotwórstwa ciekawa jest wzmianka: ius, quod in Novo foro dicto *Sroda* est habitum; 1268, I, 384. Na Śląsku założono miasto Nowy Targ, nazwane przez ludność okoliczną Środa oczywiście dlatego, że targi musiały się tam w środy odbywać. Ponieważ to miasto zapewne jedno z pierwszych w Polsce zostało założone na prawie niemieckiem, przeto i prawo to później nazywano średzkiem albo poprostu także środą: iure novi fori, quod ius wlg. dicitur *sroda* 1328 MMAe. III, 211.

---

[1]) Cyfra pierwsza oznacza rok, następna — tom i str; gdy zam. str. oznacza się numer zapiski, wtedy dodano Nr.

W Kodeksie Wielkopolskim ogłoszono też rzekomo najdawniejszą zapiskę o pieśni Bogarodzica, czytamy tam bowiem: Joannes de Melsztein castellanus Cracoviensis altare st. Antonii et Leonardi in ecclesia Cracoviensi ad Omnes sanctos facultatibus quibusdam dotat die 23 Augusti 1386 . . . maxime tamen in laudibus magne Dei Matris scholares suos exercere et solus cum iisdem scholaribus ante predictum altare salutarem illam et plenam celestibus mysteriis cantilenam *Bogarodzicza Dziewicza* aut aliam similem piam et devotam prosam canere . . . predictas missas cum scholaribus audire et protunc cantilenam *Bogarodzicza dziewicza* sive aliam piam . . . ac commodam prosam canere (kopja z r. 1742 z odpisu 1521 r.) IV, 6. Świadectwo to jednak nie jest pewne, akt ten bowiem, wydany dla kościoła Wszystkich Świętych w Krakowie, Liske uważa za falsyfikat z r. 1521 (Bibl. Warsz. 1877, IV, 417—426 oraz ks. Fijałek w Pam. Lit. II, 17). W Kodeksie trafiają się też miejsca, rzucające pewne światło na obyczaj średniowieczny, np. jeden ze szlachty judicare possit in jam dicta hereditate pugilles qualescumque; sive gladii, sive quod wlg. *kiig* (= kij) appellatur, sive ferrum, sive examen, seu etiam aque; 1273, I, 400. Wielkopolskie dokumenty lokalne znajdujemy między innemi w wydawnictwach: Wuttke „Städtebuch des Landes Posen“ Lipsk 1864, Warmiński „Urkundliche Geschichte des ehemaligen Cistercianer-Klosters zu Paradies“. Międzyrzec 1886.

Podobny materjał językowy znajduje się w Kodeksie Małopolskim, wydanym przez Piekosińskiego w MMAe. III, IX, X i XVII [1]). Pisownia jest chwiejna i nieraz trudno wiedzieć, jak należy wyraz przeczytać: Nycolao *lella* potkumirse 1336, III, 242, obok: Nicolao nostro subcamerario dicto *lala* (1339), III, 246. Mensura, que *svessna* dicitur (1270), III, 97 (według Piekosińskiego powinno być *sressna;* mówi on, że danina owa jest znana z innych aktów współczesnych pod nazwą: śrzon, śrežna lub „porzeschne“ por. Kod. Maz. 30, 32, 79; Kod. Wp. I, 106, 119). Gothymirus judex curie *predeuore* III, 27, zdaniem Piekosińskiego myłka zamiast predborie, albo

[1]) Tom I obejmuje dokumenty z lat 1176—1386, II 1153—1333, III 1333—1386, IV 1386—1450.

też jest to nazwa urzędu sędziego przydwornego, czyli nadwornego, czyli zadwornego. Goluch qui habet dignitatem, que *may* populariter nuncupatur (1276) IX, 139; również tenże Gołuch jest nazwany podkomorzym (subcamerarius) księżnej, 1267 MMAe III, 88 [1]). Notujemy tu kilka form, ciekawszych pod względem gramatycznym: Ad verticem montis dicti *ploszky* dzal (1373), X, 269, już w XV w. płaski, por. MMAe. XIII, 412. Angulos *konti* (1375), X, 284. Na *dubroue* (1232), IX, 47. *Oberzne* (1373), III, 381 zam. oborzne por. 1445 MMAe. XIII, 379. *Voronoua* debrz (1348 cop. 1388), X, 71 z niezwykłem *oro*. *Chorazj* z aktu 1255, zapewne zam. dawniejszego chorąże, już zmieniony w kopji 1545 r. IX, 102 i t. p. Powtarza się toż samo i w IV tomie Kodeksu (MMAe. XVII), gdzie obok form zupełnie prawidłowych, a potem zmienionych, np. *śmiotana* 1450, XVII, 503 (nazwa bagna), mamy już nieco zepsute przez błędną ortografję: *nya pstrzagowe laze* 1448, XVII, 485 (na pstrągowie łazie), lub formy niezwykłe: *do wyrzchowine* 1420, XVII, 184, zam. do wirzchowiny; *na wiosne* 1420, XVII, 182. Ze względu jednak na liczne myłki pisarza trudno tym formom nadawać większe znaczenie.

Dokumenty małopolskie znajdujemy nadto w wydawnictwach:

Kętrzyński i Smolka „Codex diplomaticus Tyneciensis“ (r. 1105—1506). Lwów 1875.

„Monografja opactwa cystersów we wsi Mogile, opracowana przez Towarzystwo Naukowe Krakowskie“. Kraków 1867.

Piekosińskiego „Codex diplomaticus civitatis Cracoviensis“ (r. 1257—1506, MMAe. V i VII) zawiera wzmiankę o chlebach *„pieniężnych“*, mających formę drobnej monety (pieniądz = fenig) panes... formam nummorum a. *pienyązne*..., które za mały denar sprzedawane być winny 1496, V, Nr. 258. Nazwa części zamku krakowskiego, dziś Kurzą stopką nazywana, brzmi tam *Kurzynoga* 1453, V, Nr. 156, lub Kurza Noga 1451, V, Nr. 153. Pieskowa Skała nazwana tu z niemiecka w wyrażeniu: Petir Schaffranecz von *Peschkensteyn* Podkomo-

[1]) Por. jeszcze: Domino Nicolao de Woynowicze, dicto May 1446, Arch. Kom. Hist. III, 143.

rze czu Cracow 1418, V, Nr. 111. Są tu wyrazy mniej zwykłe: Quicunque socius nostri contubernii (t. j. cechu) laboraverit apud magistros non contuberniales a. *v plakuthow*, 1457, VII, Nr. 327. Qui vero socius capit II grossos septimanatim, debet facere per diem unam sexagenam strichy (t. j. stryki) et *leczary* (zap. niem. letzer od letzen = wstrzymywać) sine conglutinacione, 1503, VII, Nr. 360. W akcie, według którego żydom nie wolno od kupców brać na sprzedaż towarów i przez chrześcijan sprzedawać je chrześcijanom, dodano, że wolno to zrobić tylko wtedy, gdy są to niewykupione przez chrześcijan zastawy, które „perduntur in usura wlg. *wystolassya*" 1485, V, Nr. 193. W akcie, datowanym około roku 1360, powiedziano, że żyd, posiadający zastaw i pragnący „*aby ssia thaka zasthawa wysthala*", powinien zastaw ów okazać, Kod. Wp. III, 92. Widocznie i wyrażenie: wysstola ssya znaczy: wystoją się.

W wydanym przez Piekosińskiego: „Codex diplomaticus Cathedralis ad s. Venceslaum ecclesiae Cracoviensis" MMAe. I i VIII zasługują na uwagę następujące miejsca: jeden z najdawniejszych przykładów podwojenia znaku samogłoskowego: *staan*, 1254, I, 53, znak *ej* dla samogłoski *y: vosnej* 1272, I, 95, toż błędnie: *vesnej* (= woźny) 1274, I, 105. Znaki dla *ę: Swenthoslao* (1307) I, 150, *pencz nadzesscze*, 1352, I, 249, *dzembrze* (dziwna forma zam. debrze) dumeta et vepres (1422, cop. 1712) VIII, 480; forma z *bl: grobla*, 1325, I, 171 podobnie jak i w r. 1459, XIII, 434. Nazwy techniczne w kopalniach soli: *szachty* (putei), *wieże*[1]) (budynki, gdzie sól gotowano czy prażono), *koryta* (alvei) 1278, I, 106, *sorzalach* (liquidum sal) 1278, I, 107. Wyrazy rzadziej używane: *czeran*, czran, naczynie kuchenne, rynka, patelnia 1254, I, 53. Por. cum patellis dictis *trzany*, 1469, AGZ. IV, 187. Cum famulis dictis *otroky* (1377), VIII, 63. *Ślednicy* — psy do polowania służące 1254, I, 56. Dawny wyraz polski gozd = las został zczasem zapomniany, to też czytamy: in silva nostra *Goszdz* (1412, cop. 1486), gdzie nazwa ta podana jako imię własne i w formie zepsutej, może urobionej pod wpływem zdrobniałego goździec oraz wyrazu gwóźdź. Cum hamis wlg. *sacky* 1412, VIII, 369, t. j. saki a. żaki = małe sieci do łowienia ryb. Quibuscunque

[1]) Por. też: salisfodina a. wyeza, 1469 AGZ. IV, 187.

juribus, que *Wegnanicze* etc. dicuntur 1391, VIII, 155, zapewne wegnanice — por. in pascen dopecora a. *wegnanycze* 1435 AGZ. XI, 94; homines pecora super faginulas impulerint a. *wegnanyce* 1453 ib. 388. Wspomniano też tu *sochaczki*, stoły w mieście, na których wolno było mieszczanom i kmieciom zabijać zwierzęta domowe, rozkładać i sprzedawać mięso (1412, cop. 1486) VIII, 361 oraz 368, także AGZ. V, 120 z r. 1443 i tamże XIII, 467, r. 1465. Są i tu wyrazy niemieckie. Z tekstów zapisano tu oskarżenie wytoczone przeciwko Wojciechowi Jastrzębcowi, biskupowi krakowskiemu i jego rota przysięgi z r. 1420.

Wydane przez Ulanowskiego „Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII w." Arch. Kom. Hist. IV zawierają też akty z XIV i XV w.; znajdujemy w nich między innemi wyrazy polskie: quartam partem mellis urne dictam wlg. *raczka* (rączka), Władysławów, 1387, str. 268; *pontnadzeczsce*, Dobrzyń, 1300, str. 299; *obrzaz* (ob. prawidłowego *obraz)* przed. r. 1354, str. 324; prohibemus... subvenatoribus et eorum *podgays*, ib. w znaczeniu dzisiejszego podgajowego, może stp. podgaje jak: podstole, podczasze i t. p. Są tu też dość liczne nazwy lasów, gajów, młynów i t. p., np. in lacu quod wlg. *Jas* (jaz) dicitur, Sieradz 1349, str. 248; prope molendinum, quod *Jantwi* wlg. nuncupatur, Władysł. 1356, str. 251; mericam, que *Smestovi* wlg. dicitur, Radziędz 1357, str. 253; silva *gazomya* wlg. nuncupata, Radziędz 1370, str. 260; usque ad pontem, qui *czadrowi most* vocatur, Władysł. 1389, str, 264; molendinum dictum *Gniazdko*, Rypin, 1355, str. 325. Wydany bezimiennie przez Lubomirskiego „Kodeks dyplomatyczny księstwa Mazowieckiego" Warszawa 1863, zawiera dokumenty z lat 1196—1506. Materjał naukowy z najstarszych dokumentów, o ile te były ogłoszone drukiem przed r. 1870, został opracowany naukowo przez Baudouina de Courtenay w książce „O drewne polskom jazykě do XIV stolětija", Lipsk 1870. W ostatnich latach wydali: T. Wierzbowski „Przywileje królewskiego miasta Warszawy (1376—1772)" Warszawa 1913. Kętrzyński: „30 dokumentów katedry płockiej" Lwów 1888. J. K. Kochanowski: „Zbiór ogólny przywilejów i spominków mazowieckich. T. I" Warszawa 1919. Jeden dokument mazowiecki omawia Łopaciński w Pr. Fil. IV, 612.

Pierwsze 10 tomów wydawnictwa: „Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum t. zw. bernardyńskiego we Lwowie“ zawierają nadania i dyplomy przeważnie ziem ruskich. Dla języka notujemy: znaki nosowych samogłosek dla ustnych przed *m: s pastwąmy... z dolynąmi... y rownoscziąmy* 1407, VII, 51; inne formy: *z odumiarczyznami* cum obmortuariis 1457 V, 200; *saag* (= sak, żak na ryby) 1459, II, 161; *posaag*, 1435, V, 77; *dbrza* ob. *debrz* 1427, V, 53; *wynorzyliby sya* = emerse fuerint, 1456, II, 146; *abschari* (zam. obszary) sive *sbytky*, 1456, IV, 89. Rzadsze wyrazy: ferramenta (w młynie) majora: *wrzeczew* (wrzeciono?), *paprzyca, czopi*, 1462, IV, 178; *gnyewyenycze* h. e. ligneas sellas, 1472, VI, 156; reus taxam, pro qua pecus fuerit taxatum, solvere tenetur a. *polanye* (połanie) heredi illius hereditatis, ubi est pecus arrestatum 1458, VI, 40.

W aktach, — jak wspomniano — wydanych głównie dla ziem ruskich, są wpływy językowe ruskie, czyto w zakresie słownika, czy też głosowni i morfologji; w tych ostatnich wypadkach mamy nieraz mieszaninę cech ruskich i polskich, np. *szudza* (sędzia) 1378, V, 16; *dworiscze* — area 1413, II, 63; *grodziszcze* (zam. grodzisko) 1463, VI, 80; *wladicze* (biskupowi) 1407, VII, 51; *wladistwa* (biskupstwa), 1407, VII, 50; *na Metropolita*, 1458, VII, 94; *knyasz, knyaszowye*, 1464, VI, 87; *knyasztwo* — scultecia (sołtystwo), 1464, VI, 87: *Monaster świętego Spassa* (Zbawiciela), 1407, VII, 50, *Manasterza* (klasztoru) (1409, cop. 1462), IV, 74; *tholmacz* (tłumacz) 1427, V, 53; *tulmacze*, 1460, VI, 63; *assalay* — ministerialis (asauła), 1448, V, 163; molendinum *Schilzki kut* (= sielski kąt) 1352, II, 2; *krilozanyn*, 1416, III, 170 (kryłoszanin); *czethfyarthnya* (= ćwiertnia) 1476, II, 220; *baczka* (= beczka), 1476, II, 221; *praznyczne*, 1471, II, 208 i t. p. Zapewne też ruskim jest wyraz rozmaicie pisany: fluvii inundacionibus a. *wszloymi*... in eius (fluvii) diffusionibus *w szloyoch*.., in ipsius fluvii diffusionibus wlg. *w zesloyoch*, 1447, II, 129, zapewne czytać należy: *wzłoj* z dawniejszego: *vъz-loj*. W tomie XIII znajdujemy ten sam wyraz inaczej pisany: *visloyem* 1446, str. 197. Oprócz takich wahań są tu też miejsca niejasne i błędnie zapisane.

Z innych wydawnictw tego rodzaju zasługują na wzmiankę:

„Codex diplomaticus Universitatis studii generalis Cracoviensis", 5 tomów, Kraków 1870—1900. Dokumenty z lat: 1365—1605.

Detmerski i Petruszewicz: „Materjały historyczne ziem polskich i ruskich, Lwów 1882. Dokumenty z lat 1381—1762". W dalszym ciągu toż samo przez Szaraniewicza i Petruszewicza, Lwów 1883.

Radzimiński i Gorczak: „Archiwum książąt Lubartowiczów-Sanguszków w Sławucie" t. I (1366—1506), II (1284—1506). Lwów 1887—1888.

Liczne wydawnictwa obejmują dokumenty śląskie:

„Codex diplomaticus Silesiae", wydawany przez „Verein für Geschichte und Altertümer Schlesiens". Materjał językowy w tomach I, II, IV, VI, VII i VIII, opracowanych przez Wattenbacha, Meitzena, Grünhagena, Korna, a także w innych późniejszych tomach, między innemi w t. XIV „Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis", gdzie mamy z pocz. w. XIV zestawienie nazw miejscowych z jednego większego obszaru.

Wchodzące w skład tego wydawnictwa i stanowiące pierwotnie jego tom VII, a wydane przez Grünhagena „Regesten zur Schlesischen Geschichte" ukazały się powtórnie w 3 tomach we Wrocławiu w r. 1875—1879 i obejmują dokumenty z lat 965—1280.

Tzschoppe i Stenzel: „Urkundensammlung zur... Verbreitung der deutschen Kolonisten und Rechte in Schlesien". Hamburg 1832. Dokumenty z lat 1188—1553.

Mosbach: „Wiadomości do dziejów polskich z Archiwum prowincji śląskiej" Wrocław 1860.

Grünhagen i Korn: „Regesta episcopatus Vratislaviensis". Część I do r. 1302, Wrocław 1864.

Stenzel: „Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter" Wrocław 1845.

Stenzel: „Liber fundationis claustri sanctae Mariae Virginis in Heinrichow" Wrocław 1854. Zabytek, odznaczający się od innych tem, że znajdujemy w nim anegdotę z najdawniejszym krótkim ustępem, złożonym z 3 zdań z sobą związanych w języku polskim z w. XIII. Pod r. 1270 opowiedziano tu po łacinie anegdotyczną historję powstania nazwy jednej ze wsi klasztornych, należącej rzekomo niegdyś do pewnego Czecha. Otóż czytamy tam: „Sic ille Bohemus vicissim molebat cum

uxore, ibi vertebat quandoque lapidem sicut uxor... cui vir suus, idem Bohemus, compassus dixit: sine, ut ego etiam molam, hoc est in polonico: *day ut ia pobrusa a ti poziwai.* Quod videntes vicini, licet tunc pauci, appellabant eum Bogwal Brucal, inde est, quod sua posteritas vocatur Brucaliz". Stąd też wzięła i wieś nazwę, zapisaną w innem miejscu: Brukaliz przez *k.* O powyższem wyrażeniu Brückner się wyraża, że jest „schwerlich polnisch" (JA. X, 375). Nehring zaś przypuszcza, że ut napisano zam. at' lub ot i uznaje to ostatnie za prawdopodobniejsze. Co się tyczy wyrazu pobrusa Nehring ze względu na formy: Brucal, Brukaliz, czyta go jako: pobruczę, od pobruczeć (por. burczeć), sprawiać huk, cały więc ten ustęp miałby brzmieć: *„daj,' ot ja pobruczę, a ty poczywaj"*. Zamiast *ot* jednak należy czytać: *at'* późniejsze: *ać* = niech; czyli: daj, pozwól, niech ja zrobię trochę hałasu, a ty spocznij. Czeskiem to wyrażenie być nie może ze względu na *„pobrusa"*, gdyż po czesku byłoby: *„pobrusu"* to jest *„pobruczu"*; końcowe zaś *a* wskazuje na samogłoskę nosową.

Häusler: „Urkundensammlung zur Geschichte dès Fürstenthums Oels bis zum Aussterben der Piastischen Herzoglinie" Wrocław 1883. Dokumenty z lat 1149—1493.

Schirrmacher: „Urkundenbuch der Stadt Liegnitz bis 1455" Lignica 1868.

Oddzielne akty, dotyczące najdawniejszej historji Śląska, ogłaszano w „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Altertümer Schlesiens", wydawanem we Wrocławiu od r. 1856. Między innemi materjałami w X tomie (str. 411 i nast.) tego wydawnictwa Grünhagen ogłosił Nekrolog premonstratenzów klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu, obejmujący imiona zmarłych zakonników od r. 1180 (w odpisie z r. 1289) i dalsze od r. 1289 do 1655. Wydanie to jest niepełne i z błędami. Część, wykonaną przez pierwszego pisarza z r. 1289, wydrukował w poprawnej kopji Brückner w JA. X, str. 372 i nast.

Pruskie:

Perlbach: „Preussische Regesten bis zum Anfang des XIII Jahrh." Królewiec 1876.

Warmińskie:

Woelky et Saage: „Codex diplomaticus Warmiensis" Mainz I r. 1860, II r. 1864, III r. 1874.

Pomorskie: [1])

Można mieć wątpliwości, czy należy zabytki językowe pomorskie zaliczać do polskich; bądź co bądź jednak mają one mnóstwo cech wspólnych z polskiemi.

„Pomerania diplomatica, sive antiquitates Pomeraniae" Frankfurt 1707. Mało materjału i często błędnie zapisany.

(Hasselband und Kosegarten): „Codex Pomeraniae diplomaticus", Greifswald 1842—1862. Dokumenty z lat 786—1252.

„Regesten, Berichtigungen und Ergänzungen zum Codex diplomaticus Pomeraniae" I, Szczecin 1868.

Klempin: „Pommersches Urkundenbuch" Szczecin 1868—1877; 2 tomy. Dokumenty z lat 786—1253.

Pruemers: „Pommersches Urkundenbuch" Szczecin 1881. Dokumenty z lat 1254—1278.

Perlbach: „Pommerelisches Urkundenbuch" 2 tomy. Gdańsk 1881—1882. Glosy głównie z w. XIII i XIV.

Kramer: „Geschichte der Lande Lauenburg und Bütow". Zebrano tu dokumenty, dotyczące obu tych powiatów.

2. Najdawniejsze pisma historyczne: kroniki, roczniki, nekrologi, kalendarze i t. p. zostały ogłoszone w wydawnictwie: Monumenta Poloniae historica. Tomów 5. Lwów 1864; pierwsze dwa wydane przez Bielowskiego, następne przez Akad. Umiejętności.

Między innemi ciekawe tu są próby etymologiczne, z XII i XIII w., mające na celu objaśnić niektóre wyrazy, a zwłaszcza nazwy polskie. Więc np. u Herborda z XII w. czytamy: „Quare templa illa vocabant (Poloni) continas? Sclavica lingua in plerisque vocibus latinitatem attingit et ideo puto ab eo, quod est continere, continas esse vocatas" II, 93. Tamże: „Pomerania provincia ex ipsa nominis etimologia qualitatem sui situs indicare videtur. Nam *pome* lingua Sclavorum „iuxta" sonat vel „circa"; *moriz* autem „mare", inde Pomerania, quasi Pomerizania id est: „iuxta vel circa mare sita" II, 72. *Pome* lingua jest tu pomylone zamiast Po in lingua.

---

[1]) Zabytki pomorskie rozpatrywał naukowo Lorentz w pracy: „O pomerelskom (drevne-kašubskom) jazykě do poloviny XV stolětija" w wydawnictwie petersburskiej Akademji Nauk „Izvěstija" t. X, zesz. III z r. 1905 i t. XI, zesz. I z r. 1906.

Podobne etymologje znajdujemy w kronice Bogufała, pisanej około roku 1250, a znanej z odpisu, sporządzonego w wieku XIV: „Regnum Raciae a *racz*, quod vestigium equorum multitudinis exercituum in unum congregatorum dicitur nominatum. Nam ex hoc Slavi multitudinem equitancium dicunt *raci*“ II, 469. Zapewne wzięto tu wyraz *rać*, który, jeśli miał znaczenie śladów kopyt, to zapewne był pokrewny z dzisiejszym: *racica*, oraz drugi: *rać*, por. rus. *rat'* = wojsko, *ratnik* = wojownik. Mieszkańcy wyspy Rany czyli Rugji nazywają się od okrzyku: „*rani! rani!* id est vulnera! vulnera!“ II, 469. „Lestek quasi dolosus“ II, 475. Protoplasta pierwszej dynastji polskiej przezwany był Piast, „quia erat statura brevis et robustus corpore“ II, 478, a więc od wyrazu *piast*, który znaczyłby to samo, co tłuczek. O Popielu czytamy: „Iste Pompilius pessimus cognominabatur *Choszysko* ex eo, quia paucos pilos et oblongos in capite habebat. *Chossisko* enim deminutivum, quasi scopula parva fuerat appellatus“ II, 478. W innych miejscach nazwa ta pisana *Choszicziszko*, zapewne *Chwościsko* (tak samo objaśnia ten wyraz Brückner w JA. X, 266). Gdzie indziej znów kronikarz pisze: „Polanie a campo scilicet *pole* in quo fortiter pugnantes in armis bellabant. Et propter hoc vocati Polani, id est: *polem na nye*“ II, 488.

Najdziwniejszą jest etymologja oparta na pisowni: „*Huba* in slavonico plica seu ruga vestium dicitur, unde *Casshubii*“ II, 470. Głoska *sz* wyrażona tu przez *sh* i stąd asumpt do czeskiego wyrazu *huba*, pols. *guba*: por. *przegub, drgubica*.

Średnie wieki lubowały się w takich etymologjach, stąd też jeszcze u tegoż Bogufała Dalmacia. znaczy: *dała mać*, dedit mater; Siemowit = *sie mowit*, jam loquens czyli raczej należałoby objaśnić: ecce loquitur; w XV w. kaznodzieja przytacza kilka objaśnień etymologicznych wyrazu *swadźba* i t. p.

W Mon. Pol. hist. mamy źródło bardzo obfite do staropolskiej onomastyki, zwłaszcza w nekrologach klasztornych (tom V, do czego poprawki Brücknera w JA X, 372—5). Z rzeczy innych w roczniku Krasińskich z w. XVI zapisano pod r. 1332 co następuje: „Albertus advocatus Cracoviensis cum concivibus suis Boleslao duci Opaviensi civitatem Cracoviensem tradiderunt et privati sunt advocatis, et qui nesciebant dicere: *soczovycza, kolo, myelye mlyn*, decollati sunt omnes“, III, 133.

Monumenta Germaniae historica edidit G. H. Pertz: Tom III. Annales Corbeienses str. 2—18, wiek XI. Annales Hildesheimenses, Quedlinburgenses, Weissemburgenses et Lamberti pars prior str. 22—117, wiek X, XI i XII. Annales Augustani str. 124—126, wiek XII. Tamże: Scriptores tom III, Thietmari chronicon ed. Pertz, Hannower 1839 str. 733—873, kronika pisana około roku 1015. Tamże Widukindi res gestae Saxonicae ed. Waitz str. 417—467. Pisane około roku 970, kopja z XI—XII w. Scriptores IV: Vita sti Adalberti episcopi. Hannower 1841 str. 581—620. Pisane około r. 1000. Scriptores XVIII: Annales Poloniae ed. Roeppel et Arndt: a) Annales Cracovienses vetusti, a. 1122. b) Annales Lubinenses; sec. XIII. c) Annales Kamenzenses; sec. XIII. d) Annales Capituli Cracoviensis; sec. XIII. e) Catologus episcoporum Cracoviensium, wiek XIII i dalsze.

Sommersberg: „Silesiacarum rerum scriptores" Lipsk 1729—1730. Bardzo złe wydanie obu tomów. Między innemi w tomie II: Bogphali II episcopi Poznaniensis Chronicon Poloniae cum continuatione Paskonis custodis Posnaniensis. Rękopis tejże kroniki znajduje się w Publicznej Bibljotece w Petersburgu, wydany w MPH. I. Jest to kronika, dziś nazywana Wielkopolską, pochodząca z poł. w. XIV, a opierająca się na roczniku Wielkopolskim z w. XIII.

Magistri Vincentii qui Kadłubek vocari solet de origine et rebus gestis Polonorum libri quattuor. Ed. Adolphus Mułkowski. Cracoviae 1864. (Rec. Bielowskiego w Bibljotece Ossolińskich. Poczet nowy tom VI. Lwów 1865).

Magistri Vincentii episcopi Cracoviensis Chronica Polonorum ed. Przezdziecki. Cracoviae 1862. Kronika pisana ok. r. 1200, kopja z w. XIII lub XIV.

Martini Galli Chronicon... denuo recensuit... vitamque sti Stanislai... adjecit J. V. Bandtkie. Varsaviae 1824. Żywot św. Stanisława jest falsyfikatem z XIII wieku.

Roczniki i inne pisma historyczne poza imionami własnemi mało nam dają językowego materjału polskiego. Roczniki prócz już wymienionych zostały wydane w III tomie Monumenta Poloniae historica: Rocznik Wielkopolski do r. 1309 według rękopisów z XV w.: Ottobonjańskiego, Królewieckiego, Wilanowskiego, Wrocławskiego i Sieniawskiego; rocznik świętokrzyski (r. 965 do 1447), rękopisy z XV

i XVI w.; rocznik Jana z Targowiska, rękop. z końca XV w. w bibljotece Krasińskich w Warszawie i tamże zachowany rocznik Krasińskich z XVI w. Rocznik Naropińskiego z XVI w. według rp. bibljoteki Kórnickiej, a wreszcie szósty katalog biskupów krakowskich według rp. bibljoteki Ossolińskich Nr. 619.

W IV tomie MPH. wydano relację „De magna strage“ — *o wyelgym pyobyczw* (!)... *o wyelgem pobiczv* — krzyżaków według rękopisu kórnickiego I, D, 52 z XV w., gdzie znajduje się włożone w usta Jagiełły zdaje się białoruskie wyrażenie *hassto* — quid est, jako zapytanie przed ochrzczeniem; według Łebińskiego zapisane tu błędnie zam.: sczossto i jak Kętrzyński domyśla się: szczoż to (= cóż to); można też to czytać: a szto? (a co?). W tymże tomie w rp. z r. 1455 zapisano: sternutavit a. *kchnal* str. 475 albo omyłka zam. kychnal (= kichnął), albo też forma później nieużywana z przypuszczalnej prapolskiej: *kъchnąlъ*. W Żywocie św. Kingi, rp. z końca XV w., mamy *zupel* — ex toto, czy to wyraz niedokończony? MPH. IV, 664. W rp. Jag. Nr. 2571, obejmującym Kronikę Wincentego Kadłubka w odpisie z w. XV, znajdują się glosy polskie.

Niekiedy ciekawe światło na zewnętrzne dzieje języka rzucają postanowienia synodalne: R. Hube w pracy „Antiquissimae constitutiones synodales provinciae Gnesnensis, Petropoli 1856, str. 49 przytacza następujące postanowienie synodu we Wrocławiu, odbytego w r. 1248 pod przewodnictwem legata papieskiego Jakóba: „Denique vobis iniungimus, ut in vestris synodis presbyteris injungatis, quatenus singulis diebus Dominicis et festivis post Evangelium dicant publice in vulgari suo orationem Dominicam et symbolum, vel ad minus orationem Dominicam in latino et symbolum in vulgari. Vidimus enim in vestris diecesibus aliquos centenarios homines, qui nesciebant omnino dicere, que credebant“.

W źródłach, dotyczących historji kościoła w Polsce, znajdujemy też wyrażenia polskie oprócz wielu imion i nazw miejscowych. Tu należą prócz wspomnianego już nekrologu premonstratenzów jeszcze wydawnictwa:

Monumenta historica dioeceseos Vladislaviensis, drukowane w „Ordo divini officii dioeceseos Vladislaviensis“ we Włocławku od r. 1882 i osobnemi tomikami stara-

niem ks. Stanisława Chodyńskiego. Są tu rzeczy gdzie indziej nieogłoszone, ale przeważnie z czasów nowszych, t. j. z w. XVI i późniejsze.

Wizytacja synodalna z w. XIV według rp. Jag. Nr. 348, ogłoszona przez Abrahama w „Exhortatio visitationis synodalis diecezji włocławskiej z w. XIV“ w Archiwum Komisji Historycznej Akademji Umiejętności w Krakowie, tom V str. 219—232. Zasługuje tu na uwagę miejsce: appendicula ad colla facientes videlicet in vulgari *nawanszy* (w. XIV, cop. pocz. XV w.) str. 228 = nawęzy w znaczeniu „amulety“ por. węzeł, wiązać i t. p. Brückner JA. XV, 317.

Długosza „Liber beneficiorum“ diecezji krakowskiej, ogłoszony w zbiorowem dzieł jego wydaniu p. t. „Opera omnia“, zawiera także dość liczny zasób wyrazów polskich, a szczególnie nazw geograficznych. Podobny też materjał językowy przedstawia dzieło Johannis de Lasko (Jana Łaskiego) „Liber beneficiorum archidioecesis Gnesnensis“ z początku w. XVI, wydane przez Łukowskiego w Gnieźnie 1881 - 85.

3. W rachunkach, inwentarzach, rejestrach, listach.

Najważniejszym z tych zabytków, dotychczas drukiem ogłoszonych, są rachunki dworu Władysława Jagiełły i Jadwigi z r. 1388—1417 z rękopisów przechowywanych w różnych archiwach. Pierwszy o rachunkach tych dał wiadomość Przezdziecki w artykule: „Życie domowe Jadwigi i Jagiełły“ w „Bibljotece Warszawskiej“ z r. 1853—54. Wyrażenia polskie (głównie zapożyczenia z niemieckiego) wydrukował Brückner w JA. XII, 147—8, nazwy przyrodnicze umieścił Rostafiński w swoich „Symbola ad historiam naturalem medii aevi“ Kraków 1900, str. 346—348, wreszcie cały rękopis został wydany przez Piekosińskiego (MMAe. XV) p. t. „Rationes curiae Vladislai Jagellonis et Hedvigis regum Poloniae“ Kraków 1896. Materjał językowy, tu zebrany, w części przynajmniej jest taki, że nie powtarza się w żadnych innych zabytkach; a więc przedewszystkiem z osób, bawiących na dworze lub do dworu należących, wymienione są: „księżna“ siostra króla, „grabia“ de Hardek i inny „grabia“ de Holania czy też Holonia, „wojewoda wałaszski“, „rakuszanie“, „francuzi“, „kruwaci“ (t. j. Kroaci), „hrodnianie“. także „chrodnianami“ lub „grodnianami“ zwani,

„smolnianie“, „kijanie“, którzy stanowili myśliwską służbę króla. Dworem zarządzał „hofmagister“ lub „hochmagister“, na dworze był też „djak“, „podkonie“, t. j. koniuszy, „koniuchowie“, „obroczni“, „prystaw“, którego po łacinie nazywano „astans“, „psiarze“ i „psiarki“ lub „psiarczyki“ (psarczonibus), „chlebni“ (famulis paniferis chelbnim!), „świeczni“, „kuchty“ (coquo dicto cuchta), furmani (furmano qui pisces adduxerat), „oprawca“ (justiciarius), „gliniarze“ (argillarii). W stajniach konie wiązano na „strykach“, nazywano je „zawodniki“, a niektóre miały osobne przezwiska, tak np. jeden nazywał się „Bartosz“ inny „Biskupiec“ (str. 227). W psiarni osobne psy były „jelenie“, inne nazywano „kurczami“ (por. pokurcz), a mianowicie były to „canes ursuales“. Psom dawano „tłucz“ jako zwykłe pożywienie. Zamek pokrywano „łatami“ (dachówką), do czego używano gwoździ „łatnych“, a oprócz nich były też w użyciu „bratnale“, „spernale“ i „wścianki“ czy „uścianki“. Dachówki kładziono na „szynholcach“ (str. 273), gdzie indziej zaś wspomniano: „pro roboribus magnis a. stinholcz“ (str. 555). Z narzędzi, używanych przy naprawach zamku, nazwane: żelazna „klamra“, „haki“, u których na „zawiasach“ wisiały drzwi i okna, zwane także „bantami“ (pro instrumentis dictis banthy in quibus hostia dependent, str. 63). Drzwi zamykano na „kłodki“ a może także na „łańcuchy“. Zamek był zaopatrzony w „rynny“, a do jego naprawy sprowadzano drzewo w „klocach“, często wymienia się „jasień“. Do smarowania „osi“ u pojazdów używano „mazi“, przechowywanej w „maźnicach“. Niektóre wozy pokryte były „pałubą“ lub „pałubami“, kładziono na nie „przykoszki“ (półkoszki) i „podkłady“; z części wozu wspomniane: „podośki“, „szyny“ żelazne na kołach, „barczce“ czyli „wagi“, nazywane także w liczbie pojedynczej „barczcza, bartcza, barcza“. Wozy były ciągnione na „łanwiach“ (niem. Lanne) lub na „postronkach“ (niekiedy wyraz ten błędnie zapisany: pro cordis piczinky datis vectoribus regalibus, str. 216; pro snury... a. „napersteky“ str. 188, może to zresztą inne jakieś nazwy). Mały lekki wóz nazywał się „reynwayn“ i był zaopatrzony w „pokład“ (reclinatorium). Wygodniejsza była „kolebka“ z budą, pokrytą „cwelichem“. W zimie były w użyciu „sani“, przez rzekę przeprawiano się „promem“, na polowaniach pod Niepołomicami rozbijano „okoły“, t. j. namioty (pro edificacione ten-

torii a. ocol, str. 555), do których budowy potrzebne były pasy, nazywane „popręgami“ — str. 159, a ozdabiano je „gałkami“. Prócz polowań zabawiano się łowieniem ryb, do czego używano różnych sieci: „niewodu“, „włoku“, „drgubicy“, której część jedna, główna „macicą“ była nazwana; spodni jej brzeg był obciążony ołowiem, prócz którego używano jeszcze czegoś, co nazwano „brzoskiem“ (drgubicza, pro plumbo et brzosco ad eundem rethe, str. 158); boczne części sieci nazywały się „połami“. Z części zbroi znajdujemy tu: „szłomy“, „kłobuczki“ czyli czapki żelazne (str. 47), zaopatrzone w „hunckopy“ (niem. Hynstkopf), „przyłbice“ lub „przełbice“, „szurcłaty“ (str 206), „naszyjniki“, „brusblaty“ albo „bruspłaty“, „harnasze“, „skorki“ (armillae), „nabiedrki“ lub „nabiodrki“ (epiredae) z „kolcami“ (kółka żelazne) czyli zapewne to, co potem kolczugami nazywano, „beingewanty“, inaczej: „beingwanty“ (gdzie indziej też „bigwanty“), „tarcze“; łuki zniszczone na nowo „pobrzeszczano“ (czerniono) i „pokoszczono“; pod szłomy wkładano czapki „kosmate“, zrobione z „irzchy“. Na konia nakładano „siodelną zbroję“ (fallera), siodło królowej ozdabiano „języczkami“; pod siodła kładziono „podkłady“, umocowywano je „popręgami“, a nawierzch narzucano „pokrowy“. Konie prowadzono z pomocą „uździenic“ z „wędzidłami“ miedzianemi. Z królem wożono skórzane bębny, nazywane „babunny“ (cymbali str. 375) i noszono chorągwie, które od czasu do czasu reperował lub robił „heftarz“. Król nosił „spodni pas“ (lumbale); z części odzieży wymieniono: „kołnierz“, „bryże“ kabatów; suknie męskie nazywano „jakami“, przy których były „franki“ czy „frańczce“ (pro franczcze ad jaccam dni Vitoldi, str. 201; ad jaccas dni Regis et dni Witoldi scilicet francos, str. 217; ad complendos francos jaccarum, str. 219). Do sporządzania „jak“ potrzebne były żelazne „ramy“ (201); krawiec szył nićmi kolorowemi, nazwanemi „moderz“, używał „dartego jedwabiu“, „kamchy“ (purpury), płótna „brusselskiego“, „gołczu“ lub „gałczu“, „jaksamitu“, „pokoczynu“, subtelnej „pilśni“, wyrabianej w Anglji, futer, nazwanych „bielizny“ i „popielice“; do dalmatyk, pasów i lekkich strojów używano „tkanic“ (praetextae); na podszewki czyli „futertuchy“ szedł „gerzynk“, a nadto niektóre suknie królewskie ozdabiano „sznurami“, nićmi złotemi, które kupowano na „cewach“ nawinięte, „heftlikami“ srebrnemi;

klejnoty były ze „szmelcem“, nabywano też „klepane złoto“, noszono ozdoby wiszące, z niem. „gehink“ nazywane, a pas rycerski króla miał „fernusze“ i „nakońce“. Łoże królewskie było zakryte purpurową „oponą“ i „połogą“ z tafty białej; może też przy łożu leżała skóra „turza“, niekiedy (nietylko w tym zabytku) nazywana „thurcza skura“ (! przez u), str. 163; czytamy też o „kołdrach“ i „matrasach“. Wyraz „naściłka“ (pro filis albis ad consuendum mensalia, manutergia et nasczilcas dni Regis, str. 178) może znaczy to samo, co późniejsze „nastołka“ — pokrycie na ławę, które za panami noszono. Król woził z sobą „walizy“ czyli „sumy“ lub „pilśniaki“ (str. 185); natomiast worki z żywnością dla koni nazywano „kreptuchami“ (por. equorum pabulaciones a. kreptuchowe, 1473 AGZ. VII, 129). Na stół królewski zwożono ptaki: „cietrzewie“, kaczki „dzikie“, jakieś małe ptaszki „wesse“ (str. 29); z ryb „lipienie“, „śliże“, „miętusy“, „jesiotry“, których mięso, „jesietrzynę“, kupowano na kamienie, „somy“, „sterleźce“, „jazice“, „płocice“, suche ryby zwane „strekfusami“ lub „strakfusami“. Z jarzyn szedł do kuchni pasternak (pastinaca), „marchew“, „ćwikła“, „ogurki“ (prawidłowo przéz u), „pory“, dalej „kruczmorka“, „żerucha“, „odrośli“, „włoczęga“ — wszystko rodzaje sałat, które sprzedawano na „wiązanki“; z grzybów „smarze“, zapewne także „weszene“ str. 566 (tego wyrazu niema u Rostafińskiego); z innych potrzeb kuchennych: „ger“ (roślina baldaszkowata, Aegopodium podagraria L.), „ryż“, „kopr“, „łuk“ (cebula) „cukier“; wyrabiano „praskury“ (ciasto przaśne), „obarzanki“, „kisiel“, „galretę“, „pirogi“, „szołdry“, rodzaj słoniny zwanej „loszyna“, „flaki“. — Z naczyń wymienione: „patenicza“ (str. 207) lub „patencza“ (str. 219 wyrobiona przez złotnika, por. kościelną patynę, patenę), „dzban“ do masła, „dzieże“, „krobia“ na kruczmorkę, „stępka miedziana“ (moździerz), „sita“ (włosiane), „rzeszota“, „pytel“ do przesiewania mąki, a szczególnie obfity był zapas naczyń do piwa: „beczki“, „stawnice“ (mniejsze beczułki), „stągwie“, „przykadki“, „lije“, które służyły do czerpania kubkami z naczyń większych, pito zaś napój „hostruchanami“ lub „dostuchanami“ i „kruglikami“. Do mycia naczyń używano „skrzypu“: „Pro skrzip ad lavandum urceum (dzban) aque dni Regis“, str. 56. Z różnych rodzajów broni nazwano po polsku „szypy“ (strzały) lub „widlice“. Z innych

narzędzi „brzytwy“, „grzebła“, „kosy“, które ostrzono „osłami“, „rydle“, „taki“ (taczki); do sokołów przyczepiano „zwonki“. Niejasne są: „szosl“ str. 161 i 165, zapewne to samo co „szorcel“, „cubiculario pro szorcel“ str. 163. „Pro mercede Alberto molendinatori facienti portam et verticem eminentem super eam in horreo et *szlemno*“ str. 70. Jedna z bram zamkowych nazywała się „żoraw“ (to zn. miała most zwodzony) str. 79. Kopki siana zwano „kobyłami“ str. 101. Zapisano też w r. 1393, że dano podarek „fistulatoribus et citaristis Regis et dne Regine pro kolanda“ str. 173. „Mydło“ wymieniono po polsku raz tylko i to jako lekarstwo dla konia królewskiego Bartosza. Wspomniana tu wreszcie „samborza“ (wieżyczka), o której szeroko pisze Brückner w „Pracach Filologicznych“ VI, 4—5.

W AKH. XI umieścił St. Krzyżanowski dwie prace: „Podwody kazimierskie 1407—1432“, str. 392 - 465 i „Rachunki wielkorządowe krakowskie z lat 1461—2 i 1471“, str. 466—525; w obu mamy interesujące wyrazy polskie.

Dr. Warschauer w dziele: „Stadtbuch von Posen“ Poznań 1892 na str. 347 - 436 ogłosił rachunki miasta Poznania z lat 1493—1497 z licznemi wyrazami polskiemi, gdzie indziej niespotykanemi, jak *zatwor* (opłata za pastwisko), *glinarz, piłarz* a. *tracz, ssypny* (szufle do zboża), *cegielnica* (cegielnia), *dachowczanom* (t. j. tym, którzy dachówką kryją dachy), *żumparz* (kopacz gliny), *opławie do strzelnicy, kołomaź* (smoła), i t. d.; *otokowanie zorawy* należy czytać ot okowania żorawi (studziennych) 373 — por. *od okowanye taczkow* 371, *od okrawanie* (cegieł), *ot kopanie glini* 383 i t. d.; *za opalku* wydawca tłumaczy: za opał; *zassadzine* (= zasadzenie) *ridli* 390; *chona* 392 = choina, igły sosnowe do gacenia ścian; *galandze* 394 = gałęzie; *kolye* 395 zap. zbiorowe = kołki. Niektóre wyrazy niezrozumiałe lub niezupełnie jasne.

Liber Quitantiarum regis Casimiri 1485—1487, Teki Pawińskiego t. II, zawiera kilka nazw dla materjałów łokciowych. W Liber Quitantiarum Alexandri regis 1503—1504, Teki Pawińskiego I, wspomniana *cyza*, stamen panni *triczkye* i parę innych wyrazów bez wartości. Rachunki Zygmunta I 1495—1505 zużytkował Pawiński w artykule: „Młode lata Zygmunta Starego“, Ateneum 1892, I, 6—46 i 292—341.

W książce: „Zsigmond Lengyel herczeg Budai száma dásai“,

wydanej w Budapeszcie 1914 r., dr. Adorjan Divéky ogłosił rachunki dworu Zygmunta Starego z czasów pobytu jego w stolicy Węgier w r. 1500—1502 i 1505. Są tam wyrazy polskie poczęści niezrozumiałe. Rachunki dworu Zygmunta Augusta, rp. Petersb. Pols. F. IV, 59 mają też liczne wyrazy i wyrażenia polskie. „Regestra thelonei aquatici Wladislaviensis", wydane przez St. Kutrzebę i Fr. Dudę w Krakowie 1915, między innemi obejmują rachunki z lat 1537, 1544, 1546 z wyrazami polskiemi.

Reces graniczny między Wielkopolską a księstwem głogowskiem z r. 1528—31 wydał dr. Zygmunt Celichowski w Poznaniu 1900, str. 36, w wydawnictwie: „Przyczynki do panowania Zygmunta Starego". W umieszczonych tu aktach są liczne nazwy miejscowości i inne wyrazy polskie. Akty te przechowują się w Archiwum Prowincjonalnem poznańskiem w dwu oblatach: w księdze, zawierającej „Inscriptiones Posnanienses" z r. 1540, fol. 171 i w księdze „Inscriptiones Wschowenses" 1526—28, fol. 45.

Resztki książki rachunkowej z końca XV lub pocz. XVI w. omówił Łopaciński w Pr. Fil. V, 70 i tamże na str. 69 podał nazwy i imiona z notatki 1504 roku.

Kontrakt o budowę zamku Kórnika (1426), rp. w Archiwum akt konsystorskich poznańskich, ogłosił drukiem Ignacy Zakrzewski w Sprawozdaniach Komisji Historji Sztuki III, 64—65, także w Kod. Wpols. w tomie V oraz MMAe XVI, 478—9. Wyrazy polskie z XV i XVI w. znajdują się w dokumentach, które ogłosił Kutrzeba: „Materjały do dziejów robocizny w Polsce w XVI w.". Arch. Kom. Prawn. IX, 1—198. Inwentarz dóbr i dochodów biskupstwa włocławskiego z r. 1534 z wyrazami polskiemi wydał B. Ulanowski w AKH. X, 3—124.

Późny, bo z r. 1538 pochodzący cennik dla rzemieślników miasta Książa z wyrazami polskiemi wydał Ulanowski w Spr. Kom. Jęz. III, 350—360.

Inwentarze kościelne, a mianowicie inwentarz skarbca kościoła N.M.P. w Krakowie z w. XV—XVI, rp. w Arch. akt dawnych miasta Krakowa, pół foljo czyli t. zw. dutki, wydał Piekosiński w Sprawozdaniach Komisji Historji Sztuki IV, 64—79. Wyrazów polskich mało: r. 1472 cum fibulis a. *pockly;* r. 1502

Scarisella cum corporali et *syrzinka;* r. 1475 lapide *turcus;* r. 1472 flavea tela a. *czwelich.* — Wydane są jeszcze inwentarze skarbców kościelnych: kolegjaty wiślickiej z r. 1480, 1483 i 1486; katedry gnieźnieńskiej z r. 1318 i 1450 MPH. V, str. 936 i 949; kapituły przemyskiej z pierwszej połowy XV w. (Arch. Kom. Hist. V, 426) i późniejszy już, bo z r. 1552 inwentarz skarbca kościoła kolegjackiego w Sandomierzu (Spr. Kom. Hist. Szt. tom IV, zesz. I, 1889, str. III).

Inwentarz skarbca książąt mazowieckich Konrada i Janusza z r. 1494, rp. Komisji dla Badania Historji Sztuki Akad. Umiej., wydany przez J. Mycielskiego w Sprawozdaniach tejże Komisji tom VIII, zesz. I—II, szpalta CLX—CLXI. Niektóre wyrazy zepsute, zwłaszcza zapożyczone z niemieckiego. *Zankel* = niem. Senkel, klamra. *Azuka* (kurta) *zlotoglowowa. Polok* viridi serici = połog, opona. *Balasz* = balas, rubin różowy. Kielich *drotowany. Polawie* = pokrycie na ławę.

Rejestry wojskowe, a mianowicie: 1) Rejestr żołnierzy wyprawionych na wojnę wołoską w r. 1497 z województwa kaliskiego w zastępstwie osób do służby wojennej obowiązanych. 2) Rejestr żołnierzy wyprawionych na wojnę turecką w r. 1498 z województwa kaliskiego. 3) Rejestr podobny żołnierzy wyprawionych na wojnę turecką z r. 1498 z województwa poznańskiego. 4) Rejestr żołnierzy wyprawionych na wojnę czeską z r. 1474 z województwa poznańskiego. Wszystkie rękopisy znajdują się w Państwowem Archiwum Poznańskiem i zostały wydane w pracy Bobrzyńskiego: „Acta expeditionum belicallium“ w Stppp. VII zesz. 1 str. 107—165. Dość liczne wyrazy polskie, oznaczające części zbroi, rodzaje broni, maść koni i t. p. Liczny też jest tu zbiór nazwisk osobowych.

Rejestr wozów skarbnych, wydany przez Biernackiego w Arch. Kom. Hist. III, 473—496. Rękopis w Archiwum Głównem w Warszawie. Głównie polskie nazwy rodzajów broni lub zbroi, między innemi: *zarukawye, rohatina,* cum framea et *sfolicza* (sulica), gdzie indziej *ssulicza;* butiri *drzewianka* albo butiri *kadlup*; salis *tolp* 1000: (por. salis C porciunculas a. Tholp 1443 AGZ. XIV, 112); niekiedy *h* nagłosowe: *hoszczepem.*

„Codex epistolaris XV saeculi“ wydany w MMAe t. II (Sokołowski i Szujski), t. XII i XIV (Lewicki). Z wyrazów

zasługują na uwagę a. „sexagena asserum *dele* (dziś: dyle) 1496, XIV, 432; *pianthdziesiant*, 1462, II, 217. Niektóre błędnie pisane, np. stale *obstari*, 1432, XIV, 520 i 521, *obstarow*, 1455, XIV, 187 (zam. obszary); inne niezrozumiałe lub wątpliwe.

Akta i listy Piotra Myszkowskiego (1499—1502) wydał Lewicki w Arch. Kom. Hist. VIII, 291—377 według materjału zebranego przez Pawińskiego. Są tu nieliczne wyrazy, głównie określające maść koni, między innemi parę razy *jabłkobity* zam. jabłkowity; tak samo i w innych źródłach, np. w AGZ. *Popyelasty* (str. 312) zam. zwyklejszej formy: popielaty; albus *gorczyczowaty* (str. 312), *szadohrzywy* (312), *gnyady podpolaty* (312). Equus *rydzy zwygzdą* (312) z gwiazdą.

4. W ustawach świeckich lub duchownych. W formularzach prawniczych.

Bibljoteka gimnazjalna w Elblągu posiada rękopis niemiecki, obejmujący prawa zwyczajowe: lubeckie, pruskie i polskie, to ostatnie na str. 120 do 168 rękopisu. Jest to kopja zapewne z wieku XV, oryginał zaś pochodził przypuszczalnie z drugiej połowy stulecia XIII. Prawo to zwyczajowe polskie zostało wydane przez Volckmanna p. t. „Das älteste geschriebene polnische Rechtsdenkmal“ w sprawozdaniu gimnazjum elbląskiego z r. 1868; powtórnie wydał ten zabytek Helcel w Stppp. II, 13—33. Wyrazy polskie w zniemczonej formie: *vloder*, *staroste*, us syner *tobolizen* (tobolica) in deme *kretczme* (karczma), zalczes ... *krusch* (kruszyny soli jako moneta), *denicze* (dzienica, rodzaj kobierca). W Arch. Kom. Prawn. IX, 199 zapowiedziano nowe wydanie tego zabytku.

Kazimierza Wielkiego ustawa o starostwach, o monecie i o rajcach krakowskich, wydana przypuszczalnie w r. 1364, a wydrukowana przez Helcla w Stppp. I, 226, ma tylko jeden wyraz polski *berne*, co oznacza pewien rodzaj podatku.

W wydanych również przez Helcla „Summa statutu Warckiego“ z roku 1420 i 1423 według rękopisu Działyńskich Stppp. I, 303—304 oraz „Uchwały łąkoszyńskie przez Mazowszan wspólnie z Łęczycanami ułożone“ z r. 1424 lub 1426, Stppp. I, 292—296; znajdujące się tam wyrazy polskie zostały wydrukowane w pisowni zmodernizowanej: *układ*, curiatores — *dwornicy*, servi apretiati — *rządni;* ad bona he-

reditaria habentem — *na osiadłego,* pignorare — *ciążać,* mericam *zapusta,* caumate — *pożarem.*

W „Archiwum Komisji Prawniczej Akad. Um." t. V. Kraków 1897 na str. 37—190 w artykule Ulanowskiego p. t. „Najdawniejszy układ systematyczny prawa polskiego" został ogłoszony rękopis bibljoteki Baworowskich we Lwowie ze schyłku w. XV z układem statutów w języku łacińskim z niewielu wyrazami polskiemi; z rzadszych trafiają się tu: *spyszne* (spisne) str. 66 podatek na wojsko, gdzie indziej nazwany: *napyszne.* Petyty opockie z r. 1455 (rp. bibl. Petersburskiej) Arch. Kom. Prawn. I, 163: golotha a. *obłomek* (166); militi vero a *szlyachczye* (165); żydzi „super feruncam a. *na kolcze*" przysięgali; (to samo w AGZ., gdzie jednak jest mowa o Rusinach); cum clipeo et pileo, *glyczam* (omnis) habeat (miles) str. 72, zapewne zam. sulyczam.

Statuty mazowieckie, według odpisu z pocz. w. XVI rp. bibl. Petersb. Łac. Q, II, 274 wydane przez Balzera w artykule: „Średniowieczne prawa mazowieckiego pomniki" w „Arch. Kom. Prawn.", V, 191—310; sam tekst od str. 235. Z ciekawszych wyrazów polskich zasługuje na uwagę: annuam solucionem (od pszczół) dictam *lyscz;* wyraz ten przez innego pisarza został przekreślony, a natomiast wpisany u góry: *kycz* str. 248; *pyeczdzyeszta* (str. 251) nazwa kary. Vindicta sanguinis *Wrozba* (str. 261) zam. wrożda. A quolibet amplustro (od statku) wlg. *oth paczyne* str. 264. Probabit et iurabit *poprzyszna sze* str. 274 — zam. poprzysięże.

Polski materjał językowy znajduje się jeszcze w następujących prawniczych zabytkach: „Constitutiones conventus generalis Piotrkoviensis", r. 1444, rp. Baworowskich; „Petyty małopolskie" r. 1492 rp. Czartoryskich N. 1594, wydane z petytami opockiemi przez Ulanowskiego w „Arch. Kom. Prawn." t. I, 145—168, p. t. Trzy zabytki do historji parlamentaryzmu w Polsce w XV w. Wyrazy polskie przeważnie powtarzające się i w innych zabytkach prawniczych. „Privilegium nobilium" pisane przez Piotra z Kurowa w r. 1460 z glosami polskiemi, niewydany rp. Jag. 1943. „Akt przywrócenia do Korony i przywilej ziemi gostyńskiej" z r. 1462, wydany przez Helcla, Stppp. I, 298—300; pisownia glos zmodernizowana, np. datiam nuptialem *swadziebne* i inne nie-

ciekawe. Ustawy z r. 1528 wydano w „Acta Tomiciana“ X, 71—346 i inne z r. 1506—1534 u Balzera „Corpus juris polonici“ t. III i IV, Kraków 1906 i 1910.

Przywileje: Kazimierza Jagiellończyka r. 1459 rp. kórnicki z dr. poł. XVI w.; Zygmunta I z r. 1523 i 1525 (oraz Constitutiones palatinatus Cracoviensis z r. 1561) rp. Archiwum Krajowego w Krakowie, wydane przez Ulanowskiego: „Kilka zabytków ustawodawstwa królewskiego i wojewodzińskiego“ w Arch. Kom. Prawn. I, 37—144. Między innemi znajdujemy tu: foderaturas a. *koschky* (str. 84), rodzaj futra; Judei... nec cameras clausas... neque aera a. *przetrow*... ordinare et convenire debebunt (85) = przętrow; r. 1561: albi cerdones *zamessniczi* (93) = zamesznicy, co zamsz wyrabiają.

Statuty arcybiskupów gnieźnieńskich z XIII i pocz. XIV w. według rp. XIV w. kapituły wrocławskiej wydrukował Helcel, Stppp. I 331 i n. 358—359 i 383—385. Wyrazy polskie z rp. XIV w. bibljoteki Akademji Um. Nr. 1703 podał Łopaciński w Pr. Fil. V, 83—84, wreszcie o innym jeszcze rękopisie bibljot. Petersburskiej znajduje się wiadomość w Janociana II, 20—21, por. Bibl. Warsz. XLI, 91—111.

W postanowieniu Jakóba arcyb. o spowiedzi powszechnej pod r. 1285 przytoczono jej początek: *kaye ssye Bogu*, Stppp. I, 384, por. Kod. Wp. I, 511. W konstytucji synodu łęczyckiego w r. 1257, zwołanego przez Fulkona (Pełkę) arcyb. gnieźnieńskiego Stppp. I, 357—8 niema wprawdzie wyrazów polskich, ale zato jest ustęp: Item statuimus, ut omnes ecclesiarum rectores seu plebani... cum habeant scolas per licentiam episcoporum statutas, non ponant Theutonicam gentem ad regendum ipsas, nisi sint polonica lingua ad auctores exponendas pueris et latinum polonice informati. W postanowieniach Janusza arcyb. gnieźn. Stppp. I, 358—359: *pług, radło;* Statuimus... ne quaquam *dzeuycze, wdouyne* et *pasterne* rapiantur. To samo z w. XIV ogłoszone w Pr. Fil. V, 83—4 przez Łopacińskiego, który czyta: *paterne.*

W wyciągu ze statutów prowincjonalnych polskich „Statuta provincialia breuiter“ w rp. pierw. poł. XV w. Ossol. Q. N. 1627 między innemi powiedziano: „Item prohibeatis plausus et cantalenas in quibus invocantur nomina ydolorum: *lado, yleli yassa tya,* que consueverunt fieri tem-

pore festi penthecosten". Miejsce to podaje Brückner w „Kazaniach średniowiecznych" II, Rozpr. XXIV, 326, gdzie zestawia też cytaty z innych rękopisów z podobnemi zapisami o bogach pogańskich.

Uchwały synodów: łęczyckiego z r. 1527 rp. kapit. gnieźnieńskiej — i piotrkowskiego z r. 1542 według druku spółczesnego wydał Ulanowski: „Materjały do ustawodawstwa synodalnego" w Arch. Kom. Prawn. I, 325—356: *ssvydry mu goleny vyerczyano* r. 1527 str. 377. Ut restauretur officium *dzyeczyky* videlicet familiaris r. 1527 str. 368 — zapewne „dziecki" — nazwa urzędnika, woźnego; wyraz ten często się ukazuje w AGZ. Statuta capitulorum: gnesnensis (II poł. XV w.), poznaniensis (r. 1462), ecclesiarumque collegiatarum: varsoviensis (r. 1517) et lanciciensis (1556), wydane przez Ulanowskiego w Arch. Kom. Prawn. V, 451—546, dają nam tylko pewną ilość imion własnych.

Libri formularum z I poł. XV w. przy retorykach, wydane przez Ulanowskiego w Stppp. t. X, 66—103. Są tu formuły aktów różnych z wyrazami polskiemi jako wzory dla notarjuszów, zatrudnionych w kancelarji królewskiej. Złożyły się na to wydawnictwo 4 rękopisy: 1) bibljot. uniw. w Pradze XIV G. 4 z I poł. XV w. obejmujący właśnie w pierwszej części „retorykę" z wzorami dokumentów, napisaną na potrzeby studentów uniwersytetu krakowskiego między r. 1425 a 1440, wydrukowaną na str. 1—56; glosy polskie z niej ogłosił Malinowski w Rozpr. XXII, 348—9 niewszystkie i niektóre błędnie; 2) bibl. Jag. 2503, z którego glosy polskie wydał Malinowski w Pr. Fil. I, 467—540, w wyjątkach ogłoszony przez Ulanowskiego str. 57—65; 3) bibl. Kórnickiej; str. 66—88; 4) fragment Polkowskiego, str. 89—103. W rękopisie pierwszym znajdujemy ciekawsze wyrażenia: fulminis — *trzascavicz* (2), excultori, plantatori — *sccepiczowi* (3), ignavus — *roszpesczoni* (3), subpodiare — *podeprzeczso* (12) zam. podeprzecz czso; clarescere — *wscz* (13) zam. uścieć = lśnić; adiecta conditione — *vymowo, vrzot* (15), liberis legitimis — *namastokam* (15), t. j. namiastkam; salebrosum wlg. *glucze* (16) zap. glnące, dziś: lgnące; p. Brückner Rozpr. XXXVIII, 294—5. — Rękopis drugi prócz glos polskich zawiera polskie teksty i zbiory wyrazów, później przeto w całości rozpatrywany będzie. —

W rękopisie III czytamy, że młynarz — dzierżawca sam powinien poprawiać młyn excepto, cum arena, wlg. que dicitur *Thom,* duceretur (str. 72). W IV: premientur — *podarzeny* były (99); inspectis — *obyerzawschy, opatrawschy* (99); in metis — *medzuchy* (100), in terminis *w znamyenyach* (100), ad cuius rei testimonium evidenciam — *pamyczy* (pamięci) (100); niektóre zepsute — por. Brückner Rozpr. XXXVIII, 295.

„Liber cancellariae Stanislai Ciołek", wydany przez prof. Caro w Archiv für Oester. Gesch. XLV i LII według rękopisu królewieckiego N. 1555, a mianowicie pierwszej jego części, obejmującej 102 karty, a pochodzącej ze schyłku XV w., oraz części II z pierwszej połowy wieku XV (ok. r. 1435), a zajmującej dalsze 60 kart rękopisu. Surową krytykę tego wydania ogłosił Liske w Przew. Nauk. i Liter. 1873, 640 i r. 1875, 473. Pozostałe części tegoż rękopisu, wypełnione podobną treścią, wydał Ulanowski w Arch. Kom. Prawn. I, p. t. Liber formularum ad ius Polonicum necnon canonicum spectantium. Część III, zajmująca karty: 168—178 i część IV, wypełniająca ostatnich kart 98, były pisane około połowy XV w. Wydawca przypuszcza, że pisarzem kodeksu w znacznej jego części był Stanisław Cieński, pleban z Iwanowic, którego nazwisko figuruje na wewnętrznej stronie okładki. Jakkolwiek był on notarjuszem publicznym, kreowanym dla diecezji poznańskiej, trzeba przyznać, że po polsku pisał bardzo nieuważnie czy niedbale i porobił mnóstwo błędów w przytoczonych przez siebie wyrazach. W księdze formuł Jakóba z Kurdwanowa, biskupa płockiego, według rękopisu z połowy w. XV bibljot. kapituły płockiej, częściowo wydanej przez Ulanowskiego w Arch. Kom. Prawn. I, 9—36, znajdujemy tylko parę wyrazów polskich. Podobny zbiór formuł kanonistycznych z czasów Piotra Wysza wydał Ulanowski w Arch. Kom. Hist. V, ale tu wyrazów polskich niema wcale.

Na granicy między ustawami a orzeczeniami sądowemi stoją księgi konsularne, czyli radzieckie, z postanowieniami dotyczącemi administracji miejskiej. Najstarsze takie księgi krakowskie zostały wydane przez Piekosińskiego i Szujskiego: „Libri antiquissimi civitatis Cracoviensis" w MMAe. IV, gdzie na str. 103 części II pod r. 1394 czytamy: „Duo sacci cum argento videlicet *wrublis*... eodem die heynczka pre-

dictus recepit ducentos *Rublones*". Tu po raz pierwszy na gruncie polskim ukazuje się nazwa ruskiego rubla, która potem powtarza się w aktach z w. XV i w Biblji królowej Zofji. Innych wyrazów polskich w księgach konsularnych z XIV w. niema.

W najbliższym związku z poprzedniemi stoją miejskie księgi ławnicze, obejmujące orzeczenia w sprawach niespornych, ale już nie ogólno miejskich, lecz prywatnych. Najstarsze krakowskie z lat 1365—1376 i 1390—1397 według rękopisu, podobnie jak i poprzedni, przechowywanego w Archiwum akt dawnych miasta Krakowa, wydał St. Krzyżanowski p. t. „Acta scabinalia Cracoviensia" w Krakowie r. 1904. Wydawnictwo zaopatrzone w indeks osób i miejscowości oraz w indeks rzeczy, gdzie są też wyliczone trafiające się w tekście wyrazy polskie, niekiedy w formie łacińskiej, np. *korczacum* argenteum.

Księgi radzieckie z r. 1398 do 1433, ławnicze 1430—1433 i 1501—1503, a wreszcie sądu kryminalnego poznańskiego wydał Warschauer: „Stadtbuch von Posen" Poznań 1892 str. 37—344. Wyrazów polskich tu mało: *Choransche* 1408 str. 64, galeam *clopuczecz* et pectorale *brzostblach* 1424 str. 141, *cztirzi ramki*, unam *keczka* (kiecka) *poschwam, poduska,* vestes madidas *pod czebrem* 1502, str. 340, *woyewodzycz* 1502 str. 343. Dość znaczna ilość polskich imion, np. *Pyeczikabat* 1429 str. 176, *Syeczka, Lanthka, Lissek* (Łysek) 1431 str. 195 i t. d.

Z ksiąg ławniczych brzesko-kujawskich rp. bibl. uniw. warsz. $6^{3}/_{13}$, pisanych między r. 1418 a 1475, wymieniono kilkanaście wyrazów polskich (wydrukowałem je w I wydaniu tej książki, str. 512). W „Roczniku Krakowskim" XVI dr. Jan Ptaśnik w r. 1914 ogłosił materjały źródłowe do historji mieszczan krakowskich, p. t. „Studja nad patrycjatem krakowskim". W umieszczonych tu zapiskach łacińskich z lat 1479 do 1540 jest wiele wyrazów polskich, oznaczających sprzęty, naczynia domowe, części stroju i t. d.

5. W zapiskach sądów świeckich. W formularzach sądowych.

Najbogatszy materjał zawiera się w licznych ogłoszonych drukiem zapiskach sądów grodzkich i ziemskich małopolskich,

wielkopolskich i mazowieckich [1]). Mało znamy zapisek sądów obozowych i aktów sądowych prawa niemieckiego. Liczniejsze są ogłoszone drukiem zapiski sądowe specjalnie w sprawach herbowych, wytaczanych w przedmiocie nagany szlachectwa i różne zapiski heraldyczne; znajdujemy tu opisy herbów, liczne nazwy rodowe i zawołania. Forma procesu sądowego znana dotychczas tylko jedna i to późna, bo z r. 1553.

Zapisek sądowych w rękopisach mamy mnóstwo: Bobrzyński w przedmowie do t. VI Stppp. liczy je na miljony i stąd pochodzi trudność ich wydawania, trzeba bowiem między niemi robić wybór, bardzo często niełatwy. Układano je w języku łacińskim, takich zaś, w których znajduje się materjał językowy polski (poza imionami i nazwami miejscowości), jest stosunkowo mało. Według Bobrzyńskiego należą tu: 1) roty przysiąg, które świadkom i stronom, nie znającym języka łacińskiego, układano w języku polskim, a do XVI w. także w tymże języku wpisywano do ksiąg sądowych, 2) potem, t. j. w w. XVI, zaczęto do ksiąg sądowych wpisywać w języku polskim obszerniejsze i szczegółowsze niż dawniej akty działów granicznych, w których przychodziło użyć mnóstwa wyrażeń, nie dających się przełożyć na łacinę klasyczną. Ze względu na obszerność i bogactwo wyrażeń akta graniczne polskie, rozpoczynajace się w pierwszej połowie wieku XVI, posiadają dla historji języka niepospolitą wagę. 3) W okresie reformacji próbowano wpisywać całe akty do ksiąg sądowych w języku polskim. 4) Nareszcie w tekście zapisek łacińskich od najdawniejszych czasów spotykamy mnóstwo wyrazów i wyrażeń polskich, nieraz całe zapiski napisane pół po polsku, pół po łacinie, szczególnie streszczenia pozwów sądowych, do aktów wciągane. — Każda zapiska polega na krótkiem streszczeniu sprawy z wymienieniem z imienia stron procesujących się, ich poręczycieli, zastępców i świadków, dalej z krótkiem oznaczeniem przedmiotu sporu i rezolucją ostateczną lub odraczającą sprawę do nowego terminu.

---

[1]) Zupełną ich bibljografję do r. 1919 zebrał Kazimierz Piekarski: „Przegląd wydawnictw średniowiecznych zapisek i rot przysiąg sądowych z ksiąg grodzkich i ziemskich“ w wydawnictwie: „Prace Komisji Językowej Akademji Umiejętności“ Nr. 4 w Krakowie 1919.

Zapiski te mają ogromną wartość dla historji języka polskiego z trzech przyczyn: 1) są wszystkie ściśle datowane; 2) mają oznaczenie miejsca, gdzie zostały zapisane; 3) wyrazy polskie, tu przechowane, należą do mowy zwykłej, codziennej i oznaczają najrozmaitsze pojęcia z życia ówczesnego, sprawy bowiem były różne, dotyczące stosunków rolniczych, finansowych, społecznych, nawet towarzyskich. Często się tu zdarzają wyrazy, których próżno szukać w innych zabytkach.

A. Zapiski sądów grodzkich, ziemskich i królewskich.

Zapiski sądowe krakowskie według rękopisów z Archiwum Krajowego akt grodzkich i ziemskich w Krakowie były parokrotnie wydawane. Po raz pierwszy ich wybór ogłoszony został przez Helcla w Stppp. I, 230—262 z r. 1388—1390 i II, r. 1397—1507, oraz w komplecie przez Ulanowskiego w Stppp. VIII, z r. 1374—1400. Nazwy botaniczne wyciągnął z tych wydawnictw Rostafiński w Symbola II, N. XXXIII, str. 348—349. Niektóre zapiski są wydrukowane dwa razy: przez Helcla i przez Ulanowskiego i wtedy zdarzają się różnice w czytaniu, co niezawsze wpływa na wyjaśnienie ciemnego miejsca, np. pro omnibus causis habitis, videlicet pro via, pro trzesna (być może kara, gdzie indziej trestna), pro *prosucze* 1398 Helcel N. 316, Ulanowski czyta: pro *prosncze* N. 7689; a semita... que dicitur sddza, usque ad... *yesden,* 1397 Hel. N. 36, ad... *yesedem,* Ul. N. 6114. Obaj czytają jednakowo pod r. 1399; pro via in prato *gussyna*... et pro V scrophis, Hel. N. 423, Ul. N. 8335; podobnie pod r. 1399: duos campos wlg. dve *mesczine* agri Hel. N. 525, Ul. N. 9245, zam. jutrzynie? Niezgodnie czytają *jessdzercza,* 1399 Hel. N. 534, *yess odzercza* — i powtórnie: *es odzercza* Ul. N. 9322; zdzierca jest wyraz pospolity w zapiskach, ale trudno przypuścić, żeby się drugi wydawca w dwu miejscach pomylił, więc prawdopodobnie w rp. jest odzierca. Natomiast lepiej u Helcla: pro arboribus wlg. *naczyne* receptis de silva 1398 N. 149, niż u Ulanowskiego: *na czyne* N. 6690; jest to niewątpliwie wyraz jeden: naczynie w znaczeniu drzewa na porządki gospodarskie. Zapiski, znajdujące się u jednego tylko z wydawców, też miejscami wzbudzają wątpliwości.

Język zapisek krakowskich został częściowo opracowany w obszernym artykule J. Hanusza p. t. „O pisowni i woka-

lizmie zabytków języka polskiego w księgach sądowych krakowskich z w. XIV—XVI“ w Sprawozdaniach Komisji Język. Akad. Um. t. IV Kraków 1891.

Za dalszy ciąg wydawnictwa Helcla należy uważać pracę Bobrzyńskiego p. t. „Decreta in iudiciis Regalibus... a. 1507—1531, Cracoviae celebratis“ w Stppp. VI, Kraków 1881, wybór zapisek sądowych z akt Archiwum Krajowego krakowskiego. Mało tam znajdujemy materjału językowego: niema ani jednego aktu granicznego, ani jednej zapiski polskiej (dotychczas nikt ich jeszcze nie ogłosił), a tylko oddzielne wyrazy, np. *maczocha* privigna N. 481; *plonyny* et *polyany* N. 460; *wyrszchnye* prawo, ius supremum N. 14; *zadawek* arrha N. 31. W akcie z r. 1527 czytamy: in antecastro vero observaculum a. *sanbotha* (str. 372), oczywiście powinno być samborza. Nie wszystko tu poprawnie napisano lub odczytano: *badanya* tureczska equus N. 372 zam. badawia; *lyeczynstwo* (lecieństwo) perpetua libertas N. 417; *s koscharemy* = z koszarami (dla owiec) N. 460; *przwadzenye* exportacio = prowadzenie N. 48; et alia que recepit *ruprzemyczonyw* ad officium castri Syradiensis transmisit = ku przemyceniu N. 69.

Sandomierskie z Archiwum Głównego w Warszawie z lat 1395—1444 oraz terminy tychże sądów z lat 1395—1420 wydrukował Piekosiński w Arch. Kom. Prawn. VIII, 61 175 i 175—232. Spotykamy tu trochę błędów: *wrogroda* (wągroda) 1399 str. 83, po wodcϕ a *po modzidlo* (moczydło) 1405—92, zarnow z *parczycø* (w Arch. Kom. Hist. III, 128, prawidłowo: *paprziczø)* 1411, 111, Nouina pro signo servantes kotlowan *szawansza* (zawiasa) 1412—116, por. *zawassza cocelna* 1426 Arch. Kom. Hist. III, 335; *wyposzadzilismi* (wyposażyliśmy) 1434—173. Czasem formy lub wyrazy niejasne, inne dają materjał dla słowotwórstwa: Dobeslaus de *Byalebrzegi* (później: Białobrzegi) 1411—108, na *Szuchdole* 1411—109; dla fonetyki: *ho lecenstwo* 1409—104, *Hossolin* 1406—96, *Hosmorog* 1407—101, *Huscze* (Uście) 1404—89 i t. p.; de *Chymelik* 1398—75; de *Chrwati* 1411—111 i toż 1414—124, procurator a. *rrzancza* 1419—149, o przilazbene XX apum a. *klecow* 1411—112, proclamacio *wsczele* 1409—103, de *Beszcze* 1398—75, ale także de *Beyszcze* 1410—106; *ku skazany* 1399—81. W spisie terminów sądowych liczne imiona i nazwy miejscowości.

Według spostrzeżenia Władysława Semkowicza Kw. Hist. XXII, str. 416—22 z r. 1908 poczęści powtarza się tu materjał ogłoszony w Zapiskach herbowych Potkańskiego (pierwsza cyfra — Piekosiński, druga — Potkański: 500 = 27, 501 = 28, 506 = 26, 518 = 30, 529 = 31, 606 = 33, 650 = 36, 684 = 40, 727 = 44, 785 = 47, 815 = 50, 838 = 37, 839 = 38) oraz w Materjałach do historji prawa i heraldyki polskiej Ulanowskiego (Piek. = Ulan.: 19 = 10, 146 = 12, 192 = 13, 221 = 18, 257 = 22, 259 = 24, 285 = 49, 287 = 53, 293 = 55, 422 = 81, 450 = 80). Brak tu 5 zapisek, umieszczonych w VII tomie Piekosińskiego „Studjów, rozpraw i materjałów", mianowicie Nr. 16, 17, 19, 38, 40, a natomiast są 3 zapiski, których niema w VII tomie „Studjów": Nr. 476, 486, 493, niektóre myłki w datowaniu; miejsca wykropkowane, które były odczytane u Ulanowskiego... błąd w zapisce 450, którą trzeba czytać (herb Prawdzic): de clenodio leo de muro, *vidli* et (nie: videlicet, jak to jest i u Ulanowskiego) super galeam *roza*". W zap. 506 ma być „*Dambrowka a. de Regula*" (p. Potk. Nr. 26), w zap. 518 „*parczyza*" = paprzyca, w zap. 785 ma się czytać: *super crucem Domini*" zam. „super crucem dictum". — Por. rec. Brücknera w Rozpr. LIII, 134—6.

Judicia bannita in Colaczycze ad castrum Golesz z lat 1405—1541 według rp. Jag. N. 71 ogłosił Piekosiński w Stppp. IX p. t. „Akta sądu leńskiego wyższego w gródku goleskim". Po wyłączeniu miejsc błędnych materjał dla fonetyki: *Dobeek* 1457 N. 547, *przevyedl* 1470 N. 790, *przewyod* — perduceret 1470 N. 794. Dla morfologji: L. *pnyow vlyow* 1503 N. 1322, jus decrevit... *cziądzacz pan* Paulum 1503 N. 1341. Z zapożyczeń niemieckich: jus scabinale a. *szepenszlyk* 1464 N. 590, ale także i zgodniej z brzmieniem niemieckiem: *sepenszyelynk* 1464 N. 592. Ważniejsze błędy: *dnynyewy* zam. *dniewi* Nr. 627, *szą̨kaszą̨* zam. *skażą̨* 711, *przepelszyl rog* zam. *przepełzły rok* 726, *zylastthy vrodzczsoney* zam. *z szlachty urodzonej* 781 i t. p.

Zapiski chęcińskie, ogłoszone w Pr. Fil. VIII, 16—20 przez Mirosława Z. Kryńskiego z papierów po Pawińskim, nie zawierają nic ważnego, a mają wiele błędów kopisty, nie poprawionych przez wydawcę.

Zapiski sądowe łęczyckie, orłowskie i brze-

zińskie z rp. Archiwum Głównego w Warszawie z lat 1385—1419 wydrukował Pawiński w III i IV tomie „Tek“ swoich w Warszawie 1897 r., a Lucjan Malinowski opracował je gramatycznie i wyniki swych badań ogłosił w V tomie tychże „Tek“ w Warszawie r. 1898. Zapiski dzielą się na 4 części: cały tom III wypełniają zapiski łęczyckie ziemskie z r. 1385—1399, N. 1 do 6380 (w rzeczywistości jest ich mniej, p. niżej) na 614 str.; w tomie IV są zapiski orłowskie z r. 1389 do 1410 Nr. 1 — 1992 do str. 228, następnie brzezińskie r. 1398—1420, N. 1993 do 3481 str. 231—408, wreszcie łęczyckie grodzkie, r. 1390—1400, N. 3482—6759 str. 410—800. — O wydaniu można tylko powiedzieć, że jest w wysokim stopniu niedbałe: że czasami trafiają się źle odczytane wyrazy polskie lub łacińskie podane za polskie, jeszcze nie dziwi, bo się to trafia zbyt często i w innych tego rodzaju wydawnictwach. Ale są tu rzeczy wręcz dziwne: zapiski z ksiąg ziemskich łęczyckich tom III od N. 3692 do 4213 z lat 1395, 1396 i 1397 są żywcem powtórnie przedrukowane między łęczyckiemi grodzkiemi, tom IV, N. 5100—5629, następuje potem w tomie III luka, wypełniona w tomie IV NN. 5630—5781, poczem znowu idą zapiski jednobrzmiące: t. III N. 4214—4400 i t. IV, N. 5782—5970. Nowa luka w t. III wypełniona w IV NN. 5971—6049, poczem znowu jednakowe zapiski: t. III N. 4401—5059, a w tomie IV N. 6050—6725, w którym też następują dalsze zapiski z r. 1400 aż do N. 6749. Tymczasem w tomie III na str. 512 w pół się urywa zapiska N. 5059 z r. 1400 i na str. następnej 513 najniespodziewaniej ukazuje się zapiska N. 5363 z r. 1398, po której idą dalsze zapiski z r. 1398, 1399 i 1400 aż do N. 6380. — W zapiskach dwa razy drukowanych niekiedy zdarzają się różnice w odczytaniu, zresztą bardzo niewielkie: recepit securim *u pna* (?) III, N. 3787, bez znaku zapytania IV, 5197; dobrze: super Jankonem *Lowczeuicza* III, 3856[1]), źle: *Lowczenicza* IV, 5267; źle: *robil* triplex hostium III, 3936, dobrze: *rǿbil* IV, 5349; źle: non recepit pecuniam, neque persipavit *srebse* III, 4121, dobrze: neque persipavit *sub se* IV, 5535; terminum ad colloqium generale s *pocøszena* III, 4800, s *pocaszena* IV, 6466; dobrze: siliginem... *pozǿl* III,

[1]) Cyfra arabska oznacza N. zapiski.

4994, źle: *pozol* IV, 6660; oba razy źle: *czzego* tim przepros(z)il III, 4864 i IV, 6530 zam. *eze go.* Omyłki w odczytywaniu, lub może w rękopisie: *ne przipoczal* (przypędzał) na przisǫgǫ III, 3764, IV, 5173; zarzucil mǫ swim *møsem* viymo spach III, 3906, IV, 5096 zam. zarzucił mię swym mieczem, wyjmę z pach, por. Ramp zarzucil *meczem* 1394, IV, 5096; *podaual* zam. powiadał III, 3962, IV, 5376; *czadacz* (ciądzać) III, 3997, IV, 5411; *slaczicem* (szlachcicem) III, 4106, IV, 5520; *popolnil* (popełnił) III, 4396, IV, 5966; *Vogszi* (zap. Wojski) III, 4052, IV, 5466 i t. d. Rzadsze wyrazy: non recepit furtive *bortow* de silva 1400, III, 4828, IV, 6494; por. quibusdam roboribus dictis *borthy* Księga czerska N. 298. Destruere wlg. *broszcze* (zap. brożce, od: brożec = mały bróg) 1400, III, 4885, IV, 6551. Znak *e* dla *ę* famulum *paropcze* (zap. parobczę) 1393—2973; *pecznadzescze* 1399—6322; *on* dla *ą rzond* 1388—1107, *postompicz* 1393—2910. Z morfologji: *Chorøszi* 1390—1807; Martinus ne *przyą* roky 1399—5735, istud pratum tenui, et Pelce dedi et ibi scoth *zayan* 1389—1311; kontaminacja dwu wyrazów: *pǫcznadzesant* 1399—6319. (Por. triplicem *pyadzdzyeszyath* et triplicem *pyancznadzeszyath*, 1510 MMAe. XVIII, 143). W tomie IV, w zapiskach grodzkich łęczyckich myłki: *chøzemnø* rzeczǫ 3490 (chąziebną), *pøcnaczeszczi* — quinquaginta 3555, *ne gradne* (kradnie) 3593, *scil* (żdżył) 3821 i t. d.

W księgach orłowskich pisarz nie mógł sobie dać rady z nazwą kary wstecznej, pisze ją: *stweczna* 1394—177, *wszetcznǫ* 1405—1070, *wesztnǫ* 1406—1113, *wsestczne* 1407—1299, *wssechna* 1262. Jest też tu wiele miejsc źle odczytanych lub zapisanych.

W brzezińskich: myłki: sub pena pod *szemadzesanth* 2097, accipitrem ne *szebral* (zabrał) 2104, extirpant arbores wlg. *kaczcopa* (karcz kopią) 2113, poczawsza sedlicz y *pugaw* rola (począw się siedlić i pojąw rolę) 2140, penam *podtheczna* (poteczna) 2142, *powǫczczi* dilacionem receperunt (po westczy) 2159 i t. d. Częste nagłosowe *h: hospu* 1419—3304 i 3316, *ho lan* 3342, *hugorne* nasene 3366. Rzadki wyraz: pro apibus wlg. *szmeri* 1418—3085. O wydawnictwie tem pisał Brückner JA. XXIV 191—192.

Zapiski sądowe brzesko-kujawskie z lat 1418—1424 według rękopisu Archiwum Głównego warszawskiego wydał

J. K. Kochanowski w tomie VII „Tek“ Pawińskiego, Warszawa 1903. Myłek mniej niż w tomie III i IV: *wyamim* listem 42[1]), *wyani* list 56, 116, 703, ale także *przi wyannem* liscze 2421, gdi gim *dandzą* (dadzą) 265 i t. d. Rec. Brücknera: „Zbornik u slavu Jagića“ Berlin 1908, str. 135—42.

Zapiski wielkopolskie ukazały się w dwu wydawnictwach: starsze, z lat 1386—1400 u Lekszyckiego: „Die ältesten grosspolnischen Grodbücher“ I r. 1887, II r. 1889 i nowsze z lat 1400—1411 u Piekosińskiego w „Studjach, rozprawach i materjałach z dziedziny historji polskiej i prawa polskiego“ t. VI zesz. I Kraków 1902. Obaj wydawcy wybierają materjał z ksiąg sądowych: poznańskich, gnieźnieńskich, kościańskich i pyzdrskich, ale układają go inaczej. Lekszycki grupuje razem zapiski poznańskie (t. I) i inne (t. II), według każdej miejscowości oddzielnie; u Piekosińskiego materjał rozłożony według lat i pod każdym rokiem podane osobno zapiski z każdej miejscowości.

W zapiskach wydanych przez Lekszyckiego zauważyć się dają pewne szczególne właściwości ortograficzne, jako to: przestawianie liter: *tzremi laty*, 1395 Pozn. 2055[1]), abrenunciavit wlg. *otzrecka* 1395 Kośc. 1785, *pzrepite* 1395 Kośc. 1796, *obislal* gyich semel, bis, ter (obsyłał, a może: obesłał) 1399, Kośc. 2448, *wchpaly* (wepchali) 1400 Kośc. 2608, *przeszeld* 1400 Kośc. 2641; mieszanie liter dla spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych: *do brzebrodi* (przebrodu?) 1388 Pozn. 409, *panozi* (panoszy) 1397 Pozn. 2424, *fczreszyly* (wdrzeszyli) 1397 Pozn. 2467, *gleynotnik* ob. *cleynotnik* 1393 Pozn. 1551; mieszanie liter dla spółgłosek spalatalizowanych i niespalatalizowanych: *zapouadzal* (zapowiadał) 1398 Pozn. 2592, testes duxit *doticzagø*, według przypuszczenia Brücknera JA. XII, 489 = dotykaję 1399 Pyz. 879, raczej może: *doliczaję* — por. Przethwoya debet wlg. *doliczacz* unum testem. Księga czerska N. 143; często *r* zam. *rz: przepral* 1397 Pozn. 2310, *prisond* 1400 Kośc. 2609, *fczreszyly* (p. wyżej); także *t* zam. *ć:* pro quadam eleccione porcionis dividendi o wibrane *czøsty* 1399 Gn. 1205; zbyteczny znak zmiękczenia: crolewo *poduiorze* 1398 Pozn. 2684; uproszczenie grup spółgłoskowych w pisowni: *grostwo* —

[1]) Cyfra arabska oznacza N. zapiski.

firmitatem 1398 Pozn. 2665, *poczesze* (podczesze) 1396 Pozn. 2097, *powescze* (po westczy) 1394 Pozn. 1796; źle napisane jest *jandram*: Szandcze.:. et *jandram* Jacusy Kośc. 2136, natomiast gdzie indziej prawidłowo: Hancze sue *jandrwy* Kośc. 2313, myłek w ogólności jest tu znaczna liczba. W dalszym ciągu tych zapisek, wydanym przez Piekosińskiego, jest też wiele myłek: dehonestavit *obuesczil* (zam. obnieczcił) str. 65 *obueczczila* ib. 331, ob. *obneczila* 376 w temże znaczeniu. Hereditatis *Chawulibogow* Pozn. 5 przypomina formy: chawały, chawalić z Psałterza fl. (115, 7 — i 108, 29), inligare *wyeszszicz* in mediam hereditatem 1401 Kośc. 73; zawsze w tem znaczeniu używa się wyraz: wwiązać, tu możnaby czytać: wwięzić; in stangnum *stawch* (staw) 73, może: stawek i t. d.; właściwości fonetyczne: *yerzino* 1401 Pozn. 42; *szondzycz* 1402 Kośc. 110, *wongelny* kopecz 1403 Kośc. 167. *Coldrab* (Kołdrąb) 1404 Gn. 231. Sandiwogy de *Scurki* ib. Z morfologji: *v zayazdach* 1403 Pozn. 135; *przeprzal* 1401. Pozn 43. Z wyrazów rzadszych: Dicas mihi altius, quia non bene audio; abo zabit bøcz, abo cze pesz *huchloscz* (abo cię pies uchłość) 1403 Pyz. 162; przezwiska: Mathias dictus *Przedabog* 1402 Pyz. 96; nazwa miejsca: Stanimir de *Wirzchlassu* (i gdzie indziej *Wirzchlas)* 1400 Pozn. 6. Ad granicies ad lapidem, in quo fuit sculptum *stopa* pro signo 1401 Pyz. 56; czy to nie świadczyłoby za tem, że tak zw. Boże stopki były niegdyś znakami granicznemi? Nieodczytany przez Piekosińskiego i tylko przerysowany wyraz *vsny* zapewne trzeba czytać „usum“: dampnificasset eum in LX marcas et ex isto usum haberet, 85—86. Recenzja Brücknera w Rozpr. LIII, 125.

Kaliskie: wydane częściowo przez Ulanowskiego (1411—1416) Arch. Kom. Hist. III, 153—267. Miejsca błędne: pro fundacione scopulorum et signis factis *osczosna* (o ciosna) 1412 str. 190, *o obuedcz(ene)* (por. wyż. Piekosiński str. 376) pro infamia (o obnieczczenie) 1415—255, po *wstapnyem* wtorku 1416—259. Do fonetyki: *wonsania* (wwiązania) 1411—165, in *lonka* 1413—205. Przezwisko: Andreas *Pobichwast* 1414—222. Ciekawa forma: de *Szobesanek*, G. pl. od Sobiesęki, r. 1410 str. 158.

Zapiski sądowe z ziemi czerskiej, wydane p. t. „Księga ziemi czerskiej, 1404—1425, poprzedzona wstępem historycznym“. Warszawa 1879. Językowo opracowana przez Bystronia w Spr.

Kom. Jęz. IV, Kraków 1891 w artykule p. t. „Przyczynek do historji języka polskiego z początku XV wieku na podstawie zapisków sądowych w księdze ziemi czerskiej", gdzie jest mowa najprzód o ortografji, potem o fonologji, a następnie autor zajmuje się morfologją i składnią, kończąc artykuł wykazem słów ciekawszych, ułożonych w porządku alfabetycznym. Między wyrazami polskiemi niektóre zapisane błędnie: paratus sum te docere wlg. *szel czø* (selcą) N. 51, por. nuncius wlg. *selcza* ib. 1226 [1]); sex rethe... ad longitudinem XXX passuum wlg. *szøyene ne nayedrzonech* (sążenie nie najedrzonych, t. j. nie rozpiętych sieci na kołki) 1416—431 por. jelena szecz in C cupitis *nayedrzona* ib. 170. Nota quia *licz* Sbroslaus 1414—266, jest zapewne łacińskie licet. Nie wszystko też prawidłowo odczytał Bystroń, tak np. znajdujemy w jego „Słowniku" Spr. Kom. Jęz. IV, 294: *ciężej:* pignus a. cøsey 1207 (gen. sing. ciążej od: ciąża); *chycz:* gazam chycz 1492. Wyraz ten, znany już z innych źródeł, zwłaszcza mazowieckich, tu powtarza się jeszcze parę razy: kmetho... sedebat in wardansztwo... et laborabat sicut alter wardąszen in *chicze* 1425 N. 1829; Yndrzich Stasska wipusczil s *chicz* oprawana 1422 str. 256; z tego widać, że nom. sing. było chyca, zap. w znaczeniu obory dla bydła (gasa = tugurium, aedificium rusticum, Du Cange), zapewne z niem. Hütte. *Dolicać* forma niemożliwa, wyprowadzona od mniemanego lic w znacz. testis: Przethwoya debet wlg. *doliczacz* unum testem 143 = doliczać, t. j. dodać; por. też: ducit testes a. *dolicza*, 82, oraz: testes duxit *doliczagø* u Lekszyckiego Pyz. 879 (doliczaję). Wątpliwe: *poddań:* pena poddany 569; także *przecz:* icz *przecz* 2025 zam. ić precz. Sedzane debet solvere 346, według Bystronia: *siedzanie,* raczej: siedziane. *Szuje,* wyraz zupełnie nieznany: o ktore szuye S. na mya zalowal, tegom mv ya praw 1799, zapiska niewątpliwie zepsuta lub błędnie odczytana. *Wansoch* 1607 błędnie zam. wansosch. *Wiązanie* błędnie zam. wwiązanie. *Żenę* forma błędna, choć w zapiskach prawidłowo: *zoną* 1730: *żołowe* błędnie zamiast sołowe: res granarii rzeczi *solowe* 1227. W zapisce N. 1565 znajdujemy wskazówki do tego, jak w średniowieczu rozumiano wyrazy: barć i dzienia: jest to pozwolenie na wycinanie drzew

[1]) N. zapiski.

w lesie z wyłączeniem części: porcionem *barczy* marcowey (Markowej), ale gdzie są pszczoły, takie drzewo powinno pozostać niezrąbane; gdyby zaś właściciel tego przywileju zrąbał dąb „dziany“ (dzany) w części barci Markowych, to powinien oddać na to miejsce inny lub przynajmniej wskazać jego położenie 1423 str. 277—278. Dąb dziany oznacza niewątpliwie dzienię, gdy barć występuje tu w znaczeniu miejsca, gdzie drzewa z pszczołami się znajdują. Co się tyczy wyrazu „dziany“ por. w zapiskach przemyskich AGZ. XIX: mellificia dealveata a. *vydzane* (wydziane) 1489—77.

Na większą skalę rozpoczęto wydawnictwo zapisek sądowych mazowieckich w Warszawie p. t. „Najdawniejsze księgi sądowe mazowieckie“. Dotychczas wyszły trzy tomy: I „Księga ziemska płońska 1400—1417“ wydał Marceli Handelsman; II „Księga ziemska zakroczymska pierwsza 1423—1427“ wydał Antoni Rybarski; III „Księga ziemska zakroczymska druga 1434—1437“, wydał Kazimierz Tymieniecki. Do I tomu wydawca dodał nietylko skorowidze: imion i rzeczy, ale także doskonale ułożony i uporządkowany spis wyrazów polskich. Indeksy do t. II i III mają być dodane do jednego z tomów dalszych. W zapiskach znajduje się wiele wyrazów oddzielnych i rot przysiąg polskich, pod względem językowym ciekawych i ważnych. Wybór z ksiąg wareckich z r. 1419—1480 wydał Piekosiński w Arch. Kom. Prawn. VIII, rec. Brücknera w Rozpr. t. LIII, 122—5.

W dziewięciu wielkich tomach wydawnictwa: „Akta sądów grodzkich i ziemskich... z Archiwum Bernardyńskiego we Lwowie“ ogłoszono zapiski sądowe z województw ruskiego i bełzkiego. Materjał składa się wyłącznie prawie z oddzielnych wyrazów polskich w tekście łacińskim, po większej części bardzo ciekawych, bo nieraz nie trafiających się w aktach ze stron innych. Jest tu bardzo znaczna przymieszka wyrazów ruskich w ich właściwem brzmieniu lub napół spolszczonych. Osobno o nich niżej, a teraz zajmiemy się materjałem czysto polskim, układając go według miejscowości; tylko tom XIX zostanie rozpatrzony osobno, ponieważ w nim znalazły pomieszczenie najrozmaitsze zapiski, które niedogodnieby było rozkładać na drobne cząstki.

Zapiski sądów sanockich: AGZ. XI i XVI z lat 1423—

1505. W tomie XI myłki: *zagovuczey* rzeczi str. 49 (za gorącej); mandavit violenter a. *Mussol* (musił) 75, sentenciavimus *skalisme* (zdaliśmy) 142 i tak samo: *skalismy* 157, ob. sentenciaverat *zdal*, recedere odstampicz *łąski* (łaski) 217, w *mey* (mem) dzyale 221, *Bathnyczy* (bart-) 247, *possyla* zam. possgla, combussit, 278. Regina ipsum transmisit in suis legacionibus a. *potrzebny nye* (potrzebiznie) 297, ipsum tetigerunt a. *dosto* (doszto) 346, cum hoc (agro) quod fuerit adlocatum a. *przi-szedze* (zap. przysiedłe, przysiadłe, por. wyżej zasieść w znaczeniu superlocari, zasadzić superlocare Leksz. Kośc. 2368, MMAe. XVIII, 72) flumine a. *rziką*, 398, memoriale *poniczne* (pamiętne) 418, complere *plnycz* (pełnić) pelnie (pełnie, zupełnie) 420, *wnyenkom* (wnękom) 448, ad diffinicionem a. *dosskazenya* (skazania) 455, signacula *czosszy* (ciosny) 469; *ponysza* (poniże, poniżej) ville 313, pod *wissy* (wyższe) prawo 128. Znaki szczególniejsze dla samogłosek nosowych: *w long* (łęg) wegnal 1440—171, *pyenschseth* 1438—143, *syencz* (zięć) 1438—143, *oblochy* (obłąki) 1441 - 180, *powczogal* (powściągał) 1442—193, ob. *wzczangą* (zam. wściągną) 1442—194, *szegnolges* (sięgnął jeś) 1445—253, *szyeglo* (sięgło) 1446—264, *pyenyedzy* 1453—391; *ą* zam. *a: stouąmi* (z toniami) fluminis San 1461—458. Znak dość rzadki dla samogłoski długiej *bronyycz* 1455—406, a obok tego: cutis mutonis a. Baranya *skura* 1437—130. Dalej jeszcze: *zawedl* sye obtulit se literas et jura producere 1435—97, w tyle wyeszye (wieże) *glynyeney* 1448—335, *myesto* skodi 1453—392, *perl* (parł) sze 1444—234. Formy nowsze z *bw: obvynone* 1449—344, *obwynyl* 1446—280. Z zakresu spółgłosek innych: re concupiscibili *korzisney* 1451—375, *oczthøpyl* ... *oczthapili* (odstąpili) 1442—186, *ossad* (osiadł) 1439—157, *poprzisang* 1446—283. Zapewne jest rusycyzmem: *okrzty my to kedy* (okrzci mi, powiedz mi to kiedy? w zapytaniu o termin, kiedy upłynął) 1445—253. Kilka razy spotyka się forma: *do dly* juxta plenam mensuram, 1435—94, polthory *dly* (4 razy) 1465, XVI, 25 ob. ager habere debet plenam longitudinem que wlg. dicitur *dlye* (N. pl.) 1496 AGZ. VI 135, cum laneis Franconicis wlg. *dlye* 1435 ib. XI, 388, ale także forma G. sing. super laneorum medias longitudines a. na pol. *dle* 1462 AGZ. VI 71 i forma N. pl. Limites a. *dly* 1465, ib. XVI, 25, więc były dwa wyrazy jednoznaczne: *dla* i *del*, coby pierwotnie znaczyło

wzdłuż. Częste są formy rodz. nijakiego na *-i* od rzeczowników z dawną końcówką *-ije:* N. sg. libertacio *wizwoleny* tom XI rok 1438 str. 144 i dalej w tymże tomie: copula *wyenczany* (rusyc. *věnčanije*) 1440—171, *podschyczy* (2 razy, t. j. podszycie) 1448—328, mocio *ruszeny* 1457—421; Ac. sg.: debet facere *vidzeny* 1444—229, na *widzeny* ib. na *rosmysleny* 1444—234, per ipsam *nyestany* 1444—236, evasionem *odbiczy* 1444—237, na *widzeny* 1458—431, a także D. sg. ku *skazany* 1429—48. Z form czasownikowych: sum terrigenus a. *iestem ossad* 1439—157; toż w późniejszej zapisce tomu XV: disjecisti a. *yestesch* roszmyothal 1477—487. — W tomie XVI także są dość liczne myłki pisarzy czy też wydawcy: minus iuste reposuit nyesprawnye *odkladay* (odkładał) 3, floreni fuerunt fratris pie memorie *posczynnye* (puścinne) 8, sentenciatis *zdalycze* (zdaliście) ob. *zdalyscze* 9, de derelictis *spuszny* (z puściny) 188, in catenis *w łączvch* et in baculis *vykyoch* (w łańcuchoch, w kijoch) 31, ad expedicionem subsidium *voynnye* (wojenne) 11, super principalem *naysza* (na iśćca) 35 i t. d.

Zapiski sądów halickich 1435—1474 AGZ. XII mają swoje szczególne właściwości, a mianowicie w pisowni, w której może nieraz odbija się sposób wymawiania pod wpływem ruszczyzny, np. mieszanie znaków dla *e* oraz *i (y): dworzeschcza* 1441—94, *yemyecza* szya poklonv (imiecie się) 1472—404, *przymythy* (prze-) 1469—327, *dzydzycznyemy* 1474—358; mieszanie znaków dla *e* i *a:* dla *nyestanye* roku 1469—324, *copyacz* (2 razy = kopiec) 1452—218, *rokyam* zawithim 1471—342, *yemyecza* szya 1472—404, penam *potaczną* (poteczną) 1438—32 i toż 2 razy na str. 42; nawet: *byaczki* (beczki) 1453—227; mieszanie liter dla *o* i *a: przyssyalky* 1449—199, (toż XV, 560), cum omnibus villis a. *pussaky* (przysiałki = przysiołki) 1449—198, cum obvencionibus s *paczłamy* 1462—279, non recuso nye *branya* 1469—328, prawa *comarnycze* 1471—402; *i* zam. *ę:* ostal *si* 1444—121, przysnalyby *szy* 1463—422; *ą* zam. *e* przed *m: s przemythąm* 1463—283; nagłosowe *h: w chischczynye* (w iścinne) pyenyadzye 1461—270. W zakresie spółgłosek: *wsdzągnyenya* (wściągnienia) 1463—283, nieraz znak spalatalizowanej spółgłoski zam. twardej: *sdzanih* (zdanych) 104, *zyrzy* (żyry, żery) 310, *byaczki* (beczki) 227; uproszczenie grup spółgłoskowych: *Namyeschnyk* 1435—3, dedit se *poddzeschkego*

(pod dzieckiego, t. j. woźnego) 1436—8, ad citandum evictorem doposzywacz *gyscze* (iśćca) 1453—225, *pouolowczysznamy... odumarczysznamy* — 363 (choć z *odvmarlsczyznamy* — 364), *pouolosczisną* 1472—345. Samogłoskowe litery podwojone: przypowyedal *saa* (się) 1439—67, toż 70, *paamathnye* (pamiętne) 1439—71, comutacionem *szamanaha* (zamiana)... comutavit *szamenihil* 1443—107, edificabit *clehecz* (kleć) 1443—109, *posahak* (posag) 1443—110, sublevavit a. *podnohosl* (podniósł) 1443—112, divisionem a. *dzahal* (dział) 1443—112, exdedit *widahal* (wydał) 1443—115; iustificaverunt *prawegal* (sprawiali?) 5. W rozmaity sposób mylił się pisarz w formach słów: wzdać, zdać: pecuniam exolvat a. czszo *zadal* 20, exdans *sdwaschky* (zdawszy) 64, exdedit *wzadhal* 106, sentenciatus est *sdlad* 119, *sdlal* 117 ob. sentenciavit *sdalla* 119. Inne myłki też nierzadkie.

Zapiski sądów przemyskich i przeworskiego 1436—1502 AGZ. XIII, XVII, XVIII, w ten sposób rozłożone, że w tomie XIII są zapiski przemyskie i przeworskie, w XVII zaś i XVIII tylko przemyskie. W tomie XIII znaczna ilość myłek. Do pisowni i fonetyki notujemy: *swyoker* 1447—237, *proom* 1450—314, pro gays a. *konthi* 1463—406, *odstompyl* 1442—123, reus a. *shopye(rz)* = sąpierz 1453—321, *nayol* 1453—321, condescenderunt a. *stopyly* (zstąpili) sye 1449—294, vyana *hy* possagv 1460—355; także: *vydraly* pczoli 1467—555, alvearia apum expoliata a. *wydrane* 1467—554. W tomie XVII i XVIII prawie nic niema dla fonetyki lub morfologji; zaledwie zaznaczyć można na *horanem* nawschyv XVIII, 562; na *pohorile* a. wszor zapewne znaczy: na poorane a. wzor 10. Pozatem w obu tomach jest znaczna ilość myłek.

W zapiskach sądów lwowskich z lat 1440—1505 AGZ. XIV, XV, XVII. Większy tu nieco niż w tomach poprzednich znajdziemy plon dla gramatyki, a zwłaszcza dla słownika, ale i myłek także nie brak W tomie XIV w zakresie wokalizmu i konsonantyzmu: s *yerzmy* cum jugis 1448—258, iuvencas a. *gyelovicza* 1453—388, *Ormyenczyk* ob. *Ormyanczyk* 1453—389, *obvyod* (obwiódł) docuit 1448—261, *waszpryli szya* (wesprzyli się) 1453—369, non agito nye *prza* (przę zam. prę) ssye 1448—264; *zapierzovi* (sąpierzowi, gdzie indziej częściej sąprzowi) 1454—511. Rzadsze wyrazy: conveniant a. *seymasya* (sejmą się por. sjem, sejmu) 1443—85, furticinio crimine allegavit a.

okradzebyl (okradźbił lub otadźbił) 1445—176 por. pecora sibi *othadzbyl* (st. sł. *tatь* = złodziej) 1455—459, cum X aratris et X *styky* 1448—258, por. tribus aratris et tribus *istiky* 1497 AGZ. XV, 336 (podobnie dziś: styk a. istyk), Ruthene iurabunt super *kolcze* more ipsorum 1448—268[1]); jako dopełnienie do tych wiadomości służy ciekawa w tymże tomie zapiska: Rutheni... recusabant ad *colcza* ecclesie Ruthenicalis iurare, sed voluerunt ad Crucem sicut Christiani 1445—158, ponieważ żydzi przysięgali u kolca. Sciderunt li(gna)... exciderunt XL *stonow* super... (pa)lacii 1449—279, zapiska popsuta; ten sam wyraz spotyka się w tomie XVII: invasisti... concussis hostiis... secasti et fecisti (może raczej scidisti) trzszy *stony* in acie (facie?) fornacis in predicto domo 1472—70. Rzadki typ złożenia: equum byalonogi *gambolissi* (gębołysy) 1450, XIV, 295 i przyczynek do ekwiwoków: et dum ministerialem dirigebant ad dominum Gologorski *na ludstwo* (= testimonium), tunc Judeus dixit: et quare me mitterem? dominus Gologorski est *in Luczsko* 1447 AGZ. XIV, 236. Niektóre wyrazy niezrozumiałe. W tomie XV dla fonetyki: *lyąthvoyth* (landwojt) 1466—60, hostia secata a. *szrabyeno* (zrąbieno) 1467—70, cum vernalibus z *yerzyną* 1470—101, defalcare *streczicz* 1479—510 (strącić, jak w tomie XVI, 35 i podobnie tamże 400), communitatem *grumadą* 1498—343, *gaay* 1487—569, nyzey *grobyey* tamże, *wdrzuczycz* 1468—93, *szdzeglesz* (żdżegłeś, zżegłeś) 1470—102, na *chrzbyeczye* 1498—360. Dla morfologji mało: filotextoriis a. *vyączormy* (I. pl. od: więcierz) 1506—399. Dawny ac. sg. *o valach hnyady* 1498—561. Dalej w tomie XVII rzadki wyraz cum expransa ruccione viloviwssi *sryvek* 1504—502; zapewne w tem samem znaczeniu mamy inny, ale podobny, a może ten sam, ale inaczej napisany wyraz w zapisce tomu XIX r. 1476, str. 170: si piscina rumperetur, extunc illam ruptam a. *zarwek* piscari debet, z czego wnosić można, że wyraz: zrywek, zarwek lub może zarywek oznaczał rozlanie się wody ze stawu i ucieczkę ryb. W tomie XVII: inundacionis piscine a. *wzloyv* 1504—505 (por. wyżej na str. 32), ob. *wzleyu* sta-

[1]) Znaczenie tej przysięgi na kolce wyjaśnia Wł. Semkowicz w pracy: „Przysięga na słońce. Studjum porównawcze prawno-etnologiczne“ w „Księdze pamiątkowej ku czci Bolesława Orzechowicza“ II, 325. We Lwowie 1916.

wowego 1504—504, natomiast w tomie XV: fluctuacio a. *czloy* (wzłoj lub izłoj) 1499—565. Myłek w tomie XVII mało: na *przecyewko stranye przypowyesczeney... przypowyestiely* byly 1504—513, recenti vestigii a. *za raczim* kopithem (gorącym kopytem) 1505—526 i inne pomniejszej wagi.

W tomie XIX AGZ. wydrukowano zapiski z różnych sądów i miejscowości, a mianowicie: przeworskie 1458—1506 str. 1—164, halickie ziemskie 1475-1495 str. 164—231, takież z r. 1476—1497 str. 231—275, hal. podkomorskie 1473—1487 str. 275—285, hal. grodzkie 1476—1489 str. 285—323, bełzkie ziemskie 1439—1503 str. 323—446 i grodzkie 1465—1479 str. 446—451, buskie 1499—1506 str. 451—481, lubaczowskie 1503 str. 482—484, lwowskie wiecowe 1446 str. 484—486, ziemskie 1452—1476 str. 486-518, grodzkie 1466—1494 str. 518—532, podkomorskie 1466—1494 str. 532—540, przemyskie podkomorskie 1472—1570 str. 540—547, sanockie podkomorskie 1511—1546 str. 657—711. Nie wszędzie są rzeczy pod względem językowym ciekawe: najbardziej zajmujące są zapiski sądów podkomorskich, dotyczące spraw granicznych, mamy tu bowiem mnóstwo nazw miejscowych, pól, strumieni, gajów, łąk, wzgórz i t. d. Pozatem zdarzają się i tu niektóre wyrazy ciekawsze, lub rzadsze formy gramatyczne obok mylnie zapisanych wyrazów lub wyrażeń. — W zapiskach przeworskich: V stadia a. *stagyenye* (dziś stajanie lub staje) agri 1470—5, cum omnibus mellificiis in gais et silvis nunc paratis et iam de facto de alnetis (zam. dealveatis, por. alvearium = ulownica, Knapjusz; alveatus = dołkowaty, słown. Czerskiego) a. *vydzany* (wydziane) 1489—77 (por. quercus *dzany* 1423 Czers. 277), *lengy, okrongle* 1488—68. Myłki: quercus greminatos (!) a. *rodzaime* (rodzajne) 59, pro pena *pyadthnodzyescza* 60, magne strate *gosczycza* (gościńca) 87, *wnyewroczyli szą* (nie wrócili) 127, principale debitum *gyszyszna* (iścizna) 146. Z halickich notujemy mieszanie znaków dla miękkich i twardych spółgłosek, np. *nya* = na 242 i t. p. Z innych form i wyrazów: dum venerit tempus arandi a. *parenowacz* 1486—202, beczka luceorum *warąkowich* 1492—223 por. w lwowskich: bonos boves *varunkove* (widocznie w znaczeniu tuczne) ok. r. 1475—514; Katherina sua *tescza* 1479—233, ale: ad (od) *czszcza* swego 1479—278, także *theschszą* 1486—361

i z łacińską końcówką *thescze* sue debent dare 1499—462; volo videre originem iuris a. *wzuor* (wznor) prawa incipiendo a prima querela 247, mittens *vipuszczywsze* (-szy) 277. Sartaginem *trzan* 1488—215, w dawniejszych zapiskach *czran*. W bełzkich nieco — jak zwykle — myłek: othumarsczyszny seu *pusczynia* (puściny) 346, *tkankyą* (tkanką) 386, *poddymye* (podymne) 424, recepisti sertum de margaritis a. *thoczemnczą* (toczenicę) 365, ale także odbicie wymowy, np. *rekoyemstwa* 1449—329, non resignacione *nye spuschczenyem* (zam. zwyklejszego -nim) 1491—394, *nadwornem* (zam. -nym) rokyem 1494—354. Niektóre miejsca niejasne. Mamy też tu niezwykłą zapiskę z r. 1465 o szyciu butów, a to z następującego powodu: polscy szewscy bełzcy zaskarżyli szewców ruskich, że szyją obuwie nie na swój dawny sposób, ale na nowy, według wzoru polskiego i żądali, aby starosta im tego zabronił. Szewcy ruscy zeznali i przez świadków pod przysięgą stwierdzili, że szyją tylko sine apposicione corrigii circa subsaliacionem (t. j. bez dodawania rzemienia naokoło podeszwy) wlg. besz *wgladu* (wkładu), a zato cum consucione a. *s przyszpha* et desuper cum consucione wlg. *szew* tamen absque apposicione corrigii a. *besz wgladu*, et ocreis sine cingulo a. *besz pasza* oraz nie czernią *podeszphy*. Starosta orzekł, że szewcy ruscy i nadal mają robić obuwie „sine (! zam. cum) consucione wlg. *sprzyszphy* (z przyszwą) *przyszythą szyczym gybly* (szyciem igły) absque denigracione subsaliacionis wlg. *besz podeszphy* (!) et sine apposicione corregii circa subsaliacionem wlg. *besz wgladu*“ 446—7. Inna zapiska rzuca ciekawe światło na to, jak późno nazwiska nawet szlacheckie stały się dziedzicznemi: Generosus *Nyemyerza* de Sipicze, succamerarius Belzensis, recognovit, quia inter filios suos nobiles: Nicolaum *Viczga*, Paulum *Nyemyerza*, Martinum *Losz*, Andream et Johannem fecit divisionem bonorum 1494—419. W następnych zapiskach bracia toczą z sobą układy, przyczem zawsze są wymienieni każdy pod własném swojem nazwiskiem; potem Andrzej, nabywszy wieś ojcowską Sipice, nazwał się Sipickim. W lwowskich: Tractili natanter *zabrodnye* (-dnią) wlokyem 1477—530, per silvam penes *verthebi* (zam. wertepy) 1490—537. Pisarz często lubił używać wyrazu: alias, np. sippavimus wlg. a. *gay* cum graniciis 1475—535 (wydaje się, jakby tu gaj miał znaczenie inne niż zwykle), wskutek

czego niekiedy trafia się dziwne połączenie wyrazów jakby jednoznacznych, a istotnie mających różne znaczenie: super rivulo alias (!) *na garbye* 1475—535. W przemyskich mało form godnych uwagi, np. *dzyedzyczkom* (zam. *-am)* 1483—553, rzadkich wyrazów więcej. Wreszcie w sanockich, mieszanie końcówek *-ym*, *-em:* myadzy (między !) *Ornisskowem* pothokyem y *Byedzyenyskym* pothokyem 1519—686. Z innych prawie nic ciekawszego: cupio nomina a. *wroczysska* (uroczyska) illius loci nominari 1531—697. Mensuravit duas cordas de suberibus a. *lyczanv* (łyczane) 1511—664. W tomie XX zaczęto drukować akty sejmikowe już z końca XVI w.

Rusycyzmy, rozsiane po wszystkich zapiskach, są dwojakiego rodzaju: wyrażają się albo w częściowem zruszczeniu wyrazów polskich, albo też w wyrazach wprost wziętych ze słownikowego zasobu ruskiego. Przytaczam kilka przykładów pierwszej kategorji: *nieprzepolsle* roky 1451, XII 211; dla *wyena* dotaliciavit 1453, XII, 223; testificavit a. *swietschil* 1448, XI, 328; *nyeoszedlego* 1440, XI, 173, possedisti a. *possyedlayeszs* 1448, XIII, 261, parietem a. *sczena* 1449, XIII, 285, fideiussit *ruczila* 1505, XXI, 360, częste formy z *u* zam. samogłoski nosowej zwłaszcza w zapiskach sanockich w tomie XI. Wyrazów ruskich też bardzo wiele: *myelnik* 1442, XI, 204; *Thiwonowy, Thiwona* 1442, XI, 200; terciam partem wlg. *tretina* 1444, XI, 236; *kniaź, kniastwo* w znaczeniu scultetus, scultetia bardzo często w rozmaitej pisowni, *knehynya* 1444, 237; *popodnya* (popadynia) 1444, XIV, 135; *popadini* actrici 1444, XIV, 135; pro pecunia principali *zadanak* (zadanok ? = zadatek) 1455, XI, 404; IV marcas R. sibi dedit *przadanak* (pro zadanok, t. j. jako zadatek) 1455, XI, 404; *mene* ne poswaszy (pozwawszy) 1423, XI, 3; na *mitropolita* 1458, XII, 437, pro *prazniczne* 1465, XIII, 489; agros extirpatos a. *praszne* 1437, XIII, 3; ad carnisprivium na *maslnicza* 1464, XIII, 432; hominem Regalem a. *Iathwyeszinem* 1444, XIV, 133, viam que tendit ad *gyathwyągy* 1482, XVIII, 242; marcipotus *morohicz* (zam. mohorycz) 1441, XIV, 28, są też tu *mohorycznicy* ob. litkupników; swatego *osskryssyenya* 1468, XV, 93; na *cztwrti* in quartali 1504, XVII, 503; in apparatu w *rezach* 1504, XVIII, 463 i t. d. Natomiast wyrazów niemieckich stosunkowo mało: *oberman* czyli superarbiter pisany rozmaicie: *obirman* 1448, XI, 325, *barman*

1443 XIV, 104, *borman* 1445, XIV, 166, V poluplaczye, III *kokorhelle* 1446, XI, 285, particula panni *stubreyt* 1453, XI, 396, quoddam pannum scilicet *szlefluch* et szytawsky blankytne 1453, XI, 396, także *kierluch* 1474, XV, 171 i in.

B. Zapiski sądów obozowych.

Akta sądów obozowych województwa kaliskiego 1) z wyprawy wołoskiej r. 1497, 2) z wyprawy na Turków r. 1498 według rp. Archiwum w Poznaniu wydał Bobrzyński w pracy: „Acta expeditionum bellicalium" w Stppp. VII, zesz. I str. 3—85 i 89—103 (numerów 267), Kraków 1882. Między wyrazami polskiemi niektóre wzbudzują wątpliwości: pro equo castrato o *bedorvya;* tak wydrukowano w trzech miejscach zam. o badawiję N. 140 i t. d. Z rzadziej spotykanych wyrazów: statuo duos testes a. *sprząznye*... testes nobiles a. *sprząznye* N. 170. Semkowicz ogłosił zapiskę sądową z r. 1429, odnoszącą się do bitwy pod Grunwaldem z kilku wyrazami polskiemi, między któremi jest *nagalec.* Kwart. Hist. XXIV, 528—32, r. 1910.

C. Akty sądowe prawa niemieckiego z w. XV według rp. konsystorza gnieźnieńskiego, ogłoszone przez Ulanowskiego: „Kilka aktów do historji sądownictwa według prawa niemieckiego". Arch. Kom. Prawn. V, 367—400. Wyrazów polskich niewiele, między niemi: dare realem intromissionem a. *gysthe wyaszanye* (wwiązanie) 1479—385.

D. Zapiski herbowe.

Znajdują się w tych samych księgach, co i inne zapiski sądowe; z powodu ich treści, obchodzącej historyków, genealogów, heraldyków, szeroko je uwzględniają wydawcy zapisek sądowych, umieszczając je obficie w ogólnych zbiorach drukowanych, a nadto wydając je oddzielnie. Znajdują się tu ciekawe ze strony językowej zawołania, nad których pochodzeniem dotychczas prawie wyłącznie zastanawiali się historycy, a zwłaszcza Małecki w „Studjach heraldycznych" i Piekosiński w „Rycerstwie średniowiecznem", wreszcie A. Szelągowski: „Wici i Topory" Kraków 1914[1]), a dawniej Smolka, Bobrzyński i Pieko-

[1]) Zasadnicze błędy metodyczne tych poszukiwań A. Szelągowskiego wytknął Brückner w czasopiśmie „Lud" XX, 157—60 z r. 1918 i całą teorję uznał słusznie za chybioną.

siński w artykułach o genezie społeczeństwa polskiego, ogłoszonych w XIV tomie Rozpraw Wydziału Historyczno-filozoficznego Akademji Umiejętności, Kraków 1881. Pozatem znajdują się tu opisy herbów z wielu nieraz ciekawemi i gdzie indziej niespotykanemi wyrazami polskiemi. Specjalne wydania zapisek herbowych są następujące:

Potkański: Zapiski herbowe z dawnych ksiąg ziemskich w archiwum radomskiem i warszawskiem, Arch. Kom. Hist. III str. 124—147, obejmują czas od r. 1399 do 1453. Wśród innych wyrazów polskich znajdujemy tu: Pro signo gerunt crucem absque parte una *przewercze* in babato et proclamacione Lubcza 1416—130. Bawola glowa *colce w nostrz* et zawolane Wenawa 131; toż Arch. Kom. Prawn. VIII, 139 oraz: *colcze w norzd* ib. 136, t. j. kolce (kółko) u nozdrz; in clypeo gyraturam a. *byokotka* deferentes procl. Awdancz 1411—127 i toż w Arch. Kom. Prawn. VIII, 108; gyratura oznacza maszynę do kręcenia, coś w rodzaju kieratu, jednak tutaj musi to oznaczać terkotkę, trajkotkę drewnianą podobną do tych, które jeszcze dziś dla dzieci na Wielki Piątek wyrabiają. *Sczarbnik* (skarbnik) Lancziciensis 1415—130. De clenodio *Cuczaba* ib., gdy w innej zapisce *Cuszaba* 1411—128. Rogala, qui in clipeo deferunt cornu wlg. *thurzen* et duo cornua *poyecznikem gelenaya* (zam. poyeczinkem) 1418—132 i toż samo Arch. Kom. Prawn. VIII, 143, t. j. róg turzy i dwa rogi pojedzinkiem (pojedyńcze) jelenie. Ostrzew Nieczui nazwany tu *ostrva* 1419—132, crzisz *szatwoczoni* crux serata 1420—133 ma być według Piekosińskiego l. c. str. 214 krzyż zaćwieczony (por. hostium serarunt — *zachlapyly* 1506 MMAe. XVIII, 113); *Dowala* zam. Powała 1433—138.

Ulanowski: „Materjały do historji prawa i heraldyki" z rękopisów archiwum poznańskiego i warszawskiego, Arch. Kom. Hist. III. 271—471 (wiek XIII—XV). Najstarsza zapiska z r. 1271, jedyny polski w niej wyraz: genealogie *Barkala*, który wydawca oznacza jako wątpliwy, gdyż możnaby go czytać jako *Zaramba*, str. 277. Z innych rzeczy notuję tu: est verus *slachta* 1396—279, *Wsczele* 1408—301 ob. *Wczele* 1419—321 i *Wschczeley* 1438—342, rotam dicere *roczicz* 1420—323, flaminum *plomeneu* (płomieniew) 1421—325, depravatus *oganbǫn* 1423—330, *Bogoria* ob. *Boguria* 1427—338, *Samsonowye*

ob. *Sampsonowye* 1500—355, *Liliwa* 1505—360, *Czeuya* 1419—321 i 1438—342, gdzie indziej *Leliwa, Czewoja.* Mylnie: que bona ministerialis debet conputare, ne per J. dissiparentur *rosztruoszonoby* (roztrnożonoby) 1415—314.

Piekosiński: Nieznane zapiski średniowieczne heraldyczne polskie, głównie sieradzkie z rękopisów różnych, z lat 1395—1428, Arch. Kom. Hist. VIII, 455—485. Czytamy tu o proklamacji do raya, przywiązanej do herbu *sincot,* który wyobraża „ray(ska) yablon, vąsz lese po nen" (zam. ney) str. 476. Otóż rzekoma nazwa herbu „sincot" nigdy nie istniała: jest to tylko błędnie odczytany wyraz łaciński sinceriter.

Ulanowski: „Inscriptiones clenodiales" w Stppp. VII, zesz. III. Z ksiąg krakowskich ziemskich i grodzkich, po największej części pominięte przez Helcla, a także z ksiąg konsystorskich i poczęści z kapitulnych od r. 1382 do 1506 w ogólnej liczbie 1631 zapisek. Z nich wiele dla historji języka nie ma znaczenia, ponieważ w nich ciągle powtarzają się te same nazwy klejnotów, rodów i zawołań, zdarzają się jednak tu i owdzie ciekawsze wyrazy lub formy: signi *stremen* et procl. *Lawschow* 1402 N. 135, gdzie indziej także *strzemen* i *Lawssowo* 1413—215 (a także *Lawszowa* Stppp. II, 1398—7013), *stremyane Labschowa* 1441—771, strepe a. *strzymyenow* 1450—945; rota sine *swono* 1415—237 ob. *dzwono* 1448—893 (toż Stppp. II, 3335), *Barana Rogy* 1417—308, *Baranya Rogy* 1420—334, *baranye Rogy* 1441—780 (a nawet *barzane rzoge* 1421 Stppp. II, N. 1830). Pol *horla* (orła) 1423—408, de (clenodio) *perzssczenya* a krzisz 1423—408, de clenodio *Scitwysczice* et de proclamacione Janina (toż 2 razy) 1425—481, t. j. szczytowiszczyce od: szczytowisko, w herbie Janina bowiem jest tarcza. Terminum personalem *oczwisti* 1431—602, *Srzenyewa* 1448—918, *Wrna* 2 razy 1449—922 i również 2 razy N. 928 (u Piekosińskiego l. c. str. 171 *Warnia*), z *golatami* (z gołotami, tak samo jak w AGZ.) 1464—1070, *rostruchanum* 1475 N. 1445, gdzie indziej *roztuchan; Wsczele* 1404—1573, de armis *Chleviothky* r. 1419? N. 1580, *Chelowathky* 1420—1582, *Chlowyethka* 1421—1583, *Medzwyadza* 1420—1582, proclamacione Nalancz, in quo deferimus erpicurium dictum *Pomloscz* 1425—1602, *Suchecomnati* 1432—1615, gdzie indziej także *Suchekownaty, Bunczą* (Bończa) 1475—1628. *Cuczava* (gdzie indziej Kuszaba, Kuczaba) 1397 N.

1343. Nieraz znaki dla spółgłosek miękkich zam. twardych: *Zawasya* (zawiasa) 1412—206, *Welykonyocz* 1423—408 (ciekawe także ze względu na to, że zazwyczaj występuje w formie dwu oddzielnych wyrazów: Wielika, Wielka noc), *Dambnyo* 1427—1610. Bezdźwięczne zam. dźwięcznych *pronyą* (bronią) non permittunt 1431—602. *Swebota* (Świeboda) 1443—788. Inne myłki: *Mądrosthy* (Mądrostki) 1468—1090, *Criuasch* 1385—1187 i toż 1886—1188, *Krzyvansz* 1468—1090 (Krzywaśny), *Lewrath* (Lewart) 1439—1617, avem *Czerzei* (cietrzew) procl. *Osmorok* (Osmoróg) 1451—962, trzy *golone* (golenie) zlothe 1400, N. 1345, *Gouorozecz* 1440—770 i 1475—1628 (jenorożec), *Lazoky* (Łazęki) 1412 N. 1366.

Fr. Piekosiński w dziele: „Studja, rozprawy i materjały z dziedziny historji polskiej i prawa polskiego“ VII, 138, Kraków 1907 ogłosił „Nieznane zapiski heraldyczne z ksiąg wiślickich“, z których jednak pewna część była ogłoszona przez Ulanowskiego i Potkańskiego, jak to wykazuje Wł. Semkowicz w Kwart. Hist. XII, 103—7 z r. 1908. W Roczniku Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego XLIII, 1—65 z r. 1916 ks. Stanisław Kozierowski umieścił „Nieznane zapiski heraldyczne z ksiąg ziemskich i grodzkich w poznańskiem Archiwum Państwowem“ z lat 1400—1554. W „Roczniku“ Towarzystwa Heraldycznego III z r. 1911—12 we Lwowie Wł. Semkowicz w pracy p. t. „Wywody szlachectwa w Polsce XIV—XVII wieku“ wydrukował znaczną liczbę zapisek herbowych z licznemi wyrazami polskiemi z w. XIV—XVI i późniejszych.

„Materjały do heraldyki polskiej“ opracowała dr. Helena Polaczkównn w Arch. Kom. Hist. XI, 32—115, Kraków 1909—13. Autorka bogaty zbiór nazw heraldycznych uporządkowała systematycznie według liter alfabetu: I Zawołania i odpowiadające im herby; II Herby i odpowiadające im zawołania; III Rozdział terytorjalny zawołań; IV Rozdział terytorjalny herbów wraz z odpowiadającemi im zawołaniami. Taka praca ułatwi niewątpliwie rozwiązanie tajemnicy, skąd pochodzą zawołania i nazwy herbowe i jaki jest ich wzajemny stosunek. Etymologiczne objaśnienia tych nazw dawał ostatniemi czasy Wł. Semkowicz w licznych swych pracach, poświęconych heraldyce; zasady podstawowe swych badań w tym kierunku

przedstawił w referacie: „Zawołania jako hasła bojowe“, wydrukowanym w Sprawozdaniach Akademji t. XIX marzec 1914.

E. Formularze sądowe.

Ulanowski: Forma processus judiciarii według rp. bibl. Pet. Łac. Q, II, 132, z r. 1553 w Arch. Kom. Prawn. I, 257—324. Między wyrazami polskiemi: arborum alveaticarum a. *dziane* 281, arborum alveaticarum a. *dzienye* 282 (w pierwszym wypadku imiesłów bierny, w drugim — rzeczownik), post silvam dictam maius *dzrewcza* (wielkie drzewce?) 285, paludem *cal* (kał) dictum 306; exbrigatio *warungk* 290, ob. *varunek* 306; sortem villae N. et *wlodiki*... sortium villarum N. et *wloki* 307, jeden z tych wyrazów pomylony.

6. W aktach kapituł i konsystorzy, w zapiskach sądów duchownych.

Wszystkie zabytki do tego działu należące zostały wydane przez Ulanowskiego w Archiwum Komisji Historycznej (tom V, VI, X)), w Monumenta Medii Aevi (tom XIII, XVI i XVIII) oraz w Aktach historycznych (tom XIII). Według miejscowości materjał ten tak się rozkłada: zapiski krakowskie kapitulne r. 1438—1523 w Arch. Kom. Hist. VI, 1—83, konsystorskie z XV w. w Arch. Kom. Hist. V w pracy pod tytułem „Praktyka w sprawach małżeńskich w sądach duchownych diecezji krakowskiej w wieku XV“, str. 93—181. Lubelskie konsystorskie z w. XV, tamże; gnieźnieńskie kapitulne z r. 1408 do 1530 w MMAe. XIII, str. 305—663, N. 1433—3068, sądowe z r. 1404—1531 w MMAe. XVI, str. 1—388, N. 1—811. Poznańskie kapitulne r. 1428—1523 w MMAe. XIII, 1—227, N. 1—1130, kapitulne z r. 1524—1577 w Aktach hist. XIII, 1—240, sądowe z r. 1403—1535 w MMAe. XVI, 457—872, N. 933—1848. Włocławskie kapitulne r. 1435—1518 w MMAe. XIII, 229—303, N. 1131—1432, kapitulne z r. 1519—1578 w Aktach hist. XIII, 241—360, sądowe z r. 1422—1533 w MMAe. XVIII, 217—332, N. 454—793. Kaliskie sądowe z r. 1458—1528 w MMAe. XVI, 899—932, N. 1890—1977 oraz MMAe. XVIII, 357—364, N. 859—877 i nadto str. 381—388 N. 917—935. Wieluńskie sądowe r. 1459—1531 w MMAe. XVI, 389—430, N. 812—890 oraz str. 933—944, N. 1978—1999, a także MMAe. XVIII, 333—356, N. 794—858. Łowickie sądowe r. 1469—1481 w MMAe. XVI, 431—456, N.

891—932. Płockie kapitulne r. 1438—1525, w Arch. Kom. Hist. VI, 84—189, z r. 1526—1577 mają wyjść ib. X, sądowe 1448—1530 w MMAe, XVIII, 1—216, N. 1—453. Warszawskie sądowe 1448—1492 w MMAe. XVI, 873—898, N. 1849—1889. Gdańskie sądowe 1470—1500 w MMAe. XVIII, 365—380, N. 878—916. Zapiski te są bardzo ciekawe nietyle ze względów czysto językowych, ile z powodu zawartego tu materjału, mającego wartość dla folkloru, historji obyczajowości i kultury. Przed sądami kościelnemi toczyły się procesy o czary i przesądy, a niejedna też zapiska mówi o budowlach kościelnych lub klasztornych, o ich odnawianiu, o naprawie zegarów, o malowaniu sklepień, o nabywaniu i umieszczaniu obrazów i t. d., jak również o różnych rzemieślnikach i artystach, o wyjazdach młodzieży na studja do Krakowa i zagranicę, o rękopisach i książkach różnych. Tak np. w wydanej dotychczas tylko pierwszej części tomu XVIII MMAe. znajdujemy wzmiankę o książce polskiej (na str. 32), o innych książkach (139, 163, 232, 237, 359), o paleniu książek, uznanych za szkodliwe (127), o handlu książkami (61), o pamfletach (118, 136), o przepisywaniu książek (15, 16, 43, 326), o ich oprawianiu (156), pierwsza wzmianka o książkach, drukowanych pod r. 1481 (372) i t. d. Do historji obyczajowości i kultury zapiski te mają znacznie większe znaczenie, niż zapiski sądów ziemskich lub grodzkich, gdzie po największej części toczyły się zwykłe sprawy cywilne lub kryminalne o kradzież, rozbój, gwałt i t. p. Tutaj sprawy dotyczą innych stron życia duchowego: przedewszystkiem częste są zapiski w przedmiocie herezyj i bluźnierstw (92, 104, 228, 230, 231, 234, 243, 269, 275, 321, 322, 351, 358), zwłaszcza przyjmowania komunji pod dwiema postaciami (10, 224, 238, 240, 241, 242, 245, 265), niemniej często mówią o nagannem prowadzeniu się księży, niekiedy zawierają w sobie skargi parafjan na nieuctwo duszpasterzów, np. w jednym wypadku stwierdzono, że pleban rzeczywiście nie umie czytać ani mówić kazań (348) i polecono mu wziąć sobie do pomocy wikarjusza. Ciekawe dla obyczajowości ówczesnej są zapiski w sprawach rozwodowych, często z drastycznemi szczegółami (28, 35, 107, 120, 125, 135, 141, 213, 230, 233, 342), niekiedy trafiają się sprawy o uwiedzenie (66, 76), o fałszywą przysięgę (160, 161, 180), o lichwę (48, 49), o zabobony, czary, magję i kult djabła:

msza djabelska (207), incantatores (40, 81), maleficia et incantationes (277, 370, 372), ritus diabolicus, libri nigromantici (101), libri et instrumenta artis magicae (163), pro quaerendis thesauris arte magica (253) i t. p.

W Archiwum Komisji Historycznej, jak to z powyżej podanego przeglądu szczegółowego widać, zostały wydrukowane zapiski: w tomie V konsystorskie krakowskie i lubelskie, w VI kapitulne krakowskie i płockie z XV w., w X mają wyjść płockie z XVI w. Między innemi znajdujemy tu nazwę *podwoysky* w znaczeniu: servus communis civitatis 1443 lubels. V, 103; ściśle odróżniono znaczenie „posag" i „wyprawa": dos *poszag* et vestimenta sua a. *wiprawa* 1461 lub. V, 143. Często powtarza się nazwa „gonitwa": decimam manipularem post ipsorum laneos ducere nolebat in *gonitfam* 1461, krak. VI, 14, conducere decimam in commune sive in *gonythwam* 1477, krak. VI, 53; si dominus locet predium kmetonibus, veniet decima in communem decimacionem a. w *gonythwa*, 1424 krak. VI, 166. Widać z tego, że dziesięcina w gonitwę ściągana była gromadnie od wszystkich chłopów; podobnie w tymże dokumencie: de *przyorky* venit decima w *gonythwa* etiam post nobiles, qui *przyorky* tenent. Z innych wyrazów: stipendiarios et *zoldatos* regis 1480, VI, 60 i toż 61; *tloky* conducturae laicorum 1486, krak. VI, 69; exclusis hortulanis a. ogrodniki et *wardaszny* (wardężni), qui de ortis... ecclesie decimare non tenentur 1424, płock. VI, 163; messores, rathage, *zenycze* (żeńce) 1446, VI, 180; między sieciami wymieniona *ucleynycza* 1490, VI, 119; *wstane* pecunie a kmethonibus recepte 1438, VI, 84; ex grano *grycze* (łacińska końcówka, po polsku byłoby: gryki) sive thatharca 1490, VI, 118 (odwrotnie: wyraz łaciński z końcówką polską *vicczey* = viciae Arch. Kom. Prawn. VIII, 91); vase a. *stagewy* (stągwie) cerevisie 1507, VI, 133.

W Monumenta Medii Aevi t. XIII zapiski kapitulne gnieźnieńskie, poznańskie i włocławskie; w XVI zapiski sądów kościelnych: gnieźnieńskiego, poznańskiego, kaliskiego, wieluńskiego, łowickiego i warszawskiego, a w XVIII — włocławskiego, kaliskiego, wieluńskiego, płockiego i gdańskiego, wszystkie z wieku XV i zarania XVI. W tomie XIII znajdujemy niektóre rzadsze wyrazy: carpentarius debet facere II sedes a. przatry (przętry) *spwvdovane* 1510—198. Tunc (ple-

banus) quomodocunque mala suscipere tenebitur sub mensura coagitata wlg. *potrawka* (potrząska?) 1413, XIII, 319; *przistawki* 1521—217, ob. *przestawki* 1521—223; por. parapsedes a. *przestawki* 1553 Akta hist. XIII, 117. Casula *de pyathna* flavea 1450—395, zapewne błędnie, por. Alia casula *cum pyathna* ib. 396, t. j. w piętna; de molendino *pathoky* (potoki?) aquatice 1471—468, *baczky* (jak w zapiskach z AGZ.) 1478—501, *czamlath* (ob. zwykłego: czamlet = czamlot, kamlot) 1521—219, *raythorow* (rajtarów) 1527—658. W zdaniu: *acz szę nad nim nye pomszczisz, kyegdi nye bandzyesz u mnye* 1449—386 przez złe przecinkowanie sens zepsuty: przecinek powinien stać po wyrazie „kyegdy". Prawidłowa wokalizacja: *sverzebky* 1482—263, nieściągnięta forma: abi mv szø tesz oth wasz krothko *dzyeyalo* 1420—330, formy przypadkowe: *starostom* 1504—181, palis a. *tarasmy* 1513—203. W tomie XVI mniej zwykłe formy: urnam butiri et aliam *smathanky* 1463—914; dare debebit de uno morg stipitum a. *corczu* (karcz, por. korczować) 1431—488, cingulo a. *theschme* (taśma), 1524—839, *czongnali* losy 1452—182, cum curribus oneratis a. *zawyonzane* 1445—144, rus. *rohatina* 1512—774 zam. rogacina (sagittam a. *rogaczina* 1428 Arch. Kom. Hist. III, 136). Wiele wyrazów z zakresu budownictwa: między innemi proporciones wlg. *podsemboye* 1419—50; cum columpnis in wlg. *podsanbogr* (podsięboje) 1426—478; nazwy różnych narzędzi, materjałów na odzież, np. stameth *gosczikowe* (goździkowe), stameth *phiolkowe, Czeskye dzikie, Gierliczskye, Rachamborskie, Czwikowskie, Bukowskie, Nerskie, Schitawskie* ob. *Zitawskie, Cosczienskie, Angielskie* 1508—357; testis attulit certum lignum signatum a. *karb,* habens in se XXIV signaturas, et hoc ipsum testi... presentaverat, dicens: ista est practica annorum dni Johannis... et dixit, quod ipse Johannes anno currenti non plus habet annos, solum XXIV, et quintum annum currit 1524—839. W jednej zapisce opis kary cielesnej, wymierzonej przez nauczyciela jednemu z uczniów: Magister dixerat: *Ny,* iaceas, volens eum corrigere; et positus erat sponte... nihilominus tamen ipse magister quibusdam adolescentibus a. *cosznom* mandaverat eundem tenere 1522—833; wyraz albo zepsuty (uczniom?) albo nieznany. Obok wykrzyknika: *ny,* ukazuje się i nu: *Nu,* procuras te, vades mecum 1522—828, *Nu,* tunc eum

adhuc 1523—835, *Nusz* eum bene, ib. — W tomie XVIII, którego tylko część pierwsza dotychczas wydana została, mamy między innemi wzmiankę o pieśni *Wspomynayacz Boze slowa* 1525, str. 346. Wiele jest wyrazów zapożyczonych głównie z języka niemieckiego. Kilka razy wspomniana „kula": per signum illius ville a. iuris Culmensis a. *culą*, 1470—34, canonicus... misit signum obediencie a. *cula*, ut omnes incole convenirent, 1513—164; vocatus per signum advocati a. *kulya*, 1514—180. Organista unum hostium et aliud amita testis serarunt a. *zachlapyly*, 1506—113, ipsam (mulierem) compeditatam tenuit in ergastulo a. *w zemniczy* (w ziemnicy? w ciemnicy?) 1477—44. Non resti eam verberavit sed ulmo wlg. *tyczą* (tyką?) 1483—51. Boletos mortiferos nuncupatos wlg. muchomory et *poczeczecze* (?), 1497—259. Tres (capecias roborum) ad XX cubitos et duos longitudinis et latitudinis in fine tenuiori unius pedis cesorum a. *flakowanego* 1472—36; (proconsul) ad locum inhonestatis a. *praglerz* (pręgierz) eadem (mulier) poni et statui iussit 1507—115. Zwłaszcza w dwu ostatnich tomach zapisek sądów duchownych znajdujemy nazwy gier w XV i XVI w. znanych, np. invenimus (plebanum) ludentem *verteczkam* 1459, XVI, 390, ludere *verteczkam* (2 razy) 1459, XVI, 391, ale także: luserunt tasseres et *vertaczką* 1459, XVI, 389 (wierteczka lub wiertaczka); lucratus est tribus tasseribus, inter quas erat unus, habens binum quinque a. *czynky*, et binum *drya*, 1496, XVI, 422; tasseres ludit ac ludum lignorum a. *byerki*, 1508, XVIII, 128; ad ludendum taxillos a. *byrek*, 1527, XVIII, 213; lusit priammos a. *krąglye*, 1513, XVIII, 177; plebanus confessus est se lusisse tasseres non pro pecuniis, sed pro capillacione crinium, videlicet *nyechaimego*, 1449, XVI, 563. Dość obfity wybór różnych wyrażeń i wyrazów obelżywych: jakiś gorący pleban, czując nienawiść do mnicha, stanął z bronią w drzwiach swego domu i wołał na przechodzącego: *Chczw, chczw, se, se, rudek!* 1437, XVI, 104; na księży wymyślano: non bone presbyter a. *popye*, 1494, XVIII, 64, *nyeczsiwy popye*, 1440, XVI, 125; videbo villissima tibi *popowska*, 1522, XVI, 827; *wygrzebany popye* 1463, XVI, 913, *opuchly, opyly popye* 1466, XVIII, 26; inne wymyślania: infelix mime a. *physczye* (fist, chwist) 1477, XVI, 446, pessime latro a. *szmardze* (smardzie) ib. (por. appellaret eum minimum a. *smard* 1443 AGZ. XIV, 106; di-

cens ipsum gauconem a. *smardze* 1440 ib. 15); fecit me virum obnoxium a. *nyewolnego* seu *podnozek* ib. Dnum altaristam Posnaniensem simeam et equam a. *yestrewa* (jeś ścierwa) appellavit 1454, XVI, 571; verbis iniuriosis affecit, appellans eum publice smigmator a. *mydlarzu,* 1522, XVI, 829; verbis infamatoriis affecit, appellans eum... ululatorem a. *sczekaczu,* 1522, XVI, 830; *pszye stary* ib.; nominantes ipsum furem, latronem, crematorem, male progenitum a. *pocrzywnikem* 1462, XVI, 397 (także spurio a. *pokrzywnyk* 1434 Arch. Kom. Hist. III, 341); irruit in eum appellando eum malum hominem et furum raptorem a. *oprawcza* 1512, XVI, 943; exeas vilissime fur, sufficiam tibi a. *badzyedzmya sczya* (będzieć mię z cię?) 1524, XVI, 840; proiciebat clamando post eum: sicce lupe *suchy vylku,* sicca perna *súchy polczu* (połciu) 1503, XVIII, 100; episcopo... ausus est... dicere talia verba, premisso verbo communi probro: *chloscz* mater *byskupowy;* 1497, XVIII, 261. Z przezwisk, sobie samemu dawanych na znak pokory, mamy jedno: rogat vos parva ancilla a. *pyasthunka* a. *postrzygacz,* 1521, XVI, 825. Z wykrzykników, prócz wyżej przytoczonych: *ny, nu, nuże,* zapisano tu jeszcze: ve mihi *gorze mnye,* 1506, XVIII, 107. Expuit in terram succlamans: „*Pi, pi,* collatores!" 1499, XVIII, 70. In tunica ipsius retro caudam vulpinam appendit et post eum: *la, la, la,* clamavit, de ipso quasi histrionem faciendo, 1496, XVI, 680. Zanotowano tu także niektóre zdrożne żarty: plebanus... nescitur quo spiritu ductus... canticum de eo (quodam nobili) finxit sibi cantans: *Cristus zmarthwy wsthal yesth, Strzeleczsky zdraycza yesth,* Kyrieleyson 1483, XVI, 645. Apolonia... respondit: ho melior est — vulvam intellexit — apud maritatam... quam apud nos vagas a. *losznych* (luźnych), quia sepius eum (t. j. kiep, wyżej powiedziano: *yzezby dala kyepa)* lavit magna herba a. *vyelgyem zyelem,* 1525, XVI, 846. Z zapisek, w których mowa o czarach, dwie są z wyrazami polskiemi: jedna nosi nagłówek: „*Wyeszcza baba Zakrzewa,* scilicet *czari*" i dotyczy starej baby z Zakrzewa, pociągniętej do odpowiedzialności za czarodziejskie praktyki 1476, XVI, 625. W drugiej czytamy: Albertus... ante Carnisprivium noctis tempore visitavit ad quandam virginem cum luminibus et amfora cervisie girando eam a. *obchodzancz,* ei quasdam coniuraciones et incantaciones faciendo, per quas scandalizavit pa-

rochiam, 1428, XVI, 73. Była już mowa o tem, że zapiski wspominają o książkach polskich, np. B... promisit... quod... ecclesie in Myschewo librum sapientialem Polonico sermone scriptum cum glossis... restituet, 1468, XVIII, 32. W tomie XVI są też zapiski o książkach polskich pod r. 1455 na str. 197, 198 i 199. Toczy się sprawa przeciw Stanisławowi, byłemu ministrowi w Pakości o herezję husycką i przechowywanie książek z Czech sprowadzonych. Jeden ze świadków zeznaje, że widział u oskarżonego książkę, napisaną in vulgari, zaczynającą się od słów: *Panye Boze,* a drugą, w części zniszczoną, w której między innemi było napisano: *a drudzy lyudzye chodzan do Bozego czalka.* Szósty świadek widział u Stanisława listy niedzielne i ewangelje (lekcjonarz) polskie, a inny książkę, rozpoczynającą się od słów: *Poczantek tho mą* i dodał, że widział u niego Nowy testament w języku polskim, a także jakąś książkę z malowidłami. Pod r. 1480 ks. Maciej z Szelewa, pytany na sądzie we Włocławku, czy posiada jakie książki podejrzane o herezję, powiedział, quod verum est, quia certi libri sunt inventi et certe truffe a. *klathky* XVIII, 236; według słownika Du Cange'a: truffa = fraus, nequitia, jocus. O wydawnictwie tem pisał Brückner w Rozpr. XLIX, 35—42.

Acta capituli Plocensis 1514—1577, wydane przez B. Ulanowskiego w Arch. Kom. Hist. X, 129—305 mają tylko parę wyrazów polskich. W tymże tomie Archiwum, w „Materjałach do dziejow kolegjaty pułtuskiej", 1449—1601, wyd. przez B. Ulanowskiego i St. Zachorowskiego również znajduje się kilka wyrazów polskich z w. XV—XVI.

W XIII tomie Aktów historycznych mamy zapiski kapitulne: poznańskie i włocławskie z niewielką liczbą wyrazów polskich z wcześniejszych lat XVI wieku.

7. W kazaniach, księgach i pieśniach kościelnych.

W tej dziedzinie zabytków orjentacja jest bardzo trudna z dwu przyczyn: 1) Bardzo często zabytki literatury kościelnej są rozrzucone po różnych rękopisach, a raczej po zbiorach rękopisów, oprawionych razem i pod względem treści nie stanowiących jednolitej całości; przeplatają się między niemi zabytki nieraz najrozmaitsze: kazania, traktaty filozoficzne, ustawy kościelne, nieraz wiersze i t. p., a zbiory te często po kilkaset i więcej kart obejmują. Wyłączyć z nich kazania i inne za-

bytki nieraz bywa bardzo trudno. 2) Ze względu na tę trudność badacze staropolszczyzny niezawsze zaznaczają, w jakiego rodzaju zabytku i w którym z zabytków materjał językowy polski znajdują. Przy wyrazach wprawdzie, wypisywanych z rękopisów, oznacza się liczba karty lub strony rękopisu, ale materjał językowy rozpatruje się tu zazwyczaj ogółem; rozkładanie go więc na poszczególne zabytki w tym celu, aby każdy z nich osobno scharakteryzować pod względem językowym, nie dałoby żadnej korzyści, a wymagałoby niezmiernie wiele pracy i czasu. Trafiają się wprawdzie jednolite zbiory kazań, obficie zaopatrzone w glosy polskie i osobno opisane, a także niektórzy autorowie monografij niekiedy materjał swych studjów grupują według treści zabytków, jak to np. zrobił Brückner w trzech artykułach, poświęconych wyłącznie kazaniom średniowiecznym. Tym osobnym zbiorom, czyto w średniowieczu utworzonym, czy też przy ich nowożytnem omawianiu zgrupowanym, będą też i tutaj poświęcone osobne miejsca. Resztę materjału będę się też starał ułożyć według treści, tak jednak, aby nie utworzyły przeglądu zbyt rozproszonego. Mimo jednak tych usiłowań zdarzyć się tu może jakieś niedopatrzenie, pominięcie lub zmieszanie porządku.

I. W k a z a n i a c h.

Znaczenie glos polskich w kazaniach łacińskich jest dla nas podwójne: językowe i kulturalne; glosy te bowiem nietylko dają nam materjał do historji języka, ale nadto dowodzą, że kazania tylko zapisywano po łacinie, mówiono jednak po polsku. Zapisywanie glos w tym samym celu, jaki miano na oku, gdy w aktach i dokumentach łacińskich umieszczano wyrazy polskie, tu nie miałoby sensu, nietyle bowiem chodziło tu o dokładne zrozumienie tekstu, o zapobieżenie nieścisłemu pojmowaniu takiego lub innego terminu, lecz o ułatwienie kaznodziei polskiemu korzystania z wzoru łacińskiego, o podsuwanie mu wyrazów, które może niedość szybko jego własna pamięćby mu podawała. To też tu tłumaczone są wyrazy nie najważniejsze, nieraz bardzo obojętne, lecz mniej używane, mniej znane. Obfitość tłumaczeń jest w różnych rękopisach niejednakowa: jedne z nich są bardzo pod tym względem skąpe, inne mają taką masę glos polskich, że nad rządkami łacińskiemi prawie całe przekłady kazań wpisano. Zresztą

i wybór wyrazów jest tu różny: w niektórych rękopisach znać dbałość pisarza, aby tylko to tłumaczyć, co na tłumaczenie zasługuje; inni natomiast pisarze kierują się gotowemi wzorami: wpisują do kodeksów to, co w innych kodeksach widzieli i dlatego zdarza się, że nawet w jednym zabytku powtarza się po kilka i kilkanaście razy przekład jednego wyrazu, gdy inne, trudniejsze do zrozumienia, zupełnie nie są tłumaczone. Mamy też i niektóre zabytki, np. kazania lub zbiory kazań w kilku kopjach, zdarza się więc, że i glosy prawie bez zmiany się w nich powtarzają.

Z tego rodzaju zabytków, a zaczynamy od kazań ze względu na obfitość glos polskich i na ich starożytność, najbardziej na uwagę zasługują glosy polskie w tekście łacińskich kazań gnieźnieńskich, razem z polskiemi kazaniami gnieźnieńskiemi wydane przez Nehringa w Rozprawach XXV, str. 68—94. Tekst łacińskich kazań gnieźnieńskich uważa Nehring za nieco wcześniejszy od polskich, wcześniejszemi są od nich i glosy polskie, których ortografję jeden z pisarzów tekstu polskiego „z uznania godną sumiennością przejął“ (Rozpr. XXV, 8). W każdym razie odstęp czasu nie mógł tu być wielki i jeżeli kazania polskie przepisane zostały w początkach w. XV, to odpis glos można odnieść najwyżej do samego końca w. XIV. — Dopiski polskie składają się nietylko z wyrazów oddzielnych, ale i z większych ustępów, np. *bil gest tako twardy, yscy on nigedn[i]m kamenem ne moson gest slomicz byl* (70), niekiedy tworzących dość długie okresy. Nietylko pisownia, ale i język tych dopisków jest taki sam, jak i w kazaniach polskich. Nehring w AS. prostuje błędy wydania Działyńskiego (Zabytek), ale to już jest zbyteczne teraz wobec poprawnej edycji samego Nehringa.

W rękopisie kapituły praskiej A XLIV znajduje się między innemi zbiór nauk kościelnych z glosami polskiemi i czeskiemi, wydanemi w Sprawozdaniach Komisji Językowej I. 295—314 przez L. Malinowskiego p. t. „Quadragesimale super epistolas“, glosy polskie z końca pierwszej połowy (?) w. XV. W uwagach o pisowni i języku (str. 296—300) wydawca zaznacza, że raz dla *w* użyto znaku *b: sbuk* = sonitus: zapewne ten wyraz czeski został napisany przez *v* z lewą laską wyżej ku górze wyciągniętą.

Z dalszych uwag nie wszystkie słuszne: *nye masky* = nie mięszkaj, nie zaś: *ja* zam. *e*, jak to twierdzi wydawca; *rosborsz* = rozborz, prawidłowa forma od: borzyć. Pisanie *y* po spółgłoskach niezawsze wyraża ich podniebienność, jak to przypuszczał Malinowski; przez omyłkę wydawca formę: *przychodnyewy* objaśnia jako N. pl. Przemogł *go*, myłka, zam. *je*, Ac. pl. Inne objaśnienia gramatyczne Malinowskiego, umieszczone w słowniczku, prostuje Nehring AS. 21—22, a niezawsze może zrozumieć wyrazy polskie stare, tam umieszczone: *iacz acz nyąssz* Malinowski czyta: „iać acz ni aż“, co ma się odnosić do tekstu łacińskiego: et ecce morior cum nichil horum fecerim, quae isti maliciose composuerunt adversum me; według Nehringa *nyąssz* jest myłką zam. *niczsz*, z tem ostatniem Brückner (Arch. X, 375) się nie zgadza, zarówno jak i z innem objaśnieniem Nehringa, który lekcję Malinowskiego „jedcuszki (niecuszka?): *nadrobyl wyeczczuszky* (ipse coxerat pulmentum et intriverat panes in alveolo)“ modyfikuje w ten sposób, że nie należy tu czytać w „niecuszki“, lecz literalnie w „jedcuszki“ i widzieć tu jakiś stary wyraz polski, bo przecież niecek nie używano ani do gotowania, ani do jedzenia; Nehring jednak nie zwrócił uwagi na to, że po łacinie wyraźnie stoi: in alveolo, a to tłumaczy się w starej polszczyźnie przez koryto lub niecki. Słusznie natomiast Nehring formę: *rzyeklye* (krzywye szwyądeczthwo) uznaje za dualis, bo mowa tu o dwu starcach, którzy oskarżyli Zuzannę, ale przytem nie poprawia Malinowskiego, który *krzywye* czyta: „krzywie“ i uważa to za przysłówek, choć jest to zamiast „krzywe“ = falsum (testimonium). Co się tyczy owego wyrażenia: *iacz acz nyąssz*, to najprędzej *iacz* = „jać“ i odnosi się do ego ecce, a *acz nyąssz* = łac. cum nihil i jest tak zwykłem w staropolszczyźnie wyrażeniem: „acz nic“.

Bogaty w glosy polskie jest kodeks rękopiśmienny bibl. Ossol. 413 z połowy XV w., przepisany z wcześniejszego oryginału dla konwentu dominikanów we Lwowie, opisany i językowo wyczerpany przez Wisłockiego w Spraw. Kom. Jęz. I, 1—141 w artykule p. t. „Glossa super epistolas per annum dominicales“. Wydanie to omawia Nehring (JA. II, 369 i AS. 22—27), który wiek rękopisu oznacza rokiem 1462—1468. W tekście łacińskim perykop i komentarza do nich (czyli t. zw.

glos) znajdują się dość liczne wyrazy i wyrażenia polskie; te ostatnie nieraz są tylko wolnym przekładem z łaciny, wskutek czego nabierają dla nas tem większej wartości. Niestety, rękopis był przepisany z nieznanego oryginału z licznemi błędami, a nadto w końcu wieku XV niepowołana ręka jakiegoś „młodego teologa“ porobiła w rękopisie spustoszenia w postaci poprawek tekstu i wytarcia wielu miejsc, które widocznie ów teolog poprawić zamierzał. Może niesłusznie jemu właśnie Nehring przypisuje zepsucie niektórych wyrazów, co raczej na karb przepisywacza złożyć należy. Niektóre z tych błędów można poprawić na podstawie odpisu Pet. Łac. I, F. 236, opracowanego przez Brücknera w Rozpr. XXV, 161 i n. Tak w rp. lwowskim XI, 24 czytamy: accipit bravium — *zaclad zacz*, co Wisłocki objaśnia: zacz = za co; Nehring = zakład wziąć; Brückner w rp. pet. znalazł: *czacz* = cacko, jako glosę do łac. bravium. Lwows. *nyczszen* XII, 5 Wisłocki czyta: nic jeśm, Nehring = niczsem, w rp. pet. *niczej*, podobnie jak: *niktej* w BZ i u Świętosława. W rp. lwowskim *wolanye* szmyechu XVI, 4, w pet. — poprawnie: szla mova *valanya* smyechv Rozpr. XXV, 165; w lwows. sine murmuracione — *neyszapyacz* sze, XXVI, 9, co Wisłocki tłumaczy: nie zapiąć się, nie zamknąć się; w pet. przez szemraną *nyeszamnyuczsze* Rozpr. XXV, 165, wskutek czego Brückner mówi, że „należy czytać: niesąpniąc się (jak: tajempnie, krampne, pompnożonej i t. p. u Świętosława)“, Rozpr. XXV, 163; natomiast w rp. pet. niema *p*, więc tam „nie sąmniąc“ się, jak to napisał Brückner na str. 192, powołując się jeszcze na Rozpr. XXII, 34 i XXIV, 384. U Wisłockiego: *zlomyonye* XII, 25, *przeszladowenya* XII, 30 Nehring poprawia na: zlomyenye, przeszladowanya, z czem naturalnie zgadza się i rp. petersburski. U Wisłockiego *wyelorzonych* XXVI, 10 Nehring poprawia na: wieloobrazowych, Brückner Rozpr. XXV, 163 na wieleroznych lub wieloroznych, a w rp. pet. jest *wyelowyobrazone* Rozpr. XXV, 165. U Wisłockiego: skargą *yecz* X, 13, co wydawca czyta: „skargę jęć“, t. j. skargę tę, Nehring: „skargę mieć“: w tekście Wulgaty po: querelam czytamy: sicut et, a więc *yecz* zam. i acz, podobnie jak w rp. pet. *yacz* = i acz Rozpr. XXV, 166 i 163. Trudne do rozwiązania miejsce w obu rękopisach jednakowo brzmiące: *oschnadzyny* bandze wasze dusze abo smyszlow zwnątrznych — sed reformamini in novitate

sensus vestri VI, 2; w pet. *oschnadzyny* bądzecze vasze dusze abo szmyslovye zevnatrzny Rozpr. XXV, 163—4. Brückner wobec tego przypuszcza formę od słowa nieznanego skądinąd: „osnadzić", przypuszczając prtcp. „osnadzeni" ib. 190.

Nehring też prostuje inne błędne poglądy Wisłockiego, który literze *y* z dwiema kropkami przypisywał jakieś specjalne znaczenie dźwiękowe, w wyrazach rozpoczynających się od litery *w-* czytał pierwszą zgłoskę jako *wu-* i w słowniku namnożył takich wyrazów jak: wucałowanie, wuchwacić i t. p. obok innych na u-. Słusznie też Nehring poprawia: wosławiony na osławiony, bo w tekście mamy: in libertatem — *woslawyona wolnoscz*, t. j. w osławioną wolność XXXII, 21, a także w lascze nielsczіwey, *nie wobludney* czyta: nie w obłudnej, gdy z tego Wisłocki przymiotnik wobłudny zrobił. W tym zabytku litera *w* ma takież samo zmienne znaczenie dźwiękowe, jak w wielu innych zabytkach: oznacza ona: *w, wu, uw, u.* Ciekawem jest to, że ów poprawiacz rękopisu z końca XV w. wyskrobywał znak przekreślonego *o* dla samogłosek nosowych i zastępował go literami innemi.

Z innych właściwości dość często zdarzają się tu podwójne znaki dla samogłosek *aa, ee, oo* (między innemi *booga* XXIX 9), staropolskie *-ir-* zachowuje się stale w jednych wyrazach: *cirpieć, pirzwy* i od nich pochodnych, w innych zaś również stale ukazuje się *er: śmierć, śmiertelny, śmiertny, stwierdzać.* Ciekawsze formy: *rzekącego* XII, 32 zam. rzekącego się; jak w Ps. fl. *chawala* zam. chwała (III, 5 i XLIII, 26), ale co się tyczy *wyadącz* = scientes, XXXIV, 9, co Nehring uważa za istotną formę partic. praes., to wydaje się, że i tu omyłkę przepisywacza upatrywać należy. Natomiast w formie *wycze* = scitis XV, 2 słusznie z Nehringiem i Wisłockim można widzieć znak dla ścieśnionego *é.*

Najzmudniejszą pracę przy badaniu językowego materjału polskiego w średniowiecznych kazaniach łacińskich zadał sobie Brückner, który przepatrzył ogromną liczbę rękopisów i rzeczy godniejsze uwagi z nich ogłosił w 3 artykułach p. t. „Kazania średniowieczne" w Rozpr. XXIV, 38—97 i 317—390, oraz XXV, 115—205. W artykule I opisuje i pod względem językowym wyczerpuje 8 rękopisów: Kazania de tempore et de sanctis, zap. z pocz. XVI w. Pet. Łac. I, Q, 224, str. 44;

Postyllę Mikołaja syna Wiganda kanonika przemyskiego XV w. Ossol. 1629, str. 48; Kazania Łukasza z Koźmina XV w. Pet. Łac. I, F, 127, 128 i 129, str. 50—2. Tutaj między innemi znajdujemy zestawienia etymologiczne wyrazu „swadźba", mające ilustrować wykład kaznodziei o małżeństwie. Z rękopisu praskiego tychże kazań kilka glos polskich ogłosił Patera w Časopis Česk. Musea 1880, str. 536. Inny jeszcze rp. tych kazań Ossol. 2008 wspomina Brückner na str. 50.

Więcej obfituje w glosy polskie zbiór kazań, przepisanych w r. 1407 przez ks. Macieja z Grochowa Jag. 1619, str. 59—70. Glosy, tu umieszczone, po największej części pisane są w jednych rządkach z tekstem łacińskim, co służy za dowód, że zostały skopjowane ze starszego rękopisu, przepisywacz bowiem wciągał do tekstu to, co we wzorze znajdowało się nad tekstem. Prócz nich są też inne glosy, zapewne młodsze od tamtych, wpisywane przez ks. Macieja czy też kogo innego między rządkami. Brückner je drukuje w nawiasach. Ciekawy i obfity też materjał wyciągnął Brückner z Plenarium, t. j. objaśnień ewangelij i Listów apostolskich, pocz. XV w. Jag. 1297 (str. 70—77), gdzie glosator — według przypuszczenia Brücknera — wypisywał glosy z wzoru starożytnego, na co wskazuje niejednolitość pisowni, „która obok rzeczy późniejszych (oznaczanie zmiękczenia przez *y*, nosowych samogłosek przez *a, ą*, lub *an)* zatrzymuje archaizmy pisowni niekombinowanej, a więc *r* dla *rz*, *d* dla *dź* i t. p. i odznacza się osobliwościami, jak końcowe *cy* dla brzmienia *c, cz, ć*, by je odróżnić od znaku *c* dla końcowego *k*". Lectionarium czyli objaśnienie lekcyj ewangelicznych z r. ok. 1415—1420 Jag. 1299 oprócz glos zawiera także teksty polskie (str. 77—87).

W ostatnich trzech rękopisach, które oznaczymy przez A, B, C, znajdujemy wyrazy wątpliwe lub niezrozumiałe: w A: *nerostoszni* — prodigus (por. czes. roztrnożny) 61; remedium — *opyorø* (Ac. sg.) 61; w późniejszym dopisku: in statera *prasszly* 65, Brückner przypuszcza; „prasy"; *obydz* 64, *wdomelni* 64, *ple dzisz* narzødzil — passus est 64, peccator homo sua mala *vita p'zklami* (zap. przez kłamy) fetet per quatuor et multos annos 66. In hoc autem quod Judei voluerunt in Christum lapides mittere videntur pilam *nadzirdzø* pontis intrasse 68 Brückner czyta: „nad żyrdzią"; qui digna petunt *podolnego* 69. Sapiencia

maxime perpenditur in modestia verborum *vbaczem* wcrotkosczi, zap. myłka, zam. *vbaczeni* = w baczeniu 69. Dixit (Christus) eis (discipulis): ite *neproznicze*, predicate, non fabulate 65. Z innych form i wyrazów wspomnę tu wyjątkową formę *czany* (= ceny) na str. 64. W rp. B wiele jest wyrazów niepokończonych lub błędnie napisanych: niczs sce *nepro(sili)*, splendite ros . . . , *salononym*, quis *y(en)* i t. d. Są tu ciekawe uwagi o interpretacji tekstu Modlitwy Pańskiej, np. Nota qui, quanto tenetur relative, tunc tantum significat *ienze* et non *ktori* (str. 76). W rp. C: pro confusione sonitus maris et fluctuum *przedrzøszem* szwanku morszkego y przeꝺ welnami 82; Brückner waha się w czytaniu: „przed rząsem źwięku", czy: „przed trząsem"; ta ostatnia lekcja wydaje się prawdopodobną. Cum enim apud vyehenna (?) wr. *wǿdne* venti tonitrua fiebant 85. Te trzy rękopisy charakteryzuje pod względem pisowni i języka Brückner w Rozpr. XXIV, str. 87—90, poczem podaje słowniczek wyrazów wybranych, mających znaczenie dla historji pisowni lub dla innych działów gramatyki.

W opisanym tu także zbiorze Lekcyj ewangelicznych rp. XV w. Pet. Łac. I, F, 518 znajdują się teksty polskie, glos mało i to nieciekawych (str. 94).

W artykule drugim znajdujemy na stronicy 327 wypis z rękopisu częstochowskiego (r. 1423), przepisanego przez Jana z Michoczyna. Są to „Sermones per circulum anni" z licznemi i ciekawemi glosami polskiemi, o czem donosił Brücknerowi Łopaciński i ów wypis mu przysłał. Otóż w zakończeniu kazania na Zielone Świątki znajduje się ustęp taki: „Sed proh dolor, nostri senes, vetule et puelle non disponunt se ad oracionem, ut sint digne accipere spiritum sanctum, sed proh dolor, hys tribus diebus, qui servandi sunt in contemplacione, conveniunt vetule et mulieres et puelle non ad templum, non orare, sed ad coreas, non nominare deum, sed dyabolum scilicet *ysaya lado ylely ya ya*. Tales . . . nisi peniteant, transient cum *yassa lado* ad eternam dampnacionem". Ustęp ten treścią i brzmieniem wyrazów polskich przypomina nam znane już miejsce z „Statuta provinciala breviter", choć niezupełnie z niem się zgadza. Takież „nomina idolorum" znajdują się też w rp. z poł. XV w., opisanym przez Łopacińskiego w Pr. Fil.,

V, 60 (Idola polonorum fuerunt ista: *Alado agyessze)* i w Pr. Fil. III, 572.

Dalej tu Brüchner opisuje następujące rękopisy, podając przy każdym opisie wybór ciekawych glos polskich. Kazania anonima poł. XV w. z bibljoteki świętokrzyskiej, obecnie Pet. Łac. I, Q, 244, str. 336—349; jest to odpis dzieła nieznanego kaznodziei polskiego. Rękopis Mikołaja Włoskiego I z początku XV w. Pet. Łac. I, Q, 51 (str. 349–351). Rękopis Mikołaja Włoskiego II z XV w. Pet. Łac. I, Q, 76 (str. 351—355). Jana Sylvana (Hieronima z Pragi) Linea salutis Pet. Łac. I, F, 49 (str. 355), tegoż Exemplar salutis, rp. pocz. XV w. Ossol. 1490 (str. 356—364). Toż rp. XV w. bibl. berlińs. Theol. F, 418. Tegoż Quadragena salutis i inne rp. z poł. XV w bibl. uniw. wrocławs. I, F, 754 (str. 365—372). Toż przepisane przez Macieja z Krzepic w dwu rp.: jeden (str. 369) z r. 1476 bibl. kapituły krak. 150, opisany w katalogu Polkowskiego, drugi z r. 1444 Pet. Łac. I, Q, 67; trzeci z r. 1441 Pet. Łac. I, F, 216 (str. 372) i czwarty egzemplarz tychże kazań, przepisany przez Jakóba de Laucis w r. 1451, bibl. Pet. Łac. I, F, 240. Potem, już krótko traktowane, idą inne rękopisy w liczbie 9 z kazaniami: 1) kon. XV; Ossol. 1945 (str. 373); 2) druga poł. XV; Ossol. 821 (str. 374); 3) poł. XV; Ossol. 1946 Q (str. 374); 4) pierw. poł. XV; Ossol. 2209 Q (str. 375); 5) ok. r. 1470; Ossol. 814 Q (str. 375); 6) XV w.; Ossol. 659 Q (str. 375); 7) Kazania Jakóba de Voragine r. 1438; Ossol. F 379 (str. 376); 8) Kazanie o męce Pańskiej Andrzeja Noska, r. 1488; rp. uniw. lwowskiego I, H., 8, Q (str. 377); 9) Kazania Mikołaja z Wilna ok. r. 1501, rp. Czartor. 2394 (str. 377).

W kazaniach anonima znajdujemy wyrażenie: bachum adorat — *korczakowi się kłania* (str. 338). W kazaniu wielkanocnem mowa o tych, qui isto festo sunt dissoluti in ludis exquisitis more paganorum wgl. *dingusszy* 341, przyczem na boku inna współczesna ręka dodała: Et tamen magister in racionali permittit, quia non est sine misterio videlicet *dingusszi.* W kazaniach tych, obfitujących w wycieczki przeciwko gusłom, zabobonom i obyczajom pogańskim, znajdujemy też nazwy różnych wróżbitów, zapewne wymyślone przez kaznodziejów, nie mające charakteru ludowego, a więc: arioli — sennicy,

aruspices — czasoguślicy i inne t. p. Dalej ciekawy wyraz, już z pewnością ludowy: Nonnulli sunt, qui non lavant scultellas post cenam feria quinta magna (to jest w Wielki Czwartek) et feriali ad pascendum animas vel alias que dicuntur *vbosshe*... i dalej to samo: ad nutriendum animas vel quoddam demonium quod vocatur wlg. *vbosche* (uboże) (str. 345). Jeszcze: contra dolorem que(n)dam capitis qui dicitur *vrzeczyene*... propter passionem que dicitur wlg. *nogecz* (str. 345) i znowu powtarzają się nazwy czarowników lub czarownic, między któremi: *czyarownycze*, arioli *swyathoguszlnyczy* (str. 347). Nadto zasługuje na wzmiankę: circumdabunt animam inimici i. e. demones vallo wlg. *baschthi* terroris (str. 348), oczekiwalibyśmy formy: basztą, lub basztami. Z wyrazów niezrozumiałych mamy tu: *naknawy* — in vicos 375, por. *na oplothky* — in vicos 367.

Charakterystykę językową podaje Brückner na str. 379—381, wraz ze słowniczkiem, str. 381—387.

Trzecia część pracy Brücknera o kazaniach średniowiecznych ukazała się w Rozpr. XXV, 115—205. Znajdujemy tu najprzód wszystko to, co dla historji obyczajowości naszej dało się z rozpatrzonych tu zbiorów zebrać, poczem idzie analiza językowa materjału językowego, w rękopisach znalezionego. Rozpatrzono tu następujące rękopisy: 1) Kazania mistrza Macieja z Raciąża rp. bibl. Pet. Łac. I, Q, 125, gdzie znajdują się kazania przepisane przez Jana z Ruszczy w r. 1475. 2) Kazania dla ludu Piotra z Miłosławia według dwu rękopisów: a) z r. 1466 bibl. Pet. Łac. I, F, 298, oraz b) późniejszego: bibl. Pet. Łac. I, F, 222; 3) Kazania nieznanego kaznodziei polskiego w rękopisie z poł. XV w. w bibl. Pet. Łac. I, F, 475; 4) Wykład Listów apostolskich, w połowie obcego pochodzenia z glosami polskiemi, w drugiej połowie autora Polaka zapewne, nieco wcześniejszy — z r. 1449 Pet. Łac. I, F, 236. Jest to dzieło, którego inny odpis, lwowski, pod względem językowym opracował Wisłocki w Spr. Kom. Jęz. I, p. t. Glossa super epistolas; 5) Przeróbka kazań Jana Sylvana (Hieronima z Pragi) rp. Ossol. 414. Nadto jeszcze w końcu artykułu Brückner daje krótkie opisy czterech kopij kazań Piotra z Miłosławia: 1) bibl. Pet. Łac. I, F, 497 z XV w. 2) Pet. Łac. I, F, 449. 3) Pet. Łac. I, F, 358 i 4) Pet. Łac. I, F, 350, oraz wzmiankę o rp. Pet. Łac. I, F, 480 z przytoczeniem kilku glos polskich. Charakte-

rystyka językowa wszystkich rękopisów razem podana na str. 184—187, a słownik na str. 187—196.

Inne studjum Brücknera, temuż przedmiotowi poświęcone, nosi tytuł: „Z rękopisów petersburskich. I. Kazania husyty polskiego“ Pr. Fil. IV, 561—585. Rękopis Łac. I, Q, 146 zawiera niektóre krótsze teksty polskie oraz obszerne postylle, czyli niedzielne wykłady ewangelji, ok. r. 1450 pisane po łacinie z licznemi glosami w tekście i nad rządkami. Treść popularna, często trywjalna, przeplatana anegdotami, silnie zabarwiona krytyką przesądów, zabobonów, występków i zdrożności zwłaszcza osób duchownych. Kaznodzieja wzywa słuchaczów, aby nie słuchali księży, niemoralne prowadzących życie. W pisowni trafia się jeszcze znak *ø*, a nadto dwa razy znak podobny do omegi lub połączonych dwu *a* zamiast *ą*: *wøchanie*, nie *søda* (żąda); podwojenie znaków samogłoskowych: *naadzeya naasza, naass, naa* czasz, *czaasnye, naaprawyleem, maal, daal, w kszangaach, rzeczaam, klaam, vaam, nieszczeszczyaa, pospolnaa, szkaapa* (łac. charra), *naagle, raada, naavka, nasyedlileem, szee* (żże), *omerzslee, podobneem, na ssyanyee, wsznydaacz, za duszaan* i t. p. *U* zam. *ą, ę: z obrzudzenya, buben, szumyenye;* często znaki dla spółgłoski bezdźwięcznej zamiast dźwięcznej, mieszanie *r* i *rz, ir* ob. *er,* nieoznaczanie miękkości spółgłosek, także: *powtorzaią, tropi* ob. *trapi, slunyecznyk, przyempna, veszcztlo* = weszczdło = wezszdło (por. JA. XI, 476) *zvank, chtory, opfite* i t. p. Z form: *w pokoleniu* ale: *w pieczołowani; w odzenym* może zam. „w odzieni“; I sg. *zbożym,* nad *wielim* luda i t. p.; przymiotniki: *rychł, rącz, głodzien;* zaimek: *nikojego;* czasowniki: *gora* = ardet, *kłama, drapają; prz(y)słuchaję* = pertinens; ze składni: *poślednie cięższe przednich;* formy: *gospodarzewy, slopyenyew,* ob. *crolowslwo.* Wyrazy: *dyngowanie* 573, *gardzina* 572. Uwagi o tym zabytku są jeszcze w JA. XIV, 183—6; XV, 564—5; Rozpr. XXIV, 326 i 332.

Zbiory kazań i oddzielne kazania z glosami polskiemi, oraz niektóre inne zabytki zostały pod względem językowym wyczerpane przez Brücknera w pracy p. t. „Drobne zabytki języka polskiego“, której część I ukazała się w Rozpr. XXV. 206—291. Rękopis Pet. Łac. I, Q, 304 (str. 219) zawiera wykład Listów apostolskich, do których wtrącono złośliwą wycieczkę

przeciwko Mazurom: *nychaycz on s thobą myeska dobrze dzean dwa a pothem czye oszynye* (por. też Pr. Fil. V, 18). — Rp. Pet. Łac. I, Q, 219 (str. 223) zawiera kazania Kontrakta z glosami, między któremi mało zrozumiałe miejsce, gdzie mowa, że uczniowie św. Dominika we Wrocławiu i Krakowie *posbawaly vszego drowa* (zdrowia?). — Rp. Pet. Łac. I, F, 493 (str. 241) między innemi ma postyllę z glosami z pierwszej połowy XV w. i późniejszemi, np. *wselka mazczysną* — omne masculum. — Rp. Pet. Łac. I, F, 490 (str. 265) z kazaniami i glosami polskiemi: *studnya vroszla yest rzeką,* humilitatem *rzye* (?), str. 266; *zenszkych twarz, zmalval* (zmałwiał), quales sunt actus — y *kaczy ... vczynkoue, na m(n)yshech* (na mniszech) *na mnyszchach* (mniszkach), (corpus cocodrili est) gylvum *slutee* i t. d. — Rp. Pet. Łac. I, F, 205 z kazaniami przepisanemi w r. 1434 i nielicznemi glosami (str. 267), jak: gulosus — *pazyra,* passiones — *czirpene.* Rp. Pet. Łac. I, F, 5 z r. 1409 z postyllą i glosami (str. 267): deserto — gluchey *puscz* vel *nyechodzey;* (s. Laurencius supportabat ignem) quo anima eius elevabatur illuminabatur *ossnozana* (oświecana) inflammabatur *zalalyla* (zapaliła) sø, speciosior sole *czissza* (czystsza) de purissima (materia) *snaczsszey* (snaczystszej), penalitatem *vsmaczonø* (?) i t. d. — Rp. Pet. Łac, I, F, 470 (str. 267) z całorocznemi kazaniami niedzielnemi i polskiemi objaśnieniami w tekście: XII gradus *szrychty* (str. 268) decem milia talentorum *kamynya* (268). — Rp. Pet. Łac. I, F, 406 (str. 268) kazania pisane z drugiej poł. XV w.: dilatacio — *voszrzenye; day gy zabyczv, ja chczą tham a on sam.* — Rp. Pet. Łac. I, F, 402 (str. 268) z postyllą na niedziele i święta. Cesar quasi *Czesarz* videlicet *wvrzazany z zywota.* — Rp. Pet. Łac. I, F, 460, pisany w r. 1462 przez Wojciecha Żukowskiego z kazaniami i glosami (str. 269): presumpcionem — *szmelosczy, na vyseph,* sub tutoribus et actoribus — *poth zasczyczelmy y poth sprawyczmy,* calvarie — *sczelbathk,* ornantes eos unguentis — *przyprawyeyącz loyky;* (str. 270): ululat — *lycza* ob. ululare — *vycz.* Rp. Pet. Łac. I, F, 481 nazwy miesięcy z XV w. (str. 271) ianuarius — *ledzen,* februarius — *luty.* — Rp. Pet. Łac. I, F, 482 z w. XIV (str. 271) discernere (inter bonum et malum) — *uosgodzicz;* tamże pod r. 1409 kilka imion chłopskich. — Rp. Pet. Łac. I, F, 492 (str. 271) tam ad activam quam

ad contemplativam vitam — *robotni... pasroczni*, contemplatim — *pasroczny*, exercitus — *zastump* (2 razy), in quantum — *ilko*, lancearii — *copniczy, mistrowye*, in bona disposicione — *srudzenye* (zrządzenie). — Rp. Pet. Łac. I, Q, 199 (str. 271) wykład pacierza z glosami: *swyrchowani, w dzyedzystwe, swyerzczadlo, slotkoscz w usye, wszuczym* = wzięcim. — Rp. Pet. Łac. I, F, 478 z kazaniami i glosami w tekście (271) marsubiis — *czczrzossow*, mensuram coagitatam — *pocisznǫnǫ;* str. 272: hesitaverunt — *wǫthpely*, metretas duas — *czwicz* (ćwirci). — Rp. Pet. Łac. I, F, 471, z kazaniami i glosami polskiemi, między któremi (str. 272): in agonia *v omglenyv.* — Rp. Pet. Łac. I, Q, 298 (str. 273) z r. 1539 zawiera symbol św. Atanazego po polsku, w którym dźwięk *ę* wyraża się przez *ae*, *ą* przez *au*, podobnie jak w niektórych drukach z pocz. w. XVI. — Rp. Pet. Łac. I, Q, 292 przepisany w Sączu 1502; jest tu między innemi żywot św. Kingi z niewielu glosami polskiemi (str. 275) pod względem gramatycznym nie dającemi nic ważniejszego. — Rp. Jag. 2634, r. 1468 z glosami dopisywanemi po bokach (str. 275), np. *rosmawyanym* (rozmawianiem), gustum — *vkvschenye*, omnimoda — *offschyeka.* — Rp. Jag. 2340 z r. 1476 (str. 276) de sentibus *s tarnow* a. *s cyrnya*, inquit — *pry.* — Rp. warszbibl. uniw. $6^3/_9$ z XV w. zawiera spis chłopów wyklętych (str. 277), inny, $6^2/_7$ (tamże): lactucis agrestibus — *sz polnǫ zerzuchǫ.* Ogólna charakterystyka języka tych glos i innych zabytków po polsku pisanych, które znajdują się w tych rękopisach, została podana przez Brücknera w Rozpr. XXV, str. 278 - 282, poczem do 291 idzie słownik wyrazów rzadszych lub z innego względu na uwagę zasługujących.

Część druga tegoż studjum była wydrukowana w Rozpr. XXXIII; ze zbiorów kazań glosowanych znajdujemy tam opis rękop. wrocławskiego I, Q, 307 z postyllą, przepisaną w r. 1456 (str. 180—185). Polszczyzna tego zabytku nie odznacza się niczem szczególnem i tylko Brückner zaznaczył tu, że „uderza częstsza pisownia końcowego *ą* przez *u* i wybór przekreślonego *u* dla nosówek“ (str. 184). W drugiej postylli wrocławskiej I, Q, 331, zawierającej Sermones de sanctis, glos polskich jest bardzo mało; przytoczył je Brückner na str. 185.

Glosy polskie w tekście łacińskim kazań znajdują się także w kazaniach pasyjnych, przepisanych przez brata Marjana z Oku-

rowa z Mazowsza, który przebywał w Kownie i pisał tam w r. 1493. Rękopis tych kazań znajduje się w bibl. Ossol. N. 1589, przykłady glos polskich, zawierających się tutaj, zostały podane przez Brücknera w pracy p. t. „Apokryfy średniowieczne II", Rozpr. XL na str. 287. Próbkę ich tylko przytoczył Brückner, z czego widać, że nie dają niczego nowego dla historji języka.

O kazaniach łacińskich w rp. z r. 1453 w bibl. Ossol. N. 824, opisanym w „Katalogu" Kętrzyńskiego, Brückner mówi w pracy p. t. „Średniowieczna poezja łacińska III", Rozpr. XXIII, 297—8. W legendzie o św. Jerzym czytamy osobliwą wzmiankę: w Rzymie panował „Decianus a. *deczek*, qui fuit rusticus de konuscha, villa prope proschowycze"; zdaje się cała księga przepisana ręką Piotra Bolesty z Sieradza w r. 1453. Tutaj też znajdujemy wiadomość o rp. Petersb. Łac. XVII, Q, 69, zawierającym „Summa penitencie" Johannis de Gallendria, w r. 1417 przepisaną przez Jana Rzepkę z Chwaliszyc, gdzie jest glosa niejasna: spectacula mundi — *klamy przyczini*.

Kilka glos tylko - i to nieciekawych, zawierają Kazania świąteczne w rp. XV w. Pet. Łac. I, Q, 94, opisane przez Brücknera w Pr. Fil. V, 370—371.

Tak zwane Kazania trzemeszeńskie Michała z Janowca, r. 1497 według rp. bibl. Raczyńskich 161 (II, H, d, 6) opisane zostały przez Maciejowskiego Dod. 101, Nehringa AS. 17 i Brücknera JA. X, 376—379. Według Maciejowskiego rękopis miał pochodzić z XIV w., co za nim i Nehring powtórzył; przy tej sposobności należy wspomnieć, że często u Maciejowskiego chronologja rękopisów jest fantastyczna, nawet w tych wypadkach, gdy są wręcz zapisane daty przez kopistów, jak np. w niniejszym kodeksie, gdzie spotykają się wyraźne oznaczenia lat: 1474 (najwcześniejsze) 1490, 1494, 1497 i wreszcie 1514! Dopiero Brückner dał nam pewną wiadomość o zabytku: ortografję jego charakteryzuje jako typową dla owego czasu, a więc niekonsekwentną, np. *y* używa się jako znaku zmiękczenia spółgłosek palatalnych, a jednak pisze się nieraz i tam gdzie spółgłoskę wymawiano niepalatalnie: z ciekawszych cech podnieść należy jedną, że znak *a* oznacza dźwięk *ę*, dla *ą* zaś służy *ą* (t. j. *a* z ogonkiem), ale także ta samogłoska i przez *u* się oznacza, zwłaszcza w zgłoskach końcowych. Brückner na str. 379 przytacza tego przykłady i zarazem daje tu ogólny

przegląd właściwości ortograficznych i gramatycznych zabytku. Dalej idzie wybór glos, z których notujemy: str. 380: przez *chelstv* luda (por. chełścić = tosen), *pvsty vyeczor* — w który opłakuje się dopiero co zmarłą osobę; ad quendam — *do nyekogo*, attoniti — *zrzesnyeny* (zżaśnieni, przerażeni), stale przez *rz*, por. BZ. 132, 134, 317, *vrzesnyesz* Ps. puł. *zrzásnął* sie Leopol.; str. 381: socer — *zyescz* (!), *w placz thvaczyany* (w płaszcz tafciany); z powodu glosy: *leleyal szya zataczal sya* Brückner tutaj mówi o verba effutitia *leli poleli*, z czego potem: *lelum polelum* (Stryjkowski), skąd znów miało wejść do mitologji imię bóstwa *Leli* w r. 1550 (por. JA. IX, 528) i u Warszewickiego z r. 1599; idola *Loedae*, *Boedae* et *Laeli*. Str. 382: *gnati* (ossa) *szya vypączyly* (wypęczyły), contexta *vyasyona* (więziona, wiązana) szata Chrystusa, *myeczmy* (miecmy, imprtv.), raucus es — *omyenyalesz* i tak samo później w XVI i XVII w. zamiast „oniemiałeś“ i t. d. Str. 385: przyczynek do historji obyczajów: Item monemus vos firmissime, ut non ambuletis per equam *po kobylicy*, *sz kobyliczą* et si de aliis parochiis ad vos veniunt, nolite eis quartenses dare, et hoc sub anathemate iubemus. Item depectacionem *po dyngvszom* prohibemus firmissime, ut nullus audeat ambulare, qui ita multi submerguntur. Item feria quarta magna admoneantur, ne crement focos *grumathky* ardentes secundum ritum paganorum in commemoracionem animarum suorum cariorum. Item qui mentiuntur, qui dicunt, quod anime ad illum ignem veniant et se illic calefaciant.

Z bardzo popularnego w XV w. Sacramentale Mikołaja z Błonia według rp. bibl. berlińskiej niektóre glosy podał Brückner w JA. X, 386. Głosy polskie ze zbioru łacińskich kazań niedzielnych „Postilla pauperum“ z r. 1420 oraz z traktatu łacińskiego: „Stella clericorum“ (zap. po r. 1450) według rp. bibl. w Pełplinie podał Brückner w JA. XII, 142—145 (wzmiankę o nich znajdujemy w Rozprawach XXIV, 57). Glosy w postylli tylko w drobnej części napisane r. 1420, znaczna ich większość powstała w drugiej połowie w. XV. Z glos wcześniejszych notuję: str. 143: ad summum — *do virchv*, *jarcicomv* według Brücknera zamiast „jacykomu“ por. stsł. *kъto ašte*, o czem szerzej w JA. X, 184: *ot iacikogo* BZ. 246, *yaczy ktorym slugą*, r. 1518 kod. wiślicki w przekładzie

Lipnickiego, w XVI w. często *jacy* w znaczeniu „tylko“ (przytoczone przykłady), podobnie w w. XVII, a dziś w gwarze zakopiańskiej. Definito consilio — *dorodzone rady*. Brückner też ogłosił w Rozpr. XLVII glosy sandomierskie według notat ks. Rokosznego, rp. seminarjum sandomiers. 1453—4 r. z homiljami na listy św. Pawła oraz z homiljami na ewangelje niedzielne (str. 350—3). Z rękopisu tego zdawał sprawę ks. L. Piotrowicz w Bibl. Warsz. 1883, I, 461. Dalej w tymże tomie Rozpr. Brückner wydrukował glosy polskie z poł. w XV ze zbioru kazań De tempore et de sanctis w rp. bibl. Baworowskich we Lwowie str. 357—60, a wreszcie glosy z kazań Mikołaja z Sokolnik z r. 1501 rp. Czart. 2394, pochodzenia wileńskiego, str. 361—74; z glos tych kika uprzednio przytoczył w Rozpr. XXIV, 377—8.

Zaraz na pierwszem miejscu po Brücknerze, jako bardzo pilnego poszukiwacza glos polskich w rękopisach łacińskich, trzeba postawić Hieronima Łopacińskiego, który najprzód pod pseudonimem Rafała Lubicza, potem pod swojem własnem nazwiskiem ogłosił szereg poszukiwań, drukowanych głównie w Spr. Kom. Jęz. i w Pr. Fil. — Jego sposób przedstawiania rzeczy różni się od brücknerowskiego. Brückner stara się zawsze w jak najzwięźlejszej formie zawrzeć najwięcej materjału. Stąd skąpy w objaśnieniach, mocno przesiewa materjał językowy glos polskich, wypisując z nich to tylko, co na szczególniejszą uwagę zasługuje. Daje też spis jedynie ciekawszych pod względem treści rękopisów, często zadowalnia się podaniem sygnatury bibljotecznej i niezawsze bliżej określa czas napisania zabytku. Powtarzam jednak, że dotyczy to tylko rękopisów mniej ciekawych. Oszczędny jest również w podawaniu charakterystyki zabytku pod względem ortograficznym i gramatycznym. Językowa część studjów Brücknera nad glosami zwykle rozpada się na trzy lub cztery działy: w pierwszym znajdujemy materjał w takim porządku, w jakim zapisany został w zabytku; tu skrupulatnie oznacza się miejsce, skąd został wzięty, t. j. z której karty rękopisu, a zarazem podaje się prawie zawsze odpowiedni tekst łaciński. Następnie idzie charakterystyka ortografji i właściwości językowych zabytku, wreszcie uwagi nad oddzielnemi wyrazami, najczęściej wcielone do ostatniego działu, t. j. słownika. Niedogodnem jest to, że

w dziale objaśnień gramatycznych, etymologicznych, oraz w słowniku niema wskazówek, na której karcie rękopisu, albo na której stronicy wydania omawiany wyraz się znajduje. Przez takie skondensowanie rezultatów poszukiwań drobne rozmiarami artykuły Brücknera przynoszą więcej nowych i ciekawych szczegółów, niż niejedna gruba książka innego badacza, ale gdy kto chce wybrać z nich rzeczy, szczególniej go interesujące i wynotować przy nich to, co Brückner o nich powiedział, musi poświęcić na to dość czasu i trudu. — Łopaciński — to typ inny, podobniejszy do poprzedników: tak samo, jak oni, stara się o zupełne wyczerpanie materjału, nie daruje więc ani jednemu słówku, choćby nie miało żadnego znaczenia, choćby się w wielu zabytkach często powtarzało, a opuszcza tylko to, czego w żaden sposób odczytać nie zdołał, lub gdy wyraz dobrze znany powtarza się kilkakrotnie w tym samym rękopisie. Pragnie on oczywiście tak wyczerpać zabytek, aby już po nim nikt w tym przedmiocie nie miał nic do zrobienia. — Zaczyna od opisu zabytku: na jakim materjale pisany, ile ma kart, czy karty te są liczbowane już oddawna, czy nie; notuje, jakich kart brak, jakie zostały błędnie ponumerowane; opisuje filigrany i porównywa je z rysunkami innych zabytków datowanych, wylicza dopiski i daty; bada, czy rękopis jest pisany jedną ręką, czy też więcej rąk nad nim pracowało i jakie miejsca do której ręki należą; szczegółowo przedstawia treść zabytku (np. na jakie dni kazania były przeznaczone), opisuje losy rękopisu, jego podróże po świecie, o ile to z zapisek na nim umieszczonych wnioskować można; ustala o ile możności z największą precyzją czas napisania zabytku, podaje szczególne jego właściwości, np. opisuje minjatury lub spisuje glosy podwójne i t. p. Słowem często rękopis traktuje tak, jakby miał wyjątkowe znaczenie dla historji naszej kultury. Potem idą bardzo szczegółowe uwagi o grafice, pisowni i języku zabytku z oznaczeniem miejsca w rękopisie przy każdym wyrazie i wreszcie słowniczek godnych uwagi wyrazów. Może tu istotnie za dużo nieraz poświęcono miejsca i uwagi rzeczom mniej ważnym, zato powiedzieć trzeba, że gdyby wszystkie dotychczas wydane zabytki zostały przez wydawców w ten sposób opracowane, moglibyśmy wkrótce mieć i słownik staropolski

i nawet tak wyczerpującą gramatykę historyczną, jak ta, którą dla Czechów opracował i część jej wydał Gebauer.

W ten sposób właśnie zostały wydane i opracowane przez Łopacińskiego glosy polskie (około 1500) w kazaniach t. zw. kraśnickich, napisanych między rokiem 1440 a 1460 w Krakowie. Rękopis należał, zdaje się, do bibljoteki niegdyś klasztoru kanoników lateraneńskich w Kraśniku, dziś jest własnością Akademji Umiejętności w Krakowie N. 1711. Materjał językowy, stąd wyjęty, został wydrukowany w Spr. Kom. Jęz. V, str. 252—285, uwagi o grafice, pisowni i języku glos na str. 288—310, słowniczek godnych uwagi wyrazów na str. 311—336. Kilka glos z tegoż rękopisu podał Łopaciński także w Pr. Fil. IV, 619.

Zbiór kazań z późniejszym dopiskiem „Dominicus author“ według rękopisu F. A. 8 — zdaje się bibl. semin. w Lublinie — opisał Łopaciński w Pr. Fil. IV, 587—611. Są to kazania popularne w średnich wiekach Jakóba de Voragine, przepisane w r. 1444 przez Piotra z Pabjanic zapewne w Krakowie; z glos niewielu, tu zapisanych, zasługuje na uwagę tylko jedna rzadka: D. pl. *obloyom* = żarłokom. Z innych rp. znane tylko *obłojstwo* = żarłoctwo. Glosy wydrukowane na str. 590—1.

Jana Sylvana czyli Hieronima z Pragi, spowiednika Władysława Jagiełły, „Linea salutis“ według rękopisu przypuszczalnie napisanego około r. 1410 F. B. 17 bibl. sem. w Lublinie? — została wyczerpana językowo przez Łopacińskiego w Pr. Fil. IV, 615—617. Materjał nieobfity, scharakteryzowany gramatycznie na str. 617—618. Wydawca formę: *zdnowienia* = de novitate uważa za godną uwagi wskutek wtrąconego *d;* raczej należy tu uznać myłkę, zam. *z odnowienia.*

Tenże sam zbiór kazań według rp. wikarego wiślickiego Marcina Gbela z r. 1428 (F. A. 21 z dopisem późniejszym Thomas author, zdaje się dawniej kraśnicki, obecnie w bibl. sem. w Lublinie?) opracowany został przez Łopacińskiego w Pr. Fil. V, 67—70 (wzmianka o nim w Pr. Fil. IV, 613, a toż samo według rp. bibl. Petersb. Łac. I, F, 49 wyzyskał pod względem językowym Brückner w Rozpr. XXIV, 355). Glos u Gbela mało i nieciekawe. W tymże tomie Pr. Fil. Łopaciński daje wiadomość o innych zbiorach kazań i ogłasza znajdujące się w nich glosy, przeważnie nieliczne i mało ciekawe: z rp. F. A. 11 z do-

pisem późniejszym Marcus author (bibl. semin. lubels.?) z r. 1440—1450 z homiljami; między glosami polskiemi (str. 67) torqueri — *cyszpyacz* (cirzpieć). Rp. Q. A. 4 i z dopisem późniejszym Pawłowski author (bibl. Akademji Umiej. N. 1705), z nielicznemi glosami (str. 71), np. auroram — *zarzą*. Rp. Q. A. 7 i z dopisem późniejszym: Piotrowski Author (bibl. Akad. Umiej. N. 1709), z liczniejszemi glosami, zawiera między innemi żywoty św. Stanisława (objaśniono: Stans laus, stacio laudis, stans in laude) oraz św. Wojciecha. Z glos: str. 73: ecce iam in nostro regno *Mescą* (mieszka, zamieszka, tak objaśniano imię księcia Mieszki, potem Mieczysławem nazwanego); post decessum regis qui *chosczysko* vocabatur, filium regis *Mystka* nominaverunt; voluit... *Dabrowkam* desponsare; Boleslaus polonice *chabri* nuncupatur. *Semomisl; podobynsztwa;* str. 74: *gysznoscz* — substancia i t. d. — Glosy polskie z rp. F. sig A. 17 i dopisem Taddaeus Author (bibl. semin. w Lublinie?), pisanego w r. 1431, wydrukował Łopaciński w Pr. Fil., V, 62—64, a charakterystykę ich podał na str. 64—65. Wszystkie te rękopisy mało co dają nam ciekawego. — Drobne też przyczynki zebrane zostały i ogłoszone przez Łopacińskiego z rp. bibl. seminarjum we Włocławku: Thesaurus z końca XV lub początku XVI w. sig. 116, G. w Pr. Fil. IV, 748—749; z rp. z połowy XV w. z kazaniami postnemi i wielkanocnemi, tamże str. 754—755. Wreszcie glosy polskie z kazań łacińskich według rp. z r. 1510—1520, oraz glosy pisane na dwu inkunabułach: „Sermones de tempore“ i „Summa Angelica“ (ten ostatni z r. 1487) podał Łopaciński w Pr. Fil. IV, 760, a omówił Brückner JA. XVII, 549. Z glos tych notuję tu parę: suggestioni mentis — rosumnemu *podniczyenyv,* in aculeo — na *oschacze* (t. j. na osęce). Wszystkie wyjęte z tych zbiorów glosy, razem z innym materjałem językowym, który się znalazł w rękopisach włocławskich, zostały wciągnięte do słowniczka, wydrukowanego na str. 762—790.

Glosy polskie z kazań łacińskich według rp. XV w. bibl. kapitulnej w Pradze, E, LVI, oraz ze zbioru kazań „Sermones de tempore“, pisanych przez Łukasza z Wielkiego Koźmina w r. 1412—1430 rp. tejże bibljoteki E, XXII, wydał Malinowski w Rozpr. XXII, 333—5 i 343—4. Widzimy tu wpływy czeskie, np. (str. 333) *mrawnie* — moraliter, *swrchowanie* —

anagoice i t. p. Uwagi o grafice, pisowni i języku dodano osobno do każdego zabytku, poczem idą słownikowe wykazy w pisowni zmodernizowanej z objaśnieniami. Wątpliwość budzi *niewzwod*, w oryginale: *nefswod*, raczej może czytać należy „nie w zwod“ — por. Linde: *niezwód*.

Glosy polskie z kazań łacińskich, zawierających ustępy z Listów i Dziejów apostolskich z r. 1438 według rp. bibl. Ossol. Nr. 379, wydał Malinowski w Rozpr. XXII, 350—359; uwagi nad materjałem językowym str. 359—365; słownik 365—373. W objaśnieniach oznaczono: *zayemnocz* jako rzeczownik: „zajemnoć gen. -ci“, co ma być zam. wzajemnoć. Sądzę, że jest to przysłówek: „zajemno-ć“ do łaciń. in vicem, por. tuż: *zajemny*, a nie wzajemny; jest jednak i forma *wzajemno* również przysłówkowa, którą M. uważa za pierwszy człon złożenia: *wszayemnoczynywczym*. Czytanie: *zloszynow* — malefactorum, jako G. pl. od „złoczyn“, zdawałoby się usprawiedliwionem przez odpowiedni wyraz łaciński, w innych jednak rękopisach spotykamy też ten wyraz jako: *złosyn*.

Glosy budapeszteńskie z w. XV według rękopisów bibljoteki uniwersytetu w Budapeszcie N. 64, 79, 100 ogłosił Malinowski w swem wydaniu Modlitw Wacława, Kraków 1887, str. 63—69, z uwagami o grafice, pisowni i języku, str. 70—80. Niektóre błędy tego wydania poprawił St. Ptaszycki w „Przeglądzie Literackim Kraju“ r. 1889 t. I N. 1 i w Pam. Lit. III, 684, ale błędów tych jest znacznie więcej, że ograniczymy się tylko do ważniejszych: rp. N. 64: arrogancia — *hardoscz* (M. hudoscz), insolencia — *nyepokoynoscz* (M. nyepowynoscz), irridencia — *posmyewanye* (M. na-). N. 79: *w pyesnyach* (M. w pyenyach) — in ympnisz, deuorat — *szrze* (M. szue), in plagis — *w chlustanyv* lub może *w chlastanyv lodzÿeÿ lamanÿe czirpÿalem* (M. codzyen i nie dodał łacińskich słów: naufragium feci), *sządlivye* (M. szadliwye), *ssgrumadzycz* (M. ssgromadzycz) — congregare. Wydawca też często nie przytoczył wyrażeń łacińskich, których polskie są tłumaczeniem i wiele wyrazów polskich opuścił, np. w rp. 79: argue — *zadzy* (por. abhorret — *zadzy szą* MPKJ II, 325), brauium — *czacz*, donauit dal gemu illi nomen — *czeszcz*, formam — *vzdraz* servi, sapientiam et scienciam dei penetrare non valet — *przerasz*

i inne. Są też dość liczne myłki w słowniku, ułożonym do tych zabytków przez Malinowskiego (str. 81—93).

Glosy z kazań toruńskich z w. XV według rp. bibl. Towarzystwa Naukowego w Toruniu wydał T. Wierzbowski w Spraw. Kom. Jęz. III, 66—67. Wyrazy nieciekawe, niektóre błędnie odczytane lub może tak zapisane w oryginale.

Glosy z dwu rękopisów z kazaniami łacińskiemi z w. XV, należących do Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk N. 119 i 131, ogłosił Erzepki w artykule p. t. „Szczątki dawnej polszczyzny“ w Roczniku tegoż Towarzystwa XVII, r. 1890; omawiane przez Brücknera w JA. XV, 561 i Malinowskiego w Pr. Fil. III, 562—566. Mianowicie Brückner poprawia niektóre błędy odczytania, jak: *szyrzynka, nawęzacze, pica* (t. j. pokarm), *w pieczliwem żywocie, otmawiamy.* Malinowski prócz tego poprawia *zdradce* na: „zdradźce“ i daje objaśnienia gramatyczne i etymologiczne.

Glosy ze zbioru kazań łacińskich „Sermones de tempore et de sanctis“ według rp. XV w. bibl. kapituły krakowskiej N. 167, ogłoszone przez Polkowskiego w Katalogu rękopisów tejże bibljoteki pod N. 149; pod względem gramatycznym nie dają nic nowego.

Glosy z urywku kazań dla młodzieży szkolnej na 4 kartkach z XV w., wyjętych ze starej oprawy, ogłoszone przez Przyborowskiego w Pr. Fil. I, 199—204, omówiono w Nehringa AS. 95. Wydawca do wyrażenia: *yerczy slugą* dodaje błędne objaśnienie: jest to zwykła forma: jercy, jarcy, jacy w znaczeniu: lada. Wyraz *vraczenye* — dilectio można czytać jako: uraczenie lub może uradzenie, por. *pąndą* = będą, *crzechu* = grzechu i t. p. Zestawienie błędne różnych form przy jednym czasowniku: *obczowalybi pasturzkyem albo szeb(ra)cząthom;* przyczyny *dzedzynne* = dziecinne, mores parvulorum. Zapewne zabytek ten pochodzi z drugiej połowy XV w. Nehring pochwala objaśnienie Przyborowskiego dla *yerczy,* że to ma być zepsute: „nie rcy“ i zaznacza jako rzadką formę: *stradzą* — carent. Formy od tegoż czasownika: „stradzę“, powtarzają się w innych zabytkach.

Glosy z kazań łacińskich według rękopisu bibl. Jag. podane w Katalogu tejże bibljoteki przez Wisłockiego. „Sermo in carnisprivio bonus“ Wisł. N. 1601. Glosy z innych zbiorów

kazań — w tymże Katalogu pod NN.: 2242, 2246, 2280, 2337, 2369, 2377, 2416. Z nich zaledwie wspomnieć warto: *sløchcze* = primis (2280).

Glosy z Epistolae quadragesimales według rp. z r. 1391 bibl. augustjanów w Krakowie B, 239 podali Czaykowski i Łoś w MPKJ. II, 327. Z wyrazów zaledwie zasługują na uwagę: *rzodlo* al(bo) *stok*, *cztwarty*.

Glosy w dwu zbiorach kazań łacińskich z r. 1477 i 1480 według rp. bibl. augustjanów w Krakowie, B, 283 i B, 282, ogłosili Czaykowski i Łoś w MPKJ. II, 323—6, naprzykład: str. 323 *renyo* (reno) — tempestive, *vdczela* (udziela), *czyczy* (czci); str. 324: *falenya*, in quo discrimine — *nyedasczku*, *lathalecz* — diabolus (prócz tego inne nazwy djabłów, ale już łacińskie: accubus, incubus i t. p.); w kazaniu na Nowy Rok mowa o tem, że: amici sibi mutuo dirigunt munera... que munera vocantur *druszky; vyekuystych czgach* (w wiekuistych ckach); niezrozumiałe: mente scivit = *zewnu* lub może: *zewna;* str. 325: quia esset deus — *oblazny, posobny;* mortali peccato occupati — *nathczeny* (natczeni, od: natknąć = natkać); *podludcz* (podług), vybranya coscelnego — canonice; *omirzsnal* (omirźniał) — vilesceret, pospolitno *gescz* — conveniat.

II. W księgach i pieśniach kościelnych lub pobożnych.

W Sitzungsber. der Wiener Akad. Philol. Cl. B. 101 Kałużniacki ogłosił na str. 281 glosy do fragmentu proroctwa Izajasza III, 16—25, z rp. Ossol. 2263 z drugiej poł. XV w. Omawia je Nehring AS. 27, ale przytacza wyrazy niektóre błędnie: *strzebnymy* zam. strzebrnymy, *loktuky* zam. loktussky. Auferet dominus ornamentum calceamentorum et lunulas — *krumpowane crzewiczky* scilicet *strzebrnymy draczky*; ostatni wyraz próbuje objaśnić Nehring, jako: obrączki, co nie jest prawdopodobne.

W Nowym testamencie z końca XIV lub początku XV w. według rękop. bibl. seminarjum we Włocławku są wyrazy polskie, ogłoszone przez Łopacińskiego w Pr. Fil. IV, 752—753, np. de mamona — *z zboza*, clauditur — *zawrzeno*, solacii (ad Rom. XIV) *vczyesseny*, confiteor — *chwaliczi bødø*, unanimiter — *genostaynye*. Nadto z innych rp. Łopaciński ogłosił: glosy na inkunabule semin. włocławskiego 116 G.

w Pr. Fil. IV, 747—748, np. *lychwa*, ob. dwoya *lyfa*, *syrzp* — falx; z rękopisów z hymnami, zdaje się z bibl. semin. lubelskiego, w Pr. Fil. IV, 619 i 622—3: w tekstach kanonu (Ak. Um. N. 1706 i 1710) w Pr. Fil. V, 77—78; wreszcie w tekstach ewangelji (rp. Ak. Um. N. 1704) Pr. Fil. V, 80—83 glosy częściowo rzekomo polskie, raczej jednak wszystkie czeskie. W tych wszystkich rękopisach nic nie zasługuje na uwagę. Tak samo mieszane glosy polskie i czeskie (może nie z jednego czasu pochodzące) w Nowym testamencie bibl. w Upsali C. 95 z przed r. 1430. Sprawozd. z poszukiwań w Szwecji. Kraków 1914, str. 49.

W rp. Marcina z Łęczycy Jag. 2195 z r. 1465 w wierszach o Matce Bożej jest kilka glos, wydrukowanych przez Brücknera Rozpr. XXII, 28. Tamże XXIII, 299 glosy z hymnów według rp. Jag. 2012 oraz na str. 300—310 z hymnów w rp. Pet. Łac. I, F. 223, zapisanych w r. 1444 przez Zawiszę ze Słupcy, który też i glosy owe powpisywał; między niemi str. 300: *lutosczіui*, 301: refulget — *wsni sią*, induit — *obuinal są*, in feno — *na obiedzach siennich*, *sklamaan*, *vblogacz;* 302: dies absoluti — *roskoschne dny nyecorne* (?), fulgurum — *liskauicz*, choruscacio — *bliskanie* ob. *liscanie*, gelu — mroz *okysy* (okiść?), por. niżej bruma — *okiscz;* laxa — *oszlaib* (osłab); 303: *w sboru krzescianskemu*, iubilus *laskani* (według Brücknera 312 = łaskany, istotnie zaś jest to rzeczownik: Jesus est mel in ore, melos in aure, iubilus *laskani* in corde); pependit precium — *zauieschono bilo* (!) *odplata; zgadnal* (zam. zgednal); 304: cultor dei memento — *oratayu* (o, rataju); arundine — *trczą;* 305: *poczirwienala, siedecznie* (sierd-), *wsniaczey swatlosczy* — rutili luminis; 306: *miloscziuey wielikynoczy; bandzie daial* ob. tribuis — *dauas;* visibilis — *vidomia* (zam. widoma), amborum — *obyga* (obojga?); 307: *iadcze* (= jętce) — captivos; recumbens — *odpoczinaiancz* (ob. quietos — *odpocziuaiancze);* 308: extingue — *zaduysz* (= zaduś); *trzemisty* odplatami — terdenis coronat i zaraz: trinocenteno fructu — *trzistaczmi* odplatami; 309: ulnis — *na swich loctach* (temat spółgłoskowy i końcówka — *ach*, Brückner na str. 311 dodaje: czy — *och?);* 310: machina — *puschca* a. *twarz.*

Glosy w Psalterium breve z rp. ok. r. 1470 Ossol. 1136 ogłosił Brückner w Rozpr. XXIV, 379, np. infixe — *wmyesly*

(? może wmieści), in chamo, in laqueo — *woglowy, wdzenyczy* (w uździenicy?), *scrzytaly,* euge vox irrisiva — *blogo nam cha cha;* in parietibus sive tecto ubi est foramen alias *przystrzechu* (od przystrzech?).

Glosy polskie w traktatach: Granum super Decalogum, De modo et forma baptisandi, De confirmatione, De confessione, Izajas III etc. według rp. XV w. bibl. kapitulnej w Pradze D., XIX, ogłoszone przez Malinowskiego w Rozpr. XXII, 319—332. Str. 319: exornat — *pozdabya,* zapewne w rp. nad *p* znaczek dla *ri,* a więc należy czytać przyozdabia; str. 320: vermibus oriri — *zaplunyacz* (!) sza non dabit (zapleniać się, ob. zapłoniać Linde); recessu — *zaszczyu* (zeszciu?); itaque — *nuszee;* 321: sperandarum rerum — rzeczy *wffayaczich;* misericordiam promittit in milia *w dothsszanczego* (? wydawca w słowniczku 327 konstruuje formę „dotyszączny"); tentacionem raptus stabit quomodo qui non fundamento iusticie se mouit — *nyeogradzy* (?), w słowniczku na str. 328 *nye ogrodzy;* str. 322: auferet dominus ornamenta calceamentorum — *vczyagle* (? w słowniczku pod: wciągły) *trzewiky barwyone,* perichlides — *powyesitky pachy* (?) w słowniczku „pachy" nie objaśnione, a „powiesitki" wzięte jako wieszadełka, w których lud ma zaufanie i wiarę; w tekście Izajasza jest tylko mowa o strojach kobiecych; acus — *przensky* (przężki); specula — *zwyrczyedla.* W słowniczku znajdujemy: *czątek* — auriculus zam. cętka.

W Rozpr. I, 40—8 Szujski omawia dwa rękopisy, o których zapomniał powiedzieć, z jakiej je otrzymał bibljoteki, skądinąd jednak wiadomo, że są one własnością kapituły krakowskiej; w jednym z nich (N. 167 p. Polkowski, Katalog N. 149) w prozie łacińskiej o Duchu św. są glosy polskie z końca wieku XV, które wydrukował i Polkowski w Arch. Kom. Lit. III, 106.

Glosy w Hymnach łacińskich z pocz. XV w. według rękopisu augustjanów w Krakowie B, 280 ogłosił Czaykowski i Łoś w MPKJ. II, 312; między niemi *slnącza szą jasnosczy, veylbrad* — camelus etc.

W nieogłoszonych drukiem notatkach Łopacińskiego znajdują się wypisy z kilku rękopisów, głównie treści teologicznej, zawierających glosy polskie. Znajdują się one w Pu-

blicznej Bibljotece w Petersburgu w oddziale Łac., a mianowicie I, Q, 82 z poł. w. XV teol.; XVII, Q. 1 z poł. w. XV (treści literackiej); I, O, 32 z XV w. teol.; I, O, 29 z poł. XV w. teol.; II, Q, 405 z pocz. w. XV, teol.; I, F, 210 z r. 1436, teol.; I, F, 8 z pocz. w. XV, teol.; II, F, 191 (prawo magdeb.); I, F, 45 r. 1397, literacki; w bibljotece w Wilnie F, No. 4 z w. XV, teol.; w bibl. Krasińskich w Warszawie z dr. poł. XV w. z kazaniami Piotra z Zatora; w bibl. uniwersytetu w Warszawie $7^{3}/_{16}$ z poł. w. XV i $1^{6}/_{2}$ z początku wieku XVI. W utworach łacińskich treści teologicznej znajdujemy glosy polskie z w. XV według wykazu Korzeniowskiego (Arch. Kom. Lit. XI) w rękopisach bibljoteki petersburskiej, w oddziale kodeksów łacińskich; F, I, 43; Q, I, 50; Q, I, 94; Q, I, 119; Q, I, 201; Q, I, 281[1]). Również w rękopisie teologicznym bibljoteki królewskiej w Upsali glosy polskie, zapisane ok. r. 1520; p. Sprawozdanie z poszukiwań w Szwecji, Kraków 1914, str. 86—7.

Drobne zapiski o sposobach wykładania pisma św. według czterech zasad, zwykle z glosami polskiemi prawie jednobrzmiącemi, znajdują się w wielu rp. XV w., o których już mówiliśmy, a nadto w rp. Jag. 305, 2036, 2340, 2403; inne drobne przyczynki do słownika polskiego z końca XV w. w rp. Jag. 1934, a z początku w. XVI w rp. Jag. 3258.

8. W literackich tekstach wierszowanych lub prozaicznych.

Badania nad zbiorami średniowiecznej poezji łacińskiej w Polsce rozpoczął na szerszą skalę Brückner, który w r. 1889 ogłosił w Pr. Fil. III, 281—292 artykuł p. t. „Glosy wrocławskie“. Opisał tam rp. bibl. uniw. wrocławskiego Q, IV, 126, pochodzący zapewne z drugiej połowy w. XV, dzieło kilku pisarzy rozmaitej narodowości (więc zapewne kodeks składany), a zawierający wiersze i większe poematy łacińskie, jak np. Gwidrinusa Quadripartitus, Aviana z glosami polskiemi, Adolfa: Fabule de fraudibus mulierum i inne. Mało tu jeszcze Brückner zwraca uwagi na samą treść utworów i ich znaczenie dla Polski, prawie wyłącznie zaś zajmuje się zawartym tu materjałem językowym polskim, nawiasowo tylko

[1]) Wypisy z tych manuskryptów umieszczono w I wydaniu tej książki str. 512—24.

dodając uwagi treści literackiej. Z glos ciekawszych znajdujemy tu: (str. 287) omen — *wroszą* i tak samo augurio — *wrozą;* (str. 288) vestimenta — *pyelly* ze znakiem zapytania; później Brückner znalazł ten sam wyraz: peła, pełła w różnych innych rękopisach; wyrazy zepsute: madent — *vmyaczony szą*, zam. umaczany; *overowavszy* zam. ofierowawszy; (str. 289) amplae dotes — *szyrocye odzyenye* Brückner czyta jako: szyrokie; *przekaldayą* zam. przekładają; *o yako szloszlywy wredze* (= wrzedzie V. sg. od: wrzod); (str. 290) *virszothorcze* (= wierszotworcze), *nyekorey* (= niektórej); (291) uve sine granis et sine pelle — *yagody besz gegotho?* W glosach często mieszanie *e* i *a*, także znaków dla spółgłosek niepodniebiennych i podniebiennych, i w ogólności ortografja jest bardzo chwiejna tak, że z tego materjału dla fonetyki i morfologji można korzystać tylko z największą ostrożnością.

Potem Brückner ogłosił trzy artykuły p. t. Średniowieczna poezja łacińska w Polsce i wydrukował je w Rozprawach Wydziału Filol. Akad. Umiej. „Przy badaniu naszej łacińskiej literatury średniowiecznej — mówi on tam — dotąd wyłącznie niemal dzieła treści historycznej i prawniczej uwzględnialiśmy; czy zaś ocalały też zabytki poetyckie jakiekolwiek, na to nie zwracaliśmy doniedawna pilniejszej uwagi". Brückner daje wiadomości o tem, co dawniej w zakresie badań nad średniowieczną poezją łacińską zrobiono, a następnie w trzech artykułach przedstawia wyniki własnych badań w tym przedmiocie. W rękopisach, które przestudjował, znajduje się dość materjału językowego polskiego, a mianowicie w artykule pierwszym (Rozpr. XVI, 304—372) znajdujemy opis kodeksu Jana ze Słupcy, przechowywanego w bibljotece petersburskiej Łac. XVII, Q, 18. Kodeks, ten pisany w pierwszej połowie XV w., zawiera glosy polskie, niektóre niezrozumiałe, np. dum mihi me reddunt patine focus uncta popina (tallare, panis) *nadobogon* str. 322. Z innych glos wymieniam: 323: mandragora — *pocrzyk* (nazwa rośliny, o której wierzono, że ma cudowne własności), pavefacta — *vrzasla;* 324: carice — *myeczycovya* (zam. wykreślonego: *szytovya);* aurora — *rzarza* (!); 327: rethor — *craszomovy*, por. 340: poetarum — *craszomovych;* 329: ciliosus — *wyelky brwy* i t. d. Są tu niektóre rzeczy wątpliwe, np. filocapcio = fryj (str. 361), zdaje się jednak, że:

fry yest to (str. 340) napisane błędnie zam. fryjerstwo, poczem następuje objaśnienie: *czo slowe* z niezrozumiałem *hego blyzey*, por. wlazł na górę *słowie* Tabor, XV w. Rozpr. XXII, 235. Zapisano też tu najdawniejsze przysłowie polskie (str. 347): *Mowa się da mówić a chleb jeść*, co wyraźnie nazwano: commune proverbium. Na str. 355 następują uwagi o ortografji, dalej o głosowni i morfologji (str. 356), a wreszcie słownik.

W części II swego studjum (Rozpr. XXII, 1—62) Brückner najprzód ogólnie charakteryzuje glosy polskie w rękopisach średniowiecznych, które dzieli na dwie wielkie grupy: 1) kazań i 2) dzieł poezji religijnej lub świeckiej. Glosy po kazaniach, a zwłaszcza po lekcjach z Ewangelji i Listów, miały na celu ułatwiać tłumaczenie; kaznodziei poddawano w ten sposób wyrazy i wyrażenia polskie. Materjał to nieobfity i zbyt jednostajny: w odpisach znajdujemy ciągle te same wyrażenia. Natomiast w pomnikach drugiej grupy cel glos jest odmienny: tu glosowanie polskie oparło się na łacińskiem. Do tekstów, czytanych w szkole, dodawano liczne glosy łacińskie, czyto dla objaśnienia trudniejszego wyrazu, czy dla wykazania, że to samo można inaczej wyrazić; nauczyciele przytaczali więc synonimy łacińskie, przyczem odezwał się nareszcie wzgląd i na język ojczysty: nie uczono go w szkole, ale mimowolnie pytano, jak da się to wyrazić in lingua vulgari. Był to rodzaj gimnastyki umysłowej, to też wyrazy potoczne pomijano, a silono się oddawać pojęcia oderwane i wogóle trudniejsze do wyrażenia. Glosy te — to pierwsze próby stworzenia języka literackiego, próby często nieudolne, a zawsze chwiejne: ciągle tu widzimy, że jeden i ten sam wyraz w tem samem znaczeniu raz tak, drugi raz inaczej tłumaczą, jak niedokładnie polski wyraz łacińskiemu odpowiada, jak niewolniczo polski za łacińskim kroczy i tłumaczenie dosłowne sens zaciera. Gdy słów polskich nie starczy, kuje się nowe, więc: cyclopes, objaśnione jako fabri infernales, po polsku *otchłannicy*, politor — *pogrzebca*, captor — *otejmacz;* fabrykują się dziwaczne wyrazy złożone: noctivagus — *nocnobiegający*, thesaurigena — *skarborodzicielka*, astripotens — *gwiazdomocny*, podobnie: *bojomocny, kwiatopłodny* i *dziwopłodny*. Do jednego łacińskiego daje się kilka polskich wyrazów jakby do wyboru, np. procella — *potop* albo *wir* albo *nawalność morska*. Wyraz polski oddaje tylko w przy-

bliżeniu, byle jak, łaciński — np. nectareus — *cudny*, megaera — *męka*, gorgoneus — *szkarady*, socraticus — *pogański*, chaos — *zaćmienie*, *zamieszanie*, almus — *falebny*, *nachwalebniejszy*, torus — *sjęcie*, *wyleganie*. Wręcz nieraz mylnie tłumaczą: fallax — *ostrożny*, fragilis — *rychły* (zam. *krechki*, t. j. kruchy). Nie należy jednak mniemać, że glosatorzy całkiem samoistnie do dzieła przystępowali: i tu, jak w każdym innym objawie średniowiecznym zajęć umysłowych, przebija tradycja, związek jakiś duchowy, szkoła: wiele terminów powtarza się ciągle u najrozmaitszych glosatorów, np. *podstata* (substancia). Ze słów obcych znajdujemy mniej łacińskich, więcej czeskich lub niemieckich. Jeszcze liczniejsze nowotwory spotykamy w słownikach. Te wszystkie uwagi Brücknera, zarówno jak i jego ostrzeżenie, że z tego materjału językowego należy korzystać oględnie, dotyczą także i słowników średniowiecznych.

I cóż za korzyść z tych glos? — pyta dalej Brückner. Największą odnosi słownik i głosownia, mniejszą morfologja, a bardzo małą składnia. Pozatem z tych glos zbogaca się jeszcze mitologja czyli raczej folklor: tłumacząc bowiem wyrazy, jak: manes, lamia, pigmeus, gigas, galaxia (droga mleczna), musiano sięgnąć do wierzeń ludowych i terminami mitologicznemi polskiemi objaśniać klasyczne. Brückner w JA. XIV, 183—190 wykazał pochodzenie niektórych takich nazw polskich jak: *uboża*, *przepołudnica*, *krzaty* (skrzaty) w artykule p. t. „Mythologische Studien“; mówi on tu o niektórych glosach, znalezionych przez siebie w t. zw. Kazaniach husyty polskiego (Pr. Fil. IV, 561—586), w dwu kazaniach z drugiej połowy w. XV, na Poniedziałek Wielkanocny (Rozpr. XXIV, 339) i na dzień św. Trójcy (ib. 342) oraz w rękopisie 1466 r. Jag. 2195, który treściowo i językowo rozbiera w drugim artykule, poświęconym średniowiecznej poezji łacińskiej. O glosach mitologicznych w kazaniach była już mowa wyżej, tutaj więc tylko pokrótce o nich wspominamy, dodając niektóre dopełniające poglądy Brücknera. Wyrazy polskie w cytacie: „Poloni adhuc circa Pentecostes *Alado gardzyna yesse* colentes ydola in eorum Calenda“ przedstawia Brückner jako źródło wiadomości Długosza o mitologji polskiej, objaśniając *gardzina* jako wyraz tego samego pochodzenia, co i czes. *hrdina* — bohater i jako imię osobowe polskie, które trafia się często w XIV i XV w.;

iesza — według niego jest tylko wykrzyknikiem, odpowiadającym stsł. *ješa* — utinam, od czego znów pochodzi stsł. *ješte* z suf. *-tje*, podobnie jak stsł. *ašte*. Wreszcie *Alado* jest wołaczem od *Łada* (u Długosza pisownia: *lyada* jest fałszywa, jak często w drugiej połowie w. XV), użytym z wykrzyknikiem; por. czes. np. w legendzie o św. Jerzym: *neptay sobie lady*, t. j. żony, kobiety; to samo w zabytkach staroruskich. Inne miejsca z tychże kazań wskazują na panujące niegdyś przesądy: używanie *gromnic* do odpędzania gradu, do przypalania włosów, aby uśmierzyć bóle głowy, wreszcie do podawania ich umierającym, czego zaniedbanie jest wielkim grzechem (JA. XIV, 185 i 186). Nie dawano ognia sąsiadom w Wielką Sobotę (Pr. Fil. IV, 573). Kaznodzieja dalej potępia *dyngowanie* (ib. 573). Gdy się dziecko urodzi, stare baby zaraz pytają, czy jest to chłopiec, czy też dziewczyna, chcąc przez to zabezpieczyć chłopca od choroby, nazywanej *nocnice* (dziś jeszcze ta nazwa oznacza chorobę lub ducha, który ją przynosi). Robiono czary z palmami poświęcanemi *bagnyandem* (por. bagnię, bagniątko), aby jastrząb kurcząt nie porywał. W dwu wyżej wspomnianych kazaniach jest mowa o *dyngusach* Rozpr. XXIV, 341 i o *ubożach* (ib.; w JA. XIV, 186—187 błędnie wydrukowano *vbosthye* zam. *vboschye); są* to duchy przodków, które resztkami jedzenia, zostawionemi na noc, karmić należy. Wyraz ten w stsł. *ubožije* i w rus. (por. Łasicki: De diis Samogitarum: *ubeze)* powtarza się i w rp. z r. 1466: manes — *vydzydla vbozą* = duchy umarłych (Rozpr. XXII, 25), co wskazuje, że wyraz ten bezpośrednio z kultem zmarłych może być związany. Późniejsza wzmianka w książce: „Wykład kátechizmu kościoła krześciańskiego“ ks. Gilowskiego, Kraków 1579, gdzie między różnemi rodzajami djabłów wspomniano: *domowe vbożętá*. W tymże rp. (Rozpr. XXII, 25) przetłumaczono: yppomanes — *vimysla, mamyenia,* oraz (ib. 16) do tekstu: si qua fefellit heri, dodano glosę łacińską: putana (znaczy to samo co: meretrix), a przy niej polską: *prepoluthnycza*, t. j. przepołudnica. Jest to nazwa i dziś znana u zachodnich Słowian, por. pols. *południca, przypołudnica, południówka*, czes. *polednice*, łużyc. *przipołnica,* w znaczeniu ducha, ukazującego się na polach o samem południu. Według Brücknera stanowi to cechę charakterystyczną zachodnich Słowian w odróżnieniu od Niemców.

że dla nich nietylko północ, ale i południe, gdy blask słońca jest największy, jest czasem ukazywania się duchów. O djable południowym pisze też pastor Oderborn w liście z r. 1581, jako o wierzeniu Białorusów i Brückner zestawia to z zachodnio słowiańską przypołudnicą; czy jednakże raczej ów djabeł nie ma jakiego pokrewieństwa z djabłem z psalmu 90? por. a daemonio meridiano — *od djabla przepoludnego* Fl., *dyabla poludnego* Puł. Zestawienie wyrazów: putana — *przepołudnica* objaśnia Brückner tem, że zawsze duchy leśne, satyry i t. p. wyobrażane były jako istoty namiętne i lubieżne. Wreszcie co się tyczy *krzatów* (w Rozpr. XXII, 10 i w JA. XIV, 189 wydrukowano jednakowo: pigmeis — *crzacom)*, to te ostatecznie Brückner w Rozpr. XXII, 5, idąc za Karłowiczem, zestawia z późniejszemi *skrzatami*, w JA. dawał inne objaśnienie etymologji tej nazwy. W dalszym ciągu swych uwag ogólnych o wierzeniach i przesądach (Rozpr. XXII, 5) Brückner dodaje jeszcze kilka terminów podobnego rodzaju: *obrzym* (gigas) właściwie: *obrzyn*, *obr*, Avarus, późniejsze *olbrzym;* tegoż znaczenia *stolin*, późniejsze *stolim, stwolin* Brückner uważa za identyczne ze stsł. *spolinъ* i zaznacza, że w obu wyrazach końcowe *-n* wymienione zostało na *-m* (obrzym, stolim); zapewne i ten drugi wyraz od nazwy jakiegoś ludu pochodzi. „Dalej, lamia — *jędza*; tłumaczenie to nie jest przypadkowe, na innem miejscu wskażemy, — pisze Brückner — że wyobrażenie lamji nie pozostało bez wpływu na słowiańską jędzę". Dalej nazwy konstelacji pleiades — *baby;* galaxiae (G. sg.) — *rzimslye drogy*, błędnie zam. rzymskie drogi, skądinąd wyraz nieznany, w języku ludowym: droga Matki Boskiej, Kolberg, Lud VII, 34.

Ów rękopis z r. 1466, znajdujący się w bibl. Jagiell. 2195, a pisany w większej części przez Marcina z Łęczycy, zawiera odpisy kilku większych utworów poetyckich łacińskich, popularnych także i na zachodzie Europy, a między niemi jeden, który się dochował prawie wyłącznie w rękopisach polskiego pochodzenia. Jest to poemat „Palestra Christi", obfitujący w glosy polskie, zarówno jak i inne utwory. W glosach tych jest wiele omyłek i dlatego Brückner przypuszcza, że Marcin z Łęczycy nie wpisywał glos zawsze oryginalnie czyto od siebie, czy pod dyktat mistrza, lecz wciągał je nieraz z odpisu,

który miał przed sobą i stąd powstały liczne myłki. Te jednak mogły się zdarzyć przy szybkim dyktacie mistrza, jak przy odpisywaniu. Że młodzi akademicy średniowieczni nie byli ani uważnymi słuchaczami, ani też pilnymi kopistami, dowód w mamotreptach, z których np. Łopacińskiego jest odpisem z egzemplarza korygowanego, a jednak roi się od błędów. Nie dziw, że w rp. Marcina z Łęczycy, w którym glosy wpisane zostały drobnem niedbałem pismem między rządkami, co właśnie przemawiałoby za tem, że je za dyktatem wpisywano, Brückner mimo wielkiej wprawy nie wszystko mógł należycie odczytać i wyrazy wątpliwe lub niezrozumiałe na 38 str. wyliczył, szkoda, że znów bez wskazania miejsca, skąd wzięte zostały. Nie będę ich tu za Brücknerem powtarzał, wskażę tylko miejsca albo niewymienione przez niego, lub też takie, w którychby można się pokusić o korektę: Stimulaciones *ligabanya* (str. 11) może *nagabanya;* gemitus — *bolanye* (str. 14) może raczej *volanye; smordlyvosczy* (str. 19) może omyłka druku, nie oznaczona wykrzyknikiem, a w słowniku jest: *smrodliwość;* dziwne napisanie dwukrotne: *sgronadza* (str. 19) i *sgronadzil* (str. 20); na tejże 20 str. błędnie: *ponyskanya,* w słowniku prawidłowo: *powyskanie;* na str. 23 zwykłe formy: *brznyala, brznyączych,* ale także zaraz: *brzmyączymy.* Dla gramatyki mamy tu obfity materjał, uwagi gramatyczne na str. 28—30, poczem słownik. W tekście trafiają się niektóre wątpliwe wyrazy bez objaśnienia i bez odpowiedniego wyrazu łacińskiego, np. *przyczczeye,* str. 13, zapewne zam. *przyczczey,* t. j. *przyłczej* (G. sing.).

Z powodu Palestry Brückner opisuje dwa jeszcze rękopisy (str. 39—44), w których się ten poemat znajduje: jeden z nich w bibl. petersb. Łac. XVII, F, 29 z Koprzywnicy, pisany ręką Materny, o którym bliższe też tu znajdujemy wiadomości, a między innemi, że około roku 1449 jako mnich zakonu cystersów przebywał w Koprzywnicy i tu przepisywał rękopisy. Znajdujemy w jego odpisach pewną ilość glos polskich, niezupełnie prawidłowo wyrażonych: mieszanie znaków dla spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych, przestawianie liter, opuszczanie ich, np. *ne wsarczala* = nie wzgardzała i t. p., z właściwości fonetycznych: *e* zam. *ę: meskego roczayw* (str. 39), *un* zam. *ą: lubwyuncz* (40) = lubując.

Drugi rękopis tejże bibljoteki, Łac. XVII, Q, 140, z kla-

sztoru świętokrzyskiego, pisany w latach 1447, 1451, ma także stale: *wsardzicz, wsardziczel*, jak i w poprzednim rękopisie, co może wskazywałoby na wymawianie z czeska: wzhardzić, wzhardziciel. Na str. 41 znajdujemy wyrażenie: qualiumcunque noxiarum — *nyedarczy slosczy*, co na str. 43 Brückner omawia: „Najciekawszym pozostaje zwrot: niedarcy złości, por. zwrot: a *lyedarczy* od wiatru bywają pądzeny Pr. Fil. III, 295 (rp. ok. 1560); w glosach pełplińskich często: omnibus wlg. *jarcicomv*, w glosach Przyborowskiego *yerczy* Pr. Fil. I, 199 i w Dworzaninie Górnickiego: „w the *ledacyiákie* gadki". Stosunek tych form nie jest jasny. Tutaj też (41) spotykamy glosy: lamie — *iexdze* (jędze), exultantis gigantis — vyesolego *stolina*.

Ciekawszym od tych dwu ostatnich jest kodeks Mikołaja z Lublina, pisany w Krakowie w r. 1447, Jag. (sygnatura nie podana). Ponieważ Mikołaj czerpał z dzieła Konrada de Hallis, przechowanego między innemi w rp. Tomasza ze Strzępina Jag. 2001, przeto Brückner i o tym kodeksie wspomina (str. 50), mówiąc, że mamy tu zapisane przysłowia, ale w języku czeskim, jakkolwiek przepisywaczem owego rękopisu, stanowiącego niegdyś własność Tomasza Strzępińskiego, nie mógł być Czech, gdyż tego myłki tekstu dowodzą. Ale są też przysłowia i w kodeksie Mikołaja z Lublina: jedno czeskie, dwa drugie mogą być polskie: proverbium: *Tak prawy sowka sobye rzyc* (napisane jakby z czeska *rzit) lowka* (?) oraz commune proverbium: *podzekuy panom*. W kodeksie tym zachowały się odpisy trzech dzieł: Konrada de Hallis: Tripartitum moralium, Brunona: Isengrimus (przygody wilka Izengrima i lisa Reinarda), a wreszcie Gwalterus doctor amoris. „Treścią tego dzieła — pisze Brückner — traktat o miłości, przypominający żywcem Balzaka fizjologję małżeństwa lub Bourgeta fizjologję miłości, choć tyle wieków je dzieli: w pierwszej księdze mówi o sposobach, jak zyskać miłość, jakiemi argumentami ludzie rozmaitych klas, mieszczanie, szlachta, książęta, duchowni (!) do damy serca wedle jej stanu przemawiać mają; w drugiej księdze — jakiemi środkami miłość zyskaną się utrzymuje i zwiększa"; trzecia jest jakby paszkwilem na dwie pierwsze: zbiera wszystkie argumenta średniowieczne przeciw kobiecie i miłości. W innych odpisach osoby rozmawiające nie są ozna-

czone imionami, natomiast Mikołaj nadaje im polskie nazwy, które stanowią jedyną przymieszkę polską tutaj, ponieważ dzieło, treścią swoją nie nadające się do czytania w szkołach, nawet wyższych, innych glos w sobie nie zawiera. Jest tu parę dopisków treści wesołej; jednego odczytać w całości nie można, bo częściowo obcięty, drugi Brückner uważa za przysłowie: *py pywo a ya s tobą, myli thowarzischu.* Dalej następują imiona polskie: *Małpa* (w znaczeniu: meretrix), *Rybałt* (clericus), *Diuonka* (? *n* i *u* rozeznać nie można), *Duchna, Duchniczka*, to samo co małpa (właściwie: pierzyna, poduszka), *Duchnik* (scortator), *Samiec* (mężczyzna), zamaskowane nazwy różne trywjalne, nieprzyzwoite, jako imiona osób i t. p. Podobny odpis, dokonany ręką Jana de W., również w r. 1447 skreślony, znalazł Brückner w bibl. Dzieduszyckich. Są i tu przypiski polskie, z początku takie same, przy końcu inne; osoby mówiące: *Swarcz, Jurgowa duska, Ruglecz, Zophiczka czudna, Rumpracht, Czapniczka, Biscupek goworek, Murziuka, Janowski, Markusowna panna, Andrishowa her pany, Pyahirzyk, Crzalkowsky, Helruchna, Ribalth, Kachniczka myla moya, Sufleta dominus, Clopyą, Anuchna, Dzyrzgowsky panycz, Warschewska, Pinturek, Mazurka, Rospersky, Malpisko, Robyonek, Ostrowsky Tomek, Frau, Glazar* Pam. Lit. VI, 62.

W artykule trzecim Rozpr. XXIII, 268—319 Brückner wylicza najprzód glosy w tekście satyr Persjusza (rp. Ossol. 601, niegdyś własność kanonika krakowskiego Jana Latoszyńskiego). Tutaj (str. 269) w objaśnieniu wyrazu Palillia (święto bogini siana) czytamy: „nam layci illo anno, quo producebatur multum fenum, faciebant artocomum *stog syana*... vel palillia dicuntur festa pabulorum *tloka*". Dalej: „sputo maculant puero frontem, ne paciatur in oculis fascinacionem al. *przyroku*". Błędów tu niewiele: viciosa propago — *nakazone* (nakażony) rodzay, ad modum — na *krzatal* (kształt), discernere — *rosnacz* (= rozznać); compunctus — *szczykany* Brückner na str. 313 objaśnia jako: ścikany i zestawia z: *vsczykalem* = me sanxi Rozpr. XVI, 360; u Leopolity: nie jest *ścikan*, ábo frasowan (wydanie I z r. 1561), u Reja: na nasze ze wszech stron *ćchają* Rozprawa w. 2059 (Bpp. XXIII, 67) i czeskie: *ckáti na někoho* — zischen. Ze względów fonetycznych nie można zestawiać pol-

skiego *ćkać, śćkać* z czes. *ckáti;* może raczej wyraz: *szczykany* należałoby czytać: *szczkany?* por. *uszczknąć.*

Obfitszy plon językowy zebrał Brückner z rp. Jagiell. 2251, złożonego z pism różnych rąk, wieków i krajów. Od karty 51 zaczyna się Liber Stanislai de Schadek, niecały, obejmujący Gwidrinusa, karty liczbowane oznaczone — co się w rękopisach polskich rzadko zdarza — liczbami cyrylicy od *a* do *p̄s* = 166, a zapiska końcowa zawiera w sobie ustęp z kilku słowami, tajnem pismem wyrażonemi. Brzmi ona: „Explicit liber quadrupartitus alias Gwydrinus per manus cuiusdam Stanislay de Schadek anno domini milesimo quadricentessimo tricesimo sexto et est exauditus post reuerendum Johannem de Schadek *panno mila. Thip atmpg phi opaprbikh Mpcponid panno Maria* da ut sim prosper in via *thako day bog mily* alleluia. Dzieło, nazwane tu quadripartitus (t. j. na cztery części podzielone), jest zbiorem 95 bajek, ułożonych systematycznie tak, że 26 apologów pierwszej księgi zwraca się contra imprudenciam, 30 drugiej contra superbiam, 27 trzeciej contra avariciam, 12 czwartej contra luxuriam. Bajki te — jak pisze Brückner — odznacza głębokość poglądu i rozległa wiedza autora, który lubuje się w subtelnościach, antytezach, definicjach, ale przytem forma bajki się kruszy, wątku epicznego w niej niema. Według Brücknera dzieło musiało powstać w wieku XIV, najwcześniejszy datowany odpis z r. 1403 znajduje się w bibl. berlińskiej. Autor nieznany: zwykle nazywają go Gwidrinus, niekiedy Cirillus, co z Gwidryna może być przeróbką. Odpisy znane tylko na północy; w XV w. tekst tłumaczono na język czeski i niemiecki. Przypuszczenia, że autor pochodził z Włoch, nie mają żadnych podstaw. Peiper (Jenaische Literaturztg. 1878, str. 525) wyraził domysł, że Gwidrinus był Polakiem, na co zdają się wskazywać niektóre właściwości jego łaciny i może być identyczny z Widwinem czyli Frowinem, autorem Antygamerata. O tym ostatnim pisał Brückner w pierwszym artykule o średniowiecznej poezji łacińskiej (Rozpr. XVI, 308), zaznaczając tam, że dopiski do odpisów Antygamerata i komentarze mówią o jego autorze, jako o kanoniku lub biskupie krakowskim. Z ciekawszych glos w tekście Gwidryna znajdujemy (str. 276—278): *sle pozivas pyasnek* — abuteris cantilenis, *podsethla* — obviavit; dziwna pisownia uderza w niektórych, np. mieszanie

k i *cz*: *s plakv* — de gemitu i odwrotnie: *vmączczącz* — emollitus. Rzadki zwrot *barzyey roszmisleṇsy* — digestiora; niektóre wyrazy napisano błędnie, np. in vasis seminalibus — *sądzegech* (sądziech) rodzaią, *szanmyomyonyo* zap. znamionano (concluditur), *rosztromnorczą* (roztrnożcą). Rzeczy wątpliwe: sequencia verba — *nasladoma* slova, o tem w uwagach gramatycznych niema mowy, w słowniczku zaś tylko: naśladowien; vas seminarium — *szchuszchelątha*, przez Brücknera jako szuszelęta (str. 314) przeczytane i zestawione z rus. *šulata* i białor. *šulaty* (= Hoden) lub z czes. *šušeň* = Butz beim Obste; do glosy: *topelcza* — naufragum dorobiony w słowniczku N. sg. topielec, zam. prawidłowszego: toplec. Mniej glos polskich liczy Gwidryn w rp. niegdyś świętokrzyskim Czart. 1315, pisanym przez Matjasza z Pełczyna w r. 1449, gdzie także trafiają się miejsca błędne (279—280): *wczeszczw* (w szcześciu), *rabotha, nagarnąla* (może omyłka druku, w słowniczku: nagabnąć); *staro* (!) mistrzewno (Voc.); *korcziszya* — precluditur Brückner w słowniku wyprowadza od korczyć, por. czes. *korčiti* = einen Strich schütten, może raczej jest to: korci się; *czliwoscz* w słowniku: czliwość — dignitas, raczej: cliwość, por. cny z: czstny.

Gwidryn znajduje się jeszcze w rp. Petersb. Łac. XVII, Q, 1 z r. 1458, gdzie są nieliczne glosy polskie, oraz w rp. Jag. 2032, gdzie nieco glos polskich jest tylko w kazaniu. Tutaj Brückner odczytał: (str. 281) seduci — *snedzon?* należy czytać: *suedzon*, por. *swyedzenya* r. 1466 Rozpr. XVII, 24 oraz: *sklamacz, zwiescz* r. 1444 Rozpr. XXIII, 306; fixus — *rospyth* objaśniono na str. 310 jako rozbit, chyba raczej jest to: rozpięt. Niezrozumiałe: perdentis (sanguinem) — *swegodaiocz;* według Brücknera „swego dając“ Rozpr. LV, 236.

W dalszym ciągu Brückner dołącza opis kilku rękopisów bibljoteki Jagiellońskiej z glosami, jako to: rp. N. 2573 zawiera Alana doktora uniwersalnego Planctus naturae ad Deum z dopisywanemi na boku wyrazami polskiemi, po większej części tłumaczącemi nazwy przyrodnicze, np. cinomia — mucha *pysza* (mucha psia); niezrozumiałe: buffo — *zel* (str. 283); rp. N. 2115 z paru tylko glosami. Niewiele ich też ma N. 2458 z dwoma ciekawszemi utworami: traktatem „de his malis, que aguntur in hoc mundo“, więc ze skargami na wszystkie złości tego świata, nawet na kupców, na ich fałszywe wagi i miary, na

podejścia, których się ciągle dopuszczają, zwraca się potem przeciw bogaczom, co o biednych nie dbają, przeciw rodzicom niesprawiedliwym, przeciw kobietom; wszystkich złości wypisać nie może, bo siłby nie starczyło, kończy więc wezwaniem do poprawy. Drugi poemat, również w leoninach pisany, o życiu dworskiem, potępia w słowach zgryźliwych i zjadliwych stroje, słowa nieskromne, ciągłe myśli o Wenerze, lenistwo, opisuje niewygody życia, narażania się na zmienność aury, na głód, cierpiany przez sprawujących poselstwa; kończy słowami:

Mel melos iubilum magister hoc fert Nicolaus,
Quare sibi grates reddere non deneges.

Et sic est finis datus est per magistrum reverendum *olochoch* (może zam. *olobok*?) dabat in summo poznanie.

Otóż Brückner za autora obu tych poematów skłonny byłby uznać tęż samą osobę, która jako: dominus Nicolaus predicator in summo (w katedrze) Posnanie jest zapisany jako autor kazania: Postilla pauperum. Znajdujący się w tekście wyraz: cmetones wskazuje na autora Polaka. W innej części tegoż rękopisu glosa polska: ore tremente (mendicante) — *zegrzaczyny* (str. 290), zam. żebrzącymi. — Wreszcie w rp. Jag. 1954 kilka glos się znajduje (str. 293).

Przechodzi potem Brückner do poematów religijnych, a przedewszystkiem do Aurora Piotra de Riga, której jeden z licznych odpisów w rp. Ossol. 819 z r. 1474 posiada trochę glos polskich, a między niemi jedną niezwykłą lub może tylko błędnie zapisaną: nodatis faucibus — *szwyąszewymi vszthy* (str. 297). Dalej znajdujemy kilka wyliczonych glos (str. 299) z rp. Jagiell. 2012 z r. 1425, oraz znaczną ich ilość z rp. Zawiszy z hymnami łacińskiemi (Pet. Łac. I, F, 223) z r. 1444, o czem już była mowa poprzednio (p. str. 80).

Poza tem studjum Brücknera niewiele zrobiono dla poznania średniowiecznej literatury łacińskiej w Polsce i, jak Brückner przypuszcza, niewiele pewno do zrobienia zostaje. Zakres dzieł i autorów, — jak pisze Brückner (293) — z których w Krakowie i Polsce poezji świeckiej uczono, które czytano, przepisywano i naśladowano, dowodzi grubej średniowiecczyzny. „Autorowie klasyczni na pierwszy plan wcale jeszcze nie wysunięci, jedyny Owidjusz gorliwie czytany (p. Rozpr. XVI, 340), ale równej powagi, jak on, używa wszystko, co mu zczasem pod-

sunięto, niedołężności jak: Vetula, De pulice (p. Rozpr. XVI, 323) i t. p.; słabiej już Wergiljusz i Lukan, dalej satyrycy: Persjusz i Juwenal, najmniej Horacy zastąpiony, innych nawet i z nazwiska się nie zna. Ich miejsce zajmują autorowie wieku czwartego do szóstego i średniowieczni, wieku XI do XIV, szczególniej ci, którzy z poezją dydaktyzm łączą; poezja epiczna, np. słynna Alexandreis Waltera de Chatillon łaski nie znalazła, zato bajki: Avian i Ezop (Rozpr. XXII, 12), wiersze moralne: Katony, Facety, Contemptus mundi, satyryczne: Brunellus, Palponista, Pauper Henricus (Rozpr. XVI, 351; XXIII, 290) popłacały; upodobanie w Owidjuszu zwracało się od mistrza erotycznych przedstawień do sprośnych zawsze naśladowców: do Maksymjana (Rozpr. XVI, 339), do rozmaitych śliskich, lubieżnych wierszydeł, przybierających czasem maskę satyry, wycieczek przeciw kobiecemu rodowi, tak niebezpiecznemu dla żaka, np. w Adolfie (Rozpr. XVI, 322; Pr. Fil. III, 281)... Liczba kilkunastu rękopisów wobec tej masy, jaka w wieku XV przy tylu szkołach, mistrzach i uczniach istnieć musiała, wyda się może zbyt drobną, by o nią sąd jakiś oprzeć; w istocie zaś liczba ta wyczerpuje niemal do połowy wszystko to, co nas z XV w. doszło... Z rękopisami poetyckiemi, mianowicie używanemi po szkołach, powstającemi pod dyktatem mistrza, stało się, co z powieściami ludowemi w XVI i XVII w.; jak te zaczytano, tak i owe kajety szkolne czas i zużycie zniszczyły; przechowały się wtedy najrychlej, jeżeli kto, jak np. mistrz Pniewski (Rozpr. XXIII, 284) kilka takich kajetów dał razem oprawić. Choć może plon nie odpowiada łożonemu trudowi, poznało się przecież niejedno, nawet szczególiki życia, a raczej zawodu kilku mistrzów krakowskich, np. Andrzeja Grzymały (w przedmowie do Polisceny, przepisanej w r. 1451, wystawia się sława uniwersytetu krakowskiego i wdzięczność za powołanie mistrza Jędrzeja Grzymały, którego autor tej przedmowy dosyć wychwalić nie może, Rozpr. XXIII, 280) lub Wojciecha Pniewskiego (właściciel rękopisu Jag. 2458, do którego sam przepisywał różne utwory i dorabiał przedmowy, Rozpr. XXIII, 284). O wiedzy, mianowicie zaś o krytyce mistrzów, przemawiających do nas z komentarzy, pochlebnie wyrazić się trudno: oczywistych błędów tekstów nie tykano, korzono się przed literą ślepo i ciekawiśmy, jak się też mistrz przed uczniami

z owych błędnych miejsc wywikływał — zadowalano się oczywiście całkiem mechanicznem zrozumieniem. Dopiero humanizm zmienił to wszystko doszczętnie: treść i formę, przedmiot i metodę". Szczególnie stara się tu Brückner zebrać wszystko możliwe o autorach Polakach i ich utworach, a także o poematach, którym można ojczyznę w Polsce przypisać: więc o Antygameracie (Rozpr. XVI, 364), o Marcinie ze Słupcy (ib. XVI, 324—331 i 365—370), Grzegorzu z Sanoka (ib. XVI, 334—338 i 371), o Barlinie (ib. XVI, 345--346, 354, 372; XXII, 47), o innych Rozpr. XVI, 304—306 i 362—363.

W pozostałych studjach zarówno Brücknera, jako też i innych, spotykamy już tylko drobne przyczynki do znajomości literatury średniowiecznej i do zasobu glos z XV w. Z łacińskiego poematu Claudiana (rp. Raczyńs. 179 z r. 1507) w JA. X, 386 Brückner ogłosił kilka glos, np. lucus — *gesthwa* (gęstwa), amnes infodiuntur — *myały rzecznyky* (= małe rzeczułki); tak samo z rp. Ossol. 1589 z r. 1493, gdzie jest przeróbka pieśni krzyżowej: O crux ave spes unica (Rozpr. XXV, 234), z ułamku apokryfu o wniebowzięciu NMP. w rp. Pet. Łac. I, F, 5 (Rozpr. XXV, 267), z legendy o św. Jerzym (rp. Ossol. 824 z r. 1453), gdzie jest (p. str. 71) owa dziwna wiadomość o Decjanie — Deczku z Koniuszy pod Proszowicami (Rozpr. XXIII, 298); z żywota św. Kingi r. 1502 (rp. Pet. Łac. I, Q. 292), gdzie są nazwy trzech djabłów: *ocsa* (= oksza, siekierka), *naton* (natoń), *rosen* (rożen), według uwagi Brücknera nadające się nietyle do mitologji jak do drewutni (Rozpr. XXV, 275), wreszcie z Gesta Romanorum (Pet. Łac. I, Q, 94) w JA. XVI, 605.

Nic interesującego nie przedstawiają glosy w zapisce o bł. Szymonie z Lipnicy, wydrukowane przez Wisłockiego w Rozpr. X, 141 oraz zawarte w tymże, dziś zaginionym rękopisie glosy z kazań (ib. 142—143). Ogłoszone przez Przezdzieckiego w Bibl. Warsz. 1866, I, 309—328 glosy z traktatu o wyższości duszy nad ciałem według rp. częstochowskiego, zawierającego pieśń „Bogarodzica", są tylko świadectwem, jak niedołężnemi bywały próby przekładania abstrakcyjnych terminów łacińskich na język polski, na co zwraca uwagę Brückner w JA. XII, 145. W rp. z żywotami świętych z poł. XV w., należącym obecnie do Ak. Um. Nr. 1707, są glosy, dość licznemi

upstrzone błędami, ogłoszone przez Łopacińskiego w Pr. Fil. V, 56—60. Między niemi: idola Polonorum fuerunt ista: *Alado agyessze* (prawie tak samo jak w innych rp., p. str. 85) i parę etymologij średniowiecznych: Wojciech consolacio exercitus, oraz: Stanislaus = stans in laude dei. W rp. kapit. przemyskiej LXV, A, 16, zawierającym rozmyślania o męce i śmierci Chrystusa, są glosy polskie, podane przez Kałużniackiego w Kl. altp. Texte (Sitzungsb. d. phil.-hist. Cl. d. Wien. Ak., T. CI, 271—6). Wyrazy stamtąd wynotowane omówił Nehring AS. 27—28, zaznaczając, że niema tu *ir*, lecz tylko *er*, w czem się jednak pomylił, por. *roszthyrk* (str. 271). Z glos najstarszych notujemy: str. 271: *gesztly* = si, *zmątku* (smętku), *zvmyal szyą:* str. 272: *rzesszey* — curiae, str. 273: *szylnem rzvthem.* W „Modus epistolandi“ ks. Piotra z Ostrorogu rp. Pet. Łac. II, O, 63 z glosami polskiemi znajduje się na k. 287 v. — 288 v. słowniczek łacińsko-polski z końca XV lub pocz. XVI w., a na k. 251 v. po polsku: tignus — *kosziel na domu, czona niem dach, po krakowsku: krokwy.* Wzmianka o tem w Arch. Kom. Hist. VIII, 453.

9. Glosy polskie w tekstach polskich.

Jak i w tekstach łacińskich, bywają dwojakiego rodzaju: międzyrządkowe i wprowadzone do tekstu; te drugie najczęściej są dowodem, że tekst jest odpisem wcześniejszego oryginału, w którym były glosy międzyrządkowe, gdyż kopista, zamiast nadpisywać wyrazy, pisał je obok siebie, łącząc je nieraz spójnikiem „albo“. Glosy międzyrządkowe mogły powstać z różnych przyczyn: czyto skutkiem interpretowania tekstu, jak to bywa z glosami łacińskiemi w tekstach łacińskich, czy też posiadacz starego rękopisu zastępował w ten sposób nowemi wyrażenia archaiczne, mniej już w owym czasie używane. Zapewne komentowanym po polsku był psalm 50, zachowany na karcie Świdzińskiego z XIV w. (Maciejowski, Dod. tablica homogr.): nad wyrazem: *szrzey* (zam. szyrzey) nadpisano: *wyøcey* (według Nehringa Fl. str. 50 błędnie: *wyøny);* nad *znayø* nadpisane: *yct* (błędnie w kopji homograficznej zam. *ya)* i dalej (na pierwszem miejscu stawiam wyraz tekstu, na drugiem nadpisaną glosę): *wszghy — wszegdy, y zlie — za grzech, by sprawyon — eszby syø wyprawyl, okropisz — pokropysz, pane — gospodne, zmigesz — omygesz, miø — me, ynad — mymo*

sneg — dopisano drugie *e*, *lice* — *oblyzcee*, *prosty* — *prawy*, *vznovi* — *odnowy*, *mogych* — *mych* i t. p. Widać z tego, że niebardzo się silono: niekiedy podawano nowy wyraz, czasem omyłkę tekstu poprawiano.

Takie same glosy, już w tekst wpisane, znajdują się w Psałterzu florjańskim, ale tylko w częściach późniejszych, mianowicie w drugiej (od 19 wiersza psalmu 100) i w trzeciej (od 2 wiersza psalmu 106); najczęściej tu stoją obok siebie dwa synonimy, niekiedy trzy, np. *zagubonich albo zabitich albo zginolich* 101, 21; *zyawily albo zwyestowali w siyon yr ϕ gospodnowo* 101, 22. Glosy takie powtarzają się dość często aż do końca.

We fragmentach psalmów, wciągniętych do modlitewnika Wacława, są także glosy, np. *miloszierdzie albo smilowanie* (str. 19 a oryginału według wydania z r. 1887), jak również i w modlitewniku Nawojki (por. Danysz JA. V, 412). Nadpisane są glosy w jednym z przekładów Kanonu mszy św. w rp. petersburskim, dawniej Bibljoteki Publicznej w Warszawie; (tekst ten wydrukował Maciejowski Dod. 50 i następne), a także w polskich kazaniach gnieźnieńskich np. *ludu — swathu* (2 a. 28) *veszual — nagotoual* (4 a. 9) i t. p. Natomiast wbrew temu, co twierdzi Nehring Rozpr. XXV, 10 i AS. 38, zdaje się, że synonimy, stojące w samym tekście tychże kazań, są tylko okrasą retoryczną, nie zaś właściwemi glosami, często nawet nie są istotnemi synonimami: cyfry oznaczają karty i wiersze oryginału według wydania w Rozpr. XXV, 28—67): gdisczy szϕ kthoremv *krolevy* albo *xøszϕczu* szin narodzy 1 a, 4; dzysza *dobre vestczy* y *dobre nouiny* szϕcz bily... przyneszony 2 a, 2; *gospodą* albo *komorϕ*... nagϕla 3 b, 25; tescy gest ono *velebne, slachetne,* y tesze *milosczyue* bilo 3 a, 4; o vy, (dze), *nøcznicy nøczni* 182 b, 17; abycz on racil nas szego dna i sego roku ve *sdrovy, veszely* dopuscicz 184 b, 23; jedynie mogłoby być glosą: *dziano*, ob. *zwano* 183 a, 22, o czem pisze Nehring AS. 38, ale wtedy korzytał z pierwszego wydania kazań; przygotowując drugie, własne, przekonał się, że pisarz napisał: *svano*, przekreślił ten wyraz i umieścił wyraz: *dzano.* Glosy, raz w tektst wciągnięte, pokutowały w nim długo; tak np. Brückner w JA. X, 388 i Rozpr. XXII, 6 zwraca uwagę na to, że jeszcze w pierwszem wydaniu biblji Leopolity, której tekst już

przez to samo zdradza swe pochodzenie średniowieczne, są one utrzymane, np. *gweśny a. pewny, zamki abo rygle, orłyl a. wyrok* i t. p. Dopiero z drugiego wydania je usunięto. Podobne glosy są w BZ, w Kazaniu na Wszech Świętych i t. p.

Glosy, wciągnięte do tekstów prozaicznych, niewielką jeszcze szkodę przynoszą ich stronie estetycznej, natomiast gdy się to stanie w utworze wierszowanym, wtedy niszczy się prawidłowość budowy wiersza. Tak w legendzie o św. Aleksym z r. 1454 wiersz 180 i 181 brzmią: Thv pod wszchodem leszal. Kaszdi nan *pomygye, szląwodą* lal. Oczywiście wyrazy: złą wodę, są glosą, w tekst wciągniętą. Mówiąc o tem w Rozpr. XXV, 6, Brückner wyraża myśl, że takie glosy mogły w późniejszych odpisach rugować właściwe, pierwej tam umieszczone wyrazy i tym sposobem wpływać na psucie się rozmiaru wiersza. Sądzi więc, że w wierszu 17 tejże legendy: „Chowal gye na *wyelebnosczy* y na krasze“ glosa „na wyelebnosczy“ wyrugowała wyraz pierwotny, krótszy, może „na czci“. Podobnie sądzi o drugim wierszu Sandomierzanina (Maciejowski Dod. 138—141), że obfituje w glosy — wtręty, np. Pyotr z Krapey w them (!) cząsz starosthą byl, Kxądz Boleszlaw *w Sządomyrzyu* gy zosthawyl (Dod. 139) i w innych miejscach po kilka zgłosek w wierszach bywa za wiele. Istotnie, gdy porównać ten wiersz z innemi, religijnemi, temuż autorowi przypisanemi, uderza dziwne niedbanie o miarę wiersza, w czem może winien jakiś miłośnik historji Sandomierza, a lichy znawca przepisów wierszowania: ten mógł do swego odpisu wtrącać szczegóły, o których skądinąd wiedział, lub dopełniać to, co mu się wydawało niedosyć jasno wyrażonem. Być może, iż i w wierszu o śmierci (De morte prologus, AS. 283—93, MPKJ I, 181—6) nieprawidłowy rozmiar wiersza z tej samej przyczyny wypływa (Brückner Rozpr. XXV, 6), ale w tych wszystkich wypadkach, a i w innych także, trudno coś na pewno o tem myśleć. Autorów tych wierszy nie znamy, o stopniu ich wykształcenia poetyckiego nie wiemy, więc przypuścić też można, że nieraz wiersz wadliwy w budowie przez nieumiejętnego wierszopisa został ułożony.

CZĘŚĆ II.

Gramatyki, zbiory wyrazów.

1. Gramatyki, retoryki, wzory stylistyczne.

Dział ten około r. 1440 rozpoczyna Parkosz, czyli raczej Jakób, syn Parkosza, traktatem ortograficznym, do którego dopisał wstęp jakiś nieznany nam z imienia mistrz krakowski. Znaczenie tego wstępu, niestety, napisanego po łacinie, omawia Brückner w Pr. Fil. VI, 645: „Kolega czy następca Parkoszów dopisał wstęp do traktatu z takiem znawstwem przedmiotu, z tak szerokim widnokręgiem, w tak patrjotycznej tendencji, że sam ten wstęp zaliczylibyśmy śmiało do tytułów chwały Studjum krakowskiego. Znajomość języków (niemieckiego i ruskiego obok łaciny i polszczyzny), oczytanie w autorach średniowiecznych (Ekloga Teodula, Jana z Montaliny podróże, Plato divinissimus, nazwany obok Horacego, Cycerona, Arystotelesa; Petrus de Tarantasio i Benedictus Marsiliensis, Metrista i Antigameratus), szczególniej zaś energiczny protest przeciw „paralogizmowi“, jakoby pisma w języku narodowym do herezji drogę ułatwiały, zwracają uwagę“. Autor wstępu zaleca posługiwanie się w piśmie własnym językiem, przedewszystkiem ze względów praktycznych: „Narody, zwłaszcza w najbliższem nam, Polakom, sąsiedztwie zamieszkałe, — pisze on — jako Czesi i Niemcy, wszystkie państwowe akty, przywileje i inne rzeczy we własnym języku z pomocą liter łacińskich piszą, stosując przytem niektóre różnice. Robią to w tym celu, aby we właściwem rozumieniu rzeczy umowy między nimi zawarte, które muszą być w piśmie ułożone, dosłownie mogły być od-

czytane przez wszystkich, kogo to dotyczy, we własnym języku, w którym i rzecz samą prowadzono i żeby w przekładzie np. łaciny na taki lub inny język właściwe rozumienie rzeczy uszczerbku nie poniosło, jak tego często już doświadczono, ale żeby poprostu i wręcz można było słuchaczom odczytać dokumenty w tym języku, w którym zostały ułożone". Przeto i „domini Poloni" za przykładem innych narodów winni myśli swoje we własnym języku wyrażać i posługiwać się „dogodnym dla języka polskiego sposobem pisania", podanym w traktacie ortograficznym Parkosza.

Jacobus Parcossii de Żorawice, jak go nazywa autor wstępu do traktatu, był doktorem dekretów, kanonikiem krakowskim, rektorem kościoła parafjalnego na Skałce. Po ukończeniu uniwersytetu krakowskiego otrzymał stopień bakałarza w r. 1422, magistrem sztuk został w r. 1427, potem był profesorem uniwersytetu i trzykrotnym jego rektorem, mianowicie po raz trzeci w r. 1441. W Czechach w r. 1414 Jan Hus napisał traktat o ortografji, w którym zreformował starą pisownię czeską i stworzył system ortograficzny, do dziś z małemi zmianami przez Czechów używany. Pracę tę poznał Parkosz i ona to musiała go natchnąć myślą, by zrobić coś podobnego także dla Polaków. Nieszczęście mieć chciało, że Hus jako heretyk został na stosie spalony, a nasz Jakób był protegowanym kardynała Zbigniewa Oleśnickiego; to też wydało mu się niebezpiecznem naśladować Husa, choćby w systemie ortografji. Zamyślił więc zrobić to samo, co Hus, ale zarazem ukryć wszelką od niego zależność, aby dzieło jego za zupełnie oryginalne i samodzielne uchodzić mogło. Istotnie też udało mu się to tak dalece, że do w. XIX nikt ani podejrzywał Parkosza o jakąś zależność od heretyka czeskiego. Pierwszy Maciejowski wypowiedział myśl, że Parkosz znał traktat Husa i że poszedł w jego ślady, przypuszczenie to jednak pozostało bez żadnego uzasadnienia i dopiero później Wisłocki, w pracy p. t. „Nauka języka polskiego w szkołach polskich przed Kopczyńskim", Lwów 1868, oba te traktaty z sobą porównał i wykazał zależność pracy Parkosza od Husa. Zależność ta jest tego rodzaju, że wbrew tylko chęci Parkosza prześlizgnął się do jego traktatu jeden lub drugi szczegół z pracy czeskiego reformatora. Starał się bowiem Parkosz usilnie, aby ortografję polską zreformować

inaczej, niż to Hus z czeską zrobił, a wynikiem tych starań było, że jego ortografja okazała się niepraktyczną, że jej nie przyjęto, a nawet sam on był zmuszony się przyznać, iż z niektóremi trudnościami dać sobie rady nie może. Jego system ortograficzny zaleca przedewszystkiem odróżnianie w piśmie spółgłosek twardych i miękkich i w tym celu dla tych ostatnich pozostawia zwykle używane litery, dla twardych zaś w różny sposób je zmienia częściowo; odróżnia też samogłoski krótkie od długich, dla tych ostatnich podwajając litery i tylko długie *i* wyrażając przez *y;* wreszcie Parkosz sili się na odróżnianie: *s, sz, ś, z, ż, ź; c, cz, ć; dz, dż, dź,* ale — zwłaszcza w tej ostatniej pozycji — waha się, nie wie, jak wybrnąć z trudności: „Inter hec autem — pisze — aptam dare non possumus differenciam, sed lectoris prudencie discernendum relinquimus, si enim Latini alphabeti inventor, qui fuit peritissimus, plurimas litterarum lectoris ingenio reliquit, cur nobis hoc non liceat, quod pericioribus licuit?“ Najważniejszem, co z traktatu Parkoszowego dla historji języka polskiego wyciągnąć możemy, jest jego świadectwo o różnicach iloczasowych w ówczesnej polszczyźnie. Świadectwu temu nie wszyscy dają wiarę, a z nowszych uczonych bardzo wątpi o jego wartości Brückner, który tłumaczy, że „długość“ oznacza tu tylko sposób wymawiania wąskich czyli ścieśnionych (pochylonych) samogłosek i że podwojone litery zostały też przeniesione i na inne samogłoski *(i, y, u)*, gdzie pochylenia nie było (Pr. Fil. VI, 647 i podobnie w Dziejach języka polskiego wyd. II, 19). Traktat Parkosza po raz pierwszy został wydany przez Samuela Bandtkiego p. t. „Jacobi Parcossii de Żorawice antiquissimus de orthographia polonica libellus“ w Poznaniu r. 1830, wydanie to jednak jest tak złe, że niepodobna z niego korzystać. Nie należy się temu bardzo dziwić, jest to bowiem kopja z czasu około r. 1460 (Jag. 1961), pisana przez kogoś, co wybornie znał wszystkie arkana średniowiecznego pisma łacińskiego, pozwalające pisać z jak największem zaoszczędzeniem papieru. Skróceń użyto tu tyle, że pismo przedstawia coś w rodzaju stenogramu, bardzo trudnego do odczytania. Wydałem powtórnie ten zabytek przy pomocy prof. Ulanowskiego, który mi cały tekst podyktował, opatrzyłem go wstępem i uwagami i wydrukowałem w MPKJ. II, 379—425

oraz w osobnej odbitce p. t. „Jakóba syna Parkoszowego traktat o ortografji polskiej“ w Krakowie 1907.

Brückner w Pr. fil. VI, 644—650 poprawia usterki wydania tekstu łacińskiego (głównie w zakresie znaków przestankowych) i daje swoje objaśnienia wyrazów polskich, zepsutych w rękopisie. W tym ostatnim punkcie niezawsze mogę się zgodzić na zdanie Brücknera, który w jednym wypadku sam zmienił swój pogląd (odrzucił czytanie „*cyż*“ Pr. Fil. VI, 649, ale niebawem je przyjął ib. str. 600).

Przy poprawkach w zakresie wyrazów polskich, przytoczonych przez Parkosza, należy pamiętać o tem, że choć te wyrazy mogły być zepsute przez przepisywacza, ale niekiedy sama racja ich przytoczenia przez autora traktatu poucza nas o ich brzmieniu. Tak np. przytoczony wyraz *cyż* (dziś powszechnie wymawiany *czyż* = *czyżyk* (w ustach Parkosza nie mógł brzmieć z nagłosowem *cz*, gdyż został podany, jako przykład na nagłosowe *c*. Dlatego też nie można się zgodzić z Ułaszynem (MPKJ. V, 273), że Parkoszowe *sbik, sgaga* trzeba czytać *zbik, zgaga* na zasadzie innych przykładów, mieszających znaki *s* i *z*, np. *gniaasdo* zam. *gniaazdo;* otóż ten ostatni wyraz nie służy u Parkosza jako przykład wymawiania *s* przed *d*, gdy tymczasem wyraźnie dla nagłosowego *s* Parkosz przytacza wyrazy: *strus, sbik, sgaga, smøød, spøød* w odróżnieniu od nagłosowego *z* w: *zmuda, zbyl, zdrov*. Natomiast słuszne są poprawki Brücknera: *drąga* — nie *dręga* MPKJ. II, 401; *łosie* — nie *łoże* ib. 404; *żump* — nie *żum* ib. 410; *ziara* — nie *ziaja* ib. 411; a wreszcie uzupełnienie tekstu Parkosza przez dodanie *h; gdy h przypisane będzie* ib. 413. Z innemi poprawkami zgoda trudniejsza: wyraz, przytoczony przez Parkosza: *fytaa*, wahałem się objaśniać jako modyfikację fonetyczną formy „chwyta“, która wydawała się niemożliwą na wiek XV; Brückner wręcz mówi, że tutaj „*f* jest wymiana za *ch*“ (Pr. Fil. VI, 646) i powtórnie: „nie *chwyta*, jak wydawca przypuszcza, co dla wieku XV byłoby istotnie dziwne, lecz *chyta*“ (str. 648). Tymczasem znalazłem formy „chwytać“ w wieku XV; mianowicie w BZ *pochwiczona* 86 b, *uchwicilabi* 145 b, *pochficzil* 157 b; *wchwyczą* = rapiunt 1466 Rozpr. XXII, 15 (por. objaśnienie Brücknera tamże na str. 29; „*chwata* ob. *uchwycą* zamiast dawniejszego *uchycą*“); *chwiczyl* 1475 AGZ XVIII, 101 i t. d.

Dla czytania *szamborza* jest poparcie w *schamborza* 1518 MMAe XVI, 802 i *schymborza* 1659 Roczn. Tow. Prz. N. Pozn. XXXIV u Erzepkiego. Niektóre też niezwykłe, a przytoczone przez Parkosza formy znajdują potwierdzenie w innych zabytkach; więc tak samo, jak u niego: *czolkaa* (str. 407) czytamy: serpit *cyolka szą* Rozpr. XVI, 340, na co i Brückner zwrócił uwagę (ib. 358). Parkosz pisze: *lyschka* id est vulpis, *lysska* id est eruca (str. 405) i tak samo: *lischka* = vulpis 1444 Rozpr. XXIII, 304 i: *liska* = eruca 1436 ib. 276, więc jakby liszka i liska. U Parkosza: *koony* accusativum pluralem (str. 406) i tak samo: duos equos a. *kony* relinquere 1479 AGZ. XVIII, 181; jest to forma tematów na *-i* (porówn. też dzisiejsze: końmi). Do wyrazu, użytego przez Parkosza: lękawka *(ląnkawką)* str. 404, por. *lyąkawy* = pusillanimis ok. r. 1470 Rozpr. XXXIII, 146. O pochodzeniu Jakóba Parkoszowica z województwa sandomierskiego świadczy znaleziona w papierach po Hieronimie Łopacińskim kopja pisanego na pergaminie w r. 1398 aktu sprzedaży gruntów we wsi Motycze presentibus nobilibus viris Parcossio de Szorawicz (ojciec Jakóba), Dobeslao de Janowicz, Laurencio de Roszki... Zaklicze (!) de Zaleszani, Clemente de Balcow. Akt ten znajduje się w archiwum kapitulnem przy katedrze w Sandomierzu.

O traktacie Parkosza pisali: Emil Kałużniacki: Historische Uebersicht der Graphik und der Ortographie der Polen. Sitzungsber. der Phil. Cl. d. Wiener Akad. d. Wissensch. B. XCIX, 1881, str. 947—986. Jagić w JA. VI, 629—630. Wisłocki w Przewodniku Bibljograficznym 1882 N. 9, str. 175—6. Tenże: Nauka języka polskiego w szkołach polskich przed Kopczyńskim. Odbitka ze Sprawozdania c. k. gimnazjum im. Franciszka Józefa we Lwowie r. 1868. Nadto: Bentkowski w Pamiętniku Warszawskim VI, 349. Rakowiecki: Prawda ruska II, 219. Maciejowski: „Dodatki“ do „Piśmiennictwa polskiego“ str. 95—98 z podobizną litografowaną alfabetu wierszowanego.

Ks. Stanisława Zaborowskiego: Ortografja polska, której najstarsze wydanie ma pochodzić z r. 1513[1]), w nowszych

---

[1]) Ludwik Bernacki w dziele p. t. „Pierwsza książka polska“, Lwów 1918 na str. 111 orzeka, że Zaborowskiego „Orthographia seu modus recte scribendi et legendi polonicum idioma“ in 8, kart nieliczb. 12, była druko-

czasach na język polski przełożona i wydana p. t. „Księdza Stanisława Zaborowskiego Ortografja polska z łacińskiego na polski język przełożona, z przydaniem uwag tłumacza, tudzież Ortografji Seklucjana i spisu bibljograficznego gramatyk i słowników polskich przez Andrzeja F. Kucharskiego, profesora Szkoły Wojewódzkiej Lubelskiej N. N. i S. P.“ w Warszawie 1825, in 4° str. 32. Zaborowski pisze pod widocznym wpływem Jakóba Parkoszowica, co widać nietylko z ogólnego układu jego przepisów, lecz także i z wielu szczegółów. Pisząc o tem, że „antiqui autem Poloni, dictionum differenciam facere volentes, sex vocalibus et septima graeca (φ!) usi sunt“, dodaje wiadomość, zaczerpniętą z Parkosza: „quarum longas geminabant, breves simplicibus pingebant figuris“ i również prawie dosłownie przepisuje z niego, a stosuje do siebie (str. 14), usprawiedliwienie, że nie wszystko, jak należy, wyjaśnił, bo jeżeli „łacińskiego abecadła wynalazca, który był zaiste najbieglejszy, bardzo wielu liter różnice czytelnika roztropności zostawił, czemużby i nam nie było wolno, co było wolno najbieglejszym?“ Przepisuje z Parkosza też inne rzeczy i za jego przykładem dodaje do swych przepisów teksty polskie, pisane własną ortografją, już jednak nie układa własnego wiersza z przepisami ortografji, lecz bierze teksty pacierza, oraz rymowane Dziesięcioro i również rymowane przepisy katechizmowe. Ale jak Parkosz nie naśladował bezmyślnie łaciny, tak samo Zaborowski nie trzyma się niewolniczo Parkosza: o różnicach iloczasowych w języku polskim mówi już, jako o rzeczy byłej i choć ścieśnione *o, e* oznacza przez poziome nad niemi kreski, nie uważa ich za samogłoski długie. Również system jego graficzny zupełnie jest wolny od wpływów Parkoszowych i raczej podobniejszy jest do systemu czeskiego, a przez to prostszy, czego i sam Zaborowski był świadom, bo, nie wymieniając imienia Parkosza, krytykuje jego kwadratowe *p* i *b*, narzekając na zbytnie pomnażanie liter alfabetu. Sam on zaleca spółgłoski

---

wana przez Florjana Unglera ok. r. 1513, na co wskazuje forma użytych tam czcionek. Dwie podobizny z pierwszego wydania Bernacki dał na str. 429 i 430. Egzemplarz tego wydania znajduje się w miejskiem Muzeum im. Czapskich w Krakowie. Egzemplarz wydania II, z r. 1518, w bibl. Czartoryskich w Krakowie. W r. 1882 wydanie I wznowiono w odręcznej podobiźnie, w tymże roku ogłoszono przerys drugiego wydania.

miękkie oznaczać przez dwie u góry kropki, a natomiast spółgłoski: *cz, sz, rz, ż* — przez litery pojedyńcze z jedną kropką u góry; dla *dz* obiera literę *d* z apostrofem: *d'*; rozróżnia *a* (ścieśnione) od *á* (otwartego), zaleca kreską odróżniać *ł* od *l*. Wykład jego w wielu miejscach jest zbyt kusy, niejasny; mieszają się w nim uwagi o języku łacińskim i polskim, o dźwiękach i literach. W każdym jednak razie jesteśmy obowiązani, o ile można, wyciągnąć jakieś wnioski z jego opisów; a więc przedewszystkiem wiemy od niego, że na początku w. XVI w wymawianiu samogłosek nie spostrzegano różnic w iloczasie. Dalej cenne są jego uwagi o różnicy między samogłoskami otwartemi a ścieśnionemi. Zaborowski tłumaczy nam tę dziwną napozór okoliczność, że w XVI w. pisano *a* otwarte przez *á*, ścieśnione zaś przez *a*, pisze bowiem, że *a* z kropką lub przecinkiem u góry wymawia się tak, jak gdy się czemu dziwimy, nad czemś się zdumiewamy z ustami otwartemi, a więc *a* otwarte, gdy tymczasem łacińskie *a* mamy w wyrazach: *pan, Jan*. Oczywiście więc Polacy w początkach XVI w. *a* łacińskie wymawiali tak, jak dziś wymawiamy *á* ścieśnione, a natomiast łacińskie *e, o* były dźwiękami, wymawianemi szeroko, więc tu dla ścieśnionych polskich trzeba było nowych znaków. Dalej pouczającym jest opis samogłosek nosowych: *a* z kropką lub połową przecinka u dołu brzmieniem przypomina jęczenie chorych, jakby *a* z następującem *n* niemem, np. *świąty*, natomiast *a* z całym przecinkiem ma brzmienie jakby przytłumione. Te dwa szczegóły z obszerniejszego opisu Zaborowskiego pozwalają wnioskować, że Zaborowski samogłosek nosowych nie wymawiał jeszcze tak, jak my je wymawiamy, ale raczej jako *a* nosowe (dzisiejsze *ę*) i jako *á* nosowe (dzisiejsze *ą*). Gdy zwrócimy pilniejszą uwagę na ortografję drugiej połowy XV i pierwszej XVI w., spostrzeżemy, że pisownia samogłosek nosowych waha się tylko w pewnych granicach: przedewszystkiem dla jednej i drugiej używa się znaków wspólnych: *a, ą, an, am* tak samo, jak *a* i *á* oznaczane tam bywają (zwłaszcza w XV w.) przez wspólną literę *a*. Prócz tego jednak dla samogłoski nosowej, odpowiadającej dzisiejszemu *ą*, ukazują się niekiedy znaki: *o, on, om*, a dla samogłoski nosowej, odpowiadającej dzisiejszemu *ę* — znaki: *u, un, u* u niektórych pisarzy, lub też znaki: *ę, en, e* u pisarzy innych. Sądzić można, że w różnych

okolicach proces wymiany dawniejszych brzmień na nowsze dokonywał się niejednakowo, co odbijało się i na pisowni.

Ze szczegółów, zapisanych przez Zaborowskiego, bałamutną jest tylko jedna uwaga, że w wyrazach: *bądź, chodź* słychać *dz* twarde, choć w dodanych przez niego tekstach formy: *bądź, przyjdź, wódź* mają znaki odpowiadające miękkiemu *dź*. Nadto jeszcze niezrozumiałe są jego uwagi o różnem wymawianiu *n, m* twardego, przykładami łacińskiemi ilustrowane. Wyraźnie gdzie indziej Zaborowski zaznacza, — i to w dwu miejscach — że się wymawia: *Częstochowa, Casław*, t. j. przez *c*, a nie *cz*, co razem z Parkoszowym *cyżem* wskazuje, że tak zwane „mazurzenie“ więcej było rozpowszechnione w języku literackim wtedy, niż w czasach późniejszych. Zaborowski barbarzyńskim i zbytecznym zwyczajem nazywa pisanie *y* po *l* w wyrazach np. *lyud, lyelyek, bolyesc* i mówi, że tu *l* tak samo się wymawia, jak w języku łacińskim.

Z gramatyk właściwych w pierwszej połowie w. XVI mamy tylko łacińskie, które też i dla języka polskiego nie są bez znaczenia. Najdawniejszą znaną jest (egzemplarz w bibljotece berlińskiej): „Grammatices rudimenta seu octo partium orationis examen. Cum forma seu modo verba exponendi. Apud Candidam Cracoviam Anno 1523“ (Hier. Vietor). Wiadomość o tej gramatyce podał Brückner JA. XIV, 467. To dzieło Bentkowski w Hist. liter. pols. I, 202, a za nim Estreicher, uważał za pracę Zaborowskiego, ponieważ jego ortografja w drugiem wydaniu r. 1519 miała wyjść, jako dodatek do „Rudimentów“ i razem z niemi jeszcze niejednokrotnie była wydawana. Bentkowski, który znał pierwsze wydanie „Rudimentów“, o wydaniu z r. 1523 nie wiedział, tymczasem tutaj jest tylko wzmianka o ortografji Zaborowskiego (de modo vero legendi vulgare vide Polonici ortographiam sermonis), ale samej ortografji niema. W drugiej części tej gramatyki, noszącej tytuł: „De modo exponendi verba tractatus“, autor często mówi o tem, jak należy formy i zwroty łacińskie wyrażać po polsku. Między innemi używa formacji czasu przyszłego złożonego tylko z imiesłowem, np. *będę zwał, będę się uczył*. Mówiąc o zwrotach życzących, dodaje: quidem autem verba optandi modi exponunt per: *By to Bog chciał, bych tam*, vel: *ach bych* vel: *Dajto bych*, ut utinam ibi essem — *by to Bog chciał, bych tam był*, utinam

ibi sim — *daj to, bych tam był.* Accusativus cum infinitivo według niego tłumaczy się tylko polskiem zdaniem przedmiotowem: scio te vocare Petrum — *wiem, że ty zowiesz albo zwałeś Piotra.* Na zwroty celowe mamy przykład: *Przyszedłem, abych wezwał Piotra* a. *dla wezwania Piotra;* zwrot: est tempus vocandi i. e. habes tempus, ut voces vel voceris — *masz czas, abyś wezwał* a. *masz czas wezwania* a. *wezwać;* veni ut vocem v. vocer — *przyszedłem ku wezwaniu.* Obszernie opowiada o sposobach oddawania łacińskiej formy biernej, np. ego vocor a patre — *zowią mię od ojca...* a. *bywam* a. *jestem zwan.* Dla różnych form łac. placeat mamy przykłady polskie: *lubo mi iść, podoba mi sie* a. *chce mi sie;* imprf. *lubowało* a. *podobało* a. *chciewało mi sie;* prf. *lubiło* a. *zlubiło* a. *spodobało* a. *chciało mi sie* i t. d.; placet mihi — *niechaj mi się będzie chcieć;* utinam pulsetur — *o, aby zwoniono* a. *niech będą zwonić.* Przy objaśnianiu liter (dźwięków) w części pierwszej autor zaleca: „ibi concinne pueri proferre discant non rusticorum more, nimia oris dilatione proferentium literas", z czem można zestawić wyrażenie Górnickiego w „Dworzaninie": „nasz też polski język zda się trudny a jakoby człowiek całą gębą a gwałtem mówił".

Brückner w JA. XIV, 466 omawia gramatykę łacińską: Alexandri de Villa Dei: „Prima pars doctrinalis Alexandri cum sententiis notabilibus et vocabulorum lucida expositione nonnulisque annexis argumentis... Praeterea omnium vocabulorum indicem, quae in prima parte continentur, theutonice et polonice exposita secundum ordinem alphabeti antea nunquam impressum. Impressum Lipsiae A. D. 1525". (Egzemplarz Jag.). Wyrazy polskie znajdują się tylko w pierwszej części; na uwagę zasługuje ich pisownia, mianowicie samogłoski nosowe oznaczają się tu: *ę* stale przez *e*, np. *zwierze, imie, meczenik, nieumieietny, peto, przeslicza, skepic* (skępić), *rekoiemstwo* i t. d., *ą* przez *a* lub *an, am: urzad, wagl, xiaże, iatrnicza, przeczagacz, zamb, wansz* (wąż), częściej przez *au, mauż, zaiaucz, miaussy* (miąższy) *golaub,* wreszcie przez *u: dotknucz.*

„Rudimenta Grammatices Donati... Autore Christophoro Hegendorphino. Accessit et num denuo triplex (videlicet Almanica, Polonica et Ungarica) exemplorum interpretatio. Na końcu książki: Cracoviae apud Hieronymum Vietorem A. D.

1527". Zawiera system gramatyki łacińskiej z tłumaczeniem przykładów łacińskich na trzy języki we wszystkich formach deklinacyjnych i konjugacyjnych, poczem następują w ten sposób traktowane części mowy nieodmienne. Całe dziełko homograficznie wydał dr. Jan Melich p. t. A két legregibb nyomtatvány. Budapeszt 1912 według jedynego egzemplarza bibljoteki gdańskiej, o którym pisał ks. Miaskowski w Pam. Lit. V, 434—6.

W r. 1530 wyszło dziełko Hontera „De grammatica libri duo", w którem do drugiego wydania z r. 1532 Mymer dodał tłumaczenie polskie niektórych trudniejszych wyrazów łacińskich, co Nehring w JA. V, 467 powtarza za Jocherem „Obraz bibljograficzny" I, 74. Tę gramatykę Hontera wydawano potem kikakrotnie: w r. 1532, 1535, 1539, 1548.

Joannis Cervi Tucholiensis: „Institutiones Grammaticae", wydane w Krakowie u Unglera r. 1533 (egzemplarz w Dzikowie), zawierają wiele rzadkich wyrazów polskich, z których część — około 20 — przedrukowano w Bibljotece Polskiej w Warszawie r. 1825, IV, 47—8, a część ogłosił Łopaciński w Pr. Fil. V, na str. 410—54 w Słowniku, do którego wciągnął materjał z najdawniejszych drukowanych słowników polskich.

Nieznaną jest przytoczona przez Estreichera pod r. 1531 „Grammatica Polonica" Henrichmanna. Żaden jej egzemplarz się nie dochował, jest tylko wzmianka o niej w drugiem wydaniu gramatyki Hontera. Z innej pracy tegoż autora p. t. „Grammatice institutiones Jacobi Henrichmanni Sindefingen" w Krakowie r. 1537, u Scharfenbergera, Łopaciński, Pr. Fil. V, 393—454, przytacza wybrane wyrazy polskie, które się znalazły w tej gramatyce, jako tłumaczenie polskie (obok niemieckiego) przykładów łacińskich, ilustrujących przepisy gramatyczne łaciny. Egzemplarz tego wydania znajduje się w bibljotece seminarjum płockiego.

W bibl. ordynacji Krasińskich w Warszawie znajduje się zdefektowany (bez początku, pierwsza karta oznaczona B_{11}) egzemplarz, który w Bibljografji Estreichera oznaczono jako dzieło Jędrzeja Glabera z Kobylina „Reguły gramatyczne". Na ostatniej karcie czytamy: Cracouie per Mathiam Scharffenberg A. D. 1542. Jest to gramatyka łacińska z międzyrządkowym przekładem tekstu łacińskiego na język polski i niemiecki.

Tekst zaczyna się od końca deklinacji III. Jest tu tłumaczenie dosłowne wszystkich terminów gramatycznych, np. nazwy przypadków są następujące: *mienujący, rodzący, dający, oskarżający, wzywający* i *odbierający* a. *oddalający*, activum — *słowo sprawujące*, passivum — *cirpiące*, deponens — *odkładające*, verbum substantivum — *słowo istotne*, supinum — *konieczne*, declinatio — *skłonienie* a. *staczanie*, coniugatio — *sprzężenie* i t. d. Przykład łaciński: arma sub adversa posuit radiantia quercu przetłumaczono: *zbroię pod przeciwny włożył łysnącą dąp.* O gramatyce p. t. „Aelii Donati Vetustissimi grammatici elementa una cum traductione polonica", wyd. w r. 1583 (egzemplarz bibl. uniwers. wrocławs.), pisał Nehring w JA. V, 467—8, dowodząc, że jest to przekład Mymera, ponieważ na odwrocie karty tytułowej jest jego wiersz łaciński. Stąd Nehring wywnioskował, że gramatyka ta po raz pierwszy mogła być wydana ok. r. 1530. Z porównania tekstów okazuje się, że tak zw. Reguły gramatyczne z r. 1542 i owa gramatyka Donata z r. 1583 są tylko różnemi wydaniami jednego dzieła, które istotnie może być przekładem Mymera, wydanym pierwotnie ok. r. 1530.

Bibljografję gramatyk i słowników polskich od r. 1486 do 1825 podał Kucharski przy wydanej przez siebie „Ortografji" Zaborowskiego, na pierwszem miejscu stawiając pismo: „Cognitio commodosa Polonorum linguae in scripto servitio". Pod tym napisem ukrywa się traktat Parkosza, ułożony — jak wiadomo — około r. 1440.

W związku z gramatykami stoją wzory rozmówek łacińskich dla użytku uczniów z przekładem na język polski. Zazwyczaj mamy tu zwroty z mowy potocznej, choć na wzór łaciński urobione, oddające jednak w pewnym stopniu ówczesny język zwykłej rozmowy. Najstarsze, odpisane z rp., będącego w posiadaniu jakiejś nieznanej osoby, a pochodzące zapewne z końca w. XV, ogłosił i omówił Przyborowski w Pr. Fil. III, 176—180. Oto ciekawsze wyrażenia: Nolo te longius comitem esse — *nyechcza czya, yzby myę daliey prowadzil.* Felix tibi sit huius diei exortus — *nyechcz badze szczeszliwy then dzen.* Quid accidit, quod sedes tristis — *czo tho na czya przislo, yze ssyedzisz barzo ssmuthno.* Nescio alios, me scio — *nyewyem ynsech, mnye wyem.* Rem attigisti acu — *traphiles gvuscz*

wyrzch (w wirzch). Mamy tu więc samogłoskę ścieśnioną *ó*, oznaczoną przez *u*. Przyborowski zabytek ten nazwał: Formulae colloquiorum, ponieważ podobne rozmówki — jak pisze — wydawano jeszcze później pod takim właśnie tytułem.

Inne: „Oratiuncule varie. Námowy rozlyczne dla vżytku nauky dzyatek wyłożone“ zostały wydane w Krakowie w r. 1527 u Wietora. Są one dziełem filologa holenderskiego, Murmeliusa (Murmellinga) Jana, który żył w latach 1479—1517 i do tekstu łacińskiego dodał tłumaczenie na język flandryjski. Przedrukował tekst łaciński Wietor z przekładem swoim własnym na język niemiecki, do czego dodał także przekład polski, wykonany przez Hieronima Polyconiusa. Pod tym pseudonimem Brückner odgaduje „zasłużonego literata i rajcę krakowskiego, Hieronima Spiczyńskiego, lekarza“ Przegl. Pols. 1912, Nr. 12, str. 297. Druk wykonano w ten sposób, że po każdem zapyniu łacińskiem, jak również i po łacińskiej odpowiedzi, następuje tekst niemiecki i polski. Jakkolwiek w tytule zaznaczono, że rozmówki mają służyć dziatkom, treść ich obraca się koło życia akademików. „Namowy“ przedrukował (tekst łaciński z obu przekładami) Dobrzycki w Pr. Fil. VI, 425—61. W rozdziale I młodzi towarzysze witają się z sobą i żegnają, pytają się wzajemnie, skąd przybyli i co ich do miasta sprowadziło: *Przeczess nyebywały tu k nam przyszedł?* i nieraz pytanie lub odpowiedź powtarza się po kilka razy, ale zawsze wyrażone inaczej. Jest tu mowa i o mistrzach, do których warto na naukę się dostać, np. *Tyman skolny mystrz nyetylko w nauce, alye też w grożye y w kárányu zbytkow ot wssech lyudzi pospolićye iest chwalon.* Są jednak źli nauczyciele, o których czytamy: *Nauczycyel, ktory zwolenykom swym dáye swą wolą dla pyenyędzy, takowy iest sługą dyabelski* (!) *y skázyćyel młodzienski,* poczem sentencja: *Vssechny śye gorssemy, kyedy swą wolą mamy.* Także różne przekomarzania się: *Janye, będę śye ćyebye wystrzegał, abys my pyęśćam w głowę nye dał. Jesly mye namnyeyssym páluskyem dodknyess, tako ćye będę czestował, yż mye bedzyess poky żyw záwsze pámyętał. Co ćye zá ssubyenycá poduścza? Ten nogyeć ány bogá ány lyudzy w poczćtlywośćy nyema.* Z innych wyrażeń: *Ty iestess wssędzye bił* (= wszędziebył, wszędobylski). *Boże day ćy sye dobrze wodziłá łaznya. Pánie boże day ćy śye dobrze wodzito. Wyelky*

dług, w ktorym śye zádłużył biernat, na swyęty bog wyec záplácy (bog wiedz, niem. an sant nummerlings tag, łac. ad calendas graecas). *Pyurko nyczemu śye nye godzi.* Rozdział drugi nosi tytuł: „Przykazánye álbo náuká obyczáyow dobrych", w III zaś mamy zbiór przysłowi, po większej części tłumaczonych z niemieckiego, ale dość swobodnie, często wierszem, np. *Człowyek pływa w tego swyátá kodzę* (!) *iákoby bąbel ná wodzye* (Eyn mensch ist gleich als eyn blossen áuffgeloffen yn den wasser). Niektóre przysłowia żywcem przełożono z łaciny: *Oko pánskye konyá tuczy* (oculus domini saginat equum). *Smyałe fortuna wspomaga* (Fortes fortuna iuvat). Dobrzycki dodaje do tego uwagi o pisowni i języku zabytku oraz słowniczek godniejszych wyrazów (brak między niemi wszędziebyła). Z przytoczonych przykładów widać, że pisownia w tym czasie, może dzięki Zaborowskiemu, znacznie się ustaliła, a choć Wietor przepisy jego nie ze wszystkiem przyjął, to jednak znajdujemy tu pewną stałość w wyrażaniu dźwięków, uproszczenie znaków i w ogólności ogromny postęp w porównaniu z ortografją zabytków rękopiśmiennych. Drukarzom więcej niż teoretycznym reformatorom zawdzięczamy rozpowszechnienie racjonalniejszej niż dawniej pisowni.

W tymże 1527 r. wyszły Sebalda Heydena: „Puerilium colloquiorum formulae pro primis Tyronibus ex Comicorum campo", w Krakowie u Hieronima Wietora; według egzemplarza bibljoteki gdańskiej nowo wydane homograficznie przez Jana Melicha razem z wymienioną wyżej gramatyką Donata. Fragment tegoż wydania z r. 1527, znajdujący się w bibl. Jag. oraz próbkę z wydania późniejszego krakowskiego (tak samo u Wietora, z r. 1531) według egzemplarza w bibl. Muzeum w Budapeszcie w faksymilach wydał tenże Jan Melich w Magyar Könyvszemle 1910, IV füzet. W obu wydaniach tekst jest ułożony w czterech językach: łacińskim, niemieckim, polskim i węgierskim. Są to rozmówki, istotnie przeznaczone dla małych chłopców, złożone ze zdań prostych, krótkich, najwyżej kilkuwyrazowych, a dotyczących codziennych czynności i zajęć: chłopcy wstają ze snu i kładą się spać, wybierają się i idą do szkoły, jedzą, bawią się lub kłócą. Oto mała próbka rozmowy między dwoma uczniami: *Mam pieniądz. Chtoć ji dał? Ociec moj mi dał. Masz lutościwego ojca. Jakiego ty masz? Barzo twar-*

dego. Twoj to pożytek jest. Wolałbym inszego. Szalenie mowisz. Takci mi sie wypsnęło. Dość obszerny jest rozdział, poświęcony rozmowie przy obiedzie i zawierający przepisy, jak należy zachowywać się przy stole, co przedrukował ks. Miaskowski, podając wiadomość o tej książce w Pam. Lit. V, 436—7.

Wietor w Krakowie r. 1539 wydał „Wokabularz rozmaitych sentencyj i potrzebnych, polskim i niemieckim młodzieńcom na pożytek teraz zebrany". Wspomina o nim Łopaciński w Pr. Fil. V, 406, mówiąc, że zawiera w sobie rozmówki, listy, pieśni i ustęp z Marchołta. Egzemplarz bibl. Czart. nie ma karty tytułowej i pierwszych trzech arkuszy. Podobizna karty tytułowej w „Katalogu dzieł treści przysłowiowej, składających bibljotekę Ign. Bernstejna" Warszawa-Lipsk 1900, II, 414-5. Por. Wierzbowski, „Bibliographia polonica XV ac XVI s.", Warszawa 1894, III, 74—5. To samo potem przedrukował Jan Daubmann w Królewcu r. 1558. O Wokabularzu tym pisze Brückner Rozpr. XLIX, 36, że jest to „najciekawszy ślad pracy językowej wymierających już Niemców krakowskich, owych Germani polonicati; rodzicom Niemcom miała córka (gdyż „dzieweczkom" głównie przeznaczono Wokabularz i kuchenne, domowe sprawy wyłącznie go zajęły) radość sprawić, wyuczywszy się z Wokabularza polszczyzny. Nienajlepszej to próby polszczyzna, germanizmów i czechizmów w niej sporo, ale dla charakterystyki Niemców krakowskich tem ciekawsza. Tylko że sami byli już na wymarciu, więc nie dziw, że dalsze liczne wydania Wokabularza do Królewca, od Wietora do Daubmanna i Osterbergera się przeniosły".

W celach głównie praktycznego nauczania w szkołach łaciny wydano też: „E Terentii comoediis colloquiorum formulae" u Szarfenbergera w Krakowie 1545 r. z przekładem polskim Mateusza z Kęt, po którego śmierci towarzysz jego, mistrz Walenty z Kęt, rzecz tę uzupełnił i poprawił. Tekst łaciński wybrany nie wprost z Terencjusza, lecz zapożyczony z „Colloquiorum formulae ex Terentii comoediis" słynnego humanisty C. Corneliusa Grapheusa (Scriboriusa, Scryvera). Pisze o tem Brüchner w Rozpr. XXXVIII, 312 i n., zaznaczając, że choć sarkano na niemoralność i rozpasanie Terencjusza, mimo to nie mogła szkoła humanistyczna obywać się bez niego. „Aby więc i wilk był syty i koza cała, poświęcono wyuzdany tekst

lub drastyczny niemoralnego wyzwoleńca i zadowalano się wyborem owych nieprzepłaconych frazesów i lokucyj, najczystszą tchnących łaciną, uszlachetniających i okraszających banalną zresztą łacinę bakalarską, cytowanych ciągle i naśladowanych przez każdego nieco wytworniejszego łacinnika... Jak dokonali Mateusz i Walenty przekładu? Wogóle dobrze, zachowali i oddali szczęśliwie charakterystyczne zwroty łacińskie odpowiedniemi polskiemi; nie brak jednak i myłek, a więc tłumaczenie bywa i dosłowne, zamiast coby sens oddać miało; są i nieporozumienia, co wobec braku porządnych komentarzy i wobec zadowalania się powierzchownem zrozumieniem tekstu w trybie szkolnym średniowiecznym razić nie może; niektóre złe tłumaczenia podyktował jednak widocznie wzgląd na szkolną obyczajność... Dziełko Walentego rozpada się na dwie nierówne części: Formulae idą od karty A_4 do Q_6, Sentenciae następują od Q_7 do S_7; w obu częściach powtarzają się nieraz te same frazesy odmiennie tłumaczone". Dalej Brückner notuje, że Sentenciae odznaczają się doborem przysłowi polskich i że Rysiński nietylko z Ezopa, ale także i z tego „Terencjusza" bez ceremonji korzystał. Pierwotna jednak forma przysłowi ucierpiała nieco u mistrza Walentego, gdyż i on, jak tłumacz Murmeliusa „Namow", silił się na rymowanie, więc rozszerzał i przekształcał krótkie gnomy polskie. Druk sam — pisze Brückner — nienadto poprawny, a co ważniejsza i w języku tłumacza samego zauważyć można niestałość, pewne wahanie się brzmień, mianowicie znachodzimy np. *teszność* i *teskność; cirzpieć, cierzpieć* i *cierpieć* obok siebie; obok *domnimiał* znajdujemy: *mnimał, mniemał* i *mniemiał; dostałem i dostałech;* słowa chętnie on dwoi, da dwa tłumaczenia, polskie i obce, albo dwa polskie terminy przedłoży; czechizmów się nie ustrzeże, np. XX minis emisti tłumaczy raz *za dwadzyescia złotych wziął,* lecz przedtem powiedział: *kupił za dwaczet grzywien* i t. p. Dalej Brückner wypisuje stąd ciekawsze wyrazy, potem przysłowia. Z tych ostatnich na próbę kilka przytaczam: *Toć pewna nowina, bywssy lato bywa zima. Ten podczas ludzie obyczay mają, iż tak biyą, iako im galą. Yako z onegdáyssey polewki zrą borysowe stuki* (borys = chleb gruby, por. rus. św. Borys i Hleb, p. Brückner: Cywilizacja i język, oraz Rozpr. XXXVIII, 321). *Kto zna morze, ten wie, co gorze. Ták proste*

matki trzymáią, iż kokossy ná szkodę poią. Kiegoż dyabła czynicie, że tak mną ssalicie. Rzadko stosunkowo przysłowiu łacińskiemu odpowiada nie polskie przysłowie, lecz prosty przekład; niekiedy przekład niezrozumiały, np. Homo sum, humani nihil a me alienum puto — *Wssystkosmy ludzie y przydawa sie przydanemu y tákiego y owákiego* (!). Wydawano Terencjusza i później, np. II wydanie było w r. 1549, III w r. 1586. W wydaniach późniejszych zmieniano język na nową modłę, o czem p. uwagi Brücknera w Rozpr. XXXVIII, 323—38.

2. Słowniki. Zbiory wyrazów.

Znaczenie słowników średniowiecznych tak charakteryzuje Brückner w artykule p. t. „Średniowieczne słownictwo polskie“ w Pr. Fil. V, 1: „Dla dziejów języka przedstawiają słowniki średniowieczne źródło większej wagi, przechowały bowiem wyrazy, których w innych źródłach albo wcale nie odnajdujemy, albo w znaczeniu już zmienionem, pochodnem; one też zbogaciły język, zmuszając do tworzenia nowych słów, które ze słowników w literaturę wsiąknęły; one świadczą o stanie języka wogóle, jego zasobach i lukach, o najdawniejszej jego terminologji, o przymieszce słów obcych, o potrzebie wreszcie, która słowniki wywoływała“. W dalszym ciągu Brückner wskazuje na początki słownictwa średniowiecznego. Wyszło ono z najdawniejszych łacińsko-greckich zbiorów glos, sięgających jeszcze starożytności, do których w średniowieczu dopisywano wyrazy z języków nowszych. Innem jego źródłem były encyklopedje i etymologje, które tłumaczyły słowa łacińskie, greckie, hebrajskie, np. Mater verborum z końca IX w., gdzie także dopisywano wyrazy niemieckie, czeskie i t. d. Osobno też zbierano glosy do objaśnienia psałterza lub całego pisma św., układane w porządku rozdziałów i wersetów (tak zw. mammotrekty lub mammotrepty). Powstają w ten sposób obszerniejsze nibyto słowniki, niby encyklopedje: Papias, Lucianus, Ugucio, Catholicon Jana Genueńczyka z XIII w. i t. d. Obok tych zbiorów ukazują się słowniki wierszowane, obejmujące zasób wyrazów trudniejszych do spamiętania: dlatego właśnie układano je wierszem, aby łatwiej w pamięci utrzymać się mogły. Tu należy np. Distigium czyli Cornutus (grecko-łaciński) Jana z Gar-

landji, Grecismus Eberharda z Béthune, Wokabulista Bertolda z Eisenachu i t. d. Teksty wierszowane można było później znowu na prozę rozkładać.

Do Polski przychodziły z Włoch, Czech lub Niemiec okazy słowników i zbiorów słów wedle materji; przepisywano je i dodawano wyrazy polskie, a często przytem osobno notowano „bona vocabula“ bez trzymania się szczególnego porządku. Szczególną wagę przywiązywano do tłumaczenia nazw roślin, zwłaszcza używanych w medycynie. Widać tu wpływ piśmiennictwa czeskiego, nieraz bowiem Polak przejmował tylko wyrazy, które Czech dla słownika ukuł, lub których istotnie używał; z napisanych przez słownikarzy wyrazów wiele nie weszło nigdy w ogólne użycie i nigdy w użyciu powszechnem nie było. Nieraz też tłumaczenia wyrazów obcych są błędne, np. tigris — *ząbrz* (t. j. żubr), onager — *łoś* i t. p. Poprostu nazwę jakiegoś jakiegoś zwierzęcia wielkiego lub dziko żyjącego przez nazwę innego wielkiego lub dzikiego, a znanego w kraju tłumaczono, nie troszcząc się o ścisłość.

Po ogólnym wstępie Brückner podał wiadomość o niektórych słownikowych zbiorach polskich i przytoczył z nich wypisy. Jednym z typów takich jest Granarius albo Rosarius, niekiedy także Brevilogus zwany, krótki słownik łaciński, z obszerniejszych dawniejszych przez nieznanego autora zebrany głównie dla uboższej młodzieży, często przepisywany także i w Polsce, niekiedy z dodaniem objaśnień polskich. Według przypuszczenia Brücknera może jednemu pisarzowi zawdzięczamy dodanie polskiego materjału, który następnie odpisywano, ale nie bez zmian, owszem, z dodawaniem jednych, opuszczaniem innych wyrazów. Znajduje się taki jeden słownik dość krótkiej redakcji w rp. Pet. Łac. I, F, 401 (Pr. Fil. V, 11), inny Pet. Łac. XVI, Q, 33 z Miechowa (Pr. Fil. V, 6—8), pisany przez Niemca i dlatego z dziwacznemi niekiedy formami wyrazów polskich. Brückner wyrazy te oznacza wykrzyknikami, niektóre są sprostowane w słowniczku, inne tam zaznaczone jako niezrozumiałe, o kilku jednak ani w słowniczku ani w uwagach gramatycznych wzmianki niema, choć niekiedy trudno się domyśleć, co oznaczać mają, np. intersignum (herb) — *gołesną mą* (gołe znamię?), mordax (szczypce) — *szczadly*, palutellum — *chczitel* (kitel?), picarius — *cassą* (czasza) i t. d.,

niektóre wyrazy niepokończone. Następuje potem opis innych podobnego rodzaju słowniczków, przechowanych w bibl. petersburskiej i Ossolińskich, poczem autor przechodzi do mammotreptów, także mammotrektami nazywanych (mammotrept = karmiony piersią), których zawiązek na gruncie polskim znajduje się w rp. petersburskim ze zbiorów Załuskiego (Łac. I, Q, 39), pisanym w r. 1426 i 1428: są tu zebrane wyrazy rzadkie, ale „per ordinem alphabeti", nie zaś według rozdziałów, jak w późniejszych naszych mammotreptach. Zkolei mówi Brückner o całych słowniczkach łacińsko-polskich, zestawionych umyślnie i przeznaczonych wyłącznie do tłumaczenia słów łacińskich na polskie. O dwu większych tego rodzaju słownikach, wydanych przez Wisłockiego w „Katalogu rękopisów bibljoteki Jagiellońskiej" Nr. 228 i przez Brücknera (Pet. Łac. I, F, 254) w JA. XIV, 484—496, będzie mowa niżej. Na str. 19—27 w V tomie Prac Filologicznych podaje Brückner w dalszym ciągu spis czasowników złożonych z przyimkami, tłumaczonych na język polski według rp. Jag. 2036, w niektórych miejscach przekład błędny, np. indulgere — *darmo prosić*, zam. darmo pożyczyć. Wyrazy te mieszczą się w traktacie Jana z Garlandji „De composicione verborum", w komentarzu zaś do niego znajduje się pewna ilość glos polskich, podanych również przez Brücknera. Następuje potem opis mniejszych zbiorów średniowiecznych, a między niemi małe słowniczki do psałterza, do ewangelij i inne zbiorki słówek z bibl. petersburskiej, Ossolińskich, warszawskiej, berlińskiej i Jagiellońskiej Nr. 2012 i 1961. Między niemi na szczególną uwagę zasługuje rp. Pet. Łac. I, Q, 50, w którym obok zwykłej pisowni samogłosek nosowych znajdujemy zgoła niezwykłą, mianowicie przez *wø*, np. *potwøpa* (= potępa), *swø* (= się), *srzwødzonemw* (= zrządzonemu) i t. p.; tutaj też zapisano: *poczbyega* (poćbiega) — vagus. Dalej Brückner omawia zbiorki nazw roślin, które później wyzyskał Rostafiński w swoich „Symbola ad historiam naturalem medii aevi". Niektóre wyrazy w rękopisach zepsute, np. na str. 28: *potwarz*, *soczba ayeporuthanye* (zam. a je porąganie?) — blasphemia; *szanowącz* (sianożęć) — rapinum; 29: *czogil* (dzięgil) — papiscus; *szeka* (źrzebię) — hinnulus. Wreszcie znajdujemy tu wyliczone, poprzednio już drukiem ogłoszone, zbiory wyrazów prawniczych i dopełnienia

do nich według czterech rękopisów z wieku XV. Wszędzie w tych materjałach znajdują się niekiedy wyrazy niejasne lub błędnie napisane, np. *trzi ozopi gedna gytnoscz* (trzy osoby jedna istność), zrzadka trafi się błąd druku, np. si quis equus *tratnyge swø* (32) (zam. tratuyge). Prócz wyżej wymienionych Brückner (str. 17) wzmiankuje o wierszu słownikowym, ogłoszonym przez niego w JA. XIV, 506 i o innym, z bibl. Ossol. Nr. 3297 w Pr. Fil. IV, 755 i rozpatruje rękopisy bibljoteki petersb. Łac. XVI, Q, 33 (str. 6—8); XVI, F, 12 (8—10); XVI, Q, 32; I, F, 401 (10—11); I, F, 294 (11); I, F, 338 (11—12); I, Q, 100 (12—13); XVI, Q, 2 (13); XVI, F, 9 (13); XVI, Q, 5 (13); I, F, 163 (28); I, F, 469 (29); XVI, Q, 8 (29—30); XVI, F, 18 (30); I, Q, 50 (30—1); XVI, Q, 3 (32); Ossol. Nr. 1630 (13); 3297 (13—14, 17—18); 381 (14—15 i 30). Warszaws. uniw. 6, 2/17 (28—29). Berlińs. Lat. Q, 183 (30). Jagiell. 2012 (33); 1961 (33). O rękopisach z nazwami roślin i terminami prawniczemi p. niżej. Wkońcu na str. 39—48 Brückner daje ocenę materjału językowego, w zabytkach tych znalezionego i słowniczek wyrazów ciekawszych. Szczególnie tu zaznacza stosunkową obfitość wyrazów złożonych, a między niemi prastare słowo *poćbiega* — vagus, znane i w innych językach słowiańskich, niewyjaśnione *kolimaga* i inne. Z fonetyki zasługują na uwagę formy: *czechrać, macecha, obrzazać, śmiotana, czosać, słuń, okuń, domnimanie, lij*, również pierwotne *ir, yr: świrk, sirszeń, syrzysko, syrwatka* i t. p., dalej ze spółgłosek: *czrzonowy, wierbląd, styrznik* (sternik), *cierzlica, rozdrażać* (rozrażać), z morfologji żeńskie rzeczowniki na — *y: żarny, świekry, jętry* i inne formy mniej rzadkie.

Przed tym artykułem, dającym ogólny pogląd na średniowieczne słownictwo polskie, Brückner ogłosił w JA. XIV, 484—496 wiadomość o słowniku (w rp. Pet. Łac. I, F, 254 z Miechowa), napisanym ręką Juljana z Kruchowa ok. r. 1455. Jest to odpis z oryginału, który mógł pochodzić z pierwszej połowy XV w.

Części składowe tego słowniczka petersburskiego są dość różnorodne: Po Ugucjonie i wokabularzyku łacińskim idzie słowniczek alfabetyczny łacińsko-polski, sięgający tylko po literę *e;* następują wyrazy z przywilejów wybrane, dalej inne, układane według materji: de consanguineitate, de dignitatibus,

de animalibus, de reptilibus i t. p. przyrodnicze; rubryki niektóre pomylone. Po kilku wyrazach znowu przywilejowych następują wyrazy z psałterza; wskazują one poczęści na to samo tłumaczenie, które znamy z rękopisu florjańskiego i puławskiego; dalej idzie wykaz łacińskich czasowników złożonych z przyimkami wraz z obocznem tłumaczeniem polskiem (jak w rp. Jag. 2036, p. str. 116), ale tu tłumaczenia obfitsze i dokładniejsze; „privilegii vocabula", słowa polskie rymowane, np. *pyrzyna — jarzyna, tłoka — włoka* i t. d., znów krótki spis alfabetyczny, tym razem zupełny od *a* do *v*, nakoniec pod napisem: „alia multa bona" zbiór bezładny słów przeróżnych, głównie z przywilejów. „Tak — dodaje Brückner (Pr. Fil. V, 17) — słowniczek petersburski przedstawia niby próbki różnych źródeł, z których słownictwo średniowieczne powstawało i zasilało się; dowodzi zaś przedewszystkiem, że istniały zbiory słów, wedle materji, a może w wierszach ułożone". Nie brak tu błędów w pisowni i objaśnianiu wyrazów; bądź co bądź można stąd niektóre wyciągnąć wnioski dla historji ortografji i dla gramatyki: niekiedy samogłoska nosowa, odpowiadająca dzisiejszemu *ę*, pisze się przez *en*, lub *e: myenthusz, chwale sze, meczycz, obstepycz;* podwojono litery w: *zeecz, ɣaabacz;* starsze formy: *macecha, włosny;* najczęściej jeszcze *ir, yr,* ale także: *ćwiertnia, dzierżeć;* często *rz* zam. *r* i odwrotnie, *cz* zam. *dz* lub zam. *k*, np. *nyedostatecz;* D. sg. *książęci;* forma na *-ają* w 1 sg. praes. *othrzadzaya* — relidor.

Z innych form zasługują jeszcze na uwagę: *ozłomek* (podobnie też i gdzie indziej w XV w. oraz dziś w gwarach — zam. rozłomek), *pyerznik*; z rzadszych wyrazów znajdujemy tu: ssala — *zamborza.* Niektóre wyrazy tak zepsute, że trudno odgadnąć ich formę poprawną, np. messor — *zomyczacza* (żeńca? żniwiarz?), cirumvenire — *obleyecz* (oblegać?) casedolus — *carzny* (karp?) i t. d.

Drugi większy słowniczek specjalnie łacińsko-polski rp. Jag. 228 z r. 1437 został ogłoszony przez Wisłockiego w „Katalogu rękopisów bibljoteki Jagiellońskiej"; zawiera on naprzód Britona czyli Lucjana z przypisanemi ok. 30 wyrazami polskiemi (z nich wydrukowano błędnie: *szoyka stogliwa* zam. *stoligwa*, co poprawia Brückner Pr. Fil. V, 16), a następnie obszerniejszy słownik, którego autorem jest wokabulista

Bertold z Eisenachu, po łacinie też Isnacensis zwany. Jest to zbiór wyrazów łacińskich, objaśnionych po łacinie; i tu dopisano też nieco glos polskich, wydrukowanych częścią przez Wisłockiego, częścią przez Brücknera Pr. Fil. V, 16. Przepisywacz wokabulisty po bokach jego słownika umieścił słowniczek łacińsko-polski, alfabetycznie ułożony, z dodaniem na końcu bezładnego zbioru nazw sprzętów, ubiorów i t. p., pochodzącego z jakiegoś zbiorku ułożonego według materji; do słowniczka wciągnięto też wyrazy prawnicze, tłumaczone z dokumentów. Według świadectwa Brücknera odpis Wisłockiego, prócz kilku drobnych myłek, jest dobry; należy czytać pod collopedium — *chomato,* pod lodex — *koldra*, pod calamistrum — *patet* (t. j. brakuje). Gdzie w słownikach znajdujemy takie patet, mamy znak, że jest to kopja wcześniejszego wzoru, którego braki przepisywacz zaznacza. Słownik ten został omówiony przez Nehringa AS. 32, gdzie zwrócono uwagę na niektóre wyrazy mniej częste, na formy: *zewaya* — oscito, *doswyatczaya* — profiteor, na częste *ir, yr* obok: *myerszączka,* wreszcie na to, że niektóre błędnie napisane wyrazy trudno odgadnąć. Przedewszystkiem co się tyczy form, to należy dodać jeszcze parę mniej zwykłych: *zastąpaya* — aresto, *padayą są* — sciscitor; *ozeg* — ustile, *strzadzony* (strządzony) — dispositus; *bracianek?* może tylko błąd zam. bratanek *(braczą̨nki* i. e. *dwu bratu dzeczy)*, ale może być tak utworzony, jak: *sietrzanek* (wyraz, znajdujący się w tymże rękopisie). Niektóre wyrazy odpisane błędnie, np. *paczmi* zam. *paczini* (amplustre) — por. paczyna 1471 MPKJ. V, 69 i Bartłomiej z Bydgoszczy 6 i 87.

Wspomniane przez Brücknera najdawniejsze słowniczki średniowieczne ciągle przepisywano w Polsce: w jednym z odpisów słownika Ugucjona z r. 1445 znajdujemy kilka wyrazów polskich, a między niemi: pronuba — *druszka*, rivalis — *swak* (Łopaciński Pr. Fil. V. 79).

Z Granarjuszów zasługuje na uwagę zwłaszcza jeden z licznemi wyrazami polskiemi, zachowany w odpisie Piotra z Uścia z r. 1450. Wydał go Szujski w Rozpr. I, 43—46 i powtórnie Polkowski w „Katalogu rękopisów bibljoteki kapitulnej w Krakowie" Arch. Kom. Lit. III, 163—164. Ów rękopis kapituły krakowskiej Nr. 223 zawiera w sobie także wpisaną w końcu w. XV satyrę na leniwych chłopów. Słownik, jak

zwykle ułożony alfabetycznie, ma tu i owdzie tłumaczenie polskie niektórych wyrazów łacińskich; wiele z nich powtarza się wielokrotnie i w innych zbiorach wyrazów lub też w glosach; notuję pomylone: ascalaphus — *garbolusk* zam. *grabolusk; fasczywoscz* zam. *falszywoscz,* gresdarius — *drabacz* zam. gradarius — *drabarz,* palpitare — *pyescz* (zam. pieścić). Z właściwości ortograficznych i fonetycznych niema tu prawie nic zajmującego: *rzerzucha* zam. wcześniejszego *żerzucha,* niejako przejście do późniejszego: *rzeżucha; yeuszyna* (jużyna), *dziąsła* (dawniej: *dziąsna), śmiotana.* Zabytek ten został też wyczerpany przez Hanusza w artykule: „Wykaz form przypadkowych, zawartych w kilku mniejszych zabytkach języka polskiego z w. XV" w Spr. Kom. Jęz. III, 58—65.

Do mammotreptów łacińskich z dopisami polskiemi należy drukowany w końcu w. XV mammotrept bez miejsca i roku wydania, własność niegdyś klasztoru w Osiecznie, dziś znajdujący się w bibljotece berlińskiej, a opisany przez Brücknera w Rozpr. XXXIII, 186—187. Niektóre tu słowa zepsute, np. mirtus — *Boguvacz.* „Najciekawsza — pisze Brückner — glosa zachodzi pod: lamiae — *Mąvlpy; ą* zalane, zresztą wyraźne, więc zdradzające wręcz pochodzenie od Maulaffe? chociaż *małpa* już w XV w. zapisana". Typ słownika łacińsko-polskiego wyłącznie do pisma św. według kolejności rozdziałów i wersetów przestawiają dwa mammotrepty, bardzo do siebie podobne: jeden, opisany i wyzyskany przez Brücknera Rozpr. XXXIII, 124—179, tak zwany lubiński (z bibljoteki kościelnej w Lubiniu, na Śląsku), przechowywany w bibljotece berlińskiej, drugi zaś, stanowiący własność dawniej Łopacińskiego, dziś bibljoteki Akademji Um. w Krakowie Nr. 1713 (wydał J. Łoś w MPKJ. V, 1—172, rec. Ułaszyna w Pr. Fil. VII, 634 i n. oraz Brücknera w Pam. Lit. XII, 96 i n.). Oba mammotrepty pochodzą z jednego czasu, oba najprawdopobniej powstały w Krakowie, oba zapewne są robotą żaków krakowskich, którzy zapisywali objaśnienia profesorów do pisma św. i w ten sposób ułożyli owe dwa słowniki. W obu niekiedy trafiają się objaśnienia łacińskie bez przekładu na polskie, niemal zawsze jednak termin łaciński przekłada się na polski. Przekład często identyczny w obu egzemplarzach, nieraz różny, co mogło powstać stąd, że profesor dawał do wyboru dwa lub więcej wyrazów

polskich, słuchacze zaś zapisywali albo wszystkie, albo też jeden z nich robił notatki szczegółowe, zupełniejsze od drugiego, lub wreszcie jeden zapisywał taki wyraz, drugiemu zaś inny wydał się godniejszym zapisania.

W mammotrepcie lubińskim niektóre miejsca są zepsute widocznie pomylone przez tego, kto zapisywał objaśnienia, lub przez przepisywacza; niektóre omyłki mogą być poprawione z pomocą mammotreptu Łopacińskiego, który jednakże również nie jest wolny od błędów, jakkolwiek końcowa jego zapiska brzmi: „Explicit monotractus (!) approbatus per capitula vera et lingua polonica vere dictus super vetus et novum testamentum. Correctus per Reverendos magistros Collegy alme universitatis finitus post festum Scolastice in crastino, anno (14)71". Zapiskę tę należy rozumieć w ten sposób, że nie ten właśnie egzemplarz słownika został przez mistrzów krakowskich poprawiony, ale że w ogólności cały mammotrept oni, zapewne na wykładach, poprawiali, czyli — w porównaniu z objaśnieniami dawniejszemi — dawali poprawniejsze. Nie ich wina, że te zostały przez uczniów w części błędnie zapisane, lub przez nieuważnych kopistów popsute. Mistrzowie przy objaśnieniach najprawdopodobniej opierali się na wzorach czeskich, czego dowody znajdujemy w obu mammotreptach polskich. W każdym razie mammotrept Łopacińskiego stwierdza przypuszczenie Brücknera o krakowskiem pochodzeniu egzemplarza lubińskiego. Oba mammotrepty różnią się tem, że lubiński zaczyna się od Nowego testamentu, kończy zaś na starym, Łopacińskiego zaś ma porządek odwrotny: idą tu objaśnienia najprzód do prologów, potem do wszystkich ksiąg Starego i wreszcie także do wszystkich części Nowego testamentu. W obu tych rękopisach najczęściej różni się pisownia wyrazów, nierzadko też trafiają się wyrazy w jednym, których brak w drugim i odwrotnie. Egzemplarz Łopacińskiego jest kopją, bardzo ładnie i wyraźnie pisaną z widoczną starannością. Został on opisany przez Łopacińskiego w Sprawozdaniach z posiedzeń Akademji r. 1899 Nr. VII. Rękopis ten, znaleziony w bibljotece (pozostały z niej tylko szczątki) niegdyś benedyktyńskiej w Kościelnej, wsi pod Kaliszem, według przypuszczenia Łopacińskiego pisany był w Wielkopolsce, gdyż w jednem miejscu znajduje się wyraz C o s t e n (Kościan) czerwoną farbą

napisany, poczem zapewne wkrótce dostał się w posiadanie jakiegoś pana Stanisława Jeżowskiego, o czem świadczy napis na okładce: „Liber iste domini Stanislai Gezowski". W rzeczywistości napisów na przedniej okładce jest kilka: najpierw wokabuły: ... *lyadzwya*, cassis — *przelbycza*, sicomorus — *plonya*. Potem: Est monasterii Koscielnensis. Generoso Domino Stanislao Gezowszky. *Panye myly Janye Buczynszky.* Liber iste Domini Stanislai Gezowszky. Na karcie 5 v. napis: anno LXX primo finite festis(si)me Costen, co wskazuje, że i kopja mammotreptu mogła być istotnie wykonana w Kościanie. Sam słownik zajmuje kart 70. Źródłem naszych mammotreptów jest mammotrept Marchesiniego i mammotrepty czeskie (Brückner, Pam. Lit. XII, 97).

Jakkolwiek w połowie XV w., więc przed powstaniem znanych nam mammotreptów, mieliśmy już cały przekład pisma św., znaczenie tych słowników dla historji języka jest bardzo doniosłe. Przekład biblji był w jednym tylko egzemplarzu, pozostawał przeto niedostępnym dla ogółu; mammotrepty, używane w szkole przy objaśnianiu tekstu pisma św., kształciły zdolność wyrażania w języku polskim różnych odcieni pojęciowych, doskonaliły nasz język literacki. Niezależnym od dopiero co omówionych jest mammotrept gnieźnieński, znacznie późniejszy, bo pochodzący z r. 1549—1551. Część jego w rp. seminarjum w Gnieźnie A 2 z r. 1551, pisanym ręką Tomasza Łysego z Brodzewa, mnicha klasztoru w Lubinie (a więc drugi mammotrept lubiński), obejmuje wyjątki (perykopy) ze Starego i Nowego testamentu na cały post wielki. Inna część, wcześniejsza, z r. 1549, w rp. A 1 tegoż seminarjum i ręką tegoż Tomasza pisana, zawiera polskie objaśnienia do trzech pierwszych ksiąg Mojżeszowych i do III Reg. 6 i 7. Tekst polski bardzo obfity, niektóre rozdziały prawie w całości przełożone, np. historja Zuzanny. Mnich Tomasz objaśniał tekst pisma św. swobodnie, nie trzymając się jednego przekładu, na co wskazują miejsca wspólne obu częściom jego mammotreptu, np. (na pierwszem miejscu przekład z r. 1549, na drugiem — z r. 1551) Gen. 27 : *przystan ku radze mey, zeswol — poswol radze moiey;* sensit vestimentorum fragrantiam, *wonnyv sodzenya onego kaplanskiego, ktore chovaly przednyeyszym synom rodziczi na czasszi, gdy bogoslavienstva ym davacz myely,*

albo thesz ony yńszym narodom, theda sola vonyayvce kladly myedzi ono odzenie — iako rychlo poczvl s onego odzenya wonyv, wonnoszcz; supplantavit, *podszedl mye, podszczepyl — oklamal mye, podszedl mye yvsz powthore;* Gen. 37: fomitem ministravit, *zakal nyeprzyazny syednal, sprawyl — y zapalienye nyenawyszczi przydala, przydala, przyczynila; a oczec ssąm v szebye pothayemnye y skrycze the rzecz y powyeszcz snow rosvazal, co by snamyonovala — alie oczec rzecz the mylcząc dobrze bączil, ćo sze sthacz myalo* i t. d.

Z innych, drobniejszych już słowniczków, jeden opisany — przez L. Malinowskiego (rp. Jag. 2503 z r. 1428—1429) w Pr. Fil. I, 475, dwa inne przez Wisłockiego w „Katalogu“ rp. Jag. Nr. 1302 i 1723, wreszcie glosy polskie, naśladowane z czeskiego w rp. Pet. Łac. I, Q, 146 z r. 1440—1450, wydał Brückner w JA. XV, 318. Krótki zbiór wokabuł[1]) wynotował Łopaciński z rp. XV w. Pet. Łac. I, F, 8 i z rp. uniw. warsz. $7^{3}/_{16}$.

Słowniki, na sposób średniowiecznych ułożone, ukazują się i później, mianowicie już jako druki — w początkach w. XVI. Najwcześniejszy z nich „Dictionarius Johannis Murmelii variarum rerum ... cum Germanica atque Polonica interpretatione“, drukowany w Krakowie u Wietora 1526 (wyd. II w r. 1528, III w r. 1533), ma układ według rozdziałów: „O bodze y o rzeczach nyebyeskich“, „o czássyech“, „o zywyelyech y o tych rzeczach ktore sye ná powyetrzu rodzą m...“, „o kwyeczyu“, „o wonyáyących zyołach“, „o rozmaytych rodzáyoch pokármu“ i t. p., wkońcu alfabetyczny spis wyrazów ze wskazaniem stronic. Dzieło to, opisane przez Łopacińskiego w Pr. Fil. V, 394, miało 8 wydań w pierwszej połowie XVI w., a nadto Łopaciński znalazł też odpis jego części na wolnych kartach książki „Vocabularius breviloquius“ Guarinusa z Werony i zużytkował go naukowo w Pr. Fil. IV, 756—7.

Mymera „Dictionarius trium linguarum: Latine, Teutonice et Polonice, potiora vocabula continens“, druk Wietora z r. 1541 bez nazwiska autora. Z trzeciego wydania, dokonanego w r. 1592, dowiadujemy się, że pierwsza jego edycja wyszła w r. 1528, co zaznaczone jest w przedmowie, gdzie powiedziano, że Franciscus Munerus (!) poświęca swą pracę Ja-

[1]) Wydrukowane w I wydaniu tej książki, str. 523—4.

nowi Bonerowi; w wydaniu drugiem przedmowy tej niema. Łopaciński w Pr. Fil. V, 397 opisuje, że układ słownika jest podobny do układu u Murmeliusa, a więc są w nim rozdziały: „O niebie“, „o żywiołach y rzeczach które sie w powietrzu rodzą“, „o czásiech“, „o robakoch y morskich dźiwach“, „o kuchni y rozlicznym gratu“ i t. p. Jest to przeróbka słownika czeskiego, wydanego w Wiedniu r. 1513. Niektóre wyrazy są wręcz u Mymera czeskiemi, zgrubsza tylko spolonizowanemi: *kádźidlnicá*, *kánownik*, *piędźimężyk*, *żeniuch*, *manżel* i t. p. Są też różnice między wydaniem z 1541 a 1592, np. w wydaniu wcześniejszem: *zorzá* — w późniejszem *zarza* i tak samo: *krtań* — *krztan*, *gąsienicá* — *wąsienica*. *Wilna* — *Wilno*, *nie brodáty* — *gołowęsy*, *przykładacz* — *przykladzićiel* i t. p. Wypiski rękopiśmienne, wyjęte z pierwszego (1528) lub drugiego wydania Mymera, znalazł Łopaciński i wydrukował w Spr. Kom. Jęz. V, 271.

„Wokabularz nowy czterech ięzikow: Laczinskiego, Wloskiego, Polskiego, Niemieczkiego, wszem w tey slawney koronie y innym narodom barzo vżyteczny“ u Unglera (w Krakowie) — zapewne w r. 1532. Jedyny znany Łopacińskiemu egzemplarz bibl. seminarjum we Włocławku nie ma kart końcowych, a właśnie w bibl. Akad. Um. w Peszcie znajdują się końcowe karty wokabularza tychże języków z podpisem, że przez Unglera były drukowane w r. 1532. Wokabularz ten, na str. odwrotnej tytułowej nazwany też słowarzem, dzieli się również na rozdziały według treści; słownik robiony dość niedbale, w niektórych miejscach bezmyślnie, co wykazuje Łopaciński w Pr. Fil. V, 401. Wybór materjału z powyższych słowników oraz niektórych gramatyk XVI wieku ogłosił Łopaciński w Pr. Fil. V, 410—54.

Ze wszystkich tych drukowanych słowników, a nadto z Jana Cervusa Tucholczyka (p. niżej) i ze średniowiecznych prac słownikarskich korzystał Bartłomiej z Bydgoszczy, który w r. 1532 ułożył słownik rękopiśmienny (rp. bibl. seminarjum w Poznaniu XVIII, 53), ogłoszony drukiem przez Erzepkiego p. t. „Słownik łacińsko-polski Bartłomieja z Bydgoszczy“, Poznań 1900. Tu we wstępie znajdujemy szczegółowy opis manuskryptu i wykaz jego źródeł. Wydanie dzieli się na dwie części: pierwsza zawiera przedruk rękopisu, mianowicie wszystkich pozycyj z wyrazami polskiemi (3—134); ta część składa się z następu-

jących zbiorów wyrazów podanych według treści, jak to było w zwyczaju słownikarzy średniowiecznych: alfabetyczny spis rzeczowników i przymiotników, suplement do tego spisu, dalej spis czasowników, części mowy nieodmiennych, zwłaszcza przysłówków i słowniczki wyrazów specjalnych: De nominibus consanguineorum, De nominibus affinitatis, De cognacione spirituali, Vocabula turpium et mundanarum mulierum, Voces animalium et volatilium, do czego wydawca dodał jeszcze luźne glosy polskie, rozrzucone po rękopisie. Część druga książki obejmuje alfabetyczny spis wyrazów polskich z ich znaczeniem łacińskiem, czyli słownik polsko-łaciński, ułożony przez wydawcę, który w nim wyczerpał materjał, zawarty w rękopisie. W obu więc częściach powtarza się, w innym tylko układzie, ten sam materjał. Pomimo znacznego obszaru (4272 wyrazów polskich) słownik ten nie posiada wielkiego znaczenia, ponieważ powtarzają się w nim wyrazy, znane już z dawniejszych źródeł, a nie brak też tu i błędów, które wydawca prostuje we wstępie. O wydaniu tego słownika pisał Brückner w JA. XX, 173 i n.

Wcześniejszym, bo zapewne z lat 1510—1520 pochodzącym, jest słowniczek poznański, ogłoszony przez Erzepkiego w Roczniku Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego XXXIV, 1—139, Poznań 1908 p. t. „Przyczynki do średniowiecznego słownictwa polskiego", a zapisany na książce: „Vocabularius"... wydrukowanej w r. 1490. Recenzję o tem wydaniu napisał Brückner w Pr. Fil. VII, 238—241 i nadto w Rozpr. XLVII, 377 zaznaczył, że między innemi wyrazami znajduje się też wyraz *kob* w znaczeniu „chlew" (ara — *kob;* suile — *swynyecz* v. *kob;* suarium — *swyny chlew* v. *kob swyny).* Od tego wyrazu według Brücknera utworzono wyraz kobieta, mający początkowo znaczenie obelżywe. Na okładce książki „Vocabularius breviloquus cum arte diphtongandi, punctandi et accentuandi. Impressus Argentine A. Dni M. V. I" w bibl. semin. w Sandomierzu znalazł ks. Rokoszny słowniczek średniowieczny. Ogłosił go drukiem Brückner Rozpr. XLVII, 354—6. Niektóre wyrazy skądinąd nieznane. Cząstkę słowniczka łacińsko-polskiego na litery F, G, C napisano na str. 69 i 70 Modlitewnika, będącego niegdyś własnością senatora Małkowskiego, potem St. Ptaszyckiego (ze zbiorów Załuskiego). Pochodzi on z w. XVI;

między innemi są tam wyrazy: forma — *polozenie*, faciavit equum — *liczowal konia*; feudum — *dobrowolne imienie*, glebo — *lepiarz*, gulgustrum — *wier*, copia — *przepis*, complices — *budowniczi*, collator — *podawcza*. Na inkunabule 445 bibljoteki uniwersyteckiej w Budapeszcie (Guillermi Postilla super epistolas et euangelia... Basilee 1492) dopisano następujący zbiór wyrazów: Grammatica — *Sloworzeczna*, Llogica — *vyelemowna*, Rhetorica — *mowodworna*, Geometria — *zyemomyerna*, Musica — *pospyewadlna*, Astronomia — *Gwyaszderna* (zam. *Gwyaszdomerna*), Arismetrica — *polyczebna*, Dialectica — *Moworzeczna*, In prima questione — *wpyrwey gadcze*, Sententiarum — *głąbokych szmyszlow*, machabeorum — *braczyczow zydowszkych*, Apokalypsis — *szyawyenya thayamnycz* (s.) *boszych*. In omelia — *wykladv dvchownego*. Genesis — *rodaiu* (s.), exodi — *wivodv*.

W i e r s z o w a n y c h wokabuł łacińsko-polskich znaleziono niewiele; pisali o nich: Brückner w JA. XIV, 506 i w Pr. Fil. V, 17—18 oraz Łopaciński w Pr. Fil. IV, 755 i V, 60. Niezawsze w nich wszystko ułożono według rymu, pierwotny bowiem system rymowania psuli późniejsi przepisywacze, wstawiając nowe glosy łacińskie lub polskie. Takim jest dość późny, bo zdaje się z połowy XVI wieku pochodzący spis wyrazów, umieszczonych na pierwszych kartach rp. bibl. gnieźnieńskiej A, 2, gdzie czytamy: (k. 1 a) carista — *szara*, vapor, halitus — *para*, capus — *pustolka*, caroficus — *dzyebvlka*, redarius — *voznyk*, carendula, eleberus — *olesznyk*, impar — *lychmo*, caries — *prochno*, digitus — *palecz*, pannosus — *odrapaniec*, paxillus — *kolek*, pantulus — *pomek*... cerastes — *padalecz*... incubus — *latalecz*, (1 b) thorax — *kabath*, cenedula — *scharlath*, pirus — *kruszka*, centaurea, centanea — *maczerza duszka*, ver — *wyosna*, textrinum — *krosna*, luctator — *zapasznik*, ciniflos — *cuchczik*... amita — *czotka*, cetula — *czeczotka*, cassis — *capalin*, pilum — *schaphalin*, cindetum — *cindalin*, cestus — *pylatik*, *bassalek*, apiaster — *barthnik*, circulus — *cirkyel*, incerniculum — *pythel*, (2 a) circus — *krąug*, cingula — *poprąg*, clamis — *płaszcz*, coronilla, ferosus — *yaszdz*, cirpus, iuncus — *sythowie*, cimices — *pandrovie*, cimex — *pandrow*, scamnum — *lawa*, clava — *bulava*, coagulum — *syrysko* (zam. *syrzysko*), colostrum — *kwaszne mleko*, manubrium — *toporisko*, astulogium — *vierzisko*, astulus —

vyor, (2 b) aspergillus — *wyevior*, sertum — *vyenyec*, columbar — *golebynyec*, franciscus — *francek*, colirida — *pąvczek* vel *rogal*, faber — *kowal*, teratosta — *rogal*, fungus — *grzib*, lirippium (zam. liripipium) — *cyb*, sagulum, stragulum — *kawthan*, cubiletum — *barchan*, vertebrum — *przmyel*, locustapis — *szczmyel*... nunctius — *possel*, (3 a) asinus — *oszel*, alreda — *walathka*, cumulus — *gromadka*, invitaciones — *veswy*, repocia — *przeswy*, capciosus — *chitry przechwa (przechera?)*, putridus — *smrodlywy*, foramen *dvra*, canthus — *reffa*, jacinlabrum — *schvffla*. Często zamiast rymu jest tu tylko asonans. Niektóre wyrazy gdzie indziej się nie spotykają, np. carofícus — *dzyebvlka* (ani polski ani łaciński wyraz, skądinąd nieznany, jest tylko *trzebuła* — cerefolium); liripipium oznacza rodzaj kutasa u kaptura, polski wyraz należy czytać *cyp*, por. *cypek* — penis w Słown. Warsz.[1]).

Z innych spisów wyrazów można jeszcze zanotować: Regestrum domini Thurek z r. 1493, ogłoszone przez L. Malinowskiego w Pr. Fil. IV, 663–664; jest to spis odzieży, wyjęty z „Acta scabinalia Casimiriensia“, przechowywanych w Archiwum Miejskiem krakowskiem. Niektóre wyrazy błędnie napisane lub wydrukowane, np. *Loschky kolykowy*, zapewne zam. Koschky (kożki, skórki — nazwa stroju) krolikowy. Spis chłopów wyklętych „in Voczechowicze“ z rp. ok. r. 1420 bibl. uniw. warsz. $6^{3}/_{9}$ podał Brückner w Rozpr. XXV, 277, przytaczając tylko dwa nazwiska: Newrzalo, Marz. Spis miejscowości w powiecie rypińskim według rp. Akademji Umiej. Nr. 1708 wydrukował Łopaciński w Pr. Fil. IV, 633—638.

Według rękopiśmiennych notatek Łopacińskiego bardzo obfity zbiór nazwisk mieszczańskich i wieśniaczych zawiera rp. bibl. uniw. warsz. $6^{3}/_{13}$ in folio, kart 129, noszący tytuł: „Liber actualis scabinorum civitatis Brestensis (Brześcia Kujawskiego) sub anno MCCCC decimo VIII“ (akta ciągną się tu od r. 1418 do 1475) i tak samo w księdze, obejmującej zapisy ziemskie chełmskie i hrubieszowskie z r. 1431—1468, znajdującej się w Archiwum Akt Dawnych w Wilnie pod Nr. 20010; są tam także i glosy polskie, np. racione dotis — *possagu dlya*,

[1]) Inaczej Brückner w Rozpr. LV, 237.

dotalicium — *poszagh y wyano... dwa polczya*, dominus — *wladica* i t. d.

W średnich wiekach zbierano także słowniczki specjalne, np. w rp. Jag. 2503 znajdują się „Vocabula rhetoricalia“, ogłoszone przez L. Malinowskiego w Pr. Fil. I, 484 i Ulanowskiego w Stppp. X, 64—65. Obfitsze i częstsze są słowniczki prawnicze.

Jeden z nich został wydrukowany w JA. XXVII, 265—8 przez Kałużniackiego według rp. Archiwum Miejskiego w Przemyślu. Zabytek ten pochodzi zapewne z połowy w. XV, na co wskazuje mieszane użycie znaku ɸ obok *an* dla samogłosek nosowych. Z wyrazów i form zasługują na wzmiankę: *gromoda*, *uczynyk* (uczynek), *wywyedzeny* — investitura. Wydawca dodaje od siebie wyjaśnienia i transkrypcję wyrazów według pisowni dzisiejszej, niekiedy błędną: *przymilenie* zam. przymylenie (przymylenye — simulacio), *wiecze* zam. wiece.

Słowniczek wyrazów prawa magdeburskiego z w. XV, rp. kórnicki D. I., t. zw. kodeks Działyńskich I (str. 117—122), zawierający też przekład statutu wiślickiego z r. 1460, wydał Celichowski p. t. „Słowniczek łacińsko-polski wyrazów prawa magdeburskiego z w. XV“, Poznań 1875. Wzmianki o nim: Bandtkie „Jus polonicum“ str. XV, Helcel Stppp. I. str. XXX, Nehring AS. str. 36 (błędną podał wiadomość o bibljotece, gdzie się znajduje rękopis), Maciejowski, Hist. prawodawstw słow. VI, str. 409—411 (błędny opis zabytku i błędnie podane wyjątki). Do wydania Celichowskiego poprawki Lubicza (Łopacińskiego) w Pr. Fil. V, 61—62. Podobny nieco późniejszy słowniczek znajduje się w rp. Pet. Łac. II, F, 191 (tam także i glosy polskie w tekście)[1]).

Słowniczek wyrazów prawniczych, zapewne z w. XV, w rp. bibljoteki opactwa św. Florjana pod Lincem w Austrji, nie wydany, lecz znany tylko z opisu: Czerny Albin „Die Handschriften der Stiftsbibliothek St. Florian“. Linz 1871, str. 187—8. Nr. XI, 551: „Blatt 102a—102b ist eine Anzahl lateinischer in den berührten Rechtsbüchern vorkommender Worte, welche durch polnische erklärt werden“. Celichowski w swem wyda-

[1]) Wydrukowany ten słowniczek z glosami w I wydaniu tej książki str. 525—30.

niu, o którem wyżej była mowa, zużytkował z tego źródła kilkanaście wyrazów, dostarczonych mu przez Nehringa. Rękopisy z terminami prawniczemi omawia Brückner w Pr. Fil. V, a mianowicie: Pet. Łac. I, F, 456 (str. 35), Baworowskich (str. 35—37), Jag. N. 1943 (str. 37—38) i Pet. Łac. XVI, Q, 6 (str. 37—39).

Ze słowniczkami prawniczemi bliski mają związek spisy wyrazów, oznaczających różne stopnie pokrewieństwa, zazwyczaj z drugiej połowy w. XV, kiedy już dawnych nazw takich jak: *jętry, zełwica, świeść, nieściora, swak, szurza* i t. p. zapomniano, choć były jeszcze w użyciu zwłaszcza wśród mniej wykształconych warstw społeczeństwa, pod wieloma względami konserwatywniejszych, bo bardziej oddalonych od obcego wpływu. Spisy takie między innemi znajdują się w rp. Jag. Nr. 301 z r. 1475 i Nr. 1961 z r. ok. 1465 (p. Wisłocki „Katalog", Nehring AS. 37, Brückner Pr. Fil. V, 33, J. Łoś MPKJ. II, 379).

Słowniczki prawnicze ukazują się też i w wieku XVI, z nich bardziej znany: „Farrago actionum Juris Maydeburgiensis" Jana Cervusa Tucholczyka z r. 1531 (egzemplarz bibl. uniw. warszawskiego), opracowany przez Łopacińskiego: „Najdawniejsze słowniki drukowane polskie" w Pr. Fil. V, 393—454. Późniejsze wydania tego zabytku są z r. 1535, 1539, 1546. W wydaniu z r. 1531 na str. 47—60 umieszczono słowniczek wyrazów, oznaczających pokrewieństwo oraz niektórych terminów prawnych. W następnych wydaniach ten zbiorek wyrazów pomnożono, o czem szczegółowiej mówi Łopaciński w Pr. Fil. V, 404.

Zbiory wyrazów, oznaczających nazwy roślin leczniczych, zwierząt, minerałów i t. p. rzeczy z zakresu przyrody i medycyny, są szczególnie liczne. Naturalnie trafiają się one dość obficie między glosami, wpisanemi do rękopisów treści rozmaitej, a z drugiej strony i w zabytkach medycznych nie spotykamy samych tylko glos z zakresu terminologji przyrodniczej. Tak np. w traktacie średniowiecznym „Medicina metrica de regimine sanitatis", bardzo rozpowszechnionym i przełożonym także na język polski przez Mymera w r. 1532, znajdujemy też glosy polskie treści różnorodnej, ogłoszone przez Brücknera według rp. uniwersytetu wrocławskiego Q, IV, 126 z połowy XV w. w JA. XII, 141. Zbiorki nazw przyrodniczych,

znalezione w zabytkach w. XV i XVI, zostały ogłoszone i opracowane przez Brücknera, Celichowskiego, Collitza, Karłowicza, Łopacińskiego, Nehringa, Polkowskiego, Wisłockiego (o niektórych opracowaniach uwagi porobił Nehring w AS. 35—37), najbardziej jednak wyczerpujące studjum temu przedmiotowi poświęcił Rostafiński w dwutomowem dziele: „Symbola ad historiam naturalem medii aevi“ w Krakowie r. 1900, I, str. 605, II, str. 352. Mamy tu zebrane z wielu rękopisów nazwy roślin, zwierząt i minerałów z w. XV i XVI wraz z naukowem określeniem, co właściwie każda z tych nazw oznaczała, gdyż w źródłach średniowiecznych obok nazwy polskiej pisano często różne, a nieodpowiednie, nazwy łacińskie. We wstępie znajdujemy tu ogólny przegląd przyrodniczej literatury starożytnej i średniowiecznej oraz uwagi krytyczne o naszych źródłach średniowiecznych w ogólności, poczem następuje przegląd źródeł, zużytkowanych przez autora, dalej uwagi o oznaczaniu przedmiotów i postępowaniu z błędami glosatorów, wreszcie od str. 89 do końca I tomu część systematyczna według zasad klasyfikacji botanicznej, zoologicznej i mineralogicznej. Tom II jest zapełniony przedrukiem źródeł in extenso, do czego dodano kilka tablic z podobiznami niektórych tekstów. Dla historycznych badań nad językiem polskim rozklasyfikowanie materjału w I tomie przedstawia nieraz interes, gdyż często znajdują się tam zestawienia jednej i tejże samej nazwy, z różnych czasów i przez różnych glosatorów zapisanej, więc zestawienia nieraz bardzo pouczające. Zbiory nazw przyrodniczych rozpoczynają się u nas wcześniej od innych, bo może jeszcze w czasach Łokietka.

Najdawniejsze nazwy roślin z końca w. XIII lub początku XIV w rp. bibl. monachijskiej Nr. 615 (w katalogu I, 1, str. 222) na kartach: 68 b, 69 a, 70 b, 71 b podał Brückner JA. X, 414—415, przedrukował Rostafiński Symb. II, str. 162 Nr. XIII. Z łacińsko-niemiecko-polskiego Antidotariusa, według rp. XIV—XV w. Jag. 850, podał niektóre wyrazy Wisłocki w Katalogu, a nazwy roślinne wydrukował Rostafiński: Symb. II, 93—95, Nr. V. Omawia ten zabytek Brückner: Rozpr XXXVIII, 387. Opis rp. u Rostafińskiego: Symb. I, 24—25. W receptach łacińskich z pocz. XV w. w rp. Pet. Łac. XVII, Q, 131 zapisane wyrazy podał Brückner Rozpr. XXV, 228.

Antidotarium dispensatorium z r. 1417 - 1419 według rp. Pet. Łac. VI, F, 22 opisane przez Rostafińskiego Symb. I, 25 – 26, wydane tamże II, 163 – 174, N. XIV.

Spis łacińsko-polski nazw roślin z pocz. XV w. rp. Jag. 778 w części wydrukowany przez Wisłockiego w Katalogu, opisany przez Rostafińskiego Symb. I, 27, wydrukowany tamże II, str. 74—93 i 349 – 350. Nr. IV. Mówi o nim Nehring AS. 29 i Brückner Rozpr. XXXVIII, 387.

Słowniczek niemiecko polski botaniczny z w. XV, w rp. Jag. 836, wzmiankowany przez Wisłockiego w Katalogu z przytoczeniem jednego wyrazu.

Helcel Stppp. I, str. XVIII wzmiankuje, że w t. zw. Kodeksie Działyńskich II, rp. kórnicki D II z r. 1441, gdzie jest przekład statutów, znajdują się na karcie 104 przepisy lecznicze p. t. Sanacio wlnerum cruentorum scripta post medicum Malachowsky z wielu technicznemi wyrazami polskiemi, oznaczającemi choroby lub lekarstwa. Pismo ma być z w. XV, ale odmienne od pisma w statutach, drobniejsze, niepoprawne. Przepisywacz według domysłu Helcla był zapewne pisarzem magistratu łekneńskiego.

Łacińsko-polski spis roślin z w. XV według rp. kórnickiego Nr. 184, II, 68 opisany przez Rostafińskiego Symb. I, 55, wydany tamże II, str. 160 Nr. XI, wzmiankowany przez Brücknera Rozpr. XXXVIII, 387.

Zbiorek nazw roślin z drugiej poł. XV w. rp. bibl. Baworowskich ogłoszony przez Brücknera Pr. Fil. V 33 – 34, przedrukowany przez Rostafińskiego Symb. II, 161—162, Nr. XII.

Nazwy roślin i zwierząt z drugiej poł. XV w. rp. Pet. Łac. I, Q, 242 ogłoszonym przez Brücknera w Pr. Fil. V, 34, a za nim przez Rostafińskiego Symb. II, 350 – 351, N. XXXIV.

Słowniczek roślinny z r. 1450—1460 rp. Jag. 5468 u Rostafińskiego Symb. I, 27 – 28 oraz II, 107 – 122, Nr. IX; por. Brückner Rozpr. XXXVIII, 387.

Herbarius z r. 1456 – 1460 rp. Jag. 1959 u Rostafińskiego Symb. I, 27 i II, 105 – 106 Nr. VII. Tamże I, 28—29 i II, 107. Nr. VIII trzy nazwy z Series herbarum r. 1464 rp. Jag. 1945.

Cztery słowniczki medyczne, z których trzy z r. 1464—1468, a czwarty z pocz. XVI w. rp. Zamoyskich „Cymelia 66“ wy-

czerpane przez Rostafińskiego Symb. I, 29—33 i II, 122—160 Nr. X. Por. Brückner Rozpr. XXXVIII, 387.

Antibolomenum Benedicti Parthi, opracowane przez Jana Stankę w r. 1472; rp. kapituły krakowskiej; materjał językowy polski wydany przez Rostafińskiego Symb. II, 3—59, Nr. I, rp. opisany tamże I, 33—50. Por. także Polkowski: Katalog rękopisów Nr. 225; Brückner Rozpr. XXXVIII, 387 i Nehring AS. 31.

Herbarius passim cum vocabulis polonicis scriptum a. 1475 per Bujak Clementem de Gostyn rp. Jag. 1891; Rostafiński Symb. I, 51 i II, 95—105, Nr. VI. Brückner Rozpr. XXXVIII, 387. W tymże rp. rzeczy polskie na str.: 67 b, 158 b, 261 b.

Nazwy roślin z lat 1490—1493 w rp. Jag. 777 u Wisłockiego w Katalogu, u Nehringa AS, 28—29, u Rostafińskiego Symb. I, 53—55 i II, 72—74, Nr. III. Por. Brückner Rozpr. XXXVIII, 387.

Z rp. Praecepta medicinalia z r. 1463 (według Piekosińskiego z r. 1478) są glosy polskie zapewne z pocz. w. XVI, rp. Jag. 774 wyzyskane przez Rostafińskiego Symb. I, 51—52 i II, 59—71, Nr. II. Por. wzmianki: Nehringa AS. 29, Wisłockiego Katalog, Brücknera Rozpr. XXXVIII, 387.

Łacińsko-polski słowniczek roślinny z zabytku przemyskiego z w. XV—XVI, rp. bibl. uniwersytetu w Pradze VI, A, 7, ogłoszony przez Karłowicza Pr. Fil. II, 143—174 oraz przez Rostafińskiego Symb. I, 53 i II, 174—181 Nr. XV. Por. Nehring JA. X, 635—6 oraz Ciszewski Pr. Fil. II, 592. Wreszcie w rp. Ossol. glosy lekarsko-botaniczne z XV w. omówione przez Brücknera w Rozpr. LII, 59—70.

Z tych wszystkich słowniczków najważniejszym jest wspomniane już Antibolomenum Benedicti Parthi, opracowane przez Stankę. „Jest to — pisze Rostafiński, Symb. I, 33 — najobfitsze i najważniejsze z pośród wszystkich źródeł tak, że żadne nie może iść z niem w porównanie. Jest to wogóle zabytek XV wieku jedyny w swoim rodzaju, mający dla nas tem większą wartość, że wprowadza do naszej literatury nazwisko niepospolitego przyrodnika wieków średnich, całkiem dotąd nieznanego w literaturze naszej, Jana Stanki... To Antidotarium odznacza się z pośród wszystkich innych podobnych przedewszystkiem niesłychanem bogactwem synonimów, odnoszących się do

jednego i tego samego simplicium". Między temi synonimami łacińskiemi z prostych leków Stanko z pomocą podkreślenia wyróżnia jeden, zapewne ten, który uważał za powszechnie znany i współcześnie używany; wyjątkowo bywają podkreślone dwa synonimy. Łacińskim towarzyszą też synonimy polskie.

Jan Stanko był lekarzem i kanonikiem krakowskim; w tym charakterze zostawił swój podpis w r. 1470; pochodził ze Śląska i był również kanonikiem wrocławskim. Według przypuszczeń Rostafińskiego robota Stanki polegała na tem, że przedewszystkiem liczbę synonimów powiększył i przytoczył ich nazwy polskie. Ale to dotyczy tylko pierwszej części jego pracy, która stanowi pierwotne Antibolomenum. Niezależnie od tego — jak dowodzi Rostafiński — Stanko w drugiej części swej pracy zebrał nazwy zwierząt krajowych, zestawił je razem; „wskazuje na to nietylko wybór zwierząt, między któremi niema ani obcych, ani fantastycznych, ale także i ta okoliczność, że całkiem wyjątkowo niema na tych kartach żadnych wtrętów roślin, minerałów lub innych przedmiotów. W miarę jak Stanko, rozczytując się w źródłach rozmaitych, znajdował przedmioty niepomieszczone w odpisie z pierwotnego kodeksu i jak zapoznawał się z krajowemi roślinami, których tam nigdzie nie było, albo znajdował nowe synonimy, których nie mógł w pierwszej części pomieścić, dopełniał pierwotnego źródła i tak powstała w Krakowie część trzecia rękopisu, w której — z małemi wyjątkami — są same krajowe rzeczy". Według obliczeń Rostafińskiego Stanko krajowych dziko rosnących roślin wylicza 347, a gdy dodamy 86 zagranicznych, hodowanych w kraju, ogólna ich liczba wypadnie 433 na 90 wyłącznie zagranicznych, przez Stankę zapisanych, co jest na owe czasy bardzo wiele, gdyż np. w zielniku Marcina z Urzędowa w I połowie w. XVI liczba roślin krajowych dochodzi tylko do 259, a u Schneeberga „Catalogus stirpium quarundam Latine et Polonice conscriptus" z r. 1557 jest wymienionych gatunków krajowych dzikich 270, czyli o 77 mniej, niż u Stanki. „Nie mówię już nic o tem, — pisze Rostafiński — jak Stanko przerasta o głowę wszystkich naszych współczesnych sobie glosatorów, ale mówię o jego stanowisku wszechświatowem: i na tym rynku nie ma sobie równych. Może być, że są podobni, ale prace ich, o ileby istniały, spoczywają jeszcze w rę-

kopisach". Niegorzej też rzecz się ma z zoologicznemi wiadomościami Stanki: u niego znajdujemy 219 nazw zwierzęcych (w tem najwięcej, bo 88, ptasich). Widać z tego, że Stanko na swój czas był znakomitym przyrodnikiem, a jego zbiór nazw przyrodniczych jest niezrównanem źródłem dla naszej znajomości zasobu wyrazów średniowiecznych polskich.

Liczne glosy polskie lekarsko-botaniczne znalazł Brückner w rp. Ossol. z XV w. i wydrukował je w Rozpr. LIII, 61—70; według słów jego glosy te nie przynoszą wiele nowego. Spis wyrazów, przeważnie nazw roślin i chorób w dwu rękopisach trzemeszeńskich z w. XV i XVI teraz w bibl. uniwersytetu w Greifswaldzie, ogłosił Collitz w JA. IV 86—97 z uwagami Nehringa; nazwy roślin przedrukował Rostafiński Symb. I, 55 i II, 182, Nr. XVI. Por. Karłowicz Pr. Fil. I, 127, Kryński ib. 128—131, Nehring AS. 30—31. Niektóre miejsca, w rękopisie tym zepsute, niezawsze łatwo sprostować: na str. 94 czytamy *innyma szya bycz nyevydzian* — videri non arbitratur; do tego Nehring dodaje skomplikowane objaśnienie, trzeba zaś czytać poprostu: mnima się być niewidzian. Na str. 94 *czvynoscz* — petulancia, trzeba czytać: czujność, w znaczeniu niezwykłem w polszczyźnie. Trudne do objaśnienia inne miejsce na str. 92: *aby nye szamy czelusczy pokarmy braly, alye lacz maly* (łaczniały? por. *laczneyą a. pragną* 1448 Rozpr. XXIV, 354) *y vsszy slova bozego* — nec sole vobis fauces sumant cibum, sed et aures esuriant verbum Dei. Niektórych miejsc niepodobna zrozumieć, np. *myrsyonosz[cz]yest bogv vtikaczako* — abhominacio est domino omnis illusor i t. p.

Herbarius, wydrukowany w Moguncji r. 1484, ma w dwu egzemplarzach Bibljoteka Publiczna w Petersburgu, oba z dopisanami glosami polskiemi z końca XV w. Na innych wydaniach tegoż dzieła: w Passau r. 1485 są także polskie dopiski z r, 1489 i 1534, a także na wydaniu w Passau z r. 1496 takież dopiski z końca XV w. i pocz. XVI. I te również egzemplarze są w bibl. petersburskiej. Wreszcie toż samo znajdujemy w egzemplarzu bibljoteki Zamoyskich. Glosy wydrukowane przez Rostafińskiego Symb. II, 188—205, Nr. XVIII, opis tamże I, 56—58.

Herbarius, wydrukowany w Moguncji w r. 1484, z glosami

polskiemi z pocz. XVI w., znajdujący się w bibl. kórnickiej, wyczerpał językowo Celichowski w MPKJ. I, 147—154.

Herbarius niemiecki, wydrukowany w Moguncji r. 1485, inkunabuł krak. Akad. Um. z dopiskami polskiemi, wyzyskany przez Rostafińskiego Symb. I, 59—60 i II, 225—232, Nr. XX.

Regimen sanitatis z r. 1491, inkunabuł Jag. 96, wyczerpany przez Rostafińskiego Symb. II, 342—343, Nr. XXIX.

Libri XII Petri de Crescenciis z r. 1493, z dopisanemi glosami polskiemi, inkunabuł Jag., wyczerpał Rostafiński Symb. II, 339—342, Nr. XXVIII. Na inkunabule XV w., zawierającym toż samo dzieło, glosy polskie, dopisane w egzemplarzu bibl. semin. włocławskiego, ogłosił Łopaciński Pr. Fil. IV, 762—790.

Druk Ortus sanitatis, w kilku egzemplarzach z dopisanemi głosami polskiemi: 1) kapucynów w Krakowie, 2) Ossolińskich, w którym wyrazy polskie dopisał Marcin z Urzędowa w poł. XVI w., 3) Zamoyskich; wszystko wyczerpane przez Rostafińskiego Symb. I, 58—59 i II, 105—224, Nr. XIX; 4) inkunabuł tegoż dzieła z r. 1491 Jag. „Nauki przyrodnicze Nr. 249“ u Rostafińskiego Symb. II, 343—345, Nr. XXX, a wreszcie 5) toż samo, inkunabuł z XV w. w bibl. seminarjum we Włocławku, opracował Łopaciński w Pr. Fil. IV, 762—790.

Na okładce książki drukowanej bibl. Semin. we Włocławku wpisane w XVI w. nazwy roślin ogłosił Łopaciński w Pr. Fil. IV, 759—760, oraz tamże V, 516—520 inne, zapisane w r. 1530 na książce „Aphorismi Rabi Moyses“, wydanej w Bononji w r. 1489.

Glosy w dwu inkunabułach, zawierających dzieło: Opus Pandectarum Matthei Syluatici: Jag. 1552 i Jag. 1254, zużytkował Rostafiński Symb. I, 72—74 i II, 295—310, Nr. XXIII.

Nazwy roślin i chorób w Rapturale cujusdam medici polonici z r. 1529—1535 według rp. bibl. nadwornej w Wiedniu Nr. 11255 ogłosił Wierzbowski w Spr. Kom. Jęz. III, 67—72, za nim Rostafiński Symb. II, 182—188, Nr. XVII. Por. Nehring AS. 29—30.

Rostafiński w Symb. I, 60—66 i II, Nr. XXI ogłosił nomenklaturę Szymona z Łowicza z następujących druków: 1) Aemilii Macri: De herbarum virtutibus r. 1532, str. 232—243 i 247; 2) Aemilii Macri: De herbarum virtutibus r. 1537, str. 243 - 246; 3) Enchiridiom Medicinae r. 1537, str. 247—257.

Z dzieła Stefana Falimierza: 1) O ziołach i mocy ich. 2) O wodkach rozmaitych. 3) O rzeczach zamorskich. 4) O rzeczach żywych: o zwierzętach, o ptakach, o rybach, o kamieniach drogich. 5) Nauka o poznawaniu uryny, druk Unglera w Krakowie r. 1534, nazwy przyrodnicze (bez medycznych) wydrukował Rostafiński Symb. I, 66—72 i II, str. 257—295, Nr. XXII. Por. Maciejowski Dod. 328—332. Wreszcie Rostafiński wciągnął do swego dzieła także nazwy roślin, które znalazł w glosowanych rękopisach, wydanych w MMAe, oraz w Stppp., wreszcie w słownikach: Bartłomieja z Bydgoszczy, Murmeliusa, w rp. kapit. krak. 223 i Jag. 228.

Obfite glosy w inkun. Petri de Crescenciis (ok. r. 1494), egzemplarz w Upsali, zapisane w pocz. XVI w., tworzą zbiór nazw roślinnych, ogłoszony w Sprawozdaniu z poszukiwań w Szwecji, Kraków 1914 str. 87—8.

Nazwy miesięcy mamy zapisane w w. XIV, XV, XVI w następujących zabytkach: resztki kalendarza na pergaminie z XIV w. w okładce rp. Pet. Łac. I, F, 481 (Brückner Rozpr. XXV, 271). Calendarium Cracoviense rp. kapit. krak. z w. XIV, nazwy miesięcy wpisane później nieco: Januarius Altitonans *prosinech*, Februarius Dominus *Yathen (Yachen?)* sive *Sechen*, Martius C *Vnnor*. (MPH. II, 905—941; Brückner JA. X, 387—388; Polkowski Katalog N. 209, str. 144). Calendarium Plocense rp. XIV w. kapit. płockiej, nazwy miesięcy wpisane w w. XV (Kętrzyński MPH. V, 445—460; Brückner JA. X, 387). Regimina sanitatis rp. Jag. 2030, XIV lub XV w. (Wisłocki, Katalog; Brückner JA. X, 387 i Rozpr. XXIV, 376, Nehring AS. 31). Nazwa: september — *paszdzernya* (!) kapit. krak. Nr. 168. XV w. (Polkowski Katalog str. 108; Nehring AS. 32). Kalendarz ok. r. 1450 (Lelewel: Bibljograficznych ksiąg dwoje I, 46; Nehring AS. 32). Cisiojanus z poł. XV w. rp. Jag. 1928 (Wisłocki Katalog, tylko trzy pierwsze nazwy). Figurae astronomicae et Tabulae mensium in linguis: Latina, Germana et Polona r. 1476 Jag. 1942 (Wisłocki Katalog, tylko nazwa stycznia). Rp. Jag. 562 z wieku XIV, ale nazwy miesięcy dopisane w końcu w. XV (Wisłocki, Katalog; Nehring AS. 31—32). Rp. Ossol. 659 (Brückner Rozpr. XXIV, 376). Nazwy miesięcy z pocz. XVI w. napisane na inkunabule Jag. (Wisłocki, Incunabula, str. 431). Naturalnie też w kalendarzach polskich XVI

wieku, jako też i późniejszych, znajdują się nazwy miesięcy; tak np. w Horarum canonicarum liber z r. 1520: *Styczeń, Luty, Marzecz, Kwiecyeń, May, Czyrwiecz, Lipień, Sirpień, Wrzesień, Pasdziernik, Listopad, Grudzień.* Podobnie w mszale poznańskim, u Hallera r. 1524 drukowanym: *Sthiczen, Luthi, Marzecz, Qwyeczyen, May, Czyrwyen, Lipyen, Syrpyen, Vrzeschyen, Paszdzyernick, Listopad, Grudzen* (Lelewel, Bibljograficznych ksiąg dwoje I, 45—46). Por. też: Breviarium secundum usum insignis ecclesie Cracoviensis. Haller 1507. Liber horarum canonicarum. Cracoviae. Haller 1508.

Z rozpatrzenia zabytków wieku XIV, XV przekonać się można, że zwłaszcza dla niektórych miesięcy nazwy bardzo się wahały; zestawiamy je tutaj, zaznaczając przy każdej w skróceniu rękopis, z którego jest wzięta: Januarius: *Ledzen* Pet. 481. *Prosinech* Crac. *Stitschen* Jag. 2030 i 1928. Lel. *Tyczyen* Ossol. *Luthy* Ploc. Jag. 562. Februarius: *Luty* Pet. 481. Jag. 2030 i 1928. Lel. Ossol. *Sticen* Jag. 562. *Sechen* (?) Crac. *Strompacz* Ploc. Martius: *Vnnor* Crac. *Marzecz* Jag. 1928, Ploc. Lel. Ossol. *Merschecz* Jag. 2030. Aprilis: *Llzyquyad* a. *Kwyecyen* Ploc. *Lsz(yk)vuat* Lel. *Lzzygwyeth* Ossol. *Quetschen* Jag. 2030. *Kvyeczen* Jag. 562. Maius. *May* Ploc. Lel. Ossol. Jag. 2030. Junius: *Ugornyk* a. *Żok* Ploc, *Czyrvyen* Jag. 562 i 2030. Lel. *Czyrwyecz* Ossol. Julius: *Lypiecz* Ploc. *Lypyen* Jag. 562 i 2030. Lel. Ossol. Augustus: *Schyrpyen* a. *Czyrwyen* Ploc. *Schirpen* Jag. 2030. Łel. Ossol. *Szyrzpyen* Jag. 562. September: *Wrzeschen* Ploc. Ossol. *Paszdzyernyk* a. *Wrzeszymu* (!) Lel. *Paszdzernya* Kap. Kr. 168. *Payącznik* (pajęcznik) Jag. 562. Ploc. *Stoiatschen* Jag. 2030. October: *Listopad* Jag. 2030 i 562. *Lystopadl* (!) Lel. *Passczerszen* Ossol. November: *Grudzen* Ploc. *Payącznik* Lel. *Lystopad* Ossol. *Peschtschernic* Jag. 2030, *Wrzesyen* Jag. 562. December: *Grudzen* Jag. 562 i 2030. Lel. Ossol. *Proschyen* Ploc. O nazwie: *stoiatschen* (Jag. 2030) Nehring AS. 31 pisał, że ponieważ u Miklosicha (Die slavichen Monatsnamen. Denkschr. der Wien. Akad. 1867), który zebrał nazwy miesięcy ze wszystkich języków słowiańskich, nic podobnego niema, przeto tę nazwę możnaby uważać za zepsutą zam. *paiatschen* = pajęczen. Spotykamy jednak dwukrotnie nazwę miesiąca sierpnia w brzmieniu *stoyaczka*, a mianowicie w nieogłoszonych drukiem notatkach Łopacińskiego znajduje

się wypis nazw miesięcy z rp. Pet. Łac. I, O. 32 z w. XV na karcie 243 b i 244 a: 1. *styczen* 2. *luthy* 3. *marzecz* 4. *kwyeczen* 5. (opuszczony) 6. *czirwyen* 7. *lipyen* 8. *stoyaczka* vel *sirpyen* 9. *pasdzernik* 10. *wrzeszen* 11. *listopad* 12. *grudzen*. W tekście znów „Historji trzech króli“ rp. Pet. Pols. I, F. 16, przepisanym w r. 1544, jest wyrażenie: *Bo cząstokrocz nye naktorich myeszczach gornych Avgvsty kxiezicza stoiaczki ssnyek nyebywa* (zam. *bywa) nalezion* (k. 170 b). Brückner JA. XI, 470 czyta: *stoiączki* i objaśnia ten wyraz jako przysłówek w znaczeniu ‘ciągle, stale’.

CZĘŚĆ III.

Teksty prozaiczne.

Oddzielne wyrazy i drobne wyrażenia, w dawnych zabytkach (piśmiennych) przechowane, mają wartość tylko dla słownika i niektórych części gramatyki: głosowni i słowotwórstwa. Natomiast teksty, choćby krótkie, wzbogacają nasze wiadomości z historycznej morfologji i składni, a nadto one dopiero pozwalają nam odtworzyć obraz stopniowego ogólnego rozwoju języka, który bardzo powoli wyzwalał się z niewolniczego naśladowania wzorów obcych, zanim wyrobił się w nim styl własny, będący zewnętrznym wyrazem ducha polskiego.

A. Proza religijna.

1. Pismo święte.

Z pisma św. w szacie polskiej najprzód zaczęły się ukazywać psalmy oddzielne i cały psałterz. Za najdawniejszy zabytek w tym zakresie uważano t. zw. kartę Świdzińskiego, zawierającą przekład psalmu 50. Spopularyzowana ona została przez Maciejowskiego, który dał jej podobiznę w „Dodatkach“ do „Piśmiennictwa polskiego“. Obok tego znajdujemy tu jeszcze drugą podobiznę, t. zw. karty medyckiej (przechowywanej w Medyce, w bibl. Pawlikowskich), z tymże psalmem 50. Obie karty są pergaminowe, obie w zupełnie jednakowy sposób pisane, jednakowym charakterem, z temi samemi glosami polskiemi, wpisanemi nad tekstem, z tą samą liczbą wyrazów i liter w każdym rządku. Okazało się, że karta medycka jest nowoczesną kopją karty Świdzińskiego, która gdzieś zaginęła i teraz znamy ją tylko z faksymilu Maciejowskiego. Wiek jej powstania oznaczył Bandtkie uwagą ze sło-

wami sprzecznemi: „Scriptura docet: psalmum hunc fortassis ineunte sec. XIV s. exeunte sec. XIII scriptum fuisse 1390—1430". W rzeczywistości trzeba ją odnieść do wieku XIV, trudno jednak rozstrzygnąć, czy jest wcześniejsza, czy też późniejsza od I części rękopisu Psałterza florjańskiego. O karcie Świdzińskiego prócz Maciejowskiego („Dodatki" 4) pisali: Wiszniewski „Hist. lit. pol." I, 397 i Nehring „Iter Florianense" 37—38 oraz AS. 99—100. Tekst przekładu, zachowanego w tej karcie, w ogólności jest zgodny z przekładem psalmu 50 w Ps. florjańskim; różnice są nieznaczne: *szrzey*, t. j. szyrzej — Fl. *daley; miø* — Fl. *me; znayø* — Fl. *poznawam; wszghy* — Fl. *zawszdi; pomscysz* — Fl. *przemoszesz; w lichotach* — Fl. *w lichocze, matka* — Fl. *macz, Pane* — Fl. *Gospodne, modlø* — Fl. *offarø, poklad y modli* — Fl. *modly y offari* i t. p. Na podstawie takiego porównania niepodobna orzec, który z tych zabytków jest starszy; raz w karcie Świdz. znajdujemy formy lub wyrazy archaistyczniejsze, np. *znaję, modłę*, to znowu starsze są te, które znajdujemy w Ps. fl., np. *mac, Gospodnie*. Zestawienie tekstów dowodzi nam: że oba, t. j. na karcie Świdz. i w Ps. fl. są kopjami jakiegoś wspólnego wzoru, ponieważ zgadzają się w mnóstwie szczegółów i że kopiści średniowieczni nie przepisywali wzoru niewolniczo, lecz do kopij swych wprowadzali różne odmiany: zastępowali wyrazy lub formy jedne przez inne i t. d. Naturalnie nie wszystkich kopistów to się tyczy, bo ci, co przepisywali za pieniądze, albo choćby i dla siebie samych, gdy nie mieli stosownego wykształcenia, robili przy przepisywaniu niemało błędów, ale na umyślne zmiany tekstu zapewne sobie nie pozwalali. Jedna cecha odróżnia jeszcze kartę Świdz. od Ps. fl., t. j., że w niej znajdujemy znaki podwojone dla samogłosek i te ukazują się zawsze tam, gdzie według praw fonetycznych jest miejsce dla samogłosek długich. Pod tym względem niema tu ani jednego błędu.

O Psałterzu florjańskim najobszerniej pisał Nehring w pracy p. t. „Iter Florianense. O Psałterzu florjańskim łacińsko-polsko-niemieckim, w szczególności o polskim jego dziale". Poznań 1871. Zabytek ten zawiera nietylko całkowity psałterz, ale także dwa prologi, symbol wiary św. Atanazego i pięć kantyków, a zawierał ich więcej, mianowicie 13, jak to widać z zapiski na okładce wewnętrznej: „Bartholomeus Siess me

possidet Anno 1557 (Łopaciński czytał 1571). Emptus ab Italico negociatore septem solidis. Psalterium istud 16 psalmis excedit reliqua exemplaria". Jeżeli więc odliczyć dwa prologi i symbol, otrzymamy liczbę 13, czyli że 8 kantyków w końcowym zeszycie zabytku zginęło. Psałterz pisany jest w ten sposób, że po wersecie łacińskim następuje jego przekład polski i potem niemiecki. Te trzy teksty każdego wersetu zaczynają się od nowej linji i od inicjału, przy każdym tekście inną barwą wykonanego; w niektórych miejscach tekst niemiecki stoi przed polskim; nadto dopiero po psalmie 119 i 120 następuje 118, w którym po wierszu 32 wsunięto symbol Atanazego. Pierwszej tytułowej karty rękopisu brak; zapewne wycięto ją dla ozdobnych malowideł, które na niej być musiały, gdyż i cały rękopis, zwłaszcza w części pierwszej, bogato malowidłami jest ozdobiony. Wszystkich kart rękopisu dziś jest 296 in folio. Są tu trzy charaktery pisma: pierwszy do karty 188 (do ps. 101, w. 18 włącznie), drugi do drugiego wersetu psalmu 107, ale już ten sam werset dopisany został w części ręką trzecią, która też wypełniła pozostałe karty do końca. Rękopis znajduje się obecnie w bibljotece klasztoru kanoników lateraneńskich w St. Florian, w Austrji Wyższej pod Linzem, a dostał się tu zapewne drogą daru od osoby prywatnej. Najdawniejszym jego posiadaczem, znanym nam z nazwiska, był ów Siess, którego imię czytamy na okładce. Wkrótce potem zabytek został oprawiony, gdyż na oprawie znajduje się wyciśnięty r. 1564 wraz z nazwiskiem może introligatora (jak to przypuszcza Nehring) lub może nowego właściciela: Hainrich Yegem. Przypuszczenia dawniejsze, że rękopis ten należał do członków panującego w Polsce domu, nietylko przez te dwa nazwiska osób prywatnych nie potwierdzają się, ale przeciwnie, tracą grunt, zwłaszcza wobec zapiski, że w XVI w. psałterz ten został nabyty od przekupnia włoskiego. Przypuszczenia te opierały się na fakcie, że między malowidłami, zdobiącemi psałterz, znajduje się herb domu andegaweńskiego i trzykrotnie powtórzona ozdoba w formie wiązanej litery M. Pierwszy wydawca, hr. Borkowski, wnioskował z tego, że psałterz ów był niegdyś własnością żony Ludwika Węgierskiego, Małgorzaty, która przecież, jako córka Karola IV, raczej używałaby języka czeskiego niż polskiego. Mimo to psałterz nazywano przez czas pewien Psał-

terzem królowej Małgorzaty. Sądzono też, że był on własnością Marji, córki Ludwika, która miała tron polski zająć; to znowu twierdzono, że przeznaczony był dla Marji, ale dostał się siostrze jej, Jadwidze, bo i na darach, młodej królowej ofiarowanych przez mieszczaństwo krakowskie, jak to zauważył Bruchnalski, ten sam monogram dwu M, czy też znak ozdobnego kratkowanego M się ukazuje. Może, jak przypuszcza Brückner (Rozpr. XXXIV, 258), razem z klejnotami królowej po jej śmierci został sprzedany i dostał się do rąk prywatnych. Wszystko to są domysły, których uzasadnić niepodobna. Na zasadzie badań paleograficznych Nehring utrzymywał, że część I została napisana między r. 1370 a 1380, druga — w ostatniej ćwierci w. XIV, trzecia zaś prawdopodobnie w początkach wieku XV. Pierwszy raz Psałterz florjański (niezbyt poprawnie, choć korektę prowadził Kopitar, znany slawista, Słoweniec) wydał hr. Stanisław Dunin Borkowski p. t.: „Psałterz królowej Małgorzaty, pierwszej żony Ludwika I, króla polskiego i węgierskiego“ Wiedeń 1834. Drugie, poprawne wydanie, nosi tytuł: „Psalterii Florianensis partem polonicam ad fidem codicis recensuit... Wladislaus Nehring. Posnaniae 1883“.

Tekst łaciński Psałterza fl. niewielu odmianami różni się od tekstu Wulgaty, tekst niemiecki jest napisany w języku, używanym na Śląsku i niegdyś przez mieszczan w Krakowie, gdzie niegdzie z wyrazami zapożyczonemi z jęz. polskiego, odwrotnie znowu tekst polski wykazuje niektóre zapożyczenia niemieckie, np. *szpila* — Spiel. Stosunek tych trzech tekstów, jak się okazuje ze szczegółowego ich porównania przez Nehringa, dowodzi, że pisarz Psałterza florjańskiego nie był zarazem tłumaczem łaciny na język polski i niemiecki, lecz oba przekłady odpisywał z dawniejszych, a bezpośrednio od siebie niezależnych wzorów, ponieważ w obu trafiają się miejsca niezgodne, oparte na różnem czytaniu tekstu łacińskiego, niekiedy zaś ani tekst polski, ani niemiecki nie zgadza się z nadpisanym nad niemi łacińskim. O pochodzeniu tekstu polskiego, ostatnie zdanie wygłosił Brückner w artykule: „Psałterze polskie“ Rozpr. XXXIV, 262—264. Według niego tekst Ps. florjańskiego rozpada się na trzy części, różne pod względem wieku: do pierwszej należy cały właściwy tekst psałterza, t. j. 150 psalmów, które miały być przełożone na język polski jeszcze

w w. XIII dla Kingi[1]) (w Sączu ok. r. 1280). Jednakże ten główny zrąb zabytku florjańskiego nie był odpisany z jednego rękopisu: pisarz pierwszy miał przed sobą wzór nieglosowany, natomiast pisarze: drugi i trzeci odpisywali wzory glosowane, których glosy w tekst wciągali. Mówiąc o tem (Rozpr. XXXIV, 259), Brückner sądzi, że oba te wzory, któremi posługiwali się pisarze zabytku florjańskiego, były kopjami dawniejszego wzoru, pochodzącemi z pierwszej połowy w. XIV. Drugą część składową według Brücknera stanowią kantyki, których w psałterzu Kingi nie było, a powstały dopiero w pierwszej połowie w. XIV, na co wskazują niektóre ich wyrazy, nieznane tekstowi samych psalmów, np. *salmy* Ezech. 23, *wyszą* ib. 16 zam. *wysokość*, jak w psalmach, *kromie* An. 3 zam. *kromia, od nikogo* Ath. 20 zam. *ni od kogo* i t. d. Wreszcie najmłodszą częścią składową tego zabytku są prologi, dotychczas za Kopitarem nazywane prologami św. Augustyna, co Brückner (l. c. 262) sprostował w ten sposób, że są to prologi kartuza Ludolfa Saksoń-

---

[1]) Brückner powołuje się na jej żywot (rp. z przed r. 1400, wydany przez Kętrzyńskiego w MPH IV, gdzie powiedziano: Item ex intencione proprie industrie consuetudo sibi inerat, quod decem psalmos in vulgari, antequam ecclesia exiret, Deo persolvebat, addens oracionem, et sic totum psalterium per ordinem complebat pro bono statu ecclesie. Ks. Fijałek w Pam. Lit. (II, 7, przypisek 2) to miejsce tłumaczy: zwykła kończyć (complebat) 10 polskiemi psalmami za każdym razem (per ordinem) wszystkie modły chórowe, t. j. totum psalterium. W każdym razie okazywałoby się z tego, że w XIII w. były już przełożone niektóre psalmy na język polski, gdyż Kinga, dzieckiem z Węgier przywieziona do Polski, modliła się po polsku, a nie po węgiersku. Powtórnie jeszcze w tej sprawie zabrał głos ks. Fijałek w Pam. Lit. III, 663—4, gdzie mówi, opierając się na Długoszu, który znów zapewne jako swego źródła używał owego żywotu Kingi, że Kinga odmawiała nie 10, ale 7 psalmów pokutnych (ps. 6, 31, 37, 50, 101, 129 i 142) i że „totum psalterium“ oznacza tylko tę część psałterza. Z tem wszystkiem na str. 680 ks. Fijałek przypuszcza, że cały psałterz mógł być już dla Kingi przełożony i że z niego poszły inne, późniejsze odpisy. Wcześniej zaś od całości musiały być przełożone psalmy oddzielne, np. ów psalm 50, który także tylko w późniejszym odpisie się dochował. W Rozpr. LIV, 262—3 Brückner twierdzi nieco inaczej: że za czasów Kingi istniał wprawdzie psałterz polski, ale się nie dochował, bo „psałterz Kingi nie wzorował się na żadnym czeskim“, a tymczasem psałterze „dochowane czeską przeszły szkołę i nie byłoby w wielkiej Polsce — gdy w małych Czechach aż na cztery rozmaite przekłady psałterza się zdobyto — żadnym cudem niesłychanym, gdyby tu dwukrotnie, w w. XIII i XIV, psałterz przekładano“.

czyka, pisarza z w. XIV. Brückner przytacza tekst łaciński proemium Ludolfa, z czego widać, że na utraconej pierwszej karcie zabytku florjańskiego było kilka wierszy początkowych owego pierwszego prologu. Między tekstem Ludolfa a przekładem polskim są drobne różnice, czasem na nieporozumieniu oparte, przekład jednakże w ogólności jest tak samo literalny, jak i przekład całego psałterza. Brückner nadto zwraca uwagę na różnice w języku między prologiem a tekstem samego psałterza: w prologach spotykamy wyrazy lub formy nowsze, których próżno szukać na innych kartach zabytku, np. *pancerz*, *hełm* i t. p. Według Brücknera prologi zostały przełożone dopiero po r. 1350. Przypuszczenie Brücknera, że przepisywacze zabytku florjańskiego mieli przed sobą dwa wzory, jeden nieglosowany, drugi glosowany, popiera okoliczność istnienia karty Świdzińskiego, na której psalm 50, więc wchodzący do I części zabytku florjańskiego, jest glosowany; ponieważ zaś psalm ten przedstawia to samo tłumaczenie, które znajdujemy w Psałterzu florjańskim, przeto przed napisaniem tegoż Psałterza musiały istnieć przynajmniej dwa rękopisy psałterza całego: jeden nieglosowany, a drugi glosowany. Jeżeliby przyjąć nową hipotezę Brücknera[1]) o psałterzu Kingi i o drugim, późniejszym przekładzie, w takim razie mielibyśmy w zabytku florjańskim pomnik języka polskiego z początku wieku XIV, w pewnym tylko stopniu zmodernizowany przez późniejszych przepisywaczy w. XIV, jak go i później modernizowano w rękopisach wieku XV oraz w drukach pierwszej połowy w. XVI. Czy glosy w tym razie pochodziłyby z psałterza Kingi?

Język Psałterza fl. nosi na sobie cechy wpływu czeskiego, więc prawdopodobnie z tekstu czeskiego pierwotnie przełożony został, dlatego też ściślejsze oznaczenie czasu powstania przekładu polskiego zależne jest od zbadania psałterzy czeskich. Zajmował się tem Nehring, porównywując w „Iter Florianense“ tekst polski z tekstem najstarszych dotąd znanych psałterzy czeskich: wittenberskiego i klementyńskiego, obu pochodzących z w. XIV. Dotychczas nie odnaleziono wzoru czeskiego, z którymby przekład florjański stał w bezpośrednim związku. Sprawą stosunku przekładu psałterza polskiego do

[1]) Patrz przypisek poprzedni.

czeskiego ostatniemi czasy zajmował się Polívka w recenzji na I wydanie tej książki, w Listach Filologických 44, 131—51 w Pradze 1917 r. Zarówno dla historji kultury naszej, jako też i dla historji języka ściślejsze określenie daty powstania oryginału polskiego, którego rp. florjański jest kopją, byłoby bardzo ważne. Nehring, stwierdzając ślady wyraźne wpływu czeskiego w Ps. fl., znalazł też „uderzające w kilku miejscach ślady starosłowiańskich (ruskich?) wpływów", jako to: *brzemo*= tempus, *amorskogo*, a także skłonny jest za takież uznać wyraz: *brzeżdżenie* i formy: *krolew*, *krolewał*. Nietylko *brzemię*, ale pierwotniejszą jeszcze formę *wrzemię* znajdujemy w Kazaniach świętokrzyskich; formy na *-ogo* są zwykłemi omyłkami przepisywacza; *brzeżdżenie* — to wyraz czysto polski, zarówno jak formy na *-ew*, *-ewać*, częste szczególnie w zabytkach wielkopolskich, choć i w małopolskich się trafiają. Wpływów starosłowiańskich, a tem bardziej ruskich, w Ps. fl. niema ani śladu. Wpływ czeski jest wyraźniejszy w części II i III, niż w I. Charakterystykę ortografji Ps. fl., różnej w każdej jego części, daje Nehring w Iter fl. str. 44—50. Ogólnie trzeba powiedzieć, że pisownia Ps. fl. jest daleko prostsza, racjonalniejsza i bardziej jednostajna, niż wielu zabytków wieku XV, a zwłaszcza końca XV i początku XVI stulecia, kiedy ortografja polska w rękopisach przedstawia obraz zamętu. Od wieku XIV pisownia stopniowo się psuje: gorsza jest już w trzeciej części Ps. fl., niż w II, a w II jest znów gorszą, niż w I. Charakterystyczną cechą ortografji części II jest częstsze, niż w części I, pisanie liter podwojonych na oznaczenie samogłosek długich, czem ta część, zarówno jak i glosami swojemi, zbliża się do karty Świdzińskiego. Przed przystąpieniem do charakterystyki języka Nehring (Iter fl. 28 i 30) poprawia niektóre błędy tekstu, niekiedy upatrując błędu tam, gdzie go niema, np. dobrze jest napisane *urępny* 44, 3 (nie: urodny, jak chce Nehring poprawiać), *sklęczył* 37, 76 (nie skłębil), *wkłoty* 37, 2 (nie: wkłuty), *sprawiący* 118, 5 (nie: sprawiony, bo często w stp. prtcp. praes. act. w znaczeniu biernem), zapewne też dobrze: *owocający* 51, 8 od: *owocac*, niekoniecznie zam. owocujący od owocować; wreszcie *łapający* sam Nehring objaśnił, jako tłumaczenie błędnego łac. raptile zam. reptile. W charakterystyce języka (Iter Fl. 30—36) Nehring mówi, że są tu znamiona „epoki

przejścia, epoki poczynającej się chwiejności w formach", ponieważ obok form starszych ukazują się nowsze. W ten sposób jednak każdy okres języka możnaby nazwać epoką przejściową, bo nigdy zupełnej jednostajności niema; przecież i dziś np. mówimy: w Prusiech albo w Prusach, we Włoszech, ale: w Niderlandach i t. p. Tak samo są i w Ps. fl. rzadkie archaizmy, jak: uczynił jeś ji malem *mniej* wszech angiełow 8, 6; dwa razy V. sg. *dusze* (psalm 41), dwa razy imprt. *rcy* 123, 1 128, 1, aoryst *mołwich* 119, 6; wyjątkowe formy deklinacyjne zaimka wskazującego: *cie* N. du. 42, 3, *ciem* D. pl. 102, 17; forma: *cimi* (*cymy*) 119, 6 jest błędnie napisaną zamiast *tymi*. W deklinacji przymiotników i zaimków I. sg. m. n. zawsze z końcówką *-im*, *ym*, natomiast L. sg. zawsze na *-em;* w XV w. już te dwie końcówki nieraz używane bywają jedna zam. drugiej. Z innych cech wymienić jeszcze trzeba kilka form imperfektu, imiesłowy czynne teraźniejsze na *-ø*; są też tam niektóre inne cechy, niezupełnie jeszcze zapomniane nawet w XV wieku.

Brückner (Rozpr. XXXIV, 259—262) poprawia szereg omyłek, popełnionych przez Nehringa przy objaśnianiu wyrazów i form Ps. fl. w słowniczku, umieszczonym w wydaniu tekstu psałterza; nadto St. Słoński ogłosił: „Przyczynki do słownika Psałterza florjańskiego" Warszawa 1913 (odbitka ze Sprawozdań z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego). Nie powtarzając rzeczy, tam zaznaczonych, dodaję kilka uwag. W słowniczku Nehringa czytamy: *Nalaz* — adinventio; raczej rodz. żeńskiego: *nalaza*, por. w *nalazach* Fl. 105, 29 i 105, 37. Nehringa odczytanie: *Niewrządość* Brückner poprawia na: *nieurządość* na zasadzie: in abusione — *w nieurzędności* Pr. Fil, V, 17. Jeszcze i w innem miejscu czytamy: *nyevrząndnoscz* — abusio Wisł. Kat. N. 1302; mimo to sądzimy, że w Ps. fl. użyto wyrazu: *nierządość*, czytamy bowiem: *w pisznosczi y newrzodosczi* 30, 22, t. j. w pyszności i nie-w-rządości, co nie jest błędem, jak to pisze Słoński, lecz podobnie jak: *newmilosczach* 64, 3 (= nie-w-miłościach, w niemiłościach). Nehring tworzy formę: *okół* do dwu miejsc: *w okole* 11, 9 (Puł. *w okolye*) i *w okolu* 33, 7 (Puł. *w okolu);* ta druga forma trudno się da wytłumaczyć, jako L. sg. od: *okół;* raczej N. sg. brzmiał: *okole* (rodz. nijaki), a forma: *w okole*, jakkolwiek jest tłumaczeniem

łac. in circuitu, zapewne jest biernikiem z przyimkiem *w*; może też były dwa wyrazy: *okoł* i *okole*. W słowniczku czytamy: *osiedlić* — aedificare; *osedli gospodzin* 101, 16; są tu dwie myłki, bo i werset i pisownia wyrazu pomylona; w tekście czytamy: *vsedli gospodzin syon* 101, 17, a więc: *usiedlić* — aedificare. *Osoba* — substantia Ath. 4, 29; tymczasem formę od *osoba* znajdujemy tylko Ath. 29, natomiast Ath. 4 ma: *any smeszayancz person, any osobe roszlęczayącz;* a więc chyba tylko jako przysłówek w znaczeniu 'osobno'; w Ps. wittenberskim też tu czytamy: *osobie*. Pod *pokalać* — contaminare znajdujemy: 105, 37; tymczasem mamy tam formę: *pokalena*, a więc na pewno od: *pokalić*. Dalej *posypać* — spargere, 147, 5, w tekście zaś znajdujemy: *mglę yako popyol rosypa*, natomiast słowa: *posypać* wcale Ps. fl. nie ma. *Przeciwomołwa* — contradictio 54, 9, w tekście zaś: *iesm widzal lichotę y przecywomolwącz w mescze* 54, 9, t. j. przeciwomołwiącego; tenże imiesłów tłumaczy łacińskie contradictio jeszcze w dwóch miejscach: *wyimesz me od przecywomolwączego luda* (de contradictionibus populi) 17, 47 i: *zasczicysz ie... od przeciwomowączich ięzikow* (a contradictione linguarum) 30, 26; *skaza, skazić* Nehring odsyła pod: *zkaza, zkazić;* istotnie pisze się zawsze *z*, ale tak samo: *zkarbić* 38, 10 ob. *skarb* 134, 8, *zkała* 60, 2 ob. *skała* 113, 8. Nehring uznaje tylko formę: *slutować się*, a jednak obok niej była też forma: *slutawać się*, por. *kako slyvtava sye... oczecz* (quomodo miseretur pater) 102, 13. Nehring tworzy formę: *źwięk*, ze względu jednak na: *kuro-zwęki* możnaby jeszcze dla XIV w. przypuszczać formę: *zwęk*. W tekście zrzadka trafiają się myłki druku: *i wnimal iesm, abich poznal; to robota jest* 72, 16; znak średnika należało przenieść dalej o jeden wyraz, por. existimabam, ut cognoscerem hoc; labor est. („To", niezgodne z rodzajem rzeczownika, trafia się tylko raz: *to bog moy* (iste Deus meus) Moys. 3). *Jako ludze mrzece* 81, 7, do czego dodano przypisek: „recte Pul. *zemrzecze*"; tutaj też trzeba czytać: *iako lud zemrzecze* por. *lud* — homines Fl. 35, 7; 52, 7; 65, 10. Przeto w słowniczku należy wykreślić słowo: *mrzeć*, a natomiast wpisać: *zemrzeć*. Do wyrażenia: *ięzik, iegosz ne zna, vsliszal* (linguam, quam non noverat) 80, 5, Nehring dopisał: „sine dubio pro: *ne znal*", jakkolwiek jest to forma aorystu, powtarzająca się i gdzie

indziej: *zginø nemilosciwi* (periit impius) 9, 5, także w zapiskach sądowych: Albertus *jan* mego czloweka y wodl gy Teki Paw. IV część II, N. 1742 (rok 1409); scot *zayan*, r. 1389 ib. III, N. 1389. Mczignewowin *szayan* owecze (owce) r. 1397, Leksz. I, N. 2300. Mala *wszem* Betka Leksz. I, N. 544. Takich form więcej się znajdzie, a trudno wszędzie tu podejrzywać opuszczenie końcowego *ł*. W dwa razy indentycznie napisanem wyrażeniu: *da my rozum* (da mihi intellectum) 118, 34 i 169 Nehring formę: *da* poprawia na: *day*, czy słusznie? Formę *da* spotykamy i gdzie indziej, może także w znaczeniu imperativu: Maria czista dzewicze *da* nam vidzecz bosze licze Rozpr. XIX, 36, choć możnaby tę formę tutaj i za aoryst poczytać. W edycji Psałterza fl. Nehring powtarza te same poprawki tekstu, które porobił w Iter florianense a więc: *sprawiony drogi* zam. *sprawiący* jak to właśnie jest w tekście, zostawia jednak bez poprawki: *sliszøzy czincze glos* (auditam facite vocem) 65, 7, dodając tylko, że w Puł. jest: *vslyszony*. Glowa *ochodzona* (caput circuitus) 139, 10 i tak samo w Puł. Nehring w słowniczku poprawia na: *ochodzenia*, może jednak tłumacz tekst łaciński zrozumiał jako: caput circuitum, od: circuire. *Oczwernycze* (terribilia) 105, 22 może czytać należy: *oćwiernice* lub: *oczwiernice*. W słowniczku brak: *trząść się*, lub: *trześć się*, jak to właśnie czytamy w tekście: kasze se gyey *trzyescz* (facit eam tremere) 103, 33. Formy: *pobeszczinø* (profanabo) 88, 34, *pobeszczinil ies* 88, 38, *pobeszczinili* 88, 31, w Puł. *pobyesczynę* 88, 34, *pobyeszczynona* 105, 37 Nehring zestawia ze stsł. *běsьskъ* = daemonum, nie objaśniając, skąd mógł się tu wziąć suf. *-in-;* w stp. był wyraz: *czyn* — ordo, a więc słowo *pobieżczynić* (w Puł. *b* oznaczone jako podniebienne) znaczyłoby to samo, co dzisiejsze rosyjskie: *bezčinstvovatь*. Mielibyśmy tutaj rzadki wypadek zachowania podniebienności w przyimku: *biez-* (*bez-*).

Psałterz fl., będąc zabytkiem obszernym, daje nam wiele różnorodnych faktów dla historji języka polskiego w stuleciu XIV i odgrywa ważną rolę w dziejach wyrabiania się języka literackiego. Nietylko mamy tu obfity materjał fonetyczny, fleksyjny, słowotwórczy, ale także składniowy, zarówno w zakresie syntaktycznego używania form fleksyjnych, jako też w zakresie budowy zdania i wiązania zdań z sobą. Jeżeli po-

równamy pod tym względem język Ps. fl. z językiem zapisek sądowych z końca XIV w., uderzy nas ogromna różnica: w psałterzu wiązanie zdań jest rozmaitsze, gładsze, bardziej odpowiadające dzisiejszemu smakowi, niż w zapiskach. Pochodzi to stąd, że tłumacz psałterza niewolniczo trzymał się tekstu oryginału, w niezmiernie rzadkich wypadkach odchylając się od niego i przez to składnia psałterza staje się odbiciem składni łacińskiej, odbiciem bezpośredniem, jeżeli przekładu dokonano wprost z łaciny, lub pośredniem, jeżeli tłumaczenie polskie opiera się na przekładzie czeskim, bo i tłumacz czeski, zupełnie tak samo jak polski, starał się przekładać oryginał słowo w słowo, z zachowaniem budowy zdań tekstu.

O takich przekładach z języka wyrobionego literacko na język, używany dotychczas tylko w rozmowie o przedmiotach najpospolitszych, można to samo powiedzieć, co wyżej już powiedziano o słownikach: tłumacz zmuszony był wyszukiwać wyrazy i zwroty, których wymagał tekst oryginału. Zwłaszcza gdy się miało do czynienia z księgą świętą, dbałość o to, by przekład był najwierniejszy, musiała być wielka, pomimo ogromnych trudności, które temu zadaniu towarzyszyły.

Bibljografia prac, poświęconych Psałterzowi fl. nie, jest tak obszerna, jakby tego można było się spodziewać ze względu na wartość zabytku. Pierwszą o nim wiadomość podał Bandtkie na podstawie notatki Kopitara: „Wiadomość o najstarszym może psałterzu kanoników lateraneńskich w klasztorze św. Florjana". Kraków 1827. Jednocześnie o Psałterzu fl. pisał Kopitar w wiedeńskich „Jahrbücher der Literatur" t. 38, poczem jeszcze ukazała się wzmianka o tym zabytku w czasopiśmie „Slavin" r. 1834 str. 386. W tymże roku 1834 Borkowski wydał „Psałterz królowej Małgorzaty" przy współudziale Kopitara; zaraz też rozpoczęły się nieporozumienia między Borkowskim a Kopitarem o zasługi przy wydaniu. Kopitar ogłosił przeciw Borkowskiemu „Praemonita" w 67 tomie „Jahrbücher" z r. 1834, na co Borkowski odpowiedział artykułem: „Zur Geschichte des ältesten polnischen Psalters" w tychże „Jahrbücher" w r. 1835. Wtedy Kopitar ogłosił znów zjadliwą broszurę p. t. (B. Kopitars) „Anti-Tartar, oder Herstellung des Tatbestandes in Sachen der wiener Editio princeps (1834) des ältesten Denkmals der polnischen Sprache... gegen den pla-

giarischen Roman eines Tartaren. Als Manuscript für Freunde herausgegeben von Leberecht Hassenschelm", a potem jeszcze raz powrócił do tegoż przedmiotu w pracy: „Hesychii Glossographi discipulus... russus" Vindobonae" 1839, str. 28—30. W pierwszej z tych broszur Kopitar wykazuje bardzo małe przygotowanie językowe Borkowskiego i mnóstwo błędów w jego objaśnieniach. Potem o Ps. fl. pisali: Jan Papłoński „Rękopis Psałterza Małgorzaty" w Bibl. Warsz. 1869, I, 471—477. Nehring „Iter florianense" Poznań 1871 (Recenzje: Jireček Čas. Čes. Mus. 1872, 298—302; Johannes Schmidt w „Beiträge" VII, 473; A. A. Kryński w „Niwie" 1872, I, 223—225), Karol Libelt: „Psałterz florjański i Biblja królowej Zofji, dwa najdawniejsze pomniki piśmienne starożytnej polszczyzny" w Roczn. Pozn. 1872, VII, 34—85. Konst. Małkowski; w „Przegląd najdawniejszych pomników języka polskiego" Warszawa 1872, gdzie mówi o stosunku polskiego tekstu Psałterza fl. do tekstu łacińskiego. W r. 1883 Nehring wydał tekst polski Psałterza fl., a recenzje o tem wydaniu napisali: Jagić JA. VII, 153—154; Brückner Deutsche Literatur-Ztg. 1883, N. 33; Hanusz Przegląd Polski 1884, X. Dalej jeszcze Nehring: „Nachricht von einem polnischen Psalter im XII Jh." JA. VII, 645, gdzie podał wiadomość z żywota Kingi o odmawianiu przez nią psalmów. Jeszcze ogólnie o Psałterzu fl. pisali: Nehring AS. r. 1886, str. 100—108, a zwłaszcza Brückner „Psałterze polskie" Rozpr. XXXIV 258—264. Prace ściśle językowe, zabytkowi temu poświęcone, są następujące: Dobrovskij: „Zaměčatelnyja slova iz Psałtyrja korolevy Margarity" w „Materiały dla sravnitelnago słovarja" I, r. 1852. Miklosich: „Beiträge zur altslovenischen Grammatik" w Sitzungsber. d. Wien. Ak. tom 81, str. 96 i 136. Nehring „Ueber den Einfluss der altčechischen Sprache und Literatur auf die altpolnische" JA. II, 409—436. Hanusz: „Materjały do historji form deklinacyjnych w języku staropolskim" Spr. Kom. Jęz. II, r. 1881. (Rec. Brückner JA. VI, 110; Appel RFV. 1882, VII, 167—168; Jagić JA. V, 690). Hanusz: „Zur Statistik der Deklinationsformen im Altpolnischen" JA. VI, 1—25. Leciejewski: „Die Sprache des polnischen Teils des Florianer Psalters. I, Lautlehre JA, VI, str. 495—548, r. 1883; II, Formenlehre JA. VIII, str. 74—92 i 256—274 r. 1885. Koppens:

„O sposobach oznaczania spółgłosek miękkich w Ps. fl.“ Spr. Kom. Jęz. V, 169—203 (Rec. Jagić JA. XV, 607). Ewa Ramberg: „Beiträge zur altpoln. Syntax aus dem Fl. Psalter.“ JA. XXXIV, 421—63: (rec. Hanisch ib. 251). Praca Makuszewa: „Čtenija o staropolskoj pismennosti“ w RFV. 1879, I, 39—74 i 210—252, gdzie także jest ustęp, poświęcony Ps. fl., nie ma wartości naukowej.

Psałterz puławski, rp. bibl. Czartoryskich wydany homograficznie przez Pilińskich nakładem bibljoteki kórnickiej w r. 1880[1]). Nowe wydanie: Stanisław Słoński „Psałterz puławski. Wstęp. Tekst z rękopisu Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie. Uwagi krytyczne i warjanty Psałtarza florjańskiego. Słownik zupełny“. Warszawa 1916. Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Recenzja (z poprawieniem nielicznych myłek) J. Łosia w Roczniku Slawistycznym VIII, 194—204. Pochodzi z drugiej połowy w. XV, pisany dużem, wyraźnem pismem, ale z błędami. Najważniejsze studja, temu zabytkowi poświęcone, należą do Nehringa JA. V, 216—267 i do Brücknera Rozpr. XXXIV, 264—274. Nehring głównie pisze o wyraźnym wpływie czeskim na język psałterza i w ogólności podaje rozbiór językowy zabytku, Brückner zaś ogólnie charakteryzuje jego znaczenie dla dziejów piśmiennictwa i kultury.

Pochodzenie psałterza nie jest znane, wiadomo tylko z zapiski, na nim umieszczonej, że w r. 1533 należał do jednego z członków rodziny Komorowskich; w końcu w. XVIII został nabyty przez Czartoryskich. Według Brücknera odpis puławski poszedł z tego samego tłumaczenia, na którem opiera się odpis Psałterza florjańskiego, puławski jednak zapewne został odpisany z egzemplarza, skopjowanego w końcu XIV, lub też na początku XV wieku. Różni się od florjańskiego nietylko układem porządku niektórych psalmów (symbol Atanazego nie wstawiony w psalm 118), nietylko dzieleniem, jakby do użytku zakonnego, psalmów na niedzielne, wtorkowe i t. d. według „feryj“, ale, co ważniejsze, tem, że do psalmów dodaje „argu-

---

[1]) Omyłki tego wydania poprawił St. Słoński: „Rękopis Psałterza puławskiego i jego homograficzny przedruk Pilińskich z r. 1880“. Warszawa 1911 (odb. ze Sprawozdań z posiedzeń Tow. Nauk. Warszawskiego).

menty“ czyli objaśnienia. Argumentów tych, jakkolwiek widać w nich wpływ czeski, nie mamy w żadnym ze znanych psałterzy czeskich, prócz klementyńskiego, w którym są zupełnie niepodobne do naszych. Brückner przypuszcza, że wzięte zostały z łaciny, ale oryginału łacińskiego niema także. Ponieważ tekst ich podobny jest do objaśnień Ludolfa, które niekiedy tu dosłownie bywają powtórzone, przeto — według zdania Brücknera — pisarz Psałterza puławskiego mógł sam na podstawie źródeł łacińskich owe argumenty układać. Objaśnienia średniowieczne do pisma św., a więc i do psałterza, bywały dwojakie: dosłowne czyli cielesne (sensus litteralis seu historiacus) odnosiły wszystkie psalmy do szczegółów z życia Dawida. Ale obok tego był sens duchowny, spiritualis, a ten znowu trojaki: tropologiczny, jakby etyczny, alegoryczny, ściągający wszystko do Nowego zakonu i nauki wiary, wreszcie anagogiczny, gdy się ściągał do życia górnego, przyszłego. Sens historyczny uwzględniają argumenty puławskie rzadko, np. przy ps. 56: „Psalm Dawid[ow], kiedy uciekał przed Saulem w jamę Jonat“, albo przy 51: „Psalm Dawidow, kiedy przyszedł Doech Idumejski i zwiastował Saulowi, iż przyszedł Dawid w dom Abimelech“. Najczęściej argumenty te są wyłącznie alegoryczne, nawiązujące czasem sens tropologiczny, np. gdy upominają grzesznika. Język i stosunek tych argumentów do źródeł łacińskich jest ciekawy, to też Brückner obszerniej nad tym przedmiotem się zastanawia, dając liczne interesujące uwagi.

Zkolei przechodzi Brückner do charakterystyki języka, zaznaczając szczególne znaczenie zabytku dla dawnego słownictwa polskiego. Wprawdzie liczne myłki tekstu nakazują badaczowi wielką ostrożność, mimo to można tu odnaleźć rzeczy, które Nehring pominął, lub je źle wytłumaczył. Należy tu forma czasownikowa: *strzępli* (mylnie przez Nehringa objaśniona jako zepsute skrzepli). Brückner zestawia ją z nazwą stycznia: *strąpacz*, w którym mróz wszystko ścina; mamy tu też jeszcze kilka innych poprawek do objaśnień Nehringa i szereg uwag nad rzadszemi wyrazami. Artykuł kończy się następującemi uwagami: „Lecz na co szczególny nacisk kładziemy, to na ów dziwny anachronizm, nieproporcjonalność między brzmieniem tekstu, a pisownią jego. Niema żadnego innego zabytku polskiego, w którymby się równie kłóciły język i pisownia. Pi-

sownią, dokładnem oznaczeniem miękczeń, a przedewszystkiem starannem odróżnianiem *ą* od *ę*, wyprzedza puławski odpis pomniki XV wieku [1]), antycypuje druki; gdy jeszcze takie teksty w agendzie 1514 r. „nosówek“ nie odróżniają, nasz pisarz, mający w swym wzorze ѳ bez różnicy dla wszystkich nosówek, zatrzymuje je często, lecz obok niego i *ą* wprowadza, a oprócz tego i *ę* stale używa. Gdy tak w pisowni zarzuca martwotę i ubóstwo średniowieczne, w formach i wysłowieniu nie oddala się od swego wzoru: takim sposobem otrzymujemy tekst XIV wieku, gdyż takim jest puławski i nie zmienią tego nawet słowa obce, jak *puklerz* i t. d. — w pisowni choćby z trzeciego dziesięciolecia XVI w. Że tekst puławski prastary, dowodzi choćby ten fakt, że obstaje przy *gospodzinie*, że nie zarzucił nawet imperfektu, participjów na *-ę*, że zatrzymał *trzem* (zamiast *pałacu* nawet w argumencie) i t. p., wszystko rzeczy przestarzałe już około r. 1450. Miał więc przed sobą pisarz puławski wzór, starszy o jakie stulecie, może nie najwyraźniej pisany; może stąd nawet dadzą się przeliczne jego myłki objaśnić (inne kładlibyśmy na karb owego braku zdrowia i „wielkiej choroby,“ w której pisania dokonano). Wzór ten oddał wiernie, lecz w pisowni zastosował na szeroką skalę, co w spółczesnych pismach tu i owdzie się już objawiało, wprowadził nowy znak samogłoskowy i niezbędny, którego brak w dawnej pisowni, nawet w reformie Parkosza, nas tak razi. I w formie odstąpił pisarz od wzoru, który jeśli z XIV w. pochodził, w folio lub 4-o był spisany; on nadał swemu formę modlitewnika, niezręczną dla zbytniej grubości“.

Inna redakcja tegoż samego pierwotnego przekładu psałterza, którą mamy w Ps. fl. i puł., zachowała się w rp. z końca w. XV (ok. r. 1480), zawierającym t. zw. Modlitwy Wacława (p. niżej), gdzie są także między innemi modlitwami umieszczone całe psalmy niektóre, lub ich wiersze oddzielne; mówi o nich Brückner w Rozpr. XXXIV, 293 i nast. Ponieważ cały modlitewnik składa się z trzech części, opartych na różnych źródłach, przeto i zawarte tu psalmy nie są odpisem z jednego jakiegoś psałterza, lecz wykazują różne redakcje. O tekście, zawartym

[1]) Dodać trzeba, że pisarz wyróżnia też osobny znak dla twardej samogłoski *y*.

w pierwszej części tego zabytku, Brückner mówi, że powtarza się on prawie bez zmiany w psałterzu, drukowanym w 1532 r. w Krakowie, ta więc edycja dowodzi, że oryginał, z którego czerpał pisarz Modlitw Wacława, zawierał w sobie cały psałterz. Tekst jego, jak dowodzą jego ułamki w Modl. Wacł. i cały psałterz z r. 1532, przez Brücknera nazwany krakowskim, był najpoprawniejszy ze wszystkich średniowiecznych; pisarz jego, odpisując przekład dawny, porównywał go z Wulgatą, poprawiał błędy, starał się o naturalny szyk wyrazów, zastępował przestarzałe wyrazy i formy nowszemi, a choć zupełnie konsekwentnym nie był, zostawiając niektóre miejsca bez zmodernizowania, to jednak wiele zmian do tekstu polskiego wprowadził. Kim on był, na to odpowiedzieć niepodobna; według przypuszczenia Brücknera mógł nim być któryś z mistrzów krakowskich, a może raczej zakonnik bernardyn, bo właśnie wtedy bernardyni usilnie się starali wzbogacać piśmiennictwo narodowe.

Nie tak gładkim jest przekład psalmów w zabytku rękopiśmiennym z pocz. XVI w., zawierającym Wigilje za umarłe ludzie (p. niżej); psalmy te przedrukował Nehring, jako dodatek do Psałterza florjańskiego. Osobliwszego związku między tekstem psalmów z Wigilij a owym tekstem, z którego wyjęto psalmy w Modlitwach Wacława i którego odbiciem jest druk z r. 1532 — według spostrzeżenia Brücknera — niema: powtarzają się tu i tam całe wiersze, osobliwsze zwroty, ale wspólnego wzoru nie dowodzą; psalmy Wigilij zachowały formę nieco starożytniejszą (Rozpr. XXXIV, 304).

Owa redakcja przekładu psałterza z drugiej połowy w. XV (ok. r. 1480), t. j. ta, którą się posługiwał pisarz Modlitw Wacława, została przechowana w całości w psałterzu, wydanym przez Wietora dwukrotnie w Krakowie: w r. 1532 (280 stron, egzemplarz bibl. Jag.) i potem zaraz z niewielkiemi zmianami w r. 1535 (egzemplarz Ak. Um.) p. t. „Psálterz abo kościelne spiewánie Krolá Dawidá, nowo pilnie przełożony z łacińskiego ięzyka w polski według szczerego tekstu + Prasowáno látá Bożego 1532“. Wyrazy w tytule „nowo pilnie przełożony“ tylko chyba dla reklamy księgarskiej napisane, gdyż przekład sam jest dawny, średniowieczny, jak tego Brückner dowiódł (l. c. 274—311) przez skrupulatne porównanie jego tekstu z tekstem psalmów

w Modlitwach Wacława. Szyk psalmów jest tu inny niż np. w Ps. fl., gdyż kantyki wstawione we właściwe miejsca według wymagań kościelnych. Argumenty psalmów są prawie wyłącznie historyczne, wyjątkowo alegoryczne, mamy tu więc stosunek odwrotny, niż w Ps. puł., a taki sam, jak w wielu psałterzach zachodnio-europejskich, np. niemieckich. Są i tu wprawdzie drobne odmianki między tekstem z r. 1532 a tekstem z Modlitw Wacława, ale bardzo drobne, natomiast zgodności tyle, że nawet błędy jednego tekstu z pomocą drugiego łatwo poprawić można. Podobieństwo to jednak, prawie tożsamość, dotyczy tylko tych psalmów, które znajdują się w pierwszej części Modlitw, a że te są wybrane z różnych miejsc psałterza, stąd słusznie wywnioskował Brückner, że cały drukowany psałterz z r. 1532 jest tylko kopją redakcji z w. XV, a więc trzeciej (poza Ps. fl. i puł.) całkowitej redakcji średniowiecznej pierwotnego psałterza, który mógł powstać z początkiem XIV wieku.

Nieco wcześniej wydrukowane zostały niewątpliwie także u Wietora psalmy pokutne, z których tylko część doszła do naszych czasów w fragmencie drukowanego modlitewnika, Hortulusa polskiego, wyjętym z oprawy ksiąg archiwalnych przez K. Estreichera i przechowywanym w bibl. Jag. IX, C, 22. Według Brücknera (l. c. 308) druk ten powstał ok. r. 1530, tekst psalmów, zawsze oparty na redakcji średniowiecznej, znacznie się różni od tekstu z r. 1532 i okazuje tu najwyraźniej pochodzenie z tekstu modernizowanego, nie zaś pierwotnego. Przedruk znajdujemy u Bernackiego w dziele „Pierwsza książka polska“ Lwów 1918 str. 159—161.

Z innej drukarni nieco później wyszedł „Psalm dawidow piecdziesty... Od chwalebnego biskupa Carpentorackiego wyłożony, z wykładu iego y wyrozumienia ynnich doktorow świętych na polski ięzyk s pilnością przełożony“. Na odwrocie rycina Dawida klęczącego, ta sama, której Ungler w r. 1539 przy wydaniu Psałterza Wróbla użył. Według słów Brücknera (l. c. 312) przekład psalmu samoistny, dokonany w ramkach całego przekładu dziełka Sadoletowego; wykład wyłącznie moralny, całość wyróżnia się nadzwyczajną gładkością wymowy polskiej. O trudach tłumacza daje nam pojęcie uwaga przy wierszu 5: „Ten wier(s)z barzo wielką pracą zadawał

wikładaczom, a wiele iest wykładow rozlicznych, ale co by sie prawie stosował, nie łacno go naleść. Ktore wszytki acz w łacińskiem ięzyku opisany a wszakosz, isz wielką trudnosc a niewyrozumienie czynią w polskiey mowie, ktora jest niedostateczna, opusciłem ye".

Liczniejsze psalmy zawiera modlitewnik „Tarcza duchowna", — jak czcionki dowodzą — przez Unglera w r. 1533 wydana (oprawiona jest razem z drukami z tegoż roku). Psalmy, jak pisze Brückner (l. c. 312), poszły z jednego z wówczas licznie kursujących odpisów, bynajmniej nie z druku 1532 r. ani z jego pierwowzoru, jednak zdradzają redakcję czyli tekst ten sam, który obok florjańskiego i puławskiego krakowskim przez Brücknera został nazwany, jest bowiem między niemi widoczna zgodność, chociaż tekst obopólny ciągle się chwieje między brzmieniem starszem a nowszem. Znaczniejsze tylko bywają różnice w niektórych psalmach (poprzedzających litanję w Tarczy), gdzie pisarz Tarczy sadził się nieraz na osobliwsze, psałterzom polskim nieznane słowa, np. *głupość, rozdziewili usta, wosk rozpotniewający, zdziurkowali ręce, psi zgromadni, wpojonem jest w ile głębokim* i t. d.

Też same psalmy powtarzają się w innem, nieco wcześniejszem tłumaczeniu tegoż zabytku: Clipeus spiritualis p. t. Szczyt duszny (rp. monachijski), ale tekst ich bynajmniej się nie zgadza z tekstem psalmów w Tarczy i nieraz bardzo od wszystkich innych odbiega. Drugą część tegoż rp. monachijskiego zajmują „Godzinki maryjne", gdzie znowu jest 35 psalmów, mniej więcej zgodnych z tekstem krakowskim. Tak więc — konkluduje Brückner — „niemal dwa wieki przetrwał pierwotny tekst z psałterza sądeckiego[1]), powstałego ok. r. 1280", z biegiem czasu tylko robiono w nim poprawki, modernizowano go, najradykalniejsze zmiany w nim porobiono w tekście, z którego korzystał pisarz Modlitw Wacława i drukarz z r. 1532, czyli w tak zwanym tekście krakowskim. Ale i z tym tekstem zaraz stało się to samo, co i z owym sądeckim: kopiści coraz liczniejsi pozwalali sobie odstępstwa i od tego zmodernizowanego tekstu odrzucali jeszcze konsekwentniej wyrazy przesta-

[1]) Raczej z psałterza „drugiego" przekładu, mającego już ślady wpływów czeskich, który mógł powstać w początkach XIV w.

rzałe, jeszcze ściślej przestrzegali normy łacińskiej, poprawiali mylki widoczne. Ślady tej ciągłej pracy mamy w psalmach, które ocalały w Wigiljach, Godzinkach maryjnych, Tarczy duchownej, Modlitewnikach. „Układacze ich — pisze Brückner (l. c. 317—318) — korzystali, jak to już w Modlitwach Wacława było, z gotowych przekładów polskich; ich teksty zastępują nam niemal tyleż odpisów całkowitych psałterzy; co charakterystyczne, zgody takiej, jaka między modlitwami Wacława a drukiem z r. 1532 panuje, nigdzieśmy więcej nie napotkali“ [1]).

Przekłady psałterza niezupełnie zadowalniały wymagania zwłaszcza kobiet pobożnych, którym krótkie argumenty psałterzowe nie wystarczały i wystarczać nie mogły do zrozumienia samego tekstu, owszem, tylko rozbudzały w nich pragnienia obszerniejszych i gruntowniejszych objaśnień, tłumaczących jego tajemnice. To też Katarzyna z Szamotuł Górkowa, wojewodzina poznańska, zleciła kaznodziei poznańskiemu, mistrzowi nauki krakowskiej, Walentemu Wróblowi, w trzeciem dziesięcioleciu XVI w. napisanie wykładu psałterza. Wykonana przez niego praca rozchodziła się najprzód w Polsce w odpisach, z których jeden przechowuje się w bibljotece kórnickiej. Liczy on 316 kart większej czwórki, na których w wąskich kolumnach napisany został sam tekst psałterza z argumentami, a na pozostałych obok miejscach drobniejszem pismem umieszczono objaśnienia. Podział psalmów według feryj taki sam, jak w Psałterzu puł., natomiast przekład psalmów odznacza się swobodą taką, że miejscami nie jest przekładem lecz wolną parafrazą, omawianiem tekstu oryginalnego, obfitującem w dodatki i uzupełnienia, aby stworzyć sens jasny i zrozumiały. Do objaśnień Wróbel posługiwał się źródłami łacińskiemi od najdawniejszych komentatorów do najświeższych, dowiódł więc tem, — pisze Brückner — że niedarmo w Krakowie się uczył. Wykład ks. Wróbla, całkiem średniowieczny, odkrywa w psałterzu prefiguracje chrześcijaństwa do najdrobniejszych szczegółów, a więc manna jest figurą ciała Bożego, psalm 28 wysławia siedmiorakie cuda, które miał Jezus na świecie zdziałać i t. d.

---

[1]) Wiadomości o innych, teraz nieznanych wydaniach psalmów, podaje L. Bernacki w dziele: „Pierwsza książka polska“ str. 157—162 i tam też przedruk psalmów pokutnych z Hortulusa polskiego, wydanego ok. r. 1530.

Z uwagami własnemi, aluzjami do stosunków polskich — mówi Brückner (l. c. 322) — wstrzymywał się Wróbel, jest ich jednak kilka, np. przy psalmie 58, convertentur ad vesperam: „Oto tu proroctwo, iż żydowie nawrócą się, ale w wieczór, t. j. przed sądnym dniem... około onego czasu będą zabijać i wypędzać godne kapłany i zakonniki, podobno niedługo tego już czekać". O żydach mówi jeszcze, że nie należy ich tępić, bo ludzie mogliby zapomnieć o umęczeniu Chrystusa, „a wszakoż lepiejby miedzy sobą nie mieć tego ludu żydowskiego, niźli tak ji mieć, jako jest u nas, bo lichwią, co jest naprzeciwko Bogu i prawu duchownemu". W ogólności w wykładzie Wróbla przebija dość silny antysemityzm. W przekładzie i wykładzie Wróbla zaciera się zupełnie cecha Starego testamentu: nakłada się psałterzowi barwa najzupełniej chrześcijańska, zmienia się duch, ton i słowa modlitwy hebrajskiej namiętnej, mściwej, głębokiej. Poglądy te Brückner stwierdza licznemi przykładami i dodaje: „Wykład Wróblów porzuca więc niemal zupełnie tło starozakonne, o Dawidzie i przejściach jego wspomina jak najrzadziej, obok alegorycznego, ku Jezusowi dążącego wykładu daje głównie moralny, historycznego nie uwzględniając; różni się więc najbardziej od argumentowania psałterza krakowskiego, zbliża raczej do puławskiego. Znał jednak Wróbel psałterz krakowski... w tłumaczeniu bowiem zachodzi nieraz dziwne podobieństwo, a i chętne używanie np. słowa *wielmożyć* myśl o związku obu tekstów podsuwa".

Wkrótce potem i mistrzowie krakowscy postanowili zaradzić ogólnej potrzebie i wydać drukiem wykład psałterza i w tym celu zlecili mistrzowi wielkopolskiemu Andrzejowi Glaberowi z Kobylina, aby pracę Wróbla przejrzał i słusznie a rządnie ją sprawił do druku. Glaber wywiązał się wkrótce z zadania i wykład psałterza został wydany przez Unglera w Krakowie w r. 1539. Przeznaczony on był w pierwszym rzędzie „pannam zakonnym, które w obrzędzie kościelnym żołtarz śpiewając, słowa swoje stąd będą umiały wyrozumieć, i kapłanom prostym, gdyż stąd wyrozumieją, k czemu się ściąga proroctwo Dawidowo, bowiem ku panu Chrystusowi, nie iżby żołtarz nie mógł być wykładan ku inszemu wyrozumieniu... wszakoż to jest nadoskonalszy wykład, gdyż koniec zakonu i proroctwa wszelkiego jest pan Chrystus... przeto mistrz Wa-

lenty... bacząc sposób płci panieńskiej i też jej rozumu, opuściwszy insze dworne a głębokie wykłady, telko tego się jął, w którym zależy bogomyślność i pobudzenie ku nabożeństwu". Pracy Wróblowej Glaber sobie nie przywłaszcza, zaznacza tylko swe pracowite staranie, „aby ten żołtarz w tym rządzie, jako teraz jest, był postanowion, któraż trudność może obaczyć wszelki, ktoby chciał widzieć, a k temu przyrównać księgi jego (Wróbla) własną ręką napisane, abo też i wypis ich, który przy nas (w kolegjum krakowskiem) jest". Różnice między rękopisem Wróblowym a wydaniem Glaberowem Brückner wymienia takie (l. c. 325): Najpierw podał Glaber całkowity tekst łaciński, właśnie dla potrzeby zakonnic i kapłanów, którzy i nadal tekst łaciński prawić, a polskim się tylko dla własnego zrozumienia posiłkować mieli. Tekst łaciński, przeplatany z polskim, niezawsze się z nim zgadza. Dalej pościągał noty wszystkie pod tekst, powtarzając słowa, do których się odnoszą. Po trzecie poprawił pisownię i formy; innych rzeczy prawie nie tknął, tu i owdzie coś dodał, czasem też złagodził wyrażenie Wróblowe. Głównie więc praca Glabera dotyczy technicznej strony wydania oraz polega na językowych i stylistycznych zmianach, np. u Wróbla *lepak* u Gl. *zasię,* Wr. *płast,* u Gl. *plastr,* u Wr. *znamienuje się,* u Gl. *rozumie się* i t. d. Obszerne wydanie Glabera (liczące bez wstępu 670 str.) spopularyzowało pracę Wróbla, było nawet nieprawnie przedrukowywane, o co Ungler skarżył się królowi.

I znowu potem niedługo, bo przed r. 1550, ukazał się niezależny od poprzednich prozaiczny przekład, według Jochera parafraza łacińskiej parafrazy psałterza, dokonanej przez przyjaciela Dantyszka Jana Campensis. Dzieła tego mamy dziś tylko trzy egzemplarze i to zdefektowane: bibl. Czartoryskich i kórnickiej (pierwszego wydania) oraz warszawskiej uniwersyteckiej (wydania drugiego, nie o wiele zdaje się późniejszego, niż pierwsze). W Kórniku był niegdyś jeszcze jeden egzemplarz (oba wspomniane przez Działyńskiego w wydaniu „Zabytku dawnej mowy polskiej"), ale zaginął; był on identyczny z warszawskim. Psałterz ten wydał według egzemplarza warszawskiego Stanisław Ptaszycki w Petersburgu w r. 1901 p. t. „(Mikołaj Rej z Nagłowic). Psałterz Dawidów". Pierwszy Bełcikowski za twórcę tego przekładu uznał Reja, ku temuż przy-

puszczeniu skłaniał się i Ptaszycki, Brückner zaś w artykule „Psałterze polskie“ Rozpr. XXXIV, 328 stanowczo się za tem oświadczył i przytoczył szereg dowodów, popierających ten pogląd. Zabytek ten nosi tytuł: „Psałterz Dawidow, ktory snadz iest práwy fundáment wssytkiego pismá krześcyáńskiego, teraz nowo práwie na Polski ięzyk przełożon, acż nieiednákością slow, co być niemoże, ále ysz wżdy położenie rzeczy w każdem wierssu wedlug łácińskiego ięzyká sie zámyka“. Na karcie tytułowej niema imienia tłumacza ani wydawcy, niema też miejsca i roku wydania. W znanych dziś egzemplarzach karta tytułowa dochowała się tylko w egzemplarzu Czartoryskich, żaden zaś z nich nie ma karty końcowej tekstu. Miał ją zaginiony egzemplarz kórnicki, z jego jednak opisu, który zrobił Działyński, wnosić trzeba, że i na karcie ostatniej ani wydawca, ani rok wydania nie został oznaczony, inaczej bowiem zanotowałby to Działyński. Przedmowa do króla Zygmunta (Starego) jest anonimowa; powiedziano w niej tylko, że „niektory poddany Jego K. M. wieczną a powolną służbę swą wskazuje“. Niektóre miejsca w przedmowie dowodzą, że istotnie psałterz został dedykowany Zygmuntowi I, a nie Zygmuntowi Augustowi, jak się tego domyślał Maciejowski (Piśm. III, 20), wydanie więc psałterza należy odnieść do czasu przed r. 1548. Każdy psalm poprzedzony jest argumentem tropologicznym.

Psalmu I wraz z argumentem brak we wszystkich dziś nam znanych egzemplarzach, zachował się tylko w zaginionym dziś kórnickim, z którego początek odpisał Maciejowski, a za nim powtórzył go Brückner (l. c. 329): „Beatus vir qui. Psalmus primus. Argument ná pirwssy Psalm. Tu prorok wysławya błogosławyeństwo práwye przez Duchá swyątego każdego człowyeká, kthory tylko nasląduye spráw cnotliwych á iemu náleżących á iáko są od nich rozne správy ludzi złosliwych y yáko sie obrocić máią. Psalm pirwssy. Wszeliyákim obyczáiem tho yest błogosławyony czlowyek, ktory sye nye wdawa w správy ludzi onych, ktorzy swawolnye (czy nie: swowolnie?) bez zakonu trwáyą áni używa z tymi towárzystwá, ktorzy uprzeymo uczą sye zle czynić y owssem mu to zá rozum przyczyść może, iż mu sye správá dobrego żywotá podoba“. Dalej następuje, jak po każdym innym psalmie, „Modlitwa“, wydrukowana już przez Ptaszyckiego. Brückner porównywa

(l. c. 329—330) wydanie Ptaszyckiego z egzemplarzem kórnickim i znajduje szereg drobnych niezgodności, spowodowanych — jak pisze — widocznie odmiennem wydaniem (kórnicki egzemplarz jest wydaniem pierwszem, warszawski drugiem), być może jednak, iż niektóre odstępstwa na rzecz omyłek korektorskich ostatniego wydania policzyć trzeba, np. *zjednoczywszy* zam. oczekiwanego i tak wydrukowanego w egzemplarzu kórnickim: *zjednociwszy*.

Data wydania psałterza nie jest więc znana, jednak na egzemplarzu Czartoryskich jest przypisek ręczny: „Jacobus Limax possidet me. Sum Jacobi Limacis Anno Dni 1552", a więc psałterz przed tym rokiem musiał być wydany. Według Brücknera odbito go najprawdopodobniej w r. 1544—1546 u Unglerowej, jak na to „rażące" podobieństwo jego karty tytułowej z takąż kartą „Żywota Józefa" wskazuje. Za tłumacza Brückner stanowczo Reja uznaje, a to przedewszystkiem na tej zasadzie, że w psałterzu powtarzają się ulubione Reja wyrazy, użyte przez niego np. w Postylli: *upełny, zwłaściwy, nie lza jedno, bądź tego ist, przełożeńszy, umiłownik, poruczeństwo, przegróżki, przekazki, zastrzał, pojazd, znieobaczka, co płatno* i t. d. Za Rejem też przemawia anonimowość książki, jak i innych pism Reja, np. „Żywota Józefa", gdzie również ani na karcie tytułowej, ani po przemowie do królewny Izabelli, ani po argumencie wstępnym autor nawet literami imienia swego nie zaznaczył. Gdy porównać obie przemowy prozą, do psałterza i do „Żywota Józefa", — pisze Brückner — zgodność ich jeszcze silniej się uwydatnia, w obu bowiem tych przemowach przebija się ton powagi, spokoju, niezabiegania o łaski, pewność siebie, na którą się tylko możniejszy, niezawisły, żadnym urzędem nie parający się szlachcic — a takim był ów czterdziestoletni Rej — zdobywać mógł. Z tem łączy też Brückner i fakt nadania w roku 1546 Temerowiec przez króla Rejowi, za cóż bowiem otrzymałby tę nagrodę, jeżeliby przedtem tylko Rozmowę i kilka wierszów ulotnych lub satyrycznych napisał? Tylko za „Psałterz" i „Żywot Józefa" mógł takie nadanie otrzymać. Wreszcie (w ostatnim przypisku) zwraca też uwagę Brückner na podobieństwo wierszy do czytelnika w „Psałterzu" i „Żywocie Józefa", ale nie zapomina też i o tem, co przemawia przeciw autorstwu Reja, a więc: Trzecieski mówi

o śpiewaniu Psałterza Rejowego, nadto i słowa Turnowskiego o formie jego wierszowanej zdają się świadczyć: Brückner przypuszcza, że obaj ci świadkowie mogli pomieszać „Psałterz“ z zaginionemi dziś Psalmami pokutnemi, które Rej napisał być może wierszem. Ważniejsze to, że „Psałterz“, przypisywany Rejowi, jest dziełem ściśle katolickiem, każdą w nim modlitwę kończy Ojczenasz i Zdrowaś Marja, cecha owego kultu, który protestanci od samego początku najsilniej zbijali; w argumentach znajdują się kilkakrotnie wskazówki katolickiego nabożeństwa, owych matutyn, prym, nieszporów, które protestantyzm odrzucał, ale — mówi Brückner — i w „Żywocie Józefa“ niema żadnych aluzyj protestanckich; przecież „katolickiemu królowi należała się forma katolicka, której utrzymanie nie kosztowało znacznego ustępstwa“. „Dla religijnych przekonań Reja, — dodaje Brückner — dla rychłego ich przewrotu pod wpływem i naciskiem zewnętrznym, psałterz ten to dokument arcyciekawy, rozgraniczający niemal dwie fazy w życiu autora“.

Bez względu jednak na to, kto napisał Psałterz, zgodzić się trzeba z Brücknerem, że jest to niepospolity pomnik tak wczesnej prozy polskiej: „My żadnej dotąd — pisze Brückner — nie znaliśmy; nam się zdawało, że Postylla to pierwsze dzieło prozaiczne, za którem i Apokalipsa i Żywot poszły; teraz widzimy, że już 15 lat przez Postyllą Rej prozy użył i to prozy tak znakomitej, że nie powstydziłby się jej Orzechowski, że dorównałby jej Kochanowski... Wytknęlibyśmy tylko nadużywanie tego „ábowiem“, zbyt częstego i zbyt ciężkiego; również wyznać musimy, że omówienie grzeszy rozwlekłością: nie Dawid to i hebrajszczyzna, lecz Rej, który słowami nacieszyć się nie może; że koloryt zbyt jednostajny, że się ton za mało zmienia, że to niemal wyłącznie rozmowa grzesznika i kreatury słabej ze Stwórcą, że brak tu wyrazów triumfu, nienawiści, namiętności“.

O pierwszym przekładzie całego pisma św. mamy tradycję podobną do tradycji przekładu psałterza: jak żywot Kingi tłumaczenie psałterza z jej imieniem wiąże, tak Długosz poświadcza, że królowa Jadwiga „ad orationem et lectionem librorum, divinorum, videlicet veteris et novi Testamenti... et plurimorum aliorum de Latino in Polonicum translatorum, animum et cogitationem intenderat“. Z tej polskiej bibljoteki

Jadwigi pozostał może jedyny Psałterz florjański i małe inne strzępki — pochodzenia zresztą spornego, ale żaden z tych strzępków nie zawiera w sobie tekstu biblijnego. Biblja Jadwigi, jeżeli istniała, przepadła bez śladu, chyba że kto zdoła ją odnaleźć ukrytą w późniejszem tłumaczeniu pisma św. z w. XV, t. j. w Biblji Zofji, albo w Biblji Leopolity.

Zabytkiem, który niewątliwie obejmował cały przekład polski pisma św., jest Biblja królowej Zofji, ostatniej żony Władysława Jagiełły, cząstkowo tylko dochowana. Pierwszą o niej wzmiankę podał r. 1604 w „Jasnem oku prawdy“ Symeon Turnowski, który, odpowiadając ks. Tworzydle na jego pismo polemiczne, pisał: „Zadawasz mi złe mowienie, żeby Zofja miała dać sobie przełożyć Biblją. Ale jać czytam w jej własnej Biblji na pargaminie pisanej te staropolskie słowa: „Dokonały się księgi Zakonu na Grodzie w Nowym Mieście Corczin ku przykazaniu a woli naoświeceńszey Księżny Paniey a Paniey Zofiy, z Bożey miłości krolowey Polskiey, Paniey namiłościwszey. A wykładały się przez X. Andrzeja Kapłana Jey Mości, dziedzica z Jaszowic. A pisane przez Piotra z Radoszyc, dnia Wtorkowego s. Jana zeszsłowie ante Portam Latinam Pod latem Bożym 1455“. Napisu tego brak już dziś w zabytku, ale autentyczności jego brzmienia dowodzi to, że w r. 1455 dzień św. Jana 6 maja wypadał istotnie we wtorek, a nadto niezrozumiałe dla Turnowskiego i źle przez niego odczytane: „jeż słowie“ t. j. który się nazywa. Nawet forma „jeż“, o ile tu była istotnie użytą, jest usprawiedliwiona przez tekst zabytku, czytamy tam bowiem: „A człowiek nie był, jeżtoby (zam. jenżtoby) działał ziemię“ i w ogólności w BZ (t. j. Biblji Zofji) ten zaimek względny często nie zgadza się w rodzaju z rzeczownikiem, do którego się ściąga.

W innem piśmie mówi Turnowski, że ta „Biblja, po polsku pisana na pargaminie, jest po dziś dzień w domu Ich M. panów Krotoskich“ (w Barcinie). Od Marcina Graeta „De prima ecclesiarum Unitatis Fratrum in Polonia origine succincta narratio“, 1617, dowiadujemy się, że Biblja ta znajdowała się jeszcze i wtedy w posiadaniu Krotoskich. Andrzej Węgierski w dziele pisanem ok. r. 1644, a wydanem w r. 1652: „Systema historico-chronologicum Ecclesiarum slavonicarum“, podaje wiadomość, że owa zapiska, przytoczona przez Turnowskiego, koń-

czyła księgę. Możnaby sądzić, że zamykała ona całość Starego i Nowego testamentu, tymczasem okazuje się co innego. Dalsze wzmianki o BZ (p. wstęp do wydania Małeckiego) nie przynoszą nic ciekawego i nie zwróciły niczyjej uwagi na ten zabytek, o którym nikt w Polsce nie wiedział aż do r. 1805, wtedy bowiem wyszedł w przekładzie niemieckim opis podróży hr. Telekiego po Węgrzech z wiadomością, że w bibljotece kolegjum w Sáros-Patak (czyt. Szarosz-Patak) znajduje się polski rękopis Biblji, „przełożonej dla królowej Jadwigi". Przez Dobrowolskiego dowiedział się o tem Bandtkie, a potem, za sprawą Rozalji z Lubomirskich Rzewuskiej, Niemcewicz otrzymał obszerniejszą o tym zabytku wiadomość, którą razem z próbą pisma umieścił w II tomie wydawanych przez siebie „Pamiętników o dawnej Polszcze" w r. 1822. W tym też czasie poeta niemiecki Hofmann von Fallersleben znalazł w Wrocławiu w okładce starej książki kartę pargaminową z pismem polskiem, którą posłał Hance, ten zaś orzekł, że jest to fragment z zabytku szaroszpatackiego. Spostrzeżenia swoje wydrukował w II edycji „Slavina" Dobrowskiego (1834), gdzie też ogłosił fragment wrocławski i dodał, że tłumaczenia polskiego Biblji dokonano z języka czeskiego, a mianowicie z redakcji, zachowanej w rp. zwanym Biblją leskowiecką, co później poparł także wydawca BZ, Małecki. W r. 1848 Maciejowski doniósł w „Pamiętniku Religijno-moralnym", że w Warszawie odnaleziono nowy fragment BZ, pochodzący z Królewca — i ogłosił go potem w „Dodatkach do piśmiennictwa polskiego". Tu też dodać należy, że już w znacznie późniejszych czasach za wskazówką bibljotekarza czeskiego, Patery, Wierzbowski znalazł w bibl. wrocławskiej jeszcze jeden fragment BZ i ogłosił go w Pr. Fil. IV (r. 1892); wreszcie w ostatnich latach Harsányi odnalazł w bibljotece szaroszpatackiej jeszcze jedną kartę BZ z fragmentem Ezdrasza, wydrukowaną przez niego w pracy „A sárospataki lengyel biblia s ujonnan fölfedezett harmadik töredeke" Budapest 1909 i przedrukowaną w Roczniku Slawistycznym III, 176—7, Kraków 1910. O fragmencie tym pisał Hanisch w JA. XXXV, 1—11, gdzie jeszcze raz tekst w poprawnej formie przedrukował. Tymczasem w r. 1871 nakładem ks. Jerzego Lubomirskiego Małecki wydał BZ według odpisu Piekosińskiego; do

wydania weszła treść zabytku szaroszpatackiego, karta wrocławska Hanki i karta Maciejowskiego.

Rękopis szaroszpatacki BZ jest wielkim pargaminowym foljantem, oprawionym w wieku XVI i później znacznie zdefektowanym przez wyrywanie ze środka kart i całych zeszytów na oprawę innych książek. Według obliczenia Małeckiego musiało sie w tym tomie oprawnym znajdować początkowo kart 470, dziś liczy ich tylko 185; z zagubionych 285 odnaleziono dotychczas dwie: królewiecką i szaroszpatacką z fragmentem Ezdrasza, dwie bowiem inne znalezione do tego tomu nie należały. Na okładce są napisy, wyjaśniające częściowo dalsze losy tego zabytku. Wiemy już, że należał on do Krotoskich w początkach w. XVII. Małecki ze znaków, wybitych na okładce. wnosi, że Jan Krotoski w r. 1562 kazał ten zabytek oprawić. Z zapiski na okładce, umieszczonej ręką zdaje się z końca XVI w., dowiadujemy się, że owa oprawiona księga zawierała w sobie niecałe pismo św., bo nie było w niej ksiąg: Przypowieści Salomonowych, Eklezjastes, Pieśni, Mądrości, Syracha, 4 większych proroków i 12 mniejszych, ksiąg Machabejskich, IV księgi Ezdrasza i całego Nowego testamentu; z tejże zapiski wnosić należy, że zabytek kończył się na księdze Joba, po której musiał następować ów zapis, powtórzony przez Turnowskiego i streszczony znowu w zapisce na okładce z dodaną wzmianką: „patrz, co pisano na końcu Joba". Po księdze Joba następuje w Wulgacie psałterz, o którym zapiska nic nie mówi. Małecki przypuszcza, że znajdował się niegdyś w tomie szaroszpatackim, ale w takim razie napis po księdze Joba powinien był następować po psałterzu, jako kończącym tom cały (por. zapiskę Graeta). Przypuszczać można, że albo psałterz znalazł się w tomie II, oddawna już zaginionym, albo że go wcale nie było, ponieważ już przed sporządzeniem przekładu całej Biblji kursował on po Polsce w osobnych odpisach. Że tom II istniał rzeczywiście, na to mamy dowód w dwu kartach wrocławskich, z których jedna (Hanki) zawiera proroctwa Daniela, a druga (Wierzbowskiego) proroctwa Jeremjasza, pisane zaś są tą samą ręką, która napisała ostatnią zkolei i największą część zdefektowanego dziś zabytku szaroszpatackiego.

Jakim sposobem BZ znalazła się w Sáros-Pataku, na to zupełnie dokładnie odpowiedzieć nie można; prawdopodobnie

od Krotoskich, należących do wyznania braci czeskich, dostał się ten rękopis do bibljoteki ich zboru może w Lesznie, skąd — według przypuszczenia Małeckiego — mógł go przenieść do Sáros-Pataku Jan Amos Komeński.

Według zapiski, przytoczonej przez Turnowskiego, Biblję przełożył ks. Andrzej z Jaszowic, a za jego dyktatem pisał Piotr z Radoszyc w r. 1455. Ten ostatni jednak nie był jedynym pisarzem, lecz tylko jednym z pięciu, coprawda on napisał najwięcej. Pisarz I pracował od początku i pismo jego urywa się na karcie 21; drugi wykonał karty: 22 do 44; do trzeciego należą karty: 45, 46 i 47; czwarty pisał od karty 48 do 95, reszta tomu I i zapewne cały II należały do pisarza piątego, t. j. Piotra z Radoszyc. Małecki sądzi, że nietylko pisarz, ale i przekładacz Biblji był nie jeden; słuszniej przypuszcza Brückner, że ks. Andrzej dobierał sobie pisarzy, dopóki nie znalazł takiego, który wymagania jego w zupełności zadowolnił (Lit. Rel. II, 67). Losy naszego zabytku między r. 1455, kiedy był on własnością królowej Zofji, a 1562, gdy już go posiadały osoby prywatne, nie są znane. Któryś z właścicieli do ozdób, umieszczonych na pierwszej karcie, dodał w wieku XVI jeszcze dwa herby: Orła polskiego i Pogoń litewską, nakleiwszy w rogach dwa drzeworyty, używane przez drukarnię Hallera i pociągnięte farbami.

Tak więc za rzecz pewną powszechnie uznano, że BZ powstała w połowie w. XV i że przełożono ją z języka czeskiego, dotychczas jednak między bibljami czeskiemi pierwowzoru jej nie odszukano. Hanka wskazywał na Biblję leskowiecką; F. M. S(obieszczański) w Bibljotece Warszawskiej z r. 1872, t. III wypowiedział zdanie, że wszystkie zboczenia od osnowy oryginału łacińskiego, opuszczenia i omyłki, wszystkie ustępy i wyrazy niezrozumiałe, nieforemności syntaktyczne, których pełno jest w BZ, dadzą się wyjaśnić przy pomocy Biblji Zabłockiego, pochodzącej z r. 1476—8, a będącej wtedy własnością Muchlińskiego — i sądził nawet, że BZ wprost z tego czeskiego tekstu przełożono. Ze względu na chronologję przypuszczenie to okazuje się błędnem, ale ks. Polkowski w Rozpr. X, 95—133 zmodyfikował ten pogląd, dowodząc, że BZ przełożono z tekstu czeskiego, którego kodeks Zabłockiego jest odpisem. Na poparcie tego twierdzenia przytoczył kilka ustępów

BZ w zestawieniu z Biblją Zabłockiego i innemi tekstami czeskiemi, wykazując, że z nich wszystkich tylko tekst Zabłockiego najbardziej się zbliża do tekstu BZ. Miejsca, na które powoływał się Polkowski, są mało charakterystyczne i prawdopodobnie dlatego L. Malinowski w Pr. Fil. IV, 153—72 znowu zestawiał tekst BZ i Zabłockiego, ale nie wyczerpał materjału. Bądź co bądź na podstawie porównania 36 miejsc w obu tekstach doszedł do przekonania, że są tu: 1) wyrazy i wyrażenia, w których tekst obu kodeksów jest jednakowy i w obu błędny; 2) wyrazy i wyrażenia, w których tekst BZ widocznie jest zależny od tekstu czeskiego, lecz błędnie zrozumiany; 3) wyrazy i wyrażenia, które w obu tekstach wykazują tekst różny, a mianowicie: a) takie, w których tekst BZ widocznie zależny jest od innej redakcji czeskiej, b) tekst Zabłockiego polega na błędnem zrozumieniu tekstu łacińskiego, który w BZ jest oddany wiernie, c) tekst łaciński u Zabłockiego jest oddany wiernie, a w BZ błędnie. Wobec tego L. Malinowski doszedł do wniosku, że należy odstąpić od przekonania o bliskim związku genetycznym obu tekstów i skłonić się do przypuszczenia, iż za wzór przekładu polskiego służyła jakaś inna redakcja staroczeska biblji. Wniosek ten uzasadnił zupełnie wystarczającemi dowodami. Ostatniemi czasy Polívka w Sbornik Filologický 6, 1—39 (w Pradze r. 1917) ogłosił artykuł p. t. „O staročeské předloze staropolské bible“, gdzie dowodzi, że kwestję zależności tekstu polskiego od czeskiego można rostrzygnąć jedynie na podstawie zbadania szczegółowego całości biblji. Sam autor zestawił polskie i czeskie księgi: Nehemjasza, Ezdrasza, Jeremjasza i Tobjasza — głównie pod względem języka — i znajduje, że z tych ksiąg w pierwszych trzech niewątpliwa jest bardzo silna zawisłość tekstu polskiego od przekładu czeskiego, w ostatniej zaś — o wiele słabsza.

Systematycznem rozpatrzeniem stosunku BZ do biblij czeskich i do Wulgaty nikt dotychczas się nie zajął. Z Wulgatą wprawdzie porównywał ją Małecki i miejscami zaznaczał niezgodności, ale czynił to tylko niekiedy i przytem czasami błędnie; tak np. na str. 74 oznaczył klamrami miejsce, które ma się nie znajdować w Wulgacie, a tymczasem mamy je tam: Ex. 16, 14—18; tak na samo na str. 133 zaznaczono, że niema w Wulgacie słów, odpowiadających polskim: *niżądnim*

støpyenim, choć tym wyrazom odpowiada w Wulgacie vestigium, natomiast na str. 54 b nie zaznaczono, że wyrazy BZ: *a koszczy gego nye stluczyeczye* w Wulg. Ex. 12, 9 nie mają odpowiednich łacińskich.

Nie ze wszystkiemi też objaśnieniami czy poprawkami tekstu, podanemi przez Małeckiego, zgodzić się można: np. *uczosl* nie jest „utrząsł“ lecz „uczosł“ od „uczosnąć“, jak to wykazał Nehring JA. VI, 161; na str. 113 a czytamy: *dales... dzewki w yøcze (jeńce)*, co już Ogonowski JA. IV, 247 wytknął, że trzeba czytać „jęcie“ zgodnie z Wulgatą in captivitatem; na str. 53 b: *do pyrzworodzonego dzewczyna* i u dołu uwaga: „Zamiast: dziewczyny“, jakkolwiek jest tu G. sg. od przymiotnika „dziewczyn“.

Ścisłość samego wydania BZ przez Małeckiego była podejrzewana. Wskutek tego zajęli się sprawdzeniem wierności drukowanego tekstu (według kopji, sporządzonej dla Małeckiego przez Piekosińskiego) niezależnie od siebie Paulisz i Hanisch: pierwszy w MPKJ. VI, 287—328, Kraków 1913, drugi umieścił swe poprawki tekstu drukowanego BZ w JA. XXXV, 179—201, 477—500, Berlin, 1913, oraz XXXVI, 223—55. Jeżeli porównać poprawki Paulisza i Hanischa, dotyczące pierwszych 40 str. wydania Małeckiego, okaże się, że pierwszy zaznaczył 10 błędów druku, których nie zauważył Hanisch — i odwrotnie ten ostatni wyliczył 8 innych, pominiętych przez Paulisza; obaj wspólnie zanotowali 14 błędów. Zarówno Małecki, jak i Hanisch, zaznaczają miejsca błędne w rękopisie, niepoprawione w druku: tymczasem są i takie, których nie zaznaczył ani jeden, ani drugi, np. *urzal* zam. *uzrzal* str. 32 a, wiersz 2 rozdziału XXIX, a choć to są drobiazgi, jednak dowodzą, że nawet tak ścisłe porównanie oryginału z drukiem, jakie przeprowadzili pp. Paulisz i Hanisch, jeszcze nie usunęło wszystkich wątpliwości.

W wydaniu Małeckiego spotykamy więcej błędów, lub miejsc przez wydawcę niezrozumianych: drukuje on *w swyem* str. 20 a i opatruje to pytajnikiem: trzeba czytać: „wzwiem“ — ut sciam. Na str. 117 b czytamy: *ienze z nauczenya navissego a widżenya wszechmogøczego widzy*, co daje sens niejasny; należy zaś czytać: *ienze zna uczenya* = qui novit doctrinam Altissimi Num. 24, 16; na str. 208 a: *na godø*, (zam. nagodą), *zastrzelyl krolya* III Reg. 22, 34; na str. 230 b: *Y iøl gy Farao*

Nechao w Rebla, ta gesz gest w zemy Emath; próżnobyśmy szukali w zabytkach mianownika zaimka wskazującego z podobną dziwną funkcją; ale w innych miejscach łac. Rebla oddane bywa w BZ przez „Reblata“ (np. str. 127 b), więc i tutaj trzeba czytać: *w Reblata, gesz gest.* Pomijam już nie mające znaczenia błędy, jak *Abeldom Macha* str. 198 b, zam. „Abel dom Macha“ = Abel domum Macha III Reg. 15, 20.

Nie mogę się tu zajmować stosunkiem BZ do tekstu łacińskiego biblji i wykazywać, w ilu miejscach przekład jest błędny. Miejsc tych jest bardzo wiele i niektóre tylko tłumaczą się złem zrozumieniem tekstu czeskiego; wiele z nich zaznaczyli: Jireček w Časopis Musea kral. Českého 1872, 302 i n. oraz Nehring JA. VI, 159 i n.; wiadomo, że *stworzenie* weszło tu zam. *stvrzenie, robota* zam. *robięta* (cz. *robata)* i t. d. Oto jeszcze parę przykładów: *drzewo gez* (cz. *dřievě, než*) *bil pan bog przewroczyl Sodoma* Gen. 13, 10 (15 a), *wschowanyecz mnogy* (stcz. *muoj)* Gen. 15, 3 (16 b) i podobnie *mnogi szlub* Gen. 17, 13 (18 b); *proszyl* (cz. *prostil* — liberavit) *Lota* Gen. 19, 29 (22 b); *slugø* (cz. *sluti* — vocari) *nye bødzesz Jacob* Gen. 32, 28 (37 b); *gegosz przymye* (cz. *přijmě* — cognomen) *Bethel* Gen. 25, 6 (40 a); *bødze zloti* (cz. *sluti) dom bozi* Gen. 28, 22 (32 a); *oponi przy strzesze* (atrii)... *we dzwyrzach przy strzesze* (vestibuli) Ex. 35, 17 (72 b), gdzie powinno być w obu miejscach *przystrzesza* G. sg. i było tak w tekście czeskim, tylko, że tam końcowe *a* wymieniło się na *e; obiaty palące,* często trafiające się w BZ zwłaszcza w księdze Numeri, są złem przełożeniem cz. *oběty plovuci; posledne* (cz. *poledne*) *strony* Num. 34, 4 (127 b); *bidlyly azdo Sowad* (cz. *dosavad* — usque in praesens) Deut. 2, 22 (133 b); *przesylnye syø brali* Jos. 8, 20 (168 b) od cz. *bráti se* = walczyć, po polsku byłoby *bróli się; szedlem* (cz. *sědlem* = sedi) Neh. 1, 4 (289 a); *przyszedl bil geden* (cz. *byl ge den* = był jest dzień) *swyøta bozego* Tob. 2, 1 (313 a); *poczestnim* (cz. *pocestným* — iter agentibus) Tob. 8, 21 (320 b).

Inne błędy musiały być w pierwowzorze czeskim, poczęści wskutek mylnego odczytania wyrazu łacińskiego, np. *søzyl* — indicaverit (zrozumiane jako judicaverit) Lev. 5, 1 (78 b); *czelcze* — titulos (vitulos) Num. 33, 52 (127 a); *snadz* = sorte (forte) Jos. 1, 6 (159 a); *pot* — sudes (sudor) Jos. 23, 13

(169 a); *lyudzi nye wyernich* — pagi (pagani) I Reg. 27, 8 (191 a); *mylowal gy* — direxit (dilexit) II Par. 26, 5 (267 b); *szescz* — et (sex) II Par. 32, 29 (277 b); *rzemyφslnik* — aurifex (artifex) Neh. 3, 8 (291 b); *scziti* — scruta (scuta) Neh. 3, 30 (292 b); *polyczayφcz* — repetamus (reputamus) Neh. 5, 10 (294 b); *ku polepszenyu* — ad correptionem (correctionem) Judith 11, 5 (334 b) i t. d. Znaczna jest też liczba innego rodzaju niedokładności w tekście polskim.

Mimo tych rozmaitych błędów BZ jest jednym z najważniejszych zabytków językowych polskich, przedewszystkiem bowiem nie mamy drugiego tak obszernego zabytku średniowiecznego: zapas wyrazów, wyrażeń, form jest w niej ogromny. Żałować trzeba, że nie znamy pierwowzoru BZ, gdyż nie możemy bez tego rozstrzygnąć, o ile przekład jej jest dosłowny, a gdzie tłumacz swobodniej oddawał treść pierwowzoru; np. łac. pythones tłumaczy: *z gichsze brzucha zly duchowye prorokuφ* IV Reg. 23, 24 (230 a). Czasem zdarzają się tu anakoluty, np. *Czlowyek, ktori umrze przes syna, ku dzewcze dziedzicztwo iego przydze* Num. 27, 8 (121 b), co odpowiadać ma łacińskiemu: homo cum mortuus fuerit..., ale naogół język tu prosty, zrozumiały, dość gładki, niema tu późniejszych, tak częstych w XVI w., zwrotów łacińskich, jak accusativus cum infinitivo, lecz te tłumaczą się zwykle przez zwroty rodzime, np. *uslisy kanaansky krol... przisle syni Israelske* (audivit... venisse filios) Num. 33, 40 (126 b).

Do BZ mamy specjalny słownik, wydany przez Babiaczyka: „Lexicon zur altpolnischen Bibel 1455“, Wrocław 1904. Rec. Rozwadowskiego i Łosia w Roczniku Slawistycznym I, 173—84. Z innych prac, poświęconych temu zabytkowi, wymieniamy następujące: Mecherzyński: „Objaśnienie wyrazu „zeszłowie“ w napisie, który niegdyś znajdować się miał na kodeksie Biblji królowej Zofji“ Rozpr. I, str. XX. E. Ogonowski: „Einige Bemerkungen über die Sprache der altpolnischen Sophienbibel“ JA. IV, 243—272 i 353—381 (r. 1879); Nehring: Ein Nachtrag zur vorhergehenden Abhandlung; JA. IV, 382—386 i AS. 118, gdzie znajdujemy szereg poprawek do objaśnień Ogonowskiego. Semenowicz: „Kritische Bemerkungen zu altpolnischen Texten“ JA. IX, 113—128 i 529—579; ostatnia część tego artykułu ukazała się w Pr.

Fil. VI, 475—582 i VII, 43—68, przygotowana do druku po śmierci autora przez H. Łopacińskiego. A. Brückner Polonica JA. XV, 559—560. L. Malinowski: „Mucha genitalia", „Szłopień czy stopień?" Pr. Fil. I, 194—198. Hanisch: „Zur Geschichte der Sárospataker altpolnischen Bibelhandschrift" (odb. z Festschrift für Alfred Hillebrandt); tenże: Zum Verständnis einiger Lesearten der Sárospataker altpoln. Bibelhandschrift" JA. XXXIV, 402—21; XXXV, 477—500; tenże: „Zwei Kleinigkeiten zur polnischen Sophienbibel" JA. XXXIII, 614; tenże: „Die Zusammenschreibung von Wörtern in älteren polnischen und czechischen Handschriften" Bytom (Program gimn. $19^{12}/_{13}$). Specjalnie o zawisłości BZ od biblji czeskiej pisali: Jireček CCM. 1872, 302. Nehring: Einfluss des Altčechischen auf das Altpolnische JA. VI, 159.

Janocki (por. JA. II, 410) podał wiadomość, że w Częstochowie za jego czasów znajdował się średniowieczny rękopiśmienny przekład biblji aż w 7 tomach in folio. Dziś go tam niema. Natomiast cała redakcja średniowieczna przekładu zachowała się w odnowionej nowożytniejszej szacie, mianowicie w wydanej przez Scharffenbergera w Krakowie w r. 1561 Biblji Leopolity. Na podobieństwo jej tekstu z tekstem BZ zwrócił uwagę Małecki (w przedmowie do wydania BZ), uzasadniał to później Brückner Lit. Rel. II, 75, wykazując, że różnice, zachodzące między Biblją Leopolity a BZ, są mniej więcej takie same, jak między psałterzem z r. 1532, a tekstem psalmów w Modlitwach Wacława. Według Małeckiego żaden inny późniejszy tekst przekładu nie wykazuje zgodności z tekstem BZ. Tekst scharffenbergowski, jak to już z samej przedmowy drukarza widać, został tylko poprawiony przez ks. Jana Nicza, lwowianina, Leopolitą z łacińska nazwanego. Ten pewno posługiwał się innym odpisem średniowiecznym, a nie tym, który w odpisie szaroszpatackim doszedł naszych czasów i według przypuszczenia Brücknera mógł tylko znajdować się w jakiemś oddalonem pokrewieństwie z BZ. Leopolita przy swej pracy posługiwał się i tekstem łacińskim, i nowego tekstu czeskiego się radził, ale wszystkich cech średniowiecznego swego wzoru nie zatarł. Obszerniej o tem mówi Brückner w Lit. Rel. II, dodając do tego szereg uwag o różnicach późniejszych dwu wydań Biblji Leopolity w porównaniu z wydaniem pierwszem.

Jeszcze o jednym całym przekładzie średniowiecznym biblji mówi Bielski w Kronice świata, twierdząc, że biblja ta przez pół tylko po polsku była pisana, gdyż mnóstwo w niej znalazł wyrazów bułgarskich. Jest tu niewątpliwie przesada i owe rzekome wyrazy bułgarskie trzeba rozumieć jako staropolskie, niezrozumiałe już dla Bielskiego ze względu na brzmienie, a może też i na pisownię. Natomiast posiadamy liczne fragmenty tłumaczeń pisma św., pochodzące z XV i początków XVI wieku.

Z fragmentów Starego testamentu jeden znajduje się w rp. Ossol. 50 z w. XV, opisanym w katalogu Kętrzyńskiego I, 37 i wyczerpanym pod względem językowym przez Kałużniackiego w „Kleinere altpolnische Texte“ (Sitzber. d. Wien. Ak. 101, str. 279—289, osobnej odbitki str. 15—25). Mamy tu fragment z drugiej połowy XV w.: „Jura, quae solus Deus dedit populo Israhelico per Moysen“ t. j. Exodus XXI, 1—36, XXII, 1—31 i XXIII 1—9 oraz Leviticus XXVI, 3—26. Tłumaczenie inne, niż w BZ. Toż samo w odpisie z pocz. XVI w. znajduje się w rp. Akad. Um. Nr. 1588, karta 339. Wypisy z pisma św. są w inkunabule bibljoteki Ossol. bez karty tytułowej (Nr. 60862), o których Brückner mówi w Rozpr. XXV, 273—274, że są w nich widoczne czechizmy. Z rękopiśmiennych tekstów wymienić tu jeszcze trzeba wyjęte z biblji historje, które jako osobne powieści odpisywano, jak właśnie znajdujące się w rp. Akad. Um. Nr. 1588 z pocz. XVI w. „Historia o Judith“ i „Historia o dwu sztarczoch, ktori pożądali Zvzanny“ (księga Daniela XIII, 1—64) a nadto druki: „Ecclesiastes Xyęgi Sálomonowe, ktore polskim wykładem káznodzieyskye myanuiemy... Wybiyano w Krakowie przez Hieronima Wietora 1522“. Jako tłumacza Bernacki (Marchołt str. 9) wymienia Hieronima z Wielunia. Unikat bibljoteki Dzieduszyckich we Lwowie; przedruk kilkudziesięciu wierszy w „Wiadomościach Numizmatyczno-archeologicznych“ II, r. 1894. „Tobias Patriárchá stárego Zakonu“, wydrukowany w Krakowie u Scharffenbergera w r. 1539, wydany na nowo w podobiznie przez Bartynowskiego w Krakowie 1882, omówiony przez Nehringa JA. VI, 126—127 i wreszcie „Księgi Jezusá synà Syráchowego Eklesiastykus rzeczone, ktore wszystkich cnot nauke

zamykaią w sobie“ w Krakowie u Hieronima Wietora 1541, w przekładzie Piotra Poznańczyka z roku 1535.

Pierwsze próby przekładu ksiąg Nowego testamentu sięgają początków XV w., a może i końca XIV. Są to urywkowe przekłady, raczej tak obficie glosowane miejsca, że za przekład staną: w rp. plenarjusza Pet. Łac. I, F, 518 ewangelja Mateusza XXI, 1—15 (wydrukowana przez Brücknera w Rozpr. XXIV, 94) oraz w drugim plenarjuszu rp. Jag. 1297 fragment ewangelji Mat. XVIII, 23—25, przypowieść o dłużniku (p. Brückner Rozpr. XXIV, 82). W rp. Ossol. Nr. 810 jest tekst z ewang. Łukasza I, 46—51, t. j. Magnificat z XV w., wydrukowany przez Maciejowskiego Dod. str. 31—32 Na całkowity przekład ewangelji w w. XV wskazuje fragment, odszukany przez Kętrzyńskiego w bibl. Ossol. na okładce jakiegoś rękopisu. Ułamek ów pochodzi z rp. pargaminowego w ćwiartce, pisanego bardzo starannie w 2 kolumny około połowy XV w. Zachowany tekst, popsuty przez obcięcie boków karty, został wzięty z 25 rozdziału ewangelji św. Mateusza; pod względem językowym nie przynosi nic szczególnie ciekawego, ale zdaje się świadczyć, że był niegdyś częścią składową całego przekładu ewangelji, a może i całego Nowego testamentu. Tekst ten został wydrukowany przez Brücknera w Rozpr. XXXIII, 122—123. Inny urywek, z 5 rozdziału Mateusza, stanowiący wstęp do kazania w dzień Wszech Świętych z XV w. (p. niżej), wydrukował Malinowski w Rozpr. XXII, 233 według rp. bibljot. kapit. w Pradze N. D. LII. Mamy też cząstkowe przekłady ewangelij w rękopisach i drukach pocz. XVI w., np. ułamek ewang. św. Jana w łacińskim druku Listów apostolskich (przedrukowany przez Bystronia w Spr. Kom. Jęz. V, 468—469): „Septem canonicae epistolae“, Kraków, Haller ok. r. 1516; podobizna u Bernackiego „Pierwsza książka polska“ str. 438; przed Bystroniem wiadomość o fragmencie w artykule: „O pierwszym druku polskim w Krakowie“, „Czasopismo Naukowe, od Zakładu Narodowego im. Ossolińskich wydawane“. R. VII, Lwów 1834, str. 84—8 z podobizną. Perykopy ze Starego i Nowego testamentu z początku XVI w. w rp. Jag. 3336, opisał Wisłocki w Katalogu. Fragment Hortulusa polskiego, który miał wyjść w druku ok. r. 1530, zawiera w sobie koniec pasyj Jezusa według św. Jana XVIII, 17 do XIX, 42; tekst przedrukował Bernacki (l. c. 154—7).

Dalej idą psalmy pokutne ze wstępną pieśnią: „Duchu święty, raczy przyć k nam“ i z antyfoną na końcu psalmów.

Prócz tych ułamkowych tekstów pisma św. znamy jeszcze ułamek harmonji ewangelij w rp. Zamoyskich 1116, który jest tylko kopją starego, nieznanego dziś oryginału. Były tu umieszczone rozdziały z różnych ewangelij, idące jeden za drugim, ugrupowane według treści. Zabytek obejmuje teraz 7 kart, pięć zaś zaginęło. Próbki tekstu ogłosił w Rozpr. XXIV, 95—96 Brückner, który też zwrócił uwagę na to, że cały ów tekst harmonji zachował się do naszych czasów w drukowanej edycji p. t. „Nowy Testament polskim językiem wyłożony według doświadczonego łacińskiego tekstu od Kościoła krześcijańskiego przyjętego. K temu przyłożono lekcje i proroctwa ze starego Zakonu wzięte, które przy ewangeljach bywają czytane. Regestr dostateczny ku najdowaniu ewangelij i epistoł“ u Macieja Scharffenbergera w r. 1556 i ponownie w r. 1564, 1566 i 1568. Księga in 4-to o ośmiuset z górą stronach. Znowu tutaj nazwisko tłumacza nie podane, bo go nie znał wydawca; wziął tekst średniowieczny i zmodernizował go, zastępując stare wyrażenia nowszemi. Na tem też polegają różnice między tekstem rp. Zamoyskich a owem wydaniem Scharffenbergera.

2. Kazania i dodatki.

Według Brücknera (Lit. Rel. I) kazania po polsku mówiono u nas w XIII wieku szczególnie dzięki zakonnikom: dominikanom i franciszkanom, wśród których po większej części byli Polacy, na co Brückner przytacza świadectwa historyczne. W zabytkach jednak piśmiennych najdawniejsze kazania nie zachowały się wcale, — dwa zbiory ich rękopiśmienne pochodzą z w. XIV, wcześniejszy świętokrzyski i późniejszy gnieźnieński, inne dopiero z wieku XV. Dawne zbiory zniszczały zapewne w podobny sposób, jak to się stało ze świętokrzyskim (p. niżej), potem — już w wieku XV — kazania, mówione po polsku, spisywano po łacinie, dodając nieraz do nich tylko dodatki polskie, np. Dziesięcioro, Spowiedź powszechną, modlitwy oraz pieśni niektóre. Dodatki te były dla kaznodziejów obowiązujące od wieku XIII: synod w Wrocławiu r. 1248

zalecił plebanom po polsku odmawiać z ludem Wierzę i Pacierz (t. j. Ojcze nasz). R. Hube, Antiqu. const. synod. prov. gnesnensis. Petropoli 1856, str. 49.

a) Kazania. Najdawniejszym pomnikiem kaznodziejstwa polskiego jest odnaleziony w bibl. petersburskiej rękopis (Łac. I, Q, 281), przedstawiający szczątki zbioru kazań, nazwanych świętokrzyskiemi, ponieważ znajdował się w rękopiśmiennej księdze, ze Świętego Krzyża (Łysa Góra w Kieleckiem) pochodzącej. W księdze tej, oprawionej w w. XV, przy zszywaniu zeszytów papierowych podłożono paski pargaminowe, by nici papieru nie przerzynały. Takich 18 pasków, zapełnionych pismem starodawnem, złożyło się na dwie całe, choć po bokach uszkodzone karty, oraz na dolną połowę dwu kart innych. Przy rozpatrywaniu rękopisu Brückner wywnioskował, że był to zbiór kazań na święta całego roku czyli t. zw. Sermones festivales per circulum anni. Zachowały się tu w całości lub urywkach następujące kazania: O aniołach w dzień św. Michała (koniec), o św. Katarzynie (całe), o św. Mikołaju (początek) na Boże Narodzenie (koniec), na Trzy Króle (początek i koniec bez środka), na Gromniczną (początek).

Wydając te fragmenty kazań w Pr. Fil. III, 697 i n., Brückner starożytność zabytku oznaczył wiekiem XIV, przypuszczając, że mógł on być przełożony z czeskiego (domniemany autor — biskup praski Jan Trzeci, zmarły r. 1278); w Rozpr. LIV, 276 i n. koryguje te poglądy, wyrażając zdanie, że Kazania świętokrzyskie niewątpliwie z XIII wieku pochodzą, jak tego dowodzi pisownia i język. Pisownia jest taka sama, jak w wyrazach polskich, które spotykamy w aktach łacińskich z wieku XIII; czechizmów wcale w Kazaniach niema, a formy językowe, tutaj zachowane, są znacznie starsze od tych, które charakteryzują język Psałterza florjańskiego. Wszystkie te uwagi są zupełnie trafne, już bowiem same formy konjugacyjne dowodzą tego niezbicie: imperfektów ani aorystów prawie już nie znajdujemy w zapiskach sądowych z końca w. XIV; w tekście Psałterza florjańskiego trafiają się one rzadko, wydają się już przeżytkiem; natomiast w Kazaniach świętokrzyskich występują w całej swojej żywotności; jeżeli więc powstanie psałterza, będącego pierwowzorem odpisu florjańskiego, odniesiemy do początków wieku XIV, to Kazania świętokrzyskie muszą

być dziełem wieku XIII i mogą być odniesione do drugiej jego połowy.

Stają się one wskutek tego tem cenniejszem świadectwem naszej starej kultury, zwłaszcza, że mamy prawo je uważać za utwór polski oryginalny, a nie za tłumaczenie z innego języka, żadnych bowiem kazań ani czeskich, ani niemieckich, ani łacińskich, któreby mogły być dla świętokrzyskich wzorem, dotąd nie znaleziono. Stopień oryginalności ich — oczywiście — trzeba oceniać według miary średniowiecznej: a więc treść czerpią ze źródeł znanych, budowa ich stosuje się do wzorów współczesnych, ale bądź co bądź nie są one prawdopodobnie przekładem gotowego wzoru.

Układ kazań jest następujący: rozpoczyna je temat, wzięty z ewangelji, np. na Trzy Króle: Ubi est, qui natus est rex Judeorum, rzadziej z innych ksiąg pisma św., np. na dzień św. Katarzyny z Pieśni nad pieśniami: Surge, propera, amica mea. Dalej następuje krótkie omówienie tematu i dyspozycja kazania; jest to exordium albo prothema, które w kazaniach na św. Mikołaja i św. Katarzynę zlewa się z całem kazaniem, z tenor sermonis. Brak we wszystkich kazaniach zwykłej średniowiecznej inwokacji np. do Ducha św. o dar nauczania z dodaniem Modlitwy Pańskiej. W tenorze kazania mówca tekst wybrany według słów Brücknera rozbiera tak sucho i krótko, że całe kazanie sprawia wrażenie tylko skrótu, szkieletu mowy żywej. Duch średniowieczny występuje w tej części dwojako: temat kazania tłumaczy się alegorycznie, a samo tłumaczenie rozpada się na działy i poddziały według pewnych systemów liczbowych, które zresztą niezawsze wytrzymane bywają do końca. Najkonsekwentniej przeprowadzony jest podział ów w kazaniu na Trzy Króle, gdzie trójka jest zasadą podziału: pismo św. w trzech miejscach nazywa Chrystusa „Rex Judeorum“; w trzech rzeczach król ten inne króle przewyższa: jest najmiłościwszy, a to w rzeczy trojakiej; najmocniejszy — w rzeczy trojakiej; najszczodrzejszy — zapewne także w rzeczy trojakiej, ale już tego miejsca brak w uszkodzonym rękopisie. Kaznodzieja trzyma się ściśle porządku, który wyraźnie oznacza liczbami. Przytaczania i opowiadania z pisma św., czyli t. zw. auctoritates, są liczne, a zato brak zwykłych po innych kazaniach przykładów: exempla, narrationes, w których znów

lubuje się układacz Kazań gnieźnieńskich. Kazanie kończy peroratio, prośba o domieszczenie do królestwa niebieskiego.

„Język Kazań — pisze Brückner — prosty, przezroczysty, płynny, dowodzi już pewnego wyrobienia, pewnej giętkości. Ale kaznodzieja niezbyt jest wybredny i lubi bardzo się powtarzać, przez co tok kazania wcale jednostajny; prawda, że przez to samo kazanie i nauka tem dobitniej w pamięć słuchaczów się wrażała“. Można dodać, że kaznodzieja powtarza się niezawsze wskutek swojej niewybredności, ale nieraz także celowo, właśnie dla ozdobienia mowy, przyczem niekiedy w powtórzeniu myśl swoją rozszerza, np. w kazaniu o św. Katarzynie kaznodzieja, wyłożywszy po polsku temat: „Wstań, pośpiej się, milutka moja i pojdzi“, zaraz potem powtarza: „Wstań, otbądź stadła grzesznego, pośpiej się w l[epsze z dobrego], pojdzi tamo do Krolewstwa niebieskiego“. Kiedy indziej wielokrotnie powtarza wyraz, jakby chcąc nadać większą dobitność temu, o czem mówi, przekonać słuchaczów o prawdzie słów swoich, np. gdy pięciokrotnie powtarza słowo: „widał“ w pięciu po sobie następujących zdaniach: „Owa ji (t. j. Boga) pirwej widał Habraham pod obrazem trzy męży po drodze idącego, a wtore ji widał Mojżesz we krzu pałającego, a trzecie ji widał Ezechiel na wysokiem stolcy siedzącego, a czwarte ji widał święty Jan pod obrazem barańca śmiernego, a piąte ji widał ten to ociec święty Symeon pod opłcenim człowiecz[ym]“. Umyślnie też kaznodzieja po przytoczonym przykładzie powtarza podaną już przedtem przyczynę, dla której przykład przytoczył, np. „Dani [święci angieli] są na oświecenie naszego sąmnienia. Angieł... zstąpi do Galaa ku synom izraelskim... i zmołwił słowo:... potępiwszy boga waszego, [cudzym] bogom modłę jeście wzdawali, przetoż — prawi — dam was w ich włodanie. A gdaż — prawi — angieł zmowił ta wszyt[ka słowa, oni] zapłakachą — prawi — wszem sircem i obietnicę Bogu wzdachą, [iżby Bog] się nad nimi smiłował. Toć i jest to, iże angieli [dani są] nam na oświecenie naszego sąmnienia“. Gdzie indziej też czytamy podobnie: „I mowi pirwej siedzącym: wstań! jiż się k dobremu obleniają cztworodla: iż na będące dobro nie glądają, iż w wrzemiennem dobrze lubują, iż, czego im dojć, nie pamiętają, iż o sobie nijedne piecze nie imają, a togo dla [jest to], iżeć k dobremu wstać się obleniają“. Kaznodzieja

stara się też różnemi środkami wzruszyć słuchaczów lub też plastycznie im rzecz opowiadaną przedstawić, a więc nagromadza szczegóły, np. w opowiadaniu o narodzeniu Chrystusa: „Przeto iże nie imiał w swem narodzeni, gdzieby swą g[łowę podkłonił], togo dla przed wołem a przed osłem w jasłkach [położon] był, bo dziewica Marya aż pieluszek dobrych nie imiała, a togo dla ji we złe chustki ogar[nęła]“. To samo opowiadanie spotykamy i w Kazaniach gnieźnieńskich. Z innych figur stylistycznych znajdujemy wykrzyk: „O, kako jest ty to krole mile powabił“! pytanie: „W czemże ty człowiecze możesz bujać, a togo, iże idzie tobie krol zbawiciel, nie chcesz pamiętać“? mowę niezależną, podnoszącą żywość opowiadania: „[Mowił krol asyr]ski do krola Ezechiasza, krola żydowskiego: A wiem — prawi — pwacie w moc Boga waszego nadęci“. We wszystkich epicznych utworach średniowiecznych takie przytaczanie mów jest bardzo częste narówni z obrazami alegorycznemi, które w różnych epokach odgrywają ważną rolę w literaturze.

W Kazaniach świętokrzyskich na każdym kroku spotykamy alegorje, zaraz przez kaznodzieję tłumaczone słuchaczom; zazwyczaj tłumaczenie dotyczy każdego szczegółu, a więc: Pisze św. Łukasz: „cecus se[debat]; ślepy, bo na będące dobro nie glądał; siedziesze, bo w do[brze nie prześpiewał]; podle drogi, bo czego jemu było dojć, nie pa[miętał; żebrzący], bo nic dobrego nie imiał“. Takich objaśnień jest mnóstwo, wśród nich wyróżnia się jedno miejsce, w którem, nie mówiąc wyraźnie, że św. Katarzyna jest symbolem duszy zbożnej, kaznodzieja tak przemawia: „Surge, propera amica mea... ta słowa pisze mądry Salomon, a są słowa Syna bożego tęto świętą dziewicę Katerzynę w sławę krolestwa niebieskiego wabiącego... i zmowił Syn boży słowa wielmi znamienita, imiż każdą duszę zbożną pobudza“. Symbole w ogólności nie są wyszukane, np. za przykładem trzech króli i my mamy Bogu służyć: „złotem — to je skutkiem miłosirdym (t. j. jałmużną), kadzidłem — to je nabożnym modlenim, mirrą [1]) — to je ciała udręczenim“. Kaznodzieja ucieka się niekiedy do porównań, które są jakby odwróconemi alegorjami, np. „Grzesznik w grzeszech zapieklony jest

[1]) Ze względu na jej gorycz.

jako kłodnik w ciemnicy skowany"; trafiają się i przenośnie, np. „Sirce jego jemu doradzi", czasem wyrażenia hiperboliczne: „Człowiek grzeszny... z tajnego sirca rzeki [gorz]kich słez wylije"; połączenia synonimów ze stopniowaniem: „idziechą, pospieszychą się" i t. p. Dla podniesienia tonu mowy, nadania jej nastroju uroczystego, kaznodzieja używa rymowanych wyrazów: „otbądź — prawi — stadła grzesznego, pośpiej się w l[epsze z dobrego], pojdzi tamo do krolewstwa niebieskiego". Kaznodzieja i w treści kazań okazuje smak lepszy od swoich następców, bo prawie wyłącznie opiera się tylko na piśmie św., nie przytaczając żadnych niewiarygodnych opowiadań legendarnych, żadnych szczegółów drastycznych, które się trafiają np. w Kazaniach gnieźnieńskich. Znacznie też lepszy jest tu język, zwięzły, a jednak urozmaicony przez swobodne używanie zdań podrzędnych i zwrotów imiesłowowych, jak również przez częstą zmianę tonu mowy. Ortografja i właściwości gramatyczne Kazań zostały w dostatecznej mierze omówione przez Brücknera w Pr. Fil. III, 722—40, gdzie też zabytek ten został wydany, oraz w Rozpr. LIV, 276. Ograniczę się tu tylko do rzeczy najcharakterystyczniejszych: w grafice uderza niezwykły znak wspólny dla obu samogłosek nosowych, podobny do greckiego φ, oraz częste skracanie wyrazów według zasad paleografji łacińskiej, a nieraz nawet wyraz zaznacza się jedną lub paroma literami początkowemi. Samogłoski nosowe oznaczone są stale specjalną literą, wobec czego formy imiesłowu: „rzeka" nie można czytać, jako: „rzekę". Z innych form szczególnie uderzają zaimkowe: „togo", „tomu", „nikomemu", rzeczownikowy dopełniacz l. m. „męży", czasownikowe nieściągnięte: „znamionaje się", „uznaje" (od: uznać), formy: „jeść" (jest) ob. „je", „chociał", „poklęli" (dziś byłoby: poklękli), obfite przykłady na aoryst i imperfectum, wreszcie jedyny bezokolicznik na *-ci:* „mieszkaci"; z wyrazów: „wrzemię" (czas), „dzińsia" (dziś), „uczynkał" (uczynił), „cztworo dla" (z czterech przyczyn), „księżyc" (książę); zwroty: „Nieprzyjaciele, to są [djabli] (dziś powiedzielibyśmy: to jest) ..usłyszeli"; „Korrozaim wyprawia się tajnica moja mnie"; „św. Katerzyna nie mieszkaci jest stała", t. j. stała spieszyć się, miała skłonność do pośpiechu. Wśród wyliczonych tu form wiele jest unikatów, których nie znajdujemy w inych zabytkach.

O języku i pisowni Kazań świętokrzyskich napisał specjalny artykuł Paulisz w Spr. Kom. Jęz. V, 204—39, ale niczem istotnem nie dopełnił uwag Brücknera. Wydanie kazań tych było bardzo trudne ze względu na opłakany stan zabytku, a mimo to tekst został wydany bardzo poprawnie; ważniejsze usterki, które dostrzegłem (porównywając druk z fotografjami), są następujące: karta a r., wiersz 6: *ot rǫcy* w rp. *ot mocy*; karta a v., wiersz 4: *cce sǫ taco*, wiersz 5: *cismō islocskim* rp. *cusinom isr[a]elskim;* karta b r., wiersz 3: *zmouih* w rp. *zmowil;* wiersz 34: *na lozi* w rp. *na lozku;* karta c r., wiersz 3: *nicsby*, wiersz 9: *pospechce* w rp. *pospesice*, wiersz 11: *vidce*, wiersz 14: *v pecle uekuiem;* karta c v., wiersz 30: *slics* w rp. *Nics;* karta d v., wiersz 5: *na* w rp. *ka* (końcowa zgłoska wyrazu: języka); wiersz 9 i 10: *Duoie* w rp. *Suoie;* wreszcie na tej samej karcie wyrazy: *podoblcenim* należy czytać: „pod opłcenim“ a nie „pod obleczenim“. Niektóre inne miejsca, wątpliwe lub niezrozumiałe, są tak niewyraźnie napisane lub tak obcięte, że trudno je dopełnić lub poprawić, np. karta c r, wiersz 3 *nicshy* raczej: *nicchy*, według Dielsa *nicsby*. Diels wydał obecnie Kazania świętokrzyskie według fotografji, wykonanej dla seminarjum słowiańskiego w uniwersytecie wrocławskim: „Die altpolnischen Predigten aus Heiligenkreuz mit Einleitung Uebersetzung und Wortverzeichnis, herausgegeben von Paul Diels. Berlin, Weidmannsche Buchhandlung 1921“. Wydanie to jest bardzo staranne; między objaśnieniami jedno dotyczy cytaty łacińskiej na karcie d r., wiersz 11 i 12: vado mori, rex sum, quid honor, quid gloria regni. Wydawca wyjaśnia, że heksametr ten wzięto z poematu średniowiecznego o śmierci, napisanego w szeregu dwuwierszy, z których każdy zaczyna się i kończy: vado mori. Gdyby było wiadomo, kiedy ów poemat powstał, mielibyśmy terminus a quo powstania Kazań świętokrzyskich, niestety jednak czas powstania poematu nie jest znany. Spis wyrazów, umieszczony w pisowni dzisiejszej, pomija tylko wyrazy niezrozumiałe, jako też fragmenty wyrazów, które trudno dopełnić. W ogólności jest to praca solidna i pożyteczna.

Kazania gnieźnieńskie wydane zostały dwa razy: przez L. Jagielskiego, nakładem Działyńskiego p. t. „Zabytek dawnej mowy polskiej“ w Poznaniu r. 1857 oraz przez Neh-

ringa w Rozpr. XXV, 1—114. Wydanie pierwsze, piękniejsze pod względem typograficznym, oprócz tekstu drukowanego w pisowni oryginału i w pisowni zmodernizowanej, ma jeszcze 7 kart (14 str.) faksymilów rp. Kazań gnieźnieńskich polskich, 2 str. rp. kórnickiego psałterza Wróbla, 1 str. z czeskiej Biblji leskowickiej (rp. bibl. w Dreznie), 1 str. czeskiego psałterza XIV w. rp. bibljoteki kapituły praskiej, 2 str. Psałterza florjańskiego i 3 str. BZ. Natomiast w tekście drukowanym Jagielskiego trafiają się niedokładności (wykazane przez Semenowiča w JA. VII, 419 - 24), których niema w wydaniu Nehringa. Kazaniom gnieźnieńskim zostały poświęcone prace: Hanusz: „Ślady niektórych odcieni dialektycznych w Kazaniach gnieźnieńskich“ Rozpr. VII, 64—9, gdzie objaśniono pisownię taką, jak np. *ogzen* (ogień) wpływem dialektycznego wymawiania na sposób kaszubski *dź* zam. *g'*, przeciw czemu oświadczył się Brückner w JA. XX, 161—5. Hanusz: „Wykaz form przypadkowych“ Spr. Kom. Jęz. I, 335—74; Erzepki: „Der Text der gnesener Predigten kritisch beleuchtet“, Poznań 1885. Oprócz tych prac językowych ogólny pogląd na ten zabytek znajdujemy we wstępie Nehringa do jego wydania, a także w AS. 76—89 oraz u Brücknera Lit. Rel. I, 124—7.

Rękopis Kazań znajduje się w bibljotece kapituły gnieźnieńskiej, ma format wielkiej ćwiartki, liczy kart 190, został napisany na schyłku w. XIV. Treść zabytku składa się ze 103 kazań łacińskich i z 10 polskich, a nadto osobno wklejono do rękopisu kartę z tekstem dodatków do kazań, pisanych w końcu wieku XV. Kazania polskie (4 na początku, 6 na końcu rp.), zarówno jak i łacińskie, pisane jedną ręką, która też cały tekst zabytku po przepisaniu poprawiała, lub w tekście łacińskim dodawała glosy polskie. Autorstwo kazań trzeba przypisać Polakowi lub Polakom, można bowiem przypuszczać, że kazania, przynajmniej polskie, przez dwu autorów układane były, o czem niżej. Polskie wydają się przeróbką łacińskich, niektóre z nich mają nawet zachowany swój pierwowzór łaciński w tymże zbiorze. Otóż w łacińskich spotykają się wzmianki o bogobojnych dominikanach polskich: Janco (zam. Jaxo) in Cracovia, Vislaus (zam. Ceslaus) in Vratislavia, jako też inne: o urzędach wojewodów i kasztelanów, o ziemi krakowskiej i sandomierskiej, co mogłoby być i wtrętem przepisywacza Polaka (por. taki

wtręt w jednem z kazań z rp. augustjanów w Krakowie), ale obok tego spotykamy tu i kazanie łacińskie o św. Stanisławie. Kazania polskie są następujące: cztery na Boże Narodzenie, (zkolei: pierwsze, drugie, siódme i ósme), dwa o św. Janie Ewangeliście (dziewiąte i dziesiąte) oraz po jednem: o św. Janie Chrzcicielu (trzecie), o św. „Magdolanie“ (czwarte), o św. Wawrzyńcu (piąte) i o św. Bartłomieju (szóste). Według spostrzeżenia Nehringa każde z nich ma szczególne właściwości ortograficzne drugorzędne, zasadniczo jednak pod względem ortografji i języka wszystkie są do siebie podobne, zarówno także jak zgodne są z niemi w pisowni i języku glosy polskie tekstu łacińskiego. Rozbiór językowy całego zabytku bardzo szczegółowy znajdujemy we wstępie do wydania Nehringa. Między właściwościami ortograficznemi są bardzo rzadko gdzie indziej spotykane, np. podwojone *ii* lub *iy* dla dźwięku *i* lub *y*; *k* zam. *ć*: *słychake* (= słychacie), *ch* zam. *chc*: *chesz, che, chemy, cheli* ob. *chczø*, a także *czczeszly* (= chceszli), przedewszystkiem zaś sposób wyrażania spółgłoski, ukazującej się w języku literackim jako podniebienne *g'*: *drugzi, bogziem, księgzi, ogzen,* także *sgdzynøla*. W tych formach Hanusz, a za nim Nehring, upatruje odbicie wymowy, Brückner zaś sądzi, że mamy tutaj tylko sposób graficzny odróżniania spółgłoski *g'* od *j*. Zauważyć jednakże trzeba, że nie każde *g'* w ten sposób się oznacza, zawsze bowiem pisze się *angol, angeli,* a przytem nie rozróżnia się w piśmie *g* niepodniebienne od *j*, np. w *bogu* (= w boju) — *boga* (= Boga), *mocznegszy* — *gloss* i t. d. zarówno przed samogłoską jak i spółgłoską i tylko zachodzi to rozróżnienie na końcu wyrazów: *slodzeg, rodzag* (= złodziej, rodzaj) — *bok, nok* (= Bóg, nóg). W wyrażeniu: *w pirue nedzele* zapewne omyłka, gdyż zaraz potem następują dwie normalne formy locat. sg. *nedzeli; w syrie* — przez analogję do deklinacji złożonej przymiotników, gdzie końcówka *-ej* stale w Kaz. gn. przez *-e* jest zastępowana; *na gego modlithwe* jest miejscownikiem, nie zaś biernikiem, jak to przypuszczał Nehring.

Pod względem właściwości budowy, a także treści i stylu, kazania bardzo wyraźnie dzielą się na dwie kategorje: dłuższe i krótsze; do każdej kategorji należy 5 kazań. W dłuższych dyspozycja jest wyraźna i konsekwentnie przeprowadzona:

i tutaj, jak w Kazaniach świętokrzyskich, na początku stoi temat, np. w drugiem kazaniu na Boże Narodzenie: „Puer natus est nobis“, poczem kaznodzieja bezpośrednio przechodzi do tenoru kazania: przypomina treść trzech ewangelij adwentowych, zapowiadających przyjście Chrystusa, opowiada o weselu z tego przyjścia i dalej mówi, że nowonarodzone dzieciątko było dziwne, bo Chrystus był: wysoki i niski, stary i młody, wielki i mały, bogaty i ubogi. Wreszcie każde z tych przeciwstawień (z wyjątkiem: stary i młody) obszernie i obrazowo rozwija, zamykając całość kazania zwykłem zakończeniem. Podobnie jak autor Kazań święt., posługuje się systemem liczbowym, rozkładaniem treści na punkty i rozwijaniem ich kolejnem. W podobny sposób zbudowane zostały inne kazania dłuższe, ale jedno z nich, o św. Bartłomieju, ma budowę bardziej skomplikowaną przez to, że kaznodzieja przeprowadza tu paralelę między tym świętym a wężem i parafjanom stawia jako przykład do naśladowania to św. męczennika, to węża. Kazanie więc dzieli się na punkty następujące: I. Temat: Facta est contencio (inter eos, quis eorum videretur esse major). II. Przejście do tenoru kazania, polegające na zmianie tematu: „Chryst nauczał apostoły, kakoćby na temto świecie miedzy chrześcijany bydlić mieli: Estote prudentes (sicut serpentes). Bądźcie mądrzy, jakoć są wężowie mądrzy“. III. Tenor kazania: 1) Wąż w niebezpieczeństwie dba tylko o głowę swoją; i Bartłomiej dbał tylko o Chrystusa. 2) Wąż, chcąc się odmłodzić, je gorzkie korzenie i zrzuca skórę; i my winniśmy zrzucić z siebie grzechy. Bartłomiej dał się ze skóry obłupić. Toż zrobili męczennicy, którzy pozbyli się skóry, by wejść do nieba. Przed walką ze złym duchem zrzućmy z siebie grzechy. Bartłomiej to samo zrobił, bo od siebie odrzucił a) bogactwo, b) skórę swego ciała, jakby odzienie nieczyste. Uczynił to wszystko, iżbyć się bożym rycerzem ukazał. 3) Wąż, gdy go zaklinają, jedno ucho do ziemi przyłoży, drugie ogonem zasłoni, by zaklęć nie słyszeć. To drugie ucho przypomina człowiekowi, że z ziemi powstał, a ogon jest pamięć śmierci. Bóg stworzył człowieka z ziemi, aby był skromnym. Bartłomiej był takim. IV. Zakończenie: Naśladujmy go z pomocą bożą.

Dłuższe te kazania pisane są z widoczną dbałością o to, aby czytelnika wzruszyć, aby zająć jego wyobraźnię, stąd też

względne bogactwo ozdób stylistycznych, silna przymieszka żywiołu obrazowego, najczęściej legendarnego i apokryficznego (z Legenda aurea Jakóba de Voragine i innych źródeł). Pierwszy w Polsce ów kaznodzieja opowiadał słuchaczom o Sybilli (tyburtyńskiej), a kazania swoje przeplatał opowieściami o cesarzach rzymskich: Auguście i Oktawjanie, o królu indyjskim, o dwu bracieńcu, co do św. Jana przyszli, wyrzekając się bogactwa, o Druzjanie, o młodzieńcu, który żywcem do raju się dostał, a gdy wrócił na ziemię, dopiero spostrzegł, że setki lat przez ten czas upłynęły (ten sam motyw w opowieściach ludowych); między temi historjami jest drastyczna o Gebal (zam. Zebal) i Salomee. Niektóre z opowieści służą jako przykład alegoryczny (historja o jednorożcu), przyczem, jak w innych alegorycznych opowieściach, mamy tu według powszechnego zwyczaju średniowiecznego wytłumaczenie każdego symbolu. Dla podniesienia plastyczności opowiadań dodają się drobne szczegóły, porównania (warujmyż się grzecha jako bosy węża), epitety ozdobne (miły Chryst); kaznodzieja z pomocą figury powtórzenia dodaje dobitności i wyrazistości niektórym ustępom (dzieciątko... dziwne było. też ci ono na ziemi jest dziwne było, dziwneć teże ono jest miedzy zwierzęty było, dziwneć teże jest ono na niebie i w słuńcu i w kalżdem stworzeniu jest ci ono dziwne było). Niekiedy zachodzi i stopniowanie (wielikie by to miłosierdzie człowiekowi od Boga było, iże gdyż być nasz Chryst miły ktoremu człowiekowi na skończeniu jego żywota posłałci by mu on na pomoc jednego angioła świętego; alećby to jeszcze więtsze miłosierdzie od Boga było, abyć mu on wszytki święte angioły na pomoc posłał. Alećby to jeszcze nadwiętsze miłosierdzie Boże było, iże gdyż być on sam ze wszyćką niebieską rzyszą k niemu nawiedził). Uderzała wyobraźnię słuchacza przeciwstawnia, gdy Chrystusa kaznodzieja nazywał: wielkim i małym, bogatym i ubogim, starym i młodym, podobnie jak w kilkaset lat później podobnych przeciwstawni użył Karpiński w pieśni: „Bóg się rodzi“. Zapytania i wykrzyki (A coć jest ogon, jedno pamięć śmierci? Człowiecze, rozpamiętaj się ty na to! O, coć jest to barzo wielikie miłosierdzie było! O, wy nędznicy nędzni!), użycie wyrazów ekspresywnych, zdrobniałych (matuchna, synek, dzieciątko), zwykłe w średnich wiekach przytaczanie słów cudzych w for-

mie mowy niezależnej (ale z użyciem spójnika: iże) ożywiają wykład.

Z tem wszystkiem język kazań tych jest ciężki; długie, czasem zbyt długie okresy, w których zdarza się niekiedy nagromadzenie zdań, grzeszące niepoprawnością stylistyczną, niekonsekwencje w wiązaniu z sobą głównych myśli kazania, niekiedy wreszcie miejsca mało zrozumiałe, może przez przepisywacza zepsute (np. str. oryginału 4 a, w. 30—34), wielka rozwlekłość stylu wskutek nagromadzenia form czasu zaprzeszłego, powtarzania zaimków anaforycznych, mnożenia niepotrzebnych dodatków, jak również niewprowadzenia elipsy tam, gdzie byłaby pożądana — wszystko to obniża wartość estetyczną tych kazań dłuższych, do których należy 5 następujących: drugie na Boże Nar., szóste na św. Bartłomieja, siódme na Boże Nar., dziewiąte i dziesiąte na św. Jana Ewangelistę.

Natomiast pięć krótszych: pierwsze i ósme na Boże Narodzenie oraz trzecie, czwarte i piąte na św. Jana Chrzciciela, Magdalenę i Wawrzyńca, są zupełnie inne. Wprawdzie wykład w obu kategorjach kazań ma głównie na celu umoralnienie słuchaczów, ale sposób wykładu tu i tam jest zupełnie różny. W krótszych strona anegdotyczna, legendarna jest zupełnie pominięta, żadnych tu niema alegoryj, prawie żadnych ozdób stylistycznych, a wreszcie brak podziału na punkty i cyfrowych wyliczań. Auctoritates brane są wyłącznie z pisma św. i doktorów kościoła; kaznodzieja stara się nie o poruszenie uczuć i wyobraźni słuchaczów, lecz o ich nauczenie, jakie wnioski i ile ich można wysnuć z założenia, uznanego za pewnik. Cały też ich układ jest inny, np. ósmego na Boże Nar.: I. Temat: Exit edictum a caesare Augusto. II. Ten dzień jest przez Chrystusa uczyniony, a przez to dzisia mielibychom się wiesielić, a przez to Chrystus szczególnie ten dzień uświęcił, a przez to wiesielmy się, iż dyabłu moc odjęta, a przez to wszytcy angieli się wiesielą, teżci dzisia Marya jestci się ona matuchna swemu synkowi miłemu uczyniła, teżci dzisia Syn boży na świat przyszedł. III. A przez to na znamię tego pisano było w ewangielji, iż wyszło jest przykazanie od cesarza Augusta. Dość tu więc kręcenia się wkółko, więcej słów, niż myśli. Podobnie w kazaniu trzeciem o św. Janie Chrzcicielu: I. Erat enim magnus coram Domino. II. Ludzie pożądają chwały,

nie zbawienia. Przez to, o co proszą, tego od Boga nie otrzymają. Przez to nie szukajmy chwały sobie, lecz Chrystusowi (potem na str. 40 i 41 bieg myśli zmącony). Przez to św. Łukasz wykłada rodzaj oćca i macierze św. Jana: byli dostojni i Boga się bojący. Przez toć się jest św. Jan z dostojnych ludzi narodził. Ale dobrym rodzicom Bóg mało dzieci daje, bo te czasem bywają przyczyną ich zmartwień. Przez toć się św. Jan u swe matuchny jedziny narodził. Przez toć go Chryst w niebie powyszył. III. Przez to *ny* grzeszni, jeśli także chcemy być powyszeni, tego sami przez się dostąpić nie możemy bez pomocy boskiej i NMP. Przeto módlmy się do niej.

Kaznodzieja więc prawie wszystkie myśli układa w związku przyczynowym, w formie skróconego sylogistycznego dowodzenia, każdą myśl następną podając w formie wniosku z poprzedniej i co chwila używa wyrażenia: *a przez to.* Niekiedy plącze się w dowodzeniach, np.: „nie tego dla Marya Magdolana jest się ona grzecha była dopuściła, iżbychom się my ich teże dopuścili, ale, bog nas tego zachowaj, iże gdyżby zły duch niektórego człowieka w tento błąd zawiodł, mać on ją takież w pokucie naśladować“ (kazanie czwarte). Niekiedy przytacza symbole naciągane, np. w kazaniu pierwszem: „Chryst narodziłci się jest on w tento czas, gdyżci stare lato schodzi, a nowe przychodzi, przez to, iżbyć się na skończeniu świata ukazał przyć (!) k nam; a teżci nasz Chryst miły jest ci się on w tento czas narodził, gdyżci dnia przybywa a nocy ubywa tego dla, iże ktoryć człowiek weń wierzy, tenci będzie wezwan ku wiekuje światłości“.

Z porównania tych dwu typów Kazań gnieźnieńskich można wnioskować, że nie wyszły one z pod jednego pióra, odbijają się w nich bowiem cechy umysłów i usposobień tak różnych, że przypuszczenie istnienia dwu autorów wydaje się prawdopodobnem. Nie zgadza się z tem przypuszczeniem Brückner, który w Rozpr. LIV, 277—81 dodaje uwagi o języku i pisowni tego zabytku. Natomiast ks. Cieszyński w artykule „Kazania gnieźnieńskie“ Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Wydział Teologiczny, wydawnictw serja II poszyt $^4/_1$ Rozprawy, Poznań 1918, str. 3—21 wyraża także przypuszczenie o dwu autorach Kazań gnieźnieńskich. W sprawie autorstwa Kazań ks. Fijałek w Pam. Lit. II, 143—4 pisze: „Gdyby się Kazania gnieźnień-

skie okazały naprawdę dominikańskiemi, to domniemanym ich autorem mógłby być dominikanin wielkopolski, Piotr z Chomiąża (pod Gąsawą), lektor, a poprzednio prowincjał polski, zostający jeszcze ok. r. 1373 w bliskich stosunkach z arcybiskupem Bogoryją Skotnickim, zapewne ten sam, co znany prof. Brücknerowi (Lit. Ret. I, 7, por. str. 124) Piotr, kaznodzieja polski u św. Trójcy w Krakowie już 1352 r., który się krótko przedtem uczył w Paryżu i zostawił po sobie traktaty scholastyczne (Jag. 1734 z przed r. 1360 wraz z przepisanym przez siebie listem brata i mistrza Barnaby do Peregryna, prowincjała polskiego z datą jeszcze 1341 roku (?!)". Według naszego mniemania byłby on zapewne autorem kazań dłuższych.

Kazanie na dzień Wszech Świętych według rp. bibljoteki kapitulnej w Pradze D. LII z połowy w. XV wydał Malinowski w Rozpr. XXII, 230—318 z dwiema podobiznami tekstu. Kazanie rozpoczyna się od tekstu ewangelji Mat. V, 1—12. W przeciwieństwie do innych kazań mamy tu dość szeroko traktowane przejście od tematu do tenoru kazania. Ponieważ ewangelja mówi o błogosławieństwach, przeto kaznodzieja rozpoczyna od tego, że ludzie rozmaicie błogosławność mienią, Chrystus więc naucza naprzód, „kieby była", a potem, jak ją zyskać; ewangelja ta przypada na dzień Wszech Świętych, ponieważ każdy z nich „tako bydlił, jako tuta wyłożył pan Jezus". Byli jednak mistrzowie, „acz le dyabeł je pobrał", a są też i ich uczniowie, którzy błogość w inszych rzeczach kładli: dla jednych jest nią pieniądz, dla drugich — brzuch, trzeci kładli błogość we czci tego świata i w mądrości. Prawdziwē jednak błogo jest to, które wskazuje Chrystus i naucza, jak je osiągnąć. Następuje tenor kazania, złożony z objaśnień do każdego błogosławieństwa zosobna, poczem w zakończeniu kaznodzieja wszystko streszcza, dodając nowe objaśnienia i nauki. Powołuje się głównie na św. Pawła, na ojców kościoła i na Dawida. Kazanie jest dość obszerne (zajmuje 15 str. in 8-o w druku); kaznodzieja mówi jasno, dobitnie, prawie nigdy nie odstępuje od właściwego porządku, utrzymując niejako katechizmowy sposób wykładu, nie unosząc się nigdy zapałem, lecz nauczając parafjan spokojnie, łagodnie, możnaby rzec na chłodno i rzadko tylko pozwala sobie na jakiś efekt stylistyczny, np. wyrażenie wykrzyknikowe: „Biada wam bogatym,

już tu macie swą uciechę!“ „Biada wam, już się śmiejecie, bo będziecie płakać!“ Ogranicza się zresztą do interpretacji słów ewangelji i do wyciągania z nich wniosków, ale zato wszystkie jego myśli wiążą się logicznie, a przejścia od jednego do drugiego punktu są łatwe i urozmaicone. Z ozdób stylistycznych zaledwie wynaleźć można obok wykrzyku jeszcze powtórzenie: „więcej a więcej“ (= coraz więcej), kilka porównań, np. „twarda pokuta ale rozumna jest jako na wrzod albo na ranę twarda maść albo dźwiarstwo, a skrzyp na misy zmazane“; albo: „Cnoty są jako drab ku wlezieniu Boga poznania“, lub: „Nędza a błogo stoją przeciw sobie, jako gorzkie a słodkie“. Przytacza też maksymę: „Jeno dobre drugie rodzi, jako i grzech jeden w drugie wwodzi“. Czasem szyk wyrazów trafia się mniej zwykły: „k tej czystości nabyciu“; „dla miłości bożej otrzymania“; podobnie i zdań: „Ale eże miłosierdzie rządne poczyna się od siebie, bo kto miłuje złość, nienawidzi swojej dusze, przetoż każdy ma być pirwej sam sobie miłosierny, to jest ma się wiarować grzechów, a potem drugiemu“. Niektóre miejsca (str. 238—239) są tak zamętne, że trudno ich sens pochwycić, zdania złożone rzadko tworzą dłuższe okresy, czasem wiążą z sobą łańcuszkowo jednakowe ogniwa, co zresztą trafia się bardzo często i w innych zabytkach średniowiecznych, np.: „Ta żałość jest łaska boża, jąż ma kto silną o złość, jaż się przygodziła“.

Pytanie, czy jest to utwór oryginalny polski, czy przekład z łaciny, nie jest obojętne, nawet ze względów czysto językowych, ale odpowiedzieć na nie trudno: na przekład wskazywałyby glosy w tekst wciągnięte, np. „maść albo dźwiarstwo“ (str. 242), „co pomoże albo płatno“ (str. 242), „spokojny albo pokojący“ (str. 242), „złobliwością albo na złobliwości bądźcie dziecinni“ (244). Kopista zapewne niektóre miejsca zepsuł, np. „A toć miłosierdzie jest jest (zam. to jest) cudzej biady żałowanie, zależy na siedmi uczyncech“ (str. 240). „By czystego był sierca, to czu od kaliżdej złej miłości i żądzej omyto“ (zam. omytego) 241. Podobnie miejsca zepsute na str. 242: „potem (zam. pokoj?) miedzy bracicą czynią a jednają“; str. 243: „Tego domu (?) s. Augustyn rzecz a winę rzekąc, przykazał si panie“; str. 244: „Niż to (sześcioro błogosławieństwo) przydzie, jeno (= jedno) rozważy w rozumie, jeż eże tako, drugie eże

tako, aby we wszech uczyncech miał umysł prosty". Niezrozumiałe też jest miejsce (str. 240): „jiż czu są tako łaczni, o jem (?) mowi w pieśni panna maria (?) łaczne napełnił dobrego, a bogate puścił prozno" (Luc. 1, 53).

Na rachunek wydawcy trzeba też policzyć kilka błędów, a przedewszystkiem częste błędne przecinkowanie, przez co nieraz sens został zepsuty, np. str. 234 w. 8 od g.: „a to słowie błogość, dobre, mimo je inego już nie chce" (u wydawcy niema przecinka po „dobre", a jest po: „mimo je"); na str. 238 w. 6 od g.: „a takoż wszego tego ostaw, jest w ustawnej żeli" (po „ostaw" niema przecinka); na tejże str. w. 10: „zapomniał ale ludzkiej złości a bożej potępy" (dwa przecinki zbyteczne); str. 240 w. 13 od g.: „Ale eże miłosierdzie rządne poczyna się ot siebie, bo kto miłuje złość, nienawidzi swojej dusze, przetoż każdy"... (po „siebie" postawiono kropkę, po „dusze" średnik); tamże wiersz 4 od d. po: „człowieka" powinna być kropka. Prócz tego na str. 237 w. 15 od d. *aczsesch,* zam. *aczsosch* (a czsoż); na str. 238 w. 7 od g. powinno być *yusze,* nie *ynsze.*

Do wydania tekstu L. Malinowski dołączył obszerne uwagi gramatyczne i słowniczek; pominięto tu *tota*: „błogo tobie tota mając" str. 234, por. „tota słowo: wstań, mowi Bog" Kaz. świętokrz. Na str. 238 czytamy: *'nyemoczi, nyeszboze, przepusti;* w słowniczku na str. 304 podano: „niezboży" jako przymiotnik, gdy powinno być: *niezboże* — niedostatek, niepomyślność.

Z form zaimkowych znajdujemy tu *jen* często w funkcji zaimka względnego: „to słowie błogość, dobro, mimo je inego już nie chce" (234); „acz le ma strach, przez jego nikt nie ma być" (238). Z innych zaimków: „bożego słowa ma kto (= każdy) słuchać" (241): „osobnie cielna nieczystość, ta (zam. jaż) proście rozum wyjimuje" (241). Ze spójników: *niże* niezawsze ma znaczenie „niżeli", np. „jeno z drugiem nie ma złączenia w jedność, niże (= jeśli) każde chce być zasię samo" (246); „czymci inym, niże (= jeśli nie) słzami omyli swoje grzechy?" (241). Wbrew objaśnieniu Malinowskiego (str. 283) wyrażenie: „sly bronyącz syą" (246) należy czytać: źli bronią-ć się. Tak samo: „Tu sromotne uczynki a ganiebne na was wkładają-ć (przecinek zbyteczny) łżywie na potwarz prze mię" (246); „o to łżą-ć na was

inego“ (246). Użycie biernika zam. dopełniacza: „twardość pokuty za grzechy strojenie“ (= za strojenie grzechów) (241). Z osobliwszych form zasługuje na wzmiankę: *sie* = jeżeli (?), według Malinowskiego w temże znaczeniu dotychczas używane na Śląsku: „A eże to miłosierdzie, sie nie bywa czysto ot marnej fały, a proście prze bog a ku bożej fale, tegda jest darmo“ (241).

Dwa kazania, prawie w całości przełożone lub przerobione z kazań łacińskich i wpisane między rządkami tekstu łacińskiego lub na marginesach, znajdują się w dwu seksternach papierowych, stanowiących szczątek większego zbioru, a zachowanych w bibl. augustjanów w Krakowie. Pismo łacińskie z czasu ok. r. 1480; polskie, nieco późniejsze, pochodzi z końca w. XV lub początku XVI. Tekst kazań wydrukowany w MPKJ. II, 316—320, gdzie też podana próba pisma. Tekst polski przedstawia niektóre odmiany w porównaniu z łacińskim, np. *myal w temsze krolewstwye nyektore paynstwo, yako* hodie *starowstwo albo woyewocztwo ... W tem tho myeszczye, ktoresz* civitas *bilo glowne, w tkoremsze bil yarczibyskvp yakobi* hodie *gneszno albo Crac[ow].* Przerabiacze polskich kazań łacińskich wprowadzili do nich wzmianki dotyczące Polski. Widać z tego, że takie wtręty i w innych kazaniach nie mogą służyć za dowód ich oryginalności. Wykład Kazań augustjańskich jest przeważnie alegoryczno-moralny, przystępny, różniący się od innych średniowiecznych tem, że wcale nie ma dzielenia treści według punktów. Kazanie drugie opiera się wyłącznie na treści ewangelji, pierwsze zaś na anegdocie o pewnym królu nieszczęśliwym, którego trzej filozofowie: Arystoteles, Platon i Cycero cudownemi darami obdarzyli, zwracając mu w ten sposób utracone szczęście. Kaznodzieja tłumaczy to alegorycznie, jako historję człowieka, który przez grzech Adama i Ewy wpadł w nędzę, a potem przez duszę Chrystusa (Arystoteles), przez jego bóstwo (Platon) i przez jego człowieczeństwo (Cycero) do pierwotnej szczęśliwości został powrócony. Język w obu kazaniach prosty i gładki, poprawnością i swobodą w używaniu zwrotów składniowych znacznie przewyższa teksty kazań dawniejszych, a zbliża się do języka Paterka.

Kazania o Marji pannie czystej magistra Jana z Szamotuł, Paterkiem zwanego, w liczbie trzech zachowały się

w rp. z początku w. XVI w bibljotece gimnazjum w Toruniu. Pierwszą wiadomość o tym zabytku podał Wojciech Kętrzyński w Rozpr. I, ale niektóre twierdzenia jego zczasem uległy sprostowaniu. Zabytek ogłoszony został w druku przez L. Malinowskiego w Spr. Kom. Jęz. I, 161—294 ze wstępen i słowniczkiem. Treścią jego zajmowali się: Nehring AS. 89—94, ks. Fijałek w Przegl. Polskim 1900, II, 426 i n., a zwłaszcza Brückner w Rozpr. XL, 312 i nast. (Apokryfy średniowieczne II) i w Lit. Rel., por. też Ptaszycki w Pam. Lit. III, 682. O stronie językowej pisali najobszerniej: Nitsch Pr. Fil. V 521—85. Nehring AS. 94 i JA. VI, 179. Niektóre omyłki tekstu wskazał Semenowič JA. VII, 433—4. Pochodzenie i sprawę autorstwa kazań wyjaśnił Malinowski, oznaczywszy, że pismo pochodzi z pocz. w XVI, że jest to odpis, a nie oryginał, czego dowodzą niektóre omyłki, że autorem kazań był Jan z Szamotuł, który w r. 1504 był promowany w akademji krakowskiej na magistra, potem został doktorem dekretów czyli prawa kanonicznego, wykładał między innemi listy Sakrana i listy Filelfa zaraz po promocji i wstąpił do zakonu bernardynów (stąd otrzymał nazwę Paterka), ale wkrótce z klasztoru wystąpił, wreszcie w r. 1519 został zabity w gościnie w Rusocicach pod Czernichowem przez szlachcica Rusockiego.

Kazań jest trzy: dwa o niepokalanem poczęciu NMP. i jedno o jej narodzeniu. Brückner przypuszcza, że musiało ich być więcej i że kaznodzieja, gorący czciciel Marji, miał zamiar napisać całe „Mariale“ t. j. zbiór kazań na wszystkie uroczystości maryjne, ale może wczesna śmierć nie pozwoliła mu dokonać tego zamiaru. W jednem z kazań powołuje się na wcześniejszą pracę swą: „Żywot Marji“, który to zabytek dziś jest nieznany. Kazania są ułożone ściśle w duchu średniowiecznym i raczej wyglądają na traktaty teologiczne, niż na nauki, wygłaszane z ambony. W pierwszych dwu kazaniach Paterek wbrew nauczaniu dominikanów dowodzi, że Marja niepokalanie została poczęta i dowodzenie swoje stopniowo rozkłada na punkty, trzymając się ściśle tego lub owego porządku. Drugą charakterystyczną cechą kazań jest ich dialektyka, umiejętność wyciągania wniosków i najdalszego ich rozwijania ze wszystkiego, co kaznodzieja za fakt podaje lub na co się powołuje, jako na pewne świadectwo. Wybiera tutaj miejsca ze

Starego testamentu, zwłaszcza z księgi Rodzaju i z Proroków, powołuje się na mnóstwo świadectw ojców kościoła i uczonych doktorów, przytaczając z nich obszerne cytaty, wyliczając ich z nazwiska, a imion tych wymienia tak znaczną ilość, że jeśli znał istotnie ich dzieła, w takim razie należy uznać jego oczytanie za niepospolite. Brückner jednak przypuszcza, że między cytatami jest wiele zupełnie fantastycznych. Nie gardził też ks. Jan i źródłami apokryficznemi, owszem czerpał z nich obficie, a szczególnie z jednego, którego nie wymienia, mianowicie z metrycznego Żywota NMP., „Vita gloriose (beate) Virginis Marie (et Salvatoris)“ pochodzącego z w. XIII (o tym eposie religijnym p. Brücknera „Apokryfy“ I w Rozpr. XXVIII, str. 278 i n.).

Prócz tego Paterek posługiwał się też i ewangelją Pseudomateusza i licznemi też innemi źródłami. Brückner zwrócił na to uwagę, że tutaj po raz pierwszy w języku polskim ukazały się opowiadania o Sybillach: mamy ich tu wzmiankowanych 5 na str. 213, 214, 248, a szczególnie szeroko kaznodzieja rozprawia o tyburtyńskiej, nie wspominając jej nazwy, poprzednio zaś mówi o erytrejskiej. Tę samą historję o Sybilli tyburtyńskiej i cesarzu Oktawjanie spotkaliśmy i w Kazaniach gnieźnieńskich, a powtarza ją także starsze od Paterka Rozmyślanie przemyskie. Dopiero później o wszystkich 12 Sybillach opowiadanie wplótł Marcin Bielski do swej Kroniki świata, skąd przeszło ono do odpisów po Silvach Rerum i do innych książek. Według Pseudomateusza opowiedziana historja o niepłodności Anny, o smutku jej i Joachima z tego powodu, o nieprzyjęciu ich ofiary w świątyni, o zwiastowaniu Annie przez Gabrjela, że pocznie i porodzi córkę. Wiele jest ciekawych opowiadań apokryficznych w Kazaniach, np. o radości i śpiewaniu „Te Deum laudamus“ przez patrjarchów w otchłani, gdy im Gabrjel zwiastował o poczęciu NMP., historja o Symeonie i t. d. Jedno miejsce w Kazaniach zdaje się stać w związku z popularną zagadką: „Kto się urodził bez ojca i bez matki, kto z ojca bez matki i kto z matki bez ojca?“ Otóż Paterek szeroko rozprawia o stworzeniu Adama (urodził się bez ojca i matki), Ewy (z ojca tylko, bo z żebra Adama) i Chrystusa (tylko z matki), a przytem jeszcze i NMP. (wprawdzie z ojca i matki, ale bez grzebu pierworodnego).

Kazania Paterka Brückner stanowczo uznaje za dzieło

oryginalne pomimo zwrotów, przypominających język łaciński i etymologij, które tylko na gruncie łacińskim można zrozumieć (niewiasta — pana zmiękczająca = mulier — mollire; niebo dla tajenia = coelum — celare i t. d.): wszyscy wtenczas naśladowali łacinę, a nieraz, pisząc po polsku, myśleli po łacinie. Bądź co bądź, oryginalne czy tłumaczone, Kazania Paterka dla nas są zabytkiem języka polskiego i jako takie zajmują w historji tych zabytków miejsce poczesne nie ze względu na jakieś szczególne właściwości gramatyczne, ale jako świadectwo wysoko już stosunkowo wykształconej prozy polskiej. Właściwości ortografji, wcale uporządkowanej w porównaniu z niektóremi innemi z tego czasu zabytkami, oraz gramatyczne, zostały opracowane przez Nitscha. Tu wspomnę, że już tu formy: *jeśm, jeś* i t. d. stale zastąpiono przez: *jestem, jesteś*, a zamiast zaimka względnego *jen, jenże* używa się stale zaimek *ktory*. Badaniu właściwości językowych niebardzo przeszkadzają błędy, czy to przepisywacza, który starał się je wszystkie sam poprawić, czy też liczniejsze, ale łatwe do poprawienia, błędy korektorskie wydawcy.

O stylistycznych właściwościach Kazań można powiedzieć przedewszystkiem, że autor opanował język w wysokim stopniu. Uderza tu przedewszystkiem to, że kaznodzieja wysławia się zupełnie swobodnie, gładko posługuje się zdaniami złożonemi, czasem nawet długiemi okresami i tylko rzadko zdarzają się miejsca, w których zdania podrzędne skłębiają się w sposób zbyt skomplikowany, niedołężny; prawie zawsze zbudowane są i połączone z sobą tak przejrzyście, że nawet mimo braku znaków przestankowych tekst czyta się łatwo. Jeżeli czytanie nuży, to tylko ze względu na treść samą, na tę dialektykę, która wydaje się zbyteczną, na zbytnie nagromadzanie dowodów, mających nieraz wartość bardzo problematyczną, na zbyt częste kręcenie się wkółko i powtarzanie rzeczy, uprzednio już powiedzianych.

Styl Kazań jest przystosowany do ich treści, więc przeważnie można go nazwać suchym: kaznodziei głównie chodzi o zebranie największej ilości dowodów, przeto nawet treść pieśni kościelnych przytacza w formie suchej, jako świadectwo kościoła o niepokalanem poczęciu NMP. Niekiedy jednak autor porzuca ton chłodnego rozumowania i wtedy styl jego się oży-

wia: ks. Paterek wplata do kazania modlitwy, np. prawie cały tekst „Salve Regina“, wtrąca cytaty z wierszy religijnych XV w., np. gdy mówi o Matce Chrystusowej, „o której prorocy pisali i w figurach ją widali“ lub gdy w innem miejscu wspomina, że „nie było przed nią ani po niej nie będzie jej równa“ (por. wiersz: „Mocne boskie tajemności“). W Kazaniach są też i miejsca patetyczne, z których powodu Brückner pisze: „Kazania Paterka są pierwszą wymowną, wzruszoną, natchnioną prozą polską... Gorący wielbiciel Marji i ojczystego języka piastun gorliwy, przedstawia się nam ks. Paterek wierny w obu kierunkach uczeń naszej nauki krakowskiej. I do zasług tej nauki około umiejętności i kościoła przybywają coraz liczniejsze około piastowania języka narodowego. Jakim ten język już wtedy, na samym progu, a raczej przed ukazaniem się literatury, był, jak giętkim i gładkim, dowiadujemy się z Paterka, jak swobodnym i czystym — mimo wszelkich zupełnie zbędnych naleciałości obcych, np. czeskich, których u Paterka wcale niema. Jeśli w r. 1545 Jan „Malecki“ (t. j. Jan Sandecki, drukarz niegdyś krakowski, a Hallera towarzysz) w swojej „Defensio verae translationis corporis catechismi in linguam polonicam adversus calumniam Joannis Secluciani“ twierdził: „quandoquidem lingua polonica plurimum corrupta est usque adeo, ut nemo vere ac proprie polonice loqui novit (!), nisi bohemicae linguae non ignarus fuerit“, a jeżeli syn jego w ćwierć wieku później (przy tłumaczeniu Postylli Luterowej) podobne oszczerstwo powtarza, to z Paterkiem w ręku możemy te uprzedzenia „Maleckich“ przeciw bogactwu języka polskiego, jako najniewłaściwsze, uprzątnąć“. Jak w kazaniu na dzień Wszech Świętych, tak samo u Paterka ozdób stylistycznych mało: gdzie niegdzie wykrzyk (str. 233, 234), pytanie retoryczne (225), pytanie i odpowiedź (232, 234), apostrofa (216, 235), dość częste powtórzenia (202, 211 i t. d.), a może najcharakterystyczniejszą cechą Kazań jest bardzo częste, wręcz nieumiarkowane używanie wykrzyknika *o!* — nieraz w miejscach najniestosowniejszych, np. przed spójnikiem, łączącym zdanie podrzędne z głównem.

Wykład na ewangelje, rp. bibl. uniw. w Erlangen Nr. 1796 (kart 148 in 4-o) z napisem na oprawie: „Evangelie Polskye Jey Milosczy Krolewnei Zophiei“, został opisany przez Brücknera w Pr. Fil. III, 296. Jest to odpis z przed r. 1556, spo-

rządzony dla córki Zygmunta Starego, urodzonej w r. 1522, która wyszła w r. 1556 za Henryka Brunświckiego, a zmarła w r. 1575. Nie jest to zbiór tekstów ewangelij, ale postylla, której wykład całkiem popularny, ściśle etyczny, język poprawny, płynny. Do karty 138 pisany jedną ręką, której charakterystyczną cechę stanowi niemal stałe oznaczanie nosowości *e*, rzadziej *a* przed *n*, *m*. Między innemi zasługuje na uwagę wyrażenie: *isz ich iusz nieiest* (= niema). Autor tej postylli jest nieznany.

b. Dodatki do kazań. Wstępy do kazań zachowane zostały w kilku rękopisach. Do rp. Kazań gnieźnieńskich (Rozpr. XXV, 94—7) ręka z końca XV w. dokleiła 4 karty, na których zapisano teksty: zwykły w owych czasach wstęp (praeambulum sermonis), t. j. rodzaj błogosławieństwa dla słuchaczy: „In nomine Domini Amen. Moc Boga ojca wszechmogącego, mądrość syna jego jedynego, dar i łaska Ducha świętego racz być z nami ze wszystkimi; mowmy wszyscy amen. Tu powstawszy, wszyscy posłuchajci[e] święty ewangelii, która się tak wykłada prostym wykładem". Po wykładzie ewangelji następują krótkie modlitwy: Zdrowaś i inne: za tych, których nakładem kościół zbudowano, za niewolników, za chorych i kobiety, mające zostać matkami, za umarłych, za dusze „puste" w czyśćcu będące, „ktoreż nie mają żadnego wspomożenia, telko się na nas oglądają a wołają: smiłujcie się, slutujcie się nad nami acz nic ale wy, krześcijanie, przyjaciele naszy", wreszcie za siebie samych. Dalej kapłan odmawia głośno Spowiedź powszechną i poleca przed mszą odśpiewać pięć pacierzy, pięć Zdrowaś Maryj i jedno Credo, dalej poleca parafjan Bogu, zapowiada święta w tygodniu najbliższym, odmawia Dziesięcioro wierszowane, wreszcie poleca siebie i dobrodziejów swoich modlitwom słuchaczów. Takiż wstęp wydrukował Maciejowski Dod. 35 według rp. Bielowskiego z XV w. (nie z w. XIV, jak sądził właściciel rp. i jego wydawca); rozpoczyna się także od błogosławieństwa, poczem idzie zapowiedź kazania, prośba o dar Ducha św., t. j. inwokacja kaznodziei, a wszystko to — jak wypada ze słów kaznodziei — było mówione między ogłoszeniem tematu kazania, a właściwym jego wykładem. W odwrotnym porządku (najprzód inwokacja, potem błogosławieństwo) ułożony wstęp do kazania wydrukował Maciejowski

według rp. petersburskiego w Dod. 120, gdzie jest zepsuty wyraz: *akomodoyecz* (według wydawcy: akomodując), z pewnością źle odczytany przez Maciejowskiego: zapewne było tam napisane: „tako mądrość“ i może to ostatnie poprawiono na „moc“: *akomodoyecz* (tako moc) *oczcza boga, mądroscz syna yego yedynego, myloscz dwcha swanthego racz bycz pospolycze sze wszythkymy sz namy.* Redakcję wstępu, podobną do redakcji, przechowanej z Kazaniami gnieźnieńskiemi, według rp. bibl. Krasińskich ogłosił Chomętowski w Spr. Kom. Jęz. I, 147—151; toż samo z niektóremi opuszczeniami u Maciejowskiego Dod. 87. W porównaniu z tekstem gnieźnieńskim są tu niektóre różnice w wyrażeniach, gdzie miesza się język łaciński z polskim, więcej nieco wezwań do modłów, np. za króla „polskiego ze wszystkim szczątkiem (t. j. potomstwem) jego i za cześniki (t. j. dostojników) królewstwa tego i za wszyćką radę huius corone polonice“. Prócz Spowiedzi powszechnej mamy tu Ojczenasz, Zdrowaś i Wierzę oraz niektóre inne modlitwy. Z rp. Hubego z pocz. w. XVI Brückner ogłosił w JA. X, 391 wstęp do kazania, złożony ze zwykłego błogostawieństwa oraz inwokacji; w wyrażeniu: *Thylko rzeczy maczye swyathey ewa(n)ge(lie) wylozone,* wyraz *tylko* pomylony przez kopistę zam. *tyto.* Wreszcie w rękopiśmiennych notatkach Łopacińskiego znajduje się krótki wstęp do kazania, odpisany z rp. bibljoteki miejskiej w Gdańsku XX B, F, 161, z kazaniami Hieronima z Pragi „Exemplar salutis“ w kopji z r. 1423; oprócz glosy na k. 204 a: irruerunt (ad Jesum) *poczysnøliszą,* znajdujemy na okładce napisane ręką pisarza całego kodeksu, „Mathey in czcziszewo“: *Mocz boga occza mødroszcz syna gego dar ducha swothego bocz swami sewssymi. Amen. Sauitay ku nam (?) bosza moczy a darem ducha swøthego nasza sircza ossweczy. Amen. Na [pam]anthko sw[øt]a bozego pop[r]ossimi Mariey Mathki yego asz nam ghot[o]wa vssina swego vprossicz daru ducha swenthego.*

Spowiedź powszechną w najdawniejszym odpisie w rp. Jag. 1299 XIV lub pocz. XV w. ogłosił Wisłocki w Katalogu. Nie rozpoczyna jej „kaję się“, jak to było pierwotnie, o czem wiemy z rozporządzenia arcybiskupa gnieźnieńskiego Świnki z XIII w., lecz: „My grzeszni ludzie spowiadamy się Bogu... naszych wszech grzechow, cosmy się ich dopuścili...

iżesmy zgrzeszyli w piąci smysłoch... tego się kajem... iżesmy zgrzeszyli siedmią śmiertnymi grzechy... gniewem, swarem, zazdrością, obłojstwem... iżesmy zgrzeszyli, nie pełnili sześciora miłosierdzia... zgrzeszyli we dwunaćcie członkow chrześcijańskiej wiary"... i t. d. W rp. w części pisanym r. 1375 Jag. 1681 znajduje się tekst Spowiedzi powszechnej, zap. z pocz. w. XV, mający cechy pierwotniejszej redakcji: „Ja gr(z)eszny człowiek kaję się oćcu... mych wszech grzechow... Jakośm co często zgrzeszył, tego mi dzisia żal... w gniewie, w zarze... Jakośm koli mego tworca rozniewał... iżeśm nie popełniał sześciora miłosierdzia... ubogiego łacznego nie nakarmił ani napoił, pustego nie obłożył... jakośm to często omudził... iżeśm przestąpił dziesięciorą bożą kaźń, te jeśm nigdy nie popełnił ja, co mi moj tworzec kazał... częstom si nie gniewał mych grzechow, cośm sie ich dopuścił... proszę... ciebie oćcze duchowny, by mie raczył rozdrzeszyć mych wszech grzechow wiadomych i niewiadomych". Tekst ten, wydrukowany w Katalogu Wisłockiego i przez Nehringa w AS. 243, odnosi Brückner do pierwszych lat w. XV, słusznie wbrew dotychczasowemu mniemaniu zaznaczając, że data 1375 nie dotyczy odpisu Spowiedzi powszechnej ani innych modlitw, tu także umieszczonych; formy deklinacyjne tego odpisu (Spowiedzi i modlitw) opracował Hanusz w Spr. Kom. Jęz. I, 320—4. Odpis inny, z końca XV w. według rp. bibl. Krasińskich, wydrukował Chomętowski w Spr. Kom. Jęz. I, 149 i niewątpliwie z tego samego rękopisu (rzekomo rokiem 1428 oznaczonego) ogłosił tekst Maciejowski w Dod. 87. Z pocz. XVI w. pochodzi tekst Spowiedzi powszechnej w rp. Jag. 3258, wydrukowany w Katalogu Wisłockiego oraz tekst z należącej niegdyś do bibljotekarza Byczkowa karty pergaminowej petersburskiej — zapewne z końca w. XV, ogłoszony przez Kalinę w JA. III, 634. Pierwszy z nich wydaje się zmodernizowaną nieco przeróbką tekstu, zachowanego w rp. Krasińskich, drugi, napisany na użytek kobiety, został opracowany obszernie przez Kalinę głównie ze względu na ortografję, okazującą niektóre cechy starsze, np. raz jeszcze trafia się znak *ǫn*, kilka razy *r* zam. *rz;* z innych właściwości: *ch* zam. *sz, ś* lub *ż: grechnego, grzechyla, dzechenczora, schrechyla; hy* (= spójnik *i);* z form: *oicze;* z wyrażeń: *Dawam sche tyche* (= teże) *vynna dzechenczora przy-*

kazanye (!)... *ychem* (iżem) *schrechyla szyedmy* (= z siedmi) *grechow*... Omyłkami wydawcy lub kopisty są: *szewszylkego* (ze wszystkiego), *smaru* (swaru), *dothykeye mego grechnego czala yakym* (= dotknieniem). Krótki tekst, nazwany wstępem do Spowiedzi powszechnej, z rp. XV w. (bibl. Akad. Um. 1708) ogłosił Lubicz (Łopaciński) w Pr. Fil. IV, 631.

Dekalogi są dwu rodzajów: prozaiczne i wierszowane: o ostatnich będzie mowa w rozdziale poświęconym wierszom staropolskim. Prozaicznych jest niewiele, z tych zaś najstarszą jest parafraza Dziesięciorga przykazań, wciągnięta do siódmego polskiego Kazania gnieźnieńskiego (Rozpr. XXV, 51): *gaczesm vasz bok, chos gesmcy ga vasz s tetho szeme egypta vyuotl. A p(rze)sto ne dagcze vy chualy ginsemu bogu nisly mne. A tese vy krzyvo ne przyszǫgagcze* i t. d. Inne Dekalogi są już znacznie późniejsze: po roku 1450 zapisany tekst w rp. bibl. pełplińskiej ogłosił Brückner w JA. XII, 142; są w nim luki wskutek oddarcia brzegu karty: *Nyebądzyesz myeczy bogov gynnych. Nyeveszmyesz yem... bozego nadarmo. Pomny aby czyl dzen nyedzelny. Ccz(y) (o)czcza matka svą. Nyezabyesz. Nyeszeszmylnysz. Nyepocra(dnesz)... movysz przeczyv swemu blysnemu krzyvego szvyadeczstva. (Nye)pozandasz zony gego. [Nyepoza]ndasz rzeczy blysnego (sv)ego.* Wyrażenie: „nie zesmilnisz“ wskazuje na wpływ czeski. Inny przekład, czysto polski i bez mieszania form trybu rozkazującego z formami czasu przyszłego, znajdujemy w późnym odpisie z początku w. XVI, podanym przez Wisłockiego w Rozpr. X, 141 według rękopisu, stanowiącego czyjąś własność prywatną: *Vyerz w boga iednego. Nye byerz nadaremno gymyena iego. Svyącz dny swyąte y nyedzielyą. Czcy oicza matką i starshe tvoye. Nye zabiay. Nye cradny. Nye czvdzolossh* i t. d. O nieco wcześniejszych dwu Dekalogach z rp. Czart. 3729 Q. po r. 1479 wzmiankuje Brückner w Rozpr. XXV, 243.

Tekst „Dziesięciorga przykazań“ ogłosił też Łopacński w Pr. Fil. V, 403, wyjąwszy go z książek: „Wokabularz nowy czterzech językow“ druk Unglera ok. 1530 r., „Questiones Joannis Cervi Tucholiensis“ druk Unglera z r. 1533 i „Oratiuncule varie. — Námowy rozlyczne“ z r. 1527. Nadto dodał z „Wokabularza“ tekst: „O sziedmi smiertelnych grzechach“, „O piączy smyslach“ i „O uczynkach milosiernych“.

3. Modlitwy i modlitewniki.

Zabytki te można podzielić na cztery kategorje: a. modlitwy codzienne czyli główne: Ojczenasz, Zdrowaś i Wierzę; b. inne modlitwy luźne, c. modlitwy kościelne i d. zbiory modlitw, czyli modlitewniki, przeznaczone dla użytku osobistego.

a. Modlitwy codzienne znajdujemy dość często w rękopisach, ale nie starszych nad wiek XV, może tylko jedno Wierzę w rp. Jag. 1299 pochodzi z końca w. XIV (wydrukowane w Katalogu Wisłockiego). Naturalnie mówimy tu tylko o odpisach, bo polski przekład tekstu modlitw zapewne jest znacznie starożytniejszy, może nawet sięga wieku XII, ale z archaizmów nic się tu nie zachowało, widocznie język w nich modernizował się nieustannie aż do pewnego czasu, w którym ostatecznie zakrzepł tak, że jeszcze dziś tutaj tylko mamy zachowane dawne formy 3 os. trybu rozkazującego, zresztą już bez końcówki — i: *święć się, przyjdź, bądź* i t. p. Oprócz wyżej wspomnianego Wierzę — za tekst najstarożytniejszy należy uznać Ojczenasz i Zdrowaś, zapisane w rp. Jag. 825 z r. 1407 (Wisłocki, Katalog; Nehring AS 42). Rozpowszechnione dotychczas mniemanie, jakobyśmy mieli wszystkie trzy modlitwy codzienne wraz ze Spowiedzią powszechną (p. str. 197) zapisane w r. 1375, mianowicie w rp. Jag. 1681, zostało zaprzeczone przez Krčka Rozpr. XXIII, 234 i przez Brücknera, który odpis ten przenosi o lat 40 naprzód. Istotnie data rękopisu odnosi się tylko do pierwszej, głównej jego części, zawierającej traktat łaciński Tomasza z Akwinu, ale nie do końcowej, wypełnionej tekstem modlitw niemieckich i na ostatniej stronicy polskich. Zarówno tekst z r. 1407, jako i ten nieco późniejszy, przedstawiają wiele miejsc zepsutych, według przypuszczenia Nehringa z tej przyczyny, że tekst z r. 1407 został przepisany widocznie przez Niemca, niezupełnie biegłego w mowie polskiej. To samo można przypuścić i o tekście rzekomo z r. 1375; niedarmo polskie modlitwy następują zaraz po niemieckich; ich podobizna w „Ilustrowanych dziejach literatury pols.“ Biegeleisena I, 208 oraz w drugiem wyd. „Hist. lit. pols.“ Chmielowskiego I, 58. Nie można też polegać na dacie, którą Lelewel oznaczył (Ksiąg bibl. dwoje I, 1823 str. 39) na wydanym przez siebie tekście Modlitwy Pańskiej, Pozdrowienia anielskiego i Symbolu wiary

„z rękopisu Jana Sylwana Polaka r. 1400 folio na okładce spodniej". Często na okładkach są przypisy znacznie późniejsze od zawartości rękopisu. Jest to tenże sam rękopis, który opisał Brückner (Rozpr. XXIV, 355) bibl. Pet. Łac. I, F. 49, zawierający między innemi: Exposicio misse solempnis... anno 1400 i kazania (Linea salutis) Jana Sylwana z r. 1405, gdzie na okładce tylnej wypisano trzy główne modlitwy, z których Brückner dla próby przytoczył słowa: *oczcze, osphączy szyą, chleb nasz phszedny, jeco my vinouaczczom, nyewuodzy, odezlego, phsechmogączego, zyąd przydze sądzycz, czyrkyew, wyekuy zywoth.*

Wszystkie trzy modlitwy codzienne mamy zapisane w czterech rękopisach wrocławskich: II, F, 63 z r. 1460; I, Q, 83; I, Q. 69 i I, F, 91. Z tych, jak to zaznacza Nehring (AS. 43), tekst drugi i trzeci (zanieczyszczony licznemi błędami przepisywacza) zupełnie są z sobą zgodne, jak również i z tekstem najdawniejszym drukowanym polskim w książce wydanej we Wrocławiu w r. 1475, a zawierającej ustawy synodalne wrocławskiego biskupa Konrada z r. 1446 (jedyny egzemplarz w bibl. klementyńskiej w Pradze). Również i tekst I, F, 91, podobnie jak i dopiero co wymienione trzy teksty, nie ma jednej prośby: „przyjdź królestwo twoje". We wszystkich objawia się bardzo silny wpływ czeszczyzny, co wskazuje, że przez Czecha, bardzo słabo umiejącego po polsku, pierwowzór ich został zapisany, a przez kopistów bez zmian powtarzany. Również i tekst z r. 1460 ma niektóre cechy czeskie. Tekstu drukowanego w r. 1475 faksymil umieścił Maciejowski w Dodatkach do Piśmiennictwa polskiego i tamże na str. 47 dał tekst identyczny rękopiśmienny wrocławski. Ojczenasz z rp. wrocł. II, F, 63 wydrukował (anonimowo) Bandtkie w książce „Ojcze nasz. Modlitwa Pańska w rozmaitych rękopismow i drukow starożytnych w języku polskim i w innych dialektach słowiańskich". W Wrocławiu 1826 [1]), a za nim Nehring AS. 43, który też ogłosił teksty I, Q, 69 i I, Q, 83 w JA, I, 71, a Seppelt teksty: I, Q, 69 i I, F, 91 w: „Die Breslauer Diözesansynode vom Jahre 1446" Wrocław 1912, o czem pisał Diels w JA. XXXV, 615—6, porównywając owe cztery wrocławskie teksty

[1]) Jest tam także przedruk tekstu z r. 1475 i warjanty z rp. I, Q, 69.

rękopiśmienne. O druku z r. 1475, a mianowicie o sposobach oznaczania w nim samogłosek nosowych, pisał L. Malinowski w Rozpr. VII, 345—7; omawia go zaś wraz z rękopiśmiennemi tekstami wrocławskiemi i niektóremi innemi Bystroń: „Rozbiór porównawczy znanych dotąd najdawniejszych (z w. XIV i XV) tekstów Modlitwy Pańskiej, Pozdrowienia anielskiego, Składu apostolskiego i Dziesięciorga przykazania“ w Pr. Fil. I, 345—390. Ze względu na to, że w kopji Maciejowskiego tekst druku z r. 1475 ma niektóre omyłki, przedrukował go Kryński w Pr. Fil. I, 61. — Z rękopisu z kazaniami „husyty polskiego“, pisanego przed połową w. XV (bibl. Pet. Łac. I, Q, 146), Brückner w Pr. Fil. IV, 580 przytacza tekst modlitw codziennych, w którym znajdujemy częste podwajanie samogłosek: *Otcze naasz, day naam, boog, szmartwych vstaal;* prócz tego mamy tu jeszcze formy: *oszwantsze twe ymφ, przycz twe crolowstwo, chleb nasz wszedny, blogoslavonati, Werzφ wboga wotcza wszechmogφczego wstvorzyczela, szyφd przycze* (często *cz* zam. *dz*), *vpolszpostwo* (zam. w pospolstwo) *abo opczowane, grzechom otpuszczene.* Zapewne w połowie XV w. zapisano kartę papierową bibl. Ossol. (nr. inwentarzowy 4500), której tekst w wiernym odpisie ogłosił L. Bernacki w Pam. Lit. IX, 317—19. Znajdują się na niej wszystkie trzy modlitwy codzienne, rymowany Dekalog i inne przepisy katechizmowe. Z rp. Jag. 1297 Brückner w Rozpr. XXIV, 77 przytoczył też trzy modlitwy codzienne, zapisane tam ok. r. 1440 z uwagami o zasadach przekładania tekstu łacińskiego na polski, np. że łac. *qui* jako zaimek względny trzeba tłumaczyć przez *ienze*, a nie przez *ktori.*

Z końca w. XV pochodzi odpis, znaleziony przez Brücknera w rp. Pet. Łac. I, F, 222, opisanym w Rozpr. XXV, 142, gdzie znajdujemy znak *ę* używany narówni z *ą: szwyąth szye gymyę, wyerzę, odyąd ze przydze szędzycz, wyerzę w szwyątego ducha, w szwyątą czyrkyewy;* z innych właściwości mamy tu: *wynowayczum, grzechum odpuszczenye, chleb wszedny, bogoslawyona, bogoslawyon, z martwy wstal, z martwy wstanye.* Też modlitwy znajdują się w rp. Czart. 3729, Q, po r. 1479, skąd Brückner (Rozpr. XXV, 243) wymienia dla pisowni: *yenzeysz, ch(l)eb nasz powszethdny* oraz dodaje, że w Ave młodsza ręka nad; *myloszcy,* dopisała: *lassky,* a nad: *bog—pan.* Z końca też w. XV pochodzi tekst modlitw, wydrukowany przez

Chomętowskiego (Spr. Kom. Jęz. I, 150) według rp. Krasińs., gdzie czytamy: *Oycze nasz, cleb nasz, powszedny, Szdrowasz Maria, blogoslavyona thy, w boga oycza, gyedynego, do pyeklov, wssechmogvczego, sztąth ma przycz.* Na przełomie w. XV—XVI tekst tychże modlitw zapisano w inkunabule bibl. Czart. Mikołaja z Błonia „Tractatus sacerdotalis. Argentinae 1487", wydany przez Bystronia w Pr. Fil. I, 352; oto jego próbki: *Oocze* (zam. *occze) nasz, chleb nasz powszedny, wynowayczom, Szdrowa maria, blogoszlawyonasthy myedzy nyewyesthamy, yedynego, yen szą poczal duchem szwathym, oczcza wszechmogączego, Stand przydzye.* Tu w Ave spotykamy po raz pierwszy dodatek: *Szwyatha maria mathvchno boza naszloczsza modl szye za namy za grzesznymy nynye y czaszv szmyerczy naszey amen.* — Credo (tekst nieco zniszczony) z w. XV wydrukował L. Malinowski (Rozpr. XIII, 311) według rp. Ossol. 379, F, w którym znajdujemy te same cechy, co i w innych z tegoż czasu odpisach: *(ye)dzynego, yen sza yest poczal, czyrpal poth ponskim pylatem, stąpyl do pekel, trzeczy dzen zmarłwych wstal, odyand (przy)dze.* Przy jednym egzemplarzu dziełka „Modus confitendi", drukowanym w Norymberdze u Höltzera w końcu XV w., dopisano tekst Modlitwy Pańskiej, ogłoszony przez Lelewela „Bibljograf. ksiąg dwoje" I, 40. Trzy modlitwy codzienne z „Statuta sinodalia" (druk Höltzera w Norymberdze z r. 1512). Toż z Zaborowskiego „Ortografji" r. 1518 przedrukowane u Lelewela l. c. str. 89.

Modlitwy codzienne wyjęte z „Wokabularza nowego czterzech językow" wydanego u Unglera w Krakowie ok. r. 1530, wydrukował Łopaciński w Pr. Fil. V, 402, dodawszy odmianki z dziełka „Modlitwa pańska rozdzielna na siedm części według siedm dni w tydzień, przez Erazma Rotherodama... Imprimował Florian Unglerius. Lata 1533" i z „Questiones Joannis Cervi Tucholiensis" u Unglera 1533; w „Catechismus" Seklucjana z r. 1547 jest także Ojczenasz[1]).

b. Modlitwy oddzielne są stosunkowo bardzo nieliczne, dość późne i wbrew oczekiwaniom nie przedstawiają

---

[1]) Z Erazma i Seklucjana teksty modlitw przedrukował Bandtkie: „Modlitwa Pańska"... w Wrocławiu 1826, a z Tucholczyka — Lelewel w Bibljogr. ksiąg dwoje" I, 40.

wielkiego interesu językowego. O jednych wiadomo na pewno, że są przekładami z łaciny, o innych można to z prawdopodobieństwem przypuszczać. Zapewne musiało ich być znacznie więcej, niż to, co do naszych rąk doszło, naogół jednak rzadko zapisywano je w manuskryptach i częściej puste karty zapełniano wierszami religijnemi. Choć wiadomo skądinąd, że w Polsce średniowiecznej kwitł kult maryjny, modlitw do NMP. we wcześniejszych rękopisach znajdujemy bardzo niewiele. Szczątki takiej modlitwy z w. XIV—XV znalazł Brückner na okładce rp. Pet. Łac. I, Q, 87, ale zdołał tylko oddzielne wyrazy wyczytać (Rozpr. XXV, 257).

Z późniejszych znamy krótkie modlitewki, niby westchnienia, zapisane przez pobożnych kopistów z natchnienia własnego serca. Taką krótką modlitwę znajdujemy z rp. uniw. warsz. $1^{3}/_{14}$ z w. XV u Brücknera, Rozpr. XXV, 277: *Kwiǿza iosza wyborna, mathuchno bosza. O panno czicha, o maczicza naplodneysza, O zorza swyetleysza, za nami rzeczniczko vstavna.* Jest to antyfona z Hortulusa; por. Bernacki „Pierwsza książka“ str. 189. Inne w rp. Pet. Łac. I, F, 471: *Maria mathko boza racz bycz mylosczywa* (Brückner, Rozpr. XXV, 273), w rp. Jag. 2084 i 1943 (Wisłocki, Katalog) i krótka modlitwa z pierwszej poł. w. XVI w rp. kapit. przem. LXV, A, 16 (Kałużn. Kl. altp. Texte 25). Krótkie wezwanie do pokuty z końca w. XV u Maciejowskiego Dod. 91: *Wstanczye, yako swatha Maria magdalena wstala, gdi grzechow ostala, boza myloscz otrzymala* z tegoż rp., gdzie i inne drobne teksty się znajdują, ogłoszone przez Maciejowskiego Dod. 87—9 i Chomętowskiego Spr. Kom. Jęz. I, 143. Dwie krótkie modlitewki do NMP. zapisano na okładce książki, drukowanej w ostatniej ćwierci XV w.: Tabula thematium dominicarum totius anni, ręką współczesną: I. *Sdrowasz maria mylosczy pelna bog sthobv laszka thwoya bandz szemną. Bogoszlawyona thy myedzy nyewyasthamy I thwoya szwyantha mathka Anna Szkthorey narodzylo szya yesth kromya grzechv yszmazy thwoye szwyanthe y mylosczywe czalo Skthorego szya narodzyl Ihus xpus Amen.* II. modlitwa: *Sdrowasz naszwyathsza Maria mathuchno boza krolyewno nyebyeszka Vlyczko rayszka Pany swyatha Thy yesz dzyewycza oszobna Thysz poczala Jesusza besz grzechv Thysz porodzyla sthworyczyela (!) y sbawyczyela swyatha Awthem nyewathpya*

vybaw mya od wszego szlego a modlsza za moye grzechy. Amen. Podał je w podobiźnie Kopera: „Spis druków epoki jagiellońskiej w zbiorze Emeryka Hutten Czapskiego w Krakowie“ 1900 str. 17. Ta ostatnia modlitwa — jak pisze Brückner (Lit. Rel. III, 123) — ciekawa dlatego, że się z górą w sto lat później powtarza w drugiem wydaniu Różańca P. Maryej (ks. Abraama Bzowskiego z r. 1606). Należy ona do modlitw odpustowych, gdyż samo noszenie jej przy sobie ma zapewniać skruszonemu bratu lub siostrze Różanego wianka 11 tys. dni odpustu.

Modlitwy, zwłaszcza z w. XV, są chłodne; do gorętszych jeszcze należy modlitwa jakiegoś Jarnołta do jego patrona w rp. Jag. 385 z r. 1454: *Myli svanthi Iarnolcze, dostoyny doctorze y byskupye, bancz mylosczyw thwemu drusbye, day yemu boschze potem swe vsznane a k temu rosumu oswyeczenye, yszby tako yego pozywal, yako by thwey svanthey navky y szyvota nasladowal. O day to yemu vyelky panye na proszba y zasluga thwego milego spovyednyka Iarnoltha byskupa y vyelmosznego doctora.* (Wisłocki Katalog, Nehring AS. 44—45, Brückner Lit. Rel. III, 122).

Wyjątkowo znaczniejsza liczba modlitw polskich znajduje się w rp. kapituły przemyskiej LXV, B, 2 na str. 7, 52—54, 65, 82, 95—98, 99, 102, 123, 138—139, zapisanych częścią w drugiej połowie w. XV, częścią w początkach w. XVI, a od str. 83 w drugiej połowie XVI stulecia. Niektóre modlitwy z tego rękopisu oraz z dwu innych (Przemysk. LXV, A, 16 z pierwszej poł. XVI w. i Ossol. 2263 z pocz. i pierwszej poł. XVI w.) podaje Kałużniacki: „Kleinere altpolnische Texte“. Wien 1882 str. 25—30, (odbitka z Sitzungsber. d. Wien. Akad. Phil. Cl. B. 101 s. 267 i n.). Są to tak zw. modlitwy pasyjne (orationes passionales), podobne do ogłoszonej przez Brücknera. której pisarz wyraźnie objawia zamiłowanie do rymowania: „Panie Jezu Kryste, chwalę ciebie na krzyżu wiszącego, tarnową koronę na głowie noszącego; proszę ciebie, aby twój krzyż wybawił mie od anioła bijącego amen“. W podobny sposób ułożone następne 5 ustępów, każdy z dwu części złożony (chwalę — proszę), w rp. po r. 1479, Czart. 3729, Q, (Brückner Rozpr. XXV, 243). Obszerniejszy przekład tej modlitwy z właściwym porządkiem ustępów (w rp. Czart. są poplątane) i większą

ich liczbą znajduje się w rp. kapituły przemyskiej XLV, B, 2 z końca XV w. (Kałużn. Kl. altp. Texte 27).

W wielu tych modlitwach okazuje się skłonność ich autorów do rymowania i do rytmu wierszowego, stąd przekładanie wyrazów, nadające modlitwom tym pewną, właściwą im tylko, cechę stylistyczną. Treścią ich są wspomnienia mąk Chrystusa, w formie suchego ich wyliczania bez przejęcia się niemi, bez patosu, bez najmniejszych prób obrazowania.

Modlitwę przed przyjęciem Ciała bożego ogłosił Maciejowski Dod. 89 i Chomętowski Spr. Kom. Jęz. I, 147 z karty pergaminowej, użytej na okładkę książki drukowanej. Kartę ową Maciejowskiemu przysłał Ant. Muczkowski[1]): prawie cała modlitwa napisana w ten sposób, że każde zdanie kończy się na -ego, przez co tworzy się przykra jednostajność rymów, nie rażąca widać ucha ówczesnych czytelników; podobnie długie wiersze z jednym rymem od początku do końca znajdujemy nieraz i w czeskiem piśmiennictwie średniowiecznem. W tekście Maciejowskiego czytamy: *yako nagy do kola vyelebnego... yako sluga do kola (zgromadzenia) laszkavego; kola* niewątpliwie zam. *krola.* Drugą modlitwę rymowaną z tejże karty ogłosił Maciejowski w Dod. 91.

Krótki przekład prozaiczny pieśni łacińskiej: O crux ave z rp. Ossol. 1589 z r. 1493 (w kazaniu pasyjnem) wydrukował dwukrotnie (z drobnemi różnicami, np. *krzyszv—krzyzv)* Brückner w Rozpr. XXV, 234 i Rozpr. XL, 287. Inne tłumaczenie z XV w. według rp. Raczyńs. (w Poznaniu) z kazaniami łacińskiemi Złotkowskiego ogłosił Maciejowski w Dod. 102; koniec tej modlitwy brzmi: *raczysz nasz rzadzycz na vyeki kthorysz odkupyl nasz na krzyszv panye Jezu Chrisczye sthworzyczyelv nasz.* Trzecie znajdujemy w rp. kapituły przem. LXV, 16 z pierwszej poł. w. XVI (Kałużniacki Kl. altp. Texte 25), oraz czwarte w rp. kapit. przem. LXV, B, 2 (Kałużn. 26), gdzie widzimy usiłowania do przerobienia prozy na wiersz przez dobieranie rymów lub asonansów. Są i wierszowane przekłady tej pieśni, o czem niżej.

---

[1]) Jest to według wskazówki Maciejowskiego ta sama karta (dziś znajdująca się w bibl. ordynacji Krasińskich), na której zapisano ogłoszony także przez Chomętowskiego w Spr. Kom. Jęz. I, 152 Dekalog (zrzędu trzeci), Spowiedź powszechną (tamże 143) i wstęp do kazania (tamże, str. 147—51).

Do XVI w., a nie do XV, jak o tem sądził Kętrzyński, trzeba odnieść fragment modlitwy do NMP. z jakiegoś rp., skopjowany przez Kętrzyńskiego i wydrukowany przez Nehringa w AS. 273—274 *(vyczala* trzeba czytać: ujrzała). Jest to właściwie rozmyślanie o boleściach NMP. na widok mąk Chrystusa; treść wzięta z apokryficznych opowiadań, jak św. Jan zawiadomił Matkę o pojmaniu Syna, o czem szeroko, choć inaczej, czytamy w Rozmyślaniu przemyskiem. Z XVI w. pochodzą też modlitwy, kończące dopiero co wspomniane „Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa", z rękopisu kap. przem. wydane przez Brücknera w r. 1907 (Bibljoteka Pisarzy Polskich Nr. 54). Jest tu *Modlythva Oszvyątey Annye* (str. 461) i dwie modlitwy *O pannye maryey* (str. 462 i 465). Pierwsza jest pisana prozą rymowaną, w drugiej miejsca rymowane rzadko się zdarzają, trzecia jest parafrazą, bardzo rozszerzoną, Pozdrowienia anielskiego.

Do początków XVI wieku odnosi się tekst, znaleziony w jakimś bliżej nieokreślonym rp., skopjowany przez Kętrzyńskiego i wydrukowany przez Nehringa w AS. 295—6 (także Rozpr. XIX 74—5), który Nehring i Bobowski mają za wiersz, Brückner zaś za prozę, częściowo rymowaną. Początek jego jest: „Kwiatek czysty, smutnego sierca ucieszenie, rodzaj dziewczy; a czemu nam smutek, gdy ta panna wiesiele a przerażeni skonaniu wieczne ucieszenie?" (Brückner Lit. Rel. III, 121 poprawia to: „a czemu nam smutek a przerażenie, gdy ta panna wiesiele, w skonaniu wieczne ucieszenie?" może należałoby czytać: „wiesiele, a w przerażeniu skonania wieczne ucieszenie"). Słowa te: „czemu nam" i t. d. zamykają każdy zwrot niezmiennie, na początku zaś każdego zwrotu stoi kolejno: „kwiatek biały", „kwiatek czyrwony", „kwiatek zielony", „kw. modry", „kw. brunatny", „kw. czarny", aż na końcu wezwanie: „Przeztoż panno dla twej cudności domieściż nas niebieskie radości; a czemu". — Tekst częściowo zepsuty przez przepisywacza, w niektórych miejscach ma luki, np. *Cwathek byali gestcy lilia, a they pannye dzena ma...* (dzieją Maria). *Cwatek brunathny est solscy...* (solsequium = heljotrop, nie: „sol ściemniałe" jak domyślał się Bobowski)... *nocz* (onać) *nam porodzyla dei filium.* Te wyrazy łacińskie oraz system

średniowiecznej symboliki barw wskazuje, że mamy tu przekład z łaciny.

Niektóre modlitwy z pocz. w. XVI znajdują się też w rękopiśmiennych notatkach Łopacińskiego: mianowicie w rp. uniwersytetu warszawskiego $1^6/_2$ zapisano: *o zavythay, duchv swyąthy, raczy napelnycz sercza thvoych sluk wyernych.* Jest to wolne tłumaczenie pierwszych wierszy hymnu Veni Creator. W tymże rp. są dwie modlitwy do NMP.: jedna zaczyna się od słów pieśni łacińskiej: O maria flos virginum velut rosa vel lilium *racz sya dzysya modlycz do syna twoyego* i t. d. Początek drugiej: *O maria mathko cristusova, Panno myloszczyva, smuthnych vczyeszenye, vbogych wsmoszenye, vpadlych pothnyeszenye, nyemocznych usdrovyenye* i t. d. Tęż samą modlitwę, będącą przekładem hymnu łacińskiego „O Maria, mater Christi" (Mone II, 353), wynotował Łopaciński z rp. pocz. XVI w., znajdującego się w Cieszynie, w bibljotece miejskiej, założonej przez Szersznika: *Maria, mathko bosza, panno myloszczywa, szmvthlywych vczyeszyczyelko, vbogych wspomozyczyelko, zatraczonych nawroczyczyelko, vpadlych myla wspomozzyczyelko* i t. d.[1]) W niektórych miejscach przekład jest błędny: nostre salutis adamatrix — *naszego szdrowya mylosznyczko.* Z form zasługuje na zaznaczenie użycie stopnia wyższego i najwyższego przymiotników inne, niż dzisiaj. I te modlitwy są częściowo rymowane.

W „Żywocie Pana Jezusa Krysta", wydanym w r. 1522, Opeć umieścił 28 krótkich modlitw, wyjętych z dzieła „Speculum Passionis Domini" ogłoszonego w Norymberdze w r. 1507 (Przyborowski: „Żywot Pana Jezusa w pięciu wydaniach", Warszawa 1882 str. 20).

Osobną kategorję modlitw stanowią te, którym szczególną moc przypisywano, a mianowicie zyskiwania odpustów zupełnych albo na tysiące lat liczonych, do czego trzeba było modlitwę choć raz przeczytać, lub przy sobie ją nosić. O jednej z tych modlitw odpustowych była już wyżej (str. 204) wzmianka; inne znajdują się w modlitewniku Konstancji i w modlitewniku Ptaszyckiego (p. niżej). Zapewne do tych modlitw należą i *Syethm mssy, kthore yeden doctor a kasznodzyeya na vyelyv*

[1]) Wydrukowane w całości w I wydaniu tej książki str. 550—1.

kazanyv w Rzymye y w Myemczach kazal w rp. Jag. 3301 z w. XVI. Do nich też zaliczają się i modlitwy in agone mortis, z których trzy znajdujemy w „Powieści“ o papieżu Urbanie, stanowiącej właściwie tylko ramki dla owych trzech modlitw. Fragment „Powieści“ tej, bardzo popularnej w pierwszej połowie XVI w., znaleziony został na karcie pergaminowej, rzekomo z 1468 r. pochodzącej, zawierającej także i wstęp do kazania, ogłoszony przez Maciejowskiego. Ten również w Dod. 121 wydrukował i ów ułamek „Powieści“: „Był w Rzymie papież imieniem Urban. Ten iż sie był wmnożył (w innych redakcjach: wnorzył) w grzech cielesny, przepuścił nań pan Bog niemoc ciężką i śmiertelną“... Dalej idzie opowiadanie, że papież, wiedząc o grożącem mu potępieniu, prosił otaczających go biskupów o pomoc, ale wszyscy milczeli i tylko kapelan papieża obiecał mu po jego śmierci odmówić trzy modlitwy bardzo pomocne. Papież zamilkł, a kapelan zaczął mówić modlitwę pierwszą. Na tem fragment się urywa. Z innych odpisów dowiadujemy się, że po odmówieniu trzech modlitw przez kapelana papież ukazał się jaśniejący w bieli, oczyszczony z grzechów i potwierdził skuteczność tych modlitw dla każdego. „Powieść“ ta wraz z modlitwami była wydrukowana przez Hallera w Krakowie r. 1514 w dziełku p. t. „Agenda latino et vulgari sermone Polonico videlicet et Alemanico illuminata“. Obok polskiego mamy tu także niemiecki tekst Powieści, a oba przedrukował Kryński w Pr. Fil. I, 69—76, dodawszy uwagi o pisowni i języku zabytku. Tę samą „Powieść“ znalazł Brückner w rp. Pet. Łac., I, O. 91 z r. 1530, o czem mówi w Rozpr. XXV, 235, zaznaczając, że tekst ten „nie jest odpisem ani druku hallerowskiego z r. 1514, zdradzającego tłumaczenie z niemieckiego języka, ani poprawniejszego i zmienionego nieco tekstu w unglerowskiem Pozdrowieniu (członków pana Jezusowych) z r. 1531“; do tego dodaje w Lit. Rel. III, 124, że ów tekst z r. 1530 nie jest ułożony wedle tekstu Maciejowskiego, lecz opiera się na jakimś odpisie, bardzo bliskim drukowi w agendzie 1514 r. Dodać trzeba, iż tekst „Powieści“ z Pozdrowienia 1531 r. ogłoszony został przez Wisłockiego w „Wiśle“ krakowskiej r. 1873 str. 304 i nast. Fragment innego odpisu z XVI w. „Powieści“ znalazł Brückner na okładce rp. Pet. Łac. I, F, 314, tu jednak zachował się tylko początek, a karta

pergaminowa z trzecią modlitwą (dwie pierwsze pominięto) została wycięta (Rozpr. XXV, 235—236).

„Powieść“ też zapisana została w rękopiśmiennym Kancjonale kórnickim z r. 1551—1555 oraz w niewydanym dotychczas Modlitewniku Ptaszyckiego, jako osobny dodatek, a nadto trzy z niej modlitwy razem z innemi odpustowemi weszły też do składu samego owego modlitewnika, o którym obszerniej będzie mowa niżej. Tekst powieści, do Modlitewnika dodanej, tylko w niektórych szczegółach różni się od tekstu hallerowskiego, np. u Hallera w *gyednosczy* — w Modlitewniku: jedności (pisownię modernizuję); H. *vkazal mu szye papyesch* — ukazał mu sie jest; *stalem szye szynem* — stałem sie iest; *do mnye rzekł* — ku mnie rzekł; *podz* — pojdzi,... podzi; *a nattho kthory koly czlowyek szlischy cziscz thy modlitwi, then nyemosze szgynącz szlą szmyerczą* — a na to ktoryżkolwiek człowiek tych modlitw słucha z pilnością, też jeśliby je kto zawsze przy sobie nosił, ten złą śmiercią zginąć nie może; *slischy cziscz thy modlitwi* — słyszy cztąc ty trzy modlitwy i t. p.

c. Modlitwy kościelne, przedewszystkiem liturgiczne, odmawiane przez kapłanów po łacinie, niekiedy tłumaczone i na język polski. Tu należy przekład kanonu mszy św. dokonany zapewne nie dla osób świeckich, ale dla kleryków, aby im wytłumaczyć najdrobniejsze szczegóły tekstu łacińskiego. Dlatego przekład jest literalny, słowo za słowem, w tym samym porządku, co w tekście łacińskim. To też sam przekład jest miejscami aż niezrozumiały bez pomocy oryginału. Odpisów przekładu mamy osiem, ale wszystkie właściwie są nie przekładami lecz raczej zupełnemi zbiorami glos polskich, objaśniających wyrazy łacińskie, na kanon się składające. Kanon w ten sposób być może przełożono już w końcu wieku XIV, najdawniejszy jednak odpis pochodzi z początku wieku XV (ok. r. 1420) w rp. Pet. Łac. XVII, Q, 131 (Brückner Rozpr. XXV, 259), następnie z r. 1424 w rp. Ossol. 2080 (Maciejowski Dod. 62), z r. 1436 rp. augustjanów Krakowie (Czajkowski i Łoś MPKJ. II, 313), rp. z pierwszej połowy w. XV Pet. Łac. I, F, 131 (Brückner Rozpr. XXV, 258), rp. z połowy w. XV Pet. Łac. XVII, Q, 140 (Brückner Rozpr. XXII, 42 i XXV, 259), dalej z XV w. według dwu rękopisów petersburskich u Maciejowskiego Dod. 50—70, a także z rp. Pet. Łac. I, Q, 59 (Brückner

Rozpr. XXV, 258) i wreszcie z r. 1456 rp. Pet. Łac. I, F, 232 (Brückner Rozpr. XXV, 257). Maciejowski w Dodatkach zestawia znane sobie teksty, Brückner zaś w Rozpr. XXV, 260—264 drukuje tekst z r. 1456, podając przy nim warjanty dwu innych tekstów. Warjanty te głównie polegają na różnicy pisowni lub formy fleksyjnej wyrazów, rzadziej na różnicy w ich wyborze. Według słów Brücknera w rękopisach z małemi zmianami do połowy w. XV utrzymuje się jedna wersja przekładu, a od połowy tego stulecia rozpowszechniła się w odpisach nowa, zmieniona wersja (Rozpr. XXV, 259); podobiznę jednej strony „Powieści“ podał L. Bernacki w dziele „Pierwsza książka polska“ na str. 437.

Najczęściej, bo w 23 odpisach, znajdujemy niewierszowany przekład polski hymnu Salve Regina. 1) Najwcześniejszy z XIV—XV w. w rp. Jag. 1299 ogłoszony przez Wisłockiego w Katalogu i przez Malinowskiego w Rozpr. XIII, 308, przedrukowany przez Bobowskiego „Die polnische Dichtung des XV Jh. I, Mariengedichte“ Breslau 1883, 51, tekst I, warjant Nr. 4, oraz w Rozpr. XIX, 39—40 tekst I, warjant 4. *Zdrowa crolewno, mathko myloszerdza, zywoth, szlothcoszczi y nadzeya nasza; zdrowa, k Thobe wolamy wypowiedniczi* (exules) *szynowe yewiny. K Thobe wzdichami, llkayøcz y placzøcz w themtho dole szlesz. A thego dla rzecznicze* (advocata) *nasza ony thwogy myloszerny oczi k nam obroczy. A yeszusza blogoszlawony owocz zywotha Thwego nam po they tho puszczy* (post hoc exilium) *wkaszi. O myloszciwa, O dobrothlywa o szlothka Panno Maria.* Widać z tego, jak mało ten tekst się zmienił w ciągu lat pięciuset; zostały w nim zastąpione tylko wyrazy: krolewna, wypowiednicy, jewini, w dole słez, tego dla rzecznice, po tej to puszczy.

Tekst polski tego przekładu w różnych odmianach znajduje się w różnych odpisach, omówionych obszernie przez Malinowskiego: „Tekst polski hymnu „Salve Regina“ podług rp. Nr. 379 Ossol. z r. 1438, oraz stosunek jego do innych tekstów z wieku XV“ w Rozpr. XIII, 303—318 i przez Bobowskiego w wyżej wymienionej pracy jego niemieckiej oraz w dziele: „Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca wieku XVI“ w Rozpr. XIX. Różnice między tekstami są bardzo nieznaczne, z wyjątkiem tylko 2) tekstu z r. 1435, zapisa-

nego w zagubionym kancjonale Przeworszczyka, a wydrukowanego przez ks. Juszyńskiego w przedmowie do jego „Dykcjonarza poetów polskich“, Kraków 1820, skąd go przedrukowali: Maciejowski Dod. 39, Bobowski Die poln. Dicht. 52 i Rozpr. XIX, 40. Tekst ten jest tak popstrzony wyrazami i wyrażeniami czeskiemi, jak Modlitwy codzienne z wrocławskich rękosów i z druku r. 1475. Po tekście Nr. 1 za najstarożytniejszy, o ile na datowaniu Maciejowskiego polegać można (z r. 1406), uchodzi tekst 3) z rp. warszawskiego, wydrukowany przez Maciejowskiego w Dod. 39—40: podajemy z niego i następnych tylko najcharakterystyczniejsze wyrazy: *crolewno, szinowe yevini, w temto slesz padolu (?), ey nusz rzeczniczko, po tey pusczi.* 4) Tekst z r. 1415—1420 w rp. Jag. 1299, wydrukowany w Katalogu Wisłockiego: *crolewno, wynowedniczi (!) szynowe Yewyni, k thobe wszdichami w yøczy placzøc* (wyjąc i płacząc?) *wezrzy czocole (!) szlesz, a thego dla rzecznicze, po they tho puszczy* (miejscami tekst zepsuty). 5) Ok. r. 1440 glosy obfite do tekstu łacińskiego, ogłoszone przez Lubicza w Pr. Fil. IV, 619: *krolyewno, wygnany, nawrocz* i t. d. 6) Ok. r. 1450 tamże str. 618: *k[ro]lewno, vygnan[y] szynovye gevyn[y], vthemtho szlesz padolye A przetho nasza mila orado[v]nycze, po they[to] puszczy.* 7) Ok. r. 1450 rp. Pet. Łac. I, Q, 146 u Brücknera w Pr. Fil. IV, 568: *Krolewno, nadzeya, wygnanye dzeczy yewyny, w temto dole sles, a przetosz orandownycza nasza, po teyto pusczy.* 8) Ok. połowy XV w. rp. Pet. Łac. II, Q, 119 u Brücknera Rozpr. XXV, 208: *krolewno, wypadzone dzeczy, wthem tho padole szlesz, przethosz, oradownycza, po they tho pusczy.* 9) R. 1480 (?) tekst rękopiśmienny, przez Krzyżanowskiego ogłoszony w Sandomierzaninie II, 1 i zapewne ten sam w Bibl. Polskiej III, 126, przedrukowany u Maciejowskiego Dod. 39, wreszcie także u Bobows. Poln. Dicht. 52 i Rozpr. XIX, 40: *krolowna, szinovie yavini, lkanczancz w tim lzesz (!) padolie, a przeto rzeczniczko, po thym wypandzeniu.* 10) Poł. w. XV w Modlitwach Wacława (wyd. Malinowskiego z r. 1887 str. 19), także u Bobows. Poln. Dicht. 52 i Rozpr. XIX, 40: *kroliowa* (po raz pierwszy zam. krolewna), *wignani sinowie iewini, w temto padole zlesz, a przeto ti rzecznicza, oczi... nawroczi, po tim wisczyu.* 11) II poł. w. XV Ossol. 379 u Kętrzyńskiego w Katalogu, u Malinowskiego Rozpr.

XIII, 311 i u Bobows. Rozpr. XIX 40: *[kro]lewno, wygnany sinowe yewiny, na them... padole, przetho pomocznicz nascha, oczy... obroczi, po temto [wy]gnan[iu].* Dalej z datą bliżej nieokreśloną z w. XV: 12) rp. warszawski u Maciejowskiego Dod. 39—40 (jako warjant I), Bobow. Poln. Dicht. 51; Rozpr. XIX, 39. Nadto Brückner w Rozpr. XXV, 223 podaje tekst z rp. Pet. Łac. I. Q, 219, bardzo podobny do tekstu Maciejowskiego, więc może pochodzący z tegoż rękopisu; różnice zdają się polegać na niejednakowem odczytaniu: czytanie Brücknera jest niewątpliwie wierniejsze, Maciejowskiego zaś (właściwie Gołębiowskiego) mniej wzbudzające zaufania; oto redakcja, przytoczona przez Brücknera: *crolewno, vignany szinowe yewiny, w themtho szleznem padole Owa... zttho zccyncze nasza amy thwoy miloszerny oczy knam obroczy, po theyto puszcy.* U Maciejowskiego: *w them tho szlezevem, owazetho rzecznicze nasza, ony thwoy miloszerny oczy.* 13) Rp. warszawski u Maciejowskiego Dod. 39—40 (warjant II), także u Bobows. Poln. Dicht. 51 i Rozpr. XIX, 39—40. Tenże tekst z rp. Pet. Łac. I, F, 10 u Blumenstoka Arch. Kom. Hist. VI, 445: *Szdrowasz krolewno, vygnane dzeczy yewyny, w themtho padole, a przetosz thy oradovnycze naszą myla, po theytho puszczy.* 14) Rp. Pet. Łac. I, F, 518 u Brücknera Rozpr. XXIV, 94—5: *w temtho szlesz padolye, przeto ty ryecznyczko, nam pokyto vygnanym vkasz.* 15) Rp. wrocławski Nr. 1754 u Nehringa w JA. XV, 536—7: *Krolewna, wypovedzeny sinove iewyny, w temto padole szlez. Eya przeto rzecznica, oczy... obroczy, po tej pusczy pokaszi.* 16) Rp. kapit. kieleckiej (Postilla... magistri de Lecznica?), odpis Kętrzyńskiego u Nehringa JA. XV, 537, *Crolevno, vignany synovye gevyny, w them thu zlecz... Eya a przetho nascha mila rzeczniczko, oczy knam obroczy, po tey pusczy vkazy.* 17) Rp. Pet. Łac. I, Q, 271 u Brücknera Rozpr. XXV, 222: *krolewno, vipȣdzeni szinowe Ieuini liczczȣcz placzȣcz w temto sles padole, nȣsz* (= łac. eya) *tegodla rzeczniczko, oczy knam nawroczy, potemto nam vkaszy.* 18) Rp. wrocławski I, Q, 331 u Miaskowskiego w Jahrb. d. Philosophie u. speculat. Theologie XIII, 479—499 i u Brücknera Rozpr. XXXIII, 185. Tekst rozszerzony: *stradne gyewyny dzeczy, naszych slesz w temtho padole swatha vranyaycz, tegodla ty nascha myla rzecznycza, po they tho stradzy.* Dorobione zakończenie: *raczysz thego*

wszyczyczy aswą laszką nam daczy, przesz ktora bychmy mogly nabycz ducha swathe[go], a pothem szyszkacz krolewstwa nyebyeszkego. 19) W rp. Kazań Paterka, z pocz. XVI w., do ich tekstu włączona roszerzona parafraza wolna hymnu „Salve Regina“ z dodatkami p. w wydaniu L. Malinowskiego Spr. Kom. Jęz. I, 184. 20) Tekst z r. 1522 w „Żywocie Pana Chrystusowym“ Opecia, przedrukowany u Bobowskiego Rozpr. XIX, 158 Nr. LXXX: *krolewno, wypowiedzeny synowie Ewy w temto slzawym padole, a przetoż iednaczko nasza, oczy... obroci, a Jezusa pożegnanégo owocz brzucha twégo nam po skonaniu żywota tego okaż.* 21) I poł. XVI w. w rp. Monach., zawierającym modlitewnik „Szczyt duszny“, u Hanusza Rozpr. XI, 63 i u Bobows. Rozpr. XIX, 129: *badz pozdrowiona krolowa, wygnani synowie Jewini, w tym złez padolie, a dlatego orędowniczko, oczi knam nawroczi, po tym wygnaniu vkazy.* 22) Tekst z XVI wieku, ogłoszony przez ks. Chodyńskiego w Przeglądzie Katolickim warszawskim w r. 1891 Nr. 49. 23) Tekst znalazł Łopaciński (w I wydaniu tej książki ogłoszony) w rękopisie bibl. uniwersyteckiej w Warszawie z połowy wieku XV, F, Nr. $7^{3}/_{16}$, na k. 262 v.: *Sdrowa krolewno, Mathko myloszyerdza zywoth slothkoscz a nadzyeya nascha Sdrowa kthobye wolamy wygnany synowye gewymy (!) kthobye wszdichami lkaiącz y placzancz w them tho padolye zlesz. A przetho rzecznycza naszcha ony thwoye oczy myloszyerdne knaam obroczy a Jezusza blogoslawyonego owocz ziwotha twego po teyto pusczy naam vkaszy. O mylosczywa, o dobrothlywa, o slothka dzewyczo panno maria.*

Wszystkie teksty, z wyjątkiem paru, mających cechy mniej zwykłe, są bardzo do siebie podobne, w niektórych wyrażeniach często identyczne, między niemi niema jednak takich, któreby się we wszystkich szczegółach z sobą zgadzały.

Do modlitw, specjalnie w kościele odmawianych, zaliczyć trzeba godzinki trojakie, które znajdujemy w zabytku, nazwanym: Modlitwy Wacława; właściwie jest to zbiór trojakich godzinek: maryjnych, o św. Annie i o aniele stróżu, w odpisie Wacława, który na kopjach rękopisów łacińskich podpisywał się Wenceslaus pauper, a raz dodał, że pisze w Krakowie, in loco miserie; dlatego Wacławem Ubogim bywa nazywany. Był on uczniem uniwersytetu krakowskiego, w r.

1445 bakałarzem, a w 1452 mistrzem, później altarystą, pisarzem kapitulnym, profesorem teologji. Wzmiankę o jego życiu umieścił Wisłocki w Sprawozdaniach z posiedzeń Akademji (p. t. Wacław de Brodnia Ubogi) X 1883 str. X[1]). Dotychczasowe mniemania o tem, że Wacław był kompilatorem „Modlitewnika", zbija A. Prochaska w Pam. Lit. XIII, 50—1, wykazując, że „godzinki" tylko przepisane przez niego zostały dla jakiejś pani polskiej[2]), więc nie z bibljoteki owego Wacława, jak to twierdzono, ale inną drogą musiały się dostać na Węgry. Rękopis dziś znajduje się w Peszcie w bibl. uniw., oznaczony sygn. Slav. 2. Został on wydany dwukrotnie przez L. Malinowskiego: raz w tomie II Pamiętnika Wydz. Filol. i Hist. Akad. Um. w Krakowie w roku 1875 według niedokładnego odpisu, powtórnie w edycji poprawniejszej, ale także nie wolnej od błędów, p. t. Modlitwy Wacława... wydał dr. Lucjan Malinowski w Krakowie 1887. Poprawki niektóre do tego wydania zrobił Ptaszycki w petersburskim „Przegl. Liter. Kraju" z r. 1889, I, Nr. 1, i w Pam. Lit. III, 684, oraz liczniejsze A. Prochaska tamże XIII, 51—2; z nich zaznaczamy: karta 48 a: *czorki* rp. *czotki;* 52 a *wykowie—wyowie* (= wujowie); 61 b *obral sobye Iudith — obral sobye matką. Wyrszyk Czyebye Iudith;* 62 a *Thacz yesth — Thi yesth;* 83 a *obczązany — obczązony;* 107 a *przepowidacz — przepowiadacz;* 120 a *po wiek — powiel;* 136 b *uwyelbil ies swiante — uwyelbil ies nadewszitko ymye twe swiante;* 139 a *tego nablogoslawioną — tego dla blogoslawioną:* 140 b *modlitwi — modlitwą;* 142 b *chwalcze we zwonkoch — chwalcze gy we zwonkoch.* Poprawki Semenowiča (który nie posługiwał się rękopisem) w JA. VII, 424—33. Przy pierwszem wydaniu Malinowski umieścił uwagi nad pisownią i językiem zabytku, zwróciwszy szczególną uwagę na system oznaczania samogłosek nosowych; doszedł on do wniosku, że są tu trzy samogłoski nosowe: e, o i a nosowe tak samo jak w gwarze śląskiej, w której też godzinki miały być napisane. Temu przypuszczeniu stawia zarzuty językowe Nehring w AS. 49. Trzy części, z których się składa Modlitewnik Wacława, nie

[1]) Także „Czas" krakowski nr. ?56 z 10 listopada 1883 r. streszcza nieogłoszoną rozprawę Wisłockiego o Wacławie Ubogim.

[2]) Za przepisywacza uważa go też L. Bernacki w dziele „Pierwsza książka polska" str. 209—14.

powstały w jednym czasie: najstarszą jest ostatnia: godzinki „o włosnym aniele“, według twierdzenia dr. Wisłockiego sięgające może XIV w., a ułożone dla bractwa św. anioła stróża u OO. paulinów na Skałce; tu zachowany został w odpisie gdzie niegdzie znak ǫ dla samogłosek nosowych, a nadto uderza zupełny brak form nowych, jak np. „ojca“, „ojcowski“, „jesteście“ i t. p., spotykanych w częściach poprzednich, z których drugą, t. j. godzinki o św. Annie — jak twierdził dr. Wisłocki — ułożył bł. Ładysław z Gielniowa dla bractwa św. Anny u OO. bernardynów na Stradomiu około r. 1475; wreszcie godzinki maryjne zostały przełożone z brewjarza zapewne także w drugiej połowie w. XV.

„Wigilje za umarłe ludzie, duszam w czyscu barzo pomocne“, wydane przez Nehringa w JA, VII, 293—298 według rp. Krasińs. z r. 1520. Psalmy z tego zabytku dodał do swego wydania Psałterza fl. Nehring. Jest to tłumaczenie Officium defunctorum z Brewjarza rzymskiego: psalmy i modlitwy tylko na pierwszy, wtóry i trzeci nokturn — i chwały.

Czysto kościelny charakter też mają formuły, używane przy udzielaniu sakramentów: chrztu i małżeństwa, późne, bo dopiero w drukowanej u Hallera w r. 1514 „Agenda latine et vulgari sermone Polonico videlicet et Alemanico illuminata“. Tekst ich przedrukował Kryński w Pr. Fil. I, 66—8, a choć musiały one być od bardzo dawna przełożone na język polski, jednak w nich tak samo, jak w modlitwach codziennych, nie zachowały się żadne archaizmy.

d. Modlitewniki. Szereg właściwych modlitewników rozpoczyna Modlitewnik Nawojki, dawniej nazywany modlitewnikiem Jadwigi, rp. z ostatniej ćwierci XV wieku, dziś zaginiony, wydany przez Mottego: „Książeczka do nabożeństwa Jadwigi księżniczki polskiej“. W Poznaniu 1823. Potem syn wydawcy, Stanisław Motty, przedrukował pierwsze wydanie w Poznaniu i Warszawie 1875. Literatura modlitewnika tego jest dość obfita, nawet według Brücknera zbyt obfita w porównaniu z istotną wartością zabytku. Pisali o nim: Nehring JA. I, 258—259. Danysz JA. V, 402—424. Wiszniewski w Hist. lit. pols. I, 421. Małkowski w Przegl., Maciejowski w Piśm. I, 363—367. Mańkowski JA. X, 8—26 (poszukiwanie źródeł). Rymarkiewicz w Ateneum 1876, I,

253—282 (rec. Nehringa w JA. I, 462–465). Krček w Rozpr. XXIII, 187–267 (gdzie jest rozbiór językowy i poszukiwanie źródeł), tenże JA. XVII, 303, że już pomijam artykuły mniejsze. Specjalnie deklinacją w tym zabytku zajął się Hanusz w Spr. Kom. Jęz. III, 20—57. Pisze o Modlitewniku także Brückner w Lit. Rel. III, 127—136 i Nehring w AS. 50—55. Mniemanie pierwszego wydawcy, że książeczka należała niegdyś do św. Jadwigi, opierało się na napisie, który w wieku XVII wyryto na srebrnym futeraliku Modlitewnika: „Libellus precarius, quo utebatur S. Hedvigis ducissa". Napis to bałamutny, gdyż modlitewnik powstał nie wcześniej, jak na schyłku w. XV, napisany dla kobiety, pięć razy w tekście nazwanej imieniem Nawojka, może dla wojewodziny poznańskiej, wdowy po Macieju Bnińskim, z domu Koniecpolskiej, której imię: Nathalia alias Nawoyka dwa razy zapisano w aktach poznańskich pod r. 1496 i 1525. Modlitewnik, pisany na pergaminie w bardzo małym formacie w początkach wieku XIX, należał do Gozimirskich, w r. 1836 do Wołowiczów w Działyniu pod Gnieznem i tu gdzieś zaginął; potem odnaleziono w zamku Fischbach na Śląsku pod Warmbrunn srebrny futeralik, ale w nim zamiast oryginału — pierwsze jego wydanie z r. 1823. Modlitewnik zawiera modlitwy maryjne (str. 24—75 i 172—182), modlitwę podczas mszy św. (str. 75—102), modlitwę przy komunji (str. 103–158), a wreszcie modlitwę rzekomo św. Grzegorza papieża (158—171) i św. Augustyna (str. 183—186), por. Krček Rozpr. XXIII, 191. Niektóre są pisane wierszem. Wpływy czeskie bardzo słabe, to też Brückner nie zgadza się z Krčekiem, który twierdził, że Modlitewnik został przełożony z języka czeskiego. Nie bez znaczenia jest Modlitewnik Nawojki dla historji kształcenia się stylu polskiego. Rozpatrywane dotychczas modlitwy naogół nie oznaczały się nastrojem uczuciowym ani innemi artystycznemi zaletami. W książeczce Nawojki ta strona artystyczna jest widoczna. W modlitwie do NMP. (str. 24—7) Krček (Rozpr. XXIII, 193) widzi prawidłową budowę, łączącą misternie paralelizm z antytezą: miłość Syna Bożego ku Matce — miłość NMP. ku ludziom; narodzenie Chrystusa — śmierć modlącej się; jego krzyż — jej udręczenie; jest w niej też miejscami polot psalmodyczny. Pozdrowienia NMP. (str. 27—33) są częściowo rymowane, jak tyle

innych modlitw średniowiecznych. Przejrzystą budowę ma też modlitwa o ulgę w mękach czyśćcowych (str. 70—5). Modlitwy maryjne mają ogólny charakter, polegający na przeciwstawieniu, gdyż z jednej strony gromadzą się tam liczne epitety, wysławiające NMP., z drugiej pokorne słowa, malujące stan duszy grzesznicy, błagającej o łaski; te jej prośby, wołania, westchnienia, łącząc się z kornem rozpamiętywaniem własnych grzechów, płyną w długich szeregach zdań niezależnych i zależnych, wyrażając gorące uczucie i prawdziwą żarliwość modlitewną. Niema tu wiele kunsztowności, ale przebija szczere gorące uczucie. W innych modlitwach, np. pierwszej mszalnej, widzimy inny charakter: tu zdania krótsze układają się niejako w psalmowe wersety. W modlitewniku tym liryzm religijny znalazł prostą, ale szczerą formę wyrazu.

W XVI wieku ogromną popularnością, zwłaszcza śród kobiet, cieszył się modlitewnik, nazywany dziś po łacinie „Hortulus animae“, tytuł zaś jego po polsku prawdopodobnie był „Raj duszny“. Z najdawniejszego Hortulusa polskiego zachował się tylko arkusz trzeci, znaleziony w oprawie dzieła Erazma z Rotterdamu „Adagia“ z r. 1515 i prawdopodobnie z tegoż roku i oprawa pochodzi. Fragmentowi temu i wydaniom dalszym Hortulusa polskiego oraz stosunkowi jego do źródeł łacińskich Ludwik Bernacki poświęcił obszerne dzieło p. t. „Pierwsza książka polska“ Lwów 1918 in 8° maj. str. 510. Autor tu dowodzi, że fragment ten jest resztką pierwszej w całości po polsku wydrukowanej książki, która wyszła z pod prasy Florjana Unglera ok. r. 1513 w Krakowie i była tłumaczeniem czy przeróbką „Antidotariusa“ Saliceta. Próby tekstu podał autor na str. 119—122, podobizny wszystkich 16 stronic na str. 409—27. Fragment Hortulusa tego, przechowany w bibljotece uniwersytetu wrocławskiego (sygn. Ascet. V. oct. 67), ogłosił drukiem pierwszy Wł. Nehring w Pr. Fil. II, 468—77. Znane jest nam imię tłumacza: jest nim według świadectwa Maleckiego (przy sposobności polemiki z Seklucjanem r. 1547) Biernat z Lublina, ten sam, który między innemi przełożył także na język polski „Żywot Ezopa“ i Ezopowe „Bajki“; o Biernacie powiemy obszerniej przy omawianiu jego „Ezopa“. Zachowany urywek pierwszego polskiego Hortulusa zawiera: koniec modlitwy przeciw skokom i chytrościom nieprzyjaciel-

skim; dwie modlitwy o dobre skonanie; modlitwę podczas mszy św., część modlitwy dziękczynnej za mękę Pana Jezu Krysta. Niektóre z nich są tu szczególnie zalecane, jako odpustowe. Jak na sam początek wieku XVI, język tego fragmentu jest bardzo dobry, szczerze rodzimy i raz tylko spotyka się zwrot obcy: „przez płaczliwy głos, ktorymeś w człowieczeństwie, mając za nas umrzeć, ciężkością boleści zemdlony, opuszczonegoś się od ojca wołał“. Z form językowych możnaby wspomnieć: „jednę kropię“, „onyma rękoma“, „kolżdy“, „opłwitość“, „aliż“ (= aż) „dla jej“ (= dla niej), „umarwszy“, „przed strzigącymi“, „plunami“ (= plwocinami). Dość jest omyłek druku. Dla samogłosek nosowych są tu litery: α=ę, ϱ=ą.

Fragment innego wydania Hortulusa doszedł do nas w 14 kartkach, wyjętych z jakiejś oprawy przez Karola Estreichera i przechowuje się teraz w bibl. Jag. (IX, C, 22). Omawiał go Brückner (Lit. Rel. III, 143), znacznie szerzej zastanawia się nad nim L. Bernacki l. c. 98—106, według którego jest to druk Hieronima Wietora, pochodzący z roku zapewne 1530. Fragment składa się z dwu części: karty 89—94 i 209—207. Próby tekstu z wykazem źródeł podaje Bernacki na str. 104—5 i 154—71, trzy podobizny na str. 443, 445 i 446. Na treść fragmentów składają się: pasja według św. Jana (ewangelja XVIII, 17—40 i XIX, 1—42), siedm psalmów pokutnych (nie wszystkie ocalały), pieśń do Ducha św., rymowana modlitwa w dzień Ofiarowania NMP., inne modlitwy (w części rymowane) i „nauka spowiedania“. Dalsze wydania Hortulusa polskiego pochodzą z lat znacznie późniejszych: dwa ich znane fragmenty należą do wydań, które się ukazały po r. 1585, a najdawniejszy cały egzemplarz znamy dopiero z r. 1636; zawiera on w sobie w części kalendarzowej polski Cyzjojanus (p. niżej), który prawdopodobnie istniał już w pierwszem wydaniu z roku około 1513.

Modlitewnik Konstancji rp. Jag. 3268 z r. 1527, wydany przez Wisłockiego w Spr. Kom. Jęz. III, 73—184, omówiony przez Nehringa AS. 55—58. Jest to książeczka w małej szesnastce, 311 kart licząca, pisana gotykiem z widocznemi wpływami czeskiemi; koniec rękopisu od karty 290 dopisała inna ręka, wolna od wpływów czeskich, która dodała na ostatku słowa: „Stary ociec napisał 1527“. Początku niema. Pierwsze 48

kart tak ucierpiały od wilgoci, że tylko oddzielne wyrazy można odczytać. Modlitewnik napisany dla zakonnicy, siostry Konstancji, której imię dwa razy powtarza się w tekście. Układ podobny do układu „Hortulsów" łacińskich: zaczyna się od męki Pańskiej, zebranej z ewangelistów, a — Brückner sądzi — przepisanej chyba z druku równie, jak następna: „Umowa (rozmowa) grzesznej duszy z Panem miłym Jezu Chrystem", dawny bowiem posiadacz tego modlitewnika, ks. Juszyński pisał: „mam to samo w ułomku z drukarni Wietora", rzecz — dodaje Brückner (Lit. Rel. III. 138) — niewiadomego autora, bardzo ładna i pobożna. Dalej Brückner pisze: „Po modlitwach św. Brygidy (XV w.) do P. Jezusa i męki Jego, następuje powtarzające się później w druku „Pozdrawianie członków Pana Jezusowych"... dalej modlitwy maryjne, przeplatane Chrystusowemi... modlitwy we mszy z wykładem alegorycznym, potem krótka nauka o ciele Bożem, stawiająca najrozmaitsze pytania i rozwiązująca je, ciekawa, bo pierwsza tego rodzaju (zachowana) w języku polskim... poczem następują „cudowne nauki"... a w końcu rękopisu, odznaczającego się znacznem pogmatwaniem treści, przeplataniem jednych rzeczy drugiemi, znajdujemy znowu wyliczenie 27 rzeczy, które zakonnica ma mieć w sobie". Modlitewnik ten zawiera też ustęp, znany z druku spółczesnego „Tarcza duchowna" i rp. „Szczyt duszny": „Czcie się w żywocie św. Biernarta, iże zły duch rzekł jemu: wiem 8 wirszów w żołtarzu; ktokoliby je na kożdy dzień mówił nabożnie, ten nigdy nie będzie zatracon". Zły duch nie chciał ich wskazać, aż święty postanowił codziennie cały psałterz odmawiać, wtedy szatan, nie chcąc, aby św. Biernart tak wiele dobrego uczynił, natychmiast mu je wskazał. Zabytek ten, będący w części modlitewnikiem, w części zbiorem nauk i przepisów zbawiennych, przedstawia też różne cechy stylistyczne. W naukach niekiedy myśli są zagmatwane, wyrażenia niejasne, zwłaszcza na kartach 142—8, gdzie się znajduje nauka Chrystusa, jak człowiek ma się zachowywać w smutkach i udręczeniach. Z modlitw może najwięcej polotu lirycznego ma modlitwa do Boga Ojca o męce Chrystusowej (karta 151—4); przypomina ona gorącą żarliwością swoją niektóre modlitwy w książeczce Nawojki. W rękopisie są liczne błędy, nieraz opuszczenia, sens psujące, np. na karcie 69 r: *Dusza: Wzdyeczna offszeyke szmyerczy,*

ktory... powinno być: „Dusza wdzięczna: winien owszejki śmierci, który“... Niekiedy znów sens się zatarł przez fałszywe dzielenie wyrazów, np. na k. 293: *amy tesch byl ony gdy mylschego dzyeczyącza* — zam. „było nigdy“. Dla historji języka, mimo licznych błędów i czechizmów, zabytek ten ma niemałe znaczenie: jest tu ciekawy materjał dla wszystkich działów gramatyki (najmniej dla składni), a także i dla słownika. Między innemi wyrażenie „leli poleli“ w znaczeniu „bez usilnego starania“, k. 72 v.; *ktoz yą daremno otrzyma, lely polely, nycz nye czyrpyącz.* Liczne są wykrzykniki: *Niestojcie mnie i bieda* k. 73; *wach, hach, ach, oj* i t. p.

Modlitewnik krakowski rp. Jag. 3301, według Brücknera (Lit. Rel. III, 141) późniejszy od Modlitewnika Konstancji, zawiera prócz wierszy (Bogarodzica wyd. przez Przezdzieckiego i Pilata, przekład „Dies irae“ wydany przez Bruchnalskiego) także na kartach 73—134 „Modlitwy przed przyjęciem i po przyjęciu Bożego Ciała“. Jedną z nich ogłosił Krček w Rozpr. XXIII, 259—260. Jest to parafraza łacińskiej modlitwy mszalnej: Summus sacerdos; Krček zestawia ją z modlitwą niemiecką, z którą też istotnie ma wiele wspólnego. Język jej jest prosty, wyrażenia gładkie, poprawne, zwroty dość urozmaicone, ale niema tu ani szczególnej siły, ani też prostej szczerości stylu lirycznego, którą w Modlitewniku Nawojki lub Konstancji miejscami spotykamy.

Modlitewnik dla kobiet z w. XVI, ułamek, z rp. senatora Małkowskiego (obecnie własność Ptaszyckiego) wydał St. Ptaszycki w Krakowie 1905 r. Pisany na pergaminie w formacie większej szesnastki z tekstem otoczonym złoconemi ramkami, a gdzie niegdzie pięknie malowanym ornamentem roślinnym, wskazującym na czas około 1530—1540 r. Brak początkowego zeszytu i jednego ze środkowych; na pierwszych dwu str. dokończenie modlitwy do Chrystusa, a za nią modlitwy: W chorobie położona tak się modlić ma. Ku przystępowaniu (do komunji). Modlitwa do Pana Jezusa z rozważaniem żywota i dobrodziejstwa jego. Modlitwy mszalne ku czci NMP.: Introit, Gloria i nicejski Symbol wiary, poczem idzie: „Kazanie albo rozmyślanie o Pannie Maryjej z nauką żywota świętego“, oraz dwie inwokacje o dar Ducha św.; w rozmyślaniu wystawia się przykład NMP., którą wszystkie niewiasty winny naśladować,

oraz uwagi o złem wychowaniu dzieci. Za luką kilku lub kilkunastu kartek następuje 10 modlitw do Panny Marji, które też znajdujemy pod nazwą „Korony złotej“ w druku z 1533 r., „Pozdrowienie członków Pana Jezusowych“ (p. niżej) i dalej pięć innych modlitw maryjnych, znajdujących się także w II niewydanym Modlitewniku Ptaszyckiego i w druku z „Pozdrowieniem“. Za temi modlitwami następuje „Letanja o Pannie Marji“, ewangelja św. Łukasza (o zwiastowianiu) i pięć krótszych modlitw maryjnych. Pod względem stylu Modlitewnik ten stoi na równi z innemi, najlepszym językiem napisanemi utworami początku XVI wieku.

Niewydany II Modlitewnik Ptaszyckiego, również niegdyś własność senatora Konstantego Małkowskiego, pisany na papierze w mniejszym od poprzedniego formacie, powstał prawdopodobnie około tegoż czasu (znak wodny: podwójna lilja papierni Bonerów w Balicach). Dodano do niego zeszyt z „Powieścią“ o papieżu Urbanie, gdzie są notatki czyjeś rodzinne, rozpoczęte w r. 1550, więc oba te zabytki, razem oprawione, przed tym rokiem powstać musiały. Sam Modlitewnik rozpoczyna się od trzech znanych z „Powieści“ o Urbanie modlitw in agone mortis, za któremi idą takie same, jak w „Pozdrowieniu“ modlitwy w rodzaju zaklęć, opartych na imionach Boskich: alfa i omega, Tetragrammaton, Agios, Atanatos, Adonaj, Eloi i t. d., po nich modlitwa do NMP. z uwagą, że „dwanaście tysiąc lat odpustu dał papież Sykstus tym, którzy mowią tę modlitwę“, a dalej inna — z napisem: „Ktorykolwiek człowiek tę modlitwę mowi ku czci i ku chwale umęczenia Pana naszego Jezu Krysta, ten tak wiele udziała, jakby tysiąc pacierzy zmowił i zdrowych Maryj“. Obie te modlitwy są też w druku z „Pozdrowieniem“, również jak i następne modlitwy (w liczbie pięciu) z rozpamiętywaniem boleści NMP., znajdujące się też i w poprzednim Modlitewniku Ptaszyckiego. Tak więc ten Modlitewnik II w pierwszej części ma treść tę samą, co i druga część książeczki z „Pozdrowieniem“, tylko że w Modlitewniku wszystkie zaklęcia zebrane są razem, w książeczce zaś znajdują się w dwu miejscach. Treść, dotychczas wyliczona, zajmuje pierwsze 49 str. Modlitewnika; na str. 50 są notatki łacińskie o miesiącach w roku, ile każdy ma dni — z wykazem główniejszych świętych od stycznia do sierpnia,

a dalej „Modlitwa przed przyjęciem Ciała Bożego“, osnuta na temacie: „Podźcie ku mnie wszyscy, ktorzy robicie i obciążeni jesteście, a ja nakarmię was“ i ciągnie się do str. 67; następna zawiera dalszy ciag wykazu miesięcy, na str. 69 i 70 wypisy ze słowniczka łacińsko-polskiego na litery: F, G, C, potem 71—74 Responsoria de Corpore Christi tylko po łacinie (to samo po polsku w Modlitewniku Konstancji) i wreszcie od str. 73 do 82 kilka pieśni łacińskich z prozaicznym lub wierszowanym przekładem polskim; na str. 83—86 różne pieśni i zapiski łacińskie. Od str. 87 zaczyna się inny rękopis, w mniejszym formacie, z innym charakterem pisma, obejmujący „Powieść“ o papieżu Urbanie (p. wyżej), na str. 107 zapiski o urodzeniach dzieci od roku 1550 do 1558, na str. 110 „Sequitur expositio somniorum, quae beatus Joseph exposuit“.

Trzy unikaty z zakresu tej literatury modlitewników, oprawione razem, znajdują się w bibl. Jag. Theol. 4617, tworząc w ten sposób książkę zbiorową, która pochodzi z bibljoteki króla Zygmunta I. Wszystkie trzy druki w najdrobniejszych szczegółach technicznych do siebie podobne, a ponieważ na jednym z nich (drugim) oznaczona jest data druku (dzień św. Łucji 1533), przeto wszystkie trzy za druki z tegoż roku uznać trzeba. Pierwszym z nich jest „Pozdrawianie wszitkich członkow Pana Jezusowych z modlitwami y z rozmyślaniem nabożnem iako ktorey godziny cirpiał. Przytem y modlitwy o złotey Koronie albo dziesięci radości panny Maryey człowiekowi krześcianski[e]mu barzo pożyteczne“. Na pierwszem miejscu stoi „Pozdrowienie członeczkow Pana Jezusowych“, zakończone trzema modlitwami; jest to szereg pozdrowień o stałej formie: „Pozdrowion bądź najdostojniejszy mozgu w chwalebnej głowie Pana Krystusowej od ostrego ciernia zbodziony, uszyma i nozdrzami z głowy wypływiony i boleścią uzdręczony“ i tak pokolei wszystkie członki, ich stawy i kości (podobnie w Modlitewniku Konstancji k. 124—9). Dalej opisanie męki Pańskiej, rozłożone wedle godzin kanonicznych od jutrzennej do kompletnej ze szczegółami apokryficznemi: w ogrojcu „wypłakałeś z boskich oczu siedmdziesiąt tysięcy i dwa tysiące nadroższych łez dla mnie... kropiami krwawego potu siedmdziesiąt tysięcy i trzy tysiące krwawych kropi płynących przez sukienkę aż na

ziemię“ i t. d.[1]). „Szczegóły męki — pisze Brückner (Lit. Rel. III, 147) — z okropnym, nieraz aż wstrętnym realizmem wyliczone i opisane; niczego czytelnikowi nie darowano“. Na dwu następnych kartach idą dwie modlitwy: „O chwalebnym zmartwychwstaniu Pana Jezusowym“ i trzecia króciutka, potem owe zaklinania, jak w Modlitewniku II Ptaszyckiego i również jak tam, modlitwa odpustowa (12 tys. lat) do Matki Boskiej oraz druga: „Ku czci i chwale umęczenia Pana naszego Jezu Krysta“. Za niemi modlitwy do Matki Boskiej, które należy odmawiać „jedenaście dni natszczo przed jej obrazem, a mają być poczęte w piątek, a świeczka ma być palona przy tym“ i t. d., potem znowu zaklęcie, na Tetragrammaton i innych nazwach Boskich oparte, wreszcie zapowiedziana w tytule „Korona Maryjej“, dziesięć modlitw tych samych, które znajdują się także w I Modlitewniku Ptaszyckiego; kończą ten zabytek modlitwy in agone mortis z „Powieścią“ o papieżu Urbanie, oraz dwie pieśni, skądinąd nieznane.

Drugiem w tej samej oprawie dziełkiem jest „Modlitwa pańska rozdzielna na siedm' części według siedm' dni w tydzień przez Erazma Rotherodama“, tłumaczona przez Hieronima Spiczyńskiego, a poświęcona Justowi Decjuszowi. Ostatnim drukiem w tej samej oprawie jest Tarcza duchowna, przekład polski modlitewnika, który ułożył po łacinie jakiś nieznany anachoreta polski p. t. „Clypeus spiritualis“ i poświęcił go królowi Zygmuntowi Staremu. Oryginał rękopiśmienny oddawna znajduje się w bibl. medjolańskiej Trivulziów, jedyny egzemplarz „Tarczy“ — w bibl. Jag., a rękopiśmienny inny współczesny przekład p. t. „Szczyt duszny“ — w bibl. monachijskiej. Ten ostatni został opisany przez Łepkowskiego w Rozpr. I, 113—118, opracowany przez Hanusza w Rozpr. XI, 44—146[2]). Każdy z tych przekładów: „Tarcza“ i „Szczyt“ jest niezależny, w obu zaś rozkład materjału jest ściśle taki sam, jak w oryginale łacińskim; mamy więc tu modlitwę przednią i trzy psalmy, potem litanję do Pana Jezusa, poczem następuje zakończenie, składające się z trzech krótkich modlitw, a wreszcie dodatek: modlitwa św. Augustyna i dwie krótsze

[1]) Por. L. Bernacki „Pierwsza książka polska“, str. 268.
[2]) Por. też L. Bernacki l. c., str. 205—6.

modlitwy, pięć psalmów, dwie krótkie modlitwy, „wirsze z psałterza“ z historją o św. Biernarcie i djable (toż w Modlitewniku Konstancji), oraz „godziny o Pannie Maryjej“. Kończy kilka modlitewek i modlitwy do rozmaitych świętych. Treść w „Tarczy“ i „Szczycie“ zupełnie jednakowa, forma natomiast nieraz bardzo różna. Brückner w Lit. Rel. III, 157 i 158 przytacza zestawienie tekstów z obu modlitewników. W „Szczycie“ niektóre modlitwy mają formę w części rymowaną według smaku końca XV wieku, tłumacz więc był pod tym względem konserwatystą.

„Obyczay mowienia żołtarza Panny Maryjej“, druk krakowski ok. r. 1530 w bibl. Jag., fragment wyjęty z oprawy księgi aktowej, jest według słów Brücknera (Lit. Rel. III, 150) pomnikiem grubej średniowieczyzny i zwyrodnienia kultu maryjnego: powiedziano tu, że żołtarz ten chwalebny ludziom prostym lepszy jest i ważniejszy i pożyteczniejszy ku mowieniu, niżli kiedy żołtarz Dawidow, bo jest krotszy i rozumniejszy (t. j. zrozumialszy), a tak ku mowieniu łaćwiejszy i nie teskliwszy... a nadto żołtarz Dawidow jest złożon od człowieka grzesznego, a żołtarz Panny Maryjej od samego Boga miłego, a na ten świat przyniesion przez Gabryjela archanioła świętego... i dlatego... świętej Trojcy jest przyjemniejszy a człowiekowi ku zbawieniu jego jest pożyteczniejszy i t. d. Żołtarz ten, obiecujący 6666 lat odpustu, składał się z samych pacierzy, ciągle się powtarzających Zdrowaś Marja i z osobliwych rozmyślań na każde Zdrowaś.

W modlitwach, które miały być wylewem wezbranego w sercu uczucia pobożności, natchnionej miłością cierpiącego Zbawiciela i Matki boleściwej, musiały więcej, niż w innych utworach prozaicznych, objawić się dążenia do nadania wyrazowi tych uczuć pewnej formy artystycznej. Pierwsze usiłowania w tym kierunku, datujące się z w. XV, jeszcze bardzo naiwne i niedołężne, objawiały się głównie w nadawaniu przygodnem prozie wierszowanego rytmu i rymów. Ale już w Modlitewniku Nawojki miejscami znajdujemy ustępy, gdzie w sposób naturalny przebija się gorące uczucie. Podobnie, jak forma kazań stopniowo się doskonali i nabiera szlachetniejszych rysów u Paterka, tak samo modlitewniki z początku XVI wieku dają nam to, czego szukaliśmy próżno w modlitwach wcześniej-

szych. I tu wprawdzie obok rzeczy artystycznych trafiają się liche, niedołężne, dziwaczne, niemal wstrętne, obok idealizmu — realizm prawie tak skrajny, jak ten, który cechuje w wieku XVII np. utwór Kochowskiego „Chrystus cierpiący“. Ale są też i rzeczy prawdziwie artystyczne, torujące drogę nowym kierunkom literackim, w których dbałość o formę piękną pierwszorzędne zajmowała miejsce. Mowa polska stawała się coraz podatniejszym środkiem do wyrażania w niej uczuć: miłości, pokory, zachwytu względem rzeczy niebieskich, najważniejszych, zawierających w sobie najwyższy cel życia ludzkiego.

B. Proza dydaktyczna i powieściowa.

1. Przepisy i reguły klasztorne. Katechizmy.

Najczęstszą, a zapewne i najdawniej zapisaną po polsku, jest reguła III zakonu św. Franciszka czyli tercjarska, której odpis znalazł Łopaciński w rp. bibl. seminarjum we Włocławku oprawiony razem z drukiem z r. 1501, zawierającym 14 traktatów teologicznych Mikołaja de Lyra w języku łacińskim. Rękopis, obejmujący 17 kartek tekstu polskiego i 18 tekstu łacińskiego tejże reguły, napisany na papierze ze znakami wodnemi, wskazującemi na pochodzenie z końca wieku XV (głowa wołu z wysokim między rogami krzyżem i wijącym się wężem), wydawca odnosi do roku 1484 i sądzi, że został on napisany w Krakowie w klasztorze franciszkanów, jak na to wskazuje umieszczona na nim zapiska, że był on własnością tegoż klasztoru. Niektóre czechizmy zdają się świadczyć, że mamy tu przekład z języka czeskiego. W porównaniu z tekstem łacińskim polski odznacza się wielomównością i rozwlekłością, parafrazowaniem tych samych zdań, odmiankami zwrotów, zestawianiem synonimów. Wydawca tekstu polskiego z pomocą odsyłaczów zaznacza wszystkie miejsca, w których dostrzegł jakąkolwiek osobliwość przekładu; ze względu na treść samą zwraca uwagę na niektóre rozdziały, np. na V, gdzie są różne nazwy odzieży, rozdział VI zaleca między innemi stronić od zabaw i widowisk, które dawali kuglarze i „wiłowie“ i t. d.; mało w ogólności jest tu szczegółów, dotyczących specjalnie

Polski, najważniejszem jest to, że reguła od początku w. XVI spotyka się dość często w rękopisach lub drukach, co wskazuje na szerokie rozpowszechnienie tego bractwa, czy zakonu świeckiego. Do tekstu dodano dwie podobizny rękopisu, sam zaś tekst wydrukowany został w Pr. Fil. IV, 703—724, poczem następują do str. 735 obszerne uwagi o pisowni i języku zabytku. Za rp. włocławskim reguły idzie zaraz rp. Jag. 3407 z r. 1506, opisany przez Łopacińskiego w Pr. Fil. IV, 790—791; jest to wprawdzie tekst łaciński, ale rozdział o odzieży wyłożono także po polsku, a nadto i w innym rozdziale kilka wierszy przytoczono w języku polskim: Chwała oćcu i synu i t. d. W bibl. kórnickiej znajduje się też rp. reguły, wydrukowany przez Maciejowskiego Dod. 77—83 p. t. „Podręczna książka dla bractwa św. Franciszka“ i oznaczony rokiem 1422. Jednak po bliższem zbadaniu zabytku przez Nehringa okazało się, że jego powstanie trzeba o sto lat przesunąć naprzód, t. j., że zabytek powstał około r. 1523 (por. Nehring JA. I, 155—156 i AS. 126—127). Wreszcie ostatni ze znanych dotychczas wcześniejszych tekstów reguły znajduje się w Kancjonale kórnickim z r. 1551, który opisał Brückner w Bibl. Warsz. 1893, I, 273 i n. oraz w Lit. Rel. I, 194—195. Próbki tego tekstu u Maciejowskiego Dod. 83—84.

Są jeszcze inne reguły zakonne po polsku pisane, ale te już dotyczą czasów późniejszych. Z połowy wieku XVI mamy „Regułę polską pannej świętej Klary“, napisaną na pergaminie (rp. Ossol. Nr. 1874), z której próbkę językową przytoczył Brückner w Lit. Rel. III, 114, a wreszcie i „Regułę premonstratensów“ w rp. klasztoru zwierzynieckiego PP. norbertanek, o której mówi Brückner w Lit. Rel. III, 114—116, a szczegółowo ją opisał pod względem językowym i podał z niej słowniczek Rozwadowski w MPKJ. I, 291—312.

Wreszcie zaliczymy tu także zapisany w rp. Akad. Umiej. z pocz. w. XVI, Nr. 1588 przekład przepisów prawnych, wyjętych z VI księgi kodyfikacji prawa kościelnego papieża Bonifacego VIII. Na str. 347 „Incipiunt regule juris de libro sexto“ i ciągną się do końca str. 354. Są to krótkie, zwięzłe wyrażenia, mimo swej zwięzłości zupełnie jasne. Te 55 maksym dobre też dają świadectwo o rozwoju języka w pocz. XVI w., dowodząc, że tak samo, jak w wyrobionej dla użytku prawo-

dawców łacinie, można w nim było bez szerokich omówień wyrażać pełne treści myśli [1]).

Katechizmem klasztornym nazwał Nehring AS. 61 zabytek, zaczynający się od wyrazów: „Z reguły św. Benedykta“. Jest to w rp. Kras. z r. 1409 (rubrycela łacińska) tekst polski, wydany przez Chomętowskiego w Spr. Kom. Jęz. I, 143—144, według wydawcy pisany tą samą ręką, co rubrycela; w rzeczywistości jednak nie może on być starszy nad koniec w. XV, niema tu już bowiem dawnego znaku ǫ dla samogłosek nosowych, a zaimek względny: *jen* został zastąpiony przez: *ktory;* stale oznaczają się spółgłoski miękkie i trafiają się też tak nowe formy, jak *podeyrzana* — zam. dawniejszego „podeźrzana“. Dla języka niewiele stąd da się wyciągnąć prócz takiej np. formy, jak: *Chrystusewej.* Mamy tu same krótkie zdania, powtarzające to, co się zaleca w Dziesięciorgu, spisie cnót chrześcijańskich i t. p., niekiedy mieszanie przypadków lub inne zwroty mniej zwykłe.

Katechizmy we właściwem tego słowa znaczeniu znamy z pierwszej połowy w. XVI. Najstarszy znany jest to katechizm luterski, przełożony z niemieckiego i ogłoszony w Wittenberdze bez oznaczenia miejsca druku, roku wydania (po r. 1531) i nazwiska tłumacza (Schadilka, sługa księcia Albrechta Pruskiego). Książeczka ta, której jedyny znany egzemplarz przechowuje się w bibl. Krasińskich w Warszawie, nosi tytuł: „Parvus Catechismus. Mały Catechismus dla pospolitych plebanow i kaznodzieiow“. T. Grabowski „Literatura luterska“ Poznań 1920 str. 14 o nim pisze: „Zjawił się bez nazwiska Lutra, bez nazwiska Schadilki, gdyż mógł tem łatwiej trafić nie już tylko do chłopów mazurskich, wobec których książę mógł ujść za obrońcę języka polskiego, ale do szlachty wielkopolskiej i mieszczan“... Książeczka ta stwierdzała, że lud nic nie wie o wierze, gdyż plebani nie mają żadnej nauki. „A gdy teraz Ewangeljum nastało, — nadmieniała — wżdy się czyście nauczyli wszego swolęstwa chytro a źle pożywać. O wy, biskupowie! Co wy Chrystusowi chcecie za odpowiedzenie dać? Iżeście wy lud tako sromotliwie opuścili i waszego urzędu prosto niceście nie okazali“. Katechizm napominał plebanów,

[1]) Wydanie I tej książki, str. 532—4.

„osobliwie by swego urzędu pilni byli, dobrze rządzili, dzieci do szkoły dawali, ukazując im, iż to czynić powinni są. A jestli to nie uczynią, z tego i przeklętego grzechu się dopuszczają. Bo zwalczą, skażą i spustoszą obie krolestwa, Boże i tego świata, jako nagorszy nieprzyjaciele Boży". A dalej: „Każdy człowiek swemu państwowi bądź podan. Bo państwo, co wszędy jest, od Boga rządzone jest. Ale kto się państwu sprzeciwia, ten się Bożemu urzędowi sprzeciwia. A kto się sprzeciwia, ten swoję kaźń weźmie. Bo już niedarmo miecz nosi, jest sługa Boży, pomsta do karania na ty, ktorzy źle czynią". Pierwszą wzmiankę o tym katechizmie dał ks. J. Warmiński w dziele „Andrzej Samuel i Jan Seklucjan", Poznań 1906, str. 179. Później wyszedł „Catechismus to jest nauka barzo pożyteczna każdemu wiernemu krześcianinowi, jako sie ma w zakonie Bożym, a w wierze i w dobrych uczynkach sprawować", wydany u Unglera w r. 1543, nowo przedrukowany przez Fr. Pułaskiego w Bpp. Nr. 56. Jest to wykład zasad wiary chrześcijańskiej według Dekalogu, Credo i Modlitwy Pańskiej. W formie dialogu z żaczkiem mistrz rozbiera wszystkie artykuły „tych trzech rzeczy, na których wszystko pismo o wierze św., ile go jest, zwłaszcza się zawiesiło". Wykład napisany językiem prostym, gładkim, przystępnym, z niektóremi stylowemi właściwościami szczególnemi, które językowi katechizmu nadają pewną cechę indywidualną. Niektóre z tych właściwości przypominają te, na których Brückner oparł swe mniemanie, że Psałterz, wydany przez Ptaszyckiego, wyszedł z pod pióra Reja. W Pamiętniku Literackim IX, 355 Brückner, omawiając wydany przez Pułaskiego Katechizm brzeski z r. 1553 lub 1554, uważa go narazie za tłumaczenie czy przeróbkę Wojewódki, ale dodaje: „Mimo to nie wahałbym się utożsamić go z katechizmem „Rejowym", wspomnianym przez Trzecieskiego". Z większem prawdopodobieństwem możnaby twierdzić, że Katechizm z r. 1543 należy do Reja, bo nietylko, jak inne pisma jego, bezimiennie jest wydany, ale i pod względem języka do Psałterza podobny. Napisany on jest w ten sposób, że nie ma charakteru ani wyraźnie katolickiego, ani wyraźnie protestanckiego. Na protestancki zaś charakter jego chybaby wskazywało tylko to miejsce, gdzie mistrz zaleca, aby Modlitwę Pańską kończyć „wierszykiem": „Abowiem miły Panie, twoje jest

krolowanie, moc i wiekuista chwała na wiek wiekom", co właśnie protestanci wprowadzili, jakkolwiek mistrz powołuje się na powagę Chryzostoma, a nie Lutra. Z drugiej strony, mówiąc o zwiastowaniu, przypomina, że Marja jest istotnie błogosławiona między wszemi niewiastami i „od wszej zmazy była ochędożona" (str. 35—36). Na zapytanie żaczka: „Tedy też będą i owi oddzieleni, acz sie pisma i Ewangeliej dzierżą, co je zową Luterany, albo i inymi przezwiski, bo je powiedają być odszczepieńce, a takież i inych wiele" — mistrz odpowiada: „To jest pewna prawda, jesli że by byli odszczepieńcy, iście bez wszej nadzieje byliby od tej społeczności oddzieleni. A wszakoż ci, którzy wedle zakonu pańskiego żywą, nauki pańskiej i pisma inego świętego na wszem naśladują, a takież i świątości kościelnych używają, nie będą odłączeni od zebrania kościoła krześciańskiego świętego. Żaczek: Tedy je też podobno niewinnie winują, albo też czasem podtwarzają. Mistrz: To nie jest mój rozsąd potępiać kogo. Chrystus wie, ktory jest rozmnożyciel wszech nauk, jako sie w tym ma zachować, a rozeznać prawdę" (str. 66). W każdym razie stanowisko bardzo liberalne, nie wolne od wahań. Natomiast Brückner w Przegl. Polsk. 1912 Nr. 12, str. 296 pisze, że Katechizm ten „tłumaczony z łaciny, dla katolickiego zabarwienia już w tytule (dobre uczynki!) wolny od nieśmiałych jeszcze zakusów protestanckich, wypisany wyborną polszczyzną, a zaopatrzony wierszem Mikołaja Reja, jeszcze katolika, ku dobrym towarzyszom, ze zwykłym rejowskim rozmachem". Dodać należy, że mamy tu zapisane przysłowie na str. 8 oryginału: Czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal.

Następne wydania katechizmów są następujące: Jana Seklucjana: „Wyznanie wiary chrześcijańskiej" w Królewcu r. 1544 (ustęp z niego u ks. J. Warmińskiego l. c. str. 507—9); „Katechizmu tekst prosty dla prostego ludu" w Królewcu 1545; „Catechismus, to jest nauka naprzedniejsza i potrzebniejsza ku zbawieniu o wierze krześcijańskiej" w Królewcu 1547; II wydanie p. t. „Catechismus, to jest krotka a prosta (starej wiary chrześcijańskiej) nauka ...k temu przydana krotka nauka czytania i pisania... Item Oeconomia, abo nauka wszelkiego stanu ludziąm potrzebna z Pisma świętego", w Królewcu 1549. Jana Maleckiego „Catechismus, to jest nauka krześcijańska od

Apostołow dla prostych ludzi we trzech cząstkach zamkniona"... w Królewcu r. 1546.

Symbol wiary Atanazego, znajdujący się w Psałterzu florjańskim i puławskim, znalazł też Brückner odpisany w r. 1539 w rp. Pet. Łac. I, Q, 298, p. Rozpr. XXV, 273—4.

2. Literatura nauczająca.

Fragment Glogera, przez niego wydany p. t. „Ułamek starożytnego kazania o małżeństwie z w. XIV", karta pergaminowa zdjęta z oprawy; do przedruku w Bibl. Warsz. 1873, III dodano podobizny. Z powodu tego fragmentu Makušew napisał artykuł p. t. „Slědy russkago vlijanija na staropolskuju pismiennost'" w „Slavjanskij Sbornik" III, 1876, gdzie głównie na zasadzie wyrazu „żeńszczyna" dowodzi, że w wieku XIV język polski ulegał wpływom ruskim. Odpierał to Kryński „Z dziejów języka polskiego" Warszawa 1879, w polemice zaś, zawiązanej z tego powodu, brali udział: Jagić JA. IV, 154—155; Baudouin de Courtenay w Fiłoł. Zapiski 1880; Ptaszycki w Žurnał Minist. Narodnago Prosvěščenija 1877 Nr. 5; Bem: Nowiny 1879 Nr. 214. O tymże zabytku pisał Brückner JA. X, 392 i Lit. Rel. III, 165—166. Formy przypadkowe z niego wynotował Hanusz w Spr. Kom. Jęz. I, 315—320. Według Brücknera Rozpr. XXVIII, 269 jest to resztka jakiegoś scyntylarjusza polskiego lub innej podobnej zbieraniny z powag pisma św. i doktorów. Na treść fragmentu składają się uwagi o zdradliwości kobiet. Z właściwości językowych, lub może tylko ortograficznych, podnieść należy niezwykle częste, a nieraz zupełnie nieuzadnione, pisanie liter podwojonych na oznaczenie samogłosek. Karta Glogera, o ile z części zachowanej wnosić można, jest pozostałością z wielkiego rękopisu in folio, zapisana w dwie kolumny literami większemi, niż te, które znajdujemy w rękopisie Psałterza florjańskiego, ale naogół do nich podobnemi. Ale w zakresie ortografji — oprócz nadmiernego używania podwojonych znaków dla samogłosek — inne jeszcze cechy przemawiają za nieco późniejszem pochodzeniem zabytku: spółgłoski miękkie — wprawdzie jeszcze niekonsekwentnie, ale już się tu często oznaczają z pomocą *y* lub *i*. Brückner przypuszcza (Lit. Rel. III, 164), że karta może pochodzi z rękopisu,

przygotowanego dla królowej Jadwigi, ale zaraz potem (str. 166) orzeka na podstawie pisowni, że zabytek ten powstał w ziemi małopolskiej na początku w. XV, spółcześnie z ostatnią partją Psałterza florjańskiego, przepisany ze starszego wzoru, dla królowej Jadwigi chyba przeznaczonego. Możeby to wydawało się dziwnem, że dla królowej przygotowano rękopis, tak źle mówiący o kobietach, ale niewątpliwie była to rzecz obszerna i zapewne nietylko o złych, ale i o dobrych, świętych niewiastach była w niej mowa.

Z księgi nauk moralnych lub kazań pochodzi fragment Łopacińskiego, przechowywany w bibljotece publicznej jego imienia w Lublinie, oznaczony w katalogu nrem 611. Jest to karta pergaminowa, pocięta wzdłuż na wąskie paski w liczbie 11, mająca dziś rozmiary 25 × 11 *cm*, ale brak jej części wierzchniej i bocznej. O ile można sądzić z odtworzonych paru cytat, zagubiony pasek boczny miał około 5 do 6 *cm*, stanowił więc trzecią część karty, pozostało tedy jej dwie trzecie części. Ile brakuje wierzchniej części karty, trudniej obliczyć, ale jeżeli szerokość jej przyjmiemy na 16 do 17 *cm*, czyli na 20 *cm* z marginesami, to wysokość mogła wynosić około 32 *cm*: brakowałoby więc 6 do 7 *cm*. Właściwie jednak brak ten okazuje się jeszcze większy, bo z powodu tego, że nie wszystkie paski są jednakowo długie, na jednej stronicy niepodobna odczytać pięciu, a na drugiej 6 pierwszych wierszy. Ponieważ strona pierwsza liczy ich 35, a druga 37, przeto częściowo można odczytać na str. pierwszej 30 — a na drugiej 31 wierszy. Ponieważ w każdym wierszu brak paru lub kilku wyrazów, przeto uzupełnić je bardzo trudno i dałoby się to zrobić może dopiero wtedy, gdyby się okazało, że jest to przekład, co jest prawdopodobnem — i gdyby się znalazł oryginał. Fragment w katalogu bibljoteki oznaczono jako rękopis z w. XIV i rzeczywiście zarówno strona paleograficzna, jako też językowa za tem wyraźnie przemawia. Ponieważ jest to tekst krótki, przeto podajemy go tu w całości:

I

6 to tego [dwoy]akego slutowana i milosze[rdza] . . . . .
a wszdy miłoscziwe pamøtaghøc dzysz[a . . . . . przesz]
merne dobrocy vnego mymo wszistk . . . . . .
bo ne sobe ale naam navszitek na ze [mø prziszedl, yako Isza]

yas profeta dobrze i podobne zmow[il] . . . . . .
am wgich sze slowech dwoyaka rzecz [sye mesczi, to czusz s]
wyrzchowanego boga laska, gen sze n . . . . . .
tka welmnoszstwo swey syli pokrøl O[. . . . . .
koneczna moc vszmerzil gesc wforme . . . . . .
obynyono gesc. Druga rzecz gesc isze . . . . . .
nyony wszistki rzeczi w formø sluszeb[nø . . . . . yøszi]
ki nemych otwarza i yøsziki dzecyne . . . . . .
mal leszø wyasloch przed oslem i wol[em, yako dzysza cer]
kew poge: na syene podyøøl leszene y . . . . . .
se vczynyl synem dzewyczym, gensze bil . . . . . .
yøszcy O narodzenv syna boszego troya[ke . . . . pyrzw]
sze wekuge drugh[e] duchowne a trzecye [czelesne yako [dzysza swø]
ta cerki w[e] trzoch mszach wspomyna w [pyrzwszey mszy bo]
ga oczcza· gym sze syn boszy odwekuy[ch czasow p]
rzes przestane zawszdy se poradza Jak[o dzysa w szaltarzu]
poge sye: bog rzekl ku mne· syn moy ges ti[ya iesm porodzil [czebe]
dzysa to gesc wekugiscze isze w wekugich . . . . . .
yeny i nysz przyghøto gesc przichodzøce t[. . . . . wszi]
tek roszum czloweczi i angolow. Iszayas . . . . . .
wtore narodzene bosze gesc duchowne . . . . . .
naradza se przes myloszerdze albo wnøtrz[ne . . . . .]
czi to gesc przez dostatek dobrich skutko[w . . . . .]
gesc wam boyøcym sye boga wsznydze [yako se dzysza we w]
torey mszy spewa· swatlosc lsczicz sye b[øże . . . . .]
to narodzenu Swøti bernat w tich ksø[gach . . . . .]

II

[. . . . . czy]stota smara milowane i m[ilo]sc boga
[. . . . . swirzch]owana czistota bo on gesc blask swat
[losczi . . . . .] zek pokalana w sye cherubyn i serafin
[. . . . . w]gløduyø se w ten blask wekuge swatlos
[czi . . . . .]· se nam czasem dzysya — abichom przes
[. . . . . p]rzeszmerna cychota naleszona gesc w
[. . . . . a]bichom takesz czynyli Trzecze naleszona
[. . . . . p]rzeszmerna miloscz i wyszmenyta forma

15 . . . . . i mymo wszystki angely narodzil se na
. . . . . loszerdza· Jakosz to sam rzekl· przyszedl
[yesm pusczicz oghen na zemø to] czusz bi scze gorzeli
[wmiloserdzu wmem
. . . . nv· bo on (!) on gescz oczecz nasz i brat nasz i
. . . . . lko se vczynyl mneyszi w czlowecstwe ate
20 . . . . . gym wøcsze dobıoci widal agytym wø
. . . . . mi swymy· bo on gesc spokoyny i wel
[komislni i slutug]øci nad zloszczami naszymi Swøti Jan
. . . . . selym przeszpeczstwa na odpuszczene g-
[rzechow naszich sw]adczi· isz bog rzekl syn czloweczi przy
25 [szedl nemoczne]oszdrowicz· przyszedl szukacz cso bylo sz
[gubono . . . . .]· przistøpimy swarøø przd tron fali s
[wøtey proszimy aby nam] odnego bylo uczeszene i vszmerzene i
[vczekaymi se zawszdi do] nego w naszich potrzebacz [!]
[P y r z w s z a
. . . . pa]nczoıakø rzecz m i l o s c z b o s z a p o c z y n a s e
30 . . . . . kacz pobudza i tesz gyø vsydla i vczem
. . . . . arza w pyrwszem przywodzy yø boga
. . . . . ko]nec duszny any dusza szywe duchow
. . . . . iesu]criste slodko gesc czebe szukacz ale s
[lodzey nalescz . . . .]n vkazana tobe biwa miloszczıwa
30 [. . . . . wecz]ne wesele· przeto szukay dusze slotkego
[iesucrista opuszci]wszy zødzø neczistoti ale wszødzy czistey
. . . . . swecskø chelpø gdze kroluge pyc[ha].

Wyrazy rozstrzelone są wypisane czerwoną farbą. Pod względem pisowni zauważamy prawie zupełny brak oznaczania zmiękczonych spółgłosek przed samogłoskami: formy *sye, dzysya, obynyona, na syene, trzecye* należą do wyjątków. Dla samogłoski nosowej jest znak ø (raz tylko Ac. sg. *koneczna moc*), ale zaimek zwrotny wyraża się przez *se*, jak w Psałterzu florjańskim; uderza forma *cerki*, a przedewszystkiem *gesc* = jeść w znaczeniu 'jest'; nigdy tu *s* nie łączy się z następującą literą, jak to zachodzi w: *welmnoszstwo wszistki przestanek, dostatek, [czy]stota* i t. d. przytem raz napisano: *gescz*. Podwojone litery samogłoskowe ukazują się rzadko: *naam, podyøøl, swarøø*. Przy rozpatrywaniu tych ułamków mi-

mowoli rodzą się przypuszczenia, czy nie są one relikwjami bibljoteki królowej Jadwigi.

Długosz świadczy, że między książkami, będącemi w posiadaniu tej królowej, były także Rewelacje św. Brygidy, znakomitej postaci z w. XIV, szeroko rozsławionej po całej Europie. Św. Brygida umarła w Szwecji w r. 1374 i między innemi pozostawiła owe Rewelacje, które spisali i przełożyli na łacinę: Piotr z Alvatry i Maciej z Linköping. Był to okres przebywania papieży w Awinjonie i dążenia do reformy obyczajów w kościele. Św. Brygida poglądy swoje na ten przedmiot uważała za natchnione wprost przez Chrystusa, NMP. i świętych, dlatego też nazwała je Rewelacjami, objawieniami. To właśnie dzieło zostało przełożone na język polski już na schyłku wieku XIV. O szczątku rękopisu polskiego Rewelacyj św. Brygidy wzmiankuje Brückner w Rozpr. XXVIII, 269 i w Lit. Rel. III, 164, że widział u Malinowskiego urywek, wielką kartę pergaminową, pewnie z jakiej okładki odklejoną, z polskim przekładem tych Rewelacyj z końca wieku XV; dodaje do tego, że ułamek ten po śmierci właściciela gdzieś się zawieruszył. Nie oryginał wprawdzie, ale fotografja tych samych, zdaje się, co oryginał rozmiarów, wykonana w r. 1895, odnalazła się w bibl. Seminarjum Polskiego Uniw. Jagiell. Z niej widać przedewszystkiem, że jest to mocno z dwu boków okrajana podwójna karta rękopisu, z obu stron w dwie kolumny zapisana, w jednym z rogów do połowy kolumny oberwana. Posłużyła ona na pokrycie okładki jakiegoś innego zabytku i dlatego jedna jej strona bardzo wytarta: mamy tu zapisane dwie strony jednej karty rękopisu wielkości in folio, ale od góry obciętej i z oderwanym rogiem, oraz na dwu innych stronach tylko resztki innych dwu kolumn wzdłuż odciętych. Zabytek ten z podobizną wydał Łoś w MPKJ. V, 423—36. Pismo wielkie i piękne, bardzo staranne, dzięki czemu można wiele wyrazów przeczytać i na wytartej stronie karty, na której właśnie znajdujemy dokończenie drugiej księgi Rewelacyj i początek trzeciej, rozpoczynającej się od sumarjusza, czyli spisu treści rozdziałów. Sumarjusz ten ciągnie się przez całą stronę odwrotną. W tekście uderza przedewszystkiem konsekwencja i względna prostota pisowni: dla *ż, sz* zawsze mamy tu znaki *zz, sz* (nie *sch,* jak później), *t* zawsze bez *h,* znak *v* samogłoskowy, *w* spółgło-

skowy, dla samogłosek nosowych tylko ø. Wydawca wyraził przypuszczenie, że może jest to szczątek księgi, pochodzącej z bibljoteki królowej Jadwigi, a przynajmniej resztka późniejszej kopji z tłumaczenia, dokonanego w końcu XIV wieku. Natomiast Brückner w Pam. Lit. XII, 96 i Przegl. Pols. r. 1912, Nr. 12, str. 287 i n. twierdzi, że pisownia, głównie oznaczenie miękczeń, wskazuje „niezbicie“ połowę XV wieku — i jeżeli dla jakiej królowej, to chyba dla Sońki, spółcześnie z Biblją 1455 r. przepisu (a może i przekładu) dokonano.

Krótką naukę „O łasce a o miłości“ z rp. sieniawskiego ok. r. 1500 wydrukował Maciejowski Dod. 148.

Epistoła św. Bernarda o rządzeniu czeladnem według rp., niewiadomo gdzie znajdującego się, a pochodzącego podobno z bibljoteki kanoników regularnych na Kazimierzu w Krakowie, jest u nas pierwszą t. zw. ekonomją domową. Język zabytku wskazuje co najwyżej na drugą połowę wieku XV. Tekst polski razem z łacińskim mamy ogłoszony przez Fr. Kluczyckiego w Sprawozdaniach Wydz. Filol. Ak. Um. na str. XXXIX—XLVII, wydrukowanych jako dodatek przy Rozpr. I. W rp. znajdowały się rzeczy następujące: łaciński traktat o naśladowaniu Chrystusa bez tytułu i bez końca, dalej „Tractatus aureus de longitudine et beatitudine vitae“, potem także łaciński wykład alchemji, po którym list św. Bernarda po łacinie, a tuż za tem jego przekład polski, pisany rękami dwu zmieniających się często pisarzy. Tekst polski z błędami, niczem przez wydawcę nie zaznaczonemi, albo też błędnie wydrukowany. Myłek wiele, szczególnie na początku; niektóre łatwe do poprawienia, inne zaś poprawić bez porównywania druku z oryginałem trudno. Sądzić należy, że mamy tu modernizowaną pod względem ortografji kopję ze starszego oryginału, na co zdają się wskazywać wyrazy: „łakożyrca“, „łakożyrstwo“ (gula), „obile“ (bladum), „wykni“ (stude), „o rąbiech“ (de vestibus) „chlebiącego“ (blandientem), „ten sie sam soczy“ (accusat). Z nowych form, jeszcze rzadkich w drugiej połowie w. XV, notuję formę: „jesteś“. Przekład jest nieraz dosłowny, niekiedy wolny. Na treść zabytku składają się rady, udzielone przez św. Bernarda pewnemu rycerzowi, jak ma dążyć do tego, aby żyć w szczęściu, więc: utrzymywać w równowadze rozchód z przychodem, dbać o utrzymanie majątku, strzec się próżnych wydatków, walczyć

z łakomstwem, odpowiednio postępować z przyjaciółmi i nieprzyjaciółmi, a także z żoną, nie dbać o szaty kosztowne, nie nawiedzać kłamników albo szpilmanów; dalej są rady, jak „się budować“, jak rozporządzać majątkiem przed śmiercią i t. d. O epistole tej pisze Nehring AS. 306 i Brückner Lit Rel. III, 168.

Zapiska dydaktyczna w rp. Pet. Łac. I, F, 263 z r. 1459; Blumenstok (Halban), Arch. Kom. Hist. VI, 445. Jest to właściwie obszerna glosa nad tekstem łacińskim, stanowiąca prawie zupełny jego przekład. Są w niej miejsca zepsute, lub źle odczytane: *vylesczye (?) vydaycze* — exhibete, *prosznycze* (zam. *prosnyscze) byly* — liberi fuistis, *w thasylsy* — tunc, *samny czesza* (zam. *samnycze sza*, t. j. sąmnicie się) — erubescitis.

Fragment druku Wietora z r. 1522 odnalazł Chmiel i wydał w MPKJ. VII, 1—25, osobna odbitka w Krakowie 1914 r. p. t. „Księgi św. Augustyna biskupa hippońskiego o żywocie krześcijańskim“, uwagami językowemi tamże opatrzył Łoś. Jest to przekład dwu utworów, przypisywanych św. Augustynowi, istotnie zaś przez kogoś innego napisanych; zachowało się tylko 7 stronic. Przekład jest bardzo dobry, język czysty, styl jasny i gładki.

Inny fragment druku, zapewne z r. 1529—30 pochodzący, znajduje się w bibl. Ossol. bez karty tytułowej i bez końca, z wielu też wyrwanemi kartami ze środka. Jest to rodzaj podręcznika do historji biblijnej: rozpoczyna go opowiadanie treściwe o stworzeniu nieba i ziemi, Adama i Ewy; dalej następuje „dobrorzeczenie Boże Adamowi i Ewie“, o grzechu pierworodnym, wygnaniu z raju, potopie i t. d. Tę część książki ozdabiają drzeworyty, pod któremi znajdują się podpisy wierszowane, treść ich wyrażające. Gdy autor dochodzi do historji Mojżesza i otrzymania dziesięciorga przykazań, szeroko komentuje Dekalog i wypisuje błogosławieństwa tym, którzy pełnią przykazania boże, a przekleństwa tym, co je przestępują. Nagle potem przerzuca się do dziejów Nowego testamentu: streszcza historję o św. Annie, a następnie czerpie z ewangelistów. Rzecz urywa się na rozdziale: „Żydowie chcieli Jezusa ukamienować“ według ewangelji św. Jana 10. W języku i w pisowni są wyraźne wpływy czeskie, które wskazują, że mamy tu przekład z języka czeskiego. Najcharakterystyczniejszą cechą

z zakresu pisowni jest to, że dla *ę* użyto jednego znaku, jakiego i dziś używamy, natomiast dla *ą* mamy tu aż trzy znaki: *ą, aú* i *ú*. Zaczyna się tak:

Na początku Buog wszechmogaúcy (iako o tym s. doktorowie swiadczú) z niewymowny dobrocy swe, a nie z potrzeby żadne stworzil niebo y ziemię. Jako o tym pismo zakonu starego w księgach Rodz. Ca. j. powieda.

Przewodnik do spowiedzi dla królewny Jadwigi, córki Zygmunta I, ur. w r. 1513, wydanej zamąż w roku 1535 za Joachima Brandenburskiego, zmarłej w r. 1573, pisany około r. 1530, rp. papierowy w bibl. uniwersyteckiej w Erlangen Nr. 1798. Wydany przez L. Malinowskiego w Rozpr. XXVIII, 5—13, opracowany tamże, str. 14—32, omówiony przez Brücknera Pr. Fil. III, 293—294 i Lit. Rel. III, 169—170. Rodzaj obszernej spowiedzi powszechnej, będącej zarazem rachunkiem sumienia z pokus zmysłowych, grzechów śmiertelnych, niespełniania dziesięciorga przykazań, uczynków miłosiernych i t. d., słowem bierze się tu pod uwagę wszystkie punkty główne zasad wiary i moralności chrześcijańskiej, wykładane w katechizmach. Jak przy innych wydawnictwach, tak samo i tutaj Malinowski dodał szerokie objaśnienią językowe zwłaszcza w zakresie ortografji i fonetyki, mniej uwzględniając morfologję i składnię, a wreszcie ułożył i słowniczek wyrazów, mniej często się spotykających w innych zabytkach. Nadto jest jeszcze praca językowa Dobrzyckiego „Samogłoski nosowe w zabytku języka pols. z pocz. w XVI z rp. bibl. uniwers. w Erlangen". Pr. Fil. VI, 391—5.

Drugi rękopis, dla tejże księżniczki napisany, a przechowujący się także w bibl. uniw. w Erlangen Nr. 1799, w tymże mniej więcej czasie pisany, zawiera Wykład nabożny piosnki Salve Regina przez „Girzego Argiglobyna Baccalarza Posnanczyka". Pisał o nim Brückner w Pr. Fil. III, 294—5 i Lit. Rel. III, 170—2, zaznaczając, że ton pisemka nadzwyczaj ostry zdradza ciągle rubaszną epokę roznamiętnionych sporów religijnych, w których żadna ze stron przymówek lub obelg nie szczędziła. Dosadną tego próbkę zostawił i ks. Jerzy, gdy wzywał: „ci wszyscy Abcdarscy doktorowie Lotrowskiego zgromadzenia, Melankolikowie, Jantassowie, Ekolampadiuszowie, Pomernariussowie (sławny Pomeranus Jan Buggenhagen), Fili-

powie, Grzywaczewie", lub w innych miejscach: „Chlopatowie, nieukowie, kęsomądrzy, swoimi psiożertemi obyczajmi, co bezecni mięsalowie, warczącym psom Lotrowskim, tym świdrogłowam, sufletowie, kuchcikowie" i t. d. W pisowni Brückner zaznacza *u* zam. *ó*, np. „płud", „otuż", „Bug", „Boguf", „ucz" („ócz"); zam. *ej* często *y*, np. „więcy", a także w odmianie przymiotników; ze zwrotów lub rzadszych wyrazów wymienia między innemi: „wszelkne stworzenie tesknuje sobie", „mężewie", „lencoch" (łańcuch), „ledarcy od wiatru bywają pądzeni", „pomyż", (zam. pojdźmyż, — częste także u Reja) i t. d.

O zabytku „Ewangelje polskie Jej miłości Krolewnej Zofiej" czyli o rekopiśmiennym wykładzie ewangelij, przygotowanym dla córki Zygmunta Starego a żony Henryka Brunświckiego, zachowanym w bibl. uniw. w Erlangen, była już mowa w rozdziale, poświęconym kazaniom (str. 194—5).

Tłumaczono też pisma Erazma Roterdamczyka, którego za pisarza katolickiego uważano: „Modlitwa pańska rozdzielna na siedm' części według siedm' dni w tydzień przez Erazma Rotherodama" (poniżej herb Krakowa); na końcu: „Imprimował Florian Unglerius. Lata 1533" in 8° k. nlb. 32, przechowała się w jednym egzemplarzu, oprawiona razem z „Pozdrawianiem wszytkich członków Pana Jezusowych" i z „Tarczą duchowną" (p. str. 223) i pochodzi z bibljoteki króla Zygmunta I. Wykład Modlitwy Pańskiej zajmuje większą część książki, poczem idzie krócej już zbyty wykład „Pozdrowienia angielskiego" i „Wierzę w Boga". Dedykował ją Jostowi Ludwikowi Decjuszowi, pisarzowi miejskiemu i sekretarzowi królewskiemu, Jeronim S(piczyński), zaznaczając tam, że „panie y nabożne panienki... przez tę swiętą modlitwę wiele dobrego y sobie y innym vprosić mogą". Brückner (Lit. Rel. III, 151) pisze, że „przekład Spiczyńskiego dosłowny gwałci poprostu tok mowy niewolniczem trzymaniem się łaciny". Drugie, większe pismo tegoż autora w przekładzie polskim, nosi tytuł: „Xięgiktore zową Język z łacińskiego ná polski wyłożony" (pod tem herb Szydłowieckich; na końcu: „Wybiyano w Krákowie przez Jeronimá Vietorá. Látá Bożego 1543" in 8° k. nlb. 274. Dedykacja Wietora Janowi grabi w Tarnowie z datą 1542 r. zawiera uwagi drukarza o zaniedbywaniu przez Polaków własnego języka. Druga dedykacja Krzysztofowi z Szy-

dłowca, wojewodzie i staroście krakowskiemu od Erazma z Roterdamu. Na treść książki składają się uwagi moralne, jak należy i jak nie należy posługiwać się językiem, aby żyć po chrześcijańsku. Język przekładu naogół jest lepszy, niż „Modlitwy Pańskiej"; znajdujemy tu dość znaczną ilość wyrazów i wyrażeń mniej zwykłych, np. „Cożby ten był ścierpiał takiego świegotarza? Wiązanie drzewiane... rozchowierze się. Przynuczeni a z muszenia musieli to czynić. Jedny namowami, drugie też przynuczeniem temu przywodząc. Przylisz (= zbyt, zbytnio). Dega a. plaga biczowa czyni siność. Mgły i zgrudzony a. starany złością. Krola schylawego widział. Źrzebiec rdza, gęś kryra, wielbłąd rże. Podkasany a. gotowy ku złemu lotr. Omirzknął a. skrył się. Języka używa, gdzieby trzebniej rąk a uszu. Suchą a. szczerą złość. Kto nie jest wsadzon a. zrownan, będzie obfitował w złości. Żemka (zam. żemłka = bułka). Nieumiałemu lekarzowi. Sedzina a. okrasa. Jako sedzina złota obojętna przypiękrany wszelkiem kamieniem drogim. Żądze oczu przypiękrane. Ten przywodzi ku otrawieniu ludzkiemu. We dniech wiosnych (= wiosennych). Prożnym świegotaniem zanieprażniają uszy ludzkie. Zwojca (= zwodziciel). Wiatr... ciągnie chmary. Ten, co się wścipia w rzecz, jeśli jeszcze nietrefnie odpowie, godzien wielkiego pośmiechu. Wycierpiawać. Obieczny (zam. obecny = wspólny)". Powtarza się tu niejednokrotnie przysłówek „jederaz" = 'jeden raz', 'jednego razu' który popiera etymologję Brücknera: „teraz" z „ten raz". „Żwawy" ma tu jeszcze znaczenie 'zjadliwy' i podobnie „żwacz": „obmowca, albo jako je właśnie zowią żwacze". Są wpływy czeskie, np. „welmi", „jakoby smoku złączył z opicą, ktorą małpą zową".

Z. Wolski w broszurze p. t. „Kuchmistrzostwo, szczątki druku polskiego z początku w. XVI", Biała Radziwiłłowska 1891 wspomina, że razem z fragmentami kilku starych druków polskich z lat 1532—40 znaleziono też „ośm kartek niezupełnych, a mianowicie arkusze B i C jakiegoś Sejmu niewieściego". Utwór to nie Bielskiego, prozą napisany; według przypuszczenia autora broszury mógłby to być Senatulus mulierum polonicus, wymieniony u Artura Benisa „Materjały do historji drukarstwa i księgarstwa w Polsce" I. Kraków 1890, nr. 125. Te

8 kartek, dotychczas nie przedrukowane są własnością Z. Wolskiego.

Nie bez znaczenia też dla historji języka, zwłaszcza dla słownika jest „Epistoła albo List Rabi Samuela zyda ku drugiemu Rabi Isaakowi żidowi posłany, że Jesus Nazarański prawdziwem iest Messiaszem y wszego świata zbawicielem, a iże żydowie prożno innego Mesiasza oczekawaią. Kxiąszki wszem krześcianom barzo vżyteczne. Item przeniesienie barzo skrytey taiemnice żydowskiey od żyda Theodozego o panu Jezu Kriscie, iż on był synem bożim prawdziwym". Na końcu: „Cracovie ex Officina Vngleriana. Anno Domini Mill. D. XXXVIII" (1538), in 8° kart 48. Dajemy tu wybór zwrotów i wyrazów z tej książki, z oznaczeniem stron, na których się znajdują: „piołynem 2; z swej własnej wolej 8; obawam sie 10; byli wwiedzieni 11; dziej się nąm, jako dziej 11; wodź się nam, jako wodź 17; jakożkolwiek się nam wodzić będzie 12; jesteśmy zwodce prostych 12; ja się przybawam (= obawiam) 12; nic się nie poprawiem, ani się wzmagamy 19; umierzywszy, włocznią ji przekłoł 21; po dwu a sześćdziesiąt tegodnioch 22; dwa i sześćdziesiąt tegodniow 23; z będącym (= przyszłym) wojewodą 22; przyszło książę 23; tego niewinnego umartwili (= zabili) 25; ożywia ty pogany abo rodzaje przez wiarę, a nas martwi (= zabija) w niewierze naszej 47; nie mającego przybioru ani krasy 26; przybiór (= ubiór) 66; łsciwie 28; capitulum jedne naste 29; gdychmy zabili 33; dowodniej dokazuje (= dowodzi, stwierdza) 34; strachuję się 34; że go bóg skrzeszył (wskrzesił) 37; woda morzska 44; zgromadzą się wszytcy w imiono pańskie 46; imiona pańskiego 46; imionem 49; ku imionu twemu 44; o wzbudzeniu poganów a umartwieniu żydów 47; zwyciężyciel 47; pogani wiarą obżywieni przyjmą to imię 48; łsnęły by się oblicza nasze 51; widali mnie jeść mięso 57; bogu ofiara się działawała z wody 60; skonało (= skończyło) się winne zebranie 62; tego proroka, który tak odtworzyście pisze 64; bożnica żydowska nie miała jacy (= nisi) jeden język 66; cyrkiew 64; cyrekwie krześcijańskiej 69; o cyrekwi 65; młodzice odłączone lepsze są, niżli ty, które mają męże 69; jest pisano gryfką żelazną 76; można nie było 78; to rzetelnie pokłada, aby ukazał 78; bociem (= albowiem) 79; przodkiem przewybrał cie nade wszytki ine nie-

wiasty 79; niedużość i niemoc uzdrawiać 79; ty księgi przez żydy pochronione (= pochowane) były 82; człek 84; kapłan ten a ten zszedł śmiercią 89; czasu zbojowania miasta 89; usiłujesz o rzecz owszem niemożną 90.

Dr. Celichowski w bibl. kórnickiej znalazł książeczkę bez karty tytułowej i końcowej i wydrukował ją w Rozpr. III, 56—69, dawszy jej tytuł: „O panieństwie“, gdyż autor pisze na początku: „A przeto chcę o panieństwie pisać“. Jest to druk zapewne unglerowski krakowski, ok. r. 1528 wydany. Zawiera 12 rozdziałów z radami, jak panna ma się zachowywać. Do tego dodany słowniczek, gdzie „gonba“ objaśnione jako gędźba, zam. gonitwa; należało czytać „gońba“; „bez świadomia“ wyprowadzone od: „świadom“ — ‘świadek’ zam. „świadomie“, por. str. 60, w. 1: „a świadomie jej odpowie“. Prócz tych uwag do słowniczka Nehring JA. I, 461 dodaje także kilka poprawek tekstu.

Z książeczką tą, która może jest tylko jednym pozostałym zeszytem większej książki, stoi w bliskim związku znacznie późniejszy, bo z 1555 r. pochodzący rp. bibl. Czart. Nr. 1256: „Nauki duchowne dla Zofji Odrowążówny“, o którym pisał Celichowski w Rozpr. III, 51 i Brückner w Lit. Rel. III, 175 i n. i w Pr. Fil. VII, 186—90. Mianowicie według spostrzeżenia Celichowskiego rozdział „Nauk“, mówiący „o panieństwie“, znacznie się zgadza z treścią owego druku unglerowskiego, który — jak twierdzi Brückner — mógł być przełożony z języka czeskiego, co się okazuje z wyrażeń: „modlitwa Bogu wzacna“, „zawrzona w domu“, „sędzia dobrej sposoby“, „przystrój a przyczyna“ i t. p. W „Naukach duchownych“ rozdziały traktują o odzieży, o tańcu, o sumieniu, o umyśle „dwoim“, o modlitwie, o ciele Pańskiem, o panieństwie, o małżeństwie, o czytaniu pisma św. O tańcu autor mówi, że jest to „jedyna krotofila widoma i gra ludzka poczciwa a niewstydliwa (t. j. której się wstydzić nie trzeba), bo jawna przed mnogimi na taniec patrzącymi... odpowiedająca śpiewaniu, lubo piskaniu, lub gędzeniu, ukłonem, krokiem i skokiem lubo też i w okrąg zatoczeniu, wedle zaczynania opiewanie uczynne“. Z rad, tu udzielanych, widać, że już piśmiennictwo polskie ówczesne obfitowało w książki pożyteczne, a także i niebezpieczne: „Nadewszytkoć radzę, czytaj historyje i żywoty świętych, ktore

z łacińskiego języka przełożono w polski nie dla kogo innego, jedno dla panien i dla pań stanow wielkich, aby czytając brały wzor życia. Czytaj też i kazanie krześciańskie, ktore mieć możesz po polsku. A nadewszystko radzęć czytać Żywot Pana Jezusow, z ktorego czytania weźmiesz ducha nabożnego i pokornego... Miasto tedy rigmow i dwornych a świeckich pism, ktorych czasu dzisiejszego wielce jest polskim językiem drukowanych, a zwłaszcza podeźrzanych książek i pism kacerskich, a osobno Jana Seklucyjana i innych, ktorych jest mnostwo puszczono po polsku..."

Inne książki protestanckie wykraczają poza rok 1543, jak wydana przez Seklucjana w r. 1546, a nie przez niego napisana — „Oeconomia albo Gospodarstwo", jak Seklucjana „Rozprawa krótka a prosta o niektorych ceremonijach a ustawach kościelnych" lub „Rozmowa szatana z grzesznikiem" (z obu pozostały tylko fragmenty, wydrukowane przez Celichowskiego w książce p. t. „Trzy nieznane dialogi z XVI w." Poznań 1899), jak „Rozmowa o pogrzebie krześcijańskim i papieskim", Królewiec 1547, na którą odpowiedział ze strony katolickiej Stanisław ze Szczodrkowic „Rozmową nową niektorego Pielgrzyma z Gospodarzem" w r. 1549, nowe wydanie w Bpp. nr. 37, Kraków 1900 i t. p. W tych polemikach wyrabiał się język i styl polski, ale Brückner słusznie zaznaczył, że już przed ukazaniem się literatury protestanckiej, która rzekomo tak doniośle miała wpłynąć na wykształcenie się u nas języka, mowa nasza doskonaliła się wszechstronnie oddawna na gruncie literatury katolickiej. Zasługę stworzenia piśmiennictwa krajowego przyznaje Brückner skromnym, najczęściej nienazwanym wcale kaznodziejom i spowiednikom, mistrzom i żakom. „Oni torowali pierwsze drogi, a między nimi nasza szkoła krakowska naczelne zabiera miejsce" (Lit. Rel. III, 185).

3. Apokryfy.

Apokryfami nazywamy opowieści biblijne, oparte na źródłach, nie zaliczanych do ksiąg kanonicznych, czyli na źródłach, które apokryficznemi są nazywane. Stosownie do podziału pisma św. apokryfy dzielą się na dwie części: opowiadające o oso-

bach i zdarzeniach, zawartych w Starym testamencie — i na takież opowiadania, ściągające się do testamentu Nowego. Wstawkę apokryficzną mamy w historji Józefa, wydanej p. t. „Istorya o swyetym Iozefye Patryarsse starego zakonu, ktorego byli brácya zaprzedali“ w r. 1530 in 4° kart 20, w Krakowie u Wietora. Treść historji opowiedziana wiernie, z niewielkiemi tylko skróceniami, według biblji aż do miejsca, w którem mowa o ożenieniu Józefa z Asenet. Tu wtrącono apokryficzną opowieść o tem, jak Asenet, córka Putyfara, przeznaczona na żonę Józefa przez faraona, nie zgadzała się na ten związek, ale ujrzawszy potajemnie narzuconego sobie oblubieńca, odrazu rozgorzała ku niemu miłością i zgodziła się nawet bogów swoich opuścić, by poślubić ukochanego. Następuje potem dalszy ciąg biblijnej historji Józefa, przy końcu mocno skróconej, mianowicie zamiast obszernego opowiadania o śmierci Izaka i błogosławieństwie jego dla synów Józefowych powiedziano, że Izak, „gdy baczył, iż sie śmierć jego przybliżała, wezwał syna swego Józefa, prosząc go, by go nie pogrzebł w Egipcie, ale w grobie ojców jego, któremu Józef z przysięgą gdy obiecał, Izrael, obróciwszy się do głowy łoża, chwalił pana Boga, a potym, błogosławiąc swym synom i powiadając im przyszłe rzeczy i nauczając je, przykazując im, co mieli działać, złożywszy na łóżku nóżki swoje, potym umarł“. Opowiadanie kończy się pogrzebem Izaka, ostatecznem pojednaniem się Józefa z braćmi i krótką wzmianką, że Józef „umarł i maściami pomazany położon jest w Egipcie w grobie“. „Istoryę“ tę na nowo wydał z objaśnieniami Dobrzycki w Pr. Fil. VII, 1—42.

Apokryficzną jest „Historya bardzo cudna i ku wiedzieniu potrzebna o stworzeniu nieba i ziemie i innych wszytkich rzeczy, ktore i żywą na świecie i jako potem pan Bog człowieka to jest Jadama i Jewę z kości jego stworzył, a jako żywota swego na tym świecie dokonali etc. teraz nowo na polskie z pilnością wyłożona“, drukowana w r. 1551 u Scharffenbergera w Krakowie, a na nowo według egzemplarza bibl. Jag. przez Celichowskiego wydana w Bpp. Nr. 10. Tłumacz Krzysztof Pussman, krakowianin, pracę swą poświęcił pani Jadwidze z Kościeleckich Bonarowej, kasztelanowej bieckiej, w r. 1543, więc druk o całe 8 lat się spóźnił, lub może pierwszego wydania nie znamy. Początkowe rozdziały opowiedziano

według biblji aż do wygnania Adama i Ewy z raju, poczem idzie opowiadanie apokryficzne.

Stosunkowo dość obfity mamy zbiór opowiadań apokryficznych, dotyczących Nowego testamentu, a z nich najdawniejszy odpis cząstkowy z pierwszej połowy lub z początku w. XV, wydrukowany przez Maciejowskiego (według kopji Chłędowskiego) w Dod. 104—106. Ten urywek, opowiadający o modlitwie Chrystusa w Ogrojcu, prawie zupełnie zgadza się z odpowiednim ustępem w Rozmyślaniu o żywocie Pana Jezusa, ogłoszonym przez Brücknera w Bpp. Nr. 54, a mianowicie z treścią rozdziałów: 396 do początku 402, tu jednak są dodatki do opowiadania w formie objaśnień ojców kościoła i uwag nad opisywanemi wypadkami. W tekście Maciejowskiego, wyjętym z jakiegoś zaginionego fragmentu rękopiśmiennego, są niektóre wyrażenia starsze, niż w Rozmyślaniu, np. „truchła jest dusza“, w Rozm. „smętna“. O fragmencie Maciejowskiego pisał Nehring AS. 128—9, wykazując omyłki w druku u Maciejowskiego.

Najważniejszym zabytkiem naszej literatury apokryficznej jest dopiero co wspomniane „Rozmyślanie o żywocie pana Jezusa“ (Bpp. Nr. 54 z r. 1907), nazywane także Rozmyślaniem przemyskiem, ponieważ zachowało się w rp. z pocz. XVI w. (ok. r. 1500) w bibl. kapituły grecko-katolickiej w Przemyślu. Rękopis ten przez długi czas znajdował się u kanonika Petruszewicza i tam zaginął, potem jednakże się odnalazł. Pisał o nim Brückner w Rozpr. XXVIII, 275—380 i XL, 239—255, kiedy jeszcze oryginału nie znał i korzystał tylko z obszernych wypisów Petruszewicza. Określił on tu przedewszystkiem treść zabytku jako zupełny opis żywota Chrystusa i Matki jego, zbiór wszystkiego, co ewangelje i apokryfy o nich przekazały, który właśnie tem się różni od innych, obcych dzieł, że także z ksiąg kanonicznych, a nietylko z apokryficznych — treść swą czerpie. Dzieło to — pisze tam Brückner — jest kompilacją kilku źródeł łacińskich, napisane dobrą polszczyzną bez znaczniejszej ilości przymieszek czeskich; kompilator tekst łaciński niezawsze rozumiał. Korzystał z religijnego poematu średniowiecznego (lub z prozaicznej jego przeróbki) p. t. „Vita gloriose (beate) Virginis Marie (et Salvatoris)“ z XIII w. nieznanego autora, z „Historia ecclesiastica“ albo „scholastica“ Piotra

Manducatora albo Comestora (t. j. pożeracza z domyśl. książek), z ewangelij kanonicznych, z ewangelji Nikodema i z innych źródeł. Wykazywanie zależności Rozmyślania od tych źródeł stanowi główną treść pracy Brücknera w Rozpr., oraz ustępu, poświęconego temu zabytkowi w Lit. Rel. II, 125—164. Wydanie rękopisu Brückner poprzedził bardzo szczegółowemi uwagami, gdzie podaje opis zewnętrzny zabytku: quarto str. 852, na str. 847 przerywa się opowiadanie na rozdziale 549, gdzie jest mowa o tem, „jako miły Cristus miał gadanie s Piłatem i ukazał, iżby nimiał mocy sądzić jego, by nie była moc wirzchnia", poczem idzie dopisek: *Thucz mala nyedostalo pol albo karthy yedney a to przeto ize tez tam koncza nyemasch,* z czego się okazuje, że jest to odpis z wzoru wcześniejszego, nie mającego zakończenia. Ostatnie stronice zapełnione są modlitwami. We wstępie do swego wydania Brückner charakteryzuje pisownię zabytku, który został wydrukowany w pisowni zmodernizowanej; w Rozprawach zaś XXVIII, 317—380 prócz uwag nad ortografją znajdujemy też i charakterystykę języka Rozmyślania, opartą na wypisach Petruszewicza, a nie na nieznanym wtedy jeszcze samym tekście zabytku. Później znaleziono jedną kartę, należącą może do rękopisu, z którego odpis przemyski został zrobiony; jest to dalszy ciąg tekstu, przerwanego na str. 847, również odpis ze starszego wzoru, pochodzący z drugiej połowy w. XV. Karta owa pochodzi ze zbiorów Karola Rogowskiego, a dziś znajduje się w bibljotece ks. Czartoryskich w Krakowie (nr. 2566). Jedną jej stronę trudno odczytać, karty bowiem użyto na oprawę książki i litery w znacznym stopniu zostały wytarte. Wydał ją dr. Ludwik Bernacki w Pam. Lit. X, 470—7 z dokładnym jej opisem i uwagami. Tekst jej w porównaniu z tekstem przemyskim odznacza się poprawnością, gdy rękopisowi przemyskiemu niezmiernie daleko do poprawności. Zaznacza to silnie Brückner w dwu artykułach, na nowo omawiających Rozmyślanie, a wydrukowanych w Rozpr. LIV z r. 1915 i w Pam. Lit. XIV, z r. 1916. Autor przedewszystkiem ściślej tu oznacza źródła Rozmyślania; są niemi: Vita Metrica, Comestor i ewangelje, oraz jakieś inne (apokryficzne), nieznane. Na pytanie, czy kompilacja była dokonana w języku łacińskim, czy też w polskim, Brückner jasnej i zdecydowanej odpowiedzi nie daje: „Wolnoby przy-

puszczać, — pisze on w Rozpr. LIV, 282 – że kompilator nie tłumaczył na nowo ewangelij, lecz korzystał, o ile jego założenie pozwalało, z gotowego dawniejszego przekładu, jaki obiegał". Z tegoby wnioskować należało, że kompilacja mogła być ułożona po polsku, wtedy zaś mielibyśmy pewność, że kompilator niewątpliwie był Polakiem, co nie byłoby tak pewnem, gdybyśmy doszli do przekonania, że kompilację ułożono po łacinie i dopiero tekst łaciński został przełożony na język polski. Rzecz ta wymagałaby szczegółowych poszukiwań porównawczych w zakresie samego rękopisu przemyskiego, dwu fragmentów Rozmyślania, od rękopisu tego różnych oraz Sprawy chędogiej i Opeciowego Życia Chrystusa, pokrewnych w pewnym stopniu z Rozmyślaniem. Nie mogąc tych poszukiwań przeprowadzić, ograniczamy się do objektywnego i ile można ścisłego streszczenia najnowszej literatury przedmiotu, którą właściwie wyczerpują wspomniane dwa artykuły Brücknera. Pisze on dalej: „Całe tłumaczenie Comestora jest wadliwe; o wiele wadliwsze, niż tłumaczenie Vita Metrica lub ewangelij; proza umiejętna widocznie sprawiała tłumaczowi większe trudności, niż opowiadanie samo; należy mieć ciągle oryginał łaciński przed oczami, aby wątku, a mianowicie wiązania zdań, nie tracić; świadectwo ubóstwa, niewyrobienie myśli i stylu wystawia sobie nasz tłumacz ciągle" (l. c. 293). Niemniej niedołęstwa okazał kompilator przy czerpaniu z ewangelij, mając bowiem cztery teksty przed oczyma, powtarzał te same rzeczy, „rozrzucił też w dziwnym nieładzie liczne ustępy i z harmonji ewangelicznej raczej dysharmonję utworzył". Próba więc utworzenia harmonji ewangelicznej zupełnie się kompilatorowi „Polakowi nie powiodła, obchodzącemu się nadto dowolnie z tekstem, opuszczającemu rzeczy ważne (brak np. niektórych najważniejszych podobieństw), a powtarzającemu niepotrzebnie inne. Pomimo tego braku musimy uznać chęć stworzenia na podstawie wszystkich czterech ewangelij jednolitego opowiadania o dziejach, czynach i słowach Zbawicielowych; wykonanie nie dopisało, jak i tłumaczenie samo" (tamże 297). Stanowczo za oryginalnością dzieła, t. j. za tem, że kompilatorem był Polak, oświadcza się autor na str. 282: „Rozmyślanie jest — z wyjątkiem kazań — jedynem oryginalnem dziełem prozaicznem dawnej literatury, niemasz bowiem w całej literaturze europejskiej drugiej po-

dobnej kompilacji, dowodzącej zarówno wielkiego oczytania kompilatora, traktującego wszelkie pytania, poruszające świat średniowieczny, nawet pytanie o władzy („włości“) papieskiej; wprowadza więc, jak żadne inne polskie dzieło, w sam świat myślowy średniowieczny. A ma dla nas jeszcze inne znaczenie, zastępuje nam bowiem brak ewangelji polskiej zupełnie“.

Znaczenie Rozmyślania dla dziejów kultury polskiej podnosi Brückner bardzo także w Pam. Lit. XIV, 130: „Tem większego znaczenia — pisze tu — nabiera Rozmyślanie, jako najciekawszy nasz zabytek średniowieczny, rozpadający się na trzy, zupełnie co do treści i tonu czy stylu odrębne, działy. Pierwszy tłumaczy, dosłownie przeważnie, wiersze łacińskiej Vita Metrica na prozę polską; drugi tłumaczy ewangelje kanoniczne, wciągając, co nieraz bardzo wadzi, objaśnienia z Piotra Comestora do samego tekstu, a dodając kilka apokryficznych szczegółów o Tadeuszu, Abgarze i i.; trzeci tłumaczy nieznaną nam dotąd olbrzymią jakąś pasję łacińską XV wieku albo raczej rozszerza podobno pasję, którą i Sprawa chędoga tłumaczy, o nowe ustępy. O jakichkolwiek przymieszkach czeskich nie może być mowy już z tego tytułu, ponieważ cała literatura średniowieczna czeska żadnego podobnego dzieła nie posiadała; polskie jest więc samoistną kompilacją“. Z uwag jednak o rożnicy — nietylko w treści ale i w stylu — owych trzech części sądzićby można, że było trzech różnych tłumaczy z łaciny, przyczem tłumacz ewangelij i Comestora musiał być również samodzielnym kompilatorem, a nowy kompilator wszystkie te trzy części pozszywał w jedną całość. Również i w Rozpr. LIV, 298 Brückner potrąca o niejednolitość przekładu: „Najbardziej razi niejednolitość i tłumaczenia i języka: obok licznych, wcale nieźle tłumaczonych ustępów znachodzimy istne dziwoląg, obok słów i form najrzadszych i najstarszych (*wysprz* = do góry, *mzda* = odpłata, *uścić* = lśnić się, *trzem* = atrium — nieznane Biblji Zofji, *urępny* = piękny, *pop*, *pęga* = bicz, *pkieł*, *pogłytać* = połykać i t. d.) spotykamy formy i słowa bardzo późne, np. *wrzeciądz* obok *rzeciądz*, *świokr* i t. d. Mimowoli nasuwało to myśl, że tłumacz-kompilator zszywał ustępy dawnych, starszych niż jego wiek utworów (o jednym wiemy to na pewno), że więc i tłumaczenie ewangelji wypłynęło ze źródeł dawniejszych, z istniejących od

wieku lub przynajmniej od połowy wieku przekładów. Wyznam jednak otwarcie, że wobec jednakiego toku mowy i przekładu sądziłbym teraz przeciwnie, że tłumacz, mając pracę wcale skomplikowaną (zszywanie tekstów łacińskich najrozmaitszych), nie kusił się jeszcze i o zszywanie rozmaitych polskich, lecz sam wszystko tłumaczył; oczytany jednak w dawnej literaturze, przechował jeden i drugi wyraz czy zwrot starożytny już nie wedle swego wieku. Skąd się ruszczyzną wyraźnie trącący „siebr“ (towarzysz) przyplątał, nie wiem, innych naleciałości ruskich niema bowiem wcale“. Z innych szczegółów ciekawych Brückner wskazuje na nazwę Kunów (Rozpr. LIV, 291), oznaczającą niby naród, nazwany u Comestora„ Cuthaei“. „Jak tetrarchę tłumaczy margrabia, jak panterę — ryś, tygrysa — żubr, osła dzikiego — łoś i t. d., to znaczy: jak obcą, nieznaną faunę, florę, magistraturę i t. d. w byle jakie rodzime własne przebierano nazwy, tak zamieniono i Cuthaeów domowymi Kunami. Kunami (od nich nazwy miejscowe Kunów i t. p.) zwali zaś Polacy jeszcze w XIV i XV wieku (patrz legendy łacińskie!) Połowców, Kumanów, Węgrów, nazwa prastara może (Kunami nazywają Węgrzy sami Połowców), może później dopiero z nazwy Kumanów ściągnięta, czego narazie nie rozstrzygam“. Dla szczegółowych poszukiwań nad źródłami Rozmyślania artykuł Brücknera w Rozpr. LIV „Przyczynki do dziejów języka polskiego“ ma wielkie znaczenie.

Późnym odpisem Rozmyślania, pochodzącym z w. XVI, jest fragment, odpisany z nieznanego dziś rp. Sieniawskiego, a wydrukowany przez Maciejowskiego w Dod. 106—119 pod bałamutnym tytułem Szczegóły o życiu Najświętszej Panny, św. Anny i Joachima. Brückner (Pam. Lit. XIV, 130) uważa za chybione dowodzenie Dobrzyckiego (Pr. Fil. V, 985—95), że istniała średniowieczna polska historja NMP.

W pewnym związku, wprawdzie nie genetycznym, ale treściowym z Rozmyślaniem stoją dwa krótkie opowiadania o NMP., znalezione przez Łopacińskiego w rp. uniwersytetu w Warszawie $1^{6}/_{2}$ z pocz. XVI w. (p. wyd. I str. 534—5). Jeden z nich możnaby nazwać charakterystyką NMP., różniącą się tem od XV rozdziału Rozmyślania, że ten wypełnia wyliczenie właściwości jej fizycznych, gdy tamten prawie wyłącznie mówi o cechach duchowych. Jako źródło podał Łopaciński św. Am-

brożego „De Virginitate“. Inny ustęp tegoż rękopisu mówi o weselu aniołów i ludzi z narodzenia NMP. i treścią mniej więcej odpowiada rozdziałowi VIII Rozmyślania, gdzie jednak wesele świata przedstawiono w cudownych zjawiskach natury, a zwłaszcza ciał niebieskich, jaśniejących niezwykłą światłością.

Rozmyślanie zbiera w całość wszystkie opowiadania, ściągające się do żywota Chrystusowego, oddzielne zaś jego części, a szczególnie historja umęczenia, były przedmiotem innych opracowań—również z większą lub mniejszą przymieszką szczegółów apokryficznych; mało ich jest według świadectwa Brücknera w „Rozmyślaniu o bożym umęczeniu Pana naszego Jezu Krysta ze wszystkich czteru ewanielistów zebrane wespołek z wykładem doktorow świętych i z naukami pożytecznemi. W Krakowie u Heleny Floryanowej wdowy“ — por. Rozpr. XL, 309—311, gdzie są także niektóre uwagi o języku, ograniczone głównie do wykazu ciekawszych wyrazów. Brückner tu przypuszcza, że jest to druk, wydany w latach 1540—50 na podstawie wcześniejszego rękopisu, który Unglerowa żywcem przedrukowała.

Daleko więcej materjału apokryficznego znajduje się w rp. Wawrzyńca z Łasku (Pet. Pols. I, F, 16), przepisanym w r. 1544, gdzie część pierwszą zajmuje „Sprawa chędoga o męce Pana Chrystusowej“, według Brücknera (Rozpr. XL, 265—287) rodzaj kazania pasyjnego, mówionego w Wielki Piątek. Do takich kazań „tematów dobierano ze wszystkich części pisma św. (do „Sprawy“ wzięto temat z ewangelji św. Łukasza: „potrzebizna była, aby cierzpiał Chrystus i wszedł w chwałę swoję“), lubowano się przytem w zbieraniu wszelkich możliwych prefiguracyj, odnosząc do dziejów męki dzieje starozakonne, np. o Józefie i inne. Opowiadanie przerywano namiętnemi skargami i żalami na Judasza, na żydów, na „sędzię niesprawiedliwego“. Sprawa chędoga jest tłumaczeniem nieznanej dziś pasji łacińskiej, odpisanem przez Wawrzyńca z Łasku; omawia ją obszernie Brückner w Pr. Fil. V. 380—390, oraz w Rozpr. XL, gdzie wykazuje źródła oraz wyświetla stosunek Sprawy do Rozmyślania przemyskiego. Przedewszystkiem więc kompilator pasji korzystał z apokryficznej ewangelji Nikodema, którą też częścią wciągnął do tekstu „Sprawy“, a częścią odpisał ją w innem miejscu swego manuskryptu, bezpośrednio po Historji trzech

króli (p. niżej). Tym sposobem mamy cały przekład Ewangelji Nikodema w odpisie z r. 1544. Składa się ona z dwu odrębnych tekstów, które w IV czy V wieku w całość połączono: z tak zwanych Aktów Piłatowych o procedurze prawnej i męce Pańskiej—i z Descensus ad inferos, o wyprowadzeniu zwycięskiem ojców z otchłani. Otóż do Sprawy włączony został bezpośrednio ów Descensus. Z dodatków, zwykłych przy tekstach łacińskich ewangelij, opuszczono w Sprawie historję o Woluzjanie, a dodano tylko list Piłata do cesarza Klaudjusza o Chrystusie, nieco przy końcu skrócony. Akty Piłatowe, umieszczone na osobnem miejscu, dochodzą do wydania Chrystusa w ręce żydowskie, reszta bowiem tekstu mówi o tem samem, co już było opowiedziane w opisie męki Chrystusowej w Sprawie. Z zestawienia Brücknera tekstu polskiego ewangelji z łacińskim wynika, że polski tylko niektóremi opuszczeniami różni się od łacińskiego i nie przedstawia osobnej redakcji. Co się tyczy stosunku Sprawy do Rozmyślania, Brückner w Pam. Lit. XIV, 128 pisze, że wprawdzie „tłumaczenie z łaciny w Sprawie trochę — jest zdaje się — lepsze, niż w Rozmyślaniu“, ale „zgodność tekstów, nieraz dosłowna, niby wyklucza myśl o przypadkowem tylko zbliżeniu w tłumaczeniu tego samego ustępu“. Przypuszczalnie więc autor Sprawy korzystał z Rozmyślania, ale czerpał też i z innych źródeł (tamże 129). Zresztą porównanie Sprawy z Rozmyślaniem jest podwójnie utrudnione, przez to mianowicie, że Sprawa nie została dotychczas wydana w druku, a po wtóre, że w Rozmyślaniu brak wielu rozdziałów, które stanowią treść Sprawy. Oprócz tego znanego przekładu Sprawy na język polski był jeszcze inny przekład polski, z którego zostało dokonane tłumaczenie białoruskie, wydane według rp. petersburskiego Q, I, nr. 391 przez Karskiego w Sborniku Petersburskiej Akademji Nauk t. 65 z r. 1899, a opisane według tegoż rękopisu i danych dwu moskiewskich przez tegoż uczonego w Izwiestijach tejże Akademji t. II zesz. 4 str. 964—96, por. Ptaszycki Pam. Lit. III, 680 i n.

W tymże rękopisie polskim petersburskim z r. 1544 (Pols. I, F, 16) jest również i „Historja trzech króli“, przepisana ręką tegoż Wawrzyńca z Łasku. Brückner (Lit. Rel. III, 52—62) zalicza ją nie do apokryfów, lecz do legend, wyjaśnia pochodzenie oryginału łacińskiego Jana z Hildesheimu (um. r. 1375)

i stosunek do niego przekładu polskiego. „Nieznany tłumacz polski — pisze Brückner — przelał mechanicznie słowo za słowem tekst łaciński na polskie, tak mało licząc się z wymaganiami i duchem własnego języka, że bez porównania łacińskiego tekstu trudnoby domacać się sensu i ładu w jego polszczyźnie. Wypadło więc tłumaczenie Historji niewiele staranniej, niż spółczesnej Aleksandreidy (żywot Aleksandra Macedońskiego, p. niżej): i tutaj znajdują się słowa łacińskie w tekście polskim i inne grube przewinienia przeciw składni polskiej". O Historji tej pisał jeszcze Brückner w Pr. Fil. V, 372—377 oraz w JA. XI, 470—471, gdzie poprawia obszerne objaśnienia językowe, które daje Kalina w JA. III, 1—66, zajmując się tu według dawnego szablonu naprzód ortografją, a potem gramatycznemi właściwościami zabytku; wskutek zbytniego przywiązywania wagi do sposobu pisania wyciąga stąd Kalina niezawsze dość uzasadnione wnioski fonetyczne i inne, np. formę „zedrany" uważa za pochodzącą od „darnąć" = 'szarpnąć'; pochodzi ona od „zedrzeć"; „zedrany = 'zdarty', a „darnąć" ma znaczenie 'odważyć się'. Z innych objaśnień Kaliny są błędne: „chrzebrzny" = 'zgrzebny' zam. 'śrzebrzny, srebrny', por. „ssadky (t. j. sądki, naczynia) chrzebrzne", „pyenyadze chrzebrzne"; „kaznodziecz" jest właściwie zam. „kaznodziejc" od: „kaznodziejca" = 'kaznodzieja'; u Kaliny „kąblać" zam. „kębłać" = 'kołysać, piastować'; „koga" = nie 'koncha', lecz 'łódź, okręt'; „lekowanie" = nie 'lekceważenie', lecz 'leczenie'; „łokiet" N. sg. jest formą nieistniejącą w języku, mamy ją tylko jako Gl. pl.; „mgnal" zam. „mignął" — poprostu błąd przepisywacza rękopisu; „natejmiast" — forma nieznana; „osunąć się" zam. „oszunąć się" = 'żachnąć się'; nie „ostrwie" lecz „ostrwia" N. sg. z dawniejszego „ostrew", jak „konwia" z „konew"; „skłuczony" zam. „skluczony", por. „sklęczyć", a nie „skłączyć" w Ps. fl.; „skumać się" zam. „srumać się"; „wstornastek" znaczy 'wszystek, a nie 'pomocnik'; nie „zoczenie", lecz „soczenie"; „zwolennik" znaczy właściwie 'wybraniec', ten, co jest zwolony; „zzaran" zam. „zzarań", t. j. z zarania; „żłobet" zam. „żłobek" (omyłka w rp.). Historja trzech króli w przekładzie białoruskim z polskiego znajduje się w tymże rękopisie, co i pasja i również przez Karskiego została ogłoszona i omówiona we wspomnianych wydawnictwach petersburskiej Akademji Nauk.

Wiele materjału apokryficznego weszło także do pracy Opecia, czy Opeca (jak go Brückner nazywa, opierając się na pisowni Wietora), p. t. „Żywot Pana Jezu Krysta“. Dzieło napisał Opeć ok. r. 1510 na zlecenie siostry Zygmunta Starego, Elżbiety, księżny legnickiej i — jak Brückner sądzi, omawiając „Żywot“ w Rozpr. XL, 295—303 — zrobiono z niego zaraz odpisy; dwa fragmenty rękopiśmienne dochowały się do naszych czasów: jeden w bibl. Czartoryskich, drugi w bibl. uniwersytetu w Warszawie $1^{6}/_{2}$, por. Brückner Rozpr. XXV, 232. Jeden z takich odpisów dostał się do Hallera, który puścił w świat edycję, dziś nam nieznaną; potem Wietor wydrukował to dzieło in folio w r. 1522 (kart 135), a jednocześnie też i Haller w tymże r. 1522 puścił nową edycję „Żywota“ in quarto. Mniejszy format książki więcej się podobał publiczności; wydanie Wietora nie rozchodziło się dość szybko, to też powtórzył je on w formacie quarto w r. 1538. Porządek wydań ustalał Przyborowski w czasopiśmie: „Przegląd Bibljograficzny i Archeologiczny“ z r. 1881 i w osobnej odbitce, wydanej w Warszawie r. 1882, ale przed nim pierwszy Wisłocki dowodził, że między r. 1517 a 1522 ukazała się pierwsza edycja Opecia nakładem Hallera a drukiem Unglera, por. L. Bernacki, Pierwsza książka polska str. 505. Wydanie Hallera przedrukował Polkowski w 33 egzemplarzach w Krakowie r. 1882. Według Przyborowskiego pierwsze (znane) 5 wydań Opecia są następujące: 1) „Żywot wssechmocnego | syná bożego, páná Jezu Krystá stworzycielá y zbawicie | lá stworzenia wssytkiego. Wedle ewánielist świę | tych, z rozmyślánim nabożnym doktorow | świętego pismá, ogárniony. Item modlitwy roskossne przy vmęczeniu | bożym nowo są przyłożony. | Nakoniec Reiestr podług obiecádłá | jest pilnie zgromadzony“. In folio, kart nieliczb. 4+130+1 nlb. Na karcie drugiej przedmowa, w której jest wyrażone imię drukarza i rok druku, mianowicie na początku: „Wszelkiemu wiernemu krześcijaninowi, ktoregokolwiek stadłá będącemu, Jeronim Wietor Impresor wonym, ktory jest práwe zdrowie, dawa pozdrowienie“. Na końcu przedmowy: „Dan w Krákowie czwartego dniá Máiá. Látá bożego národzenia MDXXII“. Nadto jeszcze drukarz miejsce i czas druku wyraził na odwrocie karty czwartej, tylko tam data dnia inna: „Dniá piątego Májowego“. 2) „Żywot Pana Jezu Krista | stworzyciela

y zbawiciela rodzaiu ludzkiego | wedle Ewanielist świętych z rozmyśla | nym nábożnym doktorow pisma | świętego, krotko sebrany. | Item modlitwy roskossné przy umęczeniu bożym. | Item to nowo przydáno | (następują tytuły pieśni) ku czcicielowi.“ | (czterowiersz) in 4 o, kart nlb. 10+199+1 nlb. Na stronie odwrotnej przedmowa Jana Sandeckiego, zakończona datą: „Dan w Krakowie. Lata bożégo 1522“. Na końcu dzieła: „Wyrażono w Krakowie przez Floriana Bawara y Jána Sandeczkiego nakładem opatrznégo mężá pana Jana Hallera. Lata bożégo narodzeniá tysiącznégo pięczsetnego dwudziestégo wtorégo. Za panowaniá náiasnieysségo Zygmunta krola Polskiégo pana nasségo miłościwégo. Lata krolowaniá iego ssostégonastégo“. 3) „Żywot Pana Jesu | Krystá stworzyćielá y zbáwiciela rodzáyu | ludskiego, wedle pis | má swiętego krotko zebrany“ in 4-o kart 4 nlb. + 160. Na odwrotnej stronie: „Jeronim Vietor z liebentalu Sławnym pánom Polánom wssytkim pospolicie Pánom swym łáskáwym“. Na karcie 160: „Wybyano własnym nákładem Jeronymá Vietorá, Impressora sławnego miástá Krákowá, ku chwale náprzód bogu wssechmogącemu, á potym krolestwu polskiemu. Ssczego bądź chwałá bogu w troycy iedynemu. Látá bożego MDXXXVIII“. 4) Tytuł nieznany in 4-o, egzemplarz niezupełny, druk prawdopodobnie między r. 1540 a 1550. 5) „Żywot wssech | mogącego Pa | ná Jezu Krysta stworżyćiela y | zbáwicielá rodzaiu ludzkiego, wedle pismá świętych Ewanie | list, z rozmyślanim naboż | nych doktorow pismá | świętego, krotko | zebrány. Egzemplarz niezupełny, brak miejsca i daty druku; według Przyborowskiego drukowany w Krakowie ok. r. 1548. Przyborowski na str. 42—73 podał różnice w tekście czterech wydań Opecia. Z wyjątkiem wydania pierwszego, wietorowskiego z r. 1522, nigdzie nie wspomniano o nazwisku pisarza, który rzecz tę po polsku wyłożył, ale w swej przedmowie Wietor pisze: „Náostátek krotkiemi slowy rzecz nássę záwięzując Ten żywot błogosławiony páński, wsselkiemu krześcijáninowi, którego kolwiek stadła będącemu zálecamy, ktoryss Báltázar Opec, mistrz krákowski, dobrey pámięci śláchetney pánnie Pánnie oświeconey Elżbiecie, krolewnie polskiey, wyłożył, áczkolwiek niemáły pożytek y pieniądze sobie zásłużył“. Praca Opecia jest przeróbką dzieła św. Bonawentury właśnie z dodaniem 10 rozdzia-

łów apokryficznych, które zbliżają „Żywot“ z Rozmyślaniem przemyskiem. Według Brücknera (Pam. Lit. XIV, 130) „rozdziały apokryficzne, o które Opec dzieło Bonawentury rozszerzył, są odpisane z Rozmyślania“, a jakkolwiek Opeć daje tekst poprawniejszy i krótszy, jednak „do oryginału, do Vita Metrica nie zaglądał wcale“. O stosunku do św. Bonawentury pisze Przyborowski (l. c.), wykazując główniejsze różnice i w tekście samym i w dodatkach, poczem taki ogólny wniosek wysnuwa (str. 21): „Wogóle w całym tonie dzieła św. Bonawentury widoczny całkiem inny nastrój ducha autora; powiedziałbym, że u Bonawentury jest więcej suche opowiadanie, przeplatane zastosowaniami teologicznej treści; u naszego Opecia opowiadanie żywsze, urozmaicone objawami uczucia i zwrotami, do serca ludzkiego skierowanemi. U Bonawentury nie znajduję tego serdecznego ciepła i pewnego rodzaju dziecięcej ufności i zażyłości, które znamy z książeczki do nabożeństwa Nawojki, a któremi w równej mierze tchnie opowiadanie Opecia. U Opecia Matka Boska często nazywana miłą matuchną, a pieszczotliwy ten ton, wedle naszego przynajmniej zdania, nietylko nie czyni ujmy czci należnej Bogarodzicy, ale nawet daje pochlebne wyobrażenie o prostocie serdecznej, która niegdyś stanowiła wybitne znamię polskiej modlitwy... Do ogólnej charakterystyki dwu opracowań należy jeszcze dodać, że u św. Bonawentury przez wtrącanie zagadnień teologicznych powstało dzieło niejednolite, w którem główne zadanie przedstawienia obrazu życia Jezusa Chrystusa schodzi często na drugi plan, jakby wątek życia Zbawiciela był tylko nicią, wiążącą między sobą mniej więcej zręcznie poprzyczepiane wspominania i wywody teologiczne. Gdyby tej niejednolitości nie starał się uniknąć Opeć przez odrzucenie tego wszystkiego, co nie łączy się ściśle z powieścią, byłoby dzieło jego znalazło uznanie w wieku szesnastym, ale nie byłoby zapewne przedmiotem zabiegów księgarskich jeszcze w XVIII i XIX wieku, a wiek bieżący (t. j. XIX) nie byłby dostarczył tylu wydań, ile przypada na trzy poprzedzające wieki“. Pod względem językowym też Opeć prawie wcale nie był badany. Kryński w Pr. Fil. II, 666—758 z wydania wietorowski egor. 1522 z egzemplarza bibl. uniwersyteckiej w Warszawie wynotował glosy nieraz ciekawe (np. w zakresie wyrazów złożonych) i różne poprawki w tekście pier-

wotnym, porobione ręką o kilkadziesiąt lat późniejszą, z końca XVI lub z pocz. XVII w. Celem tych poprawek było usuwanie z tekstu archaizmów, nadanie mu nowożytniejszej szaty językowej.

Z innych pomniejszych pism apokryficznych najdawniejsze w rp. z połowy w. XV bibl. Jag. Nr. 2151 wydrukował Wisłocki w Katalogu; jest to niby list Lentulusa, wysłany do senatu rzymskiego, z opisem postawy Chrystusa; przedrukował go i objaśnił Nehring AS. 136—7, a pierwszą o nim wzmiankę umieścił Pamiętnik Warszawski z r. 1821, t. XX, str. 172.

Wyrok Piłata z końca w. XV według rp. kapit. przemyskiej grecko-katolickiej LXV, B, 2 wydrukował Kałużniacki w Kl. altp. Texte 15: „Tego Jezusa, syna Jozefa i Maryej z Nazaret, przykazujemy i podług prawa skazujemy, aby gwoździmi żelaznymi na krzyżu był przybit za ty występy, za ktore jest oskarżon, a z nich sie nie wyprawił". Wzmianki o innych apokryfach robi Brückner Rozpr. XXVIII, 265, wspominając z dawnych odpisów list Abgara, z druków zaś Proroctwo Metodjuszowe i owe księgi apokryficzne Łazarzowe, z których drwiła jedna z fraszek Kochanowskiego. Do nich też należy znaleziony przez Łopacińskiego ustęp z Widzenia św. Pawła, zapisany w pocz. XVI w. na inkunabule bibl. Krasińskich w Warszawie „Rationale divinorum officiorum Guilhelmi minacensis ecclesie episcopi" b. m. i r. Jest to początek kazania o św. Pawle ze wstępem w duchu średniowiecznym, gdzie kaznodzieja wzywa daru Ducha św., aby mógł godnie opowiedzieć o widzeniu mąk piekielnych. Potem idzie opis granic piekła i pierwsze męki, jakie po wejściu tam św. Paweł ujrzał. Dalej ciągnie się już tekst łaciński z glosami polskiemi (p. wyd. I str. 535—7).

Do działu apokryfów, jakkolwiek już szczególniejszego rodzaju, zaliczyć też trzeba przypisywany niekiedy św. Piotrowi „List ręką Boga pisany", znajdujący się w rp. semin. włocławskiego, skopjowany w miasteczku Kowalu na Kujawach przez Michała z Krobina w r. 1521, a omówiony i ogłoszony drukiem przez Łopacińskiego w Pr. Fil. IV, 735—740; mówi o nim i Brückner w Lit. Rel. III, 85—88. List ten, na Zachodzie znany od wieku VI, szeroko rozszedł się po świecie i dziś jeszcze

nieraz, także i u nas, drukuje się dla ludu lub bywa odpisywany. Kopja z r. 1521 nie przedstawia pod względem językowym nic szczególnego. Zaczyna się od słów: „Toć jest wypisanie, albo przykazanie, ktore Bog wszechmogący, Jezus Chrystus, syn Boga żywego, sam swą ręką napisał. A to przykazanie jest na gorze świętego Michała z Brytaniej, jakoż macie, ja, prawdziwy Jezus Chrystus, amen". Dalej jest mowa, że Bóg „przez angieła" posłał to przykazanie, które wisi przed obrazem św. Michała, a „ządny człowiek nie wie, na czym wisi a rucha się barzo dziwno a jest pisano złotymi wirszami", a gdy człowiek chce się go dotknąć, tedy od niego odstąpi, a gdy je chce przepisać, to się zbliży. List zabrania pracować w dzień niedzielny, grożąc potępieniem i ciągle się w nim powtarzają zalecenia, żeby takich a takich robót nie wykonywać, ale się modlić i wierzyć, że list ten jest ręką Boga pisany, poczem następują inne przykazania, żeby nie pożądać złota lub srebra, nie przysięgać w złości na imię Chrystusa, „nie wyciągajcie — mówi list — waszych językow jeden na drugiego" i t. d., ciągle kręci się wkółko, a często jedno nie trzyma się drugiego.

W ogólności te wszystkie przeróbki apokryfów — z wyjątkiem Opecia — nie odznaczają się wytworniejszą formą językową, natomiast u Opecia wyraźnie znać dbałość o język, o wypolerowanie stylu, o jasność wysłowienia, rozmaitość zwrotów, o nadanie opowiadaniu barwy uczuciowej. Nie dziw przeto, że i przed wyjściem książki z druku odpisywano ją i potem wydawano często w ciągu XVI i następnych stuleci. W historji kształcenia się stylu polskiego Opeć powinien znaleźć zasłużone przez siebie miejsce.

4. Legendy i żywoty.

Najstarszym zabytkiem z tego działu jest Żywot św. Błażeja, a raczej jego fragment, zachowany na dwu skrawkach pergaminu, tworzących razem jedną kartę, zdjętą ze starej oprawy jakiegoś rękopisu i przechowywaną obecnie w bibl. Ossol. Nr. 1451. Wydali ją po raz pierwszy Małecki i Wagilewicz w „Bibljot. Ossol. Poczet nowy" IV, 173—202, skąd tekst polski przedrukował Małkowski w Przeglądzie najdawn. pomni-

ków, Nehring w AS. 253—5 oraz w zmodernizowanej pisowni Bruchnalski w Rozpr. XI, 241—7. W wydaniu Małeckiego i Wagilewicza jest nieco błędów, poprawny zaś tekst powtórnie wydał z rękopisu L. Malinowski w Pr. Fil. V, 319—323, wykazując tu omyłki wydania pierwszego (ib. 312—313, por. także uwagi Brücknera JA. X, 395) i dodając szczegółowy opis zabytku wraz z podobizną jego pisma, z uwagami paleograficznemi, ortograficznemi i gramatycznemi oraz kompletnym słowniczkiem. Malinowski zwrócił tu uwagę na to, że pismo zabytku (sposób pisania liter: *z*, *i*, *y* oraz znaków przestankowych) przypomina sposób pisania drugiego pisarza Biblji królowej Zofji. Modyfikuje to nieco Brückner Lit. Rel. III, 45, mówiąc, że staranne wielkie pismo Żywota przypomina zdaleka pismo w BZ. i także odpis zabytku odnosi do w. XV, zapewne na zasadzie cech paleograficznych. Co się tyczy bowiem strony ortograficznej i językowej, to mamy tu zachowane cechy starożytniejsze, do których należy: zachowanie *-ir-* z wyjątkiem jednego „śmierć“; używanie zaimkowych form: „się“ tylko w połączeniu z przyimkiem oraz „sie“ we wszystkich innych zwrotach; różnica między imiesłowem na *-w* — np. „przyczyniw“, „wystąpiw“ i t. p. — zawsze w odniesieniu do rzeczownika liczby pojedynczej rodz. męskiego, gdy formy na *-szy* są w użyciu we wszystkich innych zwrotach; zachowanie formy imiesłowu na *-ęcy* w odniesieniu do rzeczownika liczby poj. rodz. żeńs.: „mać płaczęcy“, a we wszystkich innych wypadkach używa się formy na *-ąc*, z wyjątkiem jednej formy na *-ø*: *poslal ge... kazø* (każąc) i t. d., ale mamy tu już i formy nowsze, np. ortograficzną: „wiezgłowie“ zam. „wezgłowie“ oraz gramatyczne: „dobrzeście poczęły“ zam. wcześniejszego: „dobrze jeście poczęły“ i t. d. Nie jest to jednak cecha nieznana wiekowi XIV, por. „Czsom miał rany“ 1389 Leksz. I, 545. „Jakom przy tem był“ 1391 Paw. III, 2080. „Jąłeśm ji“ 1394, ib. 3470. W Żywocie Błażeja obok „ji“ (Ac. sg.) spotykamy raz: „Kazał go powiesić“; podobnie „tego go uczynił prozno“ 1387 Leksz. I, 190; również formy takie, jak: „by byli“ zam. „bychą byli“ są już w rotach XIV w., np. 1399 Leksz. II, 1376; „rozgniewaw sie“ zam. dawniejszego: „rozniewaw sie“ mamy także i we wcześniejszych zabytkach, por. „rozgniewanie“ Fl. 29, 5 i 77, 54. W objaśnieniach Malinowskiego trafiają się niedokładności

i błędy; *acz* należy czytać nie „acz“ lecz „ać“ = ‘niechaj’; instr. plur. „osękami“ wskazuje na N. sg. „osęka“, nie: „osęk“; *przymøcycz* Malinowski czyta: „przymęczyć“, ale tutaj zawsze *cz* wyraża się przez *cz*, nigdy przez samo *c*, więc może raczej czytać: „przymęcić“, por. „męcić“ = conturbare Fl. Karta jest niewątpliwie fragmentem całego pasjonału polskiego, stojącego najprawdopodobniej w związku z pasjonałem królowej Jadwigi, o którym wiemy od Długosza. Było to tłumaczenie Legenda aurea Jakóba de Voragine, na co nasz zabytek wskazuje, gdyż jego zależność od legendy wykazał Bruchnalski w Rozpr. XI, 240—1, zestawiwszy oba teksty: polski i łaciński, co też powtórzył Brückner w Lit. Rel. III, 46—51. „Ogólnie mówiąc, — dodaje Bruchnalski — tekst polski jest tłumaczeniem w niektórych miejscach bardzo wiernem, ścisłem, w niektórych nieco parafrastycznem, a więc posiadającem obie cechy wszystkich średniowiecznych przekładów“. O wieku tego fragmentu Brückner pisze (Lit. Rel. III, 45—6): „Wielkie pismo, przypominające zdaleka pismo w Biblji królowej Zofji, pozwala przypuszczać, że, jeśli nie dla Sońki, to pewnie dla jakiejś wielkiej pani odpis sporządzono. Bardzo być może, że właśnie z pasjonału Jadwigi dokonano czy dla Sońki, czy dla magnatki jakiejś, nowego odpisu, przyczem zachowano i dawny wielki format, i dawną pisownię, i dawny tekst; w pisowni chyba pozwolono sobie pewnego wznowienia“. Dodać do tego można, że prawie wyłączne posługiwanie się znakiem ø dla samogłosek nosowych w BZ. wskazuje, iż pisarze, pracujący dla królowej Zofji, zachowywali archaistyczne cechy grafiki i nie starali się o modernizowanie zewnętrznej szaty swego dzieła. Bądź co bądź, jeżeli wzór Żywota Błażeja powstał za czasów Jadwigi, a kopja nasza, jak na to wskazują dawne cechy językowe, jest wierną, w takim razie można zabytek ten zestawić z Psałterzem florjańskim, któremu pod względem poprawności stylistycznej nie ustępuje. Żywot jest wprawdzie wiernym, ale bynajmniej nie dosłownym, nie niewolniczym przekładem tekstu łacińskiego. Zestawienienie obu tekstów znajdujemy u Brücknera (Lit. Rel. III, 46 - 51). Już samo pierwsze zdanie złożone tłumacz wyraził, posługując się imiesłowami, przez co uniknął zawiłości i jednostajności: „Teda uźrzewszy to ci iści łowcy jeli od nich i powiedzieli swemu starzejszemu, jenże przyczyniw więcej pano-

stwa i posłał je ku świętemu Błażeju, każę świętego Błażeja przed się przywieść". Po łacinie: milites attoniti suo domino nuntiaverunt, qui statim milites plures misit et, ut ipsum Blasium ad se adducerent, praecepit.

Potem przez czas dłuższy czy nie było podobnego rodzaju nowych prób, czy też się nie zachowały, dość, że z żywotami i legendami prozą spotykamy się dopiero w XVI wieku. W bibljotece ord. Krasińskich w Warszawie znajduje się rp. polski papierowy z napisem: „Żywot nabożny panny Eufraksyjej przez brata Jadama", napisany w r. 1524. Zabytek ten wydany został przez Kryńskiego w Pr. Fil. III, 181—280 ze zwykłemi dodatkami: wstępem i rozbiorem językowym. Jest to prawie dosłowny przekład żywotu łacińskiego, jak to wykazał Kryński, porównawszy tekst polski z łacińskim, zawartym w „Acta Sanctorum a Joanne Bollando... coepta... Antverpiae 1668". Sam rękopis uważa Kryński za odpis tłumaczenia, dokonanego w początku XVI wieku. Zabytek jest dość obszerny, zajmuje bowiem 137 str. małej ósemki. Pierwszą o nim wiadomość podał Brückner (JA. X, 395—7), który też omówił go w Lit. Rel. III, 74—5. Według jego spostrzeżenia właściwości językowe mamy tu takie same, jak i w innych zabytkach pierwszej ćwierci w. XVI; charakterystyczniejszemi cechami Żywotu są formy na ech: „dobrech", „młodech", „męskiech", dalej takie, jak: „omglała", „moglitwa", „ojcca", „chwałszywy", „duchwałość", „z garca" (z garnca); „dwiema ranoma", „rękoma", mieszanie końcówek: -ym (-im) lub -em, -ymi (-imi) lub -emi: „udzielaję" (co mi każesz, toć udzielaję). W uwagach nad składnią Kryński umieścił spostrzeżenia, że niektóre zwroty i wyrażenia noszą tu wyraźny wpływ łaciński, a w części czeski. Brückner podnosi żywość i naiwność opowiadania w tej legendzie. W porównaniu jednak z językiem Opecia Żywot św. Eufraksji traci, gdyż ma styl chropawy i bezbarwny nawet w ustępach, które nadawałyby się do barwniejszego i żywszego przedstawienia. Przykładem może być scena wypędzenia djabła z opętanej: „A wszedwszy panna Eufraksyja do kościoła, padła przed ołtarzem, mogląc się Bogu, iżby przez moglitwę jej raczył uzdrowić onę niewiastę opętaną, aby jej s nieba dał wspomożenie; i powstawszy z ziemi, mogląc się lepak szła do onej opętanej na przykazanie opacichy. Tedy wszytki siostry bie-

żały za nią, by się dziwowały temu, co się miało stać. A przystąpiwszy panna Eufraksyja do opętanej, rzekła jej: „Niechaj cię uzdrowi pan moj Jezus Krystus, ktory cię stworzył“. A zategoż znamię krzyża świętego udzielała na jej czole. Tedy natychmiast opętana zawołała przed wszytkimi: „O, jako od tej zdradnej i chwałszywej dziewki mam wynić, ssąda mego, w ktorem wiele lat mięszkał, a nikt mię wypędzić nie mogł? A ta nieczysta i plugawa dziewka wypędzić mię chce“. Ktoremu panna Eufraksyja rzekła: „Szatanie! nie jáć ciebie wypędzam, ale pan Krystus, wszytkiego stworzenia Bog“. I rzekł jej szatan: „Nie wynidęć, dziewko nieczysta, boś nie wzięła mocy od Boga ku wyrzucaniu mnie“. Tedy Eufraksja odpowiedziała: „Jaciem nieczysta jest i wszytkiej złości pełna, jako i świadczysz, a wszakoż na przykazanie boże, wynidź od tej persony, boć jednoć wezmę laskę opacichy, wybiję cię“. A gdy się szatan sprzeciwiał, nie chcąc wynić, tedy Eufraksyja wzięła laskę opacichy i rzekła mu: „Szatanie, wynidź! bo cię zaiste ubiję“. Tedy jej szatan odpowiedział: „Jako od niej mam wynić, gdyż tego udzielać nie mogę“. Tedy zategoż panna Eufraksyja jęła ji bić, a gdy laską trzeci raz uderzyła, rzekła do szatana: „Wynidź od stworzenia bożego, duchu nieczysty! Niechaj cię wypędzi pan Krystus“. Szatan rzekł: „Nie mogęć wynić od niej. I czemu mię prześladujesz? A gdzież się mam obrocić?“ Odpowiedziała mu panna Eufraksyja: „Idź w ciemności zewnętrzne, w ogień wieczny, w nieskończone męki, zgotowane tobie i ojcu twemu szatanowi i grzesznikom działającem wolą jego“. Wszytki siostry tam stały, patrząc na Eufraksyją, ktore nie śmiały blizu przystąpić. Tedy panna Eufraksyja ciężko walczyła ze złym duchem, jej sprzeciwiającym się, i wejrzawszy w niebo, mogliła się, rzeknąc: „Panie Jezu Kryste, nie raczy mię w tę godzinę posromocić. Oby nie zwyciężył ten szatan nieczysty“. Tedy zategoż szatan, śliniąc się i zębami skrzytając z wołaniem wielkim wyszedł od onej persony“.

Z Historyj rzymskich (Gesta Romanorum) przetłumaczono Żywoty św. Aleksego i św. Eustachjusza: „Ziwot blogoslawenégo Alexego spowednika. Drugi żiwoth Eustachiusza męczennika“ wydrukowane w Krakowie u „Macieja Szayffenberka, Lata Bożego 1529“; w przedruku wydane przez Bystronia w Spr. Kom. Jęz. V, 445—469, skąd też i Brückner

pierwszy z tych żywotów powtórzył w Lit. Rel. III, 67—73. Bystroń dodaje uwagi o właściwościach pisowni i języka tych zabytków: uderza tu widoczna chęć zastosowania do języka polskiego grafiki czeskiej, co zdarza się także i w innych drukach w. XVI, choć nigdzie w takich rozmiarach. Jest to z pewnemi odmianami grafika czeska zreformowana przez Husa, której cechą charakterystyczną jest używanie znaków diakrytycznych, głównie kropek nad literami. Samogłoski nosowe wyrażają się w Żywotach przez *ą* i *ę*; samogłoski ścieśnione przez *á* (rzadko), przez *é* lub *eé*, przez *ó* lub *uo*. Z zakresu fonetyki zachowano tu dawne -ir-: „cirpiał“, „pirwego“ i t. d. Z morfologji można zaznaczyć formy na -och: „dnioch“, „dziecioch“, formę: „obojega“ w wyrażeniu: „nie śmiał przenosić obojega dzieci“.

Język obu tych żywotów odznacza się przedewszystkiem zwięzłością i tem głównie się różni od języka wcześniejszych tego rodzaju zabytków, a nadto jest w nich miejscami i nastrój liryczny. Oto wyjątek z żywota Aleksego: gdy okazało się, że Aleksy, niepoznany przez nikogo, umarł w domu rodziców swoich, ojciec jego, dowiedziawszy się o tem, „zlękł sie barzo, a dla żałości padł znak na ziemię. Potym okrzepiwszy sie, a padszy na ciało jego, począł wielmi płakać i wołać, rzekąc: „O Boże wszechmogący, przecześ na mie tako wieliką żałość dopuścił? O, Aleksy, synu najmilejszy, przecześ mie, ojtca swego tak wielmi zasmucił, a boleści i wzdychania przez tak mnogo lat zadawał? Biada mnie, człowiekowi nędznemu, bo widzę stroża starości me już umarłego! A ktoregoż ja już pocieszenia mam oczekawać?“ Matka także narzeka: „Płaczcie se mną wszytcy, ktorzyście tu, bo przez siedmnaście lat miałam go w mym domu, a nie znałam go, by moj miły syn był. Słudzy jego bili i prześladowali go. Biada mnie! I ktoż mi da studnicę słzam mym, abych we dnie i w nocy nie opłakała boleści dusze me!“ Z żywotu Eustachjusza zwięzłe opowiadanie: „Ja gdym był dziecięciem, nic inego nie pamiętam, jedno że moj namilejszy ociec był hetmanem, a matka moja była wielmi krasna, a mieli dwu synu: mnie i drugiego młodszego. A gdyż rodzicy naszy cirpieli w nocy od złych ludzi drapiestwo tak, że jim wszytko jich dobro pobrano, tedy oni. wziąwszy nas, dwu synu, wyszli precz z domu dla wielikiego upadku

swego, a przyszedszy ku morzu, wsiedli w okręt, aby do ine ziemie płynęli. A gdyśmy, przepłynęwszy, wyszli z okrętu, tedy matka zostawiona jest na morzu, nie wim przecz, ale ociec nasz, wziąwszy nas dwu, szedł płacząc. A gdyż przyszedł ku jedne rzece, tedy, zostawiwszy mie na brzegu, brnął przez nię, przenosząc brata mego. A gdyż się zasie wracał, aby mie też przeniosł, tedy, wilk przybieżawszy wziął brata mego; a niżli ku mnie przyszedł, tedy lew wybieżawszy z lasa i pochwycił mie, ale pastyrze wyrwali mie z paszczek jego; a wychowanem w one wsi".

Do najwybitniejszych stylistów w początkach XVI w. należy Jan Koszyczek, bakałarz, obdarzony tym stopniem naukowym w r. 1523 przez uniwersytet krakowski, znakomity tłumacz Marchołta. We wszystkich jego utworach widać prawdziwy talent w posługiwaniu się językiem, umiejętność przystosowania go do natury przedmiotu. Wyraża się to i w „Żywocie św. Anny", którego jedyny egzemplarz, wydania ok. r. 1530, przechowuje się w bibljotece Jagiellońskiej (Teol. 4729), opisany przez Bernackiego w Pam. Lit. VI, 363—70. Książka nosi tytuł: „Żywot świetey Anny, náczystszej pánny Mariey mátki bożey y pána Jesu Crystá stárey mátki iego" b. m. i r. in 8-o kart 43, „rozdzieleń" 17. Jest to przekład z łacińskiego żywota, pięknym językiem wyrażony. Bernacki przytoczył część rozdziału „o niektorym młodzieńcu strawnym" (t. j. rozrzutnym), z czego początek tu powtarzamy w pisowni zmodernizowanej: „W niektorym mieście bogatem, wielkim a ludnym był syn niektorego burmistrza możnego, ktory, gdy jego rodzicy morowym powietrzem zmarli są, bogatym dziedzicem został, ale obyczajem młodzieńcow niezwyczajnych stał sie rozpustny a strawny tak, iże gdy był we dwudziestu lat, dla jego wielkiej strawności ono wielkie imienie jego, jako śnieg od słońca, sol w wodzie, lod od ognia, poczęło ginąć, a także będąc w tym zbytku strawności, nieszczęśliwie pochodził w onych bogactwiech tak, iż przyszedł ku ubostwu. Potym, gdy nie miał nic, opuścili go jego krewni, przyjaciele, opuszczało go imienie, opuszczał go też i pan Bog, bo jego też był drzewiej opuścił, iż nie chował jego przykazania, a tako i ludzie, i żywioły, i wszytko stworzenie było mu przeciwno, bo powietrze wielkie dom jego, wszytkiego dobrego napełniony, prze-

wrociło, i pierun łyskawice popalił jego gumna, zboże, grad pobił jego bydło, owce, woły, powódź wielka pokaziła role, łąki, sady, drzewa wyrywała i niepłodne uczyniła"... Tłumaczowi zarzucić trzeba jedno: nieumiarkowane rozciąganie okresów, nieużywanie kropek. W przytoczonym ustępie tekst łaciński ma 7 części, rozdzielonych kropkami; tłumacz zaledwie znalazł miejsce na jedną kropkę.

Charakter legendowy ma też „Powieść rzeczy istey o założeniu klásztorá ná Lysey gorze, bráćiey záakonu s. Benedykta. Iteż o tym, iáko drzewo świętego Krzyża na tę gorę iest przyniesione" 8-o, kart 11, przypuszczalnie w Krakowie u Unglera ok. roku 1540. Przedruk w „Pamiętniku Sandomierskim" 1830, II, 489—506. Jest to zapewne przekład z łaciny lub z jęz. czeskiego. Oto niektóre próbki jezyka z tej „Powieści", której następne wydanie (Marka Szarffenbergera) wyszło w końcu XVI wieku: *W tymże (mieczu) szczyrbę vczynił, od ktorey ten miecz iest wezwan Sczyrbiec* A_2: *Był Bolesław syn mieyski* (Mieszki)... *w miasto imienia Mieyski ná krzcie názwan był Miecżsław* A_2 verso; *Bolesław Chábry* A_2 A_3; *Wuhrzy álbo Węgrzy* A_3 verso; *świátłość wiáry chrześćiańskiey poczęła sie mnożyć miedzy Wuhry* A_4 verso; *gdy sie wrácał do Wuher* A_7; *Stephan książę wuherskie* A_3 verso; *ten był napierwszy krol chrześćiański w Polszcze, mąż y w cnotach y z rodzáiu zacny, mąż osoby wspániáłey á godny páństwá* A_3 verso; *był w spráwach rospráwny* ib.; *miał k niemu łaczny á dobrowolny przystęp* A_4; *przyjął go wdzięcznie z wielką poviesnością* A_4 verso; *vczynił poviesność iego męczeństwu* A_6 verso zam. *poczesnością, poczesność; názowiesz iemu moie imiono Stephan* A_5; *Bolesław świekier iego* A_7; *lud wszytek násłáduiący* (idący ztyłu) A_8; *kroniká to iesth czesniki dzieiow polskich ták máią napisane* A_9 verso; *znosiwszy łupy y skarby przed cżarżá swego... tedy cżarz dziwował sie* A_9; *do dzisiadnia* A_{10} verso. Omawia tę „Powieść" Maciejowski w Dod. 341—2.

Żywot Amandusa w rp. Ossol. (folio, 262 str.) z pierwszej, (według Brücknera z drugiej) połowy XVI w., opisany i opracowany językowo przez Polkowskiego p. t.: „Dawny zabytek jezyka polskiego w żywocie O. Amandusa" w Krakowie 1875 i potem przez tegoż wydany z podobizną w Spraw. Kom. Jęz. III, 198—331 (rec. Hanusza w Przegl. Pols. 1884, XII

i Matusiaka w Przegl. Powsz. 1885, XII); wydanie to i cały zabytek omawiał Nehring AS. 130—133 i Brückner Lit. Rel. III, 79—82. Wydanie Polkowskiego ma liczne usterki, a może i błędy, w każdym razie wydawca nie zaznacza miejsc zepsutych w oryginale, wskutek czego niewiadomo, na czyj karb błędy zapisać: na rachunek pisarza, czy wydawcy. Ojciec Amandus, właściwie Henryk Berger Suzo, jeden z najwybitniejszych średniowiecznych mistyków niemieckich (ur. ok. 1300, um. 1365), zostawił po sobie wynurzenia, spisywane podobno przez zakonnicę Elżbietę Steglin w dialekcie szwabskim; obejmują one żywot Amandusa i jego poglądy, które zdaniem Görresa są wylewem gorącego serca, stanowią wielką epopeję miłości ku Bogu. Tłumacz polski pisze, że posługiwał się tekstem łacińskim Feliksa Fabrego: „ociec, mistrz i brat Feliks Fabry w tymże mieście, gdzie ten ociec wielebny (Amandus) leży, ktore po niemiecku zową Ulm, złożywszy wszytki książki żywota jego i nauk wespołek, cudnie złożył łacińską mową“. To opracowanie łacińskie zaginęło, są tylko inne, późniejsze. „Żywot polski — pisze Brückner — niedokończony, we właściwą mistykę Suzona Amandusa nie wprowadza więc całkowicie“. Tłumacz doskonale władał językiem, ale pisowni używał zaniedbanej, oddającej jednak niektóre właściwości wymawiania: najcharakterystyczniejszą jego cechą jest użycie znaku *ą* nietylko dla samogłoski, którą dziś jako *o* nosowe wymawiamy, ale także i dla grupy dźwiękowej *am;* z innych właściwości: mieły (= miły), zwyk (zwykł), mistrzewie, Amandusewi, krzasło (= krzesło) i t. p. Dotychczas właściwie przez żadnego specjalistę językoznawcę zabytek ten nie został rozpatrzony.

Niejedna z legend może jeszcze znajdzie się w przyszłości, o niektórych są niejakie — bardzo zresztą niedostateczne — wiadomości, np. Nehring AS. 128 pisze, że legenda o św. Tekli z w. XV znajduje się w jakimś zbiorze prywatnym, ale gdzie, tego Nehring nie wskazuje.

5. Powieści.

Powieści dawnych polskich mamy zasób bardzo szczupły i żadna z nich nie sięga dalej, jak początku XVI wieku. Za najstarszą i zarazem pod względem językowym najciekawszą

uznać trzeba „Rozmowy ktore miał krol Salomon mądry z Marchołtem grubym a sprośnym, a wszakoż jako o niem powiedają barzo zwymownym z figurami i zgadkami śmiesznymi“, których „wykładaczem“ był Jan bakałarz z Koszyczek, a wydawcą Hieronim Wietor w r. 1521. Jakkolwiek ta pierwsza całkowita polska książeczka drukowana została poświęcona przez wydawcę „cnotliwej paniej Annie z Jarosławia, kasztelance wojnickiej, starościnie spiskiej etc.“, mimo to „krotofilność“ Marchołta jest istotnie bardzo gruba i przez „wykładacza“ bynajmniej nie złagodzona. Egzemplarze pierwszych wydań zostały tak zniszczone, że tylko w kilku fragmentach do nas doszły. Jeden z nich, należący niegdyś do prof. Przyborowskiego, obecnie przechowywany w Muzeum Narodowem w Krakowie, wydał w przedruku homograficznym dr. Zygmunt Celichowski w Poznaniu w r. 1876, o czem pisał Nehring w JA. II, 377—9. Nowe wspaniałe wydanie Marchołta zawdzięczamy Bernackiemu. Ukazało się ono p. t. „Rozmowy, ktore myał Krol Sálamon, mądry Zmárchołtem grubym a sprosnym á wssakoż iáko o ńyem powyedáią, bárzo zwymownym zfigurámi y zgadkámi smyessnymi. Wydał Ludwik Bernacki. Haarlem. Joh. Enschedeen Zonen. 1913“, in 4-o, str. 8 nlb. + 125 + 3 nlb., w tem 23 podobizn i 18 tablic światłodrukowych, przedstawiających w wiernej kopji dochowane fragmenty pierwszych wydań tego zabytku, a więc 8 stronic (z tytułową), czyli pierwszy arkusz pierwszego wydania krakowskiego u Wietora z r. 1521 (egzemplarz należy do Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie), dalej szczątki dwu kart innego wydania in 8-o, według przypuszczenia wydawcy zapewne u Wietora ok. r. 1525, poczem 8 stronic czyli połowa arkusza czwartego, według egzemplarza prof. Przyborowskiego, którą wydał uprzednio Celichowski — i wreszcie na str. 86—9 przedruk wyjątków Marchołta, umieszczonych w Wokabularzu rozmaitych sentencyj, wydanym przez Wietora w Krakowie r. 1539 in 8-o. O fragmencie Przyborowskiego pisze Bernacki, że był prawdopodobnie wydrukowany przez Wietora ok. r. 1535. O Marchołcie polskim pisał także ostatniemi czasy Zíbrt w obszernej i źródłowej pracy: „Markolt a Nevím w literatuře staročeské“ w Pradze 1909 w wydawnictwie Akademji Czeskiej „Sbírka pramenův ku poznání literárního života w Čechách, na Moravě a v Slezsku. Skupina I, řada II, čislo 8“. Okazuje się

tam, że redakcja polska Marchołta jest najstarszą ze słowiańskich. Z tekstów łacińskich najstarszym jest „Dyalogus Salomonis et Marcolfi“, drukowany w Kolonji ok. r. 1473, poczem jeszcze do r. 1515 Zíbrt wyliczył około 25 wydań łacińskich. Recenzję wydania Bernackiego napisał Brückner w Pam. Lit. XIII, 230—1, charakterystykę zaś Marchołta i jego przeróbki polskiej podał w Bibl. Warsz. 1900, IV, 236, gdzie pisze: „Przed Salomonem zjawia się najszpetniejsze chłopisko, znane królowi z chytrości; wyzywa go więc król na szermierkę słowną. Salomon utrzymany w tonie biblijnym; w usta jego włożono przypowieści z ksiąg biblijnych, Marchołt zaś każdej przeciwstawia jakąś maksymę chłopską... Kontrast między uroczystym tonem biblijnym i powagą Salomonową a sowizdrzalstwem marchołtowem przeprowadzony znakomicie i wydaje się nam, że „Marchołt“ — to najdawniejszy protest myśli świeckiej przeciw ugniatającemu ją ascetyzmowi... Taki to Marchołt cieszył się nadzwyczajnem powodzeniem i w oryginale łacińsko-francuskim i w licznych tłumaczeniach; polskie do dawniejszych i najlepszych należy. Nie rozumiał wprawdzie bakałarz krakowski wszystkich terminów i zwrotów trudnej łaciny marchołtowej, opuszczał jedno, przekręcał drugie, ale w całości wywiązał się ze zlecenia znakomicie... Oryginał łaciński w sentencjach obu rozmówców rymowaną prozą nie gardził; pan bakałarz w przekładzie krótkiemi i długiemi wierszami chętnie się posługuje... Wielu sentencyj nie można dla ich rubaszności przytaczać, oryginał pozostaje nieco wtyle za tłumaczeniem, przeznaczonem i poświęconem dostojnej pani!“. Tłumacz nieraz odpowiedzi łacińskie Marchołta poprawia na znacznie grubsze żarty. W tymże artykule na str. 211 Brückner, pisząc jeszcze o charakterze średniowiecznych przekładów polskich, dodaje: „W owych książeczkach i powiastkach dopiero wysilił się tłumacz, taki bakałarz Jan z Koszyczek np., na oddanie trafne nie słów, lecz sensu i myśli — i jego tłumaczenie Marchołta jest pierwszym triumfem jędrnej prozy polskiej i polskiej sztuki tłumaczenia i raz na zawsze między wzorowe przekłady policzonem być musi: jego Marchołt, Poncjan i inne — to świetna proza polska, wyprzedzająca o dziesiątki lat i Orzechowskiego i Reja“.

Tenże Jan z Koszyczek tłumaczył dobrze Historję o Poncjanie, czyli właściwie Historję o siedmiu mędrcach,

bardzo popularną w wiekach średnich w całej Europie, a i dziś przedrukowywaną dla ludu polskiego. „Jest to zbiór nowel o chytrości niewieściej, pochodzenia wschodniego: król każe syna, oskarżonego przez macochę, tracić, lecz mędrcy wstrzymują zawsze wykonanie wyroku, póki niemy syn-Józef fałszu macochy-Putyfarowej nie odkrył, mowę odzyskawszy“ (Brückner Dz. lit. pols. I, 86). Wydanie bez miejsca i roku druku wymienia Wiszniewski w Hist. lit. pols. VI, 199: Historja piękna i ucieszna o Poncjanie; o wydaniu z w. XVI pierwszy dał wiadomość Brückner w artykule: „Dawne powieści ludowe“ w Pr. Fil. VI, 165—86. Wspomniawszy tam, że jakiś zupełny egzemplarz Poncjana z r. 1528 miał się znajdować w bibljotece Zielińskich w Skępem, ale go tam nie odszukano, pisze dalej, że w oprawie książki, na której okładce był wyciśnięty rok 1538, znaleziono dwa arkuszyki B i M Poncjana, może właśnie owego wydania z r. 1528. Zawartość tej okładki przeszła do zbiorów p. Zygmunta Wolskiego w Warszawie, który obu arkuszyków udzielił Brücknerowi w celu ich ogłoszenia. „Oba arkuszyki — pisze Brückner na str. 170 — uszkodzone nieco... zresztą przechowały się znakomicie. Widzimy z nich, że format był malutkiej ćwiartki, taki, jak innych powieści polskich: Marchołta lub Aleksandra (r. 1551)... Druk, bardzo staranny, odbija korzystnie od późniejszych, niedbałych i podłych. Język płynny i czysty dowodzi wielkiej biegłości i wprawy poczciwego bakałarza, któremu w dziejach literatury zaszczytne należy się miejsce; język ten wyróżnia się formami nowszemi, np. *gwiaździe, bieda* i t. p., stałym imiesłowem na *-łszy* np. *oblokłszy, rzekłszy* i t. d.

„Abhandlungen d. k. Bayerischen Ak. d. Wiss., philos. — philol. und hist. Kl. XXVIII B. III Abt. str. 180 podają, że w bibljotece monachijskiej znajduje się książka p. t. „Poncian, ktory ma w sobie rozmaithe powiesci miłe barzo ku cżcieniu wzięte z Rzymskich dzieiow. Cracoviae ex officina Ungleriana 1540 in 8°“, a więc z dotychczas znanych wydanie najstarsze.

Ów Poncjan zajmuje drugie miejsce w książce, poprzedza go bowiem razem oprawiony drugi unikat: „Historie rozmaite z Rzymskich y z inych dzieiow wybrane z wykłady ich obyczaynymi ludzi ku rozmiłowániu mądrości y też inych cnot przywodzące, w Krakowie przez Macieia Scharffenberga

1543". Jest to więc wydanie, wyprzedzające o 4 lata najdawniejszą znaną wzmiankę o istnieniu polskiego przekładu Historyj rzymskich, wydanych przez Bystronia w Bpp. nr. 29 z r. 1894 według egzemplarza bibljoteki Jagiellońskiej, pochodzącego prawdopodobnie z XVII wieku. O Historjach czyli Dziejach rzymskich pisał Ptaszycki i Polívka (p. wstęp Bystronia w Bpp. nr. 29), dotknął ich też Brückner w Lit. Rel. III, 67, gdzie mówi, że ich przekład polski pojawił się dopiero ok. r. 1540—1550, nie obejmował jednak całości zbioru (o 180 lub 150 opowiadaniach), lecz wybór ich 39 numerów. Właśnie tyle ich liczy wydanie Bystronia.

Powieść o Aleksandrze Wielkim, Macedońskim, obszernie została omówiona przez Brücknera w Pr. Fil. V, 355—368. Przekład polski opiera się na wersji Pseudokalistenesa „Vita Alexandri Magni" czyli „Alexander de proeliis", przetłumaczonej z języka greckiego na łaciński przez neapolitańskiego archipresbitera Leona. Rzecz ta rozpada się na dwie części: pierwsza trzyma się ściśle wątku historycznego, jakkolwiek twierdzi, że Aleksander był synem nie Filipa lecz Nektaneba, czarnoksiężnika, króla egipskiego — i żony Filipa, Olimpji; dodano też tu i przepowiednie rozmaite; część druga „puszcza wodze inwencji, — pisze Brückner — oprowadza bohatera po ziemiach dziwożon, olbrzymich mrówek, karłów, wielkoludów, psiogłowców, gimnozofów i tym podobnych rozkoszy łatwowierności średniowiecznej. Kończy zaś rozdziałami o stanie (t. j. postawie ciała) Aleksandrowym, wyliczaniem miast, które wybudował i o pogrzebie". Łacińskich odpisów Historji w Polsce było niewiele; kilka ich z w. XV wylicza Brückner. Zachował się wczesny przekład polski w rp. bibl. Zamojskich w Warszawie (Cym. 79), kwartant o 262 zapisanych kartach z tytułem: „J[ezus] N[azarenus] R[ex] J[udeorum] Hysto[ry]a Alexandra wyelkyego krola Macedoniszkyego o walkach". Zabytek ten pisany ręką Leonarda z Buńczy w r. 1510. „Liczne błędy dowodzą, — mówi Brückner — że Wawrzyniec[1]) nie jest tłumaczem, lecz tylko kopistą dzieła, nader licho wykonanego. Nieznany nam tłumacz przelał bowiem dosłownie tekst łaciński na polskie z niewolniczem zachowaniem szyku

[1]) Imię przepisywacza czytano dawniej jako Laurentius zam. Leonardus.

i konstrukcji łacińskiej tak, że polszczyzny jego bez łacińskiego tekstu nieraz wcale zrozumiećby nie można; widocznie więc podjął się pracy, wezwany do niej przez kogoś — i zbył ją byle jak, nie dbając o poprawność lub płynność wysłowienia, zadając sobie tak mało trudu, że niektóre słowa łacińskie w tekście polskim zatrzymał, nie chcąc się mozolić nad ich tłumaczeniem. Praca była tak niezdarna, że sam Wawrzyniec, czy kto inny, najgrubsze usterki poprawiać musiał... Tłumacz nie korzystał z żadnego rękopisu, lecz z druku strasburskiego, nie wiemy którego, bo trzy druki strasburskie z lat 1486, 1489 i 1494 zgadzają się dosłownie". Przekładu więc dokonano ok. r. 1500. Urywki tekstu Historji podaje Brückner w Pr. Fil. V, 361—363, cały zabytek wraz z tekstem łacińskim wydał Mirosław Kryński w Pr. Fil. IX nakładem redaktora A. A. Kryńskiego w r. 1920. Z właściwości językowych Brückner notuje *e* zam. *a: najeśniejszy, wszeko, bojeźliwy* i t. p., częste: *rozmieć* (= rozumieć), *szczedł* (= zszedł, por. *żdżyć* = zżyć, np. w rotach przysiąg); *uciek, wyrzek* ob. *oblokł, wszeł* (= wszedł) i t. d.

Z tegoż samego rp. podał też próby tekstu Maciejowski Dod. 148—9, gdzie nazwano kopistę Leonardus de Banicza (!). Tenże sam żywot, na nowo przełożony niewiadomo przez kogo, wyszedł z druku w r. 1550 nakładem Florjanowej (Unglerowej) w Krakowie. Wcześniej też był drukowany żywot Aleksandra w r. 1535, ale innej zupełnie redakcji, w której znać tylko odgłosy historji „Aleksander de proeliis". Stanowi on przedostatnią a najobszerniejszą biografję w książce Marcina Bielskiego „Żywoty filozofow to jest mędrcow nauk przyrodzonych i też inszych mężow cnotami ozdobionych ku obyczajnemu nauczaniu człowieka każdego krotko wybrane. Prasowano w Krakowie przez Floriana (Unglera) 1535"; jest to przeróbka zupełnie w duchu średniowiecznym pisanych żywotów filozofów Burleja, a właściwie przekład z czeskiego (z Konača), o czem Ign. Chrzanowski w książce: „Marcin Bielski" str. 30. Przedmowę do tej książki napisał Andrzej Glaber z Kobylina, por. Korbut, Literatura polska I, 132.

Inny charakter ma powieść alegoryczna p. t. „Fortuny i cnoty rozność w historyi o niektorym młodzieńcu ukazana, w ktore jest wypisan żywot świetski a zwłaszcza żywot dworski", na końcu napis: „Wyrażono w Krakowie przez Jeronima Wie-

tora za panowania namiłościwszego Zygmunta krola Polskiego, roku jego krolowania 18, lata bożego 1524". Jedyny zachowany egzemplarz tej książeczki, liczącej kartek 19, znajduje się w bibljotece kórnickiej. Przedrukował ją Ptaszycki w Bpp. Nr. 1. Rzecz ta przełożona z czeskiego: „Traktatecz kteryż ma gmeno Pan rady" z r. 1505; z tego powodu wydawca upatruje tu czechizmów, między któremi wylicza też rodzime polskie formy, jak np. G. sg. fem. „żadne" (= żadnej), „przyjał", co objaśnia: 'przyszedł', choć właściwie odpowiada to dzisiejszej formie: 'przyjechał' (tenże sam błąd w słowniczku), „pry" (= mówi). Wydanie nie jest wolne od niedokładności, np. wydrukowano: str. 15, w. 3 *żądzę* zam. *żądzą*, str. 18, w. 8 *siębie* zam. *się*, w. 9 *lasu* zam. *lasa*, str. 19, w. 13 *nielitościwi* zam. *nielutościwi*, str. 20, w. 7 *wszytkoć* zam. *wszytkoś*, str. 22, w. 12 *sędziwy* zam. *szedziwy*, prócz tego wydrukowano na str. 18, w. 26 *przewysłyszeli*, a na str. 22, w. 6 *przesędzić*, gdy *prze* stanowi oddzielny wyraz. Treść utworu jest czysto alegoryczna, jaką później widzimy np. w Wizerunku Reja. Po ukończonej powieści następuje Morale i Przedmowa rozkoszna ku Fortunie i Nieszczęściu wierszem napisana. W bibljotece Zamojskich w Warszawie jest też fragment (dwa pierwsze arkuszyki) innego wydania, które według zdania Pułaskiego (Sprawozd. Tow. Nauk. Warszawskiego 1909, II) było drugiem; różni się ono kartą tytułową, na której czytamy: „Historia bárzo miła y wesoła ku czcieniu, ktora iest rzeczona y wypisana o ssczęsciu á o swey woli a zwłaszcza o żywocie dworskim". Pod tem, jak i w pierwszem wydaniu, tenże rysunek herbu Szydłowieckich Odrowąż, ale dalej brak wierszyka p. t. „Pokora ku swoim". W dedykacji Krzysztofowi z Szydłowca dodano: „korony Polskiey Kanclerzowi nawysssemu", a przy końcu jej zam. ustępu: „Przeto ja bacząc... łaskawie przyjmiesz", znajdujemy słowa: „Gdy tego ta fortuna chciała, żebysmy wiele takich panów mieli, za ktorychby panowania w rządzie i obronie zachowani byli, a nieprzyjacielom tego krolestwa sławnego żadnej pociechy nie dopuścili. Zaiste, wieleć ma ten powiat Polski krukow, ale je Orzeł biały trapi, a z łaski bożej nakoniec wrychle ta fortuna nam ku pociesze przydzie, iż ten Orzeł swe białe skrzydła na wsze strony świata rozszerzy, a ty nieprzyjaciele swoje wykorzeni. Jać sługa W. M. pokorny, aczkoli to czynię

i z mym wielkim nakładem pracuję, żeby wżdy polskie księgi były, ażeby się Polacy w mądrości mnożyli, wszakże nie mogę być bez prześladowania wielkiego ku skazie mnie człowieka ubogiego, co wszytko naprzod polecam panu Bogu, a potym nie wątpię w łasce Waszej Wielmożności, że mię W. M. raczy wspomoc i obronić od tych mych przeciwności". Data niezmieniona: „Dan w Krakowie siodmegonastego dnia Maja. Lata bożego 1522". Są też zmiany i w tekście samym, rzeczowa jedna tylko: w wydaniu z r. 1524 czytamy, że gdy Chrystus gościł w opisywanem tam mieście, temu „nad półtora tysiąca jest ku dwudzieścia i czterzy lat" (rok wydania książki), we fragmencie zaś czytamy: „nad półtora tysiąca jest ku pietnaście lat", t. j. tak samo, jak w tekście czeskim. Mimo to fragmentu za szczątek wydania wcześniejszego uznać niepodobna, najprzód z powodu tytułów Szydłowieckiego, a po wtóre i z tej przyczyny, że tekst we fragmencie jest niewątpliwie językowo poprawiony: zaraz na początku zam. „Młodzieniec niektory był rządu poczciwego" czytamy: „Był jeden młodzieniec rządu poczciwego" i wszędzie potem formę „niektóry" zastąpiono przez „jeden", „prócz" przez „oprócz", „żądość" przez „żądliwość" lub „żądza", dopełniacze r. ż. na -e przez formy na -ej, „hnet", „hnetki" przez „wnet", „wnetki", „przebywał" przez „przemieszkał", „przydzie" przez „przyjdzie", „wynić" przez „wyniść", „wielmi" przez „barzo", „niewielmi" — „niebarzo", „lękliwy starasz sie" (str. 16 wyd. Ptaszyckiego) poprawiono na „łaskawy troszczesz sie", „prze jął twierdzić" (str. 17) zastąpiono przez: „począł wesoł być". Widać z tego, że korektor tego wydania korygował egzemplarz, mając przed sobą także wzór czeski i według niego zmieniał redakcję przekładu, to też wprowadził i owo wyrażenie, wskazujące na r. 1515 — zamiast wprowadzić datę nowego wydania. Korbut, Liter. pols. I, 659 wymienia artykuł Pułaskiego: „Nieznany druk polski z XVI w., wydany między 1524 a 1527 r." w Spraw. Tow. Nauk. Warsz. 1909 zesz. V, gdzie jest mowa o unikacie bibljoteki w Sandomierzu p. t. „Historia barzo miła", która ma być trzeciem wydaniem powieści „Fortuny i cnoty rozność".

Możnaby zaliczyć do powieści „Tobiasza Patryarchę" z r. 1539 oraz wspomniane już na str. 172 dwa przekłady z Biblji „Historia o Judith" i „Historia o dwu starczoch, ktori poządali

Zvzanny“ z pocz. XVI wieku w rp. Akademji Umiejętności Nr. 1588. Poza tekstem biblijnym nic więcej w nich się nie znajduje. Oto próbki z tych powieści rękopiśmiennych: „Historia o iudith (rp. str. 359): Arffaxat król medorum podbił był wiele ludzi pod państwo swoje i zbudował mocne miasto, które wezwał egbatanysz; z kamienia kwadratowego ciosanego udziałał mury jego na wysokość łokci IXX a na szyrokość łokci XXX, wieże zaprawdę na wysokość łokci sto i chwalił sie, jakoby mocny był wielkości i w mocy ludu swego i w chwale wozów swoich. Tedy roku dwanastego królowania jego Nabuchodonozor król asyryjski, który w niniwen mieście wielkim królował, walcząc naprzeciwko arffaxatowi, zyskał ji na polu wielgiem, które zową ragau u rzeki eufraten i tygrim. Tedy powyszyło sie jest królestwo nabuchodnozorowe... (398) Wychodziła w nocy na padół Betulie i krzciła sie w studziene wodzie a prosiła pana boga izraelskiego, aby rządził drogę jej ku wybawieniu luda swego, a wszedszy czysta w przebytek, mieszkała tam, aż na wieczór brała pokarm swój. Tedy czwartego dnia stało sie, iż holofernes udziałał wieczerzą sługam swem i rzekł do wagao eunucha: bież a radź żydówce onej, aby dobrowolnie przyzwoliła mieszkać ze mną (szamną), bo u luda asyryjskiego grubo jest, jeśli niewiasta sie z mężczyzny naśmiewa, działając, aby wolnie odeszła od niego... (413) Umarł manasses mąż jej, a była dniów świętych idąca z wielką chwałą, i mieszkała w domu męża swego sto i pięć lat i opuściła abrę swoję wolną, a pogrzebiona jest z mężem swem w betulii i płakał je wszytek lud dni siedm; we wszytkiem zaprawdę czasu żywota jej nie był, któryby zasmęcił izrael i po śmierci jej wiele lat, a (414) dzień wycięstwa tego od żydów w liczbę świętych dni wzięt jest a chwalon od żydów od onego czasu aż do dzisiejszego dnia. Koniec historyej tej“.

(415) „O dwu starcoch, ktor[z]y pożądali zuzanny a sądzeni są od daniela. Był mąż mieszkający w babilonii, a imię jego joachim: wziął żonę sobie imieniem zuzannę, córkę heliasza, cudną barzo a boga bojącą, bo rodzicowie jej sprawiedliwi będąc, rządzili córkę swą podług zakonu mojżeszowego; a był joachim bogaty barzo i miał sad blisko domu swego i do niego schodzili sie żydowie bo był znamieniczszy wszytkich... (423) Daniel dowiódł je z ust swych fałszywe mówić świadectwo

udzielali im, jako źle uczynili naprzeciw bliźniej, aby udziałali podług zakona mojżeszowego i zabili je a obroniona jest krew niewinna onego dnia. helchiarz zaprawdę i żona jego chwalili boga za córkę swą zuzannę z joachimem, mężem jej i z przyjacielmi wszytkiemi, iż nie jest naleziona w niej rzecz szkarada. daniel też stał się wielki przed obliczem luda w on dzień i potem". Z grafiki podnieść można sposób oznaczania miękkich spółgłosek końcowych z pomocą *-y:* „siedmy", „dzieny", „krewy". „Historję o Józefie patrjarsze" omówiliśmy już w dziale apokryfów na str. 243.

C. Zabytki prawne.

1. Roty przysiąg.

Ze względu na starożytność i ważność dla historji języka w tym dziale na pierwszem miejscu należy postawić często zapisywane po polsku w zapiskach sądowych Roty przysiąg sądowych, składane na dowód prawdy przez jedną ze stron prowadzących proces i jej świadków. Roty te zasługują na uwagę przedewszystkiem dlatego, że rozpoczynają się już w końcu wieku XIV — np. poznańskie od r. 1386 — i idą przez cały wiek XV; ważnem jest to, że każda nosi datę ścisłą i o każdej wiadomo, gdzie została zapisana, dają one więc nam wskazówki pewne do chronologji języka i można w nich poszukiwać właściwości miejscowych. Różnią się też znacznie językiem od innych zabytków; układane przez i dla ludzi prostych, nieuczonych, nie włożonych do tradycyj literackich, odbijają w sobie tok mowy codziennej, w której formy starsze mieszają się z młodszemi i znacznie tym ostatnim ustępują. W porównaniu z językiem Psałterza florjańskiego w Rotach mamy język naogół nowszy, zbliżony do języka innych zabytków wieku XV. Roty wciągano głównie do zapisek sądów ziemskich i grodzkich, gdzie sprawy często były do siebie podobne: toczyły się o kradzież, gwałt, zajęcie bydła, sporne należności, o naganę szlachectwa i t. p., to też i w rotach ciągle się treść ta sama powtarza. Już w końcu XIV w. powszechna była formuła, według której je wszędzie układano: „Tako mi pomoży Bog i swięty krzyż, jako to wiem i świadczę" — oto

niezmienny prawie początek każdej, poczem idzie w najkrótszych zdaniach wyłożony przedmiot przysięgi.

Wydawnictwa ze względu na ugrupowanie materjału dzielą się na dwie kategorje: jedne podają zbiór zapisek sądowych, w których częściej lub rzadziej trafiają się roty przysiąg sądowych, drugie obejmują zbiory samych tylko rot sądowych. Szczegółową ich bibljografję znajdujemy w pracy Kaz. Piekarskiego: „Przegląd wydawnictw średniowiecznych zapisek i rot przysiąg sądowych z ksiąg grodzkich i ziemskich“ w „Pracach Komisji Językowej Akad. Um. w Krakowie“ nr. 4 r. 1919.

Roty wielkopolskie rozpoczynają się najwcześniej. Pierwsze miejsce zajmują roty poznańskie, wyjęte z rękopiśmiennych ksiąg grodzkich i ziemskich Archiwum Poznańskiego. Były one drukowane przez kilku wydawców: pierwszy J. Przyborowski ogłosił niewielką liczbę rot z lat 1387—1434 w rozprawce p. t. „Vetustissima adjectivorum linguae polonicae declinatio, monumentis ineditis illustrata. Posnaniae 1861“, 4-o, str. 26 z obocznym tekstem w nowej transkrypcji. Później 14 rot (r. 1393, 1396, 1407—1438) wydrukował Nehring w artykule: „Das Wort kry — krew im Altpolnischen“, JA. III, 470–484 (w r. 1879), oraz 47 rot z lat 1386–1399 w „Altpolnische (Posener) Eidesformeln aus dem XIV Jh.“ JA. IV, 177 i n. (r. 1880); jedna z ogłoszonych tutaj jest też u Małkowskiego „Przegl. najdawn. zab.“ 116. Większa ich ilość znajduje się w I tomie pracy J. Lekszyckiego: „Die ältesten grosspolnischen Grodbücher I, Posen, 1386—1399“, Lipsk 1887; są one wydrukowane w chronologicznym porządku między łacińskiemi zapiskami sądowemi. Też same roty, wybrane z odpisów Lekszyckiego, wydał Hube p. t. „Zbiór rot przysiąg sądowych poznańskich, kościańskich, kaliskich, sieradzkich, piotrkowskich i dobryszyckich z końca wieku XIV i pierwszych lat wieku XV“, Warszawa 1888, str. VI i 161. Roty poznańskie z początku wieku XV (r. 1400—1411) wydał Piekosiński w książce p. t. „Wybór zapisek sądowych grodzkich i ziemskich wielkopolskich z XV w.“ („Studja i materjały z dziedziny historji polskiej i prawa polskiego t. VI“), Kraków 1902. Jest to jedyny dotychczas ogłoszony zbiór rot poznańskich z w. XV; najobszerniejszy zbiór wcześniejszych mamy u Lekszyckiego; materjał, wydany przez innych, może służyć tylko jako pomoc przy kry-

tyce tekstu. O dziele Lekszyckiego napisał recenzję Kryński w Pr. Fil. II, 794—798. Uwagi językowe nad rotami robił Brückner w JA. X, 407—408, omawiając tekst rot, wydrukowanych przez Nehringa w AS.; tu jednak Nehring nowego materjału nie dodał i przedrukował tylko część rot, dawniej już ogłoszonych.

Roty pyzdrskie z lat: 1397—1432[1]) u Przyborowskiego „Vetustissima"; z lat: 1410, 1418 (2 roty) u Nehringa JA. III, 479 i 484; z lat 1390—1400 u Lekszyckiego II, wreszcie z lat 1401—1406 i 1410 u Piekosińskiego: „Wybór zapisek".

Roty kościańskie z lat: 1391—1400 u Lekszyckiego II; 1401—1410 u Piekosińskiego; 1393—1399 (50 rot) u Hubego „Zbiór"; 1394—1432 u Przyborowskiego „Vet."; z roku 1414 (1 rota) u Nehringa: „Ein Beispiel einer seltenen Adverbialbildung im Polnischen" JA. III, 525; z lat: 1407, 1408, 1412 i 1416 (4 roty) u Nehringa „Das Wort kry" JA. III, 481—482. Niektóre roty: poznańskie, pyzdrskie i kościańskie, składane w sprawach o naganienie szlachectwa, zostały ogłoszone przez Ulanowskiego w Arch. Kom. Hist. III, a mianowicie: 3 poznańskie z r. 1427, 1430 i 1438 na str. 338—342; siedem kościańskich z r. 1413—1424 str. 307—338 i 3 pyzdrskie z r. 1418—1426, str. 317—335.

Roty gnieźnieńskie z lat: 1390—1399 u Lekszyckiego II; z lat: 1402—1404 u Piekosińskiego „Wyb. zap."; z lat 1402—1423 u Przyborowskiego „Vet."

Razem z poznańskiemi Hube w „Zbiorze rot" ogłosił: roty kaliskie w ilości 104 z lat: 1401—1411, piotrkowskie z ksiąg ziemskich w liczbie 105 z lat 1398—1405 i z grodzkich w liczbie 62 z lat 1398—1406, a także dobryszyckie z grodzkich ksiąg radomskowskich w liczbie 82 z lat 1397—1411.

Roty sieradzkie ziemskie z lat: 1386—1402 (rot 219) u Hubego „Zbiór rot"; grodzkie (rot 97) z lat: 1405—1411 tamże; rot 135 z lat 1402—1413 u Kaliny „Anecdota palaeopolonica" JA. VI, 202—215, wreszcie z lat: 1386—1417 u Maciejowskiego w „Pamiętnikach" II, 331—349 oraz w „Historji prawodawstw słowiańskich" VI, 8—18; w tekście omyłki, objaśnienia często błędne, por. Nehring AS. 244.

---

[1]) Między zapiskami jedna dwukrotnie powtórzona pod r. 1417 str. 12 i pod r. 1427 str. 21.

Niektóre roty piotrkowskie, sieradzkie, szadeckie i grodzieckie w ogólnej liczbie siedmiu z zakresu spraw o naganę szlachectwa z lat: 1401—1444 ogłosił Potkański w artykule: „Zapiski herbowe“ w Arch. Kom. Hist. III, 125—141.

Roty łęczyckie ziemskie z lat 1391—1399, grodzkie z lat 1393—1400, brzezińskie z lat 1399—1419 i orłowskie z lat 1392—1410, ogłosił Pawiński w III i IV t. „Tek“ swoich.

Roty brzesko-kujawskie razem z zapiskami sądowemi z Arch. Główn. Warsz. z lat 1418—24 ogłosił J. Kochanowski w VII t. „Tek“ Pawińskiego, Warszawa 1903. Omyłki poprawił Brückner w „Zbornik u slavu V. Jagića“ Berlin 1908 str. 135—42.

Roty radomskie z archiwum radomskiego, z księgi: Dudki ziemskie r. 1410—1432 w liczbie kilkudziesięciu ogłosił Baudouin de Courtenay w MPKJ. II, 295—309 z obocznym tekstem w transkrypcji nowej. Omyłki w odpisie lub usterki w odczytaniu poprawił Brückner w „Zbornik u slavu V. Jagića“ Berlin 1908, str. 134.

Roty sandomierskie w liczbie 106 są w zapiskach sądowych województwa sandomierskiego, ogłoszonych przez Piekosińskiego w Arch. Kom. Prawn. VIII z ksiąg Archiwum Głównego w Warszawie. Jedną zapiskę polską znajdujemy na str. 96 (Nr. 406) z r. 1406, częstsze roty rozpoczynają się na str. 130 (od Nr. 668) z r. 1415 i ciągną się do roku 1434, ostatnia na str. 174 (Nr. 1115).

Roty krakowskie z lat 1397—1399 według rp. Archiwum Głównego w Warszawie ogłosił Hube w Bibl. Warsz. i w osobnej odbitce p. t. „Roty przysiąg krakowskich z końca XIV wieku“. Warszawa 1875. Dalej Ulanowski w Spr. Kom. Jęz. III, 185—197 (roty krakowskie Nr. 350—352 według zapisek z Archiwum Głównego w Warszawie, wszystkie inne według ksiąg sądowych z Archiwum Krajowego w Krakowie); roty te są z lat: 1399—1418. Znaczniejszą ilość rot krakowskich (w liczbie 62) z lat: 1398—1447 znajdujemy między zapiskami, ogłoszonemi przez Helcla w Stppp. II, oraz w komplecie przez Ulanowskiego tamże VIII z ksiąg Arch. Kraj. w Krakowie; wreszcie 4 roty z lat: 1436—1444 Ulanowski wydrukował w Spr. Kom. Jęz. III, 332. Niewielka ilość najstarszych rot kra-

kowskich z r. 1396 znajduje się w zeszycie zapisek sądowych z tegoż roku, będącym prywatną własnością[1]). Nieco rot krakowskich znajduje się też w pracy Ulanowskiego: „Inscriptiones clenodiales“ Stppp. VII np. Nr. 823 (z r. 1445, toż Stppp. II, Nr. 3234), Nr. 1345 z r. 1400, Nr. 1359 z r. 1411.

Prace językowe rotom krakowskim poświęcili: Nehring w JA. I, 260. B. Szomek: „Wykaz form przypadkowych w rotach przysiąg krakowskich, wydanych przez Hubego“. Spr. Kom. Jęz. I, 325—334. Hanusz: „O pisowni i wokalizmie zabytków języka polskiego w księgach sądowych krakowskich z wieku XIV—XVI“ w Spr. Kom. Jęz. IV, 95—242 (rec. Brückner JA. X, 272—273, Nehring JA. X, 662—665, Kryński Pr. Fil. II, 336—337, Polívka Čas. Čes. Musea 1887). Fr. Biernat: „Formy deklinacyjne i konjugacyjne w polskich rotach przysiąg krakowskich (1399—1418) podług wydania prof. Dra. B. Ulanowskiego“ — w Spr. Wydz. Filol. Akad. z d. 7 XII, 1888 (streszczenie).

Roty wareckie z ksiąg Archiwum Głównego w Warszawie z lat: 1419—1480 ogłosił Piekosiński w Arch. Kom. Praw. VIII, 43—59 w liczbie 116; rec. Semkowicza Wł. w Kw. Hist. XXII, 417—19.

Roty czerskie z lat: 1404—1425 w zapiskach sądów grodzkich ogłoszono w „Księdze ziemi czerskiej“ (Lubomirskiego), wydanej w Warszawie 1879 (rec. Bobrzyńskiego w Ateneum 1879, III, 358—366), por. Nehring AS. 306. O materjale językowym, tu zebranym, pisali: Gustaw Blatt: „Materjały do morfologji języka polskiego z początku XV w. na podstawie zapisków sądowych w księdze ziemi czerskiej“ Spr. Kom. Jęz. III, 401—434 (rec. Matusiaka w Przegl. Powsz. 1885, XI, 274—276) i Bystroń: „Przyczynek do historji języka polskiego z początku XV w. na podstawie zapisków sądowych w księdze ziemi czerskiej w Spr. Kom. Jęz. IV, 243—300 (rec. Kryńskiego w Pr. Fil. II, 798—802).

Z rot mazowieckich ogłoszono też roty płońskie i część zakroczymskich w wydawnictwie: „Najdawniejsze księgi sądowe mazowieckie. T. I. Księga ziemska płońska 1400—1417, wydał, wstępem, przypisami i skorowidzami opatrzył Marceli Handelsman. T. II, cz. 1. Księga ziemska zakroczymska pierwsza

[1]) Wyd. I tej książki str. 537.

1423—7, wydał Antoni Rybarski. Tom III. Księga ziemska zakroczymska druga 1434—7, wydał Kazimierz Tymieniecki". W Warszawie r. 1920, zapowiedziano przytem wydanie części II tomu II z zapiskami zakroczymskiemi z lat 1427—9 oraz tomu IV, obejmującego „Księgę ziemską szreńską 1413—37" w opracowaniu A. Bachulskiego i Marcelego Handelsmana. W tomie I znajdujemy umiejętnie ułożony skorowidz wyrazów polskich, w którym jednakże spotykamy niektóre błędy, np. *brwa* (wyraz nieistniejący) zam. *ber*, *lód* zam. *lud*, *przędza* zam. *przen(i)ca*, *przeczesa* zam. *przecieś*, *trzos* zam. *czsoż*, *wieść* zam. *wstecz*, *zając* zam. *zajęcie*, *zdzić* zam. *żdżyć;* niektórych wyrazów wydawca nie mógł zrozumieć wskutek błędnego ich napisania: *copiyał* zam. *kopiją*, *winne* zam. *w me*, *ot szescz* zam. *ot sześciorga*, *sycze* zam. *(po) życie*, *szilch* zam. *złych*, *szal* zam. *stał*. Z ciekawszych form językowych notujemy: znikanie *i* po *n* a przed spółgłoską: *tkańca*, *grańca*, *pszeńca;* pisanie grupy spółgłosek jakby oddzielonych samogłoską: *dywa*, *dyworu*, *dyrzewa*, *drzywi*, *połgroszykow*, *stydza*, *siekeł* i t. d.; nagłosowe (także w złożenia) *h: hi*, *hośmdziesiąt*, *hochromił*, *zahorał* i inne niektóre, np. G. pl. *kaczk*, albo: *chtore gumpna* i t. d.

Jedna rota w tekście uchwały zjazdu piotrkowskiego z r. 1406 znajduje się w Rozpr. Hist. Akad. Um. I, 108—120, i w „Codex epistolaris saeculi XV" MMAe., II, 28, zapisana z błędami. Tekst jej znany tylko z kopji późniejszej Czechela, zrobionej zapewne około połowy w. XV. Przysięga dotyczy uchwały, określającej obowiązki poddanych względem króla i względem ciężarów państwowych.

W AGZ. znajdujemy parę rot, pisanych z ruska po polsku, mianowicie w t. XII w zapiskach sądów halickich z r. 1443 str. 108 oraz w t. XIX str. 680 z r. 1518.

W rękopiśmiennych notatkach Łopacińskiego znajduje się też odpis 6 rot lubelskich[1]) z ksiąg sądowych lubelskich z r. 1420—1427 w Archiwum Akt Dawnych w Wilnie, obecnie w Lublinie. Zapewne jest ich tam więcej, ale brak czasu nie pozwolił na szczegółowsze poszukiwania.

Roty przysiąg, składanych w sądach duchownych, są bardzo rzadkie: jedna, z akt kapituły gnieźnieńskiej, krótka,

[1]) Wyd. I tej książki str. 537—8.

znajduje się ogłoszona w MMAe. XVI, Nr. 80. Tutaj też mamy odprzysiężenie się od kacerstwa z r. 1524 Nr. 792. Tekst jest dość obszerny: „Ja Bartłomiej Baltyzar niedostojny chrześcijanin... potępiam kacerstwo, którymem osławion i osławiony... oskarżon, to jest, iżby Bog prawy na słowa kapłańskie z nieba nie (z)stępował w chleb ofiary ołtarznej... A przeto tak dzierżę... jako wiarę tę święci ojcowie na Sborzech chrześcijańskich ustawili i ućwirdzili... a to, com mowił przeciw bożemu ciału, iżby w opłatku poświęconem nie było, dobrowolnie i ubaczywszy moje błędne mowienie i bluźnienie, odzywam... Też przysięgam, iż kogo bych słyszał to karcerstwo mówiąc, chcę ji wydać albo opowiedzieć (opovyedzyacz). Też przysięgam, iż jeśli bych widział być u kogo księgi albo pisma o tym kacerstwie, że to mam objawić“ etc.

W drukowanych tekstach rot sądowych trafia się wiele błędów, co pochodzi z wielu przyczyn: przedewszystkiem pisarze sądowi nie mieli dostatecznej wprawy, aby według jakiegoś racjonalnego systemu wyrażać w piśmie to, co przysięgający mieli zeznawać; po wtóre pisarze co pewien czas się zmieniali, a każdy z nich miał indywidualne właściwości ortografji, w których nieraz trudno się zorjentować; także ich kaligrafja wiele do życzenia pozostawia: pismo ich jest niedbałe, niewyraźne, zapiski często przekreślano po ukończeniu sprawy, co także nie pomaga do łatwego ich odczytywania. Nadto wydawcami zapisek byli po największej części niefilolodzy; może i na ich karb niejedną omyłkę policzyć trzeba, choć i filolog niezawsze umiał sobie poradzić z trudnościami tekstu. Tak np. u Kaliny w Anecdota palaeopolonica JA. VI są miejsca, wzbudzające wątpliwość, czy tak istotnie zapisano je w oryginale, np.: *ossadzil tho pol zrzeku* (źrzebia?) 202; *yest prawe yego y na yego Jakusz szokwi (?) moczø szilø bral* 205; *czso Potr zaoral vchodocowicz sczetniki (?) szø prawe pospoliste* (?) 205; *any wen pywala* (plwał?) 210; *maczeyemu* (maciejewemu) 208; *przibeszaw na mscziszkow dom zadrwmami* (?) *i dal mu naprzod rani* 211. W każdem wydawnictwie znajduje się takich miejsc więcej lub mniej: w rotach, ogłoszonych przez Ulanowskiego w Arch. Kom. Hist. III: *nossy ymy* (imię) 322 i 333, *szucna* (obliczną) *raną dal* 254, por. Brückner JA. XII, 150; u Maciejowskiego w „Historji prawodawstw słowiańskich“ VI:

nereszono (nie niesiono) 8; *one wedze* (on wiedzie) 10; *w koyemstwo* (rękojemstwo) 12; u tegoż w „Pamiętnikach“ II: *Derszek stog szana wroczech* (stoję semną w rocech) *odpowedzal mi* 338—9; *poti masci* (po ty miasty) *iest stara samicza* (granica?) 357; *snimi* (synmi) 348; *prziwal* (pozywał) 348; u Piekosińskiego: *Borzim swyni bialey y sswini sinawczi ne trzima wøczey kszødza Marczinovi y ma thimi czøszczi...* zam. *Borzym z swym bratem i swymi synowcy nie trzyma więcej księdza Marcinowy i matczyny części...* i inne; u Lekszyckiego w t. I: *przivyal winne* (w mą) *rola* Nr. 144 (i dalsze cyfry oznaczają tu Nr. zapiski): *rankim* (rękojmi) 516; *o Grimkow v szaløtø wøszøl* (o Grzymkowę żałobę wziął) *wini* 598; *f czirech* (w cztyrzech) 1438; *amim* (anim) 2109; *czo mi Krczan bral y mym ludzey* (ludziem), *to czinil v steley (?) a vstel nacz szme* (w czternaście?) *paniczef akmocht* (a kmiot) 2190; *wi yano* (wyjano) 2196; *sescem* (z sześcią) *kmot* 2513; *preczele* (przyjaciele) 2577; *nebil w dzirsze na* (w dzirżeniu) 2891; *cze* (eże) 3001: *witch* (w tych) 3066; *kdzebi... przislgla tu ma ta metzø* (gdzieby... przysięgła tu mata miedzą) 3102; w tomie II: *szodø* (szkodę) 466; *obselat* (obesłał) 511; *szwøl* (wziął) 609; *szem* (com) *dobil* 658; *czerzi* (dzierży) 670; *wetego* (w tej) *gy rzeczi po twarza* (potwarza) *komu* (jako mu) *ten vol newcradzen* 609; *scazami* (skazaniu) 755; *kegey* (ku jej) 768; *visdel* (wyszedł) 815; *vecza* (wieka) 881, por. *poczlol* (pokłuł) Brückner JA. XII, 489; *kopce suchi* (suty) 952; *wrodzil* 1062 (wrócił, Brückner JA. XII, 489); *neweczal* 1145 (nie wiedział, Brückner ib.), *co* (to) 1144; *czen* (coż, albo co ji) 1328; *miala* (minęła) 1546; *wraøal* (wręczał) 1560; *kopy* (kopjim) *w lep* 2003; *sidowego* 2089 (zdrowego, Brückner JA. XII, 489); *memy* (mieni) 2093; *po yego ocze czocze* (ciotce Ocie) 2288; *wswoly* (wziął) 2379; u Hubego „Zbiór rot“: *vyszual* (wyznał) *swego sina dzebnøczo* (chąziebną rzecz) *y con mu caszal wrocicz* str. 49; *yego szadnø* (kaźnią) 62; *slauismi* (słaniśmy) 66; *aniszego* (a naszego) 67; *dzadi* (działy) 68; *onczinø* (otczyznę) 68; *puczine* (puścinę) 69; *p byl* (pobił) 69; *benkowo dzeczøcze* (dziecię dziecięciu) *scarbimirowu dalo ranø* 76; *smiczem* (z Mickiem, z Mikołajem) 77; *sze... voczil* (rodził)... *macze* (macierz) 89, por. Nehring JA. XII, 273; *bidlo zagønche* (zajęte) 90; *neczusy* (nie dzirży).. *czeczini* (dziedziny) 116; *obranicz* (obręczyć) 119.

Podobne omyłki znajdujemy we wszystkich zbiorach rot, najwięcej może w wydanych przez Pawińskiego; zbyt długoby je tu wyliczać, a i wyżej podane nie wyczerpują bynajmniej ich liczby.

Że wina za te omyłki spada nietylko na średniowiecznych pisarzów sądowych, ale i na dzisiejszych wydawców, okazuje się z porównania tekstów, parokrotnie ogłoszonych drukiem. Tak np. u Piekosińskiego czytamy: *kmath... dzena* (180), u Przyborowskiego: *kmoth... drzewa* 9 i dalej: *nasze krwe, naszego sczita... ta dwa* Piekos. 141, gdy gdzie indziej błędnie: *nasze krewe, naszego sczitu... tey* Ulanowski Arch. Kom. Prawn. I, 292; *yest tu dwu bratu gich krewe, gich sczita* Piekos. 321, — *yest tu dwu gich krewe, gich sczitu* Nehring JA. III, 481; *vcradzo[n]... domo* Nehring JA. XII, 272 — *venidzo... domu* Maciejowski Pam. II, 333. Podobne niezgodności w odpisach Ulanowskiego (Arch. Kom. Hist. III) i Nehringa (JA. III), np. *Jaschculka* Ulan. 335 — *Jasthculka* Nehr. 483; *Poytrasz* Ulan. 317 — *Pyotrasz* Nehr. 482; *Proszna clenotu trzi weze swyrchu a lew przes glowy na sczicze* Ulan. 316 — *clenoth trzi weze swyrchi a lew przes glowy* (brak wzmianki o sczycie) Nehr. 482 i t. d. W rotach sieradzkich, ogłoszonych przez Hubego i innych: *szødu* Hube 75 — *szøda* Potkański Arch. Kom. Hist. III, 124; *ma* Hube 59 — *ima* Nehring JA. XII, 272; *oczecz cupil* partem *naweky przigey oczcisne* Hube 60 — *oczecz cupil niska* quartam partem *przigey oczczu* Nehring JA. XII, 272. Niezgodności zachodzą w czytaniu Lekszyckiego (zapiski jego oznaczam przez L., a cyfra oznacza Nr. zapiski) oraz Nehringa w JA. IV, np. *newsanl* L. 457 — *newsaul* Nehr. 179; *czo szø wadzili* L. 2164 — *wodzili* Nehr. 185; *wposziwano* L. 2171 — *poszwano* Nehr. 185; *gesz* L. 2176 — *gesm* Nehr. 185; *na szwem... pana sczepanof* L. 2184 — *na stefanowem... pana sczepana* Nehr. 184; *polklothka modu* L. 2640 — *polszøthka modu* Nehr. 186; *twudzestu* L. 2842 — *dwidzestu* Nehr. 187 i t. p. W zapisce obszernej pisarza ziemskiego o zeznaniach jednaczów w sprawie między Hińczką a Senwicem w r. 1395 są także niezgodności; podaję tekst według Lekszyckiego t. I Nr. 2059, a w nawiasie lekcję, ogłoszoną przez Nehringa JA. IV, 182 i AS. 245—6: *Jako (Jaco)... gednancze (gednacze)... nemeczszky (nemeczsky* — i często *s*, gdzie u Lekszyckiego *sz*)...

tedi mu ti vini dani (tedi oni ti vini dali)... czapeczentani (szapeczentani)... szobustroni (szobustron)... gednacze pana Hinczkoni (Hinczkowi)... laczimszky (laczinsky)... pana Hinczkoni (Hinczkowi) gednacze... panu Himcze (Hincze)... dzeczin (dzeczim)... sczal schal (sczal sczal)... w wogewodi (u wogewodi)... gescza (goscza)... dafnoszcø (dafnosczø)... gosczine (gosczinie) listi... pana Hinczkoni (Hinczkowi) gednacze... iønstwa (ienstwa)... przeszpieczni (przeszpeczszni). Zachodzą też liczne różnice w czytaniu Hubego i Lekszyckiego, np. rot kościańskich; oto przykłady (na pierwszem miejscu Hube i Nr. zapiski, na drugiem Lekszycki II i Nr. zapiski): *sa trzi grziwny* 1—*sa trzi grziwen* 1477; *na sczithnø* 4—*na Sczichnø* 1505; *ny* 5—*im* 1513; *Jaczalokrayefski... ne pobral znolza* 7—*Jacza Lobranefsky... ne pobral Jacka* 1522; *sa gego szonem* 8—*sa gego szonan* 1530; *ffihrtel* 12—*Tschitel* 1652 i t. d. Rot kościańskich Hube, jak sam pisze w przedmowie, nie mógł porównać z oryginałem, ale wyszedł już wtedy I tom Lekszyckiego z zapiskami poznańskiemi, Hube przeto swój dawniejszy odpis porównał z drukiem i poprawił, zachowując — jak pisze — „tylko starodawną pisownię, łączącą przyimki ze słowem, do którego się odnoszą, zamiast pisowni zmodernizowanej, przyjętej niewłaściwie w druku lipskim w odstępstwie od oryginału, jak tego mamy najzupełniejsze przekonanie". I rzeczywiście do tego stopnia Hube kierował się tekstem Lekszyckiego, że powtórzył nawet błąd, poprawiony przez wydawcę zapisek wielkopolskich na str. ostatniej tomu I: wydrukował w rocie 22: *obanczewø*, jak znalazł u Lekszyckiego w zapisie 299, choć w wykazie błędów zaznaczono, że trzeba czytać: *Swanczewø*. Mimo to tekst Hubego w wielu wiejscach różni się od tekstu Lekszyckiego, np. *dwa cope* H. 141 — *dwe cope* L. 1009; *dozidovina* 145 — *do Zidavina* 1015; *poznal* 151 - *pozual* 1021 i t. d. Niekiedy trafiają się aż trzy sposoby czytania, np. w zapiskach poznańskich: *wzondz* Hube Nr. 9 — *wzøndz* Lekszycki Nr. 172 — *wzendz* Nehring JA. IV, 179; *cu przisodze* Małkowski str. 116 — *cu przisedze* Lekszycki Nr. 2792 — *cu przisødze* Nehring JA. IV, 187.

Z rotami przysiąg sądowych w bliskim związku stoi oskarżenie biskupa krakowskiego Wojciecha Jastrzębca o nieprawne danie zapisu królowi węgierskiemu oraz przysięga, którą

się od zarzucanej winy oczyścił w r. 1420, ogłoszona przez Piekosińskiego (Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej cz. II) MMAe. VIII 459, według rp. Archiwum Miasta Krakowa.

W księdze grodzkiej poznańskiej nr. 1378 fol. 112 verso znajduje się tekst przysięgi z r. 1435, którą mi Dyrekcja Archiwum poznańskiego do użytku naukowego w kopji fotograficznej łaskawie nadesłała. Tekst ten jest następujący: *Rotha, Jacosz pan Starosta zalowal oth krolya, ysze bych ya wnosl pyenyądze falschowne w ǵego myasto poznan, chczancz scaszycz gego monetha krolewską y corvnye ku scodzye aby thymystnymy pyenyaczmy falschownimy snamyenycze dlugy placzyl, kthoresz pyenyądze są gemu wraczony, a on gynne dobre pyenyądze zanye dawal; a thesz thystne pyenyądze, kyegdy ge chczal do myasta wyescz, thedy ge snyekthorimy lyudzmy snamyenycze liczyl; przethosz my swyathkowye, czso gest pan Starosta zalowal na krczona oth krolya othy wszystky rzeczy, kthorimy gy wynyl oth krolya, thako nam pomoszy bog y swyanthy ṫ, ysze tho swyaczczimy, ysz gest krczon w thych wszistkych rzeczyach praw przeczyw krolyewy y przeczyw korunye.*

W Codex epistolaris MMAe. XIV str. 469 wydrukowano przysięgę króla Olbrachta przy zawarciu pokoju z sułtanem Bajazetem: oto tekst w transkrypcji dzisiejszej: „Przysięgamy na ty święte ewangelije według zakonu naszego chrześcijańskiego przez pana Boga, stworzyciela nieba i ziemie, iż pokój i przyjacielstwo będziemy chować i brat nasz Aleksander, ksiądz wielki litewski z cesarzem z sołtanem Bajazajtem, jako obyczaj jest pokoj chować, aż do dnia i czasu z krolem jego miłością węgierskiem bratem oboich naszym uczynionego — i tak długo, jako od cesarza i od jego poddanych nam i naszym ziemiam wszystkim i poddanym nic sie złego ani szkody, ani nieprzyjaźni nie stanie".

W rp. bibl. Baworowskich 1014 in folio, zawierającym konstytucje z w. XV w tekstach łacińskich lub niemieckich, są na str. 1 charakterem drugiej połowy w. XV zapisane polskie formuły przysięgi wójta, ławników, konsulów i mechaników miejskich. Urzędnicy przysięgają królowi i gospodarzowi, a mechanicy — „radcam" miejskim [1]).

[1]) P. wyd. I str. 53[illegible].

Formuła przysięgi ławnika według prawa niemieckiego z końca wieku XV lub raczej z pocz. XVI w rp. Jag. 168, ogłoszona przez Wisłockiego w Katalogu: „Ja przysięgam Bogu i naszemu miłościwemu krolowi i temu prawu, ku ktoremum wezwan jest, iż ja temu sędziemu podług prawa posłuszen chce być i też ludziom ubogim i bogatym sprawiedliwy ortel znać chce i ten przysiężniczy stolec podług niemieckiego prawa bronić, jako nasprawiedliwie wiem albo mogę i folgę mieć mogę, a tego dla żadnej rzeczy opuścić nie chcę, tako mi Bog pomoż w trojcy jedyny". W środku wyrazów ę oddane przez en, na końcu — przez e lub ą. Formuła przysięgi poruczników albo rotmistrzów wojsk zaciężnych znajduje się w polskim mandacie królewskim z r. 1525, ogłoszonym przez Balzera w Corpus juris polonici. Kraków, wyd. Akad. Um. 1910, t. IV str. 137—8.

Podobne też dwie przysięgi na wierność urzędów miejskich krak. z w. XVI znajdujemy w MMAe. VII, Nr. 367, gdzie między innemi czytamy: *wseczkei czczi i pozithku strzecz i doglądacz chczemi, iako nalepiey bądziemi mocz i vmiecz za nądowczipnieissą radą; wseczi swiączi; nassem panom raytczam; czechą nasszą wiernye y sprawiedlywye rzendzicz chczemy, ysszye kastemw* (każdemu) *rowno ma staycz w przedanyw nasse checzy.* Toż u Bandtkiego „Hitorja drukarń krak." r. 1815, str. 114—15.

Rota przysięgi woźnych i sposób składania przysięgi przez żydów przeciw chrześcijanom zapisane w kodeksie dzikowskim z r. 1501—1523, obejmującym statuty. Rota przysięgi żydowskiej składa się z błogosławieństwa dla niewinnego oraz z długiego szeregu przekleństw dla winnego, wyrażonych językiem pełnym powagi i mocy. Wydrukował obie roty z całym kodeksem Piekosiński w Arch. Kom. Praw. III, 105—6.

Formuły sakramentalne przy obrządku chrztu i małżeństwa z r. 1514, tak zw. Agenda częściowo u Lelewela w Bibljograficznych ksiąg dwoje I, 41, w całości wydrukowane przez Kryńskiego w Pr. Fil. I, 66—8.

2. Akty.

Wyrok wojewody lwowskiego rzekomo z r. 1400 w sprawie granicznej ogłoszono w Wypisach polskich dla

użytku klas wyższych I, 25—6 Lwów 1857 według Bentkowskiego Hist. lit. pol. I, 185. Oto próbki języka i ortografji: *veirzi... thakeszmi viechali... mietnali miedzi iemy liosy, czyiem stharczom przisloby przisziącz y przisiegli... zosthal szie... na wieki praw w thich graniczach... pieczeczi przi-wieszili* i t. d.; wszystko to wskazuje, że jest to wzięte z późnego odpisu, a nie z oryginału, ułożonego w r. 1400. Z rusycyzmów notuję: *nasego hospodara Krolia.*

Z ksiąg, zwanych dutki brzeskie Nr. 2 (Archiwum Główne w Warszawie), 5 zabytków z r. 1402 ogłosił Małkowski: Przegl. najdaw. zab. 116 i nast. Mamy tu szczególne właściwości pisowni, a przedewszystkiem bardzo częste *i* dla dźwięku nosowego i odwrotnie: *ø* dla dźwięku i, y np. *gotowømø peniczmi* = gotowemi pieniędzmi, czego w innych zabytkach nie spotykamy, chyba tylko sporadycznie.

Prokuratorjum Tomasza z Pakości, napisane ok. roku 1428 w rp. Jag. 2503, ogłoszone przez Malinowskiego w Pr. Fil. I, 479—480 z podobizną i obocznym tekstem łacińskim, oraz przez Ulanowskiego Stppp. X, 59—60. List zastawny dziedzictwa, wystawiony przez Jana grododzirżę (kasztelana) bydgoskiego, przekład międzywierszowy tekstu łacińskiego, dokonany około r. 1428, według rp. Jag. 2503 wydał Malinowski w Pr. Fil. I, 471 i Ulanowski w Stppp. X, 61; por. Nehring AS. 306. Oba te akty podano w podręczniku retoryki jako wzory prozy kancelaryjnej; w akcie drugim (Mal. 481) *spwonimi albo spwoyonczimy,* Ulan. *szprawonimy a. szprawoyonczimy* (constructis et construendis); Mal. *nasladnye* — consequenter, Ulan. *nasladuyo;* na str. 482 *nacz* znaczy: 'najć', 'znaleźć'. Przekład ten międzywierszowy, jak i inne podobne, niewolniczo trzyma się składni łacińskiej.

Akt łęgonicki, t. j. akt z r. 1463 sprzedaży łąki w Łęgonicach, według rp. użyczonego przez p. Kornela Kozłowskiego ogłosił Malinowski w Rozpr. XXII, 382—383. Jest to tylko mały fragment aktu, w drugiej połowie uszkodzony tak, że nie wszystkie wyrazy dały się odczytać.

Rękopis bibl. Baworowskich, tak zw. II Stronczyńskiego, przepisany przez Piotra z Sieradza w r. 1474, a zawierający statuty Kazimierza Wielkiego w języku łacińskim, ma także między innemi łacińską skargę o oszczerstwo z prawie zupeł-

nym międzyrządkowym przekładem polskim[1]). Rzecznik przed sędzią biskupa płockiego, Jakóba, oskarża niejakiego Jana, „za żaka sie bierzącego", że klientowi jego zarzucił kradzież, co miało się stać w r. 1422. W tekście trzy razy przełożono wyraz łaciński „dioecesis" przez „okłoć", wyraz skądinąd nieznany, a pokrewny ros. „околотокъ" — 'cyrkuł miejski' - i polskim: „około", „okolica".

Akty i dokumenty: 11 krótkich opisów położenia niw z II poł. w. XV, jeden akt z r. 1498 i kilkanaście wypisów z ksiąg miejskich z w. XVI ogłosił Ulanowski według ksiąg Archiwum Krajowego w Krakowie w Spr. Kom. Jęz. III, 332 - 349.

Bullę papieża Klemensa De indulgentiis w przekładzie polskim z r. 1506 według rp. Jag. 3407 wydrukował Hier. Łopaciński w Pr. Fil. IV, 792—3; może to być kopja przekładu starszego.

W wydawanem przez J. I. Kraszewskiego czasopiśmie „Athenaeum" w tomie VI z r. 1841 na str. 62—6 Ignacy Daniłowicz, ówczesny profesor uniwersytetu w Moskwie, ogłosił zabytek z r. 1503 p. t. „Legacio ad nove Civitatis et Colenses Conventiones" króla Aleksandra z Wilna[2]) z charakterystycznym napisem: „Vulgaris ad idem ut supra, quia Lanczkoronsky ydioma Latinum ignoraret". Redaktor czasopisma dodał, że jest to kopja z rękopisu współczesnego, udzielona mu przez I. Daniłowicza. Akt ten, jak to skądinąd wiadomo, znajduje się w Moskwie, w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych i jest kopją nieco późniejszą od oryginału, przeznaczonego dla Lanckorońskiego.

Wydawany przez O. Balzera „Corpus juris polonici", Kraków, wyd. Akad. Um. 1910, t. IV str. 137 przynosi nam datowany z d. 4 kwietnia 1525 r. mandat królewski w sprawie postępowania władz przy zaciągu żołnierza najemnego jezdnego i pieszego. Akt ten znajduje się w Archiwum Głównem warszawskiem w księgach kanclerskich Metryki koronnej tom XXXVI, str. 285—7. Wydawca modernizuje ortografję. Gdyby nie parę wyrazów przestarzałych, np. „dobrze godne" (pachołki), „przez porucznika a. podstawka", „proporzecznik", „posadki a. ćwirdze", „przedni i zadny kuszt" oraz niektóre formy archa-

[1]) P. wyd. I str. 540. [2]) Tamże str. 541—4.

iczne, np. „na rotmistrzoch“, „na towarzyszoch“ (forma „zbroją“ błędnie wydrukowana zam. „zbroję“), mogłoby się wydawać, że jest to przekład dzisiejszy, tak cały tok językowy jasny i gładki, zupełnie nowoczesny.

Przywilej cechu rybackiego w Warszawie w Arch. Głównem z r. 1532 był drukowany przez Maciejowskiego w tomie I kwartalnika Kłosów z r. 1877 i powtórnie w Dodatkach do Historji miast i mieszczan tegoż autora z błędami wskutek niedokładności odpisu Sobieszczańskiego i niestarannej korekty. Pisze o tem B. Ślaski w Pr. Fil. VII, 70, który ogłosił tamże 71—7 tekst przywileju Zygmunta III z r. 1592. Ten według Ślaskiego stosunkowo bardzo wiernie oddaje tekst i pisownię pierwotnej ustawy z r. 1532.

W bibljotece królewskiej w Upsali sygn. H. 182 znajduje się rp. in 4° maj., gdzie na kartach XI—XXII czytamy: „In Comitiis generalibus Cracoviensibus Anno Domini Millesimo Quingentesimo quadragesimo tertio celebratis Constitutiones factae“. Początek: *O Ziednoczeniu Xięstwa Litewskiego z Koroną y innich etc. Sigmundt z Bozei laski krol Polski, Vielki Xiądz Litewski, Ruski, Pruski a Mazowieczski etc. pan i dziedzicz. Oznaimvyemi ninieissem napisaniem wssyczkiem pospoliczie i zosobna ktorem tego potrzeba, iż gdi poddani nassy Corony polskiey z Seymu valnego, ktori tak Rok dzierzan bel w Piotrcovie prozbę swą kv nam vczynili przez posly i przez listi k nam* (wykreślone) *do Vilna pisane, aby panstwo nasse Xięstwo Vielkie Litewskie bylo ziednoczono z Koroną Polską tak w obronie przeciwko spolnemv nieprziiaczieliovi, iako tez w ynnych spravach y spiskach dawnych sząsieczskich i Bratskich. Acz na ten czas vielkie potrzeby dalismy yem nato slussną odpoviedz. A wssakoz gdi na ninieyszim Seymie Coronnem radząc o obronie vieczney przeciwko moznem nieprziiacziolom obogoiga (!) państwa nassego tak koronnego iako y vielkiego Xięstwa Litewskiego niemoglismy z radami nassemi y z posly ziemskiemi dluzei obrony w Koronie Polskiey iedno roczną postanovicz, tedysmy do rad państwa nassego vielkiego Xięstwa Litewskiego to wzkazali, aby oni tez w tem rocze iednostainą obronę z Koroną Polską dzierzeli przeciwko spolnem nieprziiaczieliom na graniczy. Ato obieczvyemy radąm nassem y poslom ziemskiem Korony Polskiey, ze na ten Rok*

przyviescz chczemy poddane nasse Xięstwa Vielkiego Litewskiego aby iednostayną obronę z Koroną Polską przeciwko spolnemu nieprzyiaczielovi na graniczach dzierzeli i t. d. Są tu następujące rozdziały: *O Ziednoczeniu Xięstwa Litewskiego z Koroną y innich. O skladziech mieiskich. O Czechach Rzemięsniczich. O Zamknieniu drogi do Sliąska a do Vęgier. O lisczieh czelnich. O czliech vodnich. O valnem szeimie. O viiezdzaniu s Polski poddanich naszich. O Mynczy. O Appellaciie od xiązęczia Pruskiego. O Dostoienstwach. O miesczaniech i ynnich prostego rządu liudziech abi Ziemskiego imienia nietrzimali. Annati abo sacri. O granicze miedzi Koroną a miedzi xięstwem Litewskiem, Pruskiem, Sliąskiem, Margrabstwęm. O Roczech Ziemskich, Groczskich a vieczach. O Męzoboistwie. Accessoria. O kmieczia zbieglego. Relacia voznego. O niezgodnich a sobie przeczіwnych statucziech. O Szędziach, Comiszarzech granicznich abo na vikupno ymienia danych. O zeliazne listi a glieity. O Pamiętne. O Deliberaciie. O Procuratorzech iz maią bycz przisięgli. O gwaltownem vibiczіu z ymienia. O sprawach ktore maią naliezecz sądowi duchownemu. O sluzebnych abo zolnierzach. Obiczai Polskich zapissow, przedania, zastaw, zamian, arend y innych, a ktemu iakie prze maią bicz miedzi stronami przimowane abo czinione.* Konstytucję z r. 1543 zawiera wiele rękopisów, między innemi kórnickie nr. 145 i 146. Najlepszy tekst w krak. Archiwum Krajowem w księdze sądów podkomorskich.

W tymże rp. na k. 30—5 inną ręką. „Constitutiones conventus generalis Piotrcoviensis Anni Domini 1544“, które się tak zaczynają: *Jego Krolewska MCZ nass pan M[iłoś]czywy zathem staraniem, ktore ma o obronie Krolestwa swego, obaczіwssi wielkie niebespieczeństwa, ktore nasz od mocznego nieprziiacziela wssego krzesczyanstwa doliegaią theras nawienczei, gdy pod mocz iego Pograniczne Pansthwa sąmsieczkie wegierskie krolestwo y woiewocztwo Wałaskie podbyte szą raczeł sziem walny Coronny w Piothrkowie na trzy krolie połoszicz, na ktorem ziednostainego y zgodnego zezwolenia y rady wssech stanow themu by się zabiezało aby iaky sskody Corona nie wzięła. Aby nas w niegotownosczi nassy nyeprzyacziel nie zastał. A nad nedzne nasse nie stłumieł. My thedy rada a senath koronny thak duchownego jako szwieczkiego stanu pospołu*

y ziemskymy posły, ktorẽm zupełna niezamierozona (!) *rzecz iest od wssego riczerstwa Corony they dana, aby radzyly o rzeczach na ktorich obrona pospolita nalieszy* i t. d.

Pisarz drugi odróżnia *l* od *ł* w taki sam sposób, jak w niektórych drukach XVI w., t. j. pierwsze pisze w formie prostej laski, a drugie zaokrąglone u góry. Obie te konstytucje były wydane w oryginale po polsku. Odpisy konstytucji z r. 1544 są rzadkie. Pisał o niej Balzer: „Przyczynki do źródeł prawa polskiego w Rozpr. Hist. XLVI.

Z uchwał urzędów miejskich do r. 1532 odnosi się akt sporządzenia na Kleparzu „przed Krakowem“ kopji wraz z urzędowym przekładem na język polski dwu ustaw, wydanych po niemiecku i po łacinie dla cechu sukienniczego krakowskiego w r. 1420 i 1428. Kopję tę wydrukowano w MMAe. VII, Nr. 306. Treść tych ustaw określa obowiązki zobopólne „mistrzów“ względem „knapów“ (czeladników) i odwrotnie. Przekład ten jest pierwszym w dość licznym szeregu takich samych aktów innych, które tłumaczono na język polski w ciągu XVI wieku. Z tego widać, iż rzemieślnicy nasi dbali o to, aby ich przywileje i prawa były dla nich w ojczystym języku pisane. Łaciny nie rozumieli, ale po polsku widać czytali, skoro i sobie i czeladzi pragnęli w ten sposób uprzystępnić znajomość praw i obowiązków, związanych z ich stanem.

Liczne takie statuty cechów i urzędów miejskich w języku polskim ogłosił Piekosiński w Aktach historycznych w tomie VIII, stanowiącym tom I dzieła p. t. „Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa“ w Krakowie 1885. Tam znajdujemy na str. 121, Nr. 102 Porządek i zachowanie panów wiertelników krakowskich *wssym vrzędzie z dawna postanowiony y trzimany, Pisane są te artikulii nisey polozone w roku pańskim 1543 dnia 12 marca. Naprzod oddawanie przisięgi* (rota przysięgi). Potem na str. 121—2 następuje 17 obowiązujących paragrafów. Wszystko to podane według Mecherzyńskiego: „O magistratach miast polskich, a w szczególności miasta Krakowa“. Kraków 1845, str. 226 z rękopisu, o którym, gdzieby się znajdował, wydawca nie podaje.

Tamże str. 123, Nr. 103 „Zwyczaj panów wiertelników zachowany, a od Marcina Mydlarza wiertelnika krakowskiego podany i przyjęty“. Razem 12 paragrafów z kopji, zawartej

w rp. Jag. 118, karta 74. Ponieważ rękopis ten przeważnie kopje przywilejów miastu Kazimierzowi służących obejmuje, przypuścić można, że powyższy spisek Marcina wiertelnika krakowskiego dla użytku wiertelników kazimierskich był przeznaczony. Nie jest on oznaczony rokiem.

Tamże str. 124, Nr. 104 akt łaciński bez oznaczenia roku i współczesny jego przekład polski: „Obyczaj abo sposób budowania ściany s kamienia abo s cegły palonej w mieście Krakowie z wilkierza krakowskiego zachowany“ (str. 126—128). Odmienny tekst tłumaczenia pierwszych siedmiu paragrafów podaje Mecherzyński l. c. 231 z rękopisu, o którym, gdzieby się znajdował, nie wspomina.

Wszystkie te trzy akty Piekosiński drukuje pod r. 1543.

Tamże str. 411—13, Nr. 319 statuty cechu paśników krakowskich. Początek: *Jako lyczą po narodzenyu pana naschego tyszyącz pyenczszeth y szyedmynaczye lyath. Towarzysze rzemyoszla pasznyczego w Krakowye, ktorzy na then czasz byly, yako* (następuje wyliczenie imion i nazwisk) *s zwolą mystrow gych vczynyly obyczaye podlug gych rzemyoszla thym obyczayem a nye ynacze thy trzymacz.* Dalej 39 paragrafów, ostatni: *Item mistrzowicz Krakowski y vczęin Krakowsky mayą dacz po groszu do puszki y na konew.* Oryginał pergaminowy, na marginesach floresami różnobarwnemi ozdobiony, wśród których u góry literami złotemi wypisano PAVEL, u dołu takiemiż literami MYSTRZ; przechowany w cechu mosiężników krakowskich.

Tamże str. 415—19, Nr. 323 statuty tegoż cechu, potwierdzone w r. 1518 przez króla Zygmunta; jest to już późniejszy przekład polski oryginału łacińskiego.

Tamże str. 420, Nr. 325 dodatkowa ustawa dla czeladników, wyzwalających się na majstrów, jaką przy tem „stukę“ mają wykonać. Jest ona dopisana na polskiem tłumaczeniu statutu cechowego z r. 1419, przechowanem w cechu stolarzy krakowskich. Poniżej tej ustawy umieszczony jest dopisek: *Z nyemyczkyego lystv przelozone 1524 a sasye s papyroweyo lystv przepysano dlya trwalosczy lyatha bozego 1545 we wtorek po Gromnyczach, w then czasz, gdy na Kazymyrzv stolyarsky czech zalozono bylo, a przed thym rokyem mvor byl w Krakovye wyelgy,*

gdzye ych popyssanych bylo vmarlich czterzy y dwadzyesczya tyssyącz y trysta, krom czo potayemny w groby myetaly. Stego bącz Panv Bogv chwala na wyek wyeką amen.

Tamże str. 420 ustawa miejska z r. 1519 o sprzedawaniu ryb suszonych i solonych, ale według kopji z końca XVII w.

Tamże str. 454—7, Nr. 365 statut cechu bednarskiego i leglarskiego (lagaenariorum) w Krakowie z r. 1532 w kopji prawdopodobnie jeszcze z XVI w., przechowanej w cechu bednarzy krakowskich. Jest to przekład z łaciny. Str. 464—7, Nr. 371 statut cechu krawieckiego krakowskiego według kopji z XVIII wieku. Str. 482—5, Nr. 393, statut cechu rymarskiego z r. 1537 według dokumentu, przechowywanego niegdyś w cechu rymarzy w Krakowie, dziś jednak przywilej ten już się tam nie znajduje. Str. 506—9, Nr. 426, statut cechu „stalmaskiego y kolodzieiskiego“ z r. 1544, według dokumentu pergaminowego w cechu stelmachów krakowskich i dalej inne jeszcze statuty cechowe z lat późniejszych, np. ustęp polski w statucie sukienników z r. 1546, statut stolarzy z r. 1547, barchanników z r. 1548, cechu miecznicziego z r. 1550, murarskiego z r. 1552, taszników, paśników i miechowników z 1555, stelmachów i kołodziejów z r. 1555 i t. d.

W AGZ. znajdują się także dwa akty polskie, ale niewątpliwie późno przełożone: w t. III, str. 164 akt, wydany przez ks. Fedora Lubartowicza w r. 1411, przytoczony tu według kopji czy raczej przekładu ok. r. 1555; w t. VI, str. 18 inny akt z r. 1418 w przekładzie z r. 1541, ale według kopji z r. 1577.

W dodatku do MMAe. VII wydrukowano kopję lub raczej może przekład z połowy w. XVI dwu ustaw, wydanych w r. 1408 i 1469 dla cechu nożowniczego przez rajców miasta Krakowa. Język, ortografja i grafika są tu już nowe; są osobne litery dla: ł, ź, ń, ż i t. d. ob. dawnych znaków: cz dla c, cz lub ć, np. „raycze vczcziwym mistrzom“; zgłoska em pisze się często przez ęm: „wskazuięmi“; litery ę i ą używane w taki sposób, jak dzisiaj.

3. Statuty.

Zabytkami prawniczemi, a zwłaszcza przekładami polskiemi statutów, mało dotychczas filolodzy polscy się intereso-

wali [1]). Wydawali je wyłącznie prawnicy, którzy do ogłaszanych przez siebie tekstów pisali wstępy nieraz paleograficzne, ale nie filologiczne. Do krytyki tekstu właściwie mamy tylko dwie prace: Mańkowskiego, „Kritische Bemerkungen“ (p. niżej) i Nehringa uwagi w AS. 137—151. Jeden i drugi uczony naturalnie brał pod uwagę teksty ogłoszone dawniej, tymczasem mamy krytyczne wydanie Statutów polskich i mazowieckich, wykonane przez Piekosińskiego w Arch. Kom. Prawn. III i VIII według 7 rękopisów i właśnie to wydanie powinno być przez językoznawców polskich dokładnie zbadane. Rękopisy statutów znane i wydane są następujące:

1) Rp. pergaminowy f⁰ bibl. Czart. Nr. 1418, zwany Kodeksem Świętosławowym lub Kodeksem puławskim, zawiera prawa polskie, wydane przez Kazimierza W. i Władysława Jagiełłę w przekładzie polskim Świętosława z Wocieszyna z r. 1449 oraz prawa książąt mazowieckich w przekładzie ks. Macieja z Rożana ok. r. 1450. Cały kodeks jest odpisem, dokonanym w drugiej poł. w. XV przez Mikołaja Suleda, pisarza i burmistrza wareckiego, który zwłaszcza w pierwszej połowie manuskryptu często stawiał podwojone litery dla oznaczenia samogłosek; w końcowej części podwojone litery trafiają się rzadko. Kodeks ten w całości lub częściowo wydawano kilkakrotnie: najprzód Lelewel w „Księgach ustaw polskich i mazowieckich“. Wilno 1824, str. 9—93. Przekład Świętosława ogłosił Helcel Stppp. I, w pisowni zmodernizowanej. Cały kodeks w dwu oddzielnych publikacjach sposobem homograficznym (braci Pilińskich) pod redakcją Celichowskiego wydała bibljoteka kórnicka p. t. „Prawa Polskie Kazimierza W. i Władysława Jagiełły“. Poznań 1877. „Prawa książąt mazowieckich“. Poznań 1877. Wreszcie cały ten kodeks, z zachowaniem pisowni oryginału, ogłosił drukiem Piekosiński w Arch. Kom. Prawn. III, 229—307 ze statutami mazowieckiemi (307—334) i z przedmową (str. 223—228).

2) Rp. Działyńskich I papierowy in 4 o w bibl. kórnickiej, pisany wedle Lelewela („Polska wieków średnich“ III, 219. Poznań 1851) i Piekosińskiego (Arch. Kom. Prawn. III, 177)

---

[1]) Por. Bystroń J. „O pisowni i języku ksiąg ustaw polskich“ w Rozpr. XXVIII, 111—220.

w r. 1460 prócz dwu kart ostatnich z r. 1469, według Helcla (Stppp. I, str. XXVIII—XXXVII) w r. 1455. Znajduje się w nim z ustaw polskich po polsku pisanych tylko statut ziemski wiślicki króla Kazimierza W. Helcel uznał ten przekład za niezależny od przekładu Świętosławowego i nazwał tłumaczeniem II. Wydała go bibl. kórnicka r. 1876 w reprodukcji homograficznej (ale z myłkami), sporządzonej przez braci Pilińskich: „Statut wiślicki w polskim przekładzie z r. 1460“, z przedmową Celichowskiego. Powtórnie wydał go Piekosiński w Arch. Kom. Prawn. III, 173—220. Myłki wydania homograficznego wskazał Mańkowski w rozprawie: „Kritische Bemerkungen zu dem Texte der sogenannten zweiten Uebersetzung des Statutes von Wislica“. Wrocław 1889. Do tego Piekosiński dodaje, że znajdująca się nieraz w wydaniu homograficznem litera *e* z kreską u dołu na podobieństwo *ę* wcale w kodeksie się nie trafia. Por. też uwagi Brücknera JA. XV, 561—562.

3) Rp. pergaminowy in 4-o bibl. Tarnowskich w Dzikowie (P. 2 nr. 21), pisany częścią w r. 1501, częścią w r. 1523 przez dwie osoby, obejmuje w układzie niesystematycznym różne zabytki ustawodawstwa polskiego aż do r. 1523. Są tu: 1) Zwód statutów Kazimierza W. 2) Statut korczyński Kazimierza Jagiellończyka z r. 1465. 3) Artykuły sądowe. 4) Statut piotrkowski Kazim. Jagiell. 1447. 5) Zwód statutów małopolskich Kazimierza W. 6) Statut opatowiecki Kazim. Jagiell. 1474. 7) Inny statut z r. 1474. 8) Rota przysięgi woźnych. 9) Sposób składania przysięgi przez żydów przeciw chrześcijanom. 10) Artykuł o listach inhibicyjnych r. 1454. 11) Przywilej piotrkowski 1458. 12) Statut nieszawski 1454. 13) Suma statutów małopolskich Kazimierza W. 14) Uchwały zjazdu piotrkowskiego 1444. 15) Uchwała zjazdu sieradzkiego 1445. 16) Postanowienie zjazdu piotrkowskiego 1445. 17) Artykuł statutu piotrkowskiego 1523. 18) Statut warcki 1423. 19) Toż w odmiennym układzie. 20) Suma statutów małopolskich Kazimierza W. 21) Statut krakowski 1423. 22) Statut piotrkowski 1493. 23) Statuty wielkopolskie Kazimierza W. 24) Statut piotrkowski 1501. 25) Zwyczaje ziemi krakowskiej. O rękopisie tym pisali: Kętrzyński w Przew. Nauk. i Literackim 1883; Balzer „Słowo o przekładach“ Lwów 1888; Nehring AS. 147—148; Piekosiński

w przedmowie do wydania kodeksu, wydrukowanego w Arch. Kom. Prawn. III, 1—171.

4) Rp. bibl. Jag. 1174, nazwany Kodeksem Stradomskiego, choć jest tylko jego kopją, pisaną przez ks. Macieja Lipnickiego, plebana gierałtowskiego, w r. 1518, oryginał zaś Stradomskiego był pisany w r. 1503 i istniał tylko jako bruljon do czasu skopjowania go przez Lipnickiego. Składa się właściwie z 3 rp., w jeden tom oprawionych: I Ustawy Kazimierza W. i Władysława Jagiełły oraz III Ortyle magdeburskie — skopjował Lipnicki, natomiast II Statuty żupne — pisał sam Stradomski w r. 1541—1542. Pierwszą o nim wiadomość dał Bobrzyński w Przew. Nauk. i Liter. 1873, II, str. 597—606 i 703—716. Część kodeksu wydał Piekosiński w Arch. Kom. Prawn. III, 337—475, ogłaszając tu z niego: 1) Statuty Kazimierza W. 2) Statuty Władysława Jag. z r. 1423. 3) Odnowienie praw ziemskich 1454. 4) Potwierdzenie praw ziemskich 1433. 5) Artykuły różne z r. 1453. 6) Artykuły z r. 1465. 7) Artykuły różne sędziom potrzebne. 8) Statuty opatowieckie. 9) Statuty z r. 1457. 10) Niektóre ustawy sejmu piotrkowskiego. 11) Statuty wiślickie. 12) Rejestr statutów polskich. Statut nieszawski małopolski z 12 listopada 1454 r. w przekładzie polskim z Kodeksu Stradomskiego wydał M. Bobrzyński w książce „O ustawodawstwie nieszawskiem Kazimierza Jagiellończyka“ w Krakowie 1873 str. 106—13.

5) Rp. Ak. Um. w Krakowie, Nr. 1588 z początku XVI w., tak zwany rp. Szczawińskiego, obejmujący między innemi także tłumaczenie polskie statutów Kazimierza W. i statutów krakowskich 1420 oraz warckich 1423, został wydany przez Piekosińskiego w Arch. Kom. Prawn. VIII, 1—41. Według Kutrzeby, który to wydawnictwo po śmierci Piekosińskiego przedmową opatrzył, cały ten rp. wykazuje bliski związek z przekładami, znajdującemi się w rp. Stradomskiego, choć są między temi tekstami pewne różnice.

6) Rp. Archiwum Głównego w Warszawie, nazwany Wislicja, składa się z 3 części, z których druga zawiera polskie ustawy Kazimierza W., według Lelewela („Historyczne pomniki“ str. 10—69 i 76—93) pisane między r. 1540 a 1545. Tekst ten ogłosił Lelewel w „Historycznych pomnikach“ czyli „Księgach ustaw“, wydanych w Wilnie 1824 z wzorem pisma. Rękopis

ten jest kopją rp. Stradomskiego, różniącą się tylko niektóremi warjantami, zaznaczonemi przez Piekosińskiego w Arch. Kom. Prawn. III, przy tekście Stradomskiego; natomiast Stronczyński, chcąc udowodnić, że Wislicja pisana była przed r. 1510, wydał ten rękopis w wiernym przerysie ok. r. 1840 bez tytułu i daty wydania[1]), wreszcie i Wójcicki tekst ten wydrukował p. t. „Statuta polskie w Wiślicy", Warszawa 1847, z dodaniem niektórych uwag językowych.

7) Rp. bibl. Czartor. 2057, niegdyś bibl. seminarjum diecezjalnego u św. Jerzego w Wilnie, stąd świętojerskim zwany, bardzo uszkodzony, pochodzący z drugiej poł. w. XVI, jest kopją dokładną całego Kodeksu Stradomskiego, t. j. wszystkich trzech jego części. Uwzględniony częściowo przez Lelewa w „Księgach ustaw" str. 153—67, a tamże przez Piekosińskiego w Arch. Kom. Prawn. III, przy wydaniu Kodeksu Stradomskiego. Por. też Lelewel „Księgi ustaw" str. 94—125. Wł. Semkowicz w Kw. Hist. XXII, 416—17 stwierdza, że jak Wislicja, tak i rp. świętojerski jest kopją oryginału Stradomskiego.

Za Jana Olbrachta w r. 1501 uchwalono i w tymże roku przełożono na język polski statut piotrkowski p. t. Artykuły Jana Olbrachta, które ze współczesnego rp. bibljoteki w Dzikowie ogłosił F. Bostel w Kwar. Hist. I, 415—18. Pierwszy zwrócił uwagę na ten rp. i podał dokładny jego opis W. Kętrzyński w rozprawie: „Króla Aleksandra zbiór statutów w Przew. Nauk. i Lit. 1883 r.

W r. 1519 uchwalono na sejmie piotrkowskim statut dla Ormian, który w r. 1528 przełożono na język polski. Rękopis oryginalny tego przekładu znajduje się w bibl. Ossol. we Lwowie Nr. 1916; opisał go szczegółowo Balzer w „Corpus juris Polonici" III, 403—6 (Kraków, wyd. Akad. Um. 1906). Tekst polski obejmuje tam 96 kart (od karty 21 do 116 rękopisu, a prócz tego rejestr na k. 12—20, uwzględniający 124 rozdziałów liczbowanych z opuszczeniem pierwszych dziesięciu nieliczbowanych). Pismo jednej ręki, duża czysta gotyka. Na zabytku niema daty jego sporządzenia, ale — jak pisze wydawca — „zarówno

---

[1]) Na pierwszej karcie „I. N. R. I. Statuta Polskye Crola Kazimirza Wysslyci Slozone". Pod tem herb Radwan. Na końcu 7 stron objaśnień wydawcy.

charakter pisma, jako też pisownia, jak wreszcie także formy i konstrukcje językowe, użyte w tekście statutu (i rejestru), wskazują, że cała ta część rękopisu powstała jeszcze w pierwszej połowie w. XVI — i to najprawdopodobniej około pierwszej jego ćwierci". Znaki wodne papieru wyobrażają świnię lub podłużny krzyż podwójny z ramionami poprzecznemi u góry i u dołu. Rok 1528 wyczytał Bielowski na oprawie, sporządzonej zapewne w r. 1612; dziś, według świadectwa Balzera, pozostały widoczne tylko trzy pierwsze cyfry 152; ponieważ, pisze wydawca, „data roczna 152[8] nie da się odnieść do jakiegokolwiek zabytku, zawartego w rękopisie, jako data jego wydania, dlatego nasuwa się wniosek, iż jest to data powstania samego rękopisu... Sam rękopis, jak się nam dzisiaj przedstawia, nie zawiera wprawdzie nigdzie indziej wyraźnej wiadomości, iż powstał w r. 1528; kiedy go jednak w r. 1612 oprawiano, wiadomość ta zawierać się mogła albo w wycisku na poprzedniej, podówczas zniszczonej oprawie, albo w zapisce na jakiejś przy oprawie usuniętej karcie, może nawet na karcie, nalepionej dzisiaj na odwrocie przedniej okładki". Dalej na str. 423 wydawca pisze: „Zabytek, ze względu na swój wiek, pierwszorzędnej doniosłości nietylko dla poznania starożytnego słownictwa prawnego polskiego, ale zarazem także języka polskiego wogóle, szczególnie cenny ze względu na czyste i rodzime wyrazownictwo, tudzież jędrność stylu; tak, że prawie dziwić się można, dlaczego zabytek ten, od tylu lat już dostępny uczonemu światu, dotąd nietylko ogłoszonym, ale nawet nigdzie wspomnianym i ocenionym nie został". Według zdania wydawcy jest to przekład urzędowy, a egzemplarz jego był własnością sądu ormiańskiego we Lwowie. Tekst przekładu Balzer podał na str. 462—538 wraz z obocznemi przekładami późniejszemi, poprzednio zaś wydrukował wydawca tekst łaciński statutu. Polskie teksty ogłoszono tu w pisowni zmodernizowanej z licznemi odnośnikami, w których oddzielne wyrazy lub wyrażenia oddano litera w literę. W modernizacji pisowni trafiły się drobne usterki, np. *między* zam. *miedzy, aboczym* zam. *abocim, wszyckich* zam. *wszyćkich, odić* zam. *odjić* (467), *bracia* zam. *bracią* (469), *w pieczę* zam. *w pieczą* (528), *za źle* zam. *za złe* (528), *w człowiecze* zam. *w człowiece* (530).

Prócz wyżej wymienionych znamy jeszcze: Statuty mazo-

wieckie księcia Konrada z r. 1498, ogłoszone u Maciejowskiego w „Historji prawodawstw słowiańskich“ VI, 272—288; Przywilej Zygmunta Starego dla szlachty mazowieckiej z r. 1529, tamże 275—282; Zwód statutów przez Wawrzyńca z Prażmowa za Zygmunta Starego zrobiony r. 1531, tamże 180—271. (Bandtkie „Jus polonicum“ 368—72; Winiarz w Rozpr. Wydz. Histor. Ak. Um. XXXII, 18; Kutrzeba w Arch. Kom. Prawn. IX, 203). Takiż Zwód statutów mazowieckich, dokonany po łacinie przez Goryńskiego, wydano w Krakowie w r. 1541 (p. Bandtkie: Jus polonicum), zgodny ze zwodem Wawrzyńca z Prażmowa. Artykuły ziemi mazowieckiej 1543 u Maciejowskiego w „Hist. prawod. słow.“ VI, 288—293, w tymże tomie niektóre inne drobne zabytki prawnicze z XV i XVI wieku. Przekład polski Statutu Zygmunta I z r. 1529 u Działyńskiego „Zbiór praw litewskich od r. 1389 do 1529“. Poznań 1841, a nieco odmienna tegoż redakcja w odpisie z r. 1550 znajduje się w rp. olszewskim Chomińskich, opisanym przez Ptaszyckiego w przedmowie do pracy: „Wielkiego księstwa Litewskiego i Żmodzkiego kronika“. Wilno 1907, str. VI i nast.

4. Ortyle i prawo magdeburskie.

Bogatszą literaturę mają zabytki prawa miejskiego niemieckiego, czyli magdeburskiego, w przekładzie polskim. Są to t. zw. Ortyle magdeburskie, t. j. orzeczenia sądu ławniczego magdeburskiego w sprawach wątpliwych, w których ławnicy miast polskich, np. Krakowa i Lwowa, zasięgali wskazówek u sądu w Magdeburgu. W odpowiedzi, jaką ten sąd dawał, zaznaczano najprzód pytanie, a następnie wyrok czyli ortyl, jak w danym razie postąpić należy. Odpowiedzi te, naturalnie w języku niemieckim układane, zbierano, a następnie — zapewne około połowy w. XV — cały ich zbiór przełożono na język polski i przekład ten przepisywano na użytek miejskich sądów polskich. Rękopisy, w których ortyle w języku polskim się znajdują, są następujące:

1) Rp. bibl. Ossol. Nr. 50 z drugiej połowy XV w., opisany przez Wiszniewskiego Hist. lit. pols. V, 165—168, przez Kętrzyńskiego Catalogus I, 37—38 i przez Brücknera JA. VI, 334—339 i 345—392, gdzie podano z niego wyjątki, a wreszcie

w JA. VII, 525—574. Również wyjątki z niego podał Kałużniacki w Sitzber. d. Wien. Ak. CXI, 135—144.

2) Rp. niegdyś miasta Skały, potem Stronczyńskiego, wreszcie bibl. Baworowskich Nr. 954 Q. z r. 1500, wydany prawie zupełnie poprawnie (dzięki Muczkowskiemu) przez Maciejowskiego Hist. praw. słow. VI, 20—145, w wyjątkach przez Kałużniackiego l. c. i Brücknera l. c.

3) Rp. bibl. kapitulnej w Krakowie z r. 1501, opisany i wydany z dość licznemi błędami przez Wiszniewskiego Hist. lit. pols. V, 190—322; wyjątki z niego podał Brückner l. c. Opisał szczegółowo Polkowski w Katalogu str. 159—161.

4) Rp. bibl. Jag. Nr. 1174 (Stradomskiego) z r. 1518, opisany przez Bobrzyńskiego w Przew. Nauk. i Liter. 1873, II, 597—606 i przez Wisłockiego Katal.; niezgodności tekstu z rp. poprzednim wykazane u Wiszniewskiego, wyjątki podał Kałużniacki l. c. i Brückner l. c. Jest to ten sam rp., przepisany przez ks. Macieja Lipnickiego, gdzie są też statuty (p. wyżej).

5) Rp. dawniej Muczkowskiego, dziś Szembeków w Porębie, z r. 1533, opisany przez Wrzesińskiego w „Processus juris civilis Cracov.“ (przedmowa str. 12—14) Cracoviae 1840.

6) Rp. bibl. Czartorys., niegdyś wileński, świętojerski, o którym przy statutach była mowa, że jest kopją rp. Stradomskiego.

7) Rp. grecko-kat. kapituły w Przemyślu XLVIII, G, 11, gdzie między innemi jest odpis ortylów z pocz. XVI w. Opisany przez Kałużniackiego w Sitzber. d. Wien. Ak. CXI, 120—125, w wyjątkach drukowany tamże 135—144.

8) Rp. bibl. Akad. Um. Nr. 1588 z pocz. XVI w., opisany przez Czubka w Katalogu rękopisów tejże bibljoteki [1]).

Z prac, poświęconych tym zabytkom, najpoważniejsze są dwie: Kałużniackiego i Brücknera. Pierwszy, w Sitzber. d. Wien. Akad. CXI, 113—130, opisawszy rękopisy (prócz rp. Akad. Um. 1588, którego nie znał), zastanawia się nad stosunkiem wzajemnym tekstów polskich, o których mówi, że układ w nich jest niesystematyczny, t. j. nieuporządkowany według materyj, dalej, że niektóre przynajmniej ortyle zostały wydane na żą-

---

[1]) Tekst łaciński został wydany przez M. Bobrzyńskiego w wydawnictwie bibljoteki kórnickiej: „Ortyle magdeburskie. Przedruk z rękopisu kórnickiego“. Poznań 1876, 4° str. 11 oraz 12 kart podobizn.

danie ławników miast polskich, zwłaszcza Krakowa i Lwowa, uznaje za Bobrzyńskim, że przekład polski został dokonany na żądanie podczaszego lwowskiego Mikołaja Gołogórskiego, który urząd swój spełniał między rokiem 1440 a 1460 (zapiska o tem poleceniu Gołogórskiego znajduje się w rp. Stradomskiego). Stwierdza dalej, że wszystkie odpisy polskie pochodzą z jednego źródła, t. j. bezpośrednio lub pośrednio wzięły początek z jednego oryginału, zapewne właśnie napisanego we Lwowie dla Gołogórskiego, a zachodzące między niemi różnice są tak drobne, iż nie sprzeciwiają się przyjęciu jednej pierwotnej redakcji. Wreszcie Kałużniacki zestawia tekst polski z niemieckiemi, łacińskiemi i czeskiemi, formułując ostateczny wniosek, z jakiemi tekstami niemieckiemi polska redakcja ortylów stoi w związku najbliższym. Te same kwestje rozpatrywał przed Kałużniackim Brückner w JA. VI, 319—392, gdzie opisał rękopisy, zestawił tekst polski z niemieckim i określił ich wzajemny stosunek, a w JA. VII, 525—574 omówił szczegółowo ortografję i właściwości językowe najstarszego (Ossolińskich) rękopisu, wtrącając do tej części osobny ustęp o typie „tert“ w języku polskim.

Kalina znalazł w bibl. petersburskiej rękopis Pol. II, F, 35, z napisem „Artykuły prawa Majdeburskiego albo niemieckiego wybrany z postępkow praw rozlicznych ksiąg Majdeburskich ku prędszemu uczynieniu sprawiedliwości“, z pocz. XVI w. Według Kałużniackiego treść tego rękop. nie ma nic wspólnego z ortylami magdeburskiemi, lecz zabytek ten jest przekładem z oryginału niemieckiego, do którego treść wzięto z saskiego prawa dla okręgów miejskich, ze Zwierciadła saskiego i innych źródeł niemieckich. Tutaj widać usystematyzowanie treści: na 51 artykułów składają się przepisy o dziedziczeniu, świadczeniu, wyposażaniu, złodziejstwie, testamentach, opiece nad nieletnimi, rękojmiach, jakkolwiek to uporządkowanie treści niewszędzie jest zachowane. Niema też pytań ani odpowiedzi, lecz tylko sformułowane przepisy prawne. Kalina rozbiera rękopis pod względem języka i pisowni, poprzedzając to ogólnemi uwagami metodycznemi o zasadach badania ortografji zabytku w celu ścisłego oznaczenia głosek języka i o potrzebie zwracania uwagi na różnice, zachodzące między językiem zabytków rękopiśmiennych, a drukowanych w zakresie początków XVI wieku. Z uwag, tu pomieszczonych, należy

podnieść niektóre, zupełnie słuszne. Mówiąc o niejakiej dowolności w używaniu liter, mających pewne dźwięki oznaczać, autor pisze: „Wprawdzie daleko łatwiej jest nazwać prawopis jakiego rękopismu staropolskiego niekonsekwentnym i bałamutnym, ale czy przez to skorzysta fonologja języka polskiego, która ma także swoją historję? Nie [;] stosowniej byłoby tu — zdaniem mojem — po oznaczeniu ścisłem pojedyńczych punktów tej niekonsekwencji pisarskiej szukać racjonalnej przyczyny, tłumaczącej nam tę chwiejność rękopiśmienną, podobnie jak w nauce przyrody nie przestajemy na obserwowaniu tylko całej masy zjawisk najrozmaitszych, lecz śledzimy za ich przyczyną... Z historji drukarń polskich, szczególnie krakowskich, wiemy dostatecznie, jakich starań dokładano, ażeby dźwięki mowy polskiej ujęto w pewną stałą szatę graficzną, która też, po wielu próbach stawszy się panującą aż do dzisiaj, nadała mowie polskiej tego jednolitego wyrazu (!), przyoblekła ją jakby w uniform konwencjonalny państwowego zakroju, który jest po dziś dzień jeszcze panującym w drukowanych jej płodach umysłowych... Zanim więc język polski z różnych dzielnic jego istnienia przeszedł do książkowego użycia, które odtąd w pewnej formie, wykształconej przez zygmuntowskich mistrzów słowa, trwa dalej a dalej, musiał po przerwie istnieć i rozwijać się według naturalnego porządku rzeczy w sposób taki, jaki wobec ówczesnych stosunków jedynie był możliwy, t. j. na glebie różnych miejscowości w postaci różnych narzeczy. Zabytki staropolskie treści religijnej przechowały się w starożytniejszej szacie, aniżeli treści świeckiej, chociaż wiekiem młodsze są od tychże. Na dowód tego potrzebuję tylko zwrócić uwagę na język rot sądowych w r. 1386 — pod względem ustroju gramatycznego o wiele doskonalszy, bliski ukończenia w porównaniu do dzisiejszego stanu jego, aniżeli np. z r. 1544 (zob. JA. III, 1 i n.)“. Fakt ten Kalina zaobserwował trafnie, ale objaśnienie jego nie jest ani jasne, ani wystarczające. Rzeczywiście roty przysiąg pod względem użycia zwłaszcza niektórych form fleksyjnych wyprzedzają o wiele Ps. florjański, ten jednak niewątpliwie jest kopją znacznie starszego oryginału, w pewnym stopniu wprawdzie zmodernizowaną, ale mimo to zachowującą wiele form tradycyjnych, które wychodziły już z użycia w końcu w. XIV, choć nie były jeszcze w żywej mowie zapomniane. Po

uwagach z zakresu ortografji i gramatyki Kalina Rozpr. VII, 299—318 wydrukował tekst artykułu z zachowaniem wszelkich właściwości oryginału. Recenzję szczegółową tej pracy ogłosił Brückner JA. XV, 425—428, a także pisał o tem i Jagić JA. IV, 702—703, Nehring AS. 156—157, Kałużniacki Sitzber. d. Wien. Ak. CXI, 119—120. Poprawki do tekstu dał Semenowič JA. VII, 436—437.

D. Pisma historyczne, polityczne, okolicznościowe i ulotne.

W tym rozdziale znowu stajemy na progu literatury polskiej, większość bowiem zabytków, do tego działu należących, przez swą treść i formę do utworów literackich zaliczoną być winna.

1. Utwory historyczne.

Niewiele ich mamy z tego okresu i to wszystkie późno pisane: żaden poza rok 1535 wstecz nie sięga. Właśnie w tym roku wyszło w Krakowie Macieja Miechowity „Wypisanie Sarmacyej, przekładania Andrzeja Glabera z Kobylina“ w poprawnej szacie polskiej, jak i wszystkie inne przekłady tegoż pisarza. Z innych, jakkolwiek wykraczają poza rok 1543, wymienimy przekład kroniki Miechowity (E. Schirmer: „Stanisław Chwalczewski i jego Kronika“ w Przewodn. Nauk. i Liter. 1886); znany on jest jako Stanisława Chwalczewskiego Kronika polska, w r. 1549 pisana, którą wydał Gałęzowski: „Zbiór pisarzów polskich“. T. IX i X. Warszawa 1820. Błędy tego wydania poprawił Semenowič JA. VII, 440—443. Słowniczek osobny do Kroniki ułożył Jungfer w Spr. Kom. Jęz. IV, 88—94. Kronika ta zachowała się w rp. niegdyś Czartoryskich, dziś bibljoteki Sztabu Głównego w Petersburgu, 37532 (89—1—6), por. Arch. Kom. Lit. XI, 338. Gałęzowski ją wydał według kopji, z tegoż rp. sporządzonej. Ponieważ Semenowič tak w tem, jak w innych wydaniach zabytków staropolskich, poprawiał błędy, nie porównywając druku z oryginałem, lecz tylko kierując się domysłami, przeto należałoby albo nowe krytyczne wydanie Chwalczewskiego przygotować, albo przynajmniej sprawdzić z rękopisem to, które nam dał Gałęzowski. Ten

w przedmowie zaznacza, że „czystość języka, tkliwa prostota, naturalne podobieństwa, ilość znaczna wyrazów i sposób mówienia ówczesnych, które i dziś zastanawiać mogą, a nadewszystko zachowanie słów pamiętnych odznaczaja tę Kronikę". Obejmuje ona wypadki do r. 1279 i nie zachowała się w całości, brak bowiem pierwszych 7 rozdziałów, oraz paru w środku. Wreszcie z pism historycznych ówczesnych wymienić trzeba: Wielkiego Księstwa Litewskiego i Żmudzkiego kronikę, którą podług rękopisu z r. 1550 wydał St. Ptaszycki w Wilnie r. 1907. Rękopis ten, zawierający także przekład statutu litewskiego i innych aktów prawniczych, dla ziem litewskich wydanych, należy do bibl. Chomińskich w Olszewie w pow. święciańskim. Tekst Kroniki i następującej po niej kroniczki, czyli krótkiego chronologicznego spisu najważniejszych wypadków dziejowych, niewątpliwie przełożony z języka ruskiego, najbardziej zbliża się do typu grupy drugiej rękopisów ruskich, mianowicie do kodeksu Rumiancowa, ale czasem powstania wyprzedza wszystkie inne kodeksy tej grupy. W wydaniu Ptaszyckiego zajmuje wraz z kroniczką 40 str. druku in 4°. Przedruku Kroniki litewskiej wydawca dokonał z zachowaniem ścisłem pisowni oryginału, rozwiązał skrócenia i oznaczył je kursywą, jak również i wyrazy napisane między wierszami; dodał do tego objaśnienia, warjanty i niektóre wyjątki z rękopisów ruskich. Zabytek ten, niewątpliwie pisany w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego, wykazuje na sobie pewien wpływ ruszczyzny; rec. A. Prochaska, Kw. Hist. XXII, 713 - 14 r. 1908.

2. Pisma polityczne.

Z wieku XV nie mamy ani jednego utworu w tym kierunku, po polsku napisanego. Z tem stuleciem łączy się tylko tradycja o istnieniu polskich przekładów dwu pamfletów politycznych, które polskich spraw dotyczyły, ale nie przez Polaków były napisane. W r. 1415 podczas soboru powszechnego w Konstancji mnich niemiecki Jan Falkenberg rozrzucał tam swój pamflet, a raczej paszkwil, wymierzony przeciwko Władysławowi Jagielle, za co potępił go sobór i skazał na więzienie. W trzy lata później król kazał paszkwil ten przetłumaczyć na

język polski i przed zgromadzonem rycerstwem odczytać (Brückner Lit. pols. I, 42). Przekład ten jednak zaginął.

Drugi zabytek, który oddawna, bo już za czasów Frycza Modrzewskiego wiązano z wiekiem XV, są tak zwane „Rady Kallimachowe“ rzekomo napisane przez tego humanistę dla Jana Olbrachta w r. 1492 i przełożone na język polski. Ze względu czysto językowego nietyle ważną jest kwestja, czy istotnie Kallimach jest ich autorem, czy też — jak przypuszczał Wiszniewski — ludzie, źle usposobieni dla Kallimacha, „spisawszy, co im porozumienie i domysł pod pióro podały, dla większego ohydzenia go w narodzie to pismo po Polszcze rozpuścili“ (Hist. lit. III, 455), ile pytanie, kiedy to pismo w szacie polskiej się ukazało. Najstarszy ich odpis, zawarty w rp. bibl. Jag. 166 ma pochodzić z połowy w. XVI, jakkolwiek znajduje się w zbiorze pism z XVII w. Pisze o tem Wszeteczka w „Pamiętniku słuchaczy uniwersytetu Jagiellońskiego“, Kraków 1887, który Rady te w liczbie 35 według owego rękopisu wydrukował na str. 121—32. Zabytek ten nosi tytuł: „Kalymachowe rady Holbrachtowy dane“; wydawca ogłosił go w pisowni zmodernizowanej. Wszeteczka dochodzi do przekonania, że oryginał łaciński Rad powstał między 1535 a 1551 r., najprawdopodobniej w r. 1541, gdyż ta data znajduje się na jednym z późniejszych odpisów (rp. Ossol. Nr. 206); być może, iż niebawem przełożono je też i na język polski. Są one okazem stylu zwięzłego z przymieszką rubaszności: składają się z szeregu krótkich a dobitnych maksym. Pierwszy punkt brzmi: „Miej dwóch albo trzech do swej tajemnej rady, którym tylko tajemnic swych się zwierzaj. Broń im praktykowania i biesiadowania z senatorami i żeby zawżdy trzeźwi byli. A jeśliby żony mieli, niech się im niczego nie zwierzają. Bo od pijanych a od białych głów tajemnice wychodzą... 10. Officia koronne ludziom dobrym a nie chytrym dawaj; także dworskie urzędy, a takim, cobyś nimi obrócił, jako chciał... 30. Brata Zygmunta przy sobie chować non est tutum. Wsadź go na województwo wołoskie... 34. Ażebyś się tem rychlej zemścił [na niechętnych możnowładcach], uczyń ruszenie pospolite do Wołoch, zmów się tajemnie na nie z wojewodą wołoskim; do kupy w ciągnieniu zgromadź je, że je porazi i zbije. A gdyć w tem posłuży, będziesz miał honestam occasionem, że mu weźmiesz

województwo, a bracią opatrzysz. 35. A jeśliby który wyciągnąć się nie dał na pospolite ruszenie, każ potruć. Czynią to wielcy monarchowie".

Nie kroniką a tem mniej pamiętnikiem, ale raczej memorjałem politycznym jest utwór, znany powszechnie pod nazwą „Pamiętników janczara", które w rękopisach noszą tytut: „Czasów popisanie o tureckich sprawach" albo „Kronika turecka". Słusznie Chrzanowski w swej „Historji literatury Polski niepodległej" powiedział, że jest to pierwszy w literaturze polskiej głos ostrzeżenia przeciwko Turkom, pierwsza pobudka do wojny z księżycem. Autorem tego „Czasów popisania" jest Konstanty, syn Michała Konstantynowicza z Ostrowicy, Rac, t. j. Bośniak, który, młodym chłopcem w r. 1455 wzięty do niewoli tureckiej, znalazł się w szeregach janczarów ale pozostał chrześcijaninem, potem dowodził obroną pewnego zamku w Bośni i po zdobyciu go w r. 1463 przez Węgrów dostał się do chrześcijan i zapewne zamieszkał na Węgrzech. Dalszych losów jego nie znamy, przeto i na pytanie, czy bawił też i w Polsce, tylko domysłami odpowiedzieć można; memorjał swój pisał po klęsce bukowińskiej w r. 1496, a przed śmiercią Olbrachta, którego zachęca do pomsty na Turkach za klęski, przez przodków poniesione. Powstanie więc utworu trzeba odnieść do ostatnich lat w. XV, może do r. 1500. Napisany on był może w języku cerkiewnym, gdyż inaczej wówczas Serbowie nie pisali, a nie mamy dowodów, żeby Konstanty umiał po łacinie lub po polsku. W rp. Zamoyskich jest wzmianka na końcu: „Ta kronika pisana naprzód literą ruską lata Narodzenia Bożego 1400" (zam. 1500); mógłby to więc być pierwszy przekład polski z języka cerkiewno-słowiańskiego. Natomiast znów w rękopisie wileńskim zaznaczono, że podany tam tekst polski jest przekładem z języka łacińskiego. Kucharski (Dod. do Gaz. Warsz. 1840 Nr. 32) dowodził, że tłumaczenia polskiego dokonano z wzoru czeskiego, ale twierdzenie to obalił J. Jireček („Rozpravy z oboru historie, filologie a literatury" Wiedeń 1860 str. 1—9), wykazawszy, że przeciwnie — przekład czeski opiera się na polskim. W Czechach rozpowszechniała się „Kronika turecka" w odpisach od początku wieku XVI (rękopis z wczesnych lat XVI w. w Muzeum Królestwa Czeskiego w Pradze sygn. IV, 9, 4), korzystał z niej Hajek, który liczne wypisy

stąd wciągnął do swej kroniki czeskiej, wydanej w r. 1541. Wreszcie ogłoszono ją też w Czechach drukiem p. t. „Historia neb kronika turecká od nejakého Raca neb Bosniaka jménem Michała Konstantinovicza (!) z Ostrovice... sepsaná“ nakładem Aleksandra Aujezdeckiego w Litomyszlu r. 1581. Stąd też uważano, że rękopisy polskie memorjału (prawie wszystkie niedatowane) pochodzą z w. XVII, tymczasem bliższe ich zbadanie wykazało, że są miedzy niemi dawne, z w. XVI pochodzące. Za najlepszy uznać należy rp. zwany linowskim, niegdyś Trębickiego, dziś bibl. Zamoyskich Nr. 1169, pisany aż przez 6 osób, z których zwłaszcza pierwsza w pisowni i grafice okazuje cechy charakterystyczne dla pierwszej połowy w. XVI; rękopis ten jest zupełny, t. j. zawiera wstęp i 49 rozdziałów. 2) Zdaje się późniejszym, ale należącym także do wieku XVI, jest rp. berdyczowski, dziś w bibl. Czartoryskich Nr. 1588, zdefektowany, bo brak mu połowy 47-go i dwu ostatnich rozdziałów, nadto w środku z niego wydarto koniec rozdziału 3 i początek czwartego, wreszcie brak w nim rozdz. 40 i 41, gdyż odpisano go już z egzemplarza niezupełnego. Ten rp. ogłoszono drukiem w „Zbiorze pisarzów polskich“ t. V A. Gałęzowskiego w r. 1828, a potem przedrukował go Załuski p. t. „Pamiętniki janczara“ w Sanoku 1857 (i 1868). 3) Rp. bibl. kórnickiej z w. XVI, urywający się prawie w tem samem miejscu (o kilka wierszy dalej), co i rp. poprzedni. 4) Rp. Pet. Pol. F, IV, 250, zapewne także z w. XVI, różni się od innych tem, że przed tytułem ma krótki wstęp, mówiący o pochodzeniu Turków od Tatarów za króla Pypina i za cesarza Grakchusa, oraz zawierający opowiadanie o Karawidzie, powtarzające się w rozdz. 9 tak samo, jak w innych rękopisach. Nadto są tu w tekście miejsca, których inne rękopisy nie mają. 5) Rp. Rusieckich, przechowywany w Archiwum Akt Dawnych miasta Krakowa, identyczny z poprzednim rękopisem, jedyny datowany, noszący tytuł: „Kroynika Turecka napisana przez Michała Constantinowica z Ostrowice Raca jednego, który był wzięt do Turek miedzy Janczary. Ktorey dostał urodzony Mikołay Brzeski J. K. M. Sekretarz y Dworzanin gdy Posłem był anno 1566. Także y Wołoskiey Fragmentum“. 6) Bibljoteki petersburskiej Pols. IV, F, 100 z pierwszej połowy w. XVII, gdzie tekst jest przeróbką „Kroniki“ Konstantego. 7) Rp. Czart. Nr. 2192, „Dzieje tureckie“. Wy-

pisy z tejże „Kroniki“ znajdujemy: 1) w rp. Smoguleckich Pet. Pols. XVII, F, 21 z końca wieku XVI; 2) w rp. niegdyś Michała Tyszkiewicza, dziś w muzeum w Wilnie; są w nim obok innych rzeczy: „Księgi trzecie, wypisania niektórych spraw i porządku rzeczy wojennych w Turczech z kroniczki Konstantyna syna Michała Konstantynowicza z Ostrowice Raca, ktory był wziął od Turkow i był janczarem, z łacińskiego języka na polski przełożone“, wydrukowane w książce: „Stanisława Łaskiego, wojewody sieradzkiego prace naukowe i dyplomatyczne“ przez J. Zawadzkiego w Wilnie 1864; 3) w rp. Jag. 108. O wzajemnym stosunku rękopisów p. artykuł J. Łosia p. t. „Pamiętniki janczara (Kronika turecka Konstantego z Ostrowicy) w Rozpr. LI str. 1—72 oraz w osobnej odbitce, Kraków 1912, a także we wstępie do wydania zabytku p. t. „Pamiętniki janczara czyli Kronika turecka Konstantego z Ostrowicy, napisana między r. 1496 a 1501. Wydał Jan Łoś“. W Krakowie 1912. Bibljoteka Pisarzów Polskich Nr. 63, wydawnictwo Akademji Umiejętności. W wydaniu tem uwzględniono wszystkie znane teksty, przyczem okazało się, że tekst najstarożytniejszy przechował się w rp. Zamoyskich i bibl. kórnickiej oraz w rp. czeskiego muzeum, który jest wcześniejszy od dwu najstarszych polskich, a mimo to z polskiego został przełożony. Tak więc za fakt niewątpliwy przyznać możemy, że już w początkach wieku XVI mieliśmy tekst polski oryginalny lub tłumaczony. Wyżej przytoczyliśmy względy, przemawiające za tem, że „Kronikę“ Konstanty napisał w języku serbskim, czy raczej cerkiewno słowiańskim. Za tem zdawałby się przemawiać też fakt istnienia tekstu pisanego cyrylicą, o którym wiadomość podał J. Zawadzki we wspomnianem wydaniu pism Stanisława Łaskiego, gdzie w przedmowie Mikołaja Malinowskiego na str. CLVI czytamy, że w r. 1831 w bibljotece dereczyńskiej ks. Sapiehów znajdował się rękopis cyrylicki „Kroniki“; ale mógł to być też ruski późny przekład tekstu polskiego. Słowem niepodobna dziś na pewno rzeczy rozstrzygnąć: względy, przemawiające za napisaniem „Kroniki“ w języku polskim, przedstawiono we wstępie do wydania tego zabytku w r. 1912 i w Rozpr. LI, 60—4; poglądu przeciwnego trzyma się Brückner w Pam. Lit. XII, 351 i n. W tej sprawie zabierali też głos: Jagić w JA. XXIV, 279—81 i Zíbrt w Časopis Českého Musaea

r. 1912 str. 424—54 i r. 1913 str. 205. Znaczenie językowe i literackie „Kroniki“ jest dla nas niemałe. Jest to utwór jednolity, zgóry obmyślony, konsekwentnie według racjonalnego planu wykonany. Natchnęła go idea solidarności chrześcijańskiej, zagrożonej przez potęgę islamu i państwa tureckiego. Język jest prosty, ale czysty i gładki, styl jasny, spokojny; jakkolwiek mało go przepisywacze zmodernizowali, nie przedstawia dla dzisiejszego czytelnika trudności. Autor — coprawda — rzecz swoją zanadto po kronikarsku traktuje i tylko miejscami przebija w nim dążność do plastyczniejszego odmalowania zdarzeń niektórych, np. w rozdziale o zborach czyli zgromadzeniach religijnych muzułmańskich, na których się toczą namiętne dysputy, nieledwie od bójek dochodzące. Niekiedy też tu się objawia duch poezji, zwłaszcza w porównaniach, a ogólny charakter utworu zasadniczo nie różni się od tego, jaki panuje w epicznych rapsodach ludowych serbskich: przeważa tu pierwiastek religijny w zapatrywaniach na przeszłość Serbji, oraz cześć, żywiona dla pamięci dawnych królów serbskich. Ale obok tego ducha wschodniego, bizantyńsko-słowiańskiego, widoczny jest tu i wpływ zachodniej kultury pod postacią przymieszki humanistycznego krytycyzmu w zapatrywaniach na stosunki społeczne i polityczne.

O „Kronice“ Konstantego Michałowicza pisali prócz wyżej wymienionych: Trębicki w Bibl. Warsz. 1845, III, 229—296 i nowemi czasy Bujak w Rozpr. Wydz. Hist. Akad. Um. XL, 282—286.

W roku 1543 ukazuje się w języku polskim broszura polityczna „Kxiąszki Stanisława Orzechowskiego o ruszeniu ziemie polskiej przeciw Turkowi, z łacińskiego języka na polski wyłożone. Każdemu Rycerskiemu człowiekowi pożyteczne“, na końcu: „W Krakowie wyciśniono w drukarni Heleny Florianowey wdowy. Lata Bożego 1543“. Wierzbowski w przedmowie do wydania swego tej broszury w zeszycie IV Bibljoteki zapomnianych poetów i prozaików polskich, Warszawa 1885 twierdzi, że tłumaczem jej jest sam Orzechowski, ponieważ wskazuje na to i język przekładu i okoliczność, że tłumacz powprowadzał zmiany w tekście, a wiec musiał być nim sam autor, który wydał książkę bezimiennie, gdyż nie chciał uchodzić za tłumacza własnego dzieła. Nie zgadza się z tem Brückner, mówiąc, że tłumacz był niezdarny (Dzieje lit.

pols. I, 77). Istotnie język i styl nie przemawiają za tem, by ten przekład wyszedł z ręki samego Orzechowskiego, a przytem tłumacz usprawiedliwia wprowadzone przez siebie w tekście zmiany, iż „drugdy szerzej wyłożył“, a także „snadź drugdy które słowo przydał, bo do tego potrzebuje wykład każdego języka“. Autor przed sobą samym nie potrzebowałby się usprawiedliwiać. Z drugiej strony jednakże nazwa „niezdarny“ dla tłumacza jest może za surowa: w przekładzie w pewnym stopniu zachowano przynajmniej miejscami żywość mowy Orzechowskiego, brak tu natomiast tej siły i zapalczywości, jaką znajdujemy w późniejszych oryginalnych jego dziełach polskich. W przekładzie użyto wprawdzie niekiedy wyrazów mocniejszych, np. gdy wojowników azjatyckich nazwano motłochem, achańczą, tureckiego żołnierza — szują, ale naogół język jest bezbarwny, miejscami zdania poplątane w sposób niezrozumiały, istotnie niezdarne, np.: „I komuby to podobno mogło być, abo ktoby zań ręczyć chciał, iżby on (t. j. Soliman) wierne przymierze z nami trzymać miał? wyjmując, iżby jego miłość pan Soliman raczył nam tego tylko Polakom sprzyjając, aby nam gardł naszych nie brał, chocia nas nabarziej nienawidzi, wyjmując, iżby nam puścił Spiską ziemię, abo Halicz“. Inne miejsce: „Jedno iż fortuna, jako zwykła pospolicie na takowe ludzie być drugdy łaskawa, posłużyła im wedle myśli ich, jako to Mosesz w piątych księgach swych opisał, gdy to obiecuje, iż Pan Bóg żeby zwierząt okrutnych na nas ma przepuszczać dla złości naszych, co się wypełniło w Mahomecie, który zębami swemi wielką szkodę uczynił w owczarni krześcijańskiej“. Nawet gdy omyłkę druku „żeby“ na „zęby“ poprawimy, frazes stanie się wprawdzie zrozumiałym, ale zręcznym i jasnym nie będzie. Jeszcze jeden anakolut, wypadek u Orzechowskiego niezmiernie rzadki: „Czemu to? abowiem wy za tą chucią, wiernością, cnotą, którą jesteście dla korony a wolności swej zapaleni, nic się wam nie widzi być ani wysokiego ku stąpieniu, ani trudnego ku zwyciężeniu, iż też za tą zapalczywością żadnych nieprzezpieczności przed sobą nie widzicie“. Takich miejsc zawikłanych i ciemnych narachować można kilka w przekładzie, za dużo, jak na niewielką książeczkę. (Znajdzie się też prócz wymienionego jeszcze kilka błędów drukarskich, np. na str. 30 „o mieć“ zam. „o miecz“). Trzeba się zgodzić z Brück-

nerem, że tłumaczem broszury Orzechowskiego był nie sam jej autor, lecz ktoś inny, nie posiadający w dostatecznej mierze talentu pisarskiego.

Wkrótce znów potem w r. 1545 do zgody wobec niebezpieczeństwa tureckiego „bardzo wymownie — pisze Brückner — nawoływał między innymi żołnierz-anonim w pisemku: „Napomnienie polskie ku zgodzie do wszech krześcijanow wobec a mianowicie ku Polakom uczynione“, w jędrnym języku, wydającym trudy obozowe i hart wojenny, nie celę zaciszną i szkaplerz bernardyński; pierwsze wystąpienie żołnierza w literaturze polskiej, godne stanu rycerskiego“ (Dzieje lit. pols. I, 79). Jakkolwiek utwór ten wykracza poza rok 1543, jednak dla języka jego zatrzymamy się przy nim. Pismo to, wydane nie bez błędów przez Wierzbowskiego (Bibljoteka zapomnianych poetów i prozaików polskich Nr. VI. Warszawa 1895), Brückner uważa za utwór Stanisława Łaskiego i przytacza na to przekonywające dowody w Pam. Lit. III, 409—14. Istotnie język tu cechuje autora-rycerza, który pisze, jakby rąbał krzyżową sztuką, mocno, ale zarazem i uczenie. Czerpie przykłady z dziejów starożytnych i nowszych, powołuje się na autorów greckich i łacińskich, sypie przysłowiami i maksymami krótkiemi a dobitnemi, zrzadka rzuci retoryczne zapytanie lub wykrzyk, lubi też od czasu do czasu okrasić swe wywody jakiemś przekonywającem porównaniem, wziętem wprost z życia. Myśli swoje układa niejako w szyku bojowym niby oddziały wojskowe i kolejno rzuca je do bitwy: znać w nim doświadczonego wodza karnych i sprawnych żołnierzy. Argumentuje, jakby z łuku lub z arkabuza strzelał, ciska szybko wyrazy jeden po drugim, a często jeden drugim podobnym popiera (co później tak Rej lubił), jakby strzała strzałę goniła. Niekiedy i do cięższych, skuteczniejszych pocisków się bierze, gdy używa np. przeciwstawni, a nieobcą mu jest ani metafora, ani synegdocha lub metonimja. Po wstępie, wygłoszonym od siebie samego, istotną treść swego pisma wkłada w usta uosobionej Zgody: „Po boskiej łasce — tak rzecz się zaczyna — dwie są przedniejsze a napotrzebniejsze rzeczy, ktoremi korony rostą a stoją. Jedna jest sprawa, gotowość a pokład, dla przygody czasu obmyślony po woli, a druga sprawiedliwość, miłość i zgoda“. Chociaż o wszystkiem tem należałoby mówić razem, to jednak zgoda jest najważniej-

sza, od niej więc trzeba zacząć, „a to czynić językiem polskim, niż łaciną, bo acz snadź i po łacinie bych umiał, wszakże iż wszech dolega, lepiej jest, aby czedł każdy bez tłumacza... Ja, by się komu nie zdało, iż to czynię sam, co w inych ganię, wolałbych papirem nieprzyjaciela bić, niż pięścią, i okazałbych, gdzie, z kim, kędy, jako, ktorego czasu nieprzyjaciela używać, abo się chować mamy. Jedno mie odwodzi nasze przysłowie polskie, by kto nie rzekł, iż przed siecią ryby łowię; iście będę w to za bożą łaską ugodził, bo snadniej na stole, niżli na koniu czynić i radzić. Ale to snadź się nie godzi, i ci mi się w tym nieobaczni widzą, co piszą, rozpiszą, wypiszą, malują, biją, roznaszają, czego potym nie dowodzą ani czynią... Czym Grecja, czym Syrja, Egipt, Kreta, Cypr, Karmańskie narody zginęły, wiele ich wie, bo słyszeli; jam widział, bom tam był: są tego znaki na ludziech i na ziemiach, czym pierwej byli, a czym dziś są pod poganinem... Strzeż Boże! starzy Polacy mówili: co truska, łatwo się łamie“. Człowiek dopiero, kiedy „się śmierć przed oczyma warta, a djabeł ode drzwi zaskakuje, prawda, żeby się jednał na on czas, i mnie (t. j. Zgodę) by rad przeprosił, jedno iż człowiek dwa kroć niemy: gdy się rodzi i gdy umiera“. „Podobno, iż wam przyść ma na to, na co przychodzi u myśliwego pana, ktory psow wiele chowa, a dobrze je chowa. Przydzie myśliwiec ku panu, powie: Panie, ja nie wiem, co dalej mam rzec: ty wygi tak się kąsają sami, boję się, by się nie pochromiły; już ujedli jednego miedzy sobą. Pan rzecze: Błaźnie, zależał się w nich djabeł: jedź s nimi raz i trzy, dzień podle dnia na pole: gdy sobie podpracują, będą leżeć, nie będą się wadzić. Iście i krześcijanom by to nie wadziło, by z nimi raz albo trzy ku Konstantynopolu morzem jedną drogą, drugą ku Aleksandryjej, trzecią przez Węgry na pole jechano“ i t. d. aż do końca jednakowo w tonie męskim, energicznym, stanowczym.

3. Pisma okolicznościowe.

Szereg ich rozpoczynają listy miłosne, najstarsze z polskich zachowane, a datujące się z wieku XV. Nie są to wprawdzie egzemplarze samych listów, otrzymanych i zachowanych

na pamiątkę, ale raczej ich wzory, odpisy lub wynurzenia w formie listu. Najdawniejszy jest właściwie odpisem, mającym służyć jako wzór, dodany do wykładu retoryki. Znajduje się on w rp. Jag. 2503 z r. 1426—29, a wydrukował go Malinowski w Pr. Fil. I, 480 - 481 i Ulanowski w Stppp. X, 60. Kawaler najprzód tu oświadcza pannie swą ustawiczną doskonałą służbę „przez przestania", poczem pisze: „panno ma namilejsza, gdy chciałem na służbę ot ciebie jechać precz, przyjałem do domu twego, ciebie żegnając; dziwne rzeczy, w miłości będąc, poczęły sie miedzy nama, toć jest, aby mnie nie zapominała barzoć-em twej miłości począł prosić, a twa miłość na mą prośbę ślubiła to uczynić, a tako z tobą się rostając, sierce me jęło barzo płakać. A ja takie ślubuję twej miłości nie zapominać, ale wszędzie cześć a lubość czynić. Wiedz moja namilejsza panno, iże aczkolić-em ja ot ciebie daleko, a wszakoż wżgim nie była ani będzie nad cie ina miła, jedno ty sama, panno milejsza ma. Niedawno mię rzecz była potkała, abych barzo krasną pannę miłował, ale gdym na cie wspomiąnął, tegom uczynić nie chciał. A ty wszyćki rzeczy aby były tajemny miedzy mną a miedzy tobą; a proszę twej miłości, abyś sie mej matuchnie pokłoniła. Dano w Szamotulech we jśrodę". Drugi list jest również odpisem i znajduje się w rp. Bawor. z r. 1444, wydrukowany u Maciejowskiego Dod. 98 jako „bezbożna modlitwa do Matki Boskiej", choć już A. Mickiewicz (Artykuły literackie, p. Dzieła, wyd. paryskie IV, 195 z r. 1868) oznaczył ten utwór jako formułkę listu romansowego. Poprawnie u Brücknera Pr. Fil. V, 37 i w Pam. Lit. VI, 61: „Sierdeczne pokłonienie od mego sierce (!) łaskawe powitanie. Panno miła, tobie się kłaniam i na twe zdrowie tym listem pytam, a swe powiadam. Wiem, eże wiele miłych imasz, a po grzechu na mię nic nie dbasz, a lepiej się ci u ciebie mają, co z ciebie kłamają, jakom to słyszał od niektorego twego. Boże, zaraź sługę takiego, co o miłej myśli i mowi niewiernego co. Imię moje tym darem tobie dawam wiedzieć" etc. niedokończone i wszystko przekreślone. Znać tu chęć pisania rozmiarem wierszowym i rymowania wyrazów. Inne wynurzenie znajdujemy w rp. z połowy XV w. bibl. berlińskiej Lat. Q. 239, wydrukowane przez Brücknera w Rozpr. XXII, 60 i w Pam. Lit. VI, 62: „Kachniczko (? Kachyndczo) ma namilejsza, wiedzże, eżci wieliką boleść

mam, myślęcy zawżdy o tobie, przeto ciebie proszę, nie raczy mię zapomnieci, le mię raczy sobie przypisaci wodnyw (?) sierdca twego, ma namilejsza. A, Kachniczko, Kachniczko, toć-eś mię udręczyła, iżeś mi ty zgasiła płomień twej miłości. Jezus Marja N. R. J. Jakob" (może raczej Józef). O tej Kachniczce dowiadujemy się, że była wdówką, tenże bowiem pisarz w innem miejscu rp. dodał: „Kachniczko, ma miła wdowko nawyborniejsza" (ib. 57). Wszystkie te listy wydrukowano w miejscach wskazanych w pisowni oryginałów. Pisał o nich Bruchnalski: „Polskie listy miłosne" w Przewodn. Nauk. i Liter. 1907 luty i w osobnej odbitce, Lwów 1907, (rec. Brücknera, Pam. Lit. VI. 61—3); Kutrzeba w Ateneum Polskiem, Lwów 1908[1]). W „Towarzyszu Duchowieństwa Katolickiego" przez ks. Sadoka Barącza, Tarnopol 1864 ogłoszono list Piotra, starosty halickiego z r. 1401 na str. 491.

Dotychczas ogłoszone listy, prozaiczne czy wierszowane, są wyrazem uczuć mężczyzny do kobiety; jedyny odpis listu jeśli nie kobiety, to przynajmniej w jej imieniu pisany, znajduje się w rp. ks. Chodyńskiego, opisanym w Codex epistolaris, MMAe. II str. LVIII. W formacie f° min., oprawny w pergamin, liczy 75 kart w czterech zeszytach. Na okładce wiersz miłosny, nazwany przez Nehringa wierszem syna marnotrawnego (JA. XV, 544), o czem będzie mowa we właściwem miejscu. Kodeks pisany dwiema rękami: starsza, odznaczająca się pięknem pismem, daje rzeczy z lat 1437—47, młodsza pisała między r. 1447 a 1462, zapełniając puste miejsca, przez pierwszego pisarza zostawione. Właśnie na jednej karcie po tekście pierwszego, kończącym się słowami: „datum Cracovie die septima mensis Nouembris. In domo nostre habitacionis. Anno domini M. quadringentesimo quadragesimo septimo" etc., zaczyna się ręką drugiego pisarza. *Poklonyenye moy nadewszchy[t]ky namyleyschy thobye dawam*[2]). Panna pisze do miłego, że go miewa ustawicznie w swem sercu, że co godzina go wspomina; skarży się, że miłość rzadko albo nigdy w weselu bywa, ale zawsze

[1]) Najobszerniejszy list miłosny, wydrukowany przez Bruchnalskiego („Polskie listy miłosne") z rp. Chowirałki, bibl. Ossol. r. 1554, wydawca określił jako pochodzący z XV w., czemu przeczy Brückner w Pam. Lit. VI, 62, odnosząc ten list do XVI w. Por. też: Pogodin w Bibl. Warsz. r. 1912.

[2]) W wyd. I tej książki str. 544—51.

w tesknośći. Następnie rozpływa się w pochwałach dla ukochanego: przeszedł on nauką Arystotelesa i Solona, cudnością Parysa, mocnością Samsona, mądrością Salomona, wymownością Tuljusza i Marona, chytrą miłością Owidjusza, przemożnością i przeważnością Hektora. Nazywa go kwiatkiem narozkoszniejszym i t. p. Niestety — róg karty ktoś mocno uszkodził, że trudno brak wyrazów dopełnić, a przytem list nie ma końca. W każdym razie ze względu na uczoność i śmiałość w wypowiadaniu uczuć należy on do ciekawszych zabytków XV wieku.

Potem listy polskie ukazują się w wieku XVI. Brückner JA. X, 413 wzmiankuje o listach po r. 1520 w rp. Jag. 38; są też listy w rękopisach bibl. Czart. z pocz. XVI w., co zaznacza Kutrzeba w Katalogu tej bibljoteki. Listy polskie śląskie ogłosił Nehring w Pam. Liter. I, 450—469, z zachowaniem oryginalnej pisowni. Z tekstów śląskich z przed końca w. XVI nic przedtem nie ogłaszano, to też wydrukowane tu na str. 450—469 27 listów stanowi cenny przyczynek do historji języka polskiego, tem cenniejszy, że nie są to przekłady, lecz rzeczy oryginalnie po polsku pisane, niejedno więc znajdzie się tu ciekawe i dla dziejów składni polskiej, że już nie mówię o głosowni, formach fleksyjnych i słowniku. Listy te, pisane do książąt Münsterberskich i Oleśnickich, jak również i kopje odpowiedzi książęcych, znajdowały się niegdyś w Archiwum Oleśnickiem, przeszły potem do królewskiego archiwum we Wrocławiu i tam się teraz znajdują.

Do okresu między r. 1513 a 1543 należy tu 8 listów, po większej części krótkich i treściwych: pierwszy pani Szelingowej z Warty ok. r. 1513, drugi Piotra Siemuna do brata z r. 1513, panów Stegowskich ok. r. 1526, Jana Rarowskiego z Piasków r. 1529, pani Szydłowieckiej r. 1536, Sternberka r. 1541, wojewodzego kaliskiego Ciświckiego r. 1542 i Ambrożego Przyborowskiego r. 1542. Zarówno te, jak i późniejsze listy mają ne celu załatwienie interesów: Szelingowa i Przyborowski wytaczają w nich skargi na krzywdzicieli i żądają sprawiedliwości. Siemun tłumaczy się przed bratem, że ani on, ani przyjaciele jego, nie mogą do niego przybyć, ponieważ muszą jechać do Krakowa na koronację Zygmunta I i „sjem“ walny; Stegowscy skarżą się na ksienię mniszek w Trzebnicy, że ich siostrzenicę wygnać z klasztoru kazała; Rarowski ma sprawę z Mikołajem

Ramstyem i poleca ją książętom Münstersberskim; pani Szydłowiecka pisze do księcia Janusza, zięcia swego, w sprawie działów majątkowych; wreszcie Sternberk tłumaczy się, że futer i kobierców na zlecenie księcia kupić nie mógł. Forma listów już jest ustalona: o ile pisane są do osoby wysokiego stanu, zaczynają się od wyliczenia tytułów i od wstępu z zaleceniem służby, życzeniem zdrowia i t. d. Tak samo się zaczyna i list Szydłowieckiej do zięcia i podobnież Siemun do brata na początku pisze: „Moj łaskawy panie bracie, służby me łasce W. M. zalecam etc.“ Również i zakończenia są jednostajne: „Zatym się dobrej przyjaźni W. M. zalecam“, albo „Z tym powtóre służby nasze uniżone do Wielmożny a Najjaśniejszy Książęcy Miłości W. M. zalecamy“, albo „A z tym W. X. M. pilnie proszę, abym w łasce W. X. M. zawsze chowan był“ i t. p. Następuje wymienienie miejsca i daty oraz podpis z dodatkiem: „nanissza sługa“, „życzliwy brat“, „sługa powolna“. Wreszcie adres z tytułami adresata, np. „Urodzonemu panu Janowi Siemuńskiemu w Skalegach (?) Panu a bratu mnie łaskawemu i miłemu“.

List Zygmunta I z r. 1530 do rycerstwa o obesłaniu sejmu, tak zw. Legatio Piotrcoviensis, znajduje się w rp. Pet. Łac. XVII, F, 59 oraz tamże kilka listów polskich z r. 1530—1540, o czem wzmiankuje Brückner w Pr. Fil. V, 392, przytaczając z nich niektóre formy: „Klec“ (G. pl. dziś Kielc), G. pl. „jeich“.

Krótki list Elżbiety czyli Izabeli, córki Zygmunta I, królowej węgierskiej, pisany do Hozjusza, podał Pamiętnik Warszawski z r. 1816, IV, 251—2 (p. wyd. I tej książki str. 545). W bibljotece Jagiellońskiej są wyjęte z okładki jakiejś książki fragmenty listów: *1... skyem yakoby my szyę yego M. stavyl [we w]szytkych potrzebach mych, tho v. m. davam znacz, ze barzo do[brze], abo[vi]em gd[ym do niego] przyszedl, prosząc go, aby dal thy dwye grzywnye gospodarzovy za myę dal, bovyem my szyę gospodarz moy pylnye vpomynal. Jego M. zadney vymowky nye vczynywszy wnet roskazal dacz. Przeto proszę v. m, aby mv ye v. m. bez omyeskanya przyslal 1 gospodarzovy Jescze na drugą czvyercz rokv. Tesz v. m. proszę, aby v. m. mystrzovy za ten rok przesly myto Jego przyslacz raczyl y za to pol rokv, ktore therasz ydzye, bovyem szylno*

okolo thego vtyskvye, vynvyącz nyedbaloscz v. m. Mnye tesz proszę by v. m. nyeraczyl zapomynacz vbogyego sluzebnyka szvego. Przodkyem v. m. proszę o zam[szowe] v[b]ranye, bovyem vbranya nyemam dobrego, Jednosz mam szukyenn[e] zyelone y to barzo nyedobre. A bo ze by v. m. raczyl pyenyędzy przyslacz na zamsz. A wszakze czoby szyę v. m. latwey vydzyalo, to v. m. vczynycz racz, a proszę, by v. m. them nye omyeskyval. Panyey Paczyorkovey dluzenem zloty, ktorym byl wzyął v nyey w szvey nyemoczy. Proszę pokornye, aby yey v. m. przyslacz raczyl, [b]oczyem myal taką wczesnoscz Jakyeyem Jey nygdy nyezasluzy[l]... dovyedyvacz Jesly [yvsz] mnye v. m. vyary dacz nyeraczyl, prz[e]t[o] proszę, aby v. m... lyepszy wzgląd na mye my[ecz] raczyl, nysly po ty czaszy myal. Bovyem na stravye szylno szye nyedobrze mam a zwlascza na pyczyv. Abovyem na obyedzye y na vyeczerzey Jedno po dw sklanek barzo malych. Gdzyesz na tem mogę vytrvacz? rozumyey v. m. szam potrzebye mey. Przeto proszę, aby v. m. stravnemy rzeczamy mnye podpomocz y opatrzycz raczyl czo na rychley bycz moze. Tesz potrzeby ynsze moye proszę aby v. m. opatrzycz raczyl. Jako na praczkę, na obow, na oprawę wszytkych rzeczy, w k[tor]ych chodzę, Bovyem na them szylny nyedostatek [mam]. Novyn zadnych nyemasz, Jedno... sz to v. m. racz wyedzyecz, ysz pan Nykolay Szyenyczky vrąban barzo. Nyevyem, by zyv ostal. A Jako vrąban, abo od kogo, to v. m. pan Chylynsky lyepyey povye. A stem szye lascze v. m. poruczam. Datum Cracovie in crastino ascensionis Domini (31 maja) Anno Domini 1538. Paulus filius g. v. Studens alme Universitatis Cracoviensis". Drugi fragment, pisany też z Krakowa w tymże czasie, około r. 1539: „*Moy myly panye braczye. [Zdr[ovye vase vespolek y panyey matky y ynsych braczey them lysthem navyedzam, o ktorem zawdy ratbych [sly]sal. novyn zadnych nyemamy tak novych, ktorych bysczye vy thesz [nye] slysely, yeno tho, ys sam vkrakovye syem a zyast vyelki vrychlye [bądzye], nadzyevayą posla wągyerskyego po krolewne a poki valasky [posel] v dzyen svyątego yana przyyachal do krakowa oth thego novego voyevody valaskyego a slysalem, ys vthen obyczay przyyechal, poczvyrdzayącz tho przymyerze, ktore byl vzyął przednyeysy voyevoda skrolem y obyeczvyą syą vyączey pokvczya nyevpomynacz. Moy myly panye braczye,*

prose v. m., abysczye myą vpewnyly, ysz my maczye czo przyslacz, czy mam do domv yachacz, abovem dzyvyą syą, yzesczye any samy przyyechaly, anysczye czego przyslaly"...

W wydawnictwie: Akta Hist. VIII, „Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa", wydał dr. Fr. Piekosiński. Tom I zesz. 1 w Krakowie 1885; na str. 399, Nr. 313 znajduje się List rzeźników śląskich do rzeźników krakowskich. Początek: *Nassę prziiazn y vstawiczną sluszbę przodkiem wzkazuiem panowie prziiaczielie mili! Wassim łaskąm ninieissim themto listem obiawiame tak iako niektore pospolithe skargy sthrony rzemiesła rzezniczego v nas w Sliąsku bely, thudzisz thesz w czelnieissich miastach, iako we Wroczławyv, Legniczy, Swidniczi, w Brzegu, w Nisie y indzie.* Skargi na nieposłuszeństwo czeladników, na ich prowadzenie się niemoralne, projekt zapobieżenia złemu, zawarty w pięciu paragrafach i zalecenie, aby rzeźnicy krakowscy trzymali się tych zasad, uchwalonych już przez rzeźników śląskich: *Dan we Wroczlawyu roku thisiącznego pięczisetnego dwunastego.* Dodatek ze strony rzeźników krakowskich: *Na ktore postanowienie y srządzeni my Krakowssczi, Kazimirzczi, Kleparssczi y przi nas insse miasta w Ruśsich rzemiesła rzezniczego iednostainiesmi przistali y na tho obopolnie zwolili, prziięli thak trzimacz nini y na wieczne czasy. Co iego kroliewska miłoścz pan nasz namiłosczivssi raczil tho s raddami swemi poczwierdzicz na wieczne czasy.* Odpis tego listu na pergaminie, przechowywany w cechu rzeźników krakowskich, jako potwierdzony przez króla i radę koronną dokument, zapewne został sporządzony w pierwszej ćwierci w. XVI, kwestją jednak daty tego odpisu wydawca jego się nie zajmuje.

W r. 1526 jakiś dworzanin wojewody ruskiego Jana Tarnowskiego na jego zlecenie napisał polski list do biskupa Piotra Tomickiego, tłumaczący mu, dlaczego Tarnowski nie chce przyjąć hetmaństwa i województwa sandomierskiego. List ten, wyjęty z Tomicjanów (Vol. 25, Nr. 3165), ogłosił Przezdziecki w dziele „Jagiellonki polskie w XVI wieku", t. V, Kraków 1878, Dodatki str. 4—8. Po krótkim zagłówku: „Mości Księże Biskupie" pisarz odrazu przystępuje do rzeczy, wtrącając do tekstu polskiego gdzie niegdzie wyrażenia łacińskie. Pisze więc, że pan jego wdzięczny jest za mądre rady, udzielone mu przez

biskupa, ale dawne a prawdziwe przysłowie mówi: „że nikt lepiej nie wie, gdzie kogo trzewik ciśnie, jedno ten, kto w nim chodzi". Rozprowadziwszy ten wstęp szeroko, wyłuszcza „słuszne przyczyny" odmowy i na pierwszem miejscu wymienia Bonę, o której odzywa się formalnie z wielkim szacunkiem, ale w istocie rzeczy bardzo surowo: „Naprzód W. Miłości tajna nie jest wielka niełaska królowej Jej M. przeze wszego przewinienia, którą wzięła przeciw panu, która ponieważ Jej Miłość wszytkiem już raczy władnąć, jako sama chce w Koronie polskiej, tedy rebus sic stantibus Jej Miłości mierziączka jest ita nociva et periculosa nie inak, jako samego króla Jego Miłości, a snadź i więcej, bo jego Miłość, jako mądry pan, raczyłby u siebie miesce dać i mądrze to obaczyć a poważyć każdego niewinność albo też zasługi, by się też człowiek, czego panie Boże uchowaj, niejako czego z przygody, jako to na ludzie przychodzić musi, dopuścił. Ale Jej Miłość żadnej wymowie sprawiedliwej, żadnym prośbam napokorniejszym, ktorych się już nie stydził ku Jej Miłości czynić, miesca dać nie raczy, gdzie też i winni łaskę najdują, gdzie jej szukają. To więc, chociaż niewinien, proś, jako chcesz, wydawaj się na wszystko, nic nie pomoże..." Szeroko w dalszym ciągu się rozpisuje o innych jeszcze przyczynach tej odmowy, z zupełną otwartością wyłuszczając, że zaszczyty, któremi Tarnowskiego obdarzyć chciano, mało u niego ważą: „Przyjąć województwo Sandomirskie rozumie je sobie nullo usui... Też województwo, by też i krakowskie dano tym sposobem, tyle pan waży, a nie więcej, jedno jako to, które dzierży, abowiem tytuł inszy, miejsce mało wyssze; parum refert, jakimkolwiek kto wojewodą będzie, gdy osobna przy tym pańska łaska nie bywa, albo gdy od takich rzeczy na stronie jest, którymi i przysługę uczynić u pana sobie może..." Co się tyczy hetmaństwa, to dworzanin Tarnowskiego pisze: „A tak ponieważ Wasza Miłość sam znać raczysz, że hetmaństwo u nas w Polszcze nic nie jest, jedno onus, a przysługa żadna, ponieważ k temu przyszło, że ci władną, qui nihili ducunt res et fortunas nostras, tedy nie masz prze co zdrowia targać, starość (t. j. kłopoty) mieć, która w tym urzędzie być musi, nakład czynić, a ubożyć się." Dodaje wreszcie, że i królowa z tej odmowy będzie kontenta, a nawet gdy jej o tem powiedziano, odrzekła: tanto

melius. Kończy list zapewnieniami, że Tarnowski „osobę swą i ty swe sprawy w łaskę Waszej Miłości zaleca, a ma tę nadzieję o Waszej Miłości że Wasza Miłość i w tym i w innych Jego Miłości potrzebach a sprawach łaskawym panem a bratem być a okazować się raczysz, gdzie on to Waszej Miłości powolnymi swymi przyjacielskimi posługami będzie rad zasługował".

Tutaj również na str. 10 wydrukowano list Olbrachta Gastoldą, wojewody wileńskiego, do Mikołaja Nipszyca, pisany w Wilnie 7 lipca 1531 roku, wydrukowany według rp. Czart. 1596 nietylko w zmodernizowanej pisowni, ale i w zmodernizowanym języku. Gastold poleca przysłać sobie wyrobiony przez Dantyszka przywilej cesarski na „grofstwo" a odsyła wyłożoną na to kwotę 100 czerwonych złotych, przypominając, że już dawniej Nipszycowi posłał „za upominek dwie rysie".

W „Acta Tomiciana" w t. X str. 11, wydanym w r. 1899, podano z tek Górskiego według dawnej kopji list czyli „Poselstwo ot Petra Voievodi Valaskego do Crola Polskego" z r. 1528. Bez żadnego wstępu zaczyna się słowami: „Pan wojewoda rozkazał Waszej Miłości powiedzieć o pogaństwie, które jest pogotowiu i k temu się przyprawiaje, jakoby walkę na chrześcijaństwo podnieść". Wojewoda tu donosi, że sułtan turecki gotuje wyprawę na Polskę i że Wenecjanie intrygują u Turków przeciw innym państwom chrześcijańskim, radzi przeto królowi, aby wczas temu zabiegał i kończy: „Też prosim Waszej Miłości, abyście Wasza Miłość zrozumieli i rozbaczyli, iże węgierskie państwo ma dwa króla, przeto abyście Wasza Miłość na to stali, po którym byście moc lepszą znali, ten by niechaj nie mieszkając począł królować. Bo jeśli jeden drugiemu nie ustąpi, tedy pogani temu obyczaj najdą jako to państwo przy żadnym z nich nie zostanie".

Z korespondencji urzędowej w rp. Jag. 38, w księdze Macieja Drzewickiego, kanclerza wielkiego koronnego za Zygmunta I, znajdują się listy z lat 1514—16, między niemi i korespondencja urzędowa polska: k. 171 b. Legacio dnis Magni ducatus Lithuanię a conciliariis regni utriusque status per Ianussium Swirczowsky missa dominica ante festum s. Margarethe virginis. *Naprzod oth krolya Gego [Miłos]czi laska powyesch panom Lythywskyem, a pothim od rad duchownich y swieczkich* (cała po polsku) z r. 1512; k. 181: Responsum datum Posnanie dno

Gastoldo et Alexandro Chothkowicz (!) oratoribus dominorum Magni ducatus Lithuanię. *Posselstwo Wassey Milosczi, kthoresczye Wassa Miloscz przy bidnosczy* (!) *krola Gego Milosczy...* całe po polsku z r. 1513; k. 201: *Krol Gego Myl. bandancz zanyeprosznyon vyelkyemy a czyanskymy sprawamy xyasthwa Wyelkyego Lithewskyego a przythem znayącz vyele trvdnosczy...* całe po polsku z r. 1514.

List kapituły poznańskiej do pp. Łagiewnickiego i Trąbczyńskiego z r. 1549, wydrukowany w Aktach Hist. XIII, 98. Charakterystyczniejsze z nich wyrażenia: *Panye Lagewnyczki y panye Trampczinski. Vidzieliszmy dwa lysty wasche odpowiedne... z ktorzechesmy vyrozumyely, ysch chczeczie skodzicz yeho myloscz Ksiandza Biskupa y nasz y poddane yeho Mczy y nasche, czemus szie sdzywicz ny mozemy, a wschakosch yeho Mczi kxiandza Byskupa prossylyszmy, yzeby yeho Mcz... raczil... yeslyby byl czo wynyen, nagrodzicz...* Biskup zgodził się na sąd króla, przeto list dalej mówi: *a thak yesly bysczie thesz na tho chcziely swolycz a nya* (!) *wyroku yeho Croliewskiey Myloszczy y rad yeho przestacz, przicziny emy szie ku yeho Mczi Kxiandza Byskupa, yschby jeho Mcz podnyosl a zlozyl wywolanye wasche s crolyestwa* etc.

Pod względem formy najbardziej do listów zbliżają się dedykacje na pierwszych książkach drukowanych polskich, np. dedykacja „Marchołta“: „Wielmożnej i szlachetnej paniej Annie z Jarosławia, kasztelance wojnickiej, spiskiej, oświęcimskiej, zatorskiej starościnej etc., wielkiej rządczynej krakowskiej, paniej mojej nałaskawszej, Hieronim Wietor impressor służbę swą pokorną i ukłonę powiada“. Kończy się przemowa słowami: „Zatym sie miej dobrze, pani miłościwa a lutościwa. Dan list z domu naszego we wtorek przed świętym Tomą apostołem. Lata bożego narodzenia 1521“. Tak samo mniej więcej i w innych w ówczesnych wydawnictwach. Przedmowę Glabera do Psałterza z r. 1539, poświęconego Kmicie, Brückner wręcz listem nazywa (Dzieje lit. pols. I, 65).

Mowę powitalną wygłosił Jan Konarski, biskup krakowski, gdy przyjmował Barbarę Zapolską przy jej wjeździe do Krakowa w r. 1510; jest to najstarsza przemowa polska, zapisana ok. r. 1520 w rp. Pet. Łac. XVII, F, 59; wydrukował ją Brückner Pr. Fil. V. 391—392. Jest tu kilka ciekawych wyrażeń: „Ksiądz

biskup krakowski... waszę jasność przywitaje... są tej upełnej wiary... wasza jasność też nie będzie raczyła być inakszej łaski na ten kościół... ksiądz biskup jego dostojność z prełaty i kanoniki i wszytkim duchownym biskupstwa swego ustawicznie chcą pana Boga i świętego Stanisława prosić za szczesną (!) i w długiem zdrowiu łaskawe panowanie z krolem jego miłością". Mowę sejmową do króla z r. 1548 przez Jana Sierakowskiego ogłosił Wiszniewski Hist. lit. IX, 414—19 i Małecki w „Wyborze mów staropolskich".

Testament o skarbie zakopanym, przepisany przez Długosza z rp. 1455 r., dostarczonego z klasztoru klarysek w Starym Sączu: „Liber beneficiorum" III, facsimile. Por. A. T[yszyński]. Najdawniejszy zabytek prozy oryginalnej polskiej. Bibl. Warsz. 1868, I, 147 i n. Na treść tego krótkiego zabytku składają się wskazówki, po jakich znakach można poznać, gdzie skarb ukryto.

4. Rzeczy ulotne.

Ulotnemi nazywam krótkie zapiski, których mnóstwo spotykamy po wielu rękopisach, a więc notatki o tem, kiedy pisarz skończył swą pracę, często z przypiskami czyto modlitewnemi, czy humorystycznemi, czy wreszcie dającemi jakieś szczegóły o samym zabytku — jak łacińska zapiska przy końcu mammotreptu Łopacińskiego, zaznaczająca udział w nim mistrzów krakowskich. Nieraz taka zapiska składa się z jednego, dwu wyrazów, kiedy indziej jest w treść bogata. Znajdujemy niejedną na wewnętrznej stronie okładek, na wolnych od tekstu kartach, na ich marginesach i t. p. Zapiski takie spotykamy tak często, że niepodobna ich wszystkich wyliczyć. Zresztą plon językowy z nich nie jest znaczny; wspominamy jednak o nich osobno, żeby w obrazie ogólnym dawnych zabytków nie było tej luki. Między zapiskami — mowa jest tu zwłaszcza o prozaicznych — są aforyzmy, przysłowia i t. p.

Aforyzmy w rp. uniw. lwowskiego 2, C, 40, ogłoszone przez Brücknera Pr. Fil. V, 372: *Gorze temu nadvorze komu szą leczicz, gorze. Mam ya manza puchnacza: ya mu davam grochu, aon chcze kolacza. Doszedlem czolem drzwy, wielika myloscz oczy zaszlyepia, a od mylego rany nyebolą.* Także

przysłowia: z r. 1407, rp. Jag. „quando *sø lika drø* tunc ea *drzi*“; r. 1447, rp. Jag.: *Tak prawy sowka sobye rzyc lowka* (?); r. 1449, rp. Pet. Łac. XVII, Q, 18: *Mowa szyą da movycz o chleb yescz*[1]), Brückner JA. XV, 475 (ostatnie także Rozpr. XVI, 347). *Byada temv domovi gdze krov*[a dobodzie wołowi], Łopaciński Pr. Fil. IV, 757; w rp. Jag. 2398 z traktatami, pisanemi w XV w. De ypocrisi rzekomo Mateusza z Krakowa w tekście: „aut prout moderni habent de suo more dicere wlg. *Czsosz nabok spusczil, tho yest yvsz straczono* i. e. causa illa, que ad deum difertur vel deo promititur, iam est perdita. Jest to istotnie traktat Czecha, Macieja z Janowa, w innych rękopisach przysłowie to zapisano w języku czeskim; p. Sprawozdania Polskiej Akad. Um. z marca 1921 roku. Z pocz. XVI w. „Johanno panno toć-em tobie pisał, przeto prosi za mię Boga, a jego matki Maryje a zać bych był kapłanem a zatym abyście mi kapłę dali; to daj panie Boże Amen“. Brückner Pr. Fil. V, 15. Tamże na str. 10 i 15 inne krótkie napisy. Zagadka: „Przyszedł dobry do złego a prosił u niego lepszego, niżli królestwa niebieskiego“ (Józef do Piłata po ciało Chrystusa) Pr. Fil. V, 35 u Brücknera; w jego też artykułach znajdujemy zapiski z rp. Pet. Łac. I, F. 346: „Macie tam pięć obrazkow księże (?) Janie, ktore, mowi pan Lipski stoją lypyey (? może wyszej) wierdunka“ Rozpr. XXIV, 45. „Miły tata, szukaj sobie końca, boć niespełna napisano“ Rozpr. XXV, 161. „Si mater bibula... Bachum adorat, post modum filia adorabit, bo ta przywara ku corkom przywira“, ib. 136 „Pi piwo, a ja z tobą miły towarzyszu“ Rozpr. XXII, 55. „Całujże ty Rogowski w rzyć byczaka“, ib. 60. Satyryczna wycieczka przeciw Mazurom z w. XVI: „Niechajć on s tobą mieszka dobrze dzień (dzean) dwa, a potem cię oszynie“ Rozpr. XXV, 219 i Pr. Fil. V, 371—372. „A Radocha sama syry tworzyła“ Rozpr. XXV, 220 i tamże inna na str. 201, oraz kilka JA. XIV 503—504, 506. W zbiorach Kętrzyńskiego znajduje się list łaciński z drugiej połowy XV wieku, pisany do przeora augustynjanów in Monte, przecięty niemal przez połowę. Jest w nim wspomniana posyłka fig i śledzi do Łęczycy. Na końcu tego łacińskiego listu — pisze Brückner — pofolgował piszący augustynjanin wenie polskiej i dodał wielkiemi

[1]) Por. u Szymonowicza: Teraz się mowa mowi, Siel. VIII, w. 67.

literami: *Grzegorzu bratku, m... y figi krasznye aszczi szą brzuch odm[ie]* (?)... *obyecal*, Rozpr. XLVII, 361. Łopaciński w niewydanych notatkach zapisał także kilka takich krótkich powiedzeń z różnych rękopisów: uniwersytetu warszawskiego 7^{*}_{16} z połowy w. XV: *wczem czlowyek nyeothpoczywa, wtem mu trwacz neldza abo nyemoze*, karta 73 a — i *vpilem syą byl piwem Bydgostskim*, karta 138 b, wreszcie z rękopisu Pet. Łac. I, F, 22 z końca w. XIV: *Ach boze moy, pomozy my* i *Ach panicze bernacze, wesrzi na me vbostwo a pomoszi* (toż u Maciejowskiego w Pam. II, 351, gdzie rękopis odniesiono do lat niepewnych).

Drobne napisy w rękopisach bibljoteki uniwers. w Budapeszcie: Cod. Lat. 63, F, zawierający traktat gramatyczny Johannis de Janua, kończy się zapiską z r. 1444 łacińską z ostatniemi słowami polskiemi: *Michale prosza swanthka boga crista;* Cod. Lat. 87. F na k. 201 b ma zapiskę łacińską z r. 1457 ze słowami polskiemi: „Datum in medica *sluchayancz ptaschka slovika*". U Kałużniackiego Kl. altp. Texte 201, u Hanusza Rozpr. XI, 70, u Lubicza Pr. Fil. IV, 629, u Maciejowskiego cały zbiór w Pamiętn. II, 349—352. W rp. Jag. 1945 z r. 1464 liczne dopiski: „Ach moj[a] namilsza uciecho". „Pani moja miła". „Ach moj namilszy Boże". Także w rp. Jag. 517, 860, 1860, 1928, 1946, 1947, 2037, 2072, 2385, 2620, 2658 p. Wisłocki Katalog. W rp. Ossol. 2, 278, 372, 376, 377. 413 p. Kętrzyński, Katalog; w rp. Akad. Um. Nr. 1711 recepta zabobonna na ukąszenie psa wściekłego i dopisek żartobliwy, p. Katalog Czubka, I Dodatek, str. 25. Na inkunabułach bibl. Jag. zaznaczone w Katalogu Wisłockiego str. 40, 59, 91, 107, 218, 304, 329, 441, 487, 542. Na ostatniej karcie egzemplarza „Namów rozlicznych", z którego korzystał Dobrzycki, zapewne zaraz po r. 1527 ktoś wypisał dwadzieścia kilka przysłów ortografją średniowieczną Pr. Fil. VI, 462. Niekiedy trafiają sie zaklęcia, jak np. znalezione przez Brücknera w rp. Pet. Łac. I, O, 73 z końca XV w.: „Zarze zarzyce, trzy siestrzyce. Poszła Matka Boża po morzu, zbirając złote pianki; potkał ją święty Jan: A gdzie idziesz matuchno? Idę synaczka swego leczyć". (Rozpr. XXIV, 332). Tamże formułka, według Brücknera, odnosząca się do czarów miłosnych: *Pwszkyego* (?) *masla yako przesz thego livdzye bycz nyemoga, thako aby thy nyebyl przesz mnye.*

Nie wyłączyłem z glos w osobną grupę wyliczań sposobów wykładania pisma św., np. w rp. Krasińskich z r. 1421, (Brückner Lit. Rel. III, 168) „cielestnie“ (literaliter), „duchownie“ (alegorice), „przykładnie“ (moraliter), podobnie gdzie indziej też: „swirzchownie“ (anagogice), „obyczajnie“ albo „wykładnie“ albo „ku nauczeniu“. Mniej więcej tak samo w rp. Jag. 2036, 2340, 2403 i w wielu innych.

E. Kalendarze Pisma medyczne, gospodarcze, matematyczne.

W Polsce kalendarze ukazują się w wieku XV, ale jeszcze łacińskie; polskie dopiero w wieku XVI. O przypuszczalnie najstarszym podał wiadomość Maciejowski Dod. 317, gdzie pisze, że znalazł przylepioną do ostatniej karty dzieła „Expositio hymnorumque interpretatio ex doctoribus in gymnasio Cracoviensi“, wydanego przez Hallera w r. 1516, resztkę druku polskiego z czterech ćwiartek, wybitego takiemi samemi czcionkami, jak owa książka łacińska, na takim samym papierze; stąd Maciejowski wnioskował, że i tekst polski w tym samym roku był wydany. Jest to resztka kalendarza (więc na rok 1517?), w 16-ce drukowanego. Maciejowski przytoczył wypis dwu stronic: *Now Wrzesnya. W sobotę po: s. Wawrzyncu przed. 8 dosicz czieplych dni niegdy mrozistych oblokow; a to przy dnyu wniebo wzieczya Panny Marie: niegdzye tesz y deszczyk przepadnye a w gorączych stronach nawalny y zgromem. Czwyercz iegosz. W sobotę octawy Wniebo wzięczya: po 24. Mierne dni: a nyeco wiatrem powyewayące zachowa: nyeco tesz chlodzące wokolo dnya. s. Bartlomieya. O rodzayu żywnoszczi wszelkiey. Sąchoscz: wyatry skodliwe: robastwo: przez nawalne powyetrza pokladaiące żyta iusz uyrzale napsuią obfitosczi: a to osobnye na rolyach suchych a pyasczistych: bowyem na wylkich a srzednych rolach rodzayn[i]ey będzye: tak isz pożywnoscz będą* (!) *zachowana wsrzednosczi swey: y drogoscz nyeprzeymye: a osobnye. Pszenicza takyesz.*

Inne dwa opisał Celichowski: „Dwa kalendarze polskie na rok 1528 i 1529 według egzemplarzy bibljoteki kórnickiej w Poznaniu 1874“ (odbitka z „Warty“). Jeden z nich nosi tytuł: „Wyslowvenye znákow nyebyeskych prez Mystrza Mikolayá

z Sadku pilnye ná rok látá bożego 1528 složone... Wybyiano W Krakowye przez Hieronyma Vietora“ (naturalnie w r. 1527). Jest to, jak i inne egzemplarze kalendarzy z pierwszej połowy w. XVI, resztka książeczki, którą razem z różnemi papierami zużyto na okładkę do innej książki, tworząc z nich z pomocą kleju rodzaj tektury. W oprawach z w. XVI znajduje się dość wiele takich fragmentów, a są między niemi rzeczy cenne, skądinąd nieznane unikaty. Z kalendarza na r. 1528 zostały tylko dwie kartki w małej ósemce. Na jednej tytuł oraz na odwrocie część przedmowy, na drugiej (zdaje się czwartej zkolei) przepowiednie pogody na kwiecień i maj. Przepowiednie są tak szczegółowe, że określają, w którym dniu zmiana pogody nastąpi. Drugi kalendarz na rok 1529 nosił tytuł: „Osaúdzenie spráw niebieskych sláwné nauky Krakowskie na rok po narodzeniu Pana Jezu Krista 1529“. Zarówno w ortografji, jako też i w języku znać tu wpływy czeskie: „osúdzenié“, „w manżelstwach“ i t. d. Ośm pierwszych kartek tego kalendarza, wydrukowane przez Celichowskiego, a w znacznej mierze uszkodzone, zawierają przedmowę, informację o tem, jaki planeta w tym roku będzie panował, upominanie, aby ludzie nie utyskiwali na złe czasy, przepowiednie ogólne, nie według miesięcy, dotyczące pokoju i wojny, zdrowia i chorób, urodzajów, a wreszcie przewidywania, jak powodzić się będzie żydom, mahometanom, chrześcijanom, przełożonym duchownym i świeckim. Na karcie tytułowej jest czterowiersz z podpisem: J. S. czinil. Zapewne Jan Sandecki. Zdaje się, że inny arkusz tegoż samego „Osaúdzenia“ znalazł Łopaciński i pilnie odpisał, choć niektóre karty uległy wielkiemu zniszczeniu. Jest to także, jak i fragment Celichowskiego, szesnastka i tak samo tutaj jak i tam samogłoska dzisiejsza nosowa *ą* wyraża się przez *ú* lub przez literę, podobną do alfy greckiej, a w języku są silne wpływy czeskie. O ile z oderwanych wyrazów wnosić można, jest tu dalszy ciąg przepowiedni, już dotyczących osobnych terytorjów, więc: Małopolski, z czego został tylko koniec rozdziału — i Wielkopolski; potem idzie opowiadanie *o Kniestwie Mazowieczkym, Ruskym y Walaskym, o Kniestwie Litewskym, o Kniestwie Pruskym, o Uuherskym krolewstwie, o Kra[lestwie] cze[s]kym, o Kniestwie Sleskym.* Oto rozdział, poświęcony księstwu Pruskiemu: *Prussia krolewska a Gdańské państwo snadz*

w Przedlecie niemocy smiertelnych rozmnożenije uznają a w przedzimę niemniey że tesż cześcią moru sie wystrzegacz maią. Nad to w ten cżas też rostyrk pospolstwa s pany rządzącemi vznaią. Ale zimie spokoynie a szczęsliwie życzi będą tako iako y kńéżeczá ziemia, ktora radę dobrą wyda ku swemu dobremu a za nią lecie wesele a zdrowo y bogato sie miecz będzie; a s knieżęciem swym prziazne sklady y spolne pożitky vzná szczęsliwie.

Resztę tego arkusza zajmuje *drugá cżaústka tegoto Osúdzenia o sprawieniu wiatru, o iakoscy 4 cżwiercy roku* tym samym językiem, polsko-śląskim z naleciałościami czeskiemi. Ta druga cząstka urywa się na przepowiedniach kwietniowych. Odpis tego fragmentu znajduje się w papierach, pozostałych po Łopacińskim, razem z kopją jednego jeszcze kalendarza p. t. „Wypis polski: Praktyka Astronomow slawney náuki Krakowskiey na rok bożego vczielienia 1533. Venus Planeta panowácz tego roku będzie á Mars iemu pomoże". Egzemplarz bibl. semin. w Sandomierzu. Na stronicy tytułowej rysunek człowieka, wylewającego z urny wodę do miski: na płaszczu słońce, w rogu rysunku rok 1533; format mała 16-ka. Zachowały się całe dwa arkusze czyli 32 str., na których mamy: na odwrocie str. tytułowej przemowę, na str. 3: „O pospolitem znaczeniu zimy blizko przychodzący"; od strony str. 4 zmiany księżyca na styczeń i luty z przepowiedniami pogody; str. 8 „o początku roku, ktory sie od wiosny poczyna 1533: Ten rok niniejszy według astronomow nauki gwiazdecznej pocznie sie dziesiątego dnia Marcowego, i następnie o pánowániu planety tego roku" oraz „o pospolitej sprawie tego roku"; na str. 10 „o niemocach i rozmaitości niemocy, o pokoju i o walkach"; str. 12 „o żyzności roku i o cenie pożytkow"; 13 „o kruszcach" i dalej, jak w poprzednim kalendarzu, o żydach, o ziemiach oddzielnych, o stanach królów i książąt, a wreszcie przepowiednie astronomiczno-meteorologiczne, urywające się na sierpniu. Tutaj mamy jezyk czysto polski, przez co zabytek nabiera tem większej wagi dla historji języka, w nim bowiem znajdujemy wyrazy i wyrażenia, nie powtarzające się w innych zabytkach, ze sprawami astronomicznemi nie mających związku.

Takiemiż kalendarzami czy prognostykami są: Proboszczowica „Opisanie przygód światowych" w r. 1544 i „Opisanie

przygód świetskich“ w r. 1547, oba druki krakowskie, oraz wiele innych, późniejszych.

Były też i kalendarze ścienne z wykazem świąt, podobne do dzisiejszych, które na wielkich arkuszach drukowano, dodając prognostyki meteorologiczne i rady o zachowaniu zdrowia w różnych porach roku. Fragment takiego kalendarza na r. 1525 wydał Przyborowski w podobiźnie homograficznej, jako dodatek do Tygodnika Ilustrowanego Nr. 209 z 1 stycznia 1887. Nosi on tytuł: „Naznamionowanie dzienne miesiaczow nowych pełnych przythym czasow dobrych ku krwie wypusscżeniu, Baniek, Lekarstwa, Ssczepienia y siania etc. Mistrza Mikołaja Ssadka. Latá od narodzenia Jezu Krysta syna bożego 1525 poczytaiątz, ktory iest pierwy po przestępnym. Zlote cisło 6. Litera niedzielna A. Mięsopustu dziewięć niedziel. Swięta przemienne są iasniey nizey napisany. Dni y godziny ich poczynay od zachodu sloncza“. Kalendarz drukowany w trzy kolumny, każda zawierała 4 miesiące; pozostała tylko wierzchnia połowa z miesiącami: styczeń, luty... maj, czerwiec... październik, wrzesień. Inny fragment, z r. 1531, opisał Celichowski w wyżej wymienionej rozprawce o dwu kalendarzach (str. 16); o trzecim fragmencie, należącym do bibl. uniw. warszawskiego, podaje wiadomość Encyklopedja powszechna Orgelbranda XIII, 659; wreszcie kalendarzem ściennym jest też zachowany w bibl. Jag. Michała z Wiślicy „Dziennik z ewangelijami niedzielnemi ku latu pańskiemu 1539“, opisany w Przewodn. Bibljogr. r. 1886, str. 78. O kalendarzach obszerny artykuł umieścił Łopaciński w Encyklopedji ilustrowanej warszawskiej, specjalnie o krakowskich pisał Józef Seruga: „Krakowskie kalendarze XVI wieku“. W Krakowie 1913, in 4-o, str. 15. Autor o roli ówczesnych kalendarzy mówi: „Była ona znacznie ważniejszą, aniżeli dzisiaj. Kalendarz bowiem podawał nietylko informacje o rozkładzie świąt i postów, daleko ściślej wówczas przestrzeganych, aniżeli dzisiaj — dawał nietylko ciekawe przepowiednie meteorologiczne, ale także przepowiednie polityczne, przepisy kabalistyczno-medyczne, oparte na przesądach i zabobonach, przywiązanych do każdego dnia, a do których społeczeństwo ówczesne przywiązywało niepoślednią wagę. Ta właściwa strona kalendarza... posiada jednakże dla poznania kultury i rozwoju umysłowego ówczesnego społeczeństwa bardzo doniosłą, wprost

nieocenioną wartość. Odzwierciedla nam bowiem owe przesądy i zabobony nietylko w najniższych sferach ówczesnego społeczeństwa, ale i najwyższych warstwach narodu i jego inteligencji, t. j. w gronie profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy tu kalendarze zazwyczaj układali". W kalendarzach, coprawda, przez długie wieki małe zachodziły zmiany: „praktykarze" nie krępowali się i nadal w układaniu przepowiedni, ale w pocz. w. XVII wyszła też satyra na nich pod postacią „Kalendarza wiecznego", którego domniemany autor Żabczyc, pisze o nich w przedmowie do czytelnika: „Chciałbym to pokazać tobie Ku twojej więtszej ozdobie, Że ci, którzy o tym piszą, W swym sie zdaniu tak kołyszą, Jak od wiatru słaba trzcina. Przeto im też nie nowina Chybić prawdy, trafić w stronę. A jakożby stroił żonę, Gdyby pismem nie dogodził?" (Bibl. Pisarzów Pols. Nr. 62, Kraków 1911, wyd. Akad. Um.).

Literatura przyrodnicza powstaje w Polsce dopiero w w. XVI; scharakteryzował ją Rostafiński w dwu artykułach: „Porównanie tak zwanych zielników: Familirza, Spiczyńskiego i Siennika" w Pamiętniku Akademji Umiejętności, Wydz. Przyrodn. XIV, 116—51, Kraków 1888, oraz „Nasza literatura botaniczna XVI wieku", ib. 152—207. Wprawdzie autor ogranicza się tu tylko do literatury botanicznej, ale ta wiąże się z literaturą podręcznikowo-lekarską, poza którą prawie nie mieliśmy innej, gdyż u nas, jak i na zachodzie Europy, książki przyrodnicze wydawano wyłącznie w celach praktycznych, leczniczych.

Pierwszą przyrodniczo-lekarską księgą polską było dzieło, nazwane przez Rostafińskiego Ogrodem zdrowia, gdyż na wzór średniowiecznego łacińskiego Ortus sanitatis ułożone zostało; w literaturze więcej jest ono znane pod imieniem Stefana Falimirza „O ziołach i o mocy ich". Książka właściwie tytułu ogólnego nie ma, gdyż na karcie tytułowej wyliczono nagłówki jej części oddzielnych: „O ziołach y moczy gich. O paleniu wodek z zioł. O olejkoch przyprawianiu. O rzeczach zamorskich. O zwierzętach, o ptaczech y o ribach. O kamieniu drogim. O urinie, o pulsie y o inych znamionach. O rodzeniu dziatek. O naucze gwiazdeczney. O stawianiu baniek y o puszczaniu krwie. O rządzeniu czasu powietrza morowego. O lekarstwach doświadczonych na wiele niemoczy. O naucze barwier-

skiey. Cum gratia et Priuilegio". Na karcie ostatniej dzieła: „Florian Unglerius z wielką pilnoscią imprimował. W wigilią świąteczną szczęśliwie dokonał. Lata od narodzenia Bożego 1534", in 4-o, kart 38 nlb. + 395. Na drugiej karcie dedykacja: „Wielmożnemu panu Janowi Grabi z Tęczyna, Wojewodzie Podolskiemu, Staroście Chełmskiemu, Bełskiemu, Krasnostawskiemu, Panu swemu miłościwemu Stefan Falimirz służbę pokorną". Na tej zasadzie całe dzieło uznano za utwór Falimirza, choć niewszystkie jego części wyszły z pod jego pióra, jak to wykazał Rostafiński w „Symbola ad historiam naturalem medii aevii". Kraków 1900, I, 66—72. Według jego opisu książka nie jest w jednym ciągu liczbowana, ale składa się z pięciu części, z których każda ma osobną paginację. Rzecz o ziołach i mocy ich jest najobszerniejsza, ma kart 156; następny traktat o wódkach ziół rozmaitych liczy kart 23, wypis rzeczy zamorskich, przeważnie roślinnych — 42, o rzeczach żyjących i kamieniach drogich — 59, ostatnia składa się z szeregu traktatów popularno lekarskich i zawiera kart 119. Nie wszystkiego tłumaczem jest Falimirz, gdyż w drugiem wydaniu z r. 1542 wyraźnie zaznaczono, że traktat o puszczaniu krwi przełożył Andrzej Glaber z Kobylina. Rostafiński przypuszcza, że Falimirz przetłumaczył tylko pierwsze cztery części, które z wyjątkiem wtrąconego traktatu o paleniu wódek odpowiadają zakresowi Ogrodu zdrowia. Falimirz według zdania Rostafińskiego nie był lekarzem, gdyż w r. 1534 lekarz nie tłumaczyłby takiej zdyskredytowanej w kołach naukowych średniowieczyzny. Był on poprostu dworzaninem Tęczyńskich, tej ich linji, która miała główną siedzibę w Kraśniku i pochodził z Rusi, jak o tem świadczy współczesny mu Marcin z Urzędowa. Niewszystko też, co się zawiera w książce, jest przekładem z łaciny: Rostafiński wykazał, że w traktacie o rybach odważył się sam o krajowych pisać; ta więc część traktatu jest jego samodzielną pracą. Słownictwo polskie, którem się posługuje Falimirz w tłumaczeniu łacińskich tytułów rozdziałów, jest — jak to wykazał Rostafiński — nomenklaturą Szymona z Łowicza z nielicznemi odmianami. Także i w innych częściach, nietylko w traktacie o rybach, Falimirz niekiedy wtrąca do przekładu swoje własne uwagi, np. „w ty krainy nasze nie barzo dawno jest wniesione drzewo brzoskiniowe", co dowodzi, że pod znaną oddawna

w Polsce nazwą brzoskwini coś innego się ukrywało, jak Rostafiński sądzi, zwykłe śliwki lubaszki. Samodzielne opracowanie ryb krajowych liczy 20 rozdziałów. Pobudkę do ich napisania wyrażono w słowach: „Ale iż w Polszcze mieszkamy, potrzeba jest, abyśmy polskich ryb obyczaj i moc wiedzieli, gdyż ich ustawicznie używamy. Co pomagają, a co też szkodzą, które dobre, a które lepsze, które złe. Którem opisać umyślił, jako Pan Bóg raczy dać". Rozdział o karpiu brzmi: „Karp jest ryba rzeczna i stawowa. Nawiętszy na sześć piędzi, na nim łuska jest wielka, okrągła, szara i żółta też. Mięso jego dobre jest, jeno ciężkie, bo też ziemią iłowatą żywie. Pożytki jego: Z grzbieta pacierze, a z łuski przyłbice, z klijem na bawełnę sadzą i przyszywają, a jako rzecz jest trwała i mocna. Z ziobrowych kości nożykom czynią okładziny". Poza rybami Falimirz na innych rzeczach się nie znał, to też w innych rozdziałach jest prawie wyłącznie tylko tłumaczem przestarzałego tekstu średniowiecznego.

O stosunku książki, wydanej przez Unglera, do wzorów łacińskich pisze Rostafiński (166): „Czy istnieje w powszechnej literaturze książka łacińska tak złożona i czy ją może ze skróceniami przetłumaczono, czy też Ungler pierwszy wpadł na myśl takiego połączenia różnych lekarskich popularnych wówczas broszur, tego rozstrzygnąć dziś — pomimo długich poszukiwań — nie mogę. Twierdzę tylko stanowczo, że niektóre z rozdziałów naszego Ogrodu zdrowia pojawiły się zagranicą jako zupełnie osobne książeczki". Botaniczną część Ogrodu zdrowia Rostafiński zestawia z jedną redakcją łacińskiego Herbariusa i znajduje, że treść jej odpowiada bardzo dobrze Falimirzowemu tłumaczeniu.

Być może, iż fragmentem z Falimirza są dwie kartki, M i M 4, znalezione w okładce książki z r. 1538, tej samej, gdzie były też fragmenty Poncjana, Lekarstw końskich i Istoryi o św. Jozefie. Zygmunt Wolski wydał je w wiernym przerysie p. t. „Kuchmistrzostwo. Szczątki druku polskiego z początku w. XVI". Biała Radziwiłłowska 1891, 8-o str. 12 i faksymil. Treścią obu kartek są przepisy o robieniu octu.

Ten sam Ogród zdrowia wyszedł w nowem wydaniu 1542 r., które znowu wiąże się z imieniem Hieronima Spiczyńskiego. Dzieło tutaj ma tytuł ogólny: „O ziołach tutecznych i zamorskich i o mocy ich, a k temu księgi lekarskie wedle

regestru niżej napisanego wielmi użyteczne. Cracoviae apud viduam Floriani Unglerij. Anno Dni M. D. XLII", in folio, kart 12 nlb. + 247. Porównanie z wydaniem pierwszem, dokonane przez Rostafińskiego, wykazuje, że poczyniono tu tylko niektóre zmiany, zwłaszcza np. w porządkowaniu treści, przyczem jednak nawet w języku różnic wielkich niema. Zaznaczono tu wyraźnie, że „Nauka pospolita o puszczaniu krwie, a zwłaszcza która żyła naprzeciw której niemocy jest użyteczna, przez mistrza Andrzeja z Kobylina ku pożytku pospolitego człowieka po polsku napisana lata Bożego 1542", a jest to nauka ta sama, co w pierwszem wydaniu, ale tylko w pierwszej części, poczem cztery nauki dodano i następujący po nich ciąg dalszy częścią zmieniono, częścią znacznie pomnożono. Także w nauce gwiazdecznej są zmiany znaczne, a również rzecz o morowem powietrzu nie bez zmian i opuszczeń. Wreszcie i Lekarstwa doświadczone przedstawiają się odmiennie, ale w jakim stopniu, tego Rostafiński nie badał, podaje tylko, że je pomnożono z 96 na 154.

Ponieważ nigdzie, ani w tytule, ani w przedmowie nie wymieniono nazwiska Spiczyńskiego, przeto Rostafiński (173) przypuszcza, że „może pytano go tu i owdzie o radę, że może z rękopisu, będącego jego własnością, powiększono liczbę lekarstw (t. j. recept)... ale żeby miał się zajmować w czemkolwiek redakcją książki, nato niema najmniejszego śladu". Imię Spiczyńskiego wiąże się z tą książką, ponieważ końcowa przemowa z pod pióra jego wyszła. Hieromin Spiczyński był patrycjuszem i rajcą krakowskim, umarł w r. 1550. Odznaczał się miłością języka ojczystego, co się wyraziło w wystąpieniu jego r. 1536 w obronie języka polskiego, kiedy się starał, aby z wolą króla jegomości kazania u Panny Marji odbywały się po polsku — a nie po niemiecku, a także i w przemowie ku polskiemu narodowi, zamykającej dzieło, a będącej apologją narodu polskiego. Zaczyna on w niej od bajecznych wiadomości, że Polaków znano w głębokiej starożytności, tylko że ich Sarmatami nazywano i że Aleksander Macedoński „był języka naszego", poczem pisze: „A gdzieby się chciał dostatecznie wywiedzieć o walkach, o bojoch, które ten naród nasz tako na morzu, jako na ziemi stale wycierpiał i sławne zwycięstwa otrzymał, snaćby ku czcieniu a wywiadowaniu wieku twego

nie statczyło; o tym na przodku w Kronice księdza Wapowskiego, nieco w dziejoch narodu Słowieńskiego, w księgach ślachetnych, tymiraz w krainach Niemieckich imprymowanych, przeczcić sobie z radością możesz. Też w narodzie w tym ślachetnym wiele cnych cnotliwych a świętych było. Azaż Hieronim święty nie Słowak był, kacerski młot, kościoła krześcijańskiego słup i okrasa? jen ślachetnie stary i nowy zakon z żydowskiego na łacinę wyłożył, będąc k temu (jako święty Augustyn o nim pisze) we wszech trzech językoch doskonale uczony, który też z objawienia Ducha świętego w jednej epistole (ktorąm czedł w starym druku) pisze, iż Anioł Gabryel zwiastował Syna Bożego rzekąc: Zdrowaś Marya łaski pełna etc. Azaż święty Marcin Słowak przykładem wielkiej łaski i miłosierdzia przeciw bliźniemu swemu nam krześcijanom na przykład nie był? Którego świątości sława wiecznie słynąć będzie. Takież święty Wojciech, święty Stanisław, wielebny Jacek i mnóstwo innych w narodzie tym świętych i przykładem świętym i nauką kościół Krystusów oświecili. Nie słychać zaiste, aby w tym świętym narodzie kiedy ludzie od wiary krześcijańskiej odstępowali, albo w niej błądzili; i owszem, kościół krześcijański temu samemu słowieńskiemu językowi, jakoby dufając, dopuścił msze i inne urzędy kościelne sprawować. O rządzie, o sprawiedliwości narodu tego, królów, książąt, wojewod byłoby wiele pisać, co da li Bóg w rychle osobliwemi księgami wam opiszemy. Wszakoż i dzisia Zygmunta, króla polskiego, i rad jego rząd, świątość, miłosierdzie, sprawiedliwość niemal wszytkie inne krześcijańskie króle i pany przewyszsza. Przetoż i na ten czas za to mniemam, aby się co od onych przodków wyrodziło. A jeśliżeby się co odmienić chciało, proszę za to i pilnie upominam, pamiętajmy na przodki nasze, którzy o sławę swą i potomków swych ni statków, ni zdrowia swego nie litowali, język swój miłowali, wyszszyli, bronili, obcemu językowi nigdy go potłumiać nie dopuszczali, strzegąc w tym z pilnością czci swej, prawa przyrodzonego i ustawy Pana Boga wszechmogącego, któremu samemu bądź cześć i chwała wiekuista".

Oprócz takiego Ogrodu zdrowia, jak w języku łacińskim, tak samo i w polskim rozpowszechniano popularne przyrodniczo-lekarskie traktaciki, z których najstarsze wyszły z pod pióra lekarza domu Pileckich w pierwszych latach XVI wieku.

Jedno z nich doszło nas w późnej redakcji Marcina Siennika: „Lekarstwa doświadczone, które zebrał uczony lekarz pana Jana Pileckiego. K temu są przydane lekarstwa końskie z ćwiczeniami tegoż lekarza; przydaliśmy i figurę ziół rozmaitych ku lekarstwam z ziółkami dostatecznie sprawione. Tera znowu na światło wydane. Roku 1564“, u Łazarza Andrysowicza. Z treści książki widać, że napisana została za króla Aleksandra, t. j. między r. 1501 a 1506. Rostafiński (l. c. 179) pisze, że w średnich wiekach kursowała kompilacja: „Bertrutii Lombardi compendium sive collectorium artis medice“, z której przekład czy wyciąg zrobił po czesku Jan Czerny (znany jest rękopis z r. 1480). „Otóż ów lekarz Pileckich mógł rzecz spolszczyć czy z tego czeskiego tłumaczenia, czy też z innego; mówi bowiem: „to jedno wiem, iżem ci chciał z Rzeczy słowieńskiej, a zwłaszcza Polak Polakom pomóc i poradzić podług małości dowcipu mego“. Składałoby się to dobrze ze zdaniem Siennika, że język tej książki, który on porządkował przy wydaniu do druku, był grubomazowiecki albo staropolski i że w nim było „siła rzeczy słowiańskiej“. Tak więc zabytek, językowo zmodernizawany przez Siennika, nie może już być uważany za źródło do historji języka polskiego z początku XVI wieku.

Drugie dziełko owego lekarza Pileckich, wspomniane przez Siennika „Lekarstwa końskie“, doszło do nas we wcześniejszem wydaniu, Brückner bowiem (Przegląd Polski 1912 Nr. 12 str. 292—3) twierdzi, że wydana nowo przez Berezowskiego w Bpp. Nr. 53, Kraków 1905 wyd. Akad. Um. „Sprawa a lekarstwa końskie Konrada królewskiego kowala“ właśnie z ręki tegoż lekarza wyszła, a zatem musi być identyczna z „Lekarstwami“, wydanemi przez Siennika. Książeczkę tę znaleziono w okładce druku z r. 1538 razem z fragmentem Historji o Poncjanie; obecnie przechowuje się w Muzeum Czapskich w Krakowie. Tytuł jej brzmi: „Spraua a lekarstua końskie przez Conrada Krolewskiego kowala doświadczone: nowo s pilnosczią przełożone a napirwey o poznanyu dobrego konia“ in 8 kart 20 (z których brak dwu w środku). Na karcie tytułowej rycina, na końcu znak Unglera i napis: „Excussum Cracouie par Florianum Vnglerium. Anno domini 1532“. Między przepisami leczniczemi także jedno modlitewne zaklęcie i „żegnanie na

krczycę: „Mów tak: w tymto koniu są siedm krczyc od siedmi, sześć od sześci, pięć od piąci, cztyrzy od cztyrzech, trzy od trzech, dwie od dwu, jeden od jednej, potym nic; w imię Ojca i Syna i Ducha świętego, po trzykroć po ranu".

Imienia owego lekarza Pileckich Siennik nam nie zachował, ale z domem Pileckich związane jest imię Biernata z Lublina, który „Hortulus animae" spolszczył, przyswoił też literaturze polskiej Ezopa i Rozmowę Palinura z Karonem, a był sekretarzem Pileckich: „scriba magnifici Domini Joannis Pilecii", jak pisze Malecki w r. 1547. W studjum swojem „Ezopy polskie" Rozpr. XXXIV, 163—235 Brückner dowodzi, że właśnie Biernat z Lublina był lekarzem Pileckich i że on napisał owe dwie popularne książeczki lekarskie. Natomiast Chrzanowski we wstępie do „Ezopa" Bpp. Nr. 55, Kraków 1910, wyd. Akad. Um. zbija to dowodzenie, przytaczając racje, dla których nie można utożsamiać Biernata z Lublina, sekretarza Pileckich z ich lekarzem domowym, którego imię do nas nie doszło. Brückner zdanie swoje podtrzymuje w Przegl. Pols. 1912 Nr. str. 292—3, które popiera też L. Bernacki („Pierwsza książka polska. Lwów 1918, str. 392—5) dwoma dowodami: 1) że Biernat z Lublina musiał być lekarzem, skoro w liście do Szymona, księgarza krakowskiego, w r. 1515 wzmiankuje: misi tibi medicinas; 2) rady lekarskie w „Lekarstwach doświadczonych" są identyczne z takiemiż radami, umieszczonemi w polskim „Hortulusie", który wyszedł właśnie z rąk Biernata z Lublina.

Rękopis Jag. 5151 zawiera dziełko lekarskie: „Lekarstpha w osoblywych niemoczach, snamienitych y zacnych doktorov Balienusa (zam. Galenusa) Apicema (zam. Avicenny) Di[o]scoridesza, Pliniusa y innych Doktorow przes Simona doctora z lowicza zlozone a z herbariusa mystrzowego thv wybierane" w 12-ce, 136 str.; ogłosił je drukiem Wrzosek w Warszawie 1904 (odbitka z Krytyki Lekarskiej). Wydawca określa czas jego napisania w przybliżeniu tak, że zapewne stało się to niedługo po r. 1537, gdyż w tym właśnie roku ukazał się Enchiridion Szymona z Łowicza, a „Lekarstwa" właśnie z Enchiridionem stoją w bezpośrednim związku. Pierwsza część książeczki jest tylko odpisem z Franciszka Mymera „Dobrego zdrowia rządzenie" z r. 1532 z opuszczeniem wierszowanych przepisów o zachowaniu się w czasie, kiedy księżyc

znajduje się kolejno w 12 znakach zodjaku. Część druga i trzecia powtarza treść, wziętą z Enchiridionu, jest jej przekładem z niektóremi dodatkami, mianowicie zaklęciami, których w dziele Szymona z Łowicza niema. Zarówno ta okoliczność, jak słowa w tytule: „z herbariusa mistrzowego tu wybierane“, oraz względy na niepoprawną ortografję wzbudziły w wydawcy wątpliwość, czy owo polskie opracowanie „Lekarstw“ wyszło z pod pióra samego Szymona, czy też raczej ktoś inny skorzystał z łacińskiego jego dzieła i napisał kompilację z niego, z Mymera i zapewne z innych pisarzy w następnych trzech częściach, które Wrzosek pominął w swem wydaniu. Broszurę Mymera omówimy przy innych zabytkach wierszowanych, co się zaś tyczy przekładu z Enchiridionu, to omówił go Brückner w JA. XXVIII, 546, zwracając uwagę na t. zw. kaszubskie genetiwy: „brodawk“, „psink“, oraz na częstą formę „sterty“, obok której jednak częściej się powtarza forma „starty“, „starta“. Wydawca w przedmowie zaznacza, że ogłoszone przez niego dziełko z wielu względów zasługuje na uwagę: „Historyk medycyny zainteresuje się „Lekarstwami w osobliwych niemocach“, gdyż rzucają one światło na stan ówczesnego piśmiennictwa polskiego popularno-lekarskiego. Historyk języka może znajdzie w tej książeczce niejeden ciekawy szczegół ze staropolszczyzny. Ci, którzy interesują się polskiem mianownictwem lekarskiem, mogą również pewną korzyść z przeczytania „Lekarstw“ odnieść. Wreszcie ci, którzy badają genezę naszego lecznictwa ludowego, niewątpliwie znajdą tutaj niejedno źródło dzisiejszych przesądów leczniczych“. Kryński w odsyłaczach dodał tu objaśnienia wyrazów mniej zrozumiałych, mimo to zostało parę niewyjaśnionych; coprawda rękopis ma taką ortografję, że pożal się Boże, co też przemawia za tem, że w pierwszej poł. XVI w. rękopis powstał. Przytaczam znajdujące się tu zaklęcia w pisowni zmodernizowanej: „Ot niemocy wielkiej św. Walentego lekarstwo: Niech mówi pięć pacierzy na pamiątkę piąciu ran bożech i siedm zdrowech Marji na pamiątkę siedmiu wesela panny Marji, a potem niech będzie wziął garniec wody pełny, którą wziąwszy w prawe ręce, w której niech będzie trzyman i lan na lewą rękę, a ty słowa mają być mówiony: W Nazaret się pan Bóg począł, w Betleem się narodził, w Jordanie ochrzczon, w Jeruzalem umęczon. Toć jest tak wierna

prawda. Tak przestanie wielki wrzód i niemoc wielka Piotrowi albo Annie, a polewając oblicze niemocnego: w imię Ojca i Syna i Ducha świętego. A to masz dziełać przez trzy piątki pospołu, a będzie zdrów niemocny. To w Gnieźnie jest doświadszono i uzdrowiono od trzydzieści person" (str. 7—8). „Na zażegnanie bolączki: Daj mi miły Bóg dar, lekuję ja sobie sam, i ze mnie wyszło, i ze mnie pójdzie. W imię Ojca" i t. d. „Od ukąszenia szalonego psa: Ty słowa napisz na karcie a daj w chlebie jeść: *zran. bran. kirian. oferan. kaferan. kaleferan. Stelidn. cotra rapid*" (zam. contra rabidos canes). Podobne zaklęcie znajduje się w rp. Akad. Um. Nr. 1711 z w. XV: „ista verba valent contra morsum rabidi canis a. *wsczyeklego psza: iran, liran, kyrian, [ofera]n, Capharan, Cakapharan, Stolidon* (poprzedzielane krzyżami); si hominem gustaret, et sic sibi in caseo, aut in pane describere hec verba, et facere sibi decomedere".

„Krotka nauka rządzenia ku vstrzeżeniu od záráženia powietrza, á gdyby kto iuż zachwycił, iáko się rátować z Bożą pomocą, Przez známienitego człowieká Henriká Korneliusá Agryppę Doctorá Cesarskiego spráwioná", in 8-o min. kart 7. Na nowo ją wydał Wierzbowski w Bibl. Zapomn. Poetów i Prozaików Polskich w Warszawie 1899 str. 23—30[1]). Znajdują się tu najprzód ogólne przepisy higjeniczne w czasie morowej zarazy, dalej „O lekarstwach zachowawających a z wielkości ich o male, ale o pewniejszych a potrzebniejszych..." kilka recept i „Obyczaj puszczania krwie w takiej przygodzie, bo w tem wiele zależy". Na końcu książeczki: „Teraz zwłaszcza a na prędkości w tym srogim przypadku i w straszliwej pladze wypisaliśmy, jako się wystrzedz, uchronić i rzędzić wszelki masz. O to prosimy i mamy nadzieję w wspomożeniu bożym, mając jego miłosierdzie i dobroć zawżdy przed oczyma, iż jeśli się tak rządzić i zachowawać będziem przed zarażeniem, albo

[1]) Wierzbowski („Materjały do dziejów piśmiennictwa polskiego" Warszawa 1900 str. 55) wydrukował przywilej królewski dla Marka Scharffenberga z r. 1536, gdzie powiedziano, że ten „librum, cui titulus est Regimen sanitatis Johannis Cop e latina theutonica et bohemica lingua in vernaculam nostram magno labore et industria magnisque sumptibus et impendiis vertendum curaverit et publicae hominum utilitati consulturus aeneis formulis excudere velit".

też w zarażeniu, z bożą pomocą żywot swój zachowamy. W Krákowie Przez Mácieiá Scharffenberga, Lata 1543".

Pozatem doszły nas oddzielne recepty np. w rp. Pet. Łac. I, Q, 94 na okładce stara recepta na ból głowy, zapewne z początku XVI w. (Brückner JA. XVI, 605), albo karteczka z XVI wieku z przestrogą przed używaniem octu i z przepisami wódek leczniczych w bibljotece w Upsali (Sprawozdanie z poszukiwań w Szwecji, Kraków 1914 str. 50—1), recepta z r. 1548, ogłoszona przez ks. Siarkowskiego w Wiśle VI, 221.

Te wszystkie książki i notatki mają dla nas wartość językową, największą dla słownika, mniejszą dla historycznej gramatyki, najmniejszą dla historji rozwoju stylu. Niektóre pisane niedołężnie, inne nie dają autorom lub tłumaczom pola do popisania się językiem ozdobnym. Przeznaczone dla użytku codziennego, mając charakter czysto utylitarny, dążący tylko do tego, aby przystępnie, zrozumiale a krótko rzecz wyłożyć.

Wspomniany współpracownik Falimirza, Andrzej Glaber z Kobylina napisał „Problemata Aristotelis. Gadki z pisma wielkiego philozopha Aristotela, y też inszych mędrczow tak przyrodzoney iako y lekarskiey nauki z pilnością wybrane, Pytanie rozmaite o składności człowieczich członkow rozwięzuiące, ku biegłości rozmowy ludzkiey tak rozkoszne iako y pożyteczne". Nazwisko autora wymienione w dedykacji: „Wielmozney paniey y dobrze zaczney, paniey Hedwidze z Koscielcza... Paniey łaskawey M. Andrzey Glaber z Kobylina służbę swą wskazuie". Na końcu książki: „Prassowano w Krakowie przez Floriana uncglera. Roku od narodzenia Bożego 1535", w 16-ce, kart 152. Rostafiński, wydając to pismo w Bibljotece Pisarzów polskich Nr. 28, Kraków 1893, wyd. Akad. Umiej., mówi, że jest to pierwsza w języku polskim fizjologja, higjenia i fizjognomika; zaznacza, że z przypisywanych Arystotelesowi Problematów zapożyczono tu zaledwie kilkadziesiąt pytań i odpowiedzi i że Glaber posługiwał się średniowieczną kompilacją, której źródła nie są znane. Brückner (Dzieje lit. pols. I, 84) taką daje charakterystykę tego utworu Glabera: „Gadki Arystotelesowe bynajmniej nie Arystotelesowe, plotki średniowieczne, odpowiedzi scholastyczne na różne dworne pytania, dlaczego kobiety wąsów nie mają, dlaczego niedobrze wodę po rybach pić, albo co za umysł rude włosy czy długie

palce oznaczają i t. p. i dziś jeszcze ciekawe do czytania". Książka dzieli się na trzy części: pierwsza traktuje o „składności" członków ludzkich, daje objaśnienia dziwaczne na dziwaczne pytania, np. „Czemu myślący o rzeczach przeszłych głowę nadół schylają? Odpowiedź: Bowiem pamięć jest w tyle głowy, gdzie są zachowane wszystkie przeszłe rzeczy, tak, że gdy głowa bywa ku ziemi schylona, tedy się komórka pamięci odtwarza, a wiatrowie duszni, tam wchodząc, pamięć poruszają". Albo: „Czemu chorym ramiona i barki zcieńczeją? Odpowiedź: Członki człowiecze mają lutość jeden nad drugim tak, iż gdy jeden jest bolący, tedy drugie dawają jemu pomoc, wilgoty swej i ciepła swego użyczając; przeto bolący członek pospolicie puchnie i barziej gore, gdyż insze zcieńczeją. Takież gdy kogo głowa boli, tedy ramiona spadają". Panują tu poglądy teleologiczne, np. „Czemu biodra są szyrokie? Odpowiedź: Bowiem człowiek potrzebuje siedzenia, a to dla spraw niektórych, co ich nie może inaczej sprawować, tylko siedząc, przeto aby tym dłużej mógł w nich trwać, dała jemu natura w zadku dwie poduszce przyrodzone, bo nie każdy może wezgłowia mieć". Część druga mówi „O żywieniu człowieczym" i wreszcie trzecia „O poznawaniu obyczajów człowieczych według sposobów jego ciała", czyli fizjognomika. Kończy książkę satyryczna „Ostateczna a pospolna nauka: Jestli kiedy uźrzysz, iż człowiek mały będzie pokornym, wysoki — mądrym, suchy — prostakiem, cudny — dobrym, biały — śmiałym, lisowaty — wiernym, ubogi — niezawisnym, bogaty prawy — szczodrym, łagodniemowny — nie pochlebcą albo nieobłudnym, szepiołka — niezdradny, pochmurno patrzący a nie oszust, jaskrowaty — nie naśmiewca, kudłaty na ciele i na goleniach a niepsotliwy, prostowzrosły — nieokrutny, jeśli też uźrzysz szafarza nie przyliczającego, młynarza miary nie baczącego, młodzieńca nieswowolnego, starca niełakomego, żebraka nieswarliwego, przedawcę swej rzeczy nie chwalącego, kupca nie ganiącego, oracza żyzny rok tuszącego, takież przekupki na targu nie obmawiającej, szynkarki nie przypisującej, baby nie zwodzącej, panny dary wzgardzającej, wdowy mężów nie przebirającej, mężatki na męża nie skarżącej jestli doznasz, dziękuj z tego Panu Bogu, wiedząc, iż to jest jego dar osobliwy, któremu niechaj będzie cześć i chwała ninie i na wieki, Amen".

Wreszcie do rozpatrywanego przez nas okresu należy jeszcze broszura matematyczna: „Algoritmus: To iesth nauka Liczby: Polską rzeczą wydana: Przez Kxiędza Tomasza Kłosa. Na trzy sie częsci dzieli, Pierwsza będzie o osobach Liczby, wtora o Regule detri, Trzecia o rozmaitych rachunkoch y o społkach Kupieczkich. Cracovię ex Officina Ungleriana 1538", in 4° min., kart 32, z których ostatnia pusta. Na nowo wydał ją Marjan Baraniecki w Bpp. Nr. 6 w Krakowie 1889 wyd. Akad. Um. Wydawca nie znalazł żadnej wcześniejszej arytmetyki w Polsce po łacinie, lub zagranicą wydanej, któraby bliższe pokrewieństwo z Algoritmusem Kłosa wskazywała. „Zauważyć jeszcze należy, — pisze on — że w książce Kłosa występują wyłącznie jednostki miar i monet jużto krajowe, już też obce, wiążące się z krajowemi, wszystkie opdowiadające spółczesnym stosunkom w Krakowie, a nadto znajdujemy kilka dat z historji krajowej, tak, iż trudno przypuścić, żeby ta książka była przyswojeniem jakiejś obcej arytmetyki". Na zasadzie rozbioru treści Baraniecki podręcznik Kłosa zalicza do arytmetyk abakowych, czyli linjowych, a nie do arytmetyk cyfrowych, a następnie na zasadzie udzielonych sobie objaśnień Bystronia i Kryńskiego daje charakterystykę pisowni, fonetyki, morfologji i składni oraz szczegółowiej omawia jednostki, spotykane w książce Kłosa, jak: grzywnę czyli markę, złoty czerwony, złoty reński, litewski, węgierski, wrocławski, grosz, ort, pieniądz, wierdunek, skociec, kwarta, szeląg, halerz; cetnar, kamień, funt, łut, kwint, denar, karat, dragma; baryła, garniec, kwarta, małdr, ćwiertnia, kłoda, korzec; bela, postaw, miara (czyli łokieć); dla futer sorok, t. j. 40. Rozpoczyna książkę „Przedmowa do wszytkich młodzieńców polskich, zwłaszcza rodziców krakowskich. Aczkolwie o sławnej zacności nauki liczenia rozmaici mędrcowie wiele pisali, tak pogańscy jako i krześcijańscy, bowiem u Greków Pitagoras, który tę wynalazł naukę, wiele o tym pisał, takież u Włochów pisał po łacinie Apulejus, po nim Boetius, Nicolaus Cusanus i wiele inszych, wszakoż tego i sam rozum dokazuje człowieczy, iż liczba jest nauka barzo zacna i pożyteczna. Zacność jej stąd się ukazuje, iż wszytki rzeczy, od początku stworzone, pod czystym rządem i pod pewną liczbą są postanowiony. Bowiem i ten, który wszytko stworzył, nie chciał się z liczby wyłamować; gdyż

jako jedność jest początek wszelkiej liczby dalszej, tak też on, od którego wszytki liczby początek mają, chciał się pod jednością istności zamknąć, a żadnej równej drużyny z sobą nie mieć. Bowiem jedyność wszędy chce mieć część, sama też jest wszytko zupełne, a w każdej rzeczy jest rzecz wieczna, która też bywa przed tym, niż się co stanie. A gdy się która rzecz zepsuje, musi się w jedność obrócić, to jest ku jednej rzeczy koniecznej przyść. A dla tego jeden jest Pan Bóg, jeden świat, jedno słońce, jeden księżyc i wszytki rzeczy stworzone z jednej rzeczy poszły, w którą (by to było podobno, żeby się miało pokazić) zasię by musiały przyść. Przeto tę jedyność niektórzy mędrcy zwali zgodą, drudzy przyjaźnią a miłością, bowiem ona tak się złącza, iż sama w sobie żadnej części ani rozdziału (bez swego urazu) nie dopuszcza. Wszakże ta jedność, z czymkolwie się złączy, dwoje czyni, któraż to dwójca początek wszelkiego mnożenia jest wezwana, bowiem ona zależy w łączeniu dwojej jedyności. Ta napierwsza liczba rozdzielanie przyjmuje, gdyż ze dwu rzeczy lubo części się składa, tak z dobrych, jako i złych, albo z jednej złej, z drugiej dobrej. Przeto w dobrych rzeczach zwali tę liczbę starzy mędrcy zgodą towarzystwa i sprawiedliwością, iż się w dwoich częściach kocha równo rozważonych. Zasię we dwu niezgodnych rzeczach zwali ją niezgodą, gdy bywa ze dwu niezgodnych rzeczy złożona. Ta jest matka wszytkich żywiołów, gdyż każdy z nich ze dwu rzeczy, aczkoli różnych, wszakoż zgodnych, stawa się. Potym jest trójca, pierwsza liczba nierówna, wszakoż sama w sobie doskonała, bowiem początek, śrzodek i dokonanie w sobie zamyka i wszytki insze liczby doskonałe (jako jest sześcioro i dziewięcioro etc.) z niej się rodzą. Dostojność tej stąd się ukazuje, iże oto wszelki czas na trzy się części dzieli: przeszłą, niniejszą i przyszłą; wszelka też rzecz abo była, abo jest, abo będzie. Nasze też modlitwy trzy kroć panu Bogu pospolicie powtarzamy, bowiem i on sam jest w trójcy jedyny". W dalszym ciągu podobnie autor rozprawia o dostojności liczb następnych do 10; podobne w zasadzie wychwalanie liczb od 1 do 12 — pisze Baraniecki — znajduje się w rozdziale I książki, poświęconej arytmetyce i geometrji, mistrza Estienne de la Roche dict Ville Franche, ogłoszonej w „nowem" wydaniu w Lugdunie r. 1538.

Wnioski.

Z tego przeglądu tekstów prozaicznych, jakie zebraliśmy do chwili wystąpienia wielkich pisarzów XVI wieku, okazuje się przedewszystkiem, że wszędzie i zawsze prawie znajdujemy ślady świadomej dbałości o rozwój języka ojczystego. Zarówno rozporządzenia synodów polskich w wieku XIII, jako też w XV nawoływania autora wstępu do traktatu ortograficznego Jakóba Parkoszowica są takiemi śladami dążeń celowych do kształcenia mowy rodzinnej, zwłaszcza wobec niebezpieczeństw grożących jej w w. XIII od niemczyzny, w XV i XVI od łaciny i innych wpływów cudzoziemskich, na które tak wymownie skarży się Górnicki w Dworzaninie. Ale i przed nim księgarze krakowscy, drukując książki polskie, we własnym interesie nawołują Polaków, aby piśmiennictwo własne popierali, karcą ich, że je zaniedbują. Gdy Stefan Falimirz w r. 1534 dzieło „O ziołach“ wydawał, pisał w przedmowie, że między innemi skłoniło go do przekładu i to, „iż ta sławna Korona, ksiąg żadnych językiem swym nie mając tak sławnym, tak była sirociała, iż też innym obcym narodom prawie w pośmiech i dziwowanie było“, a cudzoziemiec nakładca Ungler dodał: „Ten język wasz w niedbałość ludzką przyszedł a snadź przez obcy naród mało nie w upadek... Tego wielmi lutując, pracem się tej naprzód i przed innymi podjął, żem księgi polskie nigdy niebywałymi buksztaby drukował, potym inni ze mnie przykład brali. Już teraz to pismo na wsze strony rozszerzyło się i szerzyć się będzie“. Inny, także cudzoziemiec, Wietor, drukując „Księgi Język“, podobną przedmowę do nich napisał w r. 1542: „Będąc ja wmięszkanem a nieurodzonym Polakiem, nie mogę się temu wydziwić, gdyż wszelki inny naród język swój miłuje, szyrzy, krasi i poleruje, czemu sam polski naród swem gardzi i brząka, który mógłby iście, jako ja słyszę, obfitością i krasomową z każdem innem porównać; ile ja rozumieć mogę z ludzi, z któremi czasem o tem mawiam, nie jest inna przyczyna tego, jedno przyrodzenie polskie, które ku obcem a postronnem obyczajom, sprawam, ludziom i językom skłonniejsze jest, niżli ku swemu własnemu; k temu też trudność słów polskich ku wypisaniu, która takowa jest, iże też snadź niepodobno barzo wiele słów czcionkami albo literami łacińskiemi, których

pospolicie używamy, wypisać; a wszakoż mogłoby się temu podobno pogodzić, gdzieby chuć a chciwość była, abowiem jako Cycero powiada: za chciwością tych, którzy się uczą, najdują się uczyciele. Acz to nie mojej głowy sprawa, k rzeczy przystępując, przeszłych dni napadłem na książki Erazma Roterdama, Niemca dolnego, sławnego i uczonego, przed kielkiem lat umarłego, o Języku, z łacińskiego na polskie dosyć dwornie a foremnie wyłożone, które iż są barzo pożyteczne ku czcieniu, nietelko uczonem, ale i prostem ludziom, mężczyznam i też białem głowam, które językiem więcej, niżli rękama zwykły pracować, ażeby się też język polski szyrzył, prasowałem je z pilnością".

O Wietorze (Ślązaku z Liebentalu) pisze L. Bernacki („Pierwsza książka pols." str. 506), że poszedł głównie za przykładem Unglera. „Niezwykła wziętość książek polskich wzbudziła w Wietorze chęć rywalizacji i zysków. Sprowadził tedy z Niemiec nowe czcionki, rznięte z uwzględnieniem potrzeb alfabetu polskiego — i niemi rozpoczął drukować dzieło w naszym języku (por. „gdyżem zgotował litery i wszytki ku pismu potrzeby" Marchołt 1521; „tymi literami nowemi, nadobnemi, niedawno w krainie niemieckiej nalezionymi a z wielkim nakładem i z pracą też nad fortunę moję do mnie przywiezionymi, innych wiele liter i punktow, ktorych temu językowi potrzeba było, przyczyniwszy" Ecclesiastes 1523; „tymi literami nowo nalezionymi owszejki w krainach niemieckich ślachetnemi" Żywot Pana Jezu Krysta 1522). Zasługę Wietora trafnie ocenił Janocki: „characteres... polonicos omnium primus in Poloniam invexit" (Janociana I, 297). W pracy tej sięgał bez skrupułu po rzeczy dawniej już drukowane przez Unglera, ogłaszając je w nowo redagowanych tekstach. Dowodu na to dostarcza nam jego edycja Hortulusa polskiego z r. 1521 oraz Żywot Pana Jezu Krysta z r. 1522. Do pierwszych druków Wiełora należą: Marchołt 1521, Hortulus polski 1521, Salomona Ecclesiastes 1522, Bonawentury-Opecia Żywot Pana Jezu Krysta 1522, Fortuny i cnoty rozność 1522, św. Augustyna Księgi o żywocie krześcijańskim 1522. Prawdopodobnie też dziś nieznany Ezop z r. 1522, jako przedruk z Unglera". Na str. 398 L. Bernacki wymienia też wydawnictwa innych drukarzów z tego czasu, np. Walki trojańskie i Dzieje pogańskie (?) z przed r. 1522 (por.

wiersz ku czcicielowi w Żywocie Pana naszego Jezu Krysta; Kalendarz na r. 1520 (por. Maciejowski Piśm. II, 244 i Dod. 317—18), Artymetyka przed r. 1522 (Lelewel, „Bibljograficznych ksiąg dwoje“ II, 209). Sejm zwierząt Antonina (por. Stanisław Potocki: Pochwała Józefa Szymanowskiego. Warszawa 1801).

O pierwszych drukach polskich pisał Bandtkie „Historja drukarń krakowskich“ Kraków 1815, str. 241. Lelewel „Bibljograficznych ksiąg dwoje“ I, 84—5. V. Hanka„ Prvotisk český a prvotisk polský“ w Časopis českého Musaea Praga 1840, XIV, 77—94. Wisłocki „Powieść o papieżu Urbanie“ w „Wiśle, księdze zbiorowej dla uczczenia Pawła Stalmacha“. Kraków 1873 str. 350—7, (por. nadto Rocznik dla archeologów, numizmatyków i bibljografów polskich. Kraków 1874, str. 299—300). N. Sobko: Янъ Галлеръ, краковскій типографщикъ XVI вѣка w petersburskiem Журналъ Министерства Народнаго Просвѣщенія, 1883, część 230 str. 52.

Drukarzom niewątpliwie trzeba przyznać zasługę koło krzewienia piśmiennictwa, ale też nie należy zapominać, że ci pierwsi drukarze-cudzoziemcy, będąc kupcami, nie wydawaliby książek z idealnych patrjotycznych polskich pobudek, gdyby mieli na nich tracić albo przynajmniej nie zarabiać. Oczywiście przeto książka polska drukowana zaraz w początkach w. XVI była dobrym dla kupca interesem. Dowodem jest podwójne w jednym roku wydanie Opecia, powtarzanie wydań książek, które się szybko rozchodziły, przywileje na wyłączne prawo drukowania pewnych książek, czyli obrona własności drukarskiej, a wreszcie dość obfita ilość rękopisów, nie wszystko bowiem drukować chciano, więc miłośnicy języka ojczystego i literatury odpisywali rzeczy, pomijane przez drukarzy, że przypomnimy tylko „Kronikę turecką“ Konstantego z Ostrowicy, w tylu odpisach zachowaną.

Większą i istotną zasługę mają drukarze w zakresie uporządkowania ortografji polskiej. Teoretycy, pierwsi zwłaszcza, nie umieli sobie z tą trudnością poradzić: ani Jakób Parkoszowic, ani Zaborowski. Drukarzowi przyszło sprawę rozwiązać, bo przedewszystkiem musiał on zrobić zapas czcionek, a więc obmyślić sposób oddawania w piśmie głosek polskich, nieznanych w języku łacińskim i innych obcych, a następnie musiał też dać pewne wskazówki zecerom, aby książki, wychodzące

z drukarni, a szczególnie większe dzieła, może nie przez jednego zecera składane, miały pisownię jednolitą. To też pisownia w drukach ustala się wprawdzie nie odrazu, ale w porównaniu z wiekami poprzedniemi nadzwyczaj szybko — i pod tym względem druki zaszczytnie odróżniają się od wielu współczesnych im rękopisów, w których przez czas długi jeszcze panuje dowolność i dawna tradycja.

W porównaniu z innemi narodami, z naszymi sąsiadami zachodnimi, znacznie później od nich zaczęliśmy pisać we własnym języku: najbliżsi nam Czesi o sto lat nas w tym względzie wyprzedzili. Zato od wieku XIV, z którego doszły nas teksty polskie — i to większych rozmiarów — rozwój języka literackiego postępował bardzo szybko. Kształcił się on na łacinie w ten sposób, że starano się początkowo przekładać tekst łaciński prawie literalnie. Tak właśnie przetłumaczono psałterz częścią zapewne na schyłku XIII, w całości zapewne w początku XIV wieku. Jednocześnie też zaczęto układać rzeczy oryginalne: może pierwsze pieśni, jak Bogurodzicę, a także kazania, czego świadectwem jest późniejszy odpis Kazań świętokrzyskich z wcześniejszego dokonany wzoru. W końcu w. XIV zaczynają się zapiski sądowe (roty przysiąg), niedołężnie i niedbale układane, a obok nich powstają Kazania gnieźnieńskie, z wyraźnemi już swoistemi cechami stylowemi. W prozie (a także i w wierszach) zaczyna się kształcić styl subjektywny, uczuciowy w kazaniach i modlitwach; tu widzimy ciągły postęp: w kazaniach przez cały wiek XV i XVI, w modlitwach krócej, bo Modlitewniki: Nawojki i Konstancji stanowią niejako granicę tego rozwoju. Natomiast wysuwają się na plan pierwszy inne utwory, a przedewszystkiem epiczno-liryczne rozmyślania o żywocie Chrystusa, takież żywoty i legendy, literatura nauczająca czyto w kierunku moralnym, czy też polityczno-społecznym. Wytwarza się styl dwojaki: uczuciowy i rozumowany; nie mamy stylu obrazowego, który dopiero znacznie później się u nas ukazuje.

Na zasługi kobiet w historji rozwoju piśmiennictwa polskiego wskazywał niejednokrotnie Brückner. Tradycja o najdawniejszym przekładzie psalmów wiąże się z Kingą, Psałterz florjański z imieniem Jadwigi, o której zamiłowaniu do zbierania ksiąg polskich pisze Długosz: „Ad orationem et lectio-

nem librorum divinorum videlicet Veteris et Novi Testamenti, Omeliarum quattuor Doctorum, Vitas Patrum, Sermonum et Passionum de Sanctis, Meditationum et Orationum Beati Bernhardi, Santi Ambrosii, Revelationum Sanctae Brigittae et plurimorum aliorum de Latino in Polonico translatorum animum et cogitationem intenderat" (Hist. III, 532). Biblję całą w r. 1454 przełożono dla królowej Sońki, modlitewniki: Nawojki, Konstancji i drukowany Ptaszyckiego kobietom służyły, reguły zakonów przedewszystkidm dla zgromadzeń żeńskich tłumaczono, jak regułę św. Klary, premonstratensów i prawdopodobnie także tercjarską św. Franciszka; „Żywot Pana Jezu Krysta" Opecia powstał za inicjatywą księżny lignickiej Elżbiety, siostry Zygmunta Starego, kilka książek z literatury budującej ułożono dla córek tegoż króla i dla Zofji Odrowążówny, pierwsze drukowane książki polskie wydawcy dedykowali paniom polskim. Znajomość łaciny mniej była rozpowszechniona śród kobiet, niż śród mężczyzn, a że i one łaknęły słowa uczonego, przeto dla nich przedewszystkiem pisano po polsku. Obok kobiet pobudkę do pisania po polsku dawał i szeroki szary tłum szlachty, siedzącej na wsi, nie parającej się dworem (szczególnie na Mazowszu, por. Brückner, Pam. Lit. XIV, 133): w r. 1543 tłumacz „Książki o ruszeniu ziemie polskiej przeciw Turkowi" mówi, że „miedzy ślachtą rzadko należć, który by dobrze język łaciński rozumiał". Dla niej więc w XV w. przełożono statuty, ale przedewszystkiem potrzebowała książek polskich ludność mieszczańska, której dziełem było spolszczenie Ortylów magdeburskich, a następnie — w XVI w. — przywilejów i statutów cechowych, wreszcie dla mieszczan zapewne wydawano głównie czyto powieści, czy książki i książeczki popularno-naukowe.

W ciągu lat dwustu język literacki formował się i kształcił nieustannie: gdy z niego zdejmiemy zewnętrzną średniowieczną skorupę dawnej ortografji, wyłuskamy z niej język dla dzisiejszego czytelnika zupełnie (z małemi wyjątkami) zrozumiały, a nieraz silniej i piękniej do niego przemawiający od wielu dzisiejszych książek bezbarwnych i płaskich. Udoskonalenie sposobów wyrażania się szczególne robiło postępy w początkach wieku XVI, kiedy język szybko nabierał charakteru

zupełnie nowożytnego, jeszcze zanim powstała literatura polemiczno-religijna, wywołana prądami reformacyjnemi. Polacy, później od innych zachodnich sąsiadów zacząwszy pracę nad kształceniem języka własnego, w końcu pierwszej połowy w. XVI wydali prozaików takich, jak Orzechowski i Rej, a niebawem i wielkiego poetę, Kochanowskiego, który był tylko nieco młodszy od francuskiego Ronsarda.

CZĘŚĆ IV.

Zabytki wierszowane.

Sposób przedstawienia rozwoju polskich utworów wierszowanych nastręcza dość znaczne trudności: jeżeli się ma na celu głównie historję zmian językowych i przebieg historyczny kształcenia się wersyfikacji polskiej, należałoby trzymać się zasady ściśle chronologicznej. Ale i tutaj napotykamy na trudności prawie takie same, jakiebyśmy mieli przy stosowaniu tej zasady do przeglądu innych zabytków, gdyż i tu bardzo często nie mamy ścisłych wskazówek co do czasu napisania utworu. Z drugiej strony także zabytki wierszowane ze względu na treść swoją układają się w pewne grupy: trudno np. drobne przepisy dekalogowe rozrzucić między pieśniami, różniącemi się od nich i nastrojem, i formą.

Nehring w AS. wszystkie zabytki wierszowane rozłożył na dwa działy: 1) Pieśni kościelne i wiersze pobożne. 2) Poezja świecka. Z tych dział drugi przedstawia się znikomo wobec pierwszego, bardzo obfitego, to też Nehring, nie rozkładając działu drugiego na żadne klasy, w pierwszym utworzył ich dziewięć: Wiersze i pieśni maryjne. Pieśni na Boże Narodzenie. Pieśni pasyjne. Pieśni wielkanocne. Pieśni do Ducha św. Pieśni na Boże Ciało. Pieśni do świętych. Legendy. Wiersze pouczające. Innemi słowy, mamy tu dział religijnej poezji lirycznej z 7 poddziałami, dział poezji epiczno-nastrojowej i wiersze dydaktyczne. Konieczność usystematyzowania pieśni według jakiejś zasady jest oczywistą z powodu znacznej obfitości tych utworów, ale czy ze względów literacko-językowych system

Nehringa jest zadowalniający? Główną jego wadą jest to, że nawet w tym dziale, najbardziej jednolitym, zasada klasyfikacji jego według treści zupełnie zaciera obraz rozwoju historycznego, a tymczasem okoliczność, że tę lub inną pieśń przeznaczono na taką lub inną uroczystość, nie ma dla nas żadnego znaczenia.

Mieszany system obrał Bobowski w dziele „Polskie pieśni katolickie“ (Rozpr. XIX, 1—463): utwory z w. XV klasyfikuje według treści, gdy XVI wiek traktuje ściśle chronologicznie. Ale zadaniem jego było tylko zebranie materjału, a nie nakreślenie obrazu rozwoju historycznego czyto poezji religijnej, czy sztuki wersyfikacyjnej. To też Brückner w „Literaturze Religijnej“ nie idzie za przykładem Nehringa w zakresie wieku XV i trzyma się raczej zasady chronologicznej.

Zresztą Nehring na zasadzie własnego punktu widzenia, który odnośnie do wieku XV przemówił też do przekonania Bobowskiego, prędzej mógł pominąć moment chronologiczny w przedstawieniu zabytków wierszowanych, gdyż kierował się wyłącznie znaną lub domniemaną datą odpisu i poza rok 1500 prawie nie wykraczał; ponieważ zaś z jednym małym wyjątkiem nie mamy odpisów z wieku XIV, przeto Nehring cały materjał, przez siebie rozpatrywany, traktował jako wytwór wieku XV i na drobniejsze chronologiczne okresy go nie rozkładał. Tego stanowiska trzymać się nie możemy z dwu powodów. Najprzód granice czasu rozpatrywania zabytków przesunęliśmy prawie do połowy w. XVI, a następnie po ogłoszeniu przez Brücknera badań nad starożytnością pieśni naszych niepodobna nie wyłączyć w osobny dział pieśni, których powstanie sięga na pewno XIV, a być może nawet schyłku XIII w. Okres rozwoju blisko 250-letni jest zbyt znaczny, żeby go nie podzielić na części.

Podziału tego jednakże nie można dokonać zupełnie konsekwentnie z powodu nierównomiernej obfitości materjału, o ile w nim mamy uwzględnić także podział według rodzaju utworów. Do wieku XIV możemy odnieść tylko pieśni religijne, kościelne, z pewnemi uroczystościami związane. Stulecie XV obfituje także przeważnie w utwory, które do tejże kategorji pieśni zaliczyć najlepiej. Wprawdzie nie o wszystkich wiemy, czy je śpiewano w kościołach, a nawet, czy śpiewano je wogóle; ale

nawet utwór wierszowany obszerny i w długich wierszach napisany, który nieraz w naszych oczach na pieśń nie wygląda, był istotnie pieśnią. Tak np. z trzynastozgłoskowych wierszy złożona „Druga pieśń o narodzeniu pana Jezusowym“ nietylko nosi nazwę pieśni i w kancjonale ją zapisano, ale dodano do niej uwagę: „pieśń ta może być śpiewana na tę notę o słowiku“, a więc na nutę powszechnie widać w XVI wieku znanej pieśni świeckiej. Te pieśni czy wiersze od najdawniejszych czasów zachowują niezmiennie jeden i ten sam charakter: dzielą się na zwrotki i należą do rodzaju liryki religijnej; to też należy je wyodrębnić i ułożyć w grupy chronologiczne na pieśni najdawniejsze, na pochodzące z wieku XV i wreszcie z w. XVI. Odpowiednio do tego trzeba przystosować i sposób przedstawienia innych utworów, które już nie należą do liryki kościelnej. Dzielimy przeto materjał: 1) na pieśni i 2) na utwory wierszowane religijne lub świeckie — w obrębie osobno wieku XV i osobno pierwszej połowy XVI stulecia.

1. Pieśni najdawniejsze.

Pieśń: „Bogurodzica“. W początkach wieku XVI rozpowszechniło się mniemanie, że pieśń tę w końcu X stulecia ułożył św. Wojciech — i legenda ta nawet w ostatnich czasach znajdowała gorliwych, ale niekompetentnych obrońców. Zbijał ich Nehring (JA. I, 60 i n. oraz Studja literackie, Poznań 1884), po nim Bobowski (Rozpr. XIX, 24—36) i inni. Dziś jedni z badaczów powstanie pieśni odnoszą do XIII, inni do XIV wieku, uznając dwie strofki za najstarożytniejsze. Pisano o niej oddawna i wiele, ale dopiero w ostatniej ćwierci w. XIX ukazał się szereg prac, jej poświęconych, które oparły się na poważnych podstawach metodycznych. Wcześniejsze opracowania, np. Maciejowskiego „Piśmiennictwo polskie“ I, 314—22, Narbrzana Bętkowskiego w Roczniku Towarzystwa Naukowego Krakowskiego poczet III, t. XV (zbijał jego poglądy ks. Pękalski w tymże Roczniku, poczet IV, t. XX), lub Małkowskiego w „Przeglądzie najdawniejszych pomników piśmiennictwa polskiego“ 1872, zawierają przeważnie błędne albo nieuzasadnione wnioski. Pierwszy w r. 1876 rozpoczął krytyczne badania nad tą pieśnią

Nehring JA. I, 73—81, po nim jednak Rymarkiewicz „Pieśń Bogarodzica“, osobna odbitka z Rocznika Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego t. X, Poznań 1878, jeszcze starszych zasad i poglądów się trzymał. Stanowczy zwrot w badaniach rozpoczyna się z rokiem 1879 i ciągnie się do czasów ostatnich. W ciągu tego czasu następujący autorowie ogłosili swoje pisma: R. Pilat: „Pieśń Bogarodzica“ w Pamiętniku Akad. Um. Wydz. Filol. t. IV, Kraków 1879. Rec. Hanusza Ateneum 1884, I, 185—7 i Nehringa JA. IV, 326—335. Nehring: „Studja literackie“, Poznań 1884. Rec. Brücknera JA. VIII, 572—4. Kalina: Rozbiór krytyczny pieśni Bogarodzica, Lwów 1880; Tenże: „Pieśń Bogarodzica“ w Przeglądzie Powszechnym“ Kraków 1887, XV, 329. Bobowski: Die polnische Dichtung d. XV Jh. I Mariengedichte, Wrocław 1883; Tenże: „Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca w. XVI“. Rozpr. XIX, Kraków 1893. Rec. Jagića JA. VII, 506. Hipler: „Bogarodzica“, artykuł niemiecki, odbitka z Zeitschrift für die Geschichte Ermlands t. XI, Brunsberga 1897. Rec. Dobrzyckiego JA. XXII, 289—91. Iw. Franko: Objaśnienie 1 wiersza drugiej strofy Bogarodzicy JA. XXIV, 150—4. Brückner: Bogurodzica. Rozwiązanie zagadki. Bibl. Warsz. 1901, IV, 81—106. Poliński: Pieśń Bogarodzica pod względem muzycznym, Warszawa 1903. Fijałek: Bogurodzica, Pam. Lit. II, Lwów 1903. Heck: Uwagi krytyczne nad najstarszemi tekstami i kompozycją pieśni Bogurodzica. Rozpr. XL, 155—96. Chmiel: Uwagi archiwalno-paleograficzne nad pieśnią Bogurodzica w rp. Jag. Nr. 1619. Tamże 197—208, rok 1905. (Obie te prace wyszły razem w osobnej odbitce w Krakowie 1904). Brückner: Spór o „Bogurodzicę“, Pam, Lit. III, 586—96, r. 1904. Bruchnalski: Spraw. Akad. Um. Krak. 1904, lipiec (Wydz. Filologiczny) i artykuł o Bogarodzicy w zbiorowej Książce Marjańskiej r. 1905. Brückner: Bogurodzica JA. XXIX, 121—35, r. 1907. Chybiński: Bogurodzica pod względem muzycznym, Kraków 1907. (Odbitka z Przeglądu Powszechnego). Brückner: Literatura najnowsza o Bogurodzicy. Pr. Fil. VI, 637—44, r. 1908. Jagić: Korollarien zum Bogarodzica-Lied. JA. XXX, 47—57, r. 1909. Wierzbowski: Bogurodzica. Wykład wstępny w uniwersytecie warszawskim, Warszawa 1909. Artykuły Szczurata: Grunwaldśka piśnia, Bogurodzica, pamiatka zapadnoruśkoj literatury, Żółkiew 1906

i Jaworskiego Nowaja gipoteza o proischoždenii t. n. Grjunwaldskoj pěsni, w „Čtenija“ kijowskiego Tow. Histor. im. Nestora Latopisca XX, Kijów 1907 nie mają naukowego znaczenia; por. recenzję Brücknera JA. XXIX, 121—35 i Pr. Fil. VI, 641—4, oraz B. Barwiński Bogurodzica dziewica... Lwów 1906, str. 40 in 8 o. Ostatni głos Brücknera Rozpr. LIV, 265—76.

Z prac wyżej wymienionych jedne zajmują się ogólnym rozbiorem różnych zagadnień, związanych z pieśnią (najmniej krytyczny Rymarkiewicz, ostrożniejszy Pilat i po nim Bobowski, Heck), inne starają się wyjaśnić pewne tylko jej strony (muzyczną Poliński i Chybiński, kościelną Fijałek), albo wytłumaczyć pewne wątpliwe lub ciemne miejsca tekstu (Nehring, Brückner, Franko, Jagić); ogólne wnioski o powstaniu i starożytności pieśni formułuje w ostatnich czasach Brückner, Pilat zaś miał zamiar rozebrać pieśń tę pod względem językowym i literackim, ale wykończył tylko pierwszą część zadania, a przedewszystkiem pierwszy on podał szczegółowy przegląd tekstów tej pieśni.

Najstarożytniejszym według niego jest odpis Bogarodzicy w rp. Jag. 408, który to odpis nazywa on krakowskim I, nazwę krakowskiego II zachowując dla odpisu w rp. Jag. 1619. W istocie rzecz się ma odwrotnie: ten ostatni winien być nazwany tekstem krakowskim I i zająć pierwsze miejsce wśród wszystkich innych.

1) Krakowski I tekst „Bogurodzicy“ znajduje się więc w rp. Jag. Nr. 1619 na karcie, przylepionej do wewnętrznej strony spodniej okładki. Sam rękopis zawiera zbiór kazań łacińskich, pisanych ręką Macieja z Grochowa, wikarjusza w Kcyni w r. 1407. Według uzasadnionych dowodzeń Chmiela rękopis był oprawiony ok. r. 1408, poczem naklejono w nim ową kartę, na której niebawem wpisano pieśń naszą z nutami. Mogło to się stać między r. 1408 a 1420, o ile sądzić z charakteru pisma i niektórych innych właściwości paleograficznych. Pilat nietylko niesłusznie uważa tekst za wpisany później, ale także niesłusznie nazywa go tekstem niezupełnym, ponieważ zawiera tylko dwie zwrotki, istotnie bowiem te tworzą całość pierwotnej pieśni, do której z biegiem czasu dodawano nowe, nie wiążące się z nią ściśle części. Tekst ten wielkiemi literami oznacza początek każdego wiersza w sposób następujący:

Bogv rodzicza dzewicza bogem slawena maria
U twego syna gospodzina matko swolena maria
Sziszczi nam spwczi nam kyrieleyson
Twego dzela krzcziczela boszicze
Vslisz glosi naplen misli czlowecze
Slisz modlitwø yøsz nosimi
A dacz raczi gegosz prosimi
a na swecze zbozni pobith
po sziwocze raski przebith kyrieleyson.

2) Tekst II krakowski w rp. Jag. Nr. 408 z datą r. 1408, która jednak do tekstu pieśni się nie odnosi, lecz tylko do zawartego w tymże rękopisie traktatu Wilhelma Horborcha lub Hortborga, Decisiones Rote. Pieśń zapisana została na odwrocie ostatniej, 168 strony charakterem innym, niż traktat, jednak ręką niewątpliwie z w. XV. Mamy tu zwrotek 13, z których dwie pierwsze w niektórych szczegółach różnią się od tekstu krakowskiego I: zamiast błędnie w tamtym tekście zapisanych wyrazów, mamy tu poprawne formy: *spwsczi, napelni, rayski;* natomiast błędnie lub mniej poprawnie oddano tu: *bozide* (zam. *bozicze*) i: *oddacz radzy* zam. *a dacz raczy.* Zamiast ø widzimy tu *a* lub *an: modlithwa yanz.*

3) W rp. Pet. Łac. I, Q, 89, dawniej warszawskim, na karcie 223, tekst pisany zapewne w drugiej połowie XV w. wydrukowany przez Maciejowskiego w Pam. II, 363 według odpisu Gołębiowskiego. Powtórnie według nowego odpisu i fotografji wydał go Pilat. Ta redakcja zawiera zwrotek 19. W dwu początkowych w porównaniu do tekstu krakowskiego I znajdujemy następujące różnice: *Boga rodzyca, slawyona, swolona, krzyczela sbosnycza, pobytk, raysky przebythk.*

4) Pochodzący z samego końca w. XV lub z pierwszych lat XVI w rp. częstochowskim, odnaleziony i wydany przez Przezdzieckiego (z podobizną): „Pieśń Bogarodzica“... Warszawa 1866. W jednej z dalszych zwrotek czytamy: *Maria dzewycze proszy syna thwego za krola polszkyego i za bratha yego krola wagyerszkyego a za krolowa Zophia przesznye nam vczyeszną.* Słowa tej modlitwy odnosić się mogą albo do Jana Olbrachta (1492—1501) — albo do Aleksandra (1501—1506), lub wreszcie do Zygmunta I, którzy panowali razem z bratem ich, Władysławem węgierskim (1490—1516). Dziwi tu wspomnienie

ich babki Zofji, zmarłej już w r. 1461. Zwrotek jest tu 18. W dwu pierwszych: *Boga rodzycza, szlawyona, szbolenya, szyszczysz, spuszczysz, krzczyczyela, szbosznycza, yenszecz noszemy, O dacz raczy yegosz proszyemy, day na szwyeczye.*

Z wieku XVI mamy następujące ważniejsze teksty:

W Statucie Łaskiego, wydrukowanym w r. 1506 p. t. „Commune incliti Polonie Regni priuilegium constitutionum“..., gdzie pieśń nazwana utworem św. Wojciecha. Oto jej właściwości: *Bogarodzycza, Bogeem slawyona, szwolona, zysczy, spusczy, krczyczielya zboszny czas, czlowyeczee, yenszecze proszymy, Oo dacz raczy.* (Pilat drukuje osobno *O o*, ze względu jednak na *Bogeem, czlowyeczee*, należy czytać: *Oo*). Cały tekst ma 15 zwrotek i z tego względu jest ważny, że, jak zauważył Pilat, stał się on wzorem dla późniejszych wydań z w. XVI i następnych.

W rp. Jag. Nr. 3301 z XVI w., w którym też znajduje się „Mssa o pyączy ran Pana Jezv Krista“, „Prosa o vmarlich na the note iako dies illa“, „Piesn krolia dawida“ z czeska po polsku i wreszcie odmiennym od poprzednich charakterem: „Pieśń stara nie mei pamieczi: Boga rodzicza dzevicza Bogiem slaviona Maria“ (tekst krakowski III). Tę ostatnią wydrukował Przezdziecki w Roczniku Tow. Naukow. Krak. 1869, t. XXXVIII, str. 340. Pismo według Pilata wskazuje na pierwszą połowę XVI w. Zwrotek 22, jest to więc najdłuższy ze wszystkich tekstów. Jego właściwości: *Boga rodzicza. bogiem slawiona. U thwego sina u gospodina mathko zwolienia. Ziszczi nam spust vinam. Thwego sina [krzc]ziczelia zbavicielia. Dai na svieczie dobri pobit.*

Wreszcie z pierwszej połowy w. XVI Pilat dodaje tekst, wydrukowany w r. 1543 w książeczce Mateusza z Kościana, p. t. „Cohortatio Sarmaticarum Ecclesiarum ad antiquam et avite religionis observationem... Cracoviae“. Tekst ten Pilat uważa za najważniejszy ze wszystkich znanych. Ma zwrotek 15, dwie pierwsze są tu oddane w ten sposób:

Bogá rodzicá dzyewicá bogyem sławyoná Márya
W twego syná gospodzyná mátko zwoloná Márya
Zysscy nam spust winam Kyrie eleyzon.
Twego syná zbáwicyelá zbożniká
Vsłysz głosy nápełni mysli człowyecze,

Słysz modlitwy yenże cyę prosimy,
Oddáć raczy yegosz prosimy,
day nam ná swyecye zbożny pobyt,
po żywocye ráyski przebyt Kyrie eleyzon.

Z późniejszych tekstów XVI w. Pilat wyróżnia jeszcze dwa, mianowicie: Herburta z r. 1570 (wydrukowany w dziele: „Statuta y przywileie koronne“...) z napisem: „Bogárodzicá Pieśń przez świętego Woyciecha uczyniona, ktorey Polacy przed potykániem z nieprzyiácielem vżywáć zwykli“; oraz Skargi w „Żywotach świętych“ z r. 1579. Od innych w pierwszych zwrotkach różnią się tylko tem, że oba mają: *ziści* (zam. zyszczy), a nadto pierwszy: *Gospodynia*, drugi zaś: *hospodyná;* zresztą tak samo jak w innych późniejszych: *zbożny czas, modlitwę jenże cię prosimy.* Teksty: Łaskiego, Mateusza z Kościana, Herburta i Skargi mają jednakową liczbę 15 zwrotek. Przezdziecki w Roczniku Tow. Nauk. Krak. XXXVIII, 343—8 (oraz 2 tablice homograficzne) podaje inny jeszcze odpis Herburta w rp. Jag. Nr. 2119, prawie identyczny z tekstem r. 1570, ale ciekawy przez to, że podnutami równolegle z tekstem polskim znajduje się także jego przekład łaciński: „Dei genitrix, beata et sancta virgo Maria, Tuum filium et dominum, mater gratiae Maria, Da nobis et mitte, Kyrieeleyson, Tempus, quo baptizamur, acceptum. Audi voces et imple corda hominum, audi preces, nam a te petimus. O dones nobis, ipsum rogamus, da in mundo piam vitam, paradisum post hanc vitam. Kyrieeleyson“.

Bobowski, Rozpr. XIX, we wstępie mówi ogólnie o Bogurodzicy i o śpiewaniu pieśni polskich w kościołach, a na str. 24—36 zajmuje się specjalnie pieśnią Bogurodzica, jeszcze raz po Nehringu (JA. I, 60 i „Studja literackie“) zbija legendę, według której autorem pieśni miał być św. Wojciech — i od siebie wypowiada domysł, że do ułożenia pierwszej zwrotki Bogurodzicy mogła dać powód pokrewna jej pieśń bojowa: „Sant Marei Muoter unde maid“, którą Niemcy śpiewali np. na polach Morawy w r. 1278, druga zaś zwrotka mogła być przerobiona z czeskiej pieśni: „Hospodine pomiluj ny“ za czasu rządów Wacława II (1291—1305) lub Kazimierza W. Przechodząc później do oceny tekstów pieśni, Bobowski dodaje do tych, które znał Pilat, jeszcze jeden: sandomierski, na okładce rękopisu treści teologicznej, będącego własnością bibljoteki semina-

ryjnej w Sandomierzu, a ogłoszony po raz pierwszy w „Przeglądzie Katolickim“ przez ks. Apolinarego Knothego (rok 1886, str. 757), jako tekst jeszcze z w. XV, gdy według Kaliny (Przegl. Powsz. 1887, IX, 332), za którym idzie i Bobowski, pochodzi on już z w. XVI. Tekst ten, mający zwrotek 18, dwie pierwsze oddaje w sposób następujący:

Boga rodzycza dzyeuicza bogyem szlawena Maria
V tweg[o] szyna goszp[od]zyna mathko szwolena Maria
Syszczysz nam spuszczysz nam Kyrieleyson.
Thweg[o] d[z]yela krzyczyczyela bozyczyela i t. d.,

podobnie, jak w rp. Jag. Nr. 1619.

Nieznany Pilatowi, a znaleziony przez Łopacińskiego tekst Bogurodzicy z nutami na str. 345—8 rękopisu bibljoteki miejskiej w Cieszynie [1]) pochodzi z tegoż czasu, co tekst częstochowski, czyli z początku w. XVI, na co wskazuje taż sama, co i w tekście częstochowskim, zwrotka, mówiąca o królu polskim i jego bracie, węgierskim, jednak tu niema wzmianki o królowej Zofji. Zawiera on 19 zwrotek pieśni (nazwanej tu utworem św. Wojciecha), z których dwie pierwsze są tak zapisane:

Bogu rodzycza dzyewycza bogyem slavyona maria.
V thwego syna gospodzyna mathko zwolona maria.
Zyszczysz naam, szpvszczysz naam kyrie leyson.
Thwego dzyela kzrczyczyela szbosznycza.
Vslysz glossy napeln my[s]ly czlowyeczye.
Slysz modlythwy yąszecz noszymy.
O dacz raczy, yegosz proszyemy.
Day na szwyeczye sboszny pobyth,
Po zzywoczye raysky przebyth kyrye leyson.

Rękopis w formie wielkiej księgi 66 cm. długości i 44 cm. szerokości, a liczący kart 189, nosi na okładce napis: „Officia de beata Maria Virgine MDXXVI“ (zapewne rok oprawienia księgi). Zawiera on w sobie jeszcze 4 inne pieśni polskie oraz 2 przekłady pieśni Bogurodzica na język łaciński, prawie równobrzmiące, I na str. 343—345, II na str. 350—351. Podaję

[1]) Wyd. I tej książki str. 545—6.

tu tekst I, w nawiasach umieszczając warjanty tekstu drugiego: „Dei genitrix illibata Deo dicata maria. Aput tuum filium es electa mater Dei maria. Lucreris veniam et miserere tui homini baptistamque beata parens dei (II: Lucreris veniam et tui donum baptistam parens dei). Audi vota, reple mentes hominum, audi preces, quas nunc ferimus. Refunde, redde hoc, quod petimus (II quesumus). Da in hoc esse faustum esse, et post hoc esse celi esse".

Dla ułatwienia porównania tekstów podaję zestawienie znajdujących się tam główniejszych różnic; w pierwszej zwrotce:

1) *Bogurodzica* Krak. I i II, Ciesz. *Bogarodzica* Warsz. Częst., Sand., Łask., Krak. III, Mat. Kośc., Herb. Sk.

2) *Sławiena* Krak. I i II, Sand. *Sławiona* — inne rp.

3) *zwolena* Krak. I II, *szbolenya* Częst. *zwolienia* Krak. III, *zwolona* — inne.

4) *gospodzina* — wszystkie prócz *gospodynia* Herb., *hospodyna* Sk.

5) *zyszczy* — wszystkie prócz: *zyszczyż* Częst., Ciesz., Sand. *ziści* Herb., Sk.

6) *spuści* — wszystkie prócz: *spuściż* Częst., Ciesz., Sand. *spust winam* Krak. III, Mat. Kośc.

W drugiej zwrotce:

1) *Krzciciela* — wszystkie prócz Mat. Kośc., gdzie jest odmienna wersja: *Twego syna zbawiciela.*

2) *bożycze* Krak. I, *bozide* Krak. II, *sbosnycza* Warsz., Częst., Ciesz., *zbożny czas* Łask., Herb., Sk. *zbożnika* Mat. Kośc. *zbawiciela* Krak. III, *bożyciela* Sand.

3) *modlitwę jąż* Krak. I i II, Sand., *modlitwy jążeć* Ciesz., *modlitwę jenżeć* Częst., Krak. III, *modlitwę jenżecię* Łask., Herb., Sk., *modlitwy jenże cię* Mat. Kośc.

4) *a dać* Krak. I, Warsz. *oddać* Krak. II, Mat. Kość. *O dać* Częst., Ciesz., *Oo dać* Łask., *O o daci* Herb., *to dać* Sk.

5) *raczy* we wszystkich prócz: *radzy* Krak. II.

6) *a na świecie* Krak. I i II, Sand., *daj na świecie* Warsz., Częst., Ciesz., Krak. III, Herb. Sk., *daj nam na świecie* Mat. Kośc.

Prace nad objaśnieniami tekstu Bogurodzicy należy podzielić na dwie grupy. W pismach, stanowiących grupę pierwszą, autorowie żadnego z dochowanych tekstów nie uznawali za poprawny i starali się restytuować tekst pierwotny na podstawie

porównania z sobą odpisów pieśni i wybierania z nich tego, co wydawało się im stosowniejszem, albo też — jeszcze częściej — kierowali się dowolnemi kombinacjami i domysłami. Pisma, należące do grupy drugiej, chronologicznie późniejszej, ograniczają się do komentowania tekstu krakowskiego I, jako jedynie miarodajnego.

Obok innych wątpliwości mniejszej wagi, głównie dwa wiersze pieśni zajmowały komentatorów: I, 3 (t. j. w pierwszej zwrotce wiersz trzeci: *szyszczi nam spw[ś]czi nam*, oraz II, 1: *Twego dzela krzcziczela boszicze.*

I, 3 jest niezrozumiały przez brak przedmiotu: co nam Bogarodzica ma zyskać (zjiścić) i spuścić? To też Nehring (JA. I, 73—81), idąc za tekstem Krak. III i Mat. Kośc., czyta tu: „zjiści nam spust winam“ = nagotuj nam odpuszczenie grzechów. Tę lekcję z małą zmianą przyjmuje Pilat i Bobowski (z-iszczy nam spust winam), z czem zgadzał się dawniej i Brückner (JA. VIII, 572—4), poprawiając tylko „z-iszczy“ na „zyszczy“. Lekcję tę „zyszczy nam spust winam“, przyjmuje też ostatecznie Nehring AS. 162.

Trudniejsza była sprawa z II, 1, gdzie Nehring (JA. I, 75) czytał: „Twego dzieła krzewiciela Boże daj“, nie trzymając się żadnego znanego tekstu, lecz idąc sa własnemi kombinacjami, później jednakże zmienił pod tym względem zdanie. Jagić (JA. III, 754), omawiając wydaną przez Paterę w Časopis Musaea Českého pieśń czeską z XIII w., gdzie są słowa, dotyczące Chrystusa: „ot ňeho že naše krščenie“, mówi, że to przypomina „krzciciela“ w pieśni naszej; Jagić więc czyta tutaj zgodnie z brzmieniem tekstów i pod nazwą „krzciciel“ rozumie Chrystusa. Pilat ze względu na trudność zrozumienia tego wiersza uchylił się zupełnie od wszelkich komentarzy. Nehring (JA. IV, 326—335) odwołuje lekcję „Boże daj“, a przyjmuje za Wisłockim i Rymarkiewiczem „bożycze“ od „bożyc“ — 'syn boży', popierając to serbsko chorwackim „božić“ i czyta: „Twego dzieła krwie i cieła bożycze“, co Bobowski znów zmienia na: „Twego dzieła krzyżowa dla bożycze“, a przed nim Kalina proponował sposób czytania: „Twego dla krzciciela Boże O(j)cze“. Omawiając przypuszczenie Bobowskiego, Jagić (JA. VII, 506) broni lekcji „krzciciela“, a natomiast wyraża wątpliwości względem formy „bożycze“ lub „bożyce“, dowodząc, że imiona z suf.

-ic (stsł. -ištь, srbs. -ić, rus. -ič) od bardzo dawnych czasów w V. sg. kończyły się na -u, na co też wskazuje i forma serbska „božiću“. Natomiast Brückner (JA. VIII, 572—4), omawiając Nehringa „Studja literackie“, modyfikuje tylko w pewnym stopniu niektóre wyrazy z jego lekcji, uzasadnia zaś inne, przyznaje w pieśni ślady czeskie i za formę czeską uważa V. sg. „bożyce“; proponuje więc pierwszy wiersz drugiej strofki czytać: „Twoje dzieło, kry i cieło, bożyce“, lub: „bożycze“; ta ostatnia forma miałaby być przymiotnikiem dzierżawczym od „bożyc“, (taki przymiotnik miałby też formę „bożyc“, nie „bożycz“). Tę wersję Nehring w AS. 162 uznał za najprawdopodobniejszą: „Twoje dzieło, kry i cieło, bożycze“.

Na tem skończył się pierwszy okres badań filologicznych nad pieśnią Bogurodzica: okres dążeń do restytucji tekstu pierwotnego. Jak widzieliśmy, charakteryzuje się on tem, że w I, 3 przyjęto brzmienie dwu rękopisów bardzo późnych, a w II, 1 dobierano w różny sposób wyrazy, podobne brzmieniem do tych, które przechowały się w starszych tekstach, aby w ten sposób jakiś sens uzyskać. Wątpić trzeba, czy nawet sami twórcy owych rzekomych restytucyj tekstu pierwotnego byli zadowoleni z własnego dzieła, gdyż łatwo zmieniali zdanie i coraz nowe wymyślali kombinacje. Przytem cały usilny nakład pracy Pilata i Bobowskiego, którzy tak pilnie zestawiali różne teksty pieśni, poszedł na marne, zwłaszcza przy objaśnianiu II, 1, okazało się bowiem, że teksty stare pozostały nadal niezrozumiałemi, a nowsze dawały taki sposób czytania, na jaki filologja dzisiejsza zgodzić się nie mogła, tem bardziej zresztą, że i w tych nowych tekstach trudno się było doszukać sensu. To też w sposób naturalny musiała się zrodzić skłonność do uznania tekstu najdawniejszego i najkrótszego za miarodajny i do oparcia się na nim wyłącznie.

Ten drugi okres badań rozpoczyna się od artykułu Iwana Franki (JA. XXIV, 150—4), który zajął się tylko pierwszym wierszem drugiej zwrotki, dowodząc, że trzeba tu czytać „krzciciela“, oraz „bożyce“, lub „bożycze“. Odrzuca on mniemanie Maciejowskiego, że w formie: „bożyce“ mamy (czeski) G. sg. zam. „bożyca“ od „bożyc“ i także twierdzenie Małkowskiego, który upatrywał tu V. sg. „bożyce“ zam. „bożyco“ od „bożyca“ (rodz. żeńskiego), a natomiast tłumaczy tę formę jako V. sg.

od „bożyc“ wbrew zarzutom, postawionym dawniej przez Jagića. Powołuje się przytem na pol. „panic“, „ojczyc“ i przytacza przykład V. sg. „panicze“, z Sielanek Szymonowicza! Przechodzi potem Franko do „dzela“ i przypomina, że już Maciejowski (Dod. 40) zestawił ten wyraz ze stsł. „dělja“, Kalina zaś wręcz uznawał go za ślad wpływu staro-słowiańskiego, za formę, wziętą żywcem stamtąd zam. pols. „dla“. Franko dowodzi, że i w starej polszczyźnie musiał istnieć przyimek „dziela“ — 'dla' i że właśnie tu się zachował, a przeto tekst dany w pieśni mamy rozumieć: „Dla (z przyczyny) twego Chrzciciela, Synu Boży, usłysz głosy, napełń (sobą) myśli człowiecze“ i t. d. Na poparcie swego dowodzenia, przewidując zarzut, że raczej spodziewać się należało innego szyku wyrazów: „Twego Krzciciela dziela“, Franko przytacza przykład z języka starosłowiańskiego: nasъ dělja člověkъ, nie wskazując miejsca, skąd został wzięty.

Wśród uczonych polskich pierwszy Brückner przyjął poglądy Franki i wysnuł z nich dalsze wnioski o pochodzeniu pieśni, najprzód w popularnym artykule „Bogurodzica. Rozwiązanie zagadki“ (Bibl. Warsz. 1901, IV, 81—106). Rozpoczyna go natchniony szczerem poczuciem poezji życia średniowiecznego wstęp z sympatycznie i gorąco skreślonym wizerunkiem duchowym św. Kingi. Szczególną uwagę Brückner tu zwrócił na szczegół, zapisany w żywocie św. Kingi, że głównie z cudowną pomocą NMP. i św. Jana Chrzciciela zdołała w małżeństwie dziewictwo zachować. Nabożeństwo Kingi do tego właśnie świętego i wymienienie „krzciciela“ w pieśni naprowadziło Brücknera na domysł, że między pieśnią a św. Kingą istnieje związek bezpośredni. W ten sposób bowiem zrozumiałem byłoby wymienienie św. Jana Chrzciciela, skądinąd nieusprawiedliwione. Ten pierwszy domysł Brückner starał się uzasadnić innemi też dowodami. Więc przedewszystkiem zbija tu twierdzenia, że pieśń może być przekładem z języka czeskiego — i wykazuje, że oprócz dwu rzekomych czechizmów: „sławiena“, „zwolena“, nigdzie więcej najmniejszego śladu wpływów czeskich tu niema ani w fonetyce, ani w słowniku; gdzie te wpływy czeskie istotnie zachodzą, tam wyrażają się w różnych postaciach językowych; i formy przeto „sławiena“, „zwolena“ jako staropolskie, oboczne do form „sławiona“, „zwolona“ uważać trzeba. Następnie Brück-

ner pisze, odpowiadając na włożone w usta czytelnika pytanie: a gdzież dowód, że pieśń tę właśnie dla Kingi złożono? „Niezbity dowód tkwi w pieśni samej, porównanej z okolicznościami żywota świątob iwego Węgierki... Do niecałkiem naturalnego, zwykłego, koniecznego połączenia Bogarodzicy i Jana św. jako pośredników i opiekalników, do jednej i drugiej strofy daje tylko żywot Kingi naturalny, konieczny, nie naciągnięty w niczem, przekonywający komentarz; nigdzie indziej go nie odnajdziemy; zagadka rozwiązana raz na zawsze". To samo powtarza Brückner w Lit. Rel. I, 144—68, dodając nadto domysły o osobie domniemanego autora pieśni (str. 169): miał nim być jeden ze spowiedników Kingi, bo ten tylko mógł znać wszystkie szczegóły jej życia przed jej śmiercią i w pieśni je zużytkować; najprawdopodobniej był nim franciszkanin Boguchwał, dawniej lektor konwentu korczyńskiego, osoba, pozostająca z Kingą w takiej zażyłości, że to nawet wywołało potwarcze ich posądzenie o występny stosunek. Brückner przeto przypuszczał, że franciszkanin, bo spowiednicy Kingi do tego zakonu należeli, może brat Boguchwał, około r. 1280 pieśń ułożył, kiedy w klasztorze sądeckim, w zgromadzeniu tylu kobiet, mniej lub wcale niepiśmiennych, potrzeba pieśni narodowej coraz natarczywszą się stawała. Siostry istotnie, jak to pisze Brückner, dopraszały się udziału w nabożeństwie, ale napotykały na opór franciszkanów, którzy raz nawet od ołtarza odeszli, gdy zakonnice mimo ich zakazu śpiewać zaczęły. Hipotezę swą poparł nadto Brückner przypomnieniem, że Kinga dbała widocznie o modlitwę w języku ludowym, polskim, skoro według świadectwa jej żywociarza przed wyjściem z kościoła odmawiała dziesięć psalmów w języku narodowym, mogła też więc dbać o wprowadzenie zwyczaju śpiewania pobożnych pieśni polskich.

W r. 1904 wyszły razem prace Hecka i Chmiela, poświęcone „Bogurodzicy". Chmiel na podstawie badań paleograficznych stwierdził, że w kodeksie Jag. 1619 tekst pieśni wpisano już po oprawieniu kodeksu, gdyż litery tekstu miejscami zachodzą poza kartę na drzewo okładki, a więc stało się to po r. 1408, kiedy pisarz i właściciel rękopisu całego, Maciej z Grochowa, proboszcz w Kcyni, dał oprawić lub oprawił sam cały kodeks. Wtenczas na okładce nalepił kartę, zapisaną na jednej

tylko stronie mandatem kościelnym, datowanym z Gniezna r. 1405. Na jej odwrocie pieśń naszą zapisano nie wcześniej, jak po r. 1408. Heck uznaje, że zapisany tu tekst „Bogurodzicy“ jest najstarszym ze znanych i dlatego nazywa go krakowskim I. Zgadza się na to, że tekst ów przedstawia całość pierwotnej pieśni; inaczej bowiem nie wpisywanoby go na karcie okładki, gdyby się na niej pomieścić nie mógł, a przytem nie wypełnił też nawet całej tej karty, na której u dołu pozostało niezapisane miejsce. Czas powstania pieśni Heck przenosi na połowę w. XIV, wbrew orzeczeniu Polińskiego, że takiem, jakie tu się znajduje, pismem muzycznem posługiwano się zagranicą w w. XII i XIII i wbrew wykazanym przez Brücknera archaizmom, z których jeden (bożyc) uważa za wyraz, mogący być używanym i w w. XIV, a drugi (dziela) objaśnia jako archaizm, umyślnie użyty w pieśni pod wpływem rękopiśmiennej może tradycji. Popiera to twierdzenie uwagą, że prócz „sławiena“ i „zwolena“ są jeszcze inne czechizmy w pieśni: „zbożny“ nie „pobożny“ i „napełń“ nie „wypełń“, „wysłuchaj“; czechizmy te, naturalne w w. XIV, byłyby niemożliwe w XIII, kiedy jeszcze wpływów czeskich w Polsce nie było. Heck też jest zdania, że pieśń powstała nie w Małopolsce, lecz w Gnieźnie, na co wskazuje cześć szczególna dla tej pieśni, tam oddawna utrwalona, okoliczność, że proboszcz kcyński dostał do ręki wzór pieśni bardzo ważny, zbliżony prawie całkiem do pierwotnego oryginału; że w Gnieźnie przechowują się dotychczas aż trzy, choć późniejsze, odpisy tej pieśni, a wreszcie, że w Gnieźnie spoczywają relikwje św. Wojciecha i dlatego tam mogła powstać tradycja o pieśni, utworzonej w Gnieźnie i że ułożył ją właśnie ten święty. Na krytykę tych poglądów, umieszczoną przez Brücknera w Pam. Lit. III, 586—96, Heck odpowiedział broszurką „Do sporu o „Bogurodzicę“, Kraków 1905, gdzie podtrzymuje swoje twierdzenia.

Pogląd swój na genezę „Bogurodzicy“ Brückner częściowo zmodyfikował w „Dziejach języka polskiego“, wyd. I, str. 90 (r. 1906), gdzie wskazał na domniemane wpływy wschodniosłowiańskie w pieśni „Bogurodzica“, które mogły dochodzić do Sącza: Kinga miała siostrę za Lwem halickim, a córka Lwa, Świętosława, zmarła u klarysek sądeckich. Wpływy te objawiają się przedewszystkiem w samym wyrazie „Bogurodzica“,

odpowiadającym starosłowiańskiemu „Bogorodica“, a po wtóre w zestawieniu NMP. i Jana Chrzciciela z Chrystusem, co przypomina, że „najzwyklejsza i najpierwotniejsza „ikona“ w cerkwi, bez której cerkiew być nie może, greckie „trimorfion“, „deisus“, przedstawia Zbawiciela, a Marję i Jana Chrzciciela, zanoszących modły do niego; obie zwrotki Bogurodzicy, to niby podpis, czy wytłumaczenie takiego deisusa“. Tu więc mamy już inne wytłumaczenie zagadki, dlaczego te trzy imiona: Marji, Jana i Chrystusa znajdują się w pieśni. Przez to się zrywa jej związek z Kingą, bo przecież w takim razie niekoniecznie dla Kingi i w Sączu pieśń tę musiano utworzyć. W następnym, 1907 r. w JA. XXIX, 121—35 Brückner ogłosił nowy przyczynek do badań nad pieśnią. Mówi on tu, że tekst jej zamyka siedm pieczęci i że o samem tylko pierwszem jej słowie tomy pisać można. Przeczy on tu, żeby wyraz „Bogurodzica“ można było uważać za tłumaczenie łacińskiego „Dei genitrix“, gdyż w takim razie mielibyśmy „Boża rodzicielko“; stwierdza, że „Bogurodzica“ jest prawidłowe femininum do θεοτόκος (*bogorodъ), dodając, że oddawna w cichości dziwił się, dlaczego obrońcy istnienia niegdyś liturgji słowiańskiej w Polsce nie powoływali się na to starosłowiańskie słowo „Bogorodica“. Nawiasem tu dodać trzeba, że Brückner, aby stwierdzić niezwykłość tego wyrażenia w kościele katolickim, powołuje się na słowa metropolity Nicefora (wiek XI—XIII), który oskarża łacinników o herezję nestorjańską, ponieważ NMP. nie nazywają oni „Bogorodzica“ lecz „svjataja Maria“. Oskarżenie Nicefora nie jest słuszne, gdyż obok „sancta Maria“ w kościele zachodnim zawsze nazywano NMP. „mater Dei“ lub „Dei genitrix“, co przecież znaczeniem odpowiada zupełnie greckiemu „θεοτόκος“ i stsł. „Bogorodica“. To jednak nie dotyczy kwestji, skąd się wziął w pieśni polskiej wyraz „Bogurodzica“.

Dalej Brückner wspomina o swem przypuszczeniu, wiążącem pieśń naszą z Kingą i mówi, że było ono zwalczane nieraz zarzutami dziecinnemi, sam zaś on obecnie nie upiera się ani przy Boguchwale, ani przy Sączu lub Kindze, lecz występuje stanowczo przeciw domysłom, jakoby pieśń ta miała powstać dopiero po r. 1350 (Heck) i przeciwko wyprowadzaniu jej ze źródła czeskiego. Popiera Brückner swe dowodzenia rozbiorem form językowych i omawia krytycznie nowszą litera-

turę „Bogurodzicy“, zbijając błędne wnioski kilku polskich i ruskich autorów. Tego samego stanowiska energicznie też broni w Pr. Fil. VI, 637—44, pisząc: „Komu się „romans“ mój o Kindze i jej spowiedniku nie podobał, może go odrzucić: czego sobie wydrzeć nie dam, to dowodu, że „Bogurodzica“ jest oryginalną pieśnią polską (t. z. wcale nie przeróbką czeskiej) i że pochodzi z wieku XIII, z drugiej jego połowy, nie z połowy wieku XIV, jak dziś powszechnie twierdzą. Dowodów na to czerpię nie z „romansu“ lecz z języka“. Dodać trzeba, że Brückner w Bibl. Warsz. 1901, IV, 100 sądził, że w „Bogurodzicy“ „kilka wyrażeń zlekka czeszczyznę, nieobcą w Krakowie i w otoczeniu duchowem Kingi, napomyka (np. zwolena, napełń, zbożny)“, czego właśnie Heck użył jako argumentu przeciw odnoszeniu pieśni do XIII w.; w ostatnich zaś pracach, „Bogurodzicy“ poświęconych, Brückner stanowczo orzekł, że w pieśni żadnych czechizmów niema.

Obok Brücknera nowe wnioski w sprawie „Bogurodzicy“ wypowiedział Jagić (JA. XXX, 47—57). Zaznaczywszy, że już Kalina uważał wyraz „Bogurodzica“ za odpowiadający greckiemu *Θεοτόκος*, Jagić wyraża przekonanie (za Maciejowskim), że po polsku brzmiał on pierwotnie „Bogorodzica“, a zarówno też „Bogiem sławiena“ przez „bogosławiena“ sprowadza się do pierwotnej formy: „błogosławiena“. Zczasem wyraz „Bogorodzica“ pod wpływem łacińskiego „Deipara“ lub „Dei genitrix“ przybrał formę: „Bogarodzica“ lub „Bogurodzica“. Z punktu widzenia językowego użycie tu dopełniacza lub celownika nie jest wzorowe, „sed tolerari potest“. Za tym wzorem zmieniono też „bogosławiena“ na „Bogiem sławiena“. Nazwa „Bogorodzica“ mogła być dawnym Polakom i Czechom tak samo znana, jak katolickim Chorwatom, na dowód czego Jagić przytacza odpowiednie miejsca z paru tekstów staroczeskich i z polskich Modlitw Wacława, popierając to licznemi cytatami z tekstów starochorwackich. W dalszym ciągu Jagić godzi się z „U“ w wierszu drugim, jakkolwiek zaznacza, że psuje on rozmiar wiersza, a natomiast widzi niemożliwe do usunięcia przeszkody do związania wiersza trzeciego z poprzedniemi: jeśli w drugim wierszu zostawimy „U“, wtedy czasowniki wiersza trzeciego nie będą miały przedmiotu gramatycznego; gdy odrzucimy „U“, to i w takim razie nie możemy imienia syna uznać za taki ich

przedmiot. Jeżeli więc tego przedmiotu nie upatrywać w luźno związanem ze strofą „kyrielejzon“, nie pozostanie nic innego, jak przypuścić, że między: „spuści nam“ a „kyrielejzon“ opuszczono coś, co właśnie ów przedmiot stanowiło. Uważając, że dwa razy powtórzone: „Maria“ stanowi dwa osobne wiersze, Jagić w pierwszej zwrotce liczy 7 wierszy, gdy druga ma ich 8, przypuszczając więc istnienie luki, wyrównywa liczbę wierszy w obu zwrotkach. Druga zwrotka jest wezwaniem do Zbawiciela (przeciwnego zdania byli: Maciejowski, Małkowski, Pilat; tego samego, co Jagić: Kalina, Bobowski, Hippler, Franko, Brückner). Wyznawcy poglądu, że i druga strofka zwraca się do Bogarodzicy, twierdzili, że w przeciwnym razie porządek zwrotek winien być odwrotny, na co Jagić odpowiada, że nie do Boga, lecz do Syna Bożego wezwanie tu się zwraca, a ten Matce ustępuje pierwszeństwa. Związek drugiej zwrotki z pierwszą upatruje Jagić tak samo, jak Brückner, w nabożeństwie szczególnem do Chrystusa, Matki Boskiej i Jana Chrzciciela, przytaczając na dowód tego dwa miejsca z greckiego „Mega homologion“, gdzie te trzy osoby razem występują, co też, jak to wykazał Brückner, odbija się w ikonografji. Przy tak dawnych i ciągłych stosunkach Polaków z zachodnio-ruskiemi plemionami łatwo mógł jakiś pogląd religijny w Polsce być stamtąd zapożyczony. Mimo tego związku wewnętrznego między obu zwrotkami Jagić skłania się ku przypuszczeniu, że druga powstała później od pierwszej; zwraca on uwagę na różnice w budowie obu zwrotek, przyczem w drugiej zwrotce dla wyrównania miar wierszowych czyta: „krz'ściciela“ jako wyraz czterozgłoskowy, a: „j'goż“, jako jednozgłoskowy. „Dzela“ Jagić za Maciejowskim — Frankiem czyta jako: „dziela“ — 'dla'. Czytanie: „bożycze“ jako V. sg. od „bożyc“ popiera serbsko-chorw. „božić“ (znany w XIII w.) i staroczeskim „božic“ w pieśni o Marji Magdalenie (wiersz 848), natomiast w staroruskich zabytkach wyrazu tego nie spotyka się ani razu. Ze względu na znaczenie nadaje się on zupełnie dobrze do całości wiersza. Wołacz powinien się wprawdzie kończyć na -u, ale wpływ analogji do takich form jak: „ociec-otcze“, „tworzec-tworcze“ i t. p. wywołał i formę: „bożycze“, podobnie jak i w staroczeskich: „kraloviče“, „paniče“ (Gebauer Hist. Ml. III, 1, 97 z końca w. XIV) lub w zabytkach polskich: „wojtowicze“, „Potrójny“

Plauta z r. 1597 Bpp. Nr. 18 w. 918, 938 i t. d. „ślachcicze“ Rej Zwierzyniec 67. „Napełń“ tłumaczy Jagić: uczyń myśli ludzkie pełnemi (dobrych uczynków).

Wśród badaczów tej pieśni osobne miejsce zajął Bruchnalski, który w wyżej wymienionych pracach wygłosił pogląd, że 1) „Bogurodzica“ nie jest pieśnią maryjną, ale litanją do wszystkich św.; 2) jako litanja jest ściśle związana z Krakowem i wyszła z askezy franciszkańskiej; napisał ją franciszkanin polski w Krakowie w połowie XIV wieku. Oczywiście autor, uważając „Bogurodzicę“ za litanję do wszystkich św., przyjmuje jako pierwotną całość pieśni jej redakcję najobszerniejszą, ze zwrotkami do św. Wojciecha, Stanisława i t. d., nie uznając, żeby pieśń mogła być zlepkiem zwrotek, należących do różnych autorów i czasów. Uzasadnienia swych poglądów autor nie ogłosił.

Z dwu prac, poświęconych muzycznej stronie „Bogurodzicy“, nowsza zaprzecza wnioskom, wyprowadzonym w poprzedniej; Chybiński zbija Polińskiego i sam stawia własną hipotezę o czasie powstania melodji pieśni. Dla historji tekstu pieśni nie można stąd nic zyskać, autor bowiem pisze: „Tekst nie posiada żadnego wpływu na rytmikę melodji... Akcentuacja (wyrazów tekstu) jest w melodji „Bogurodzicy“ raczej ignorowana, niż uwzględniona... Rytmiki językowej nie uwzględnia melodja „Bogurodzicy“ prawie nigdzie. Co więcej, czytając nagłos tekst „Bogurodzicy“, odkrywamy przecież pewne rytmiczne zasady językowe; melodja służy tylko do tego, aby te zasady zniweczyć i rytmikę zupełnie zatrzeć“. Stąd autor wysnuwa wniosek, że kto inny tekst, a kto inny muzykę napisał, „gdyby bowiem tak nie było, to muzyk, napisawszy sobie tekst, miałby respekt przed jego właściwościami rytmicznemi, a przynajmniej, uwzględniłby akcentuację“. Ale również możnaby twierdzić, że muzyk, mając cudzy tekst przed sobą, powinienby go tak samo traktować, jak swój własny. Czy zatem nie w czem innem zachodzi przyczyna tej, kto wie, może tylko rzekomej — rozbieżności tekstu i pierwotnej melodji? Czas jej powstania określa autor w słowach: „Forma i doskonałość morfologiczna „Bogurodzicy“, względnie jej melodji, nie mogą przekroczyć granicy między XIII a XIV stuleciem, gdyż należą wyłącznie do XIV wieku i to do jego pierwszej połowy“. Wniosek ten

wyprowadza autor na podstawie porównania melodji tej pieśni polskiej z melodjami najstarszych pieśni czeskich, nie bierze jednak pod uwagę stanu muzyki w innych krajach zachodniej Europy z w. XIII, jakkolwiek w innem miejscu mówi, że „ten, kto stworzył melodję „Bogurodzicy", nie mógł być prostaczkiem lub barbarzyńcą, lecz obeznanym cokolwiek z zasadami jeśli nie musicae figuralis, to w każdym razie choralis, wykształciwszy się albo na obczyźnie, albo w kraju w klasztornej lub kapitulnej szkole pod okiem mnicha obcego". Ten mnich obcy nie musiał być Czechem. Co więcej, autor przytacza świadectwa, że oddawna Polacy studjowali muzykę i rozumieli się na niej: w rp. Jag. Nr. 1965 „Tonarjusza" Bernona, opata z Reichenau, jakiś Polak, A. de Opatów, w r. 1211 dodał na marginesach adnotacje do tekstu, a dla XIV wieku przytoczono tu takich świadectw więcej. Wreszcie autor wskazuje, że nietylko jeden z motywów „Bogurodzicy" jest podobny do jednego z motywów sekwencji „Ave praeclara maris stella", ale także inne jej motywy „przypominają dokładnie" albo są identyczne z motywami innych pieśni, jako to: niemieckiej „Her winter lass ab dem gepley" z wczesnego średniowiecza, łacińskiej „Letania ad baptismum in sabbato Sancto" Ratperta, mnicha z St. Gallen, niemieckiej „Dangk sagen wir alle mit Schalle" i wreszcie łacińskiej „Prosa de beata Virgine". Wszystko to są wzory wczesne, co się zaś tyczy pokrewieństwa z pieśnią czeską XIV w. „Svatý Václave", to tu podobieństwo jest mniejsze: autor mówi, że początek pieśni „Bogurodzica" jest co do motywu „prawie analogiczny" z początkiem tej pieśni czeskiej.

Ostatni badacze „Bogurodzicy" nie we wszystkich zapatrywaniach się zgadzają i sami przyznają, że dotychczasowe prace, jej poświęcone, jeszcze niewszystko wyjaśniły w zupełności; przychodzą tu na myśl słowa Brücknera, że tekst pieśni jest zawarty na siedm pieczęci. Z przedstawionego tu obrazu rozwoju badań wynika, że dopiero w ostatnich czasach obrano drogę właściwą interpretowania tekstu najstarożytniejszego, drogę ściśle filologiczną, która doprowadziła Brücknera do wniosku o powstaniu pieśni w wieku XIII. Pewnem jest, że w niej zachowały się wyrazy i formy, jakich już w żadnym innym zabytku nie mamy, co jest dowodem, że pieśń może być starsza nawet od przekładu psałterza, a tem bardziej, od

Kazań świętokrzyskich i od wszystkich znanych dotychczas zabytków staropolskich, o ile nie zawiera umyślnie wprowadzonych dla uroczystszego tonu, ale używanych zrzadka w mowie ówczesnej archaizmów, których przecież nie można było zapożyczyć z utworów dawniej pisanych, skoro ich jeszcze nie było. Ta wzmianka o archaizmach nasuwa się tu z tego względu, że i przekład psałterza, a przynajmniej jego części, pewniej wiąże się z osobą św. Kingi, niż pieśń „Bogurodzica", a tymczasem w psałterzu mamy wprawdzie niektóre cechy bardzo starożytne, np. w odmianie zaimka wskazującego, ale niema tam choćby „dziela". Prawda, że w psałterzu łatwiej było późniejszym przepisywaczom modernizować język, niż w wierszowanej pieśni. Bądź co bądź wątpliwość, czy pieśń powstała w drugiej połowie wieku XIII (w każdym razie po r. 1280), czy w ostatnich latach tego stulecia, czy wreszcie w samem zaraniu wieku XIV, niełatwo rozstrzygnąć. To więc ściślejsze określenie wieku pieśni, jako też i niektóre inne zapatrywania na genezę pieśni opierają się na kombinacjach, których wątek się jeszcze nie wyczerpał i zapewne nieprędko jeszcze się wyczerpie. Ze względu na trudności rozwiązania tych zagadnień pozwolę sobie przedstawić tu niektóre własne przypuszczenia, zaznaczyć możność wyprowadzenia nowych wniosków, które nie obalają zdobytych już rezultatów, lecz je raczej dopełniają.

Dotychczas prawie wcale nie zwracano uwagi na formę wersyfikacyjną pieśni „Bogurodzica". Brückner w swoich artykułach wspomina tylko pobieżnie o kunsztowności jej zwrotek, aby na tej choćby zasadzie odrzucić tradycję autorstwa św. Wojciecha. Bruchnalski w pracy: „O budowie zwrotek w poezji polskiej do J. Kochanowskiego" (Rozpr. XIII, 1–90) prawie zupełnie tę najstarożytniejszą pieśń naszą pomija, ograniczywszy się do niewielu uwag nad budową jej pierwszej zwrotki. Tymczasem i dla kwestji genezy pieśni ta jej strona nie jest obojętna i warto się nad nią zastanowić. Pierwsze dwie zwrotki pieśni, które przyjmujemy za pierwotną jej całość, są do siebie niepodobne: pierwsza składa się z trzech wierszy, druga — z sześciu; w pierwszej są dwa wiersze dłuższe, jeden krótki; w drugiej też dwa wiersze dłuższe, ale innej miary — i aż cztery krótsze, znów innej miary, niż krótki wiersz zwrotki pierwszej. Mimo jednak tych i innych różnic obie zwrotki mają też cechy

wspólne: przedewszystkiem obie są trójdzielne, t. j. w każdej dwa pierwsze wiersze (czyli tutaj dwie pierwsze części) mają budowę jednakową (raczej prawie jednakową), a wiersz trzeci, czyli część trzecia, odznacza się budową inną. Pierwsze części takich zwrotek nazywają się versus, trzecia — repetitio, w rękopisach w skróceniu oznaczane przez V i R. Trójdzielność zwrotki pierwszej uznał Bruchnalski, który w Rozpr. XIII, 59, pisze: „Widzimy zatem..., że nie jest to pięciowierszowa metaboliczna, lecz misternie zbudowana trójdzielna zwrotka". Ale tak samo trójdzielną jest i zwrotka druga: i w niej, jak i w poprzedniej, pierwszy dwuwiersz przedstawia dwa V, gdy ostatni czterowiersz jest R. Wprawdzie według zasad średniowiecznej zwrotki trójdzielnej oba V powinny być zupełnie do siebie podobne, czyli mieć jednakowy rozmiar; tymczasem w naszej pieśni pierwsza zwrotka ma wiersz pierwszy 16-zgłoskowy, a drugi o jedną zgłoskę dłuższy i to samo powtarza się w zwrotce drugiej: wiersz pierwszy liczy zgłosek 10, drugi — 11. Możnaby sądzić, że jest to błąd przepisywaczów, gdyż łatwo skrócić oba te wiersze o jedną zgłoskę; wiersz I, 2 możnaby czytać: „U twego syna, gospodna"... a więc przyjąć formę „gospodna" wcześniejszą, zamiast późniejszej „gospodzina"; popierałby tę lekcję Psałterz florjański, w którym formy przypadków zależnych, utworzonych od tematu gospodn-, są znacznie częstsze, niż formy od tematu gospodzin-, trafiające się przytem tylko w drugiej i trzeciej części. Albo też z uwagi na to, że wiersz I, 2 i II, 2 zaczynają się od U, w obu tę literę uznać za wynik nieporozumienia kopistów, którzy V, (t. j. znak versus) wciągnęli do tekstu pieśni. Czytalibyśmy w takim razie:

I, 2: Twego syna, gospodzina, matko zwolena Maria.
II, 2: Słysz głosy, napełń myśli człowiecze.

Można jednak nierówną ilość zgłosek w tych wierszach, które miały być podobnemi, policzyć na karb niespostrzeżenia się autora pieśni: w owych czasach — zwłaszcza w wierszach nieco dłuższych — łatwo mylono się w liczbie zgłosek. Przypisywanie znaczenia tej okoliczności, że w obu zwrotkach wiersze drugie są o jedną zgłoskę dłuższe od pierwszych i że to mogło

być wypływem świadomego zamiaru twórcy, byłoby zapewne zbyt wielką finezją.

Z tem wszystkiem powiedziałby kto, że jeśli te wiersze nie są jednomiarowe, w takim razie nie są też do siebie podobne, a przeto i zasada trójdzielności obu zwrotek upada. Podobnemi nazwaliśmy je dlatego, że mniej się różnią pod względem rozmiaru od siebie, aniżeli od innych wierszy w każdej zwrotce, wyraźnie krótszych: wiersz I, 3 ma tylko 6 zgłosek, a R zwrotki II z ośmiozgłoskowych wierszy się składa. Ale wzajemne podobieństwo między pierwszemi wierszami w każdej zwrotce oddzielnej jasno najaw wystąpi, gdy zwrócimy uwagę na rozłożenie rymów. Tylko tu pamiętać trzeba, że w średniowieczu wszędzie, a więc i w Polsce, zadowalniano się długo zamiast rymów asonansami. System rymów wydoskonalił się w łacińskiej poezji kościelnej, a jednak i tam znajdujemy pieśni, w których rymy z asonansami się mieszają. Otwieram na chybił trafił zbiór hymnów średniowiecznych (Mone „Lateinische Hymnen des Mittelalters“ Freiburg in Br. 1853—5) i w pieśni II, Nr. 326 znajduję zwrotkę:

Virga Aaron f r u c t i f e r a
Mariae typum g e s s e r a t,
quae nobis fructum attulit.
famen qui nostram depulit.

Niekiedy wystarcza zgodność samogłoski w ostatniej zgłosce, np. Mone Nr. 352:

Nunc tibi, virgo virginum,
laudes ferimus carminum,
teque, coelorum r e g i n a,
resultet haec p l e b e c u l a.

Asonansami takiemi byłyby wyrazy: „syna“ — „gospodna“, gdybyśmy przyjęli tę formę zam. „gospodzina“ — i są też niemi wyrazy: „głosy“ — „myśli“. Jeśli więc z tego punktu widzenia spojrzymy na dwuwiersze, rozpoczynające obie zwrotki, uderzy nas to, że w każdym z tych dwuwierszów rozłożenie rymów jest identyczne:

I, 1) a a c d
2) b b c d

II, 1) a a c
2) b b c

Z tego też względu mamy zupełne prawo nazwać te wiersze podobnemi, a więc i stwierdzić ostatecznie zasadę trójdzielności, przeprowadzoną w obu zwrotkach. Co więcej: jeden rzut oka na oba schematy przekonywa nas, że w obu dwuwierszach zasada rozłożenia rymów jest wspólna, z wyjątkiem bowiem rymów d, które tworzy powtarzające się imię Maria, mamy wszędzie po dwa rymy wewnętrzne i dwa krańcowe:

Bogurodzica | dziewica | Bogiem sławiena
U twego syna | gospodzina | Matko zwolena
Twego dziela | krzciciela | Bożycze.
Usłysz głosy | napełń myśli | człowiecze.

Te cechy wspólne techniki wersyfikacyjnej obok innych względów stanowczo przemawiają za tem, że obie zwrotki powstały odrazu i że miały jednego twórcę. Przypuszczenie, że druga zwrotka powstała później i że jest utworem innego autora, pociągnęłoby za sobą wniosek konieczny, że w tak dawnych czasach mieliśmy aż dwu pieśniarzy, którzy się kochali w kunsztowności średniowiecznej wersyfikacji i umieli ją w sposób bądź co bądź zadowalniający zaszczepić na gruncie własnego, niewyrobionego jeszcze języka. Drugim wnioskiem byłoby, że pierwotna pieśń składałaby się tylko z trzech wierszy i że druga jej zwrotka także prawdopodobnie osobną pieśńby stanowiła. Bobowski dla każdej zwrotki innego źródła szukał, ale ani niemiecka pieśń „Sant Marei Muoter unde maid“, jak to już choćby z tego jej pierwszego wiersza wnosić można, ani czeska pieśń „Hospodine, pomiluj ny“ pod względem techniki wersyfikacyjnej nie mogą się równać z pieśnią „Bogurodzica“.

Zasady tej techniki, jak to wspomnieliśmy, są zapożyczone z Zachodu, więc najprawdopodobniej z łacińskiej hymnologji średnowiecznej, choć możnaby też przypuścić wpływy niemieckie lub czeskie. Ale w hymnach łacińskich znajdziemy wiersze, podobne do naszych. Rozkład rymów taki, jaki jest wspólny pierwszym dwuwierszom w obu zwrotkach, jest w łacińskich hymnach dość zwyczajny, o ile rymy kończą całe wiersze, czyli są zawsze krańcowemi przekładanemi. Rzadsze są typy z rymami wewnętrznemi, np. Mone Nr. 535:

Sancta parens, caro labe carens et dulcis odoris,
Stella maris, cui nulla paris fuit orta decoris.

Cała pieśń ułożona w podobnych dystychach z heksametrów; tu nawiasem dodajmy, że i pierwszy dwuwiersz naszej pieśni tworzy dystych sześciostopowy, naturalnie pojmowany w sposób nowożytny, t. j. gdzie zgłoski akcentowane odpowiadają antycznym długim, a nieakcentowane krótkim, a nadto pod warunkiem, że zamiast „gospodzina“ przyjmiemy „gospodna“ i odrzucimy U:

Bogu ro|dzica dzie|wica | Bogiem sła|wiena Ma|ria,
Twego | syna go|spodna | matko zwo|lena Ma|ria.

Wiersze, podobne do naszego = „Zyszczy nam, spuści nam“, także się trafiają w hymnach łacińskich, np. Mone Nr. 6: „Rege nos, salva nos“.

Jakkolwiekbyśmy czytali wiersz drugi pierwszej zwrotki, zawsze z puntu widzenia dzisiejszej rytmiki musimy go uznać za różny od pierwszego, bo gdy porachujemy zgłoski, ograniczone pierwszemi dwoma rymami, wypadną nam liczby niejednakowe: Bogu rodzica dziewica (5 + 3); U twego syna gospodzina (5 + 4) i żeby to wyrównać, trzebaby przyjąć lekcję: U twego syna gospodna, co też jest pożądane ze względu na rozmiar całości wierszy. To samo zachodzi w pierwszym dwuwierszu zwrotki drugiej: Twego dziela krzciciela (4 + 3), Usłysz głosy, napełń myśli (4 + 4), a odrzucenie początkowego U nic tu nie pomoże.

Rytmiczność kuleje też nieco i w czterowierszu, kończącym zwrotkę drugą. Złożony on jest z wierszy ośmiozgłoskowych, tak później spopularyzowanych i często używanych w hymnach łacińskich, ale wiersz drugi ma zgłosek 9, wskutek czego Jagić proponował swoją poprawkę, która byłaby usprawiedliwiona dla języka czeskiego, ale nie dla polskiego. Gdyby koniecznie chodziło o korektę tego wiersza, to należałoby go raczej czytać: „A dać racz, jegoż prosimy“, jak to czyta i Brückner (Bibl. Warsz. 1901, IV, 98). W tej drugiej zwrotce jest to obok „usłysz“, „słysz“, „napełń“ — jedyna stara forma imperatywu, a i ta właśnie psuje rozmiar wiersza (w oryginale mogło było stać „raczyegosz“, co przepisywacz na „raczi gegosz“ zmienił). Ale i ten 9-zgłoskowiec ze spokojnem sumieniem na karb niepostrzeżenia się autora można policzyć.

Tak więc, jeżeli powstrzymamy się od wszelkiej korekty tekstu, okaże się, że pod względem rytmicznym pieśń Bogurodzica ma skazy i że nawet korekta umiarkowana i w pewnym stopniu uzasadniona nie wszystkie te skazy może wygładzić. A jednak mimo to pieśń ta pod względem techniki wersyfikacyjnej, zwłaszcza jako najdawniejsza znana, może istotnie pierwsza pieśń polska, zdolna jest podziw w nas wzbudzić. Przypuśćmy, że nie oryginalny to utwór polski, ale przekład z języka obcego, łacińskiego lub niemieckiego. Domniemany jej wzór był zbudowany bardzo kunsztownie: w pierwszym dwuwierszu miał skomplikowany system rymów, w wierszu trzecim rym wewnętrzny; drugą zwrotkę też rozpoczynał dwuwiersz z niezwyczajnem i trudnem rozłożeniem rymów. Nasz pieśniarz poznał się na tych ozdobach i zachował je w swym przekładzie z wielką sztuką. Zasłużył sobie chyba na to, ażebyśmy jego smak artystyczny (naturalnie w duchu wieku) i jeśli nie talent, to przynajmniej zręczność wersyfikacyjną sprawiedliwie ocenili. Mało lub wcale niewykształcony w technice wersyfikacyjnej, średniowieczny tłumacz mógł bez trudu i namysłu jedynie wzór czeski przełożyć, mimowoli zostawiając w nim skomplikowany system rymów. Jeżeli to jednak jest pieśń oryginalna, tem bardziej jej kunsztowność wersyfikacyjna nas zdumiewa.

Dotychczas wzoru dla naszej pieśni nie znaleziono: nie znamy też ani jednej obcej pieśni, której budowa stroficzna byłaby do naszej podobna: wskazaliśmy, że oddzielne elementy wersyfikacyjne nie są tu nowe, ale sposób ich połączenia w całość, kompozycja każdej zwrotki i zharmonizowanie z sobą obu różnych, a mimo to w części podobnych zwrotek wydaje się owocem myśli samodzielnej. I między średniowiecznemi hymnami łacińskiemi nie brak bynajmniej pieśni, zbudowanych ze zwrotek niejednakowych; w książce Mone prócz „troparjów“ znajdujemy ich liczbę niemałą: między niemi Nr. 336, w której druga zwrotka różni się budową od pierwszej, a wszystkie inne na tej drugiej się wzorują. Również w poezji niemieckiej leichy, czyto świeckie, czy religijne, składały się ze zwrotek w różny sposób zbudowanych, a ten rodzaj utworów rozwinął się tam z kościelnych sekwencyj. Więc i pod tym względem w naszej pieśni zasadniczo niema nic niezwykłego, różnica polega głów-

nie na tem, że pieśni obce, z niejednakowych zwrotek złożone, są dłuższe, ale i tu się trafiają wyjątki, np. u Mone hymn 338, składający się z dwu zwrotek: jednej 8- i drugiej 6-wierszowej.

Z tego wszystkiego można wysnuć chyba tylko jeden wniosek: że twórca pieśni Bogurodzica musiał być znawcą średniowiecznej poezji i to jej najkunsztowniejszych okazów, musiał władać doskonale językiem, skoro nietylko porwał się na rzecz tak trudną, ale ją wykonał prawie bez zarzutu. Trudno przypuścić, żebyśmy mogli wydać takiego utalentowanego i wykształconego wierszotwórcę wcześniej, jak za czasów panowania w Polsce Wacława II czeskiego (1291—1305). Wprawdzie król ten otaczał się minnesengerami niemieckimi i sam się do nich zaliczał, ale przecież ta atmosfera poezji, kwitnącej na jego dworze, prędzej niż w innych czasach mogła też pobudzać do twórczości także i w języku rodzimym. Na dworze Wacława szczególnym rozgłosem cieszył się minnesenger Heinrich von Meissen, zwany Frauenlob, który także pisał leichy i pieśni, stanowiące nieraz całość pod względem melodji zaokrągloną i rytmicznie prawidłową; niektóre też jego pieśni są złożone ze zwrotek trójdzielnych. W Czechach wpływ minnesengerów i truwerów silnie się odbił w czasach późniejszych, zwłaszcza w drugiej połowie w. XIV, kiedy ukazują się pieśniarze świeccy, jak mistrz Zaviš, autor miłosnego leichu czeskiego, z 5 zwrotek złożonego. Wcześniej wpływ ich twórczości poetyckiej mógł się odbić na pieśniach kościelnych zarówno w Czechach, jak i w Polsce. Wpływ ten mógł nie być bezpośredni, t. j. pobudzający do naśladownictwa ich wierszy i ich muzyki: oni mogli dać tylko pobudkę do tworzenia w języku rodzimym, a wzorami mogły być lepiej znane łacińskie wierszowane i zarazem muzyczne utwory kościelne. Mogła też pieśń ta powstać wcześniej, np. na dworze którego z książąt śląskich, albo w którem z ognisk żywszej kultury duchowej, w Krakowie lub w Gnieźnie.

Te rozważania skończymy jedną uwagą: gdybyśmy pieśni Bogurodzica nie mieli zapisanej w początkach wieku XV, gdyby formy językowe, w niej zachowane, nie wskazywały na wielką jej starożytność, nie uwierzylibyśmy żadnym zapewnieniom, że pieśń, tak ozdobnie, tak kunsztownie zbudowana, z tak odległych czasów może pochodzić. Rozpoczyna się nasza literatura

wierszowana utworem, z punktu widzenia formalnego zaprawdę niezwykłym.

Co się tyczy treści, to przedewszystkiem zastanawiała badaczy forma Bogurodzica, niezwykła nietylko u Polaków, ale w ogólności u zachodnich Słowian, jakkolwiek ten pogląd zbijał Jagić, powołując się na literaturę kościelną katolickich Chorwatów. Tu się otwiera pole do różnych domysłów. Jeżeli wyraz ten dostał się do katolickich Słowian przez pośrednictwo słowiańskiej liturgji, to jego pierwowzorem była starosłowiańska forma Bogorodica, co jednak niekoniecznie musiało pociągnąć za sobą powstanie tejże formy, czy raczej przeniesienie jej bez zmiany — z gruntu starosłowiańskiego przez czeski na polski. Formę „Bogurodzica", potem „Bogarodzica", trzeba rozpatrywać w związku z „Bogiem sławiena", jak to robił Jagić. Choćbyśmy w „Bogurodzica" widzieli nie jeden wyraz złożony, ale dwa wyrazy oddzielne, w związku syntaktycznym z sobą zostające, to i tak nie moglibyśmy wyprowadzić naszego wyrażenia z łacińskiego „Dei genitrix": polskiego wyrazu „rodzica" niema i nigdy nie było, łac. genitrix przełożonoby przez „rodzicielka", jak to zauważył Brückner, mogło być więc „Bogu a. Boga rodzicielka", nie „Bogu rodzica". Mamy wprawdzie w rodzaju męskim „rodzic" i w l. mn. „rodzice", stp. „rodzicy"; od imion męskich jednak na -ic nie tworzą się żeńskie z pomocą sufiksu -a; por. dziedzic — dziedziczka[1]), krolewic — krolewna, starościc — starościanka i t. p. Stsł. rodica jest utworzone z takimże sufiksem jak pols. dziewica. Użycie tego sufiksu jest dość ograniczone, zwłaszcza przy formacji imion osobowych: tworzy on rzeczowniki od rzeczowników, np. dziewica, pasierbica, od przymiotników zwłaszcza na -ny, np. grzesznica, najemnica, męczennica (zwykle odpowiadają im męskie na -nik), w stsł. także są niektóre jeszcze inne rodzaje tej formacji, np. krъmilica, žьrica, dość częste w złożeniach, np. chla-

[1]) Brückner przyjmuje (Bibl. Warsz. 1901, IV, 103 i Lit. Rel. I, 175) istnienie w języku stp. wyrazu „dziedzica" = 'dziedziczka', mianowicie w pieśni, zw. „Pozdrowienie Marji": „Marja, czysta dziewice, da nam widzieć boże lice, niebieska dziedzice", t. j. według Brücknera = dziedziczko. W takim jednak razie od „rodzic" mogła istnieć pochodna forma „rodzica", a więc „Bogu rodzica" (dwa wyrazy, nie jeden wyraz złożony) byłoby wręcz tłumaczeniem łac. „Dei genitrix".

dodavica, čarodějica, dvorodrьžica, krъvotočica i t. d. Greckie θεοτόκος przetłumaczono w jęz. stsł. przez „bogorodica“ i tylko stamtąd ten wyraz mógł przejść do innych języków słowiańskich, zwłaszcza zachodnio-słowiańskich, które dla suf. -ica mają zakres bardzo ograniczony. W łacińskich hymnach średniowiecznych nieraz używa się wyraz grecki θεοτόκος, np. w pieśniach u Mone Nr. 341, 356, 394, 448, 521, 563, a ks. Fijałek stwierdza (Pam. Lit. II, 186), że kościół krakowski z upodobaniem zwał NMP. θεοτόκος. Być może, iż to skłoniło naszego autora do zastąpienia tego wyrazu greckiego przez niezwyczajny również, ale znany w Polsce wyraz obcego pochodzenia, który czyto dla lepszego zrozumienia, czy dla uroczystego tonu rozłożył na dwa wyrazy: „Bogu rodzica“, przyczem użył celownika, nie dopełniacza, gdyż w języku staropolskim, jak również i w innych językach słowiańskich w pewnych funkcjach oba te przypadki się mieszały, można więc było wybrać taką albo inną formę. Celownik mamy w zroście: „psubrat“ i w licznych wyrażeniach staropolskich, zamiast późniejszego dopełniacza, np. „książęta rodzajem“ (t. j. rodzajom — principes cognationum) BZ. I Par. 7, 40; „w liczbie więźniom“ BZ. Deut. 21, 11; „grzechom kębłanie jest próżnowanie“ Rozpr. XXII, 241; „grzechom odpuszczenie“ Rozpr. XXIII, 311 i t. p. Także w języku stsł. używano celownika, zwłaszcza przy rzeczownikach oznaczających pokrewieństwo, narówni z dopełniaczem, np. w Kodeksie zografskim: „ioana brata jemu“ Mat. 4, 21 obok: „anьdreja brata jego“ Mat. 4, 18 i tak samo mieszają się te dwie formy w Kodeksie marjańskim.

„Bogiem sławiena“, to niewątpliwie podobnie, jak „Bogu rodzica“ — zetymologizowane „błogosławiena“, bo i ten wyraz nie jest czysto polski, lecz powstał w piśmiennictwie starosłowiańskiem: „blagosloviti“ = greckiemu εὐλογεῖν; przez Czechów zmieniony na „blagoslaviti“ potem „blahoslaviti“, od nich przywędrował do Polski, gdzie go znów przystosowano do norm językowych miejscowych i zmieniono na „błogosławić“. Dawni pisarze lubili zajmować się etymologizowaniem i zastanawiali się nad znaczeniem wyrazów, które po swojemu tłumaczyli. Niejednego też uderzało to połączenie „błogo“ i „sławić“ niebardzo zrozumiałe, to też i w późniejszysh zabytkach np. w drugiej i trzeciej części Psałterza florjańskiego (108, 27; 113, 27;

126, 6) mamy formy „bogosławić“, „bogosławiony“, por. też późniejsze: „Bogiem oććem przeżegnana“ Rozpr. XXV, 210. W hymnach łacińskich niema wcale wyrażenia „a Deo honorata“, są inne: „ab angelis honorata“ (Mone II, Nr. 392) albo „Jhesus te... praehonoravit“ (Nr. 399) i t. p., ale te nie odpowiadają naszemu „Bogiem sławiena“.

Ze względu na stosunek syntaktyczny między wyrazami drugiego wiersza lepiej czytać „Twego syna“, niż „U twego syna matko zwolena“, odpowiednio i do wyrażeń łacińskich w hymnach: „Dei mater ordinata“ (Nr. 392) albo „Christi mater praelecta“ (Nr. 355), a także zgodnie z zasadą, że Bóg przed wiekami zwolił, t. j. wybrał NMP. na matkę Swego Syna, nie zaś Syn Boży wybrał ją dla siebie.

Co się tyczy „gospodzina“, to była już mowa o tem, że raczej należałoby tu przyjąć starszą formę „gospodna“. Czy i w tym wyrazie mamy się dopatrywać wpływów starosłowiańskich? Mógłby kto tak myśleć, o ileby uznawał, że wyraz ten w języku polskim tylko do Boga był stosowany, bo w takim razie mogłoby to być wpływem cerkiewno-słowiańskim. Istotnie w najdawniejszych zabytkach (Psałterz florjański) występuje on tylko w tem znaczeniu, na co zwrócił uwagę Brückner (Bibl. Warsz. 1901, IV, 95), ale zapewne niegdyś w szerszem znaczeniu go używano, na co jednak dowodu nie mamy, z wyjątkiem późnej tradycji o pieśni na powitanie Kazimierza Odnowiciela, w której miała być użyta, niewiadomo dlaczego, czeska forma wołacza „hospodynie“. Wyraz ten, może uświęcony przez stosowanie go w kościele do Boga, wyszedł wcześnie z użycia najprzód w mowie codziennej, a potem, pod jej znowu wpływem i z języka modlitewnego. Bardzo być może, iż już w czasie powstawania pieśni „Bogurodzica“ był on archaizmem, ograniczonym w użyciu.

Wyraz „zwolena“ (nie ze względu na e zam. o) Brückner uważał za dowód niejakich wpływów czeszczyzny, co Heck za nim powtórzył. W późniejszych artykułach Brückner nie obalił żadnym argumentem tego dawniejszego poglądu (którym objął także dwa inne wyrazy: „napełń“ i „zbożny“), tylko orzekł, że w pieśni żadnych czechizmów niema. Kwestja istotnie jest trudna do rozstrzygnięcia, gdyż nie możemy się oprzeć na żadnym tekście z w. XIII, w którym jeszcze wpływów czeskich

nie było. Gdyby w polszczyźnie słowo „zwolić“ znalazło się choćby w jednym zabytku, niewątpliwie pochodzącym z w. XIII, mielibyśmy w tem dowód, że jest ono rodzime polskie. Do tekstów późniejszych już ono mogło wejść pod wpływem języka czeskiego. Jednakże w braku możności absolutnego stwierdzenia jego rodzimości należy powołać się choćby na tę okoliczność, że słowo to dość długo utrzymywało się w użyciu i przytem w znaczeniu specyficznem: u Knapjusza „zwolony syn“ = 'adoptowany' (Linde).

Ciężki szkopuł przedstawia zrozumienie trzeciego wiersza: „Zyszczy nam, spuści nam“. Nawet jeżeli przyjmiemy lekcję „Twego syna“, to trzeba tu widzieć dopełniacz, a nie biernik i dlatego także w tym wypadku czasowniki trzeciego wiersza pozostają bez objektu. Zresztą słowo „zyskać“, w znaczeniu 'pozyskać kogoś', 'skłonić na czyjąś stronę', w staropolszczyźnie nie występuje (używano wtedy w tem znaczeniu słowa „zjednać“), a o „spuszczeniu“ Jezusa na ziemię pisano, ale bez dostatecznego uzasadnienia. Wprawdzie w hymnie „Salve regina“ mamy wyrażenie „Jezusa... nam ukaż“, ale jest to prośba, której spełnienie odkłada się do dnia śmierci osoby proszącej. W innej pieśni polskiej maryjnej czytamy: „Da (= daj) nam widzieć boże lice“, rozumie się także po śmierci naszej, choć także tu formę „da“ możnaby pojmować jako 3 os. l. poj. aorystu i ten wiersz rozumieć: „Dałaś nam widzieć“... Gdyby te objekcje okazały się błędnemi, możnaby też czytać: „Zyszcz ji nam, spuść ji nam“. Do przyjęcia przypuszczenia, że brak tej zwrotce jednego wiersza, nie mamy żadnej podstawy, pozostaje nam więc zadowolić się tekstem takim, jak się nam przechował. Przyjmujemy czytanie „zyszczy“, a nie „zjiści“; w staropolszczyźnie „iścić“ znaczyło 'płacić', „uiścić“ — 'upewnić'; „zjiścić“ możnaby tłumaczyć jako 'urzeczywistnić', co tu nie byłoby na miejscu. Staropolskie „zyskać“ używano także bez objektu, jak go i dziś używamy, np. „Dzeczi prawo czirzpali, a kto na nich ziscal, temu gich opecadlnik gich oczcza dlugi placzil“ 1405 Piekosiński „Wybór zapisek sądowych“ 271; „vrobyl, zyskal — negociaret“ Rozpr. XXIV, 359; „zyskuyczye, robothuycze — negociamini“ ib. Przeto „zyszczy nam“ możnaby tłumaczyć: 'pracuj, staraj się dla nas', gdyż jesteś „advocata“ nasza, a następnie „spuść nam“ to, co zyszczesz. Nieco

podobnie w hymnie łacińskim: „Posce, quod amamus, dona, quod speramus“ (Mone II, Nr. 498). Niektórzy „spuści nam“ rozumieli, jako 'odpuść nam' (grzechy); nie jest to prawdopodobne, bo w staropolszczyźnie nie znamy miejsca, w któremby „spuścić“ znaczyło 'odpuścić'; w hymnach jednak łacińskich spotykamy prośbę do NMP. „absolve plebis crimina“ (Mone Nr. 352), „absterge crimina“ (Nr. 334), „absolve reos debitis“ (Nr. 335); w języku stp. „spuścić“ znaczyło — condescendere, por. bona condescendit — spusczyla AGZ. XII, 306 (r. 1459); snamienita laską spusczal r. 1466, Rozpr. XXII, 25.

„Twego dziela krzciciela“; tu mógłby wzbudzić wątpliwość tylko porządek wyrazów, na co zwrócił uwagę Franko, przytaczając na poparcie swego tłumaczenia wyrażenie słowiańskie bez podania źródła. W tych wypadkach musimy, naturalnie, posługiwać się przykładami z języków pokrewnych, skoro nie mamy swoich własnych, a języki słowiańskie w zakresie składni okazują taką samą zgodność, jak na gruncie innych objawów językowych. Poparciem więc lekcji Franki będą przykłady, znajdujące się w dziele Srezniewskiego „Matierijały dlja słowarja drevnie-russkago jazyka“ Petersburg 1893 (str. 791—2), gdzie czytamy wyrażenia, z dawnych zabytków zebrane: „togo dělja grěcha“; „mojeja dělja blagoty“ obok „grěchov moich dělja“. Z tego okazuje się, że i „twego dziela krzciciela“ ma zupełnie normalny porządek wyrazów.

„Bożycze“ czy „Bożyce“? Tę ostatnią postać musielibyśmy wybrać tylko w tym wypadku, gdybyśmy uznali w niej V. sg. od „Bożyca“; ze względów językowych nie byłoby to absolutnie niemożliwem tem bardziej, że mamy zapisane: „numquid enim quia deificata es — a zaly prze tho yss yess bozyczką“ z poł. w. XV, Spr. Kom. Jęz. V, 280; w takim jednak razie wyraz „krzciciela“ musielibyśmy rozumieć jako nazwę dla Chrystusa, co nie byłoby niczem usprawiedliwione, a nadto prośby, zawarte w końcowym czterowierszu, odnieść do NMP., choć między niemi ostatnia dotyczy zbawienia wiecznego i mogła być zwrócona tylko do Boga. O ile chcielibyśmy tu rozumieć V. sg. od „Bożyc“, obie formy byłyby jednakowo nieusprawiedliwione. Niema wątpliwości, że ten typ morfologiczny rzeczowników od najdawniejszych, t. j. prasłowiańskich czasów w V. sg. miał końcówkę -u i że ta forma zachowała się aż do dnia

dzisiejszego: królewicu, wojewodzicu, sędziou i t. d., mimo istnienia typu na -c, który również od najdawniejszych czasów tworzył V. sg. na -cze: otcze, chłopcze i t. p. W pewnych epokach językowych zrzadka u niektórych pisarzów te formy się mieszały: najdawniejsze przykłady w języku czeskim znalazł Gebauer dopiero w końcu w. XIV, a w polskim (z jedynym wyjątkiem, rzekomo z w. XIV, p. str. 322; *panicze* bernacze) niema wcześniejszych nad wiek XVI. Dlatego też przypuszczać wpływ analogji takich wyrazów, jak: otcze, chłopcze, już w końcu w. XIII lub w początkach XIV i to w tym jednym wyjątkowym wypadku, nie wydaje się możliwem. Niepodobna jednak zaprzeczyć, że ze względów znaczeniowych przyjęcie tu formy przypadkowej od wyrazu „Bożyc" jest bardzo wabiącem: jak syn króla był królewicem, tak syn Boga mógł być nazwany Bożycem, a skoro ten wyraz znajdujemy w innych językach słowiańskich, to mógł on być i w polskim. Cóż z tego jednak, skoro temu przeczy historja deklinacji polskiej!

Tę formę łatwo inaczej objaśnić: pieśń Bogurodzica, jak tego mamy dowody historyczne, była hymnem, przeznaczonym do śpiewania podczas uroczystości Bożego Narodzenia: „si quid volumus audire de dignitate istius diei et nativitate filii Dei, dicamus hanc oracionem devotis cordibus Bogarodzycza etc." w rp. z w. XV, Rozpr. XXIV, 365; w innym ze schyłku XV w., przy kazaniu na Boże Narodzenie dopisano na wierzchu karty dwa razy w obu rogach: „canas Bogarodzycza" MPKJ. II, 326; w zbiorze kazań niedzielnych Wojciecha z Żukowa z r. 1462 na k. 28 zapisano: „cantantes devoto corde ad laudem et honorem eius (Mariae) cantalenam Bogarodzycza, que cantalena est diu a ss. patribus composita, dicentes sic: Bogarodzycza dzewycza usque ad finem" Brückner Rozpr. XXV, 269; ponieważ Wojciech z Żukowa na karcie 13 rozpoczął od kazań adwentowych, przeto i te słowa najprawdopodobniej w jednem z nich się znajdują; zresztą Brückner (JA. XXIX, 122) przytoczył wiadomość na podstawie wizytacji biskupa Rozrażewskiego z r. 1598, że wtedy w wielu kościołach kujawskich śpiewano pieśń „Bogurodzica" tylko na Boże Narodzenie. Można tedy przypuścić, że i napisano ją właśnie na dzień narodzenia dzieciątka, czyli malutkiego „bożyka"; „ach Boże Bożyczku" lud i dziś wzdycha, „bożykuje" (słownik gwar. pols. Karłowicza), a od „Bożyka"

właśnie prawidłowy V. sg. byłby w języku stp. „Bożycze“. Po „Bożyca“ musimy sięgać do Chorwatów i Czechów, a „Bożyka“ niejako mamy w domu, z „Bożycem“ gramatycznie nie możemy sobie poradzić, a „Bożyk“ nadaje się tu zupełnie. Dla „Bożyka“ natomiast nie mamy analogji w hymnologji łacińskiej: ani razu nie trafia się „Deus parvulus“ jest tylko „rex parvulus“ (Mone I, Nr. 54), ale każdy język pod tym względem ma swoje właściwości; w hymnach łacińskich często dzieciątko Jezus nazywa się „puer“, gdy w pieśni polskiej nie dałoby się użyć odpowiedniego wyrazu „chłopiec“.

Zastanawiano się też, jak wiemy, niejednokrotnie nad tem, skąd w pierwszym wierszu drugiej zwrotki wziął się św. Jan Chrzciciel, bo tylko jego pod wyrazem „krzciciel“ rozumieć można. Zapewne niejednemu, kto czytał opis Brücknera „niezbędnej w każdej cerkwi ikony“, nazywanej „trimorfjon“ albo „deisus“, przypomniał się inny, tak często przez różnych malarzy włoskich opracowywany temat: na iluż to obrazach widzimy Bogarodzicę z dzieciątkiem Jezus i z młodocianym św. Janem Chrzcicielem zwykle na tle krajobrazu. Przychodzi na myśl, czy w średniowieczu nie było legendy, która mogła natchnąć naszego autora pieśni „Bogurodzica“ i znacznie od niego późniejszych mistrzów malarstwa włoskiego. Jedno tylko miejsce znalazłem, które takiem źródłem, może nawet nie pierwotnem, być by mogło, mianowicie scena w żywocie Chrystusa św. Bonawentury (1221—1274), gdzie w krótkich słowach opisano, jak NMP. w powrocie z Egiptu przyszła z dzieciątkiem do ziemi żydowskiej i na puszczy spotkała św. Jana.

Prostsze jednak wytłumaczenie tej racji, dla której św. Jana wspomniano w pieśni, daje ta właśnie okoliczność, że nie jest to pieśń maryjna, — co właśnie zaznaczył Brückner — ale prośba do Chrystusa i to, jak świadectwa historyczne stwierdzają, zanoszona do Niego w dniu pamiątki Jego narodzenia. W hymnach średniowiecznych mamy dowód, że łączono obrzezanie z chrztem Jezusa, np. w hymnie (Mone, I, Nr. 28) o życiu Chrystusa czytamy: „Circumcidi passus est, qui pro nobis natus est; ad Jordanis flumina nostra lavit crimina. Offert virgo filium, vitae sacrificium, Simeonis brachia sua gestant gaudia“. Więc chrzest między obrzezaniem a ofiarowaniem (czyli chrzest małego dzieciątka). W hymnie na Boże Narodzenie Nr. 51, gdzie

wymieniono główne wypadki z życia Chrystusa, także zaraz po obrzezaniu i ukazaniu się gwiazdy chrzest się wymienia. W innym, na święto Trzech Króli, zaraz druga zwrotka brzmi (Nr. 56): „Seu mystico baptismate fluenta Jordanis retro...“ w paru innych wprost jest nazwany św. Jan Chrzciciel: „Johanne Baptista sacro implente munus debitum Jordane mersus hac die aquas lavando diluit“ (Nr. 57); „Felix Johannes mergere illum tremiscit flumine“ (Nr. 58). Jest też hymn na Boże Narodzenie rozpoczynający się zwrotką NMPannie poświęconą: „Continet hunc genitrix in gremio... Ave mater inclito digna puerperio“ (Nr. 39). Gdy miano na myśli nowonarodzone niemowlę, kojarzono z niem nietylko wspomnienie matki, ale także nasuwała się tu i postać „krzciciela“, zwłaszcza, że zawsze kościół przestrzegał, aby chrzczono dzieci zaraz po urodzeniu.

„Napełń myśli“ nie znaczy: „imple corda“ lub „reple mentes“, jak to przekładano w XVI wieku; gdyby w takiem samem znaczeniu użyto tych wyrazów w pieśni, mielibyśmy znowu niedomówienia, jak w wyrażeniach: „Zyszczy nam, spuści nam“. Ogólnie też to tłumaczą „spełń pragnienia“, przyczem, jak wiadomo, zrodziło się podejrzenie w kwestji rodzimości tego zwrotu. Ale „napełnić“ w znaczeniu ‘spełnić’ spotykamy nietylko w Psałterzu florjańskim i Biblji Zofji, w których wpływy czeskie są oczywiste, lecz również i w Kazaniach gnieźnieńskich, gdzie żadnych czechizmów niema: „aby to skutkiem napełnił“ = ‘aby to spełnił czynem’. W tymże zabytku i „myśl“ w znaczeniu ‘zamiar’: „ma tę myśl, iżby się on nawtorki chciał dopuścić“ = ‘ma zamiar powtórnie się tego dopuścić’.

Wreszcie wyraz „zbożny“ możnaby uznać za czechizm, gdyby znaczył ‘pobożny’, ‘nabożny’, ale tu widać wyraźnie, że prośba się zanosi o pomyślność nietylko po śmierci, lecz także i za życia: „zbożny“ jest niejako odpowiednikiem do „rajskiego“ (zbożny pobyt — rajski przebyt); „zbożny“ więc, od „zboże“ = ‘dostatek’, ‘mienie’, znaczy ‘pomyślny’, ‘szczęśliwy’, por. „zbożnych ludzi — felicium“ ok. r. 1420 Rozpr. XXIV, 83. Prof. Brückner *zbożny* tłumaczy przez ‘pobożny’, mówiąc: „Prosić o szczęście na ziemi i za ziemią, toć dwa grzyby w barszczu, a gdzież zostaje zasługa ludzka?“ Rozpr. LIV, 271; ale przecież w najstarszej pieśni czeskiej czytamy: *Hospodine... spasiž ny* (t. j. zbaw nas, oczywiście po śmierci)... daj nam vszem

Hospodine *žizń a mir v zemi* (t. j. pożywienie i pokój na ziemi). Ostatnie też Kazanie gnieźnieńskie kończy się słowami, aby Chrystus „*raczył nas siego dnia i siego roku we zdrowi, w wiesieli dopuścić, abychom my miłemu Chrystowi... służyli, jakobychom... potem krolestwo niebieskie otrzymali*".

Zagadka „Bogurodzicy" nie jest jeszcze rozwiązana, ale zdaje się, że do rozwiązania jej powoli się zbliżamy. Kto wie, czy nieraz nie domyślamy się w niej tego, o czem jej twórca nie myślał, podobnie jak w niektórych nowożytnych poezjach. Nie dziw, jest to nasza pieśń najdawniejsza i naprawdę niezwykła już choćby ze względu na jej technikę wersyfikacyjną i dobór niezwykłych wyrazów.

Dodatki do „Bogurodzicy". Najnowsi badacze pieśni doszli do uzasadnionego wniosku, że wszystkie dodatkowe zwrotki do dwu pierwszych, znajdujące się w tekście krakowskim II i wszystkich późniejszych, składają się na osobną pieśń czy też osobne pieśni, nie tak już starożytne, jak właściwa pieśń „Bogurodzica". W szczegółach jednak różnią się ich poglądy i to dość znacznie. Bobowski (Rozpr. XIX, 34) dzieli te zwrotki na trzy grupy: na pieśń wielkanocną (zwrotka 3, 4, 5, 6 i 8 tekstu krakowskiego II); na pieśń pasyjną (zwrotka 9, 10, 11, 12, 13 i 14 z dodaniem przed zwrotką 13-tą zwrotki „Już nam czas, godzina", znajdującej się we wszystkich tekstach prócz krakowskiego II) i zwrotkę 7-mą, którą Bobowski przenosi na przedostatnie miejsce (t. j. między zwrotki 13 a 14); wreszcie na zwrotki „okolicznościowe", dodawane różnemi czasy i znajdujące się tylko w niektórych tekstach, późniejszych od krakowskiego II. Początkowo według Bobowskiego (ib. 35) na całą kompilację złożyły się: lais do Matki Boskiej (zwrotka 1), lais do Chrystusa (zwr. 2), pieśń wielkanocna (zwr. 3 i 4) oraz pieśń postna (zwr. 9—13 ze zwrotką 7 jako końcową). Potem dodano zwrotkę 6 i 8 („Adamie ty boży kmieciu" i „Była radość, była miłość"), zapożyczone prawdopodobnie z pieśni kolędowych; zwrotkę 5 („Jenże trudy cirpiał zawiernie") ułożono umyślnie przy kompilowaniu tej ogólnej całości, wreszcie zwrotka 14 (parafrazowanie wyrazu: amen) mogła istnieć niezależnie, jako osobne zakończenie modlitw.

Przeciwko takiemu drobieniu tekstu na tyle cząstek oświadczył się Brückner, który zajął radykalnie przeciwne stanowisko:

uznał za jedynie miarodajny tekst krakowski II i wszystkie umieszczone w nim zwrotki od 3 do 14 za jedną pieśń wielkanocną. Pisze on (Bibl. Warsz. 1901, IV, 100 i Lit. Rel. I, 171): „Postęp, uwidoczniony w pieśni wielkanocnej, w porównaniu z Bogurodzicą niewielki, nie nadaje się wcale do wyższego mniemania o smaku i wykształceniu autora: on bierze górę wielomównością, nie potrafi jednak uchwycić się konsekwentnie jednej myśli przewodniej i przeprowadzić ją należycie, kręci się wkółko i poddaje się chwilowemu kojarzeniu obrazów i myśli tak dalece, że utwór jego posądzają ogólnie o zlepek z dwu lub więcej odrębnych utworów, chociaż to mylne, gdyż jedna zwrotka zahacza bezpośrednio o drugą, tylko całość szwankuje fatalnie. O właściwe następstwo myśli dba on tak mało, że późniejsi dla wprowadzenia jakiego takiego ładu posunęli się do wcale energicznej odmiany tekstu. Już „Bogurodzica“ była luźnie zbudowaną, nawet formą odskakiwała druga zwrotka od pierwszej; lecz przy krótkości jej to nie tak raziło; w pieśni dłuższej, liczącej zwrotek dwanaście, brak budowy prawidłowej gorzej odczuwamy. Próby nowszych badaczy przestawiania zwrotek, wyrzucania, zlepiania ich, usuwamy stanowczo; dwanaście zwrotek tekstu krakowskiego tworzy dla nas całość, która w tej formie z pod pióra jednego autora wyszła“.

Jak widzimy, Brückner jako dowód jedności pieśni przytacza to, że się zwrotki zahaczają o siebie: każda następna o poprzednią. Istotnie jednak takie zahaczanie można wykazać tylko dla niektórych zwrotek: 4 zahacza o 3, ponieważ nie powtarza się w niej podmiot, wyrażony w zwrotce 3; zwrotka 5 łączy się bezpośrednio z 4 przez zaimek względny „jenże“, który się odnosi do „człowieka pirwego“. Zwrotki: 7, 8, 9 i 10 nie zahaczają się wcale wzajemnie; pomiędzy 8 a 9 jest tylko pewien związek myśli: „było widzenie twórca“, „zwidziało się djable potępienie“ (zwr. 8) (wskutek tego, że Chrystus) nas odkupił i obronił swą mocą (zwr. 9), właściwego jednak zahaczenia niema tu tak dalece, że w zwrotce 9 nie wymieniono podmiotu zdania, choć nie mieści się on w zwrotce poprzedniej. Również i inne zwrotki, poczynając od 10, wcale o siebie nie zahaczają: układają się one tylko według pewnego biegu myśli dość konsekwentnie.

Heck (Rozpr. XL, 173—96) rozpatruje porównawczo trzy teksty, pochodzące z wieku XV: krakowski II, warszawski i częstochowski. Zaznacza on, że w odpisie krak. II zwrotka 7-ma „Tegoż nas domieści“, posiadająca własną melodję, według Polińskiego osnutą na tematach oryginalnych i warjancie motywu pieśni o zmartwychwstaniu, znajduje się w odpisie krak. II przed zwrotką 6-tą. Obok tego w ostatniej zwrotce napisano tylko raz „Amen“, w obu zaś drugich rękopisach powtórzono to słowo aż siedmiokrotnie — także nie bez stosownego celu. Nadto tekst krak. II nie ma całkiem czterech zwrotek, wspólnych obu innym, a mianowicie pięciowierszowej zwrotki, dorobionej również na melodję „Tegoż nas domieściż“, t. j. „Już nam czas godzina“, wreszcie zwrotek do wszystkich świętych, do św. Wojciecha i św. Stanisława. Z porównania tego Heck wyprowadza wniosek, że teksty: warszawski i częstochowski nie są odpisami krakowskiego II. Co się tyczy zwrotki 7-ej „Tegoż nas domieściż“, Heck wbrew Pilatowi, który twierdził, że jest ona nie na właściwem miejscu w odpisie krak. II i że tu przez kopistę została wsunięta, skłania się za Kaliną, że zwrotka 7 stoi w krak. II na właściwem miejscu, ale zarazem twierdzi, że po niej bezpośrednio następowała zwrotka z Amen, gdyż ta w odpisie warszawskim i częstochowskim stoi po zwrotce „Tegoż nas domieściż“, ale — dodajmy od siebie — na końcu wszystkich licznych zwrotek w obu tych rękopisach, t. j. w obu na miejscu dziewiętnastem. Tym sposobem Heck przypuszcza, że pisarz tekstu krak. II przeniósł jedną zwrotkę z miejsca ósmego na koniec, a pisarz tekstu, z którego robiono odpis warszawski i częstochowski, tę samą manipulację zrobił ze zwrotką siódmą i dawną ósmą.

Nadto dowodzi, że zwrotka 9 tekstu krakowskiego II „Ni srebrem, ni złotem“ musiała być złożona z pięciu wierszy, z których dochowały się trzy pierwsze i w rozbiorze dalszym poszczególnych części idzie głównie za Polińskim, w części za własnemi kombinacjami, dzieląc wszystkie dodatkowe zwrotki w ten sposób: 1) Pieśń o zmartwychwstaniu (zwr. 3—5), 2) Modlitwa do Adama i Chrystusa (zwr. 6, 7 i 14), oraz przyjmując, że między zwrotkę 6 a 7 względnie 7 a 14 wstawiano zwrotki nowe, zachowane w różnych rękopisach.

Cały ten pogląd Brückner odrzuca (Pam. Lit. III, 590—4), uważa za najpoprawniejszy tekst krakowski II i wprowadza w nim tylko dwie zmiany: „odjął dyabley stroży“ nie „strożej‘ — ze względu na rym i „kry święta szła z boka“ nie z „boga“, — ze względów dogmatycznych. O zwrotce 14 pisze (str. 591): „Kończy się tekst krakowski strofką: „Amen, tako bog daj, bychom szli szwyccy w raj“, to znaczy: do końcowego „amen“ dodał ktoś (czy pierwotny autor, wątpię) doczepek, którym każdą pieśń, jak każde kazanie kończono; doczepek ten znaczy tyle, co np. owe dopiski kopistów: „dum bibo piwo, stat mihi kolano krzywo“[!]. Późniejsi dopiero wciągnęli ten doczepek do tekstu śpiewanego i żeby jakoś wyrównać go z strofami poprzedniemi, siedm razy „amen“ powtórzyli. Więc trzymając się autentycznego tekstu krakowskiego, odrzucamy te „amen“ i nie liczymy, nie tworzymy z nich osobnej zwrotki“. Wreszcie na str. 593 czytamy: „Wcale inne pytanie, czy też pieśń od zwrotki 3 do 13 (względnie 14) całość nierozerwalną stanowi? A może to dwie pieśni, wpisane po sobie bez odstępu, tak samo, jak i zwrotkę trzecią z „Bogurodzicą“ mechanicznie połączono. Możebnem więc i tu, że pieśń o zmartwychwstaniu obejmowała pierwotnie tylko zwrotki od trzeciej do dziewiątej (włącznie). Później ten sam lub inny autor powtórzył jej motywy w nowej pieśni. Jak pierwsza pieśń zaczyna: „Nas dla wstał“, tak zaczął on drugą nową pieśń „Ciebie dla, człowiecze, Bóg“; tak samo powtarzał za pierwszą pieśnią („Wierzyż w to człowiecze“) jej słowa: „wierzyż w to człowiecze“ i jej motywy w dalszym ciągu; jest to więc tylko powtórzenie tego samego tematu i nie chce mi się wierzyć, żeby pierwotny „poeta“ takiej się tautologji, takiego niby plagjatu na sobie samym dopuszczał. Może więc mamy dwie pieśni wielkanocne („Nas dla“ i t. d. „Ciebie dla“ i t. d.) z różnych czasów i od różnych autorów pochodzące, połączone w późniejszych odpisach i z sobą i z „Bogurodzicą“. Z dwu tych pieśni pierwsza starożytniejsza, z pierwszej połowy XIV wieku pochodzi. Różni się ona od wszystkich znanych pieśni owem oryginalnem, nigdy więcej nie powtórzonem użyciem terminologji stanowej polskiej w rzeczach wiary i zbawienia: dyabla s t r o ż a (stroża w jęz. stp. = powinność strzeżenia zamków), s t a r o s t a pkielny, boży k m i e ć (baron), w i e c e (sejm) boskie, to coś niezwykłego, jedynego

w swoim rodzaju, że chyba późniejsze dopiero kolędy z gomółkami i fujarami i pastuchami polskimi na coś podobnego zakrawają; możnaby właśnie o czasach Łokietkowych pomyśleć, o wprowadzeniu starostów jeneralnych królewskich (czeskich) do Polski". Dalej jeszcze stwierdza Brückner starożytność tej pieśni dowodami językowemi, jej archaizmami: „prześpiał", „zaśmiernie", „kmieć" w znaczeniu barona, „zwidziało". Druga pieśń, według Brücknera, mogła powstać w końcu w. XIV, albo nawet i później.

W późniejszych artykułach Brückner do tej kwestji nic nie dodał istotnego; dawniej, kiedy jeszcze obstawał przy jednolitości tej pieśni, robił przypuszczenia co do jej autora. „Przypominamy mimowoli świadectwo, które ks. Juszyński niegdyś przytoczył (we wstępie do „Dykcjonarza poetów polskich" w Krakowie 1820) z nieznanego nam bliżej kazania na obłóczyny panien w zwierzynieckim klasztorze ks. Jana Zarecensis (w Krakowie, w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka) z roku 1602, jakoby opat witowski, Jan, towarzysz wypraw Władysława Łokietka, złożył pieśni o męce Pańskiej, które długo w kościołach w poście śpiewano. Pytamy, czy świadectwo to, nie zakrawające bynajmniej na wymysł pusty, nie odnosi się do... Godzinek o męce Pańskiej (Jezus Chrystus Bóg-człowiek) i do drugiej części „Bogurodzicy"? Moglibyśmy im wtedy naznaczyć drugi lub trzeci dziesiątek XIV wieku, jako czas powstania... Na trzeciem miejscu położylibyśmy bez wahania tak zwane „Pozdrowienie Marji", również w kilku dawnych odpisach przechowane, jeden z początku XV wieku: „Maryja czysta dziewice, da (to jest daj) nam widzieć boże lice, niebieska dziedzice (dziedziczko)" i t. d., przeznaczone do odśpiewania przed kazaniem, do czego i „Bogurodzica" często służyła, a narówni z tem „Pozdrowieniem" położylibyśmy przekład prozy Abelarda: „Posłał przez anioły tworzec (Stwórca) swe poselstwo..."; wszystko pieśni i pomniki XIV wieku, zapełniające lukę dotychczas tak dotkliwą, niemal nas upokarzającą". (Bibl. Warsz. 1901, IV, 103).

Kwestje, związane z pieśnią czy pieśniami, stanowiącemi przyczepkę późniejszą do „Bogurodzicy", polegają więc w pierwszym rzędzie na tem, czy uznajemy w pełnej mierze, czy też z pewnemi ograniczeniami wiarogodność tekstu krakowskiego II. Dla właściwej pieśni „Bogurodzica" za miarodajny tekst uznano

krakowski I, ponieważ okazało się, że żaden późniejszy lepszej wersji nie daje, owszem wszystkie tekst ten psują, wprowadzając do niego błędy lub odmiany nowe; nawet tekst krakowski II daje już „bozide“ zam. „bozicze“. Naogół to samo zachodzi i w odniesieniu do zwrotek dalszych: tekst krakowski II jest zarazem i najstarożytniejszy i najpoprawniejszy; trzeci zrzędu, warszawski, ma dość znaczną ilość oczywistych błędów, także w tekstach innych niektóre miejsca zepsuto lub wyraźnie zmieniono. Tak przedewszystkiem początek zwrotki 3-ej (t. j. pierwszej dodanej) w czterech tekstach brzmi jednakowo: w krakowskim II, warszawskim, częstochowskim i cieszyńskim [1]); natomiast w sandomierskim i wszystkich innych późniejszych, zam. „Nas dla wstał zmartwych syn boży“, czytamy: „Narodził się nas dla syn boży“. Zapewne zrobiono to dlatego, aby ściślej połączyć tę zwrotkę z poprzedniemi, stanowiącemi właśnie pieśń na Boże Narodzenie, choć przez to znowu utworzył się znaczny odskok między tą zwrotką a następną, która mówi o zejściu do otchłani. Pozatem w tekście tej zwrotki wszystkie odpisy, gdy pominiemy oczywiste błędy, się zgadzają. Mamy tu: „nas dla“, już nie „nas dziela“, co też powtarza się i w jednej z następnych zwrotek: „Ciebie dla, człowiecze“. W wyrażeniu „człowiecze zbożny“ wyraz drugi użyty już nie w tem znaczeniu, jakie występuje we właściwej pieśni „Bogurodzica“, lecz w późniejszem, 'pobożny', 'bogobojny'. Forma „werzisz“, w innych tekstach „wyerzy“ albo „wyerzze“ — wszędzie ma znaczenie 2 os. l. poj. trybu rozkazującego.

Zwrotka 4-ta we wszystkich odpisach brzmi jednakowo. Brückner (JA. XXIX, 126) twierdzi, że „śmierć podjął“ odpowiada łacińskiemu „mortem destruxit“ (w prefacji wielkanocnej) i że tu musi mieć to samo znaczenie, ponieważ nielogicznemby było mówić najprzód o zmartwychwstaniu (wstał z martwych) i o zejściu do otchłani (starostę skował pkielnego), a potem dopiero o śmierci krzyżowej. Istotnie w języku staropolskim „podjąć“ miało różne znaczenia: odpowiadało łacińskiemu „pati“ np. „abyć mu za to śmierć podjąć“ Kazania gnieźnieńskie 178a i t. p., ale także „auferre“, np. „*podyął iaco owcze lud swoy*“ Fl. 77, 57, co już w Psałterzu puławskim zmieniono

[1]) Wyd. I, str. 545—6.

na „i odjął“, albo też przez „podjąć“, „podejmować“ tłumaczono średniowieczno-łacińskie „supplantare“, co stanowi synonim klasycznego „evertere“, np. „subplantator-*podeymuyøczy* vel subplantans a. *podymcza* (Jacobus interpretatur)“ ok. r. 1420 Rozpr. XXIV, 86. Zwłaszcza to ostatnie miejsce stwierdza trafność domysłu Brücknera. W ewangelji Nikodema, na którą też Brückner wskazuje, jest ustęp, jakby pierwowzór prozaiczny tej zwrotki: „Christus Dominus maiestatis sue potentie conculcans mortem et comprehendens sathan principem, tradidit et inferi potestatem et attraxit Adam ad suam diuinam gloriam“.

Zwrotka 5-ta w odpisie krak. II brzmi: „Jenże (Adam) trudy cirpiał zawiernie, jeszcze był nie prześpiał zaśmiernie, aliż sam Bog zmartwych wstał“. Wszystkie inne odpisy wprowadzają tu zmiany: zamiast „zawiernie“ odpis warszawski daje „przezmierne“, a częstochowski i cieszyński „bezmiernie“; dalej zamiast „zaśmiernie“ wszystkie te odpisy mają „zawierne“ lub „zawiernie“. Widocznie skorygowano niezrozumiałą zwrotkę, podstawiając inne wyrazy, któreby nie zmieniały rymu. „Zawiernie“ znajdujemy jeszcze dwa razy w Kazaniach świętokrzyskich b r 34 i c r 3, oraz BZ: *zawyernye wyodlesz nasz* (re vera induxisti vos) Num. 16, 14. Łatwy jest ten przysłówek do zrozumienia, bo mamy także „zapewnie“ (ob. „zapewne“), a zwłaszcza stp. „zaiście“ (ob. „zaiste“) tejże budowy i znaczenia. Przysłówek „zaśmiernie“ nigdzie więcej się nie powtarza (jest tylko niezłożony: „śmiernie“ — ‘pokornie’), ale jeżeli obok niezłożonych: „pewnie“, „iście“, „wiernie“, „ledwie“, są także złożone z prefiksem „za-“, jeżeli obok „cny“, „możny“ są przymiotniki złożone „zacny“, „zamożny“, od których tworzą się przysłówki „zacnie“, „zamożnie“, to można przypuścić, że i obok „śmierny“ używano przymiotnika „zaśmierny“ i także obok „śmiernie“ był też i przysłówek „zaśmiernie“; tylko przy schyłku XV wieku stał się on niezrozumiałym archaizmem i dlatego w odpisach zastępowano go przez inny. Więc „zaśmiernie“ trzeba za Brücknerem (JA. XXIX, 126) tłumaczyć ‘pokornie’.

W tejże zwrotce znajdujemy słowo „prześpiał“; tak czytamy w tekście krak. II, gdy inne teksty mają „przyśpiał“. Obie te formy znajdują się w Psałterzu florjańskim w jednakowem

znaczeniu — prosperari: *o pane, dobrze przyspyey* — bene prosperare 117, 24, w pierwszej zaś, wcześniejszej części: *wszitko, czsocoli vczini, przespeie* — omnia, quaecumque faciet, prosperabuntur 1, 4; także w znaczeniu — proficere: *niczs przespeie neprzyaczel w nem* 88, 22, wreszcie w znaczeniu — dirigere: *przespeie smerne w sødze* — diriget mansuetos in judicio 24, 10; lub — dirigi: *møsz molwyøczy ne przespege na szemy* — vir linguosus non dirigetur in terra 139, 12; *przespey modlytwa moya przed oczyma twogyma yako zaszono* — dirigatur oratio mea sicut incensum in conspectu tuo 140, 2. Sens ostatniego dwuwiersza tej zwrotki nie będzie jasny, jeżeli „jeszcze“ weźmiemy w dzisiejszem jego znaczeniu: „jeszcze był nie zdążył osiągnąć celu w pokorze, aż Bóg zmartwychwstał“, co znaczyłoby, że Adam powinien był zdążyć przed zmartwychwstaniem Chrystusa. „Jeszcze“ musi więc tu mieć znaczenie ‘dotąd’, ‘dopóty’. W zabytkach późniejszych mamy „jeszcze“ w tem znaczeniu, w jakiem go dziś używamy i tylko raz trafia się w glosach znaczenie, jakie mu przypisujemy w tej pieśni, mianowicie w glosach hymnu: „Rex Christe clementissime“: necdum — *yescze* Rozpr. XXIII, 309 (właściwie glosa powinna być: jeszcze nie).

„Adamie, ty boży kmieciu, ty siedzisz u Boga w wiecu“ mają zgodnie teksty: krak. II i częstochowski; w warszawskim brak „w wiecu“, w sandomierskim napisano *wyeczy*, w cieszyńskim „wiecznie“; znowu skutki niezrozumienia starego tekstu. Druga część tej 6-tej zwrotki przechowała się dobrze w odpisie krak. II, częstochowskim, sandomierskim (z małemi usterkami) i w cieszyńskim: „Domieściż twe dzieci, gdzież krolują angieli“.

Zwrotka 7-ma znowu się powtarza we wszystkich odpisach, ale tylko w krakowskim II siódme zajmuje miejsce, we wszystkich zaś innych stoi na miejscu przedostatniem. Ta zgodność odpisów późniejszych już może wzbudzić wątpliwość, czy odpis najstarszy nie jest w tem miejscu mniej wierny od tamtych. Zwrotka ta jest typowem zakończeniem pieśni: „Tegoż nas domieściż Jezu Chryste miły, bychom z tobą byli, gdzie się nam radują szwe (zam. wsze) niebieskie siły“. Niebardzo się ona wiąże z poprzednią, boć w niej już o to samo proszono Adama, ale, jak pisze Brückner, „ta prośba powtórnie zwraca

się do Chrystusa", przyczem dodaje, że „obie te strofy luźne (6 i 7) rozrywają związek pomiędzy 8 a 5, której właśnie 8 jest jakby dalszy ciągiem (JA. XXIX, 126). Ta jednak zwrotka może każdą pieśń kończyć, gdyż sama w sobie całość myślową stanowi: domieść nas tego, byśmy z tobą byli; w staropolszczyźnie „domieścić" zawsze z dopełniaczem, np. „krolewstwa niebieskiego domieści nas Bóg" Kazania gnieźń. 5 b. Uderza nadto, że budowa tej zwrotki jest inna, niż poprzednich, a taka sama, jak zwrotek końcowych, od 10-tej zaczynając. Więc oprócz zgodności kilku rękopisów ta druga okoliczność skłania nas do uznania, że porządek zwrotek w odpisie krak. II w tem miejscu został pomylony.

Gdy zwrotkę rzekomo siódmą przeniesiemy na jej właściwe miejsce, mniej razić będzie odskok między zwrotką 5 a 8, bo w 6-tej jeszcze kończy się historja Adama, a w 8-ej opisuje się skutki dla Adama i innych patrjarchów zejścia Chrystusa do otchłani: radość, miłość, widzenie Stwórcy anielskie bez końca (w niebie), a tuć (w otchłani) się nam zwidziało, t. j. okazało djable potępienie. Wszystkie teksty rękopiśmienne — prócz najstarszego — zamiast „zwidziało" mają „wzjawiło". Nadto tekst warszawski zam. „była radość, była miłość, było widzenie" ma: „tam radość, tam miłość, tam widzenie", co powtarzają i teksty drukowane.

Dalszą, 9-tą zwrotkę wszystkie teksty najdawniejsze podają jednakowo: „Ni srebrem, ni złotem nas djabłu odkupił, swą mocą zastąpił". Stp. „zastąpić" lub „zaszczycić" znaczyło 'zasłonić', 'obronić' (por. *zaszczyczene* a. *zasthąmpyene* — intuicio, intercessio 1444 Pr. Fil. V, 36), więc znaczy to, że Chrystus nie wykupił nas pieniędzmi od djabła, ale swą potęgą nas wyzwolił z jego więzów. Powiedziano tu „mocą", a nie „męką" ani „śmiercią", bo to jest pieśń triumfalna, nie zaś pasyjna. Tymczasem właśnie od zwrotki 10-tej rozpoczyna się wspomnienie męki Chrystusowej, pieśń pasyjna. Znowu więc przeskok w treści, a zmienia się też rytm wiersza i budowa zwrotki; następuje nowa zasada jej układu, wytrzymana aż do końca mimo znacznej jej kunsztowności.

W zwrotce 10-tej wszystkie odpisy wprowadzają dwie zmiany w tekście krakows. II: wtrącają wyraz „bok": „dał Bóg przekłoć sobie bok, ręce, nodze obie" bez uwagi na miarę

wiersza i dają lekcję: „kry święta szła z boka“ zam. „z Boga“, jak to czytamy w odpisie krakows. II. Zwrotka 11-ta prawie jednakowo brzmi we wszystkich odpisach (cieszyński „rozlał“ zam. „wylał“); dla zwrotki 12-tej także żaden odpis późniejszy nie daje poprawniejszej lekcji od krakows. II, który i tu jest najlepszy. Dalej znowu jest różnica, gdyż między zwrotką 12 a 13 tekstu krakows. II znajdujemy we wszystkich innych odpisach zwrotkę, jak się zdaje, pominiętą w owym odpisie najstarszym: „Już nam czas, godzina grzechow się kajaci, bogu chwałę daci, ze wszemi siłami boga miłowaci“; najpoprawniej jest ona zapisana w tekście warszawskim. Zwrotka ta jest zbudowana zupełnie tak samo, jak poprzednie i następna, t. j. składa się z trzech wierszy: dwu skrajnych dłuższych i środkowego krótkiego o jednym wspólnym rymie; natomiast inne zwrotki, tutaj i w innych rękopisach dodane, a których także brak w krak. II, składają się ze zwykłych czterowierszy ośmiozgłoskowych z rymami parzystemi. Ten wzgląd znów i tutaj nas skłania do przypuszczenia, że zwrotkę tę opuścił w swej kopji przepisywacz tekstu krakows. II. W zwrotce 13-ej tekst warszawski daje błędnie: „abych nas uchował“ zam. „abyć“. Wreszcie zwrotkę 14 przyjmujemy w brzmieniu, przekazanem przez późniejsze rękopisy, t. j. z siedmiokrotnem powtórzeniem Amen, ponieważ w tej formie zwrotka staje się podobna do innych i w tej też jedynie formie może być śpiewana. Zakończenie pieśni, przeznaczonej do śpiewu, nie mogło być dowolne, musiało być ujęte w formę określoną. Pisarzowi tekstu krakows. II nie chciało się poprostu powtarzać tylokrotnie jednego wyrazu i przez to zepsuł zwrotkę. Z drugiej jednak strony należy podnieść i wątpliwość: nawet gdy siedmiokrotne „amen“ wprowadzimy, zwrotka wypadnie nieco inna od poprzednich, gdyż trzeci jej wiersz liczy zawsze sześć zgłosek zamiast dwunastu. Zmiany w układzie i liczbie zwłaszcza zwrotek w porównaniu z tekstem krakowskim II popiera tekst sandomierski, nie mający, jak i krakowski II, żadnych późnych naleciałości: zachowała się w nim pierwotna tradycja, może więc służyć za korektę tekstu krakowskiego II, skoro i teoretyczne względy za takąż samą korektą przemawiają.

Doszliśmy więc prawie do tych samych wniosków, co Brückner w Pam. Lit. III, 593: starszej daty dodatki do „Bogu-

rodzicy“ stanowią dwie pieśni. Różnicę w naszych poglądach stanowi to, że pieśń drugą nazywamy pasyjną, że w trzech punktach dajemy pierwszeństwo późniejszym tekstom nad krakowskim II: w umiejscowieniu zwrotki 7-ej, w uznaniu, że do składu pierwotnej pieśni należała zwrotka „Już nam czas, godzina“ i w przyjęciu formy zwrotki ostatniej [1]).

Tak więc według naszego mniemania pieśń wielkanocna składała się z następujących zwrotek: 1) Nas dla wstał zmartwych“, 2) „Przydał nam zdrowia wiecznego“, 3) „Jenże trudy cirpiał“, 4) „Adamie, ty boży kmieciu“, 5) „Była radość, była miłość“, 6) „Ni srebrem, ni złotem“. Skład pieśni pasyjnej był następujący: 1) „Ciebie dla człowiecze“, „Wierzyż w to człowiecze“, 3) „O duszy, o grzeszne“, 4) „Już nam czas, godzina“, 5) „Maryja dziewice“, 6) „Tegoż nas domieści“ 7) „Amen, amen, amen“.

Pod względem formy obie pieśni się różnią nietylko typem zwrotek, ale także stopniem wytrzymania zamierzonej ich jednostajności. Pieśń wielkanocna jest jednostajna tylko w pierwszych dwu zwrotkach, których typ jest następujący: 8 a+8 a+(3 b+3 b)+6 a, t. j. w dwu pierwszych wierszach 8-zgłoskowych oraz w czwartym 6-zgłoskowym rymy są jednakowe, a wiersz trzeci, 6-zgłoskowy, ma rym wewnętrzny. Zwrotka czwarta, o ile w niej zmienimy „domieściż“ na „domieści“ dla rymu do „dzieci“, ma jeden tylko błąd podwójny w wierszu czwartym, który liczy 7 zamiast 6 zgłosek i nie rymuje z wierszem pierwszym i drugim. Zwrotka trzecia w przeciwieństwie do tamtych czterowierszowych składa się z trzech wierszy innego rozmiaru: z pary wierszy rymowanych 9-zgłoskowych i z jednego 7-zgłoskowego bez rymu. Zwrotkę piątą trudno rozłożyć na oddzielne wiersze: kierując się rymami, najodpowiedniej byłoby tu widzieć trójwiersz: 13 a+(2 b+6 b)+12 a:

Była radość, była miłość, było widzenie
tworca angielskie bez końca,
tuć się nam zwidziało djable potępienie.

---

[1]) Por. w analogiczny sposób zbudowaną ostatnią zwrotkę pieśni: „Jezu Chryste nasza radość“, o czem niżej.

Wreszcie zwrotka szósta przedstawia inny typ, z trzech wierszy 6-zgłoskowych złożony, z rymem wewnętrznym w wierszu pierwszym, a skrajnemi w dwu ostatnich: (3 a+3 a)+6 b+6 b. Słowem: w tej pieśni zwrotki czterowierszowe są zbudowane wyraźnie według jednego typu, gdy każda z trzywierszowych przedstawia typ inny.

Natomiast pieśń pasyjna z wyjątkiem ostatniej zwrotki, w której wiersz pierwszy nie rymuje z innemi, a ostatni ma tylko 6 zgłosek, ma zwrotki jednakowe i każda składa się z trzech wierszy o wspólnym rymie; wiersze skrajne są 12-zgłoskowe, środkowy zaś 6-zgłoskowy. Typ więc tych zwrotek jest taki: 12 a+6 a+12 a.

Przy ocenie techniki wersyfikacyjnej wszystkich tych utworów, mechanicznie połączonych w jedną całość, należy wziąć pod uwagę nietylko plan idealny autorów, ale także i sposób jego wykonania, umiejętność pokonania trudności. Główne zasady wersyfikacji średniowiecznej łacińskiej były: równa ilość zgłosek w wierszach podobnych, stałe w nich miejsce średniówki, o ile liczyły więcej niż 8 zgłosek, jednakowy spadek głosu (akcent) w końcu wierszy i przed średniówką, wreszcie system rymów. Nierówność wierszy pociągała także oczywiście za sobą i niejednostajność średniówek. Te usterki znajdujemy i w pierwotnej pieśni „Bogurodzica“ i w pieśni wielkanocnej. W „Bogurodzicy“ drugie wiersze każdej zwrotki liczą o jedną zgłoskę za wiele, także i wiersz „A dać raczy“, jeśli nie napisano go pierwotnie „A dać racz“; natomiast jeżeli ten wiersz skorygujemy, okaże się, że we wszystkich ośmiozgłoskowych mamy średniówkę po zgłosce czwartej, czyli, że wszystkie one tworzą typ wierszy, nazywanych zwykle trochaicznemi. W pieśni na zmartwychwstanie w zwrotkach czterowierszowych 8-zgłoskowe nie mają stałej średniówki, wiersz trzeci w każdej z tych zwrotek dzieli się stałą średniówką i rymem na dwie połowy: 3+3, tu jednak są błędy akcentowe: w zwrotce pierwszej mamy spadek głosu oksytoniczny i rymy męskie, w innych dwu spadek paroksytoniczny, ale rymy także jednozgłoskowe, t. j. rymują z sobą tylko końcowe zgłoski wyrazów wielozgłoskowych: „śmierć podjął, wspomionął“, „domieści, swe dzieci“. Między wierszami czwartemi tych zwrotek jeden, w zwrotce „Adamie, ty boży“,

ma 7 zgłosek zamiast 6, a przytem wiersz ten nie rymuje z pierwszym i drugim, jak w innych dwu analogicznych zwrotkach. Trzywierszowe zwrotki tej pieśni nie są do siebie podobne, ale i w nich są błędy: w trzeciej dwa pierwsze 9-zgłoskowe winny mieć średniówkę; jeżeli je podzielimy na 5 i 4, to w drugim wierszu średniówka wypadnie po „nie“: „nie prześpiał“; może jednak jej miejsce ma być po zgłosce 6-tej; w zwrotce piątej wiersz pierwszy i trzeci miały być podobne, tymczasem różnią się z sobą o jedną zgłoskę. Zwrotce ostatniej nie można nic zarzucić, prócz rymów w wierszu pierwszym jednozgłoskowych mimo, że wyrazy są wielozgłoskowe: „Ni srebrem, ni złotem“. W pieśni pasyjnej, prócz usterki, wyżej wspomnianej, w ostatniej zwrotce, żadnych innych niema: wiersze 12-zgłoskowe mają stałą średniówkę po zgłosce 6, system rymów wytrzymany z wyjątkiem zwrotki ostatniej. Rymy, jak i w innych pieśniach, niewytworne, raz asonans: prawy, rany, krześcijany.

O czasie powstania obu tych pieśni przytoczyliśmy wyżej zdanie Brücknera, z którym trzeba się zgodzić; ze względu na formę „kry“ w pieśni pasyjnej, niezmiernie rzadką w zabytkach naszych, powstanie tej pieśni należy odnieść raczej do schyłku w. XIV, niż do czasów późniejszych.

O źródłach tych naszych obu pieśni mało dotychczas mamy wiadomości: nie wiemy o żadnych wzorach dla pieśni wielkanocnej i trudno zapewne je będzie odnaleźć, jeżeli były jakie, gdyż do pieśni autor wprowadził bardzo silny pierwiastek miejscowy, polski; może też ona być co najwyżej przeróbką wolną, lecz z pewnością nie przekładem. Mamy prawo uważać ją za pieśń oryginalną. Dla pieśni pasyjnej, ks. Fijałek, który ją nazywa wielkopostną, przytoczył w Pam. Lit. II, 361—2 dwie zwrotki hymnu łacińskiego „Deus omnipotens“, z naszemi dwiema zwrotkami bardzo analogiczne; mianowicie zwrotce pierwszej: „Ciebie dla człowiecze“ odpowiada łacińska druga: „Triduo humatus, pedes, manus, latus dedit perforare, volens nos salvare“; dla zwrotki piątej „Maryja dziewice“ wzorem mogła być zwrotka także piąta tegoż hymnu łacińskiego: „Maria praeclara, coeli rosa clara, ora pro nobis Deum, tuum carum filium“. W takim razie trzeba jednak przyznać, że nasz naśla-

dowca był bardzo samodzielny, zwłaszcza w budowie zwrotki, znacznie kunsztowniejszej, niż ta, którą naśladował.

Do pieśni pasyjnej po zwrotce piątej, zwróconej do NMP., już w wieku XV wtrącano nowe zwrotki, budową różne od tamtych, czterowierszowe z 8-zgłoskowców parzysto rymowanych; w trzech ostatni dwuwiersz powtarza się bez zmiany: „proś za nas gospodna, panny Maryjej syna", mianowicie w wezwaniach do św. Wojciecha, Stanisława i Katarzyny. „O święty Wojciesze, u Bogaś w uciesze", „Święty Stanisławie, tyś u Boga w sławie" (warszaws., częstochows., cieszyńs.), „Święta Katarzyna, ty jeś Bogu miła" (tylko warszaws.). Prócz tego jeszcze zwrotki: „Wszyscy święci proście, nam grzesznym spomożcie, byśmy z wami bydlili, wiecznie Boga chwalili" (we wszystkich tekstach prócz sandomiers.), przekład z czeskiego; modlitwa za króla polskiego (w częstochows. i cieszyńskim): „Maryja dziewice, prosi syna twego za króla polskiego i za brata jego króla węgierskiego", przyczem w tekście częstochows. dodano „a za krolowę Zofją, przez nie nam ucieszną", choć wtedy już królowa oddawna nie żyła; natomiast w odpisie warszaws. czytamy: „Poprośmyż już Boga za króla polskiego i za dziatki jego, aby je Bóg uchował ode wszego złego".

Gdy raz jeszcze rzucimy okiem na całość tego zlepka, dziś znanego pod nazwą „Bogurodzicy", uderzy nas jedno: im która partja jest wcześniejsza, tem wyraźniejsze ma znamiona kunsztowności budowy wersyfikacyjnej. Niezawsze wykonanie odpowiedziało zamiarowi, niezawsze udało się pisarzom przezwyciężyć trudności techniczne, ale im który z nich tworzył wcześniej, tem kunsztowniejszą rzecz chciał stworzć. Najnowsze zwrotki są też najprostsze. Ten sam ogólny kierunek z pewnemi wyjątkami odnajdziemy w historycznym rozwoju naszej literatury wierszowanej średniowiecza: od zwrotki sztucznej, złożonej z urozmaiconych lub mniej zwykłych wierszy, do panowania zwykłych ośmiozgłoskowych dwuwierszy.

Najdawniejszy odpis innej polskiej pieśni wielkanocnej, bardzo krótkiej, bo tylko jednozwrotkowej, datuje się z r. 1365. Znajduje się on w Graduale płockim, którego przepisywanie właśnie w tym roku się skończyło, jak świadczy o tem umieszczona na nim zapiska. Wiadomość o rękopisie i tekst pieśni ogłosił Bersohn w pracy p. t. „Księgozbiór ka-

tedry płockiej", Warszawa 1899, str. 22, nie przytaczając podstaw, na których możnaby wnioskować, że pieśń tę zapisano istotnie w wieku XIV, a nie później (por. Brückner JA. XXIV, 190):

Chrystus zmartwich wstal ge,
ludu prziclad dal ge,
esz nam zmartwich wstaci,
sbogiem croleuaci. Kyrie.

To samo w rękopisie z kazaniami dla ludu Piotra z Miłosławia Pet. Łac. I, F, 298 (Brückner Rozpr. XXV, 138) z XV wieku z tą tylko różnicą, że forma „je" w obu miejscach zmieniona na „jest". Również to samo w rp. Pet. Łac. I, Q, 271 z wieku XV (Brückner Rozpr. XXV, 222) z różnicą, że w I wierszu mamy formę „jesta" (co Brückner objaśnia jako formę narzeczową pruską lub kaszubską), w II „jest", a dalej: „iż" (zam. „eż"), „krolowaci" (zam. „krolewaci") i że po każdym wierszu napisano „Alleluja" i niema wcale „Kyrie". Także w rp. Pet. Łac. I, F, 496 z pierwszej poł. wieku XV ten sam tekst jeszcze raz napisano w tychże wyrazach (niema tylko formy „jesta"), por. Brückner Rozpr. XXIV, 364. Wreszcie w rp. kapituły w Pradze E, XXII, zawierającym Sermones Mikołaja Łukasza z Wielkiego Koźmina z r. 1412, przepisane między r. 1412 a 1430, czterowiersz, umieszczony tu w tekście, wydrukował Malinowski w Rozpr. XXII, 344.

Czy zwrotka ta stanowiła całość pieśni? Niewątpliwie tak: na tyle jej odpisów dawnych nie mamy ani jednego obszerniejszego; wszystkie w tych czterech wierszach się zamykają. Zupełnie analogiczną jest niemiecka pieśń „Christ ist erstanden" i prawie taka sama czeska: „Jesu Kriste vstal si", tylko ta ostatnia jest bezpośrednim przekładem trzeciej zwrotki hymnu łacińskiego: „Deus omnipotens" (zwrotka ta brzmi: „Christe surrexisti, Exemplum dedisti, Ut nos resurgamus, Et tecum vivamus"), gdy pieśń niemiecka i polska w 3 osobie mówią o zmartwychwstaniu Chrystusa. Pisze o tem ks. Fijałek w Pam. Lit. II, 358 i 368, gdzie jako wzór dla pierwszego wiersza naszej i niemieckiej zwrotki podaje pierwszy wierz zwrotki łacińskiej: „Christus (iam) surrexit" (dalsze wiersze tu zupełnie inne: Mala nostra texit i t. d.). Odpowiednio do pierwszego

wiersza został zmieniony i drugi: „Ludu przykład dał je“ zam. „Ludu przykład dał jeś“. Tak więc pieśń nasza jest przekładem z niemieckiego lub wprost z łaciny, przyczem jej pierwowzór łaciński należy do wersyfikacyjnych typów najprostszych, wskutek czego i przekład polski przedstawia najprostsze dwa dwuwiersze parzysto rymowane. Wybrano więc i wzór prosty, i w tłumaczeniu nie sadzono się na żadną kunsztowność, nie starano się nawet uniknąć rymowania tych samych wyrazów: jest — jest, miano bowiem na myśli tylko to, żeby pieśń można było najłatwiej zatrzymać w pamięci. O niej jedynie z tak dawnych czasów wiemy na pewne, że lud ją śpiewał, była więc pierwszą w tem znaczeniu naszą pieśnią ludową, t. j. przez lud przyswojoną. Niemiecką pieśń „Christ ist erstanden“ lud śpiewał w Niemczech już w XII, a może nawet w XI wieku (Fijałek l. c. 359), o naszej to samo trzeba powiedzieć w odniesieniu przynajmniej do XIV wieku. Rytuał rzymsko-polski (l. c. 354) świadczy, „iż czasu procesyj wielkanocnych zaraz po responsorjum: „Cum rex gloriae Christus“ lud nasz ma śpiewać i śpiewa uświęconym zwyczajem: „Chrystus zmartwychwstał jest“. Wcześniejsze świadectwo przytoczył Brückner z rp. Pet. Łac. I, F, 298, z kazaniami, pisanemi przez Mikołaja z Radomia w r. 1466, gdzie czytamy: „decantemus canticum leticie voce paschali dicentes *Christus szmartwych wstal yest* etc.; ecclesia ordinat decantare cantica leticie omni linguaio, sicut Poloni iubilant *Przestwe szwąthe* etc. vel *Christus szmartwich wstal yest*“ i następnie powtarzają się jeszcze dwukrotnie te wezwania, przyczem raz podano cały tekst czterowiersza.

Mamy wprawdzie świadectwa, że lud w kościele i „Bogurodzicę“ śpiewał, ale jeżeli porównamy z sobą formę obu tych pieśni, musi nas uderzyć ogromna różnica między niemi. Pieśń wielkanocną mógł śpiewać lud nasz nietylko w XIV wieku, ale i wcześniej znacznie, kiedy przyswojenie sobie skomplikowanej formy i melodji „Bogurodzicy“ wymagało znacznego włożenia się w śpiewy nabożne. Mogło się to stać w wieku XV, albo niewiele wcześniej. Po pieśni wielkanocnej znać wyraźnie, że ją właśnie dla ludu ułożono, o „Bogurodzicy“ żadną miarą tego twierdzić niepodobna. Obie pieśni przedstawiają dwa typy bardzo odrębne i historja tych typów układała się też zupełnie

inaczej: pierwszy, kunsztowny, stopniowo zanikał na rzecz drugiego, popularnego, prostego.

I druga pieśń wielkanocna, zalecona przez kościół ludowi do śpiewania, „Przez twe święte zmartwychwstanie“, zapewne pochodzi z w. XIV, jakkolwiek odpisy jej są dość późne: najpoprawniejszy znajduje się w rp. bibljoteki kapitulnej w Pradze B, V, 2 z drugiej połowy wieku XV. Ogłosił go Patera w ČČM. 1878 str. 431, Nehring AS. 186 i Bobowski Rozpr. XIX, 90, por. też Brückner Lit. Rel. I, 180 i Dz. lit. pols. I, 20. Inny odpis podał Juszyński w przedmowie do swego Dykcjonarza, zaznaczając, że „pieśń ta pozostała w pierwiastkowości swojej i tęż samę przez 400 lat bez najmniejszej odmiany śpiewa pospólstwo w naszych kościołach“, oraz, że „taż sama pieśń jest w księgach kościelnych, zwanych Processionale i była w Agendzie Mikołaja Trąby“. W obu odpisach pieśń liczy 6 wierszy o rytmie niejednakowym: według tekstu praskiego 8a + 13a + 7b + 7b + 7b + 4b (u Juszyńskiego także ostatni wiersz 7b, a nadto zaznaczono „Halleluja“ po drugim i po szóstym wierszu). Tak samo i tu, jak w pieśni poprzedniej, brak wszelkich cech wytworniejszej kunsztowności: dość, że wiersze mają jaki taki rozmiar i jakieś rymy, zresztą kulawe (zmartwychwstanie — zgrzeszenie), lub wyłącznie gramatyczne (sławił — naprawił — zbawił — zjawił). Mieszanie form: „ty jeś... wsławił“ obok: „żywoteś... naprawił, śmierciś... zbawił, swąś moc zjawił“ wskazuje najwyżej na schyłek wieku XIV, jako na czas powstania tej pieśni. Por. Fijałek w Pam. Lit. 1903, str. 369—71.

Za utwór z w. XV uważana bywa pieśń „Wesoły nam dzień nastał“, wydrukowana przez Juszyńskiego jako dalszy ciąg i zakończenie poprzedzającej, t. j. „Przez twe święte zmartwychwstanie“ (przedruk u Bobowskiego Rozpr. XIX, 91). Przypisek wydawcy o znalezieniu tekstu w Processionale oraz w Agendzie Mikołaja Trąby wydaje się odnosić do całości, a więc do obu pieśni. Późniejszą redakcję pieśni „Wesoły nam dzień nastał“, mocno zmienioną, znajdujemy w „Żywocie Chrystusa“ Opecia z r. 1522; w jej drugiej zwrotce wtrącono też wiersz „Przez twe święte zmartwychwstanie“, co stanowi nowy dowód, że obie te pieśni pozostawały z sobą w bezpośrednim związku i może jednocześnie w jednakowym celu ułożone były.

Na to wskazywałaby też technika, nie odznaczająca się cechami wybitniejszej kunsztowności, w zakresie rytmiki bardzo zaniedbana, co wreszcie może pochodzić i stąd, że oryginał, z którego korzystał Juszyński, był niepoprawnym, zepsutym interpolacjami odpisem, jakkolwiek odpis ten musiał stosunkowo z dawnych pochodzić czasów, skoro działalność Mikołaja Trąby przypada na lata 1403—1411. Słowem, możnaby jeszcze i tę pieśń zaliczyć do utworów ze schyłku wieku XIV i postawić ją pod względem chronologicznym narówni z poprzednią. Technika jej jest nieco inna, mianowicie pieśń składa się z trzech trójwierszy rymowanych: a a a, b b b, c c c. Wiersze są przeważnie 7-zgłoskowe, ale cztery z nich odbijają od innych, a składają się na nie: 8-, 9-, 11- i 12-zgłoskowy. Rymy w pierwszym trójwierszu liche (nastał — zmartwychwstał — zwyciężył), inne wyłącznie gramatyczne. Według objaśnienia ks. Fijałka (Pam. Lit. II, 369) pieśń ta „powstała z tropu „O quam felix haec dies", który śpiewał chór szkolarzy... podobnie jak niemieckie „Also heilig ist der Tag", które się na tę samą nutę śpiewa... Czeska „Veselyt' nám den nastal" według zapiski współczesnej — to „cantio catholica a Theotunicis sumpta".

Jeszcze trzy pieśni zalicza Brückner do produkcji literackiej XIV wieku (Bibl. Warsz. 1901, IV, 102—3, i Lit. Rel. I, 174—5): tak zw. „Godzinki o męce Pańskiej" („Jezus Chrystus, Bog-człowiek, mądrość occa swego"), dalej „Pozdrowienie Marji" („Maryja czysta dziewice") i wreszcie przekład prozy Abelarda „Posłał przez anioły tworzec swe poselstwo". Pierwszą z tych pieśni Brückner pragnął związać z imieniem Jana, opata witowskiego, towarzysza wypraw Łokietka, jako domniemanego jej autora. Nie bez znaczenia jest też okoliczność, że przechowała się ona w odpisie, sporządzonym ok. r. 1420; ogłaszając go w Rozpr. XXV, 229—31, Brückner wyraził przypuszczenie, że tekst pierwotny sięgał r. 1410 lub 1400, potem jednak zmienił zdanie głównie na podstawie analizy języka pieśni. W Bibl. Warsz. 1901, IV, 102 pisze on, że pieśń wykazuje miejscami wcale starożytny tok wysłowienia, naprzykład używa wyrazu „do świata", t. j. do dnia (Chrystusa dręczono całą noc „do świata"), gdzie „świat" w pierwotnem znaczeniu 'światła', które już dawno utracił, zająwszy miejsce „miru"; z boku Chrystusowego popłynęła „kry z wodą"; zamiast „wszę noc", „wszytki"

i t. d. czytamy „szwę noc“, „szwytki“ i t. d.; Chrystus „zwojował pkielne koćce“, to jest rozgromił piekielne czeluści. O „Pozdrowieniu“ już w Rozpr. XXV, 219 pisał, że należy ono jeszcze do XIV wieku: „Przy pierwszych kazaniach polskich liczniejszych pojawiła się i ta wstępna modlitwa, z jaką kaznodzieje XIV i XV wieku sobie i słuchaczom łaskę Marji upraszali“. Przypuszczenia swego co do pochodzenia przekładu prozy Abelarda z w. XIV natomiast nie popierał żadnemi dowodami, jakkolwiek znamy go dopiero z późnego dość odpisu (z połowy w. XV). W Rozpr. XXV, 215 pisze on, że pierwotny układ tej pieśni możnaby do dwudziestych lat XV wieku cofnąć, później więc zmienił zdanie, nie wyjaśniając pobudek tego. Pobudki mogły być natury językowej, gdyż i tu spotykamy wyrazy, gdzie indziej rzadko lub wcale nieużywane, np. „Tworzec“, „przepowiednik“, „wierny Mesyjasz“ = ‘prawdziwy’, „rodzina“ w znaczeniu łac. „natura“, „księżyc“ = ‘książę’ (w rp. wprawdzie jest już zmienione w G. sg. „książęcia“ ale rym wymaga „księżyca“), „omysły“ = ‘zamysły’. Ten pogląd Brücknera na chronologję naszych najstarszych pieśni przez nikogo nie był zbity ani zbijany, a ma za sobą poważne poparcie w języku tych utworów. Dlatego też w tym samym porządku będą tu rozpatrywane te trzy pieśni, jako domniemane utwory jeszcze XIV wieku.

Pieśń „Jezus Chrystus Bog-człowiek“ znamy przedewszystkiem z odpisu, dokonanego ok. r. 1420 w rp. Pet. Łac. XVII, Q, 131, wydrukowanego i omówionego przez Brücknera w Rozpr. XXV, 229; późniejszy tekst tejże pieśni znajduje się w rp. z poł. wieku XV, Pet. Łac. II, Q, 119; ogłosił go Brückner w Rozpr. XXV, 208—9; wreszcie trzeci odpis, wyjęty z rp. królewieckiego uniwersytetu, wydrukował Brückner w JA. X, 402. (Brückner odnosi go do czasu ok. 1500 r., Ulanowski twierdził, że taż sama ręka w tymże rękopisie umieściła notatki meteorologiczne z pierwszych dni 1469 r.). Inny, z pierwszych lat XVI wieku, tekst tejże pieśni w rp. bibl. cieszyńskiej [1]), znaleziony przez H. Łopacińskiego, przedstawia nową redakcję; natomiast trzy pierwsze odpisy zachowały z pewnemi warjantami redakcję pierwotnego tłumaczenia średniowiecznego hymnu ła-

[1]) Wyd. I tej książki str. 545—6.

cińskiego, noszącego tytuł: „Horae canonicae Salvatoris“, a rozpoczynającego się od słów: „Patris sapientia“ (Mone: Lateinische Hymnen des Mittelalters. Freiburg i. Br. 1853, I, 106—7). Tekst przekładu pierwotnego zachował się najlepiej w rp. najdawniejszym, który wykazuje wpływy czeskie, mianowicie w formach: „o sukni“ (=o suknią), „włoczni“ (włocznią), „duszy“ (duszę), „twoji“ (twoję). Możnaby przypuszczać, że odpis pochodzi ze Śląska, gdzie silnie objawiały się wpływy językowe czeskie. Porównanie z tekstem łacińskim wykazuje, że przekład polski jest swobodny z natury rzeczy, gdyż chcąc utrzymać miarę wiersza i wprowadzić rymy polskie, tłumacz nie mógł trzymać się niewolniczo oryginału. Z tego też powodu przekłady wierszowane dla wyrobienia się stylu polskiego mają prawie taką samą wartość, jak utwory oryginalne i pod względem językowym są dla nas bardziej interesujące, niż współczesne im przekłady prozaiczne.

Tłumacz naogół wywiązał się dobrze z zadania: historję męki Chrystusa rozłożył na taką samą liczbę 7 zwrotek, jak w oryginale i tylko w zakończeniu modlitwę zamknął w dwu zwrotkach, nie zaś w jednej, jak to jest w hymnie łacińskim. Tym sposobem hymn nasz ma zwrotek 9, czyli o jedną więcej, niż oryginał. Dla porównania przytaczam pierwszą zwrotkę łacińską:

Patris sapientia, veritas divina,
Christus Jesus captus est hora matutina,
a suis discipulis et notis relictus,
Judaeis est venditus, traditus, afflictus.

Ta zwrotka brzmi po polsku:

Ihus xpus, bog czlowek, mandroszcz oczcza swego,
Po czwarthkowey veczeri czassu iutrzennego
Gdi są modlil w ogrodze oczcu bogu swemu,
Stradzon, yanth, i wydan iest ludu zydowskemu.

Widzimy, że wytrzymano tu dobrze wiersz trzynastozgłoskowy, jak w oryginale. W całym wierszu — z wyjątkiem ostatnich zwrotek — rymowanie jest takie, jak w zwrotce pierwszej oryginału: a a b b, gdy w hymnie łacińskim zwrotki 2 do 8 mają rymy: a a a a. To samo się powtarza u nas w zwrotce 8, a dziewiąta ma rymujące się dwa pierwsze wiersze, w trzecim

jest rym wewnętrzny, natomiast czwarty nie ma rymu. Rymy, tak samo, jak w hymnie łacińskim, zwykle gramatyczne, niekiedy są asonansami (nieskładne – pokorne), trafiają się jednakże i bardziej kunsztowne (heli—się śmieli, miła—rozdzieliła, lutości—dości, napisane mylnie „dosyć“ w zwr. 3). Użycie epitetów i porównań odróżnia przekład od oryginału: „on stał jako baranek, zwierzątko pokorne“; „żydowie niezbedni“, „ślepy włodyka“, „od miłostnych przyjaciół“ i t. d. Natomiast brak tu przeciwstawień, nieraz użytych w oryginale, np. „talem mortem subiit vitae medicina“, gdy w przekładzie polskim znajdujemy raz tylko: „pirwy i pośledni“ w odniesieniu do Chrystusa (zwr. 3). Tekst najdawniejszego odpisu mało ma omyłek: I, 3 (cyfra pierwsza oznacza zwrotkę, druga — wiersz zwrotki): „oczcu bogu swemu“ zap. zam. „bogu oczcu swemu“; III, 1 „zydowe nesbethny“ zam. „nesbedny“; III, 3 wiersz ma o jedną zgłoskę za wiele; może zam. „kazal“ użyto pierwotnie „dal“: „Piłat ji dał biczować beze wszej lutości“; III, 4 „czirin“ zam. „czirnim“, „doszycz“ zam. „dości“; IV, 2 „newesta“ zam. „newasta“, czego i rym wymaga; IV, 3 „naygego“ zam. „nagyego“ (nagiego); V, 1 „nadzewathey godzini“ zam. „na dziewiątą godzinę“ albo „o dziewiątej godzinie“; VIII, 1 „Pre swą swąthi sedm godzin“ zam. „przez szwę świętą siedm godzin“ albo „przez szwę świętych siedm godzin“; VIII, 2 „gysz“ jest czechizmem zam. „jąż“; „wspominani“ zam. „wspominamy“ VIII, 3 i 4 wiersze mają każdy jedną zgłoskę zbyteczną; może pierwowzór nie miał form zaimkowych: „nam“, „nas“; IX, 1 „posczel“ zam. „pościeli“; IX, 3 jeden wyraz dwuzgłoskowy jest zbyteczny: „srebro“ albo „złoto“ albo „drogie“; na to wskazuje rozmiar wiersza.

W odpisie późniejszym (rp. Pet. Łac. II, Q, 119) tekst jest nieco zmieniony, czyto przez użycie innych wyrazów lub form, czy też przez zmianę szyku. Z ważniejszych zmian notuję według zwrotek: I. „yustrzeyszeko“; „on szą modlyl“ (zam. gdy się...) „bogo oczczo szvemu“; II. „byth maczon“ (zam. plwan, nędzon); „w pyrwa godzyna“ (zam. w piątek pirwej godziny); „szvyadeczstwo nyesbadne“ (zam. nieskładne); w zwr. III w porównaniu z rp. poprzednim zmieniony porządek wierszy, idzie tu bowiem wiersz 3 i 4 przed 1 i 2; „zydowye nyewyerny (zam. niezbedni) volaly, by krzyzowan yesus nazarenszky“

(zam. pirwy i pośledni); dalej zwrotka V i VI zbite razem w ten sposób, że dwa pierwsze wiersze zwrotki szóstej i dwa pierwsze zwrotki piątej stanowią czterowiersz; zwrotka VII przeniesiona na miejsce ostatnie i z niej zachowano tylko dwa pierwsze wiersze, do których dodano dwa ostatnie zwrotki dziewiątej; wreszcie przedostatnia zwrotka została bezsensownie zlepiona z dwu wierszy pierwszych zwrotki dziewiątej i z dwu drugich zwrotki szóstej. Odpis przeto późniejszy jest niepoprawny, robiony jakby z pamięci, która tylko dwie pierwsze zwrotki przechowała dość wiernie, wprowadziwszy do innych znaczne zmiany.

Również niedokładny jest i odpis królewiecki, który miejscami jest bliższy to jednemu, to drugiemu z wyżej omówionych odpisów; różni się zaś od obu tem, że żołnierza, który włócznią przebił bok Chrystusa, nazywa Longinem; liczne wiersze są częściowo tak zniszczone, że niepodobna ich odczytać; dwu wierszy drugiej zwrotki brak zupełny, całość kończy się na zwrotce siódmej, której dwa ostatnie wiersze zupełnie zmieniono: „A były dwie niewieście, co o tym gadały, Aby ciało krystowo mirrą pomazały"; w odpisie zaś najdawniejszym czytamy: „W sobotę zwojewała dusza pkielne koćce, W niedzielę wywiodła jest szwytki święte oćce". Brückner (Rozpr. XXV, 230—1), porównywając te trzy odpisy z sobą, zauważa, że mamy tu nowy dowód, jak lichą bywa tradycja rękopiśmienna pieśni średniowiecznych, a na str. 228 zaznacza ważność tej pieśni z powodu, że jest to najdawniejszy przykład trzynastozgłoskowego wiersza polskiego, „a wierszowi temu chciano niemal rodzimy początek przyznać; z tej pieśni widzimy, że i on naśladuje formę łacińską".

Modlitwą wierszowaną do użytku kaznodziejów, którzyby nią urozmaicali kazania swoje, nazwał Brückner „Pozdrowienie Marji", zaczynające się od słów: „Maryja czysta dziewice"; nazwa modlitwy wynika z jej treści, gdyż między innemi powiedziano tu, „żebychom na tem kazaniu przyszli k boskiemu poznaniu". Jednak pod względem techniki nie różni się ona od pieśni. Zachowała się w rp. z w. XV, Pet. Łac. I, F, 49, należącym niegdyś do benedyktynów sieciechowskich. Znajduje się w nim data r. 1400, ale to owego wiersza nie dotyczy, który, o ile sądzić z pisowni, musiał być tam

wpisany około r. 1420, lub nieco wcześniej. Czy jest to wiersz oryginalnie po polsku napisany, czy też przełożony z łaciny — niewiadomo: wzoru łacińskiego nie znamy; choć rytm i budowa zwrotek taka sama, jak w naszym wierszu, powtarza się w średniowiecznych hymnach łacińskich dość często, jednak pieśni, treścią zbliżonej do wiersza naszego, dotychczas przynajmniej nie znaleziono. Początek jest następujący: „*Maria czista dzewicze da nam vidzecz bosze licze nebeszke dzedzicze. Cista crista gesz poczęla sznosila porodziła sznasz pirszwa prosila. Przsz then thwoi naszwanczsi owocz mila panno racz nam pomocz naduszi naczele szmocz*“.

Wiersz ten znany jest oddawna: ogłosił go Maciejowski w Pam. II, 352 i Wiszniewski Hist. lit. VI, 417—18, przedrukował i objaśniał Bobowski Poln. Dicht. 45 i Rozpr. XIX, 36—8, opierając się na odpisie Maciejowskiego (właściwie Gołębiowskiego), niezupełnie poprawnym. To też on, a potem Nehring (AS. 167—9), wprowadzają do wiersza znaczne zmiany, które zanadto odbiegają od oryginalnego tekstu, aby się filologicznie usprawiedliwić dały. Odpis poprawny bezpośrednio z oryginału podał Brückner w Rozpr. XXV, 218. Modlitwa ta dzieli się na trzy części, a z tych każda na trzy trójwiersze o jednym rymie, przy których stoją litery 1) V, 2) V, 3) R. Każdy trójwiersz ma tylko jeden rym i składa się z dwu ośmiozgłoskowych i trzeciego sześciozgłoskowego wiersza. Rytmicznych usterek jest tu niewiele; wiersz 5 ma o jedną zgłoskę za mało, może przez opuszczenie spójnika „i“, a natomiast 9 ma zgłoskę zbyteczną; możnaby go nieco poprawić przez wyrzucenie drugiego „na“.

Utwór dzieli się więc na trzy zwrotki trójdzielne, tem od zwykłego typu różne, że wszystkie ich części są podobne. Rymów nie wytrzymano częściowo w trójwierszu przedostatnim i wcale w trójwierszu ostatnim. Z form językowych notujemy według wierszy: 1. „dziewice“ prawidłowy V. sg.; „da“ zapewne forma 2 os. sing. imperativi, por. „da my rozum“ — da mihi intellectum Fl. 118, 34 i 118, 169; 3. „niebieskie dziedzice“, Bobowski czytał: „niebieska dziedzice“, Nehring: „niebieskiego dziedzice“, przyczem obaj upatrywali w formie „dziedzice“ wpływ czeski, zam. pols. „dziedzica“ (por. Rozpr. XIX, 37, Nehring AS. 168); Brückner czyta: „niebieska dziedzice“ =

dziedziczko, jako V. sg. choć w językach słowiańskich niema imion żeńskich na -a, utworzonych od męskich patronimików na -ic; możnaby sądzić, że jest tu Ac. pl. zależny od „da nam widzieć“, a więc: daj nam widzieć boże lice [i] niebieskie dziedzice (t. j. niebieskich dziedziców, czyli świętych). 5. trzeba wstawić „i“, dla rytmu. 9. „szmocz“ = wzmóc. 10. „vidz yszczesmi“ = widź, iż ć-eśmy. 14. „szwytkim“, jak i niżej „szwyccy“, a natomiast w innych miejscach: „wsza“, „wszem“. 15. „twarz“ = 'stworzenie twór'. 18 „milczysz milczą a gdy“ niezwykły szyk wyrazów zam. „a gdy milczysz, milczą“. 19. „Zebychom“; w w. XIV spójnik „że“ należy do największych rzadkości, Brückner jednak pisze, że możnaby tu czytać: „abichom“. 22. „zgotowano“ odnosi się do: „poznaniu“ z wiersza 20-go. 24 trzeba czytać, jak tego i rym wymaga „pozdrow pozdrowienim“; jest to wezwanie do każdego ze słuchaczów, aby NMP. pozdrowił. Niezgodnie z objaśnieniami innych sądzę, że w wierszu 26 „wecza“ należy czytać „wieca“ 3 sg. aorystu, podobnie, jak aorystyczną formą jest w następnym wierszu „pozdrowi (t. j. pozdrowił) szrkanczø“ (t. j. rzkąc ją); więc ostatnie cztery wiersze czytamy: „pozdrów pozdrowienim z nas każdy, tym (zam. „jim“, t. j. którym) pozdrowi (pozdrowił) ją anioł, gdy naświętszą wieca (powitał), rzkąc (nazywając) ją zdrowaś Marja“. Brückner (Rozpr. XXV, 219) pisze, że znaleziono i późniejszy odpis tej modlitwy.

Pieśń o zwiastowaniu NMP. „Posłał przez anioły“ zachowała się w odpisie dość późnym z połowy w. XV w rp. Pet. Łac. II, Q, 119; ogłosił ją Brückner w Rozpr. XXV, 209—10, wskazując, że jest to przekład prozy łacińskiej Abelarda: „Mittit ad virginem“, złożonej w oryginale ze strof 10. Ich układ i miarę zachowuje przekład polski, zarówno jak i system rymowania, z tą różnicą, że rymy nie tak tu wytrzymano, jak w oryginale: tam strofka składa się z pięciu wierszy rymowanych: a b a b c, przyczem ostatni wiersz pierwszej zwrotki rymuje z ostatnim drugiej (rymy okolne) i tak samo zwrotki: 3 i 4, 5 i 6 i t. d. związane są wspólnym rymem. Pod tym względem przekład polski ma usterki. Dwa ostatnie wiersze w zwrotce 6 są zepsute i nie można ich restytuować na podstawie tekstu w kancjonałach z r. 1550 i 1551 (Rozpr. XIX, 236—7), ponie-

waż tutaj przekład jest inny. Również w rp. cieszyńskim [1] (z Bogurodzicą), znalezionym przez Łopacińskiego, przekład tej pieśni tylko drobnemi odmianami różni się od tekstu, przechowanego w obu wymienionych kancjonałach (kórnickim i puławskim). Dawny przekład jest dość bliski oryginału, który dopomaga nam do zrozumienia miejsc paru. Tłumacz jednak nie trzymał się ściśle tekstu łacińskiego i w wielu miejscach przestawiał różne wyrażenia z jednej zwrotki do drugiej, naturalnie przytem niektóre rzeczy opuszczając, inne zaś dodając od siebie. „Potępił rodzinę“ — łac. naturam superat; „każe i kroluje“ — regnat et imperat; „Na dwor bog wysadził świeckiego książęcia“ (w pierwotnej redakcji zapewne było „księżyca“, rym do „prawica“) — po łacinie: foras eiciat mundanum principem; „Idziż tam, gdzieś posłan, nam dary rozdał (zam. rozdaj) sam“ — exi, qui mitteris, haec dona dissere; dalej inaczej, niż w polskich wierszach, częściowo zniszczonych: revela veteris velamen litterae virtute nuntii. Łacińskiej zwrotce 10-tej odpowiada polska 10 i 11, w tej ostatniej: „jegoż“ odnosi się do rzeczownika w wierszu następnym („z synkiem“). W odpisie, naogół dość poprawnym, znalazło się kilka błędów: zwr. 1 w. 5 opuszczono „się“; zwr. 7 w. 4 „radoście“ zam. „radości“; w. 5 błędny rytm i błąd ortograficzny: *Szyna bozega porodzysz;* Brückner domyśla się „Boga ty porodzisz“; zwr. 8 w. 5 *nycz gey* zam. „niczej“=‘nic’; zwr. 10 w. 4 *yscz czya* zam. „iż cię“; zwr. 11 w. 3 *przevacz* zam. „przebywasz“ i w w. 4 *vyeszyele vzyvacz* zam. „wiesiela używasz“. W przekładzie niektóre efekty poetyckie oryginału pominięto w zupełności, np. zwrotki 7-ej: Accede, nuntia; dic a v e cominus, dic p l e n a g r a t i a, dic t e c u m d o m i n u s et dic n e t i m e a s, gdzie wprowadzono wyrazy z pozdrowienia. Z tem wszystkiem jednak i ten utwór, jak i inne z owego czasu, odznacza się niemałą kunsztownością.

U jednego z hagjografów franciszkańskich (MPH. IV, „Vita s. Cunegundis“, por. Rozpr. XXV, 275) znajdujemy opowiadanie, że w r. 1311 w Sączu przy grobie Kingi siostry zakonne odmawiały egzorcyzmy nad dziewczynką 10-letnią: kiedy jedna z sióstr wymawiała po łacinie słowa: „Foras eiciat mundanum

[1]) Wyd. I, str. 547—8.

principem", djabeł z niej zaszydził, odpowiadając po polsku, że już źdźbło wyrzucił. Okazało się, że w dziewczynce siedziało 3 djabłów i to samych polskich: Oksza, Natoń i Rożen. Ks. Fijałek (Pam. Lit. III, 678), powołując się na to, że łacińskie słowa egzorcyzmu są wyjęte z ewang. św. Jana, twierdzi, że wtedy zakonnice sądeckie nie miały jeszcze przekładu polskiego nawet ewangelji. Jednak u św. Jana XII, 31 miejsce to brzmi: „nunc princeps hujus mundi eicietur foras", wiersz zaś, przytoczony przez hagjografa, wzięty jest z hymnu „Mittit ad virginem". Zachodzi teraz pytanie, czy dziewczynka opętana znała ten hymn w oryginale łacińskim i rozumiała go w mowie obcej, nie znając go polsku, czy też może odwrotnie, już wtedy obok łacińskiego używano też w śpiewach klasztornych i hymnu przetłumaczonego na język polski.

Pod względem formy wszystkie te utwory zaliczają się do rodzaju liryki religijnej. Wyraz uczucia jest w nich stłumiony pracą nad przezwyciężaniem trudności technicznych: styl tutaj nie wznosi się ponad poziom poprawności; najwięcej uczuciowego charakteru przebija się w prostym technicznie utworze „Jezus Chrystus Bóg-człowiek", gdzie pisarz dodaje do zapożyczonej treści własne ozdoby stylistyczne, ograniczając się zresztą wyłącznie do epitetów.

Nasza więc literatura wierszowana tak samo, jak i piśmiennictwo prozaiczne, zaczyna od zmagania się z trudnościami technicznemi, a wierszotwórcy i prozaiczni pisarze nasi jednakowo śmiało rzucają się na te trudności: jedni wybierają sobie kunsztowne wzory, drudzy biorą się do przekładu psałterza i do kazań. I jedni i drudzy obok tłumaczeń tworzą też podwaliny literatury oryginalnej („Bogurodzica", Kazania świętokrzyskie), w twórczości tej nie spuszczając zresztą z oka wzorów obcych. Naśladują i treść, i formę, mało wkładając w te pierwiastki własnego charakteru indywidualnego, ale zarazem wskazują młodszym kierunek, w którym iść należy, torują im drogę. Produkcja piśmiennicza w wieku XV coraz bardziej wzrasta, do pisania po polsku, nawet wierszy, zabiera się coraz więcej ludzi, między którymi są i utalentowani, ale niemało też i takich, którzy mieli więcej dobrych chęci, niż talentu. Z drugiej strony działalność ich rozwija się w kierunku, przedstawiającym największy popyt, a więc w kierunku tworzenia

pieśni nabożnych, które coraz częściej rozbrzmiewały po kościołach naszych. W śpiewaniu ich brały udział zastępy wiernych, pieśń nabożna stawała się dobytkiem duchowym szerszych mas ludowych. Formę pieśni przystosowywano do poziomu kulturalnego tych, dla których były one przeznaczone. Stąd rozmaitość w tej formie, różne jej rodzaje: od najkunsztowniejszych, co z natury rzeczy musiało się trafiać rzadko, do najprostszych i zarazem najpospolitszych.

2. Wiek XV.

A. Pieśni.

Zapewne jeszcze do produkcji wieku XIV należy krótka pieśń: „Wszego świata wszytek lud", zachowana w rp. Ossol. Nr. 812, gdzie po zapisce na karcie 118 „Explicit liber sub a. d. MIIIIVII (1407) per manus Stephani Thome de Kraycow" ta sama ręka tekst owej pieśni wpisała. Treścią jej jest krótkie wyrażenie żalu z powodu ukrzyżowania Chrystusa; formę, przez przepisywacza zepsutą wskutek przestawienia wyrazów bez względu na rym i wskutek dodania lub zmienienia innych, przez co prawidłowość rytmu naruszono, można restytuować, choć przytem nasuwają się niektóre wątpliwości: inaczej np. miejscami tekst restytuowany brzmi u Nehringa (JA. XV, 534), inaczej u Brücknera (Lit. Rel. III, 202). Tekst pierwotny wydrukowali: najprzód Brückner (JA. X, 389), potem Nehring (l. c.). Cały utwór składa się z jednej zwrotki, mającej wyraźne cechy trójdzielności: dwie części pierwsze tworzą czterowiersz z 7-zgłoskowców z rymami a a, b b, więc dwie jednakowe pary wierszy z wyraźną skłonnością do rymów męskich, od czego uchyla się wiersz czwarty z końcowem „żałość"; część trzecia jest trójwierszem o jednostajnym rymie żeńskim; rytm wiersza, tutaj 8-zgłoskowego, niezupełnie wytrzymano; zresztą, jak to już zaznaczyliśmy, błędów rytmicznych jest więcej, bo są i w obu pierwszych częściach.

Dwie zwrotki pieśni wielkanocnej, przełożone z pieśni czeskiej, będącej znów przekładem hymnu łacińskiego „Deus omnipotens", zachowały się w rp. kapituły praskiej E. LVI

z pierwszej połowy w. XV. Przekład jest niedbały, z rażącemi czechizmami, jak: „żaducy“, „pismo wieli“. Tekst polski różni się od czeskiego, że ma zbyteczny pierwszy wiersz pierwszej zwrotki: „Chrystus zmartwych wstał jest“. Być może, pisarz chciał przez to zaznaczyć, że po znanej oddawna zwrotce, zaczynającej się od tych słów, należy śpiewać dwie dalsze zwrotki: „Bog wszechmogący wstał zmartwy żaducy“ i t. d. Wiersze powinny być sześciozgłoskowe, zwrotki czterowierszowe z rymami parzystemi lub z jednym rymem wspólnym i każda z przyśpiewem „Kyrielejson“. Tłumacz polski nie umiał jednakże wytrzymać miary w niektórych wierszach i nie zwracał uwagi na dobór rymów w zwrotce pierwszej. Tekst, ogłoszony pierwotnie w „Časopis Českého Musaea“ 1880 str. 535, omówiony przez K. Konrada w czasopiśmie „Slovanský Sborník“ 1886, IV, wydrukował Nehring AS. 187, Bobowski Rozpr. XIX, 93 i na nowo z rękopisu Malinowski Rozpr. XXII, 334. Początek tejże pieśni: „Bog wszechmogący wstał z mertwych“ (dalej niema) zachował się w rp. kazań „husyty polskiego“ w rp. Pet. Łac. I, Q, 146 ze schyłku pierwszej połowy XV w., o czem dał wiadomość Brückner w Pr. Fil. IV, 567 i 572: „propter hec decantemus *Bog wsyemoganczy wstal zmertwich.*

Pieśń „Witaj miły Jezu Chryste“, odpisaną przez Gołębiowskiego z jakiegoś rękopisu warszawskiego, ogłosił Maciejowski w Pam. II, 354 i potem powtórnie rzekomo według nieco różnej redakcji, „bądź dlatego, że ją mniej starannie śp. Gołębiowski przepisał, bądź też, że ją z innego wyjął rękopisu“; tę „drugą redakcję“ znajdujemy w Dod. 77. Różni się ona od pierwszej tylko drobnemi zmianami, z których najważniejsza ta, że w wierszu 6 napisano: *pvalo* zam. poprawnego *pnalo* (pniało) pierwszego odpisu. Oba odpisy są niewątpliwie zrobione z jednego wzoru. Rękopis, w którym pieśń umieszczono, składa się z kilku części, napisanych między r. 1408 a 1457. „Ponieważ tenże sam arkusz — mówi Maciejowski — mieścił w sobie inny, tą samą ręką kreślony rękopis pod tytułem: „Historia scolastica Stanisłow (!) Piskorzewski 1419“..., mniemam przeto, że pieśń ta w r. 1419 napisana została przez owego Stanisława Piskorzewskiego“ (Dod. 76). Bobowski, który pieśń przedrukował według Pam. II, 354, powołuje się na równobrzmiącą czeską w „Modlitewniku lwowskim“ (J. T. Ho-

łowackij: O rukopisnom molitvennikě staročešskom str. 13), wnioskuje więc, że zapewne polska jest przekładem czeskiej (Rozpr. XIX, 96). Jest to pieśń na Boże Ciało, złożona z trzech czterowierszowych zwrotek, wiersze są ośmiozgłoskowe parzysto rymowane, niekiedy nie wolne od usterek rytmicznych, które łatwo można usunąć. Pisownia i język wskazują na początek w. XV (brak znaków miękczących, częste ø, forma: „w zboży" i dawne wyrazu tego znaczenie: 'pomyślność', 'szczęśliwość'). Przedruk tejże pieśni u Wiszniewskiego Hist. lit. VI, 418; por. Nehring AS. 189.

W zbiorach kazań łacińskich polskiego pochodzenia Brückner znalazł utwór wierszowany stroficzny, „Zdrow bądź krolu angielski" zanotowany w trzech rękopisach z różnych lat XV wieku (Rozpr. XXV, 225—6, gdzie też powtórzono teksty, wcześniej wydrukowane, tamże str. 143 i 198). Według słów Brücknera jest to pieśń, ciekawa zwłaszcza przez to, że z niej „naocznie przekonać się możemy, jak kopiści psuli pierwotny, dobry układ nietylko omyłkami, ale i wtrętami". Najstarszy tekst przechował się w rp. Pet. Łac. I, F, 171, z bibljoteki wikarjuszów wiślickich, gdzie czytamy: „Et sic est finis postille mag. Sczeknonis (mistrz praski, później krakowski) vocate Carcer anime sub a. d. 1424". W kazaniu na Boże Narodzenie, gdy mowa była o adoracji i radości pasterzów, powiedziano: „quod quidem gaudium spirituale ut nobis Dominus concedat, istam (sc. cancionem?) dicamus: „Sdrow bancz krolu angelsky", poczem następuje tekst całego utworu. Częściowo jest on popsuty, zwłaszcza wiersz piąty nie trzyma miary, a w dziewiątym starą formę „za ny" (= za nas) zmieniono na „za nie", co nie daje dobrego sensu. Jeśli przypuścimy, że pierwotny oryginał nie miał błędów rytmicznych i że w odpisie budowa pieśni nie uległa zbyt wielkim zmianom, sądzić należy, że dzieliła się ona na dwie różne części: pierwsza składała się z wierszy 7-zgłoskowych, druga — z 8-zgłoskowych. Trzy zwrotki części pierwszej, mające różną budowę — i część druga zaczynają się od wyrazów: „Zdrow bądź". Ta ostatnia część jest sześciowierszowa, o rymach parzystych, właściwie lichych asonansach. W części I zwrotka pierwsza jest czterowierszowa z rymami parzystemi, druga trzywierszowa z rymem wspólnym, trzecia dwuwierszowa, także rymowana. Tak sztucznie

zbudowany utwór musiał być też chyba i śpiewany według zmiennej melodji, podobnie jak tropy; nigdzie jednak nie nazwano go „cancio“, a natomiast w rp. trzecim oznaczono ten utwór jako „oracio“, więc była to zapewne modlitwa w formie pieśni.

Tekst drugi ogłosił Brückner w Rozpr. XXV, 198 i powtórnie tamże str. 225—6. Tutaj w pierwszej zwrotce są błędy, ale jej forma zachowała się nieźle. Zwrotka druga liczy cztery wiersze, ale pierwszy nie rymuje z żadnym; w zwrotce trzeciej (dwuwierszowej) wiersz drugi zupełnie zmieniony; w części drugiej zachowano wiersze 8-zgłoskowe (z błędami rytmicznemi), ale dodano dwa nowe. Tekst ten pochodzi z rp. Pet. Łac. I, F, 497 ze zbiorów świętokrzyskich; zapisano go w drugiej połowie w. XV (po r. 1453).

Wreszcie tekst trzeci, najpóźniejszy (Rozpr. XXV, 226 i 143) z rp. Pet. Łac. I, F, 222, także niegdyś świętokrzyskiego, z końca w. XV, ma pierwsze dwie zwrotki prawie takie same, jak w tekście drugim, ale inne są różne: trzecia jest trzywierszowa o wspólnym rymie, ostatnia składa się z wierszy czterech, na nowo skomponowanych, a rymowanych parzysto. W pierwszej części (3 pierwsze zwrotki) zachował się jeszcze jako tako rytm wierszy 7-zgłoskowych, część druga (czterowierszowa) składa się z wierszy niejednakowo długich (10, 14, 12, 13 zgłosek liczących) bez stałej średniówki. Forma wierszowa jest tu zupełnie zatracona.

Kolędową pieśń: „Stałać się rzecz wielmi dziwna“ z nieznanego rękopisu Nr. 477 z r. 1442 ogłosił Maciejowski w Pam. II, 362, przedrukował ją stamtąd Wiszniewski Hist. lit. VI, 421, Bobowski, Rozpr. XIX, 76—7, omówił Nehring, AS. 180, który pisze, że ta sama pieśń po czesku znajduje się w rp. bibl. uniwersytetu we Wrocławiu I, Q, 466, a wydrukował ją Hoffmann von Fallersleben w „Monatschrift von und für Schlesien“ r. 1829 str. 745 i Karłowicz w Pr. Fil. II, 578—9. Z porównania z tekstem czeskim okazuje się, że polski kopista pieśni nie dokończył i budowę jej gruntownie popsuł przez przestawianie wyrazów, dodanie wiersza do strofy II i wypuszczanie zwrotek. Pieśń składała się z trzech zwrotek trójdzielnych po 11 wierszy: dwie stole (versus) każdej były czterowierszowe, z parzysto rymowanych 8-zgłoskowców złożone, część trzecia

z trzech wierszy, liczących: 8, 7 i 5 zgłosek. W kopji polskiej (może tylko w odpisie Maciejowskiego) znajdujemy formę G. sg. *stradzy* zam. *stradze*; w wieku XV takie formy, utworzone przez analogję do deklinacji niepodniebiennej, są rzadkie; druga forma niezwykła, *pastueschkam* (zam. końcówki *-om*), dostała się tu z tekstu czeskiego. O budowie pieśni i jej stosunku do czeskiej pisał Bruchnalski w Rozpr. XIII, 67—8.

Brückner odnalazł w rp. Pet. Łac. I, Q, 304, pisanym ok. r. 1430—1445, pieśń: „Jezu Chryste nasza radość", ogłoszoną już dawniej przez Maciejowskiego Pam. II, 355 i Dod. 85, skąd ją potem przedrukował Wiszniewski, Hist. lit. VI, 418—19, Nehring AS. 190—1 i Bobowski Rozpr. XIX, 99—101. Według własnego odpisu wydrukował ją też i Brückner Rozpr. XXV, 220. Składa się ona z 8 czterowierszowych zwrotek (w ostatniej trzy wiersze tworzy powtórzone 6 razy „Alleluja", poczem wiersz końcowy: *sdrowa bącz panno Maria*). Wiersze są 8-zgłoskowe, w niektórych jednak rytm zepsuto przez wstawienie wyrazów zbytecznych, zaznaczonych kursywą w kopji Brücknera; rymy są parzyste, nieraz zastąpione przez asonanse, a w zwrotkach: 3, 4, 5 i 8 wszystkie wiersze się z sobą rymują. Z form językowych zasługują na zaznaczenie: „ty jeś przyszedł", ob. „tyś się z panny Maryje narodził", „fali" (chwali), „kożdy", „święta kry", „strządzic" (zrządzić), „łączyć" w znaczeniu 'odłączać'; mniej zwykłe też wyrażenie: „iżeś świata nie chciała dać, by ji żarła pkielna przepaść". Zbyteczny ze względu na rozmiar wiersza zaimek względny w wierszu 14 ma formę niezgodną z rzeczownikiem, do którego się odnosi. „Swięta kry racz zawitać, jeż (zam. jaż) z tego ciała dałaś się lać".

Z właściwości ortograficznych uderza tylko częste użycie *cz* zam. *dz* np., *czewsthws* (dziewstwuś) *gey niczs nezaszkoczyl; czysz* (dziś), *skoczycz* (szkodzić) i t. p. Błędnie napisano: *wysluyacz* zam. *wysluchacz*. Wiersz cały jest dość gładki, ale nie przedstawia żadnych wybitniejszych zalet stylistycznych, jak tego dowodzi np. zwrotka 6 i część 7, najlepsze w całej pieśni: *K thobye proroczy volaly, by czø yedno vidzecz myely A my czø yvsz thw vydzymy y przetho k thobye crzyczymy; Nye løcz nasz grzesznych oth szyebye Ale nasz przyløczy k sobye.*

Późniejszy odpis tejże pieśni, z końca w. XV lub z początku XVI, znalazł dr. Jachimecki w jednym z rękopisów kapituły

w Tarnowie. I na tym odpisie sprawdza się to, co Brückner powiedział o psuciu tekstu przez kopistów. Już w pierwszym wierszu dodano tu zaimek osobowy: „Jezu Kryste, tyś nasza radość", zapewne dla wyraźniejszego sensu, ale przez to zepsuł się rytm wiersza; w drugim dawne: „ty jeś" zastąpiono przez „tyś", wskutek czego ten wiersz stał się krótszym, niż należy, o jedną zgłoskę. W ten sam sposób przerabiacz modernizuje formy, zmienia myśl pierwowzoru, np. „Dziewstwuś jej niczs nie zaszkodził" zmienił na „Bostwu[ś] swemu nic nie zaszkodził", albo, mówiąc o ciele Chrystusa, zam.: „Tako, jako z martwy wstało", pisze: „Tako, jakoś na krzyżu stało" i w kilku jeszcze innych miejscach zamiast lekcji dobrej znajdujemy złą, nieraz bezsensowną. Pisarz zaledwie coś niecoś dbał o zachowanie rymów, ale o utrzymaniu jednostajności rytmu nic a nic nie myślał. Nie zyskała też tu pieśń ani na zaletach stylistycznych, ani na uporządkowaniu treści: owszem, zupełnie niewłaściwie przepisywacz przeniósł zwrotkę 6 na miejsce trzecie, siódmą na miejsce szóste, dodał też dwie zwrotki (ósmą i dziewiątą), z których jedna w tej pieśni na Boże Ciało zwraca się do NMP.

Znaleziona i odpisana przez Kętrzyńskiego z rp. płockiego w. XV, a wydrukowana przez Nehringa JA, XV, 534—6 pieśń, zaczynająca się od słów: „Witaj miłe święte ciało", składa się z 11 zwrotek, tworzących właściwie dwie modlitwy wierszowane na podniesienie: jedna — ciała, druga — krwi Chrystusa. Wskazuje na to okoliczność, że zwrotka 7-ma jest modlitewnem zakończeniem trzech pozdrowień ciała, poczem następuje „Amen", a dalej idzie pozdrowienie krwi, również w ten sam sposób zakończone zwrotką jedenastą. Takie modlitwy wierszowane, choć treścią różniące się od naszych, znajdujemy u Monego, np. na str. 283 i 284 tomu I. Wiersz jest ośmiozgłoskowy, zwrotki czterowierszowe z wyjątkiem drugiej, gdzie brak jednego wiersza; w każdej zwrotce wszystkie wiersze z sobą rymują. Budowa modlitwy pierwszej jest nieco kunsztowniejsza od drugiej, gdyż słowo „Witaj" powtarza się trzykrotnie, zaczynając zwrotkę 1, 3, 5, a tylko 7-ma już się różni od innych nieparzystych; modlitwa druga zaczyna się także od „Witaj", ale już słowa tego więcej nie powtarza.

Jak tekst został w odpisie popsuty, przekonać się można z brzmienia dwu pierwszych zwrotek: *Witay mile swathe czalo Czsosz na swantem krzizu pnalo Od kogao* (Z Bogaś) *oczcza poszcze myalo S panni czistey krew przyyalo. Podgniszeszø* (od niejże się) *bostwo stalo Przeto esz czi bylo mclo* (mało) *Bi zlim duchom tayemna bilo.* Obok zwrotki drugiej dopisano: *Z Gabrielem czi wyadacz poudana* (Brückner czyta: Z Gabryjelem cię powdano) *Slawom* (słowem) *w czisty ziwrot wlano Wyeszy møg ø pla br. sløczila.* Z tych trzech ostatnich wierszy Brückner (Rozpr. XXV, 238) dwa pierwsze uważa za amplifikację tekstu pierwszej zwrotki, o trzecim zaś przypuszcza, że ukrywa się w nim pierwszy wiersz zwrotki drugiej; zaznacza też tutaj, że pieśń jest pochodzenia czeskiego. Zwrotkę trzecią czytałbym: „Witaj miły boży synu, Na krzyż wzbity (*wzbci*) nie prze winę (t. j. twoją winę), Ale prze grzesznych dziedzinę, jimżeś (*gym z isz*) przydał ciało (*czalu*) glinę". Ostatni wiersz widać raził kogoś w w. XV, bo obok znajdujemy znów dopisek: *Przeto ya yusz w tem uczgyniu* (!) W zwrotce 4 rymują z sobą formy imiesłowowe, a między niemi dwie: „smywających", „uzdrowiących", ze znaczeniem biernem. Tutaj też rzadszy wyraz „ukrop" = 'war', 'woda gorąca', a dalej: „grzechy zwalić z siebie", „zbaw mi[ę] mocy grzecha", „bych potępił (zwyciężył) wroga"; wreszcie w zwrotce 7 niezwykły szyk wyrazów: „Ciała przez twe ukazanie". W modlitwie drugiej także miejsca popsute: „Za grzeszny lud jeś (*geo*) przelana"; wyraźny czechizm: „kralewali".

Wieszowana legenda, lub raczej pieśń o św. Dorocie, przechowała się w odpisie z r. ok. 1420 w rp. Pet. Łac. I, F, 396, zawierającym zbiór kazań, odpisywanych częścią w XIV, częścią w końcu XV w. Opisał go Brückner w JA. XIV, 507—11 i tamże tekst pieśni ogłosił, wykazując omyłki pisarza, przytaczając warjanty tekstów czeskich, od których jednak nasz tekst różni się w pewnych szczegółach, zbliżając się to do hohenfurckiego, to znów do święto witowskiego tekstu. Pieśń w naszym rękopisie wyłożono w języku mieszanym przez pół polskim, pół czeskim: obok wyrazów i form czysto polskich są takie, w których właściwości fonetyczne polskie znajdują się pomieszane z czeskiemi, lub też w których formę czeską w zupełności zachowano. Przytem — jak pisze Brückner — prze-

kładacz źle umiał po czesku i na sens nie zwracał uwagi; używał też niektórych znaków, np. *y* z nadpisanem, *e* w wysokim stopniu dowolnie; pozostawił liczne imperfecta i aorysty, których wtedy już w języku polskim nie było; z czysto polskich właściwości znajdujemy u niego sposób oznaczania samogłosek nosowych: *ę* przez *en: dzeczen, dzewencz, schen, czenszke, w czen, szczente, ą* przez *on: slibuyoncz, chczoncz,* obok czego mamy tu również znaki: *ø* i rzadziej *ą, an.* Nadto jeszcze samogłoska nosowa — szczególnie na końcu wyrazów — pisze się przez *o*, np. *halafko* (głowkę), *dzefko* (dziewkę) i t. p. W jednem miejscu oznaczono samogłoskę długą: *maha* = ma (moja).

Ze względu na treść swą i formę utwór ten ma cechy i legendy i pieśni: charakter legendy wyraża się w tem, że opowiedziano tu w krótkości żywot świętej, szczegółowo przedstawiono okoliczności jej śmierci męczeńskiej i cudu, który się przytem wydarzył. Zwrotki: pierwsza i druga, jak we właściwych pieśniach, zwracają się wprost do świętej, wysławiając jej cnoty i zalety. Nadto całość ułożono w zwrotkach, przez co utwór przybiera formę pieśni. Zwrotki są trójdzielne: część pierwsza i druga każdej zwrotki przedstawia czterowiersz, złożony z dwu wierszy 8-zgłoskowych, jednego 7- i jednego 5-zgłoskowego; część trzecia jest trójwierszem, w którym dwa wiersze liczą po 7 i jeden, ostatni, 5 zgłosek. Rymowanie jest tu bardzo zaniedbane, rytm wierszy też nieraz zepsuty.

Do roku 1435 Juszyński odnosi Kancjonał Przeworszczyka. Znalazł go gdzieś między księgami chórowemi, o czem wspomina w przedmowie do swego „Dykcjonarza poetów polskich“, pisząc, że był to „nader defektowy“ egzemplarz in 4-o, noszący napis: „Cantionale labore et ingenio honesti Joannis olim Ludimagistri in Przeworsk a. 1435“. Z napisu tego wnosić można, że był on umieszczony znacznie później od r. 1435, a więc i data rękopisu nie jest pewna. Sprawdzić wątpliwości teraz niepodobna, gdyż księga ta gdzieś zaginęła. Z Kancjonału Juszyński w tejże przedmowie odpisał 4 utwory, ale tylko w kopji przekładu antyfony Salve Regina zachował właściwości oryginału, w innych zaś — jak pisze — zmienił pisownię „dla łatwiejszego czytania, zostawując cechę dawności“. W antyfonie, zaczynającej się od słów: „Zdrawa Gospodze milosty“ i w pieśni do NMP. „Na[s] wsze[ch[nadziejo prze-

mieła“ postrzegamy bardzo silne wpływy czeskie, których niema w dwu innych pieśniach. Antyfonę ks. Juszyński usiłował przedstawić w takiej formie, jakby ją ułożono wierszem, ale okazuje się, że te rzekome wiersze nie mają ani jednostajnego rytmu, ani systemu rymów. Natomiast w pieśni do NMP. pomimo licznych usterek wyraźnie widać, że usiłowano ją ułożyć w wierszach 8-zgłoskowych, parzysto rymowanych. Składa się ona z dwu części: pierwsza, obszerniejsza (26 wierszy, z których prawie wszystkie rozpoczynają się od: Tyś), wielbi Marję, druga zaś (4 wiersze), z napisem: Chór, zawiera wezwanie od NMP. do ludzi, by się starali o zbawienie. Dwie inne pieśni, z tegoż kancjonału wyjęte, są: wielkanocna: „Z śmierci wstał ninie Chrystus Pan“ i na Boże Narodzenie: „Chrystus się nam narodził“. Pierwsza składa się z wierszy mieszanych, liczących po 6, 7, 8 i 9 zgłosek, parzysto rymowanych przy obfitem użyciu asonansów; pod względem językowym jedyne tu ciekawsze wyrażenie; „wy bojaźliwe mężyce“ (= niewiasty). Druga także ma rytm niewytrzymany: większość wierszy jest 8-zgłoskowych w ten sam sposób, jak poprzednia, parzysto rymowanych z mocno popsutym rytmem, w wierszach ostatnich. Wszystkie te pieśni przedrukował Bobowski Rozpr. XIX, 42—3, 91 i 75—6, a nadto pierwszą (do NMP.) w Poln. Dicht. 53; omówił je Nehring AS. 172, gdzie wspomina, że pieśń czeską do NMP., której przeróbką jest polska, ogłoszono drukiem dwukrotnie (u Hołowackiego: „O rukopisnom molitvennikě staročešskom XIV—XV věka“ w Pradze 1861, str. 6 i u Hanki: „Starobylá skladanie“ III, w Pradze 1818, str. 168; o dwu innych pieśniach Nehring wzmiankuje tamże na str. 181 i 185. Według zdania ks. Fijałka, Pam. Lit. II, 145 i 359, tak zwany Kancjonał Przeworszczyka powstał u bożogrobców miechowskich, jak o tem świadczy „choćby miejsce jego powstania, czyli przepisania, oraz treść i charakter samych pieśni“.

Pieśń wielkanocną, zaczynającą się od: „Chrystus Pan dzisiaj zmartwychwstał“, a znalezioną w „kancjonale bardzo dawnym z pisownią wieku piętnastego“, ogłosił ks. Juszyński w przedmowie do „Dykcjonarza poetów polskich“ w pisowni zmodernizowanej, wskutek czego trudno określić, z której części w. XV kancjonał ten mógł pochodzić. Forma tej pieśni,

jak i poprzedniej, jest najpospolitsza: dwanaście 8-zgłoskowców z parzystemi lichemi rymami. Rytm miejscami zepsuty; w drugim wierszu zam. późnej formy: „śmiertelnym“ trzeba czytać „śmiertnym“, a w dziewiątym zam. „Tego dnia paschowego“, pierwotnie zapewne było: „Tego dnia wielkonocnego“. O ile można sądzić z odnowionej przez wydawcę formy, pieśń tę zaliczylibyśmy do utworów najwcześniej z końca wieku XV. Nehring (AS. 186) uważa ją za antyfonę i widzi w niej utwór dawnych czasów, nie określając tej chronologji bliżej. Pieśń przedrukował Bobowski, Rozpr. XIX, 92.

Cała dotychczas przez nas rozpatrzona produkcja XV wieku nie odznacza się artystycznemi zaletami: niektóre tylko pieśni mają dość kunsztowną budowę przez zastosowanie zasady trójdzielności zwrotek: widzieliśmy to w pieśniach: „Wszego świata wszytek lud“ i w dwu innych, mających podobną konstrukcję zwrotek: „Stałać się rzecz wielmi dziwna“ oraz w pieśni o św. Dorocie. Wreszcie wyróżnia się także pod tym względem modlitwa „Zdrow bądź krolu angielski“. Wszystkie inne przedstawiają typ najprostszy wierszy parzysto rymowanych, które jeżeli tworzą zwrotki, to tylko wskutek tego, że każdy czterowiersz zawiera w sobie pewną całość myślową i zapewne melodyjną; z wyjątkiem pieśni „Bog wszechmogący“, ułożonej zasadniczo z wierszy 6-zgłoskowych, inne, do tego typu najprostszego należące, układają się w jednostajnych szeregach wierszy 8-zgłoskowych, najdłuższych, jakie nie wymagają stałej średniówki, a przeto najłatwiejszych. Zbyt często jednak autorowie, a raczej przerabiacze pieśni obcych, czeskich, na polskie, nie mają poczucia rytmu, albo też oń nie dbają, zadowalniając się wierszami rytmoidycznemi, różniącemi się między sobą w liczbie zgłosek. Ich rymy są albo gramatyczne, albo niezupełne (asonanse), a już o styl najmniej im chodzi. Dosyć im na tem, że pieśń czysto formalnemi cechami różni się od prozy.

Większość pieśni poznaliśmy z rozproszonych przypadkowych odpisów, ze wzmianek po kazaniach i t. d. Jednak już w XV w. zaczęto zbierać pieśni: taki zbiór znajdujemy w rp. z „Bogurodzicą“, który nazwano krakowskim II. O innych zbiorach, czyli kancjonałach, dowiadujemy się od ks. Juszyńskiego, który dwa takie kancjonały miał w rękach. Zapewne te pierw-

sze zbiory powstawały wyłącznie wskutek potrzeb kościelnych: spisywano pieśni, których trzeba było się nauczyć, aby je śpiewać na uroczystościach kościelnych. Nie było jeszcze zbiorów, któreby wyszły z pod pióra jednego autora, albo przynajmniej takich, na którychby znać było dobór indywidualny, np. jakiegoś miłośnika poezji, spisującego to, co mu się szczególnie spodobało. Za pierwszy dopiero zbiór taki możemy uważać ten, który znalazł i ogłosił Maciejowski z odpisu Gołębiowskiego, jeżeli bowiem nie wszystkie, to przynajmniej niektóre z tych pieśni wyróżniają się istotnym artyzmem; zwykle je nazywają pieśniami łysogórskiemi.

Gołębiowski wynotował je z bliżej nieoznaczonych rękopisów, niegdyś świętokrzyskich, dziś w bibljotece petersburskiej przechowywanych i skłonny był autorstwo ich przypisać dwu osobom: Andrzejowi ze Słupi i jakiemuś Słopuchowskiemu. Maciejowski (Piśm. I, 348—52), powtarzając za Lelewelem, że Andrzej ze Słupi, wychowaniec klasztoru łysogórskiego, od r. 1472 sprawował obowiązki plebana w Słupi, a następnie od r. 1481 do 1497 był przeorem klasztoru świętokrzyskiego na Łysej Górze, utożsamia z nim i owego Słopuchowskiego, czyniąc go tym sposobem autorem wszystkich pieśni, znalezionych przez Gołębiowskiego, które oznaczył, jako pochodzące z przed r. 1470 i wydrukował je w Dod. 122—8. Skąd się wzięły oba te nazwiska przy naszych pieśniach? O związku Andrzeja ze Słupi z temi utworami na pewno nic nie można wywnioskować z zamętnego przedstawienia rzeczy przez Maciejowskiego, który w Piśm. I, 349 pisze: „Wiemy... że tenże Jędrzej przepisał r. 1493 jedno z dzieł sławnego pisarza Jana de Gerson (który umarł r. 1429) i że się podpisał na niem imieniem i przezwiskiem owem [t. j. Andreas de Slupia]. Rozczytując się dalej w tychże [?] rękopisach, Łukasz Gołębiowski, następca p. Lelewela w urzędzie bibljotekarskim, znalazł w nich pięć owych pieśni i wstęp, z których dwie pierwsze przyznał temuż, o którym mówi rękopis, czyli utworem je być Andrzeja ze Słupia uznał, a dwie [trzy?] drugie za utwór niejakiegoś Słopuchowskiego poczytał". Z tego można wnioskować, że Gołębiowski w jakimś rękopisie, przepisanym ręką Andrzeja ze Słupi, znalazł dwie pieśni, których autorstwo temuż Andrzejowi przypisał; dalej tak zwany „wstęp", oznaczony w samym rękopisie jako

„wykład Słopuchowskiego“, uznał za istotny wstęp do dwu następujących w tymże rękopisie pieśni, które wskutek tego oznaczył jako utwory tegoż Słopuchowskiego. Nehring AS. 178 wyrażenie: „wyklad szlopuchowszkyego“ skłonny jest czytać jako „wykład z Słup Wschowskiego“, ponieważ Lelewel w „Bibljograficznych ksiąg dwoje“ II, 89 między przepisywaczami klasztoru łysogórskiego z w. XV wymienia jednego, który nosił imię: „Marcus Schowa de Slup“. Był to jednak zapewne jakiś „Sowa“, a nie „Wschowski“.

Okazuje się z tego, że wszystkie kombinacje, mające na celu wyświetlenie sprawy autorstwa pieśni, opierają się na podstawach znikomych i na niektórych spostrzeżeniach wręcz błędnych: „wykład Słopuchowskiego“ wbrew poglądowi Gołębiowskiego wiąże się z pieśnią nie następną, lecz z tą, która go bezpośrednio poprzedza, a przypuszczeniu Maciejowskiego, że Andrzej ze Słupi wszystkie pieśni napisał, przeczy wiersz pieśni o nawiedzeniu NMP., gdzie wyraźnie powiedziano: „mistrz Maciej o tobie pisze“.

Tak tedy najpewniej nie wszystkie te pieśni wyszły z pod jednego pióra, lecz prawdopodobnie przynajmniej cztery pierwsze zostały zgromadzone w jednym rękopisie przez jakiegoś kopistę, który kierował się własnym smakiem w wyborze, na co wskazuje okoliczność, że niektóre z tych pieśni odznaczają się istotnie wysokiemi zaletami estetycznemi, że w nich po raz pierwszy objawia się w naszym języku duch nietylko średniowiecznej kunsztowności, ale i rzetelnej poezji.

Nastrojem lirycznym, szczerością i naturalnością uczucia, prostotą środków jego wyrażenia, przystosowaniem formy wiersza do zmienności wznoszenia się i opadania fal uczuciowych wszystkie inne utwory tego zbioru przewyższa pieśń pierwsza, nazwana „Żalami Matki Boskiej“, zaczynająca się od wyrazów: „Posłuchajcie bracia miła“ (Maciejowski Dod. 122—3, Bobowski Poln. Dicht. 64 i Rozpr. XIX, 48—50). Jest to tak zw. „Planctus“, czyli „Płacz“ — prawie na pewno powiedzieć można — jedyny ocalały z XV w. szczątek misterjów, odprawianych u grobu Pańskiego w Wielki Piątek. O misterjach zebrał wiadomości Windakiewicz w artykule „Dramat liturgiczny w Polsce średniowiecznej“ w Krakowie 1903 (odbitka z XXXIV tomu Rozpraw Wydz. Filol. Ak. Um.), ale znalazł tylko świa-

dectwa, dotyczące misterjów paschalnych, nie wielkopiątkowych; „Płacz“ nasz zdaje się świadczyć, że były i takie — i to nie „officia“, ale przedstawienia, nazwane „ludus“, gdzie nietylko łaciny, ale i języków krajowych używano. Za tem, że ów „Płacz“ był niegdyś cząstką „gry“ wielkopiątkowej, świadczy okoliczność, że od początku do końca przemawia w nim NMP. w pierwszej osobie, skarżąc się na ból niewymowny, jaki zniosła, patrząc na ukrzyżowanie Syna. Najznamienniejszą i zarazem najbardziej zadziwiającą jego cechą jest to, czego przez długie wieki w literaturze naszej nie spotykamy, a co znalazło potężny wyraz dopiero w III części „Dziadów“ Mickiewicza, mianowicie zmienność formy wiersza, odpowiednia do zmienności nastroju.

„Płacz“ rozpoczyna się równemi wierszami 8-zgłoskowemi (dwie zwrotki czterowierszowe) i odpowiednio do tego płynie skarga matki zbolałej, jakby zrezygnowanej po śmierci jedynego syna. Myśl jednak przywodzi jej obraz ukrzyżowania i innych katuszy, mowa przechodzi w zawodzenia, wiersze się wydłużają i nagle skracają w okrzykach czułości i bólu, obejmują po 14 zgłosek, albo się zrywają po trzeciej lub czwartej, na co wskazuje rozłożenie rymów, zwłaszcza gdy skarżącą się przejmuje gorycz na wspomnienie, jak miała być szczęśliwa:

O aniele
Gabryjele,
Gdzie jest ono twe wiesiele?
Cożeś mi je obiecował tako barzo wiele,
A rzekący: panno, pełna jeś miłości...
A ja pełna smutku i żałości.
Sprochniało
We mnie ciało
I moje wszytki kości!

Co więcej, zdaje się, jakby w „Żalach“ Marji brzmiała nuta ludowa, jakby one były odgłosem zawodzeń prostej, naiwnej wieśniaczki polskiej, która, patrząc na zwłoki dziecięcia swego w trumnie, płacze, że mu tam ciasno, twardo, niewygodnie. Tak samo Marja na wspomnienie ukrzyżowania mówi:

Synku, bych cię nizko miała,
Niecoć bych ci wspomagała:

Twoja główka krzywo wisa, tęć bych ja podparła;
Krew po tobie płynie, tęć bych ja utarła;
Picia wołasz, piciać bych ci dała.
Ale nielza dosiąc twego świętego ciała!

Wszystko przemawia za tem, że jest to wiersz oryginalny, ale nawet gdyby był tłumaczonym, należałoby przyznać, że tłumacz był obdarzony niepowszednim talentem poetyckim i że utwór jego pod każdym względem stanowi jeden z najpiękniejszych klejnotów naszej poezji średniowiecznej: w żadnym innym nie mamy takiego napięcia dramatyczności, jak tutaj. Na pochwałę też kopisty powiedzieć można, że odpisał pieśń uważnie. Według przypuszczenia Nehringa w wierszu drugim: „Chcę wam skarżyć krwawą głowę“ zam. „głowę“ ze względu na rym (do „miła“) powinno być „chwilę“ (AS. 179); lepiej jednak zostawić tekst bez poprawek. Z rp. Pet. Łac. I, F, 493 z lat 1430—40 Brückner Rozpr. XXV, 242 zanotował późniejszy i mocno uszkodzony dopisek, który zawiera kilka wierszy z tejże pieśni, a w XVI wieku ustęp z niej, mocno zmieniony, wstawiono w pieśń Kancjonału kórnickiego „O krzyżu świętym“.

Druga zrzędu pieśń w zbiorze łysogórskim, nazwana przez Maciejowskiego pieśnią o królowej niebios, rozpoczyna się od słów „Radości wam powiadam“ (Dod. 123—4, przedruk Bobowskiego, Poln. Dicht. 67 i Rozpr. XIX, 50). Znalazł ją także Łopaciński (Pr. Fil. IV, 592–5) w innym, wcześniejszym odpisie, ok. r. 1444 sporządzonym i naogół poprawniejszym, choć niepełnym, gdyż w nim brak dwu zwrotek, jakkolwiek na nie zostawiono w rękopisie puste miejsce. Odpis ten, opatrzony nutami dla pierwszej zwrotki, znajduje się w rękopisie jakiejś bibljoteki klasztornej; główne różnice między nim a odpisem łysogórskim są następujące: 1) w kopji Łopacińskiego mamy bardzo mało w wierszach usterek rytmicznych, których w łysogórskiej jest pełno; 2) w proroctwie Izajasza u Łopacińskiego użyto prawidłowo czasu przyszłego, gdy w odpisie łysogórskim zastąpiono go przez czas przeszły; 3) porządek zwrotek jest mocno naruszony w kopji łysogórskiej, gdy u Łopacińskiego dopiero zwrotka przedostatnia stoi nie na właściwem miejscu i należałoby ją przenieść na miejsce 12, na którem też stoi w kopji łysogórskiej, gdzie zato między

innemi zmylony porządek zwrotki 9 i 10 („Pozdrowił ją pokornie... Usłyszał przykazanie"..., powinno być odwrotnie).

Pozatem między obu odpisami jest jeszcze jedna różnica: oba wprawdzie zaczynają pieśń od zwrotki wstępnej: „Radości wam powiadam, Iżeć nową pieśń składam O krolewnie niebieskiej, K uciesze krześcijańskiej", ale w odpisie łysogórskim zwrotka 20 (wzgl. 22) należy organicznie jeszcze do samej pieśni: „Jam posełkini jego, Przyjmuję gościa tego, Syna Boga żywego, Jen nas zbawił wszego złego", gdy tymczasem w odpisie łysogórskim odpowiada jej już pierwsza zwrotka tak zwanego wstępu: „Wykład Słopuchowskiego Początek pieśni nowej ku tci matuchy bożej, Wszech nakrasszej rajskiej rożej"; dalej w obu odpisach trzy zgodne zwrotki: „Śpiewajmyż ją wiesiele"... „W końcu tego śpiewania"... „Ktoć ją będzie śpiewaci". W odpisie, znalezionym przez Łopacińskiego, razi bezpośrednio po zwrotce 20 (22) użycie wyrażenia: „Śpiewajmyż ją wiesiele", ponieważ w poprzedniej zwrotce niema rzeczownika, do któregoby się zaimek anaforyczny ściągał, a i kaznodzieja nie zwracałby się do ludu z tem wezwaniem, gdy lud całą pieśń odśpiewał; w pierwotnej przeto redakcji zwrotka ta zajmowała drugie zkolei miejsce. Dwiema więc temi zwrotkami kaznodzieja intonował pieśń, wzywając lud do jej odśpiewania. Zamykały ją dwie zwrotki: „W końcu tego śpiewania"... i „Ktoć ją będzie śpiewaci", choć ze względu na sens i ta ostatnia zwrotka raczej nadawałaby się na trzecie miejsce niż na koniec. Z porównania więc obu odpisów okazuje się, że zwrotka, wypisana przez Gołębiowskiego: „Wykład Słopuchowskiego"..., jest późniejszym wtrętem, nieudolnie zrobionym, gdyż pierwszy wiersz nie rymuje z innemi; przytem i sens tej zwrotki nie wiąże się z całością, a zresztą jest ona tylko parafrazą pierwszej zwrotki pieśni.

Pod względem formy pieśń ta nie odznacza się wielkiemi zaletami: wiersze przeważnie siedmiozgłoskowe, mieszane z ośmiozgłoskowemi (najczęściej zwrotka składa się z wierszy: 7 a, 7 a, 7 b, 8 b), parzysto rymowane bez odróżnienia rymów męskich od żeńskich, z użyciem narówni z rymami także asonansów. Słowem technika, jak w wielu innych utworach tegoczesnych, ze wszystkiemi wspólnemi im usterkami. I pod względem stylistycznym nie wznosi się ten utwór ponad

inne ówczesne: daje on bezbarwne opowiadanie historji zwiastowania NMP., nieco tylko ożywione toczącą się rozmową między Marją a Gabrjelem. Z form językowych zasługuje na wzmiankę w odpisie Łopacińskiego „Anioł jej *odpowydze* (odpowiedzie, czechizm): słuchaj tego, gospodze".

Szczerze liryczny nastrój ma pieśń, zatytułowana przez Maciejowskiego „O Marji Panny nawiedzeniu", rozpoczynająca się od słów „Mocne boskie tajemności" (Dod. 124—6, Bobowski Poln. Dich. 75 i Rozpr. XIX, 55, Nehring AS. 179). Drugi odpis z rp. Pet. Łac. II, Q, 119 ogłosił Brückner w Rozpr. XXV, 210—13 razem z innemi pieśniami, tu także znalezionemi („Jezus Chrystus Bog-człowiek" i „Posłał przez anioły"). Oba te odpisy nie są identyczne; podany przez Brücknera jest zapewne wcześniejszym (w rp. jest data r. 1453 i pieśni, jak się zdaje, w tymże czasie tu wpisano) i naogół poprawniejszym; niema w nim tylu myłek, co w kopji Gołębiowskiego i kolejność zwrotek zachowano tu pierwotną; zapewne tylko dodano niektóre nowe.

Pieśń, jak i poprzednia, zaczyna się od zwrotki wstępnej, w której kaznodzieja zwraca się do słuchaczów, a zamyka się również zwrotką, która luźno się wiąże z całością pieśni; oznaczył ją Brückner, jako Versus 26: „Mistrz Maciej o tobie pisze Wszemu ludu ku uciesze, By się k tobie uciekali, Swoje krzywdy powiadali, Boś ty ich rzecznica". Potem może jeszcze następowały jeden lub dwa trójwiersze tak zwanej Repetitio. W tekście, ogłoszonym przez Brücknera, Versus ostatni, 31-y, jest tylko korektą popsutego 22-go. Gdy się rozpatrzymy w budowie tekstu, ogłoszonego przez Brücknera, okaże się, że poza 5-wierszem początkowym i podobnym pierwotnie końcowym (Versus 26) reszta, czyli cała pieśń właściwa, składa się ze zwrotek trójdzielnych, w których każdy Versus jest pięciowierszem z czterech ośmiozgłoskowców parzysto rymowych i z 6-zgłoskowca bez rymu, a Repetitio — trójwierszem z pary ośmiozgłoskowców rymowanych i jednego 6-zgłoskowca bez rymu. Takich zwrotek trójdzielnych było pierwotnie w pieśni siedem. W odpisie Brücknera zaszła ta zmiana, że do zwrotki szóstej dodano jeszcze jedną Repetitio, do siódmej aż dwie zbyteczne, a po pięciowierszu, kończącym pieśń, dopisano jeszcze cztery razy Repetitio, przez co naturalnie wskutek tych przybudówek

połamały się linje architektoniczne pieśni. Być może, iż te dodatki wyszły z pod pióra samego autora: amplifikacje występują w pieśni od tego miejsca, kiedy „mistrz Maciej“ dobiera najczulszych, najtkliwszych, najserdeczniejszych wyrazów, aby określić cudność i łaskawość Marji, jej chwałę i niezmierną zasługę i kiedy, poruszony tem do głębi, błaga ją o zesłanie łask na ziemię; dlatego uczucia swoje wyraża w coraz innej formie, zapominając przytem o zasadzie jednostajności w budowie oddzielnych części pieśni.

Ten więc formalny niedostatek okupuje się istotnemi zaletami stylu: jest to druga pieśń nasza po „Płaczu“, w której język jest już prawdziwym wyrazem uczucia. Autor po krótkim wstępie, wzywającym lud, aby posłuchał (pieśni) o „Maryjej wielebności“, opowiada, jak o jej przyjściu na świat już oddawna prorokowano i jak ją Bóg od wieków przeznaczył na matkę zbawiciela świata, „coby smutne ucieszyła Adamowo plemię“. Po krótkim ustępie o narodzeniu Marji autor przechodzi do obszerniejszej opowieści o zwiastowaniu, poświęcając na to prawie całe trzy trójdzielne zwrotki, z których ostatnią kończy: „Z obłoku promień wystąpił, Słuńce z siebie jest wypuścił, Słuńce światłe przez zachodu, Gwiazdę jasną przez zapadu, Oboje światłości. Słuńce ku wiecznej światłości Skłoniło się k jej cudności Ot korow angielskich“. Całe dwie ostatnie rozszerzone zwrotki pieśni poświęcone są uwielbieniu Marji: „Ani lilija białością, Czyrwona roża krasnością, Ani nardus swą wonnością, Zamorski kwiat swą drogością Maryjej się równa“; jest ona kwiatem między kwiatami, płodnością swą okrasiła wszystkie inne panie; pieśniarz woła ku niej: „Krasna panna jeś w śliczności, Użycz nam swojej miłości, Uciesz człowieka smętnego... W mojem rozumie pytałem I takież w piśmie czytałem; Żadnej takiej nie słychałem We wszem mieście Jeruzalem Panny miłościwszej... Jedno miłuj jej widzenie, Najdziesz u niej ucieszenie Wszelkny wierny sługa“. Po zamknięciu już pieśni, kiedy autor wymienia swe imię i mówi, że pisze „Wszemu ludu ku uciesze, By się k tobie uciekali, Swoje krzywdy powiadali, Boś ty ich rzecznica“, jeszcze w kilku trójwierszach na różny sposób wielbi NMP. I tu obok szczerości jest prostota i naiwność, te same cechy, które i w „Płaczu“ występują. Ponieważ zaś pieśni: „Radości wam powiadam“ i „Mocne boskie

tajemności" jednakowo są zbudowane, gdyż opatrzono je we wstępne i zamykające rzecz całą zwrotki, możliwem jest więc przypuszczać, że wszystkie trzy należą do jednego autora, którego talent jednak najlepiej się uwydatnił w pieśni pierwszej i trzeciej.

Naturalnie i w tej, jak w każdej innej średniowiecznej, znajdujemy usterki, z których nie wszystkie na karb kopistów policzyć trzeba: i tu rytm niezawsze wytrzymany, rymowanie niewiele lepsze od tego, jakie spotykaliśmy dotychczas, są też miejsca niejasne, np. „Anioł Gabryjel k niej posłan, by jej ty dary zwiastował z tajemnice świętej Trojce, jej (Marji?) wykupił (anioł przez zwiastowanie?) święte oćce z ciemności niewolstwa"; u Maciejowskiego zam. „jej" napisano „jen", co też rzeczy nie poprawia. Luka w odpisie Brücknera (Versus 12) dopełnia się z odpisu Maciejowskiego „Maryja dzieweczka [śmierna Stała, jak] roża czyrwona". Inne usterki łatwo poprawić zwłaszcza przez porównanie obu tekstów.

Pytaniem o stosunku między pieśniami: „Radości wam powiadam", a „Mocne boskie tajemności" zajmował się Brückner, który w Rozpr. XXV, 217 ogłosił w tej kwestji następujące uwagi: „Autorowie wymieniają swe nazwiska: mistrz Maciej (może Maciej z Raciąża, którego kazania omówiliśmy w Rozpr. XXV, 124—133) pisze „Mocne boskie tajemności"; „Radości wam powiadam" byłyby wedle tekstu świętokrzyskiego wykładem jakiegoś Słopuchowskiego; mistrza Macieja Słopuchowskiego nie znamy, więc prawdopodobniej obie nazwy rozdzielić. I mogłoby być, że „Radości", pieśń starsza, z lat około 1415 do 1425, posłużyły wzorem dla „Mocnych tajemności", powstałych o jakie kilka lub kilkanaście lat później. Lecz powtarzają się w nich nietylko zwroty i słowa, ale w obu — zdaje się — dorabia poeta nowe zwrotki dla rozszerzenia tekstu lub dla poprawienia, dając do wyboru tę lub ową; tak wydają się nam zwrotki 21, 22, 24 „Radości" (odpisu Łopacińskiego) warjantami końcowej zwrotki; tak w „Tajemnościach" czytamy kilka wersyj jednej Repetitio. „Cesarzównaś niebieska", zwrotka 23 Lubicza i „Z początku świata prorocy", zwrotka 2 „Tajemności" świętokrzyskich wydają się nam jakby późniejszym dodatkiem, wciągniętym do tekstu w odpowiednie miejsce w świętokrzyskich odpisach". Dalej jeszcze Brückner pisze: „Porównanie

pieśni „Mocne boskie tajemności“ (z pieśnią „Radości“) wypada na jej korzyść: sztuczniejsza w budowie wiersza, odznacza się żywszym polotem języka i myśli; prolog i wstęp (t. j. zwrotka 1 oraz 2—4) przypominają wprawdzie „Radości“, a rzecz o Annie zastępuje wzmiankę o Elżbiecie, lecz opowiedziana młodość Marji, jako wskazówka niemylna jej powołania i przerwa, nagły przechód od opowiadania o zwiastowaniu do epilogu, zapełniona trafnie chwałami Marji, osnutemi na tle znanych motywów pieśni łacińskich“. Tutaj też (str. 215—6) mamy wyliczone wszystkie odmianki obu odpisów.

Według zwykłego typu hymnów łacińskich średniowiecznych jest ułożona pieśń: „Zdrowaś krolewno wyborna“, czwarta zkolei w rp. łysogórskim, ogłoszona przez Maciejowskiego w Dod. 126—7 (u Bobowskiego Poln. Dicht. 83—93 i Rozpr. XIX, 62—4, u Nehringa AS. 176—80). Jest to wierszowana, rozszerzona parafraza hymnu Salve regina, ułożona w ten sposób, że każda z 11 zwrotek rozwija jedno zdanie z hymnu. Zwrotki są 5-wierszowe, wiersze 8-zgłoskowe, piąty wiersz zwrotki jest jakby powtarzającym się refrenem i zawiera słowa: „Chrysta nazareńskiego“; rymy parzyste, często zastąpione asonansami, rytm niezawsze prawidłowy, gdyż zdarzają się zbyteczne w wierszu zgłoski. Słowem — i tu mamy pewne zaniedbanie w formie, zwykłe w ówczesnych utworach. Ozdób stylistycznych bardzo niewiele, te zaś, które są, nie wznoszą się ponad średni poziom banalnych epitetów i porównań, powtarzanych za innemi wzorami średniowiecznemi.

Ze zwrotów zasługują na wzmiankę: „Zbawienieś ludzkie zrządziła, Iżeś Boga porodziła“ („iże“ w zdaniu przyczynowem); wiersz: *ysz ze nyezagynyem poszpolu* trzeba czytać: „jiż (t. j. którzy) nie zaginiem pospołu“. Zwroty: „zbawi wszego złego“, „zrządzi Boga łaskawego“ (= spraw, by Bóg był łaskawy); forma *yanstwo* (= jęstwo zam. dawn. jęctwo), wiersz 14 wydaje się pomylony: użyto w nim czasu przyszłego zam. przeszłego wbrew wymaganiom i sensu i rymu. Brückner Dz. lit. pols. I, 45 tę pieśń uważa za utwór bł. Ładysława z Gielniowa (druga poł. w. XV), ale w Lit. Rel. I, 186 pisze, że „to będzie raczej utworem mistrza Macieja“.

Ostatnia ze zbioru łysogórskiego, choć może już nie z tego samego rękopisu, co poprzednie, wyjęta, nazwana przez Macie-

jowskiego „Hymnem do Jezusa Chrystusa“ lub „Pozdrowieniem Chrystusa“, a zaczynająca się od słów „O ciało Boga żywego“, powtarza się z niektóremi zmianami jeszcze w dwu innych rękopisach. Według kopji Gołębiowskiego wydrukował ją Maciejowski w Dod. 127—8; w rp. Krasińskich z drugiej połowy w. XV znalazł ją Chomętowski i wydrukował w Spr. Kom. Jęz. I, 146, a nadto taż sama pieśń znajduje się w Modlitewniku Nawojki (wyd. Mottego, str. 154—8, Rozpr. XXIII, 252—3). Tekst łysogórski ma zwrotek 8, każda czterowierszowa, złożona z 8-zgłoskowców parzysto rymowanych, w przedostatniej mocno rytm popsuty. W innych rękopisach zwrotki są tej samej budowy: w Modlitewniku jest ich 8, w rp. Krasińskich 9; ten ostatni nie zawiera zwrotki pierwszej, znajdującej się w obu innych tekstach i rozpoczyna się od drugiej: „Bog ociec i ty, Syn jego“, a nadto nie ma też zwrotki 6-ej tekstu łysogórskiego; ten znów ostatni nie daje zwrotki 5, 8 i 9-ej tekstu Krasińskich, wreszcie w Modlitewniku brak zwrotki 3 i 4-ej tekstu Krasińskich, czyli 4 i 5-ej, a także 6-ej tekstu łysogórskiego; tegoż tekstu zwrotka 7-a, Krasińskich 6-a i Modlitewnika 5-a przedstawiają najwięcej różnic, inne zwrotki, wspólne, znacznie mniej różnią się między sobą. Bobowski Rozpr. XIX, 96 wszystkie te trzy redakcje złączył w ten sposób, że wziął wszystkie zwrotki, zapełniając tym sposobem to, co uważał za luki lub opuszczenia w oddzielnych rękopisach, czyli do tekstu Krasińskich dodał 1-ą zwrotkę wspólną obu tekstom innym i 6-ą tekstu łysogórskiego, stworzył przeto tym sposobem nową redakcję, która nie istniała w w. XV. Nehring AS. 191 wyraził przypuszczenie, że pieśń pierwotnie składała się tylko z czterech zwrotek: z tych dwie były poświęcone pozdrowieniu ciała Chrystusa i dwie — krwi jego, czyli zwrotka 1 (łysog. i Modlit.), 6 (tylko łysog.), 5 (Kras. a 4 Modlit.) i 7 (łysog., 6 Kras., 5 Modlit.), po których była jeszcze zwrotka o Trójcy św., zachowana we wszystkich trzech tekstach (Bóg ociec i ty Syn jego).

Brückner Rozpr. XXV, 238 także sądzi, że pierwotna pieśń była znacznie krótsza, niż ów tekst, zestawiony przez Bobowskiego, że była podobna do odpisu łysogórskiego bez pierwszej, szóstej i dwu ostatnich zwrotek, a może i bez piątej, która razem z szóstą weszły tu z innej pieśni: „Jezu Chryste nąsza radość“. Za jej autora Brückner skłonny jest uznać bł. Łady-

sława z Gielniowa (Dz. lit. pol. I, 45). Z form językowych użytych w tekście łysogórskim, notujemy: „nie“ (= niema), „tci“ (= czczi), „jegdy“ (= kiedy); omyłka w tekście i objaśnieniu: „pvyalo (ufało)“ zam. „pnyalo (wisiało, było rozpięte)“.

We wspomnianym już Modlitewniku Nawojki (wyd. Mottego, str. 153, Rozpr. XXIII, 251) znajduje się jeszcze jedna pieśń: „Angielski chlebie powitaj“, gdzie mamy budowę zwrotek niezwykłą, choć prostą. Zwrócił uwagę na to Mańkowski w JA. X, 8 i Krczek w Rozpr. XXIII, 251. Modlitwa składa się z dwu zwrotek jednakowych; każda z nich ma 5 wierszy, z których cztery 8-zgłoskowe z rymami aa, bb, piąty 3-zgłoskowy. Rytm w pierwszej zwrotce przez przepisywacza zepsuty: w wierszu 3 trzeba zmienić „tobie“ na: „ci“, w 4-tym formę „ciebie“ na: „cię“ i wyrzucić zbyteczny spójnik „i“. Wierszyk ten w pisowni dzisiejszej z poprawkami Krczeka, a ze zmianą jednej jego lekcji „ktoreż“ na poprawniejsze „ktoreś“, brzmi:

1. Angielski chlebie powitaj,
miły Jezu łaskę mi daj,
bych ci dobrą modłę dała,
gorąco cię miłowała
do śmierci.

2. Powitaj dziewicze ciało,
ktoreś na krzyżu wisiało,
trzeciego dnia zmartwychwstało
z tobą panno krolowało
na wieki.

Jeszcze jeden zbiorek pieśni doszedł nas z owych czasów: jest to tak zwana Rotuła kolędowa (pod ostatnim wierszem czytamy: „finis rotule“), zawierająca pięć krótkich pieśni na Boże Narodzenie. Wszystkie, prócz piątej, przedstawiającej pieśń maryjną, mają nastrój radosny, prawdziwie kolędowy; w drugiej i trzeciej użyto dawniej niespotykanego, a tak w późniejszych kolędach zwykłego środka efektownego, różnych pokrzykiwań. Odpowiednio jednak do miary wiersza trzeba też trójwiersz, zamykający zwrotkę drugą drugiej pieśni, czytać:

Dajcie Bogu chwałę za to,
Za to, za to, to, to, to, to,
Iż się narodził.

Znalazły się te pieśni w rp. Akademji Umiejętności w Krakowie, Nr. 1578. Są to cztery kartki papierowe z połowy wieku XV, wyrwane z obszerniejszego jakiegoś kodeksu. Zapisano na

nich modlitwę na dzień Bożego Narodzenia, oraz pieśni naprzemian łacińskie i polskie o treści jednakowej. Technika polskich, w pewnym stopniu urozmaicona, różni się od techniki odpowiednich im łacińskich, jakkolwiek w ogólnych zarysach do niej się zbliża, np. wyżej przytoczonemu trójwierszowi odpowiada łaciński: Date laudem Christo nato to to to Domino.

Cztery pierwsze z tych pieśni, t. j. właściwe kolędowe, mają tę wspólną cechę, że składają się ze zwrotek trójdzielnych: pierwsza: „Panna Pana porodziła“ składa się z dwu Versus ośmiozgłoskowych parzysto rymowanych, a Repetitio jest trójwierszem, złożonym jeszcze z jednej pary ośmiozgłoskowców i z wiersza pięciozgłoskowego o jednym wspólnym rymie (por. Bruchnalski Rozpr. XIII, 59—60). Druga: „Nuż wy bielscy panowie“ ma oba V takie same, jak poprzednia. Trzecia „Mesyjasz wierny Chrystus nasz“ (por. Bruchnalski Rozpr. XIII, 51—2) ma 5 zwrotek trójdzielnych trójwierszowych: na każdą z nich składają się dwa wiersze ośmiozgłoskowe rymowane i trzeci 10-zgłoskowy, złożony stale z okrzyku: „eja, eja“ i z wyrazów: „swego narodzenia“, „w jego narodzenie“ lub podobne, z przystosowaną do wymagań sensu formą przypadkową zaimka i rzeczownika „narodzenie“; jest to więc, jak i w pieśni drugiej, refren, który razem z owemi pokrzykiwaniami po raz pierwszy w historji naszej wersyfikacji spotykamy w pieśni łysogórskiej „Zdrowaś krolewno wyborna“ i tutaj. Pieśń czwarta: „Stała się nam nowina“ ma dwie zwrotki 7-wierszowe: w każdej z nich V składa się z pary siedmiozgłoskowców rymowanych, a R z pary takichże wierszy i z jednego sześciozgłoskowego, który znowu jest refrenem: „Krola niebieskiego“. Pieśń ostatnia: „Maryja, panno czysta“, z dwu czterowierszy złożona, z rymami parzystemi; rytm wierszowy nie jest tu ustalony: możnaby go sprowadzić do sześciozgłoskowego, ale trzebaby wyrzucić zbyteczne wyrazy i zmienić niektóre formy, np. „raczy być“ na „bądź“.

Nietylko w tej ostatniej, ale i w poprzednich pieśniach tego zbioru znajduje się niejedna myłka w rytmice lub inne zaniedbanie formy, zwłaszcza w zakresie rymów. Te ostatnie jeszcze przez długi czas były niemożliwym do zwalczenia szkopułem dla naszych wierszopisów, bo przecież i Rej w ostateczności asonansami niekiedy się ratował; mimo to „Rotuła kolę-

dowa“ w historji wersyfikacji naszej zaznacza niewątpliwy postęp, a i ze względu na to, że jest ona wdzięcznym wyrazem nastroju radosnego, ma też niejakie znaczenie i dla historji naszej poezji.

Tekst jej ogłosił Seredyński w Spr. Kom. Jęz. I, 156—8, powtórzył za nim Bobowski Rozpr. XIX, 78—80, gdzie zwrócił uwagę na to, że dwuwiersz z pieśni drugiej: „Narodził się z dziewice Na człowiecze oblicze“ znajduje się też w pieśni łysogórskiej „Radości wam powiadam“. Por. Dobrzycki „Najdawniejsze kolędy polskie“ Przegl. Powsz., Kraków 1903—4, t. LXXX, str. 373—87 i t. LXXXI, str. 84—99, rec. Krczeka, Pam. Lit. IV, 87—9.

Od połowy wieku XV zaczynają się mnożyć przekłady hymnów łacińskich bez zachowywania lub tylko z częściowem zachowaniem formy oryginału. Są to więc przekłady albo zupełnie prozaiczne, jak np. przekład łacińskiej pieśni „O crux, ave spes unica“, podany przez Brücknera w Rozpr. XL, 287, albo też zachowujące przynajmniej układ zwrotek i wierszy pieśni. W ten sposób właśnie, z zachowaniem rozkładu trzech zwrotek trójdzielnych, mamy tłumaczenie czeskiego przekładu hymnu łacińskiego: „Ave pulcherrima regina“: „S d r o w a b a n d z N a s z w n y a c z a k r o l e w n o“, gdzie w pierwszym wierszu mamy niejasną formę *naszwnyacza*. Bobowski czyta *naszwyancza*, t. j. „najświętsza“. Przedrukował pieśń tę Brückner z rp. Pet. Łac. I, Q, 304, w którym inną ręką napisany jest traktat łaciński z r. 1440; rękopis ten zużytkował Gołębiowski dla Maciejowskiego, który błędnie i pieśń samą do tegoż roku odniósł. Ogłosił ją w Pam. II, 359 (por. też Wiszniewski Hist. lit. VI, 421, Nehring AS. 169—70, Bobowski Poln. Dicht. 57—60 i Rozpr. XIX, 44—6). Przekład polski jest prawie zupełnie prozaiczny, gdzie niegdzie tylko trafiają się ślady rytmu wierszowego lub rymy przypadkowe i ślady trójdzielności zwrotek oryginału. Tłumaczowi chodziło tylko o treść, nie dbał nic o formę; robił przytem błędy ortograficzne, mieszał *r* i *rz*, pisał *y* jako znak zmiękczenia spółgłosek w miejscach nieodpowiednich i t. d. To też może nie należy przypisywać wagi formom z *a* zam. *e*: *napalnyona*, *przatho* (przeto), *olopharna* (Holofernesa), *yago* (jego), *podla* (podle), *rzakla* (rzekła).

Tłumacz, czy przepisywacz, przekręcał też wyrazy, jak to

już z pierwszego wiersza widzimy. Nehring porównał tekst polski z czeskim (u Feifalika „Abhandlung von der altčechischen Vers- und Reimkunst“ II, 1862 str., 44) i wykazał, że słowa: *iacosztho myle prziyal kszobye* mają znaczyć: „jako choć (= oblubienicę) miłą przyjął k sobie“, a inne: *Arronow kwyath yesth prothowadly* odpowiadają wyrażeniu czeskiemu, które po polsku należało przełożyć: „Aaronow kwitł jest pręt uwiędły“. Według Brücknera Rozpr. XXV, 222 przekład ten może pochodzić z czasu około r. 1450.

Trójwiersz, ogłoszony przez Maciejowskiego w Pam. II, 368 (por. Nehring AS. 180, Bobowski Rozpr. XIX, 74, Poln. Dicht. 102) z rękopisu, rzekomo pochodzącego z r. 1462, może jest urywkiem większej pieśni: „*Day nam Panno spomozeny, Day nam phaly vyszlovyeny Krolya pana nassego*“. Formy biernika na *-i* zam. na *-e* jedynie tu zwracają uwagę. Nie wznosi się też polot natchnienia i w innych pieśniach maryjnych ku końcowi w. XV, choć widzieliśmy, że właśnie w nich dawniej starano się albo o formę szczególnie kunsztowną, albo o szczere wyrażenie uczucia. Suchem wyliczeniem chronologicznych wypadków jest tak zw. „Siedm radości Najśw. Panny“, zaczynające się od słów: „P o z d r o w i e n i e t o j e s t p i r w e. Od anioła wielmi miłe“ według rp. Krasińskich z drugiej połowy w. XV, ogłoszone przez Chomętowskiego w Spr. Kom. Jęz. I, 147 (por. Nehring AS. 180, Bobowski Poln. Dicht. 93—5 i Rozpr. XIX, 64—6). Wiersz ośmiozgłoskowy (miara nie wszędzie wytrzymana) bez podziału na zwrotki, z parzystemi rymami (niekiedy zamiast rymów asonanse). Z form zaledwie zasługuje kilka na zaznaczenie: „poznawa“ (= poznaje), „s im“ (z nim), „rzeknąc“ zam. „rzekąc“; zwroty: „zdrowaś panno porodziwszy“ (t. j. która porodziłaś); „gdyś syna zoglądała, bostwo swoje ukazując, przed tobą w niebo wstępując“ (= ukazującego, wstępującego, jak często i w XVI wieku) „poć“ (pójdź) „wrogu złego“, jak w „Pozdrowieniu Chrystusa“, z rp. Krasińskich.

W papierach po Cyprjanie Walewskim, ofiarowanych bibljotece Akademji Um. w Krakowie, Seredyński znalazł pieśń o Wniebowzięciu M. B., zaczynającą się od słów: „A n g i e l i s ł o d k o ś p i e w a l i“ w kopji nowożytnej z jakiegoś wcale nie oznaczonego rękopisu i ogłosił tekst w Spr. Kom. Jęz. I, 160 (por. też Bobowski Rozpr. XIX, 71; Poln. Dicht. 100, Nehring

AS. 180). Potem w urywku rękopisu łacińskiego z w. XV, będącego w posiadaniu Konstantego Przezdzieckiego, Bystroń znalazł tę samą pieśń, do tego stopnia zgodną z odpisem Walewskiego, że w obu tekstach powtarza się ten sam błąd: *Sathanthany* zam. *Sathany;* oczywiście więc kopja Walewskiego z tego rękopisu zrobiona była. Wiadomość o tem wraz z tekstem ogłosił Bystroń w Spr. Ak. Um. r. 1892 str. 55. Utwór składa się z trzech czterowierszowych zwrotek; miara 8-zgłoskowa i system rymowania niezawsze jednakowo zachowany. Pieśń zapewne jest przekładem z języka obcego, może z łaciny, na co zdaje się wskazywać nieprzetłumaczony wyraz: „potestaci“ = potestates). Sądząc po pisowni, należałoby pieśń tę odnieść do drugiej połowy w. XV. Bobowski w Rozpr. XIX, 71 przypuszcza, że jest to tylko fragment większego poematu, Brückner w Rozpr. XLVII, 36 dodaje, że tekst ten znajduje się w kajecie ucznia, który notował sobie elementarne rzeczy z gramatyki i muzyki, przyczem zapisał i pieśń tę, poprzedziwszy ją słowami: „Sequitur cancio de b[eata] M[aria] V[irgine]“. Dwa chóry anielskie nazwano tu: „potestaci a skromliwi“.

Ułamek pieśni do NMP.: „O nadroższy kwiatku panieńskiej czystości“ z nutami, zapisany w końcu w. XV na pasku pergaminu w okładce inkunabułu z r. 1481 z bibljoteki seminaryjnej we Włocławku, ogłosił Łopaciński w Pr. Fil. IV, 750. Niektórych wyrazów tekstu niepodobna było odczytać, a cały odpis jest tak niedbały, że zaledwie zachowały się w nim ślady podziału na wiersze i zwrotki; nadto i porządek wierszy pomylony, gdyż w obu zachowanych zwrotkach, mających być trójdzielnemi, R wstawiono między oba V z pogwałceniem sensu. Odtworzenie owych zwrotek trójdzielnych we właściwej im postaci jest niezmiernie trudne; kusił się o to Łopaciński przy pomocy znacznie późniejszego, rozszerzonego i w innych już zwrotkach ułożonego tekstu tegoż utworu, wydrukowanego w zbiorze: „Pieśni postne starożytne. Człowiekowi krześcijańskiemu należące“. Kraków w drukarni Marcina Horteryna r. 1617. Pod względem języka i stylu pieśń ta nie przedstawia nic osobliwego.

W zbiorze rękopisów w Sieniawie Maciejowski odszukał pieśń: „Zdrowaś gwiazdo morska“, oraz drugą: „Krolewno niebieska“, napisane bezpośrednio jedna po drugiej

według Maciejowskiego przed r. 1500. Pierwsza jest przekładem hymnu: „Ave maris stella“, przypisywanego Honorjuszowi Klementynowi Fortunatowi, biskupowi Poitiers, druga zaś jest parafrazą antyfony wielkanocnej: „Regina coeli laetare“. Obie pieśni wydrukował Maciejowski w Dod. 142 jako jedną całość; każdą zosobna ogłosił Bobowski w Poln. Dicht. 97 i 98 oraz Rozpr. XIX, 67 i 69, omówił je Nehring AS. 171 i 175, przyczem drugą z nich podał w zmodernizowanej pisowni z niektóremi poprawkami tekstu. Pierwsza, napisana sześciozgłoskowym wierszem, dzieli się na 8 czterowierszowych zwrotek z rymami a a b b; po zwrotce czwartej i ósmej powtarza się „alleluja“. Z wyrazów i wyrażeń zasługują na wzmiankę: „bierząc“ (= biorąc); nowa forma wołacza: „dziewico“; wyrażenia: „uczyń rozwiązane nas czyste i skromne“; „daj nam żywot czysty i chodnik przezpieczny“. W pieśni drugiej, mającej budowę zwrotek 6 a, 6 a, 7 b, 7 b, w liczbie trzech, ostatnia brzmi: „Proś za nami Boga, Bądź ty nasza koga (= łódź, okręt), Bychom morze przebyli, Do nieba przypłynęli“. W obu odpisach uderza porządna ortografja, rzadka ok. r. 1500. O budowie zwrotki w pieśni drugiej wzmiankuje Bruchnalski w Rozpr. XIII, 41. Wiersz lekki, zwłaszcza w pieśni pierwszej, gdzie widoczna jest dbałość o wytrzymanie miary wierszowej, oraz naturalny, rodzimy i gładki tok mowy wyróżniają pieśni te dodatnio z pomiędzy innych.

Urywek pieśni „Maryja panno szlachetna z pokolenia świętego“ Maciejowski wydrukował w Pam. II, 369 (za nim Nehring AS. 171, Bobowski Poln. Dicht. 101 i Rozpr. XIX, 72—3). Rękopis urywka, zapewne znajdujący się obecnie w bibl. petersburskiej lub uniwersyteckiej warszawskiej, pochodził najprawdopodobniej z końca w. XV i w tymże czasie może sama pieśń ułożona była. Całą tę pieśń, zapisaną w pierwszej połowie w. XVI (około r. 1530) w jednym z inkunabułów bibl. Ossol., znalazł Krczek i ogłosił ją z drobiazgowemi objaśnieniami w Pam. Lit. V, 190—1. Do tego dodał swoje uwagi Brückner tamże na str. 311, poprawiając czytanie Krczeka: „bog“ na „boj“, oraz prostując jego objaśnienie w wyrażeniu: „Jadam Jawa prosiła“, że w formie czasownika mamy tutaj nie rodzaj żeński lecz liczbę podwójną. Krczek na str. 215—16 powtórnie pieśń wydrukował w ortografji dzisiejszej i z podziałem na zwrotki,

a przytem dopełnił jeden wyraz w końcu. Na całość składają się trzy trójdzielne zwrotki, niezwykle kunsztownie zbudowane. Każda liczy 16 wierszy różnej miary, od 8- do 4-zgłoskowych, ułożonych jednakowo we wszystkich zwrotkach. Pierwsza część zwrotki składa się z wierszy 4 (zgłosek 8+7+8+7), druga z 6 wierszy (zgłosek 4+4+7+7+4+4), trzecia z 6 wierszy (zgłosek 4+4+7+4+4+7). Rymy (często asonanse) w pierwszej części: a b a b, w drugiej: a a b b c c; w trzeciej: a a b c c b. Odpis Maciejowskiego oddaje dość wiernie (z paroma nic nie znaczącemi zmianami) pierwsze dwie części zwrotki pierwszej, natomiast część trzecia, skrócona do 3 wierszy, jest kompilacją wyrażeń z trzecich części zwrotki trzeciej i drugiej. W obu odpisach znać wpływy czeskie: w odpisie Maciejowskiego „k(r)alewna“, w odpisie Krczeka „brany“ zam. „brony“. Niekoniecznie musi to wskazywać na pierwowzór czeski, tem bardziej, że czeskiego wiersza, któryby treścią i formą odpowiadał naszemu, nie znamy.

Utwór ten, ostatni tego rodzaju w literaturze naszej, jest wykwitem smaku średniowiecznego; podobny, ale jeszcze bardziej skomplikowany, czeski leich mistrza Zaviša z r. 1379, składa się również z trzech zwrotek, z których każda liczy aż 31 wierszy rozmaitych, ułożonych w pewien system, powtarzający się trzykrotnie bez żadnej zmiany. Naturalnie, niepodobna przypuścić, aby pisarz, choćby był obdarzony nadzwyczajną pamięcią, mógł pisać takie zwrotki inaczej, jak tylko według gotowego i trzymanego przed oczyma planu, czyli, układając każdą następną zwrotkę, musiał co chwila zaglądać do poprzedniej, by się przekonać, jakiej miary teraz wiersz ma ułożyć. O natchnieniu przy takiem ciągłem rachowaniu zgłosek mowy być nie mogło; uczucie było trzymane na uwięzi. Pozatem w wieku XV naogół w produkcji utworów wierszowanych coraz mniej starano się o kunsztowną budowę zwrotek, coraz częściej zadowalniano się zwykłemi dwuwierszami, najczęściej ośmiozgłoskowemi; natomiast znajdujemy w utworach tego wieku pierwsze oznaki rodzącego się stylu, języka poetycznego: niektórzy pieśniarze szczęśliwie umieli dobrać niezbyt skomplikowaną, ale także i nie banalną formę, do której potrafili wlać ducha prawdziwego uczucia lub radosnego nastroju. W tym też kierunku rozwija się dalej poezja nasza; pieśń:

„Maryja panno szlachetna“ zamyka szereg pierwszych prób wersyfikacyjnych, mających na celu efekty czysto formalne. Powtarzają się one wprawdzie jeszcze przez czas długi i przytem ich charakter aż do okresu renesansu staje się niekiedy bardzo płaskim, np. w wierszach tak zw. alfabetycznych, w których pierwsze litery zwrotek układają się w szereg liter alfabetu, ale stopniowo te efekty zewnętrzne, szkolne, sztuczne, tracą na wadze, a natomiast coraz częściej widać usiłowania pieśniarzy, aby utworom swym nadać koloryt subjektywny.

Maciejowski w Pam. II wydrukował dwie pieśni, które oznaczył — niewiadomo na jakiej podstawie — rokiem 1493; być może, iż obie z jednego wyciągnął rękopisu, dziś zupełnie nieznanego. Jedną z nich jest hymn do Marji Panny: „O przenasławniejsza panno czysta“ (Pam. II, 373, Bobowski Poln. Dicht. 96 i Rozpr. XIX, 66, por. Nehring AS. 170), drugą — hym do Ducha św. „Pomóż mi święty Dusze twoję chwałę mnożyć“ (Pam. II, 371, Bobowski Rozpr. XIX, 94, por. Nehring AS. 188). Wartość tych dwu pieśni jest bardzo różna: pierwsza, złożona z pięciu siedmiowierszowych zwrotek o nieregularnej ilości zgłosek w wierszach, z rymami również niebardzo regularnie rozłożonemi, pod względem treści, stylu, nastroju nie odbiega od przeciętnego poziomu ówczesnych utworów wierszowanych. Właściwości językowe są wybitnie nowe, np. są tu już wołacze na *-o* deklinacji miękkiej imion żeńskich: „nadziejo“, „zorzo“; ze starszych form zanotować można tylko: „krolewno niebieska nade wszystki świętsza“ w znaczeniu ‘najświętsza’ (wiersz 21) oraz w wierszu 18 *hysta* (= ‘ista’, ‘pewna’; w przedruku Bobowski po tym wyrazie postawił zbyteczny średnik: „ktoregoś była bostwa ista ty sama“). Natomiast utwór drugi swą treścią, nastrojem, prawidłową formą tak dalece odbija od innych utworów z końca w. XV, tak swój czas wyprzedza, że możnaby nawet wątpić, czy nie mamy tu do czynienia z omyłką Maciejowskiego o jakie lat kilkadziesiąt. Nietylko w takiem wyrażeniu jak: „zdrowie rozkoszne“, ale w całym sposobie ujęcia i przeprowadzenia rzeczy czuć tu już powiew humanizmu. Budowa wiersza wprawdzie godzi się z wzorami średniowiecznemi, ale przecież i hymn Kochanowskiego „Czego chcesz od nas Panie“ tym samym wierszem, co i pieśń o Duchu św. jest ułożony. Gdyby się znalazł rękopis oryginalny,

z którego korzystał Maciejowski i gdyby się okazało, że istotnie z r. 1493 pieśń ta pochodzi, mielibyśmy w niej piękny a wczesny pomnik wyrabiającego się w Polsce nowego smaku poetyckiego. O trzy wiersze krótsza od wspomnianego hymnu J. Kochanowskiego, rozkładem swoim bardzo go przypomina. U Kochanowskiego pierwsze 8 wierszy stanowią wstęp, poczem dalsze 16 zawierają wysławianie Boga za dobrodziejstwa, czynione ludziom, ostatnie 4 są zwrotem modlitwy błagalnej. W pieśni do Ducha św. wstęp zawiera 4 wiersze, zakończenie zamyka się w 6, środkowe zaś, też w liczbie 16, tak samo wysławiają Ducha św. za jego dary. Kochanowski pisze:

Tyś pan wszytkiego świata, tyś niebo zbudował
I złotemi gwiazdami ślicznieś uhaftował;
Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi
I przykryłeś jej nagość zioły, rozlicznemi.

W naszej pieśni czytamy:

Dawasz zdrowie rozkoszne, komu jedno raczysz
I rozumu przymnażasz, kiedy ty czas baczysz.
Ty rozdawasz wykłady pisma głębokiego,
By ludzie nie błądzili do wieku wiecznego i t. d.

Kochanowski wysławia Boga przedewszystkiem jako stwórcę ziemi i nieba, jako istotę najwyższą, która rządzi zjawiskami natury materjalnej, autor zaś pieśni, rzekomo pochodzącej z r. 1493, mówi o idealnych darach i właściwościach Ducha św. W ogólności między pieśnią do Ducha św. a pieśnią do Boga Jana Kochanowskiego zachodzi znaczne podobieństwo w nastroju, w harmonijności wiersza, w obu pieśniach trzynastozgłoskowego, w sposobie wyrażania myśli. Wydaje się, jakoby między temi utworami istniał jakiś związek genetyczny.

Jeszcze kilka innych pieśni do Ducha św. pozostawił nam wiek XV: więc przekład hymnu łacińskiego: „Veni sancte Spiritus“, „Przydzi Dusze święty k nam“. Oryginał, przypisywany królowi francuskiemu, Robertowi, składa się z dziesięciu trzywierszowych zwrotek; tłumacz polski przekładał wiersz po wierszu, starając się nieco o to, aby wiersze były mniej więcej równe, ale w zwrotce czwartej opuścił wiersz środkowy: „in aestu temperies“; zwrotkę 6 i 7 zupełnie pominął, ósmą nieco zmienił w treści, a dziewiątą i dziesiątą pomieszał i ze-

psuł. Przekład ten, znajdujący się w rp. kapituły krakowskiej, ogłosił Szujski w Rozpr. I, 40—3, Polkowski[1]) w swym Katalogu rękopisów pod Nr. 149 (Arch. Kom. Literac. III, 106), twierdząc, że tłumaczenie to pochodzi z początków w. XV — i wreszcie Bobowski w Rozpr. XIX, 93—4. Pisownia wyrazów: *symnye, pysnye* (= zimne, pyszne) z nieracjonalnie użytemi znakami zmiękczenia wskazuje raczej na drugą połowę lub schyłek XV wieku. Także i samogłoski nosowe stale przez *a* (nie przez ϕ) się tu oznaczają.

Inna, znaleziona przez Brücknera w rp. Pet. Łac. I, F, 497, wydrukowana w Rozpr. XXV, 236, zaczyna się podobnie: „Przydzi k nam święty Dusze". Dzieli się na sześć niejednakowych zwrotek, to trzy-, to cztero-, to dwuwierszowych z różnej miary wierszami prawie bez rymów, co znów wskazuje na przekład, zapewne z łaciny, przyczem starano się o przelanie myśli, zapominając o formie. Druga zwrotka, gorzej od innych ułożona i na pierwszy rzut oka prawie niezrozumiała, brzmi: *Zaszy w nych* (w sercach) *ogyen szwyey swyanthey myloszczy. Gen szye przyez roslicznoscy Wszystkych yanszykow lud Szebral vyary w gyednosczy*, co możnaby czytać: „Zażży w nich ogień swej świętej miłości, Jen że przez rozliczności Wszystkich językow lud". Reszta: „Zebrał (ów ogień) wiary w jedności" luźno się łączy ze zdaniem poprzedniem i niejasno myśl tłumaczy. Trzecia zwrotka zwraca się do Boga, aby zesłał ucieszyciela, „jen od ciebie pochodzi, od Otca wiecznego" — z pominięciem „filioque".

Pieśni do Ducha św. początek oraz inną całą znalazł Menčik na karcie pergaminowej w Bibljotece Nadwornej w Wiedniu pismem drugiej połowy w. XV i tekst wydrukował w Spraw. Akad. Um. za rok 1889 str. str. XXIV (przy Rozprawach Wydz. Filol. XIII, Kraków 1889): „Poprośmy świętego Ducha, bychom byli prawej wiary". Ad eandem melodiam versus: „Dusze święty zawitaj k nam"; cztery trzywierszowe zwrotki, z których dwie mają wiersz trzeci, złożony tylko

---

[1]) Oba odpisy są z błędami, np. u Szujskiego: *thwyerdzy* zam. *sthwyerdzy*, *vladnye* zam. *bladnye*, *day* zam. *da* (w przedostatnim wierszu); u Polkowskiego: *othpocznynye* zam. *othpoczynienye*, *twoich* zam. *thwich*, *vladnye* zam. *bladnye*, *day wyscze* zam. *da wyscze*, *day zam* zam. *day nam* i t. d.

z „kyrieleison“; w dwu ostatnich aż pięć wierszy się rymuje. Brückner w Rozpr. XXV, 237 to samo przedrukował z niektóremi zmianami dla zachowania miary wierszowej, która w oryginale niezupełnie ściśle została utrzymana, może zepsuta przez przedpisywacza, a może i z winy samego tłumacza, czy raczej autora, bo oryginał łaciński, ani też inny, nie jest znany. Tłumacz katechizmu litewskiego, Mažwid, w r. 1547, jak pisze Brückner (Rozpr. XXV, 238—9), ułożył dwie pieśni „wedle starych nut polskich“, jak się śpiewa: „O Anno, pani szlachetna z pokolenia“ i „Poprośmy świętego Ducha“. Ta druga, to właśnie owa zaginiona, której dwa pierwsze wiersze znalazł Menčik.

Podobnie, jak druga pieśń, odpisana przez Menčika, zaczyna się także pieśń do Ducha św., znaleziona przez Brücknera w rp. Pet. Łac. I, F, 449 z drugiej połowy XV w. i ogłoszona przez niego w Rozpr. XXV, 236—7: „Święty Dusze zawitaj k nam“, o czterech także, ale czterowierszowych zwrotkach ze znacznemi usterkami w rozmiarze wierszy i rymach.

Zapewne z końca w. XV, a nie ze stulecia XIV, jak to przypuszczał Maciejowski, pochodzi ogłoszony przez niego w Dod. 37 wiersz: „O krzyżu naświętszy, bądź pozdrowion“, znaleziony w bibljotece Ossol. przez dyrektora tejże bibljoteki, Kłodzińskiego, na okładce „starej książki“; jest to parafraza pieśni łacińskiej „O crux, ave spes unica“ bez wielkiego dokładania starań o rymy i równą miarę wiersza. Przedrukował ją Bobowski Rozpr. XIX, 82, por. Nehring AS. 184.

Cała ta grupa pieśni do Ducha św. (z wyjątkiem pierwszej) i o krzyżu św. pomnaża szereg lichych wytworów wersyfikacyjnych XV w., zbliżających się do modlitw wierszowanych, gdzie nie chodziło o jednostajną rytmiczność wierszy, a tem mniej o budowę zwrotek. Do ciekawszych utworów z tego stulecie należy pieśń, pochodząca z drugiej połowy w. XV, choć zachowana tylko w późniejszych odpisach z końca XV lub z początku XVI w. Jest to „cantilena“, albo „Cantio de passione Domini“, jak ją często nazywano, lub: „Żołtarz Jezusow czyli piętnaście rozmyślań o Bożym umęczeniu“, jak sam autor, bł. Ładysław z Gielniowa, tę swoją pieśń nazwał. W jego aktach beatyfikacyjnych, pochodzących z w. XVII, powiedziano, że ułożył ją w roku 1488; mamy ją w trzech rękopisach i w paru drukach późniejszych z w. XVI, ale tutaj już w formie roz-

szerzonej. Najstarszy odpis ze zbiorów Świdzińskiego w bibl. Kras. (z opuszczoną zwrotką 10-tą i przestawioną siódmą na czwarte miejsce), mający pochodzić z w. XV, ogłosił Chomętowski w Spr. Kom. Jęz. I, 144—6 (por. Nehring AS. 184—5). Mało co różny od niego odpis z pocz. w. XVI, znajdujący się w bibl. Tarnowskich w Dzikowie (P. I Nr. 1), wydrukował Nehring w JA. XV, 537—9. Wreszcie też samą liczbę zwrotek liczący trzeci odpis znalazł Erzepki, ale go jeszcze drukiem nie ogłosił (p. Rozpr. XXV, 231). „Żołtarz“ znajduje się też w drukach z w. XVI: „Pieśń o bożym umęczeniu nabożna y barzo piękna wsselkiemu krześciyáninowi potrzebna. W Krakowie Máttheusz Siebeneycher 1558“, oraz we wspomnianym już zbiorze „Pieśni postnych“. Tekst, z aktów beatyfikacyjnych (w. XVII) wyjęty, ogłosił Nehring AS. 297—301; zawiera on 27 zwrotek, tyleż, co i tekst, wydany przez Siebeneichera, czyli o 10 więcej, niż ich posiadał tekst pierwotny. Bobowski (Rozpr. XIX, 83—86) wydrukował tekst pierwotny, ale powtrącał do niego i zwrotki, później dorobione, w tej myśli, że i one wyszły z pod pióra Ładysława z Gielniowa. Do tego też dodał objaśnienia, z których kilka jest błędnych. Teksty: Świdzińskiego i dzikowski porównał Brückner (Rozpr. XXV, 231). Pieśń ta, napisana 13-zgłoskowym wierszem na wzór dawniejszej „Jezus Chrystus Bóg człowiek“, a zaczynająca się od słów: „Jezusa Judasz przedał za pieniądze nędzne“, istotnie przeznaczona była do śpiewu, o czem się przekonywamy z anegdoty, opowiedzianej przez Jana Kochanowskiego w Apoftegmatach (Wyd. pomn. II, 457): „Ciecierski w radomskiej ziemi, usłyszawszy żaka pod oknem, który wywróciwszy niebacznie słowa, tak śpiewał: Jezus Judasza przedał etc. — Dobrze tak, powiada, bo go on też był przedtym przedał“. Tekst pierwotny miał 17 czterowierszowych zwrotek, z których pierwsza wstępna, ostatnia modlitewna, a środkowe stanowiły owe piętnaście rozmyślań. Wszystkie zwrotki prócz ostatniej rozpoczyna imię Jezus. System rymowania kapryśny: rymy, naogół bardzo niedołężne (nieraz brak ich zupełny), zwykle są parzyste, niekiedy jednak wiersz, nie rymujący się z innym, ma rym wewnętrzny. Oba znane nam teksty najdawniejsze niezupełnie się zgadzają i to jeden, to znów drugi przedstawia lepszą lekcję; końcowy wiersz niewątpliwie jest poprawniejszy

w rp. dzikowskim. Tak samo pod względem form językowych to jeden, to drugi tekst odznacza się większym konserwatyzmem: naogół w rp. dzikowskim częściej są formy starsze, np. „oćcu“, „uźrzała“, „prześciradło“, „cirpieć“ (w rp. Świdz. „ojcu“, „ujrzała“, „prześcieradło“, „cierpieć“), rzadziej odwrotnie. Ciekawa forma w dzikowskim *zaczczymylo* (się słońce) por. gwarowe: „zacimiać“ = ‘zaciemniać’; w dzik. są też niektóre miejsca zepsute. W pisowni rp. Świdzińskiego często używa się *u* dla samogłoski nosowej *ą*, raz nawet: *oglidacz*, oraz *e* dla *ę*; wyrażenie Świdz. *dla boyą* = dla boju, t. j. męki. Z wyrażeń i form „opak“ (= wtył); „poszyky“ (= poszyjki, uderzenia); „kie są jego winy“ (= jakie); „szoczyly“ (= soczyli, oskarżali); „cierznim“ rp. Świdz., „cirnim“ rp. dzik.; „od Żydów jest nawiedzon“ — odnosi się do Piłata, że go Żydzi zwiedli; w zwrotce 12 według poprawnego tekstu dzik. „Pragnę (t. j. pragnąc) grzesznych zbawienia, duszo moja miła, oćcu cię polecaję (stara forma = polecam), wołał wszytką siłą“; zwr. 14, „Jezusowa matuchna gdy u krzyża stała“ zam.: „gdy Jezusowa“ i t. d.; 15 „sejmowan“ (zdejmowan); Świdz. „w mieszporną godzinę“, dzik. forma późniejsza: „w nieszporną“; 17 dzik. *szlapyenye* zam. „słopienie“ jak w BZ.; tego pisarz rp. Świdz. nie zrozumiawszy, napisał: *wsthąpyly* i cały ten ostatni wiersz popsuł.

Dobrzycki w Pr. Fil. V, 997—85, powtórzywszy z książki Menčika (Rozmanitosti. Příspěvky k dějinam starši české literatury“ Jiczyn 1880) wiadomość, że istnieje podobna do „Żołtarza“ pieśń czeska, pochodząca z połowy w. XVI, dowodził na podstawie zestawienia tekstu polskiego z czeskim, że pierwotnie była to pieśń czeska i że przekład polski zachował się w odpisie wcześniejszym od odpisu oryginału czeskiego. Wniosek ten oparł na zasadzie: „Z dwu utworów, np. z dwu pieśni takich samych, a w różnych językach, ta będzie oryginałem, która będzie miała układ jaśniejszy i prostszy, w której tok myśli będzie gładszy i naturalniejszy“ i na jej gruncie dowodzi słuszności swych poglądów. Przeciw jego mniemaniu oświadczył się Brückner w XIV tomie Kwartalnika Historycznego w recenzji na „Prace Filol.“ Dobrzycki powtarza swe zapatrywania w Rozpr. XXXIII, 106, powołując się na tekst czeski z r. 1522 w Kancjonale Miżyńskiego, który „podaje po większej części pieśni stare“. Brückner nie zmienił zdania, to też i w Lit.

Rel. I, 186 i w Dz. lit. pol. I, 44 za autora pieśni uważa Ładysława z Gielniowa, któremu nadto przypisuje autorstwo innych utworów wierszowanych.

„Żołtarz“ należy do rodzaju elegji religijnej; nastrój elegijny jest w nim daleko bardziej wyraźny, niż w dawnej pieśni „Jezus Chrystus Bóg-człowiek“, która prawdopodobnie dla bł. Ładysława z Gielniowa stała się pobudką do stworzenia nowego utworu na ten sam temat. Strona epiczna pieśni nie odznacza się zaletami: nigdzie autor nie wychodzi poza notowanie wypadków i raz tylko ucieka się do porównania (A łotrom jest przyłączon, jak robak wzgardzony) i raz w opowiadaniu nagle czas przeszły zastępuje przez teraźniejszy (Jezusa już krzyżują, patrzy duszo pilnie: Ręce i nogi ranią, krew z ran jego płynie). To przedstawienie rzeczy, jakby chwili obecnej, wzmacnia się tutaj przez wezwanie duszy, aby pilnie patrzyła. Podczas opisu mąk Chrystusa do jego skonania autor w ten sposób trzy razy zwraca się do duszy własnej, a raz woła do wiernych: „Patrzcie, chrześcijani“! Nastrój bolesny, wywoływany w duszy słuchacza już przez samo nagromadzenie szczegółów męki niezasłużonej, stara się autor podnieść wplataniem kilkakrotnem słów, które malują boleść NMP., patrzącej na męczeństwo syna. W ogólności i w tym utworze widać dążność do przezwyciężenia trudności nietylko wersyfikacyjnych, technicznych, ale także językowych w tym kierunku, by język stał się wiernym tłumaczem uczuć. Cel nie został jeszcze osiągnięty, ale usiłowania nie były też stracone w zupełności.

Za jedną z udatniejszych i za odznaczającą się nawet pewnym polotem poetyckim Wierzbowski uznaje pieśń, przez siebie znalezioną i ogłoszoną w Pr. Fil. V, 103—5. Zapisano ją na okładce inkunabułu „Rationale divinorum oficiorum Guilhelmi“ z r. 1488 ręką z końca w. XV; do tekstu dopisała ostatni wiersz i trzy jeszcze strofki ręka z początku w. XVI. Książka należała niegdyś do zgromadzenia kanoników lateraneńskich w Kaliszu, obecnie znajduje się w bibljotece uniwersytetu warszawskiego (sygn. 28, 13, 9, 12). Brückner w Rozpr. XXV, 238—9 pierwszy spostrzegł, że jest to nie jedna, ale dwie pieśni; pierwsza, alfabetyczna, tylko z poprzestawianemi w odpisie zwrotkami, zaczyna się od słów: „Anna święta i nabożna“ (w odpisie błędnie: „Anno“), o 22 zwrotkach, druga, „O Anno,

pani szlachetna", z dwu zwrotek się składa. Odpis zrobiono z wzoru widocznie dwuszpaltowego i pomieszano szpalty, najprzód bowiem idzie 6 zwrotek od A do F, potem 5— od M do Q, dalej znowu 5 od G do L i wreszcie 5 od R do X. Ręka późniejsza wpisała zwrotkę „O Anno, pani szlachetna" między zwrotki S a T, dodała zwrotkę z „Amen" po zwrotce X i wreszcie wpisała na końcu jeszcze jedną zwrotkę, która z wyżej wpisaną „O Anno..." łączy się w jedną całość. Właściwie, ze względu na treść tylko te dwie zwrotki łączą się z sobą organicznie; wszystkie inne prawie nigdy nie zaczepiają się tak o siebie, żeby z treści wynikało, w jakiej kolejności po sobie następować powinny: każda stanowi całość osobną i dlatego budowa całej pieśni jest bardzo luźna: pieśń zaczyna się i kończy opiewaniem św. Anny jako matki Marji, której chwałami brzmią wszystkie zwrotki od C do R włącznie. Brückner Dz. lit. pols. I, 46 przypuszcza, że może ją napisał bernardyn Mikołaj Sokolnicki; por. też JA. XIX, 205.

Pieśń druga ma pierwszy wiersz identyczny z tym, jaki wymienia wspomniany już Mażwid, ale dalszy ciąg pieśni, znanej Mażwidowi, musiał być inny, gdyż w niej po „Anno pani szlachetna" następował wyraz „z pokolenia", a tutaj następny wiersz brzmi: „o tobie jest sława wielka". Obie pieśni z wyjątkiem alfabetyczności mają cechy wersyfikacyjne jednakowe: składają się z wierszy ośmiozgłoskowych, parzysto rymowanych tak samo niedokładnie, jak we wszystkich innych utworach średniowiecznych, a zwrotki czterowierszowe mogłyby się bez przeszkody zlewać z sobą w jednostajny ciąg dwuwierszów rymowanych, gdyby ich regularnie nie oddzielała kropka; nadto w pierwszej pieśni i litera alfabetu jest znakiem dzielenia pieśni na zwrotki. Polot poetycki nie jest tu wysoki, zastępuje go język czysty i wiersz gładki. Z końcem wieku XV rytm wierszy polskich znacznie się już wygładza.

Pieśń o św. Annie jest jedną z bardzo nielicznych, które opiewają świętych. Znamy z nich tylko owe najpóźniejsze, dodatkowe zwrotki do „Bogurodzicy", skierowane ku św. Stanisławowi (Święty Stanisławie, nasz miły patronie), św. Wojciechowi (O święty Wojciesze, u Bogaś w ucieszе), św. Katarzynie (Święta Katarzyna, ty jeś Bogu miła) i do wszystkich świętych (Wszyscy święci proście,

nam grzesznym spomożcie). Pieśń o św. Dorocie ma odrębny charakter, z innych zaś, zwróconych z prośbą do świętych, znane są dwie jeszcze.

Jedna zachowała się w rp. z r. 1460, tak zw. kodeksie Działyńskich I bibl. kórnickiej, zawierającym przekład statutów; jest to pieśń o św. Stanisławie, którą ogłosił Maciejowski w Dod. 38, Helcel w przedmowie (§ 22) do I tomu Stppp., a dalej przedrukował ją Nehring AS. 193 i Bobowski Rozpr. XIX, 110. Wiersz zwykły 8-zgłoskowy: „Chwała tobie gospod[z]inie“ i t. d., zwrotki czterowierszowe z nutami. Po zwrotce trzeciej, niedokończonej, kopista napisał: „Ulteriora non habeo“, co oznacza, że pieśń musiała być dłuższa, jak to zresztą i sama treść zachowanych zwrotek wskazuje, mamy w nich bowiem opowiedzianą historję tylko młodych lat świętego. Całość znamy ze zbioru „Pieśni postnych“ (r. 1617), z których Bobowski przedrukował uzupełnienie, t. j. 20 zwrotek do trzech pierwszych, przekazanych nam w odpisie z wieku XV. Zwrotka druga zaczyna się tak samo, jak hymn łaciński o św. Stanisławie: „Gaude mater Polonia“: „Wiesiel się polska Korono“, dalej inaczej.

Drugą jest pieśń do świętych, którą Łopaciński odniósł do ostatnich lat XV w. (r. 1480—1490). Znajduje się ona w rp. jednej z bibljotek klasztornych; ogłosił ją Łopaciński w Pr. Fil. IV, 623, krotko ją omówił Brückner w Rozpr. XXV, 239. Składa się z trzech zwrotek czterowierszowych, wiersze są sześciozgłoskowe, dwa ostatnie siedmiozgłoskowe: *1. Swyathy Sthanyslawye, Thysz vboga wszlawye, Byszkupye krakowszky, racz bronyy* (zam. *bronycz*) *szwey polszky. 2. Szwyathy tworzyanye* (t. j. Florjanie), *Nasz myly patronye, Vszlysz szwe spyewaky, Kaplany y szaky. 3. Szwyathy Bernardinye, Thwoya chwala szlynye, Thwe goracze kazanye Nam grzesznym naszbawyenye.* Gdyby w dwu ostatnich wierszach wyrzucić zbyteczne „Twe“ i „Nam“ to rytm się poprawi, ale rymy zawsze psuć będą poprawność tych wierszy.

B. Wiersze religijne i świeckie.

„Gospodnie, da mi to wiedzieć, bych mogł o tem czso powiedzieć, o chlebowem stole“. Tak się zaczyna najdaw-

niejszy dydaktyczny wiersz polski, który napisał Słota: O zachowaniu się przy stole. Znalazł go Brückner w rp. Pet. Łac. I, Q, 25 na karcie 206, pochodzącym z początku w. XV (r. 1413) i ogłosił w zmodernizowanej pisowni w Ateneum warszawskiem r. 1891, I. 183—191, oraz w pisowni oryginału w JA. XIV, 499—502, do czego dodał też objaśnienia językowe. Utwór ten, obejmujący 114 wierszy, według Brücknera oryginalnie, choć na wzór innych łacińskich tego rodzaju utworów (np. Fagifacetus Raineri), napisany ok. 1400 r., przechował się w odpisie nieco późniejszym, z lat 1410—1420. Na to wskazuje ortografja, jak użycie znaku ǫ dla samogłosek nosowych i brak znaków zmiękczenia dla spółgłosek. Autor w końcu wiersza podaje swoje imię: *Słota*, co Brückner uważał jako nazwę miejscowości Złota, powtarzanej i w innych rękopisach XV wieku, ale w Dz. lit. pol. I, 49 czyta, jako przezwisko: Słota — i przypuszcza, że pisarz był żakiem krakowskim. Żak ten widocznie przejął się duchem romansów rycerskich: wspomina o książętach, rycerzach, panoszach, przenika go rycerskie uczucie czci dla kobiet, wykład bowiem o potrzebie przyzwoitego zachowania się przy stole przeplatają ustępy, wysławiające panie i panny. Forma utworu jest jeszcze niedołężna, jakkolwiek Słota posługiwał się najłatwiejszym typem wierszy ośmiozgłoskowych, parzysto rymowanych bez podziału na zwrotki. Liczba zgłosek wynosi niekiedy 7 lub 9, co niezawsze na karb przepisywacza złożyć można, rymy są po największej części gramatyczne, najłatwiejsze, wyrazy jednozgłoskowe rymują się z dwuzgłoskowemi (np. chleb—potrzeb), nieraz rym wiąże z sobą nie dwa, lecz trzy wiersze, lub też zamiast rymów są tylko asonanse. Język gładki, ale styl niewykwintny: trafi się tu dosadne porównanie, np. „A mnogi idzie za stoł, siędzie za nim jako woł, jakoby w ziemię wetknął koł“; albo: „Pełną misę nadrobi, jako on, co motyką robi“; epitet: „Stoł wieliki świeboda“ (t. j. pan); wykrzyk: „Bog daj mu zaległ usta wrzod“! Kontrast do twarzy cudnej, t. j. płci pięknej, czy też ludzi wytwornych: „A je z mnogą twarzą cudną, a będzie mieć rękę brudną“. Na tem wyczerpują się wszystkie ozdoby stylistyczne całego utworu, którego i budowa nie jest ani jednolita, ani harmonijna. Wprawdzie zwyczajem średniowiecznym autor daje modlitewny wstęp i zakończenie, jakby ramy dla całego utworu, plącze się jednak

w głównej osnowie, wysławiając najprzód obfitość stołu i panujące przy nim wesele, krytykując zachowanie się niektórych gości, przechodząc potem do tego, jak należy się zachowywać przyzwoicie i nagle skręcając na obowiązek oddawania czci niewiastom, co uzasadnia czcią dla Matki Boskiej. Potem znów nagle wraca do przepisów o zachowaniu się przy stole, a wreszcie bez żadnego przejścia zaczyna znowu: „Ktokoli czci żeńską twarz, Matko Boża, ji tym odarz: przymi ji za sługę swego“ i t. d.; w całym tym ostatnim ustępie aż do zakończonia wydaje się, jakby przepisywacz coś poplątał: po wierszu 60 powinny następować wiersze: 81—89; tym sposobem 75 wierszy byłyby poświęcone ceremonjałowi przy stole, a reszta — niewiastom. Niektóre miejsca niezupełnie jasne; w. 22 i 23: „Nie ma talerza karmieniu swemu, eżby ji (?) ukroił drugiemu“; według Brücknera zam. „karmieniu“, było w oryginale: „karmu“, na co właśnie wskazuje zaimek „ji“ w wierszu następnym; w. 29 ma zbyteczne „k niemu“ i niejasno rzecz tłumaczy; w. 39: „mnodzy na tem niczs nie dadzą“, nie wiąże się dość ściśle z następnym: „siędzie, gdzie go nie posadzą“, a przytem niejasno myśl tłumaczy; to samo stosuje się do w. 52: „nie może być panic taki“; zupełnie ciemne są w. 82 i 83: „Za to się ma każdy wziąć, otłożywszy jedno *swøcz*“; ostatni ten wyraz Brückner czyta: „żwać“ lub „żwąc“; ta ostatnia forma, usprawiedliwiona więcej ze względu na rym, rzeczy wszakże nie wyjaśnia. O innych formach można zauważyć: w. 1 „da“, forma, znana z Ps. fl. i z pieśni: „Maryja czysta dziewice“; w. 5 „w stole“ zam. „w stodole“; w. 7 *losze* = „lęże“, w. 25 „miedźwno“ = ‘słodko’ (od „miód“); w. 29 „ana“ = ‘a ona’, tak samo w. 45 „an“ = ‘a on’; w. 31 „on“ w znacz. zaimka wskazującego; w. 32 „sięga w misę prze drugiego“, według Brücknera zam. „przed drugiego“; w. 33 „szukaję“ = ‘szukając’; w. 45 „przez dzięki“ = ‘bez dzięki’, ‘gwałtem’; w. 54 „bo czego nie wie doma chowany“, według Brücknera zam. „chowały“, rym do następującego: „jeżdżały“; w. 58 *tedyø* = „tedy ją“; w. 74 *cona* = „korona“; w. 93 „schowaj“ zam. „uchowaj“; w. 102 „acz“ w znacz. ’jeśli’; w. 108 „jeść“ w znaczeniu: ‘jest’; „w kiem jeść koli“ = ‘w kimkolwiek jest’. Wiersz kończy się: „Też miły gospodnie moj, Słota grzeszny sługa twoj Prosi za to twej miłości, Udziel nam wszem swej radości“.

O starofrancuskich tegoż rodzaju utworach pisał S. Glixelli w czasopiśmie Romania p. t. Les contenances de table (tom XLVII, styczeń r. 1921, str. 1—40), gdzie też o Słocie wspomina.

Takim samym wierszem ośmiozgłoskowym ktoś — według przypuszczenia Brücknera (Bibl. Warsz. 1893, I, 263) może tenże Słota — napisał w początkach XV w. legendę o św. Aleksym, która się zachowała w późniejszym odpisie z r. 1454 rp. Jag. 2317, zdefektowanym, bo mu brak końca. Fragment ten, obejmujący 240 wierszy, według wyjaśnień Nehringa AS. 197 najwięcej się zbliża treścią do legendy o św. Aleksym, ułożonej w języku średnio-wyższo niemieckim, ale czy został on przełożony z języka niemieckiego, czy z łaciny, czy wreszcie z nieznanego dziś wzoru czeskiego, o tem nic na pewno powiedzieć nie można. Wydał legendę Wisłocki w Rozpr. IV, 314 i n., skąd ją przedrukował Nehring AS. 274—81 i Bobowski Rozpr. XIX, 102—8. Krytykę tekstu przeprowadził Nehring (AS. 198—200) i uwagi jego powtórzył też Bobowski. W szczegółach tylko różni się ta wierszowana legenda od prozaicznej, przełożonej na język polski w początkach w. XVI (p. str. 261). Przepisywacz nie wywiązał się dobrze ze swego zadania: wyrazy poprzekręcał, błędów ortograficznych np. wskutek opuszczania liter narobił, niektóre wiersze niepotrzebnie wtrącił (w. 58 i 59), inne może zaniedbał wpisać (między w. 135 a 136 jest jakby luka). Wiele pomyłek łatwo poprawić, miejsca trudniejsze objaśnił Nehring, w części Brückner, ale nie wszystko dało się wytłumaczyć. Tak więc w. 22 trzeba czytać: „Ci ji do Boga przywiedli“; w. 41 *Poym za gyegocz szoną* Nehring poprawia na: „pojm-że jekąć żonę“; w. 55 „Archodoius“ ma oznaczać Arkadjusza, następny wyraz: *nyszly* jest niezrozumiały, jak i w. 94: *zona po nym gyeko spita* (zbita?); w legendzie prozaicznej żona, gdy Aleksego znaleźć nie można było, przyrównywa się do garlicy; w. 117 *nowthno* według Nehringa = „nie jedną“ w znaczeniu: nie raz tylko: „to się nie jedną dziejało, ale się często dziejało“; w. 125 *swstawszy* Brückner Lit. Rel. I, 189 czyta „steskszy“ (stęskniwszy); w. 126 *prze szwego syna* zdaje się trzeba czytać „przez swego syna“: *Swstawszy szobie oczecz gyego prze[z] szwego syna* = steskniwszy sobie bez syna; w. 130 *szukacz* zam. „szukając“; w. 149 *wodzila* Nehring poprawia na „godziła“; w. 150 *w boga* zam. „w kogę“ (w okręt); w. 154

i 155 niejasne: *Tham byl czvl szwyąthego Pawla, Thu byla gyego myszl padla*; lekcja Nehringa *Tham byl kosczvl* (!) nie da się utrzymać; możeby raczej czytać: *Tham byl czcil...* w. 156 stojące na początku „więc“ nie wiąże się z sensem wierszy poprzedzających, może tu co opuszczono; w. 157 trzeba czytać: „ten ci się zasię nawrocił“; w. 164 *Pothkal na szoraw oczcza swego*, t. j. „na żorawiu“, na moście zwodzonym, por. Bartłomiej z Bydgoszczy 79: *zoraw u brany* — pons pendiculus; w. 167 *gyel u roszna* zam. *gyelmuszna* t. j. jałmużnę; w. 176 czyta się: „Tu się był weń zamęt wkradł“; w. 181 „złą wodę“, glosa do „pomyje“; w. 184 *za morzem byl* według Nehringa zam. „zachorzał był“, Nehring też w w. 190 poprawia *szthvky* na „skutki“; w. 233 *szczlą* zam. „ściągła“; inne, drobniejsze omyłki pomijam. Z form gramatycznych rzadszych mamy tu „rado“: *panyą* (panię) *bilo, czosch bogu rado szluzilo* w. 12; *then byl oczcza barszo lepszy* w. 36; *wszeko* zamiast „jako“ w. 45; *papyesz gy sz nyą oddal* (połączył go z nią) w. 51; imperatywy bez -j; „odziewa“, „gniewa“, „chowa“ w. 72, 73, 74, por. wyżej „da“ zam. „daj“, wszystkie tu pisane z *a* na końcu; *phalą, proszą, mogą* — imiesłowy nieodmienne w. 104 i 150; „eż“ zam. „aż“ w 107 i 234, *e* często zam. *a*: „reno“ w. 101, „wszeko“ w. 45 i 46, „jeko“ w. 94, „jełmużny“ w. 135, „wietr“ w. 156; z innych form: „księdza“ = księcia, „księdzu“ = księciu w. 130 i 147; „ciszczba“ (późniejsze: „ciżba“) w. 213; spójnik: „eżby ale“: „A wżdy mu go nie mogli otjąć, eżby ale poznali mało, co by na tym liście stało“ w. 229—231. Cała historja opowiedziana sucho, bez śladu natchnienia.

Maciejowski (Piśm. pol. I, 369) wewnątrz okładek starej książki na przylepionych tam dwu półarkuszach papierowych znalazł ręką XV w. napisane wiersze, które podzielił na pięć oddzielnych utworów i nazwał pieśniami Sandomierzanina, gdyż z treści ich wynika, że w Sandomierzu je napisano. Wydrukował je w Dod. 134—141. Nehring dla określenia wieku tych utworów przytacza świadectwa historyczne o wypadkach, których druga pieśń Sandomierzanina mogła być echem i wnioskuje, że ułożono ją dopiero w samym końcu w. XV (po r. 1491), a przepisano może wkrótce potem. Być może, iż pieśń nietylko napisano, ale i skomponowano w końcu w. XV, w treści jej jednak odbijają się wypadki bynajmniej nie

z r. 1491, ale daleko wcześniejsze. Pogodin w Bibl. Warsz. 1912, II, 560—4 wskazuje, że źródłem pieśni Sandomierzanina jest opowieść o napadzie Tatarów na Sandomierz, zapisana w Roczniku świętokrzyskim (MPH. III, 53—118) pod r. 1259, powtórzona już w początkach w. XVI przez Miechowitę, a za nim przez Chwalczewskiego (wydanie Gałęzowskiego, t. II, str. 169—71). Autor Rocznika świętokrzyskiego opowiada szczegóły, zaznaczone w wadliwym nieco porządku w pieśni: Tatarzy ukazali się pod Sandomierzem, którego bronił starosta Piotr z Krępy; ten chciał się układać z Tatarami i dać im okup, udał się więc do ich obozu, ale tam go zatrzymano i zajęto miasto, gdzie mnóstwo ludzi zginęło, a krew do Wisły spływała; Bolesław Wstydliwy natenczas schronił się do Sieradza. I autor pieśni opowiada, że „Piotr z Krępy w ten czas starostą był, ksiądz Bolesław w Sandomierzu ji zostawił, sam do Siradza uciekszy zbył... w pokoju grod Tatarom spuścił"; to też Tatarzy „Wisłę trupy (t. j. trupami) zastawili, dziatki z krwią po wodzie płynęły". Dalej rocznikarz mówi, jak dziekan sandomierski, Bodzanta, pragnąc podnieść zniszczony przez najazd kościół Panny Marji, udał się do Rzymu i tam u papieża Bonifacego VIII wyjednał bullę, nadającą kościołowi przywilej przy zachowaniu pewnych warunków udzielania penitentom tylu lat odpustu, ile rok dni liczy, co niezgrabnie Sandomierzanin w pieśni zaznaczył: „Jele dni do roku bywa, tele lat Sandomierz odpustow miewa". Wyrazy pieśni, że papież był „płaczliwy[mi] prośbami skłoniony", zapożyczone zostały z tekstu bulli.

Już Nehring AS. 231 poprawia podział Maciejowskiego na pięć pieśni i widzi ich tu tylko cztery, Bobowski poszedł za nim (Rozpr. XIX, 88—90), natomiast Brückner w Bibl. Warsz. 1893, I, 278 wykazał, że jest ich tylko dwie: „jedna — ośmiozgłoskowym wierszem napisana, liczy strof 21, zaczyna się od siedmiu słów Chrystusa na krzyżu, dodając przy każdem odpowiednią naukę, wspomina o „testamencie" jego, a wzmianką: „Katom odzienie swoje dał, Judasz piekło też otrzymał", zyskuje przejście do upominania: „Kostyrowie a łotrowie, Zbójce, złodzieje, katowie, Cić Chrystusa z sukniej łupią, Za swe grzechy piekło kupią" i opowiada o strasznym przykładzie, jaki się wydarzył w Budzyniu... kończy, jak zaczął, pobożnem

westchnieniem; tekst tej pieśni dobrze zachowany. Znacznie więcej od ciągłych wtrętów ucierpiała następna, w 20-tu pięciowierszowych zwrotach, którąbyśmy mogli nazwać pieśnią „O gniewie Pańskim"; wywołujemy ten gniew naszem przestępkami: „Pan nas karze głodem, morem, rozlaniem krwi; karał tak zawsze; za przykład niech służą Żydzi pobici na pustyni, Sandomierz od Tatarów spustoszony" i t. d. „Oczyściwszy tekst (od wtrętów), otrzymujemy tok prosty, a gładki i należyty rozwój myśli; niepotrzebnie tylko rozwinął „składacz" epizod o Sandomierzu i jego odpustach, ale odczuł też ten brak i wyraźnie nadmienił, że pewne strofy opuścić, albo też podobne dorabiać można". Właściwie uwaga przepisywacza: „versus isti duo vel alii de figuris possunt omitti", dotyczy dwu ostatnich, które „składacz" chciał wstawić do pieśni bezpośrednio po zwrotce, gdzie jest mowa o odpustach w Sandomierzu: „debent stare ibi ante: *Thu sztąd baczczye*". Lepszeby dla nich miejsce było po zwrotce o wyjściu Żydów z Egiptu, gdyż następowałyby po sobie przykłady z historji powszechnej, za któremi szedłby przykład o Sandomierzu, a wzmianka o jego odpustach, jako nagrodzie za poniesioną niegdyś klęskę, stanowiłaby przejście do ostatniej, modlitewnej części pieśni. Kopja, niezupełnie poprawna, łatwo da się sprostować. W pieśni 1: *odpuscz ym gnym* (gniew); *by braczczyv* (braciej) *kasdj odpuszczal gnyew; by wnyęwszedl* (nie wszedł); *zwey mathką* (matki) *nyezą̨pomnyal; w budzynyą* (w Budzyniu); źle objaśnił Maciejowski wiersz: *zly tho czynek kosthyrze szyadl,* oraz drugi: *Nyepomogą mu y drygy;* trzeba je czytać: „Zły to cynek kostyrze siadł... nie pomogą mu i dryje"; „cynek" i „dryja" — rzuty kości na 5 oczek lub 3 oczka. Dwa razy błędnie wydrukowano: *vosznyewal, vosznyewaly* (rozniewał, rozniewali); *krwyą* (zam. krwie) *roszlanym; day nam na zprawyenye* (zam. naprawienie, t. j. poprawę); *nu* (na) *thwą dobrocz.* W pieśni drugiej wiersz 3: *zupelną* zam. *spełna,* a może *z-upełna;* zwr. 3 w. 3 *zbyl* = zbył, stał się nieobecnym; dalej: *wyerzycz* (= werzić, t. j. wejrzy) *pan Bog na szwogye slugy; day thu szluszne poszydlenye* (siedlisko, dobrobyt?); *z pyerczenczow* (pierścieńcow, pierścieni).

Po drugiej pieśni Sandomierzanina następuje w rękopisie nagłówek nowej: „Pulcerrima cantio noviter compilata lugubris

et ad contemplacionem et devocionem multum inductiva sequitur", samej jednak pieśni niema, gdyż była zapisana na kartach dalszych, które zaginęły. Brückner w Bibl. Warsz. 1893, I, 279 przypuszcza, że wierszem tym mógł być tak zwany Prolog o śmierci, „szczyt polskiej poezji średniowiecznej, któregoby się i Rej nie powstydził". Znamy go z rp. kapituły płockiej, pochodzącego z końca w. XV, gdzie liczy 497 wierszy ośmiozgłoskowych; jest to więc najdłuższy utwór w. XV, mimo, że przepisywacz średniowieczny pracę swą przedwcześnie przerwał i końca utworu nam nie przekazał. De morte prologus, jak go przepisywacz zatytułował, lub Dialog mistrza Polikarpa ze śmiercią, jak go dziś często nazywają, jest przeróbką z łaciny, Brückner bowiem znalazł w dwu rękopisach bibljoteki w Monachjum i w jednym rp. klasztoru św. Florjana pod Linzem, a nadto w rp. Pet. Łac. I, F, 131 napisany w XV wieku traktacik łaciński, nazywany rozmaicie, ale najstosowniej „O śmierci wszystkich" w formie dialogu między śmiercią a mistrzem Polikarpem z Irlandji, kraju, który w średnich wiekach za uprzywilejowane miejsce wszelkich wizyj, zwłaszcza zagrobowych, uchodził, którego legendy formowały materjał, zużytkowany i przetopiony w Boskiej komedji (JA. XI, 613—20; ib. XIV, 502 i Bibl. Warsz. 1893, I, 283—4). Inny rp. łaciński, z bibljoteki uniwersytetu w Pradze, opisał Nehring w JA. XXIX, 621—2. Polską tę przeróbkę wierszowaną, którą Brückner przypuszczalnie uważa za dzieło Mirzyńskiego z czasu ok. r. 1460 (Rozpr. XXXIV, 190) i w której według słów jego na karb przerabiacza przypadają wszystkie rysy ówczesnego życia, choć grube, ale charakterystyczne, wydał Nehring AS. 283—93 według kopji Kętrzyńskiego, a potem bezpośrednio z rękopisu Rozwadowski MPKJ. I, 181—96 z dodaniem objaśnień językowych (rec. Brücknera w Pam. Lit. II, 286—7); z MPKJ. przedrukowała tekst A. C. Croiset van der Kop w „Altrussische Uebersetzungen aus dem Polnischen. I. De morte prologus" Berlin 1907. Tekst polski jest miejscami zepsuty, niekiedy niezrozumiały, to też wymagał objaśnień, które dał głównie Nehring w notach pod tekstem i Brückner w cytowanej już Bibl. Warsz. oraz w JA. X, 404—5 i XI, 618, poczęści także Rozwadowski.

Tekst, z którego tu przytaczam cytaty według wydania

Rozwadowskiego, nastręcza sposobność do objaśnień następujących: w. 12 *szątlmy* = żadny; w. 23 *moglyl* = modlił; w. 24 „ostał [ze] wszech ludzi [sam jeden] w kościele“; w. 27 *obraszą* Brückner czyta „wzraza“, ze względu na miarę wiersza; „wzraz“ — ‘postać’; w. 30 *lsczyszya* = lści się, lśni się, według Brücknera: „leści się“; w. 47 *vyla* = wiła; w. 51—52 „pan bog tę rzecz tako nosił“ (wyniósł wyrok, postanowił), iżeś go o to barzo prosił“; w. 59—60 niezupełnie zrozumiałe: „nie kaj się mię tym razem, iż mię widzisz przed obrazem“, Nehring czyta: nie bój się (dla wiersza lepiej przypuścić: nie lękaj się) mię tym razem, iż (ponieważ) mię widzisz przód obrazem (t. j. naprzód jako obraz, lepiej: pod obrazem), gdyż na takie objaśnienie naprowadzają dwa wiersze następne: „Gdy przydę namil[ej]szy k tobie, Tedy barzo zeckniesz sobie“; w. 63 „zableszczysz na strony oczy“ por. gwarowe: „blesceć“, „bliszczyć“ — ‘błyszczeć’ Słow. gw. Karłowicza I, 93, „bliszczyć“ — ‘patrzeć zpodełba’ ib. 89; z XVI wieku: „bleszczą oczyma i zęboma“, Brückner JA. X, 405; w. 67 *othchodzecz szya* = odechceć się; w. 69 „przez dzięki“ (gwałtem, wbrew woli); w. 73—74 Brückner czyta: „ostań tych wszech, tobie wielę, przez dzięki cię z nią rozdzielę“; w. 75 rozumieć trzeba: „mow ze mną (prędko), bo mam robotę (śpieszy mi się)“; w. 78 Nehring czyta: „czemu cię wzięła taka tesznica?“; w. 79 według Brücknera: „ma kosa wisz (t. j. sitowie, szuwar), trawę siecze“; w. 82 „za“ (aza, czy); w. 83 według Nehringa: „snadź ci sortes (wyrażenie szkolne, sposób wróżenia z ksiąg świętych) nie pomoże“; w. 97 „odstąp“; w. 105 „na reistrze“ = na rejestrze (napogotowiu); w. 106 *szyka*, w wyd. Nehringa *szyeka* = siekę; w. 107 „zawżdy ją gotową noszę“; w. 108 „przez dzięki“; w. 110 „nie chcęć cię dzisia zniewierzać“; w. 111 „jedwo lelejąc się“ = ledwo się zataczając; w. 131 „ruszysz“; w. 140 „w onem jebłk[u]=jabłku; w. 141 *wyeplcze* = w jebłce, w jabłku; w. 145 *wszyewyk* = wzjewić, wzjawić; w. 148 „zać co“ = azali ci co; w. 149 „chcem[y] do ciebie poczty (podarki) nosić“; w. 159 „stworzyciel“; w. 173 *szkaszvya* = skuszuję, doświadczam, próbuję; w. 177 „szkodzi“; w. 180 „wojewody“; w. 183 „pobierzę“ = pobiorę; w. 188 „gwiazdarze“; w. 189 „na swej stawiam sparze“ = wabię; w. 193 „zostawię je nieboszczyki“ (zrobię je nieboszczykami); w. 202—203 „naprzod zdawię (uduszę) dziewki,

chłopce, aż się chłop po sircu zmiekce“ = może ‘zadrży’, por. „pszczoły latające... miekcąc skrzydłami“ Cresc., „miektać — ‘migotać’, ‘drżeć’, głównie o świecących przedmiotach; w. 206 „obiesiła“ (obwiesiła); w. 210 *zylą* zam. siłą; w. 214 „potem jużem“; w. 224 „zapłacze“; w. 228 „zmienisz“; w. 229 „dał-ci mi to“; w. 231 „wsłynie“ (słynie); w. 236 „Wietrzycha (Dytrycha z Bernu, czyli z Werony) obrzymskiego“; w. 247—249 „aby się w niej napociła, gdyby się urobiła, a potem lepiej [czyniła]“; w. 269 „o to nigdy nie pokupię“ (nie zapłacę winy); w. 275 „rostucharze“ (handlarze końmi); w. 283 „bierzę (biorę) szypy (strzały), tulce (kołczany)“; w. 301 „faści“ (zwodzi, durzy); w. 306 według Brücknera: „póty człowiek pragnie zboża“; w. 317 „lubieszczka“, rodzaj lekarstwa łac. libisticum; w. 319 „piołyna“ (piołunu); w. 321 „szełwije“ (szałwje); w. 322 „wszytko śmirć przez ługu zmyje“; w. 323 „ziele“; w. 327 „poczwy“ według Brücknera ‘figle’, ‘maszkary’, por. „leżała owa pacwa“ (maszkara, figura) Pasek Pamiętn. str. 21 (wydanie Gubrynowicza); w. 328 „w jenej mierze“; w. 334 „Sędzia w miech piszczeli włoży“ według Brücknera: ‘spuści z tonu’; w. 336 „niesprawnie“; w. 341 „wzjawiono“; w. 366 „ją“ (nią); w. 367 „miła śmierci“; w. 378 „w dzienie“ (w dziuplę, w dziurę); w. 383 „drugiej filki“ (w inną chwilę); w. 384—386 Brückner czyta: „przez płoty gonię chłopie żórawie takież i dropie, gęsi z koćca też wypędzam“; w. 390–1 „cokoli martwym (jako martwe) niosą, ci byli (zam. to było) pod mą kosą“; w. 400 „wydłabię“, do rymu powinno być: „wydłażę“; oba słowa mają jedno znaczenie: ‘wycisnę’, ‘wytłoczę’; w. 406 „pogniatam ci kanoniki“; tu według Brücknera brak jednego wiersza; w. 407 „ani mam“; w. 420—421 Brückner czyta: „prosty mnich w niebo ciągnie, a żadny mu nie przeciągnie“; w. 434 „obłudne“; w. 447—450 „wsiędzie na szkapicę, wetknie za nadrę kapicę, zawodem na koniu wraca, a często kozielce przewraca“; w. 470 „dam komu na nogawicę“; w. 472 *lanki* według Brücknera ‘szaty zwierzchnie’, por. w Obronie postylli Grzegorza z Żarnowca, gdzie o jezuitach mowa: „lanek ich dokostkowych“; w. 473 „torłop“ (futro); w. 474 „gdzie się okuni“; według Brücknera „okunić się“ od „okuń“, por. czes. „okouny loviti“ lub „okouněti se“ = ‘gapić się’ podobnie jak: „gapić się“ od „gapy“ (wrony) pochodzi; jednak znaczenie ‘gapić się’ tutaj

niebardzo się nadaje: „odejmę mu torłop kuni, a nie wiem, gdzie się okuni“; w. 477 „koniecznie (wkońcu) mu zejmę infułę“; w. 478 „dam za szyję poczpułę“; według Brücknera „poczpułę dać“, zdaje się tyle, co ‘uderzyć’; por. czes. čpuliti= ‘kręcić, np. ustami’, ‘marszczyć’; w. 487 „ciało żżono“; w. 493 „targano je osękami“. Przepisywacz zrobił dość wiele omyłek, a posługiwał się też i pisownią, według której jedna i taż sama litera oddaje nieraz różne głoski, dlatego też zdarzają się miejsca, dla mniej wprawnych w czytaniu tekstów staropolskich dość trudne do zrozumienia. Jest to może jedyny zabytek, w którym spotykamy pisownię: „śmirtelny“, „śmirć“; gdzie indziej, nawet w bardzo starych zabytkach, mamy tylko „śmierć“. Pozatem dla gramatyki nie znajdujemy tu wiele plonu, natomiast dialog jest bardzo ciekawy ze względu na jego właściwości stylowe.

Ma on cechę, której nie spotykamy gdzie indziej: odznacza się obrazowością; niektóre sceny przedstawiono w nim bardzo żywo, np. wrażenie, jakie widok śmierci wywarł na mistrzu; plastyczny jest obraz samej śmierci, do którego dobrano rysów naturalistycznych, a i niektóre inne obrazki, np. złego mnicha, są bardzo wyraziste. Dobitnych użyto tu także porównań i epitetów, np. „przewiązała głowę chustą, jak samojedź krzywousta“; „rzucęć się, jak kot na myszy“; przenośni: „odechceć się z miodem tarnek“; „nie dam ci czyść epistoły“; „dzirżę kosę na rejestrze“; „przez dzięki noclegu proszę“; „chodzę, nie pytając brodu“; „wezdrzesz nogę“; „ja tu ciebie zmyję“; „nie rozumiesz o tej kupi“; „twe rozynki i migdały zawżdyć mi za mało stały“: „już ci zgotowana deszczka“; „sędzia w miech piszczeli włoży“; „ciebie ją (kosą) podgolić muszę“ i t. d. i t. d. Wszystko to znajduje się tylko w ustępach, w których śmierć przemawia; natomiast w mowie mistrza wyraźnie objawia się lęk przed śmiercią i ostrożność, żeby jej czem nie urazić. W dialogu więc widzimy już znaczne wyrobienie językowe i to właśnie w kierunku żywości i dobitności stylu, która później takiego mistrza znalazła w osobie Reja. To też „staropolskim Rejem“ Brückner nazywa autora tego dialogu (JA. XI, 613) i zaznacza, że jego oryginalność tem bardziej na jaśnię występuje, gdy porównamy sposób jego przedstawienia rzeczy z tekstami łacińskiemi, które za wzór mu służyły. Ów wzór

łaciński przedstawia się jako krótki traktat prozaiczny we wspomnianym wyżej rękopisie z w. XIV, należącym do klasztoru św. Florjana pod Linzem („Colloquium inter mortem et magistrum Polycarpum") i w dwu rękopisach monachijskich (jeden, Nr. 7828, 8-o z przed r. 1448, drugi, Nr. 16469, F. z XV w.). Tekst, opisany przez Nehringa, jest też z tamtemi prawie identyczny. Porównanie tekstu łacińskiego z polskim wykazuje wielkie między niemi różnice nietylko w treści, ale, co główniejsza, w sposobie wyłożenia rzeczy. Tekst łaciński mówi, jak i polski, „de morte omnium hominum" (tak też brzmi tytuł całości w drugim rp. monachijskim), główny nacisk kładąc na to, że wszyscy umierać muszą, że żadne lekarstwa nie pomogą, że śmierci każdy podlega „sicut rex in regalibus, ita pauper in plasta, sicut episcopus in infula, sic monachus in cappa". Uosobiona śmierć opowiada, w jaki sposób morzy człowieka: zaczyna od głowy przez mały ból, potem schodzi do nóg i do reszty ciała, odejmuje apetyt, pozbawia snu i t. d., wreszcie oddziela od ciała duszę, oddając ją Bogu lub djabłu. Na pytanie mistrza wyjaśnia, że nawet Enoch i Eljasz przy końcu świata umrzeć muszą; i oni nie będą wyjątkiem. Wreszcie, powiedziawszy mistrzowi, że będzie żył jeszcze pięć lat, wzywa go do poprawy życia i znika. Rękopisy kończą, że mistrz posłuchał śmierci, żył i zmarł potem bogobojnie. Cała ta rozmowa toczy się bez żadnego zaznaczenia psychiki indywidualnej człowieka i śmierci, jakby dyskusja między uczniem a mistrzem, tymczasem przeróbka polska zyskuje na tem, że napisano ją wierszem, a przedewszystkiem, że zestawiono w niej potulnego mistrza z groteskową postacią śmierci, tworząc przez to silny, efektowny kontrast. Autor dialogu polskiego, zapewne mnich, opracował temat obcy po swojemu, rubasznie i dobitnie.

Tekst polski nie ma zakończenia, które znamy tylko z przeróbki ruskiej, wydanej, jak to już wzmiankowaliśmy, przez A. C. Croiset van der Kop. Ta przeróbka trzyma się wiernie oryginału polskiego, ale niektóre rzeczy opuszcza i przerywa się na wierszu 238, poczem z dalszego ciągu daje tylko cztery wiersze i owe ustępy końcowe, których brak w odpisie polskim. Dlatego też niewiadomo, czy między zakończeniem, zachowanem w przeróbce ruskiej, a ostatnim naszego tekstu wierszem 497-ym były jeszcze jakie ustępy. Zakończenie tekstu

ruskiego jest następujące: mistrz zapytuje śmierci, czy na sądzie ostatecznym i ona razem z Bogiem ludzi sądzić będzie, skoro się uważa za tak bardzo mocną. Śmierć odpowiada, że Bóg jest żywot wieczny i gdzie króluje Chrystus, tam śmierć już królować nie może. Ale po sądzie ostatecznym ona to wypędzi potępionych do piekieł na wieczne męki, a ci prosić ją będą, by ich umorzyła, wyzwalając ich od mąk w ten sposób; ona jednak tego nie zrobi. Przeto — mówi — ty, mistrzu, strzeż się: dniami i nocami służ Bogu, byś uniknął mąk wiecznych. Z ust moich możesz to dobrze zrozumieć i dobrze uważaj, co ci mówię. Gdy ci się znowu pokażę, koniecznie cię życia zbawię. W tem mistrz krzyknął wielkim głosem, iż ją widział już tym czasem i rzekł: Już nam wszystkim gorze, śmierć nas wlecze, jako morze, zgubiłem wsze swoje lata dla czesnego tego świata.

Autorka tego studjum o przekładach ruskich „Rozmowy“ zaznacza sarkazm w pytaniu mistrza, czy i śmierć razem z Bogiem sądzić będzie ludzi, jako charakterystyczny rys tego pisarza polskiego, który wszędzie oddzielne momenty na własny sposób podkreślał i z zacięciem dramatycznem przedstawiał. Pierwiastek realistyczny, zawarty już w oryginale łacińskim, pobudził poetę polskiego do czerpania rysów z życia realnego. Jego talent plastycznego przedstawiania rzeczy, w ten sposób pobudzony, tworzy z krótkich charakterystycznych rysów obraz świata ludzkiego z uwydatnieniem jego stron śmiesznych. Zna też świat roślin i zwierząt; zapewne pędził życie w jakiejś okolicy lesistej, gdzie były dwory szlacheckie i klasztory. Czy widział też morze, o którem na końcu wspomina? Jego żartobliwość ma rysy, przypominające Erazma, a rubasznych wyrażeń nie unika tak samo, jak Marnix van St. Aldegonde w swojem „Biënkorf der H. Roomsche Kercke“ — i tak samo, jak ten, wsłuchał się w mowę ludową, przez co nadał żywość swemu językowi. Wkońcu autorka podnosi wszechstronność spostrzeżeń życiowych naszego poety; nie zapomniał on o ludziach dobrych, ale więcej okazywał skłonności do wytykania złym ich wad i śmieszności.

Razem z Prologiem o śmierci w tymże rękopisie płockim znaleziono inny jeszcze utwór wierszowany, który nazwano Skargą umierającego. Także ośmiozgłoskowym wierszem

napisany, liczy on 22 czterowierszowych zwrotek, z których każda zaczyna się od kolejnej litery alfabetu (brak tu zwrotki na S). Skargę tę wydał Nehring AS. 293—295 i Rozwadowski MPKJ, I, 196—200. Potem Kętrzyński przysłał Nehringowi inny odpis, już nowoczesny, niewiadomo skąd wzięty i wskazał mu jeszcze jeden tekst w rp. kapituły wrocławskiej sig. M. S. O. Z., rzekomo z początku w. XV (p. JA. XV, 541—4). Pierwszy z tych dwu tekstów nie zna już alfabetycznego układu zwrotek i miejscami różni się od tekstu płockiego. Tekst wrocławski niewątpliwie nie pochodzi z początku w. XV: jakkolwiek w rp. pod jednym traktatem znajduje się rok 1419, to jednak zbyt często się zdarzają znacznie późniejsze odpisy wierszy w podobnie starych rękopisach; częste użycie znaków: *e u* dla samogłosek: *ę, ą* wskazuje raczej na schyłek wieku XV, mniej więcej na r. 1470. W odpisie dawnym oczekiwalibyśmy tekstu poprawnego, tymczasem znajdujemy tu takie samo pomieszanie zwrotek, jak i w owym tekście nowożytnym, dostarczonym Nehringowi przez Kętrzyńskiego. Co więcej, sama forma zwrotek uległa tu nowemu zepsuciu przez dodatki i inne zmiany; obok zwrotek czterowierszowych są pięcio- lub trzywierszowe; słowem, pierwotna redakcja wiersza uległa tu barbarzyńskim zamachom niedbałego przepisywacza. Zachował on nam zato wskazówkę, że i ten wiersz ułożono w formie dialogu, przed niektóremi bowiem zwrotkami czytamy: Audientes hoc homines, oraz: Angelus dixit ei, czego niema w rękopisie płockim. Okazuje się, że po zwrotkach A—N, które wypowiada umierający, odzywa się anioł, na którego mowę przypadają dwie następne zwrotki: O i P, a za nim zabiera głos otoczenie chorego, pouczając go, co ma zrobić przed śmiercią (zwrotki Q, R i S; ta znajduje się w obu później znalezionych tekstach). Wreszcie w ostatnich zwrotkach znowu przemawia umierający. W tekście wrocławskim rzecz kończy epilog, opisujący, że dusza z ciała wyleciała, stanęła na łące zielonej, płacząc, aż przyszedł św. Piotr i zabrał ją do nieba (12 wierszy). Brückner Lit. Rel. I, 223—234 i Rozpr. XXV, 245—254 zestawia ten utwór z dzisiejszemi niektóremi utworami ludowemi, gdzie zachowały się reminiscencje owego wiersza średniowiecznego i objaśnia „zieloną łąkę“ jako zapożyczenie z niemieckiego „grôni wang“ (grüne Wiese), miejsce pobytu duszy, która nie zasłużyła ani

na zbawienie, ani na potępienie. Tekst płocki, zapewne współczesny wrocławskiemu, lub mało co od niego młodszy, zachował więc najpoprawniejszą postać wiersza. Odpis mało przedstawia miejsc trudniejszych do zrozumienia, a jego błędy po największej części łatwo poprawić — zwr. B w. 2 Brückner czyta: „nie usłałem swojej duszy“ w myśl przysłowia: „jak sobie kto pościele, tak się wyśpi“; zwr. D w. 2 według Brücknera „przyjaciela mnie żałują“; zwr. E w. 2 „ocuci się“; zwr. J w. 1: „nędznym“; w. 4 według Brücknera „bogum nie dał dziesięciny“; zwrotka S według rp. wrocławs.; *Sberz dlvsnyky y gnewnyky, Othpros, zaplacz dlvg wsytkym, Ne tracz dusze swe o czucz penvdz, ysza szle w pekle gorzecz;* zwr. T w. 2 w odpisie nowożytnym: „jako trzcinę djabłów widzę“, widocznie we wzorze przeczytano: *trzczy,* nie zaś: *trzy*; tamże w. 3: „na mię me grzechy wzjawiają“; inne objaśnienia przy wydaniu Rozwadowskiego.

Znowu tu mamy interesujący okaz poezji średniowiecznej, gdzie także, jak w niektórych poezjach religijnych, wyraźnie objawia się nastrój uczuciowy. Pomimo chropowatej formy wierszy, kulawych rymów, wieje stąd prawdziwy, szczery smętek, natchniony myślą o marności naszych zabiegów życiowych wobec śmierci, która nikogo nie minie: „co mnie dzisia, to wam potem“, kończy swą skargę umierający. Dobrzycki w Rozpr. XXXIII, 106—14 usiłuje dowieść, że polska „Skarga umierającego“ jest przeróbką utworu czeskiego, znanego tylko z późnych odpisów (z w. XVI) p. t. „O rozdělení duše s tělem“. Ten sam pogląd powtórzono w Hist. lit. pols. Chmielowskiego (wydanie drugie) I, 133.

Jeszcze jeden taki pogrzebowy utwór: „O t o u s t a j u ż z a m k n i o n a“ zachował się — zapewne także z końca w. XV — w rp. toruńskim (Towarzystwa Naukowego). Wyjął go stamtąd i ogłosił w Spr. Kom. Jęz. III, 67 Wierzbowski. Tekst już bardzo popsuty. Brückner (Lit. Rel. I, 234 i Rozpr. XXV, 255) przez wyrzucenie niektórych wyrazów i wyrażeń, przez zmianę innych, doprowadza go do poprawnej formy 10 wierszy ośmiozgłoskowych, parzysto rymowanych. Czuć tu wyraźnie nastrój zjadliwo-satyryczny, wyrażony przez zestawienia: ust zamkniętych przez śmierć — i wczorajszych targów, modłów bractwa —

i sporów przyjaciół o spadek, płaczu dzieci — dopóki ojca widzą, rozpaczy żony — dopóki dzwony pogrzebowe słyszy.

Z większą zjadliwością i z gwałtownym temperamentem napisał swój wiersz w obronie Wiklefa przeciwko kapłanom katolickim i całemu „papieżnictwu“ Jędrzej Gałka z Dobczyna (przed r. 1449). Rękopisu, w którym go znaleziono, teraz nie znamy: miał on się przechowywać w bibljotece w Getyndze, ale czy jest tam jeszcze, niewiadomo (Brückner Rozpr. XXV, 256). Wiersz ten według odpisu Dobrowskiego wydrukowano w Pam. Warsz. 1816, V, 457–60, u Rakowieckiego Prawda ruska, II, 217—18, u Wiszniewskiego, Hist. lit. III, 425, w Codex dipl. univers. Crac. II, 116—17, częściowo u Nehringa AS. 226— 8. Również z kopji Dobrowskiego, ale z niektóremi zmianami, tekst ten wydrukował Stan. Potocki w dziele: „Pochwały, mowy i rozprawy“ w Warszawie 1816, cz. II, str. 423—5. Zamknięta w jedenastu pięciowierszowych zwrotkach, według wzoru: 6 a, 6 a, 6 b, 7 b, 6 b zbudowanych, ta obrona Wiklefa ma niektóre miejsca błędnie napisane lub źle odczytane. W drugim wierszu zwr. 1 *wątpiczeli* Nehring czyta: „wątpić jęli“, choć możnaby tu rozumieć: „wątpicie-li“, t. j. jeśli wątpicie w mowie... Wiklef prawdę powie. Zwrotka 6, gdzie wysławiają się kapłani Chrystusowi, t. j. wyznający naukę Wiklefa, kończy się: *skutki* (czynami) *ukazuią* (stwierdzają), *czo szą̨g roskazuią*; Brückner czyta owo: *szą̨g* jako: „nam“, lub „sam“ = tutaj. Zwrotkę 8 objaśnia Nehring, że „chobot“ jest przezwiskiem cesarza Konstantyna, zeszpeconego chorobą, a „jad z boka jego wylany“ — to początki władzy świeckiej kościoła. „Lasota“ = Sylwester; „cesarze“ (zwr. 9) według Brücknera „cesarzem“; „łudzić cesarzem“ podobnie jak: „kłamać kim“, t. j. przed kim, a więc złudził cesarza, oszukał go w majątku (*we gymyenyu* = *we jmieniu*) Rzym na nie[m] wyłudził. Zwrotka 10 ma nieprawidłową miarę wierszy i zepsute dwa wyrazy. Nehring czyta ją tak: „A po niem (po Konstantynie) laicy Obłudzeni wszyccy; Przetoż (w rp. *przeedz*) ich dziedzicy, Namiastkowie (potomkowie) stradnicy Są w wielikiej tsczy“; ostatni wyraz ze względu na miarę wiersza należy czytać „tszczycy“ por. „tszczyca“ — taedium Fl. prol. I, 12. Gałka swą inwektywę formułuje krótko, zwięźle, kończąc zestawieniem prawdy Krystowej z łżą (kłamstwem) Antykrystową; dla przeciwników

nie żałuje epitetów mocnych, dotkliwych. Rozkłada materję tak, że pierwszych sześć zwrotek poświęca wysławianiu Wiklefa i jego zwolenników, w ostatnich zaś pięciu rozprawia się z nienawistnymi sobie papieżnikami.

W XV wieku była widać w Polsce skłonność do satyrycznych wycieczek, skoro z owych czasów pozostał nam jeszcze jeden utwór tego rodzaju i to w całości wytrzymany w jednym tonie, wskutek czego nazwano go Satyrą na leniwych chłopów. Utwór ten, liczący 26 wierszy ośmiozgłoskowych, zapisany w r. 1483, znajduje się w rp. kapituły krak. Nr. 223. Ułożył go jakiś szlachcic (Brückner w Bibl. Warsz. 1893, I, 261 i JA. XII, 152 domyśla się, że był nim Ścibor, z nazwiska może Poniecki), drukiem go ogłosił najprzód Szujski w Rozpr. I, 47, potem Polkowski w Katalogu (Arch. Kom. Lit. III, 162). Tekst u Szujskiego poprawniejszy. Tak np. w wierszu 1 u Polkowskiego: *pany,* u Szujskiego: *s pany,* dalej poprawnie u Polkowskiego: *wsithek* (u Szujskiego: *wsisthek*); P. *umyfszlnye* Sz. *umyszlinye* zam. *vmyszlnye,* P. *blyekaczye* Sz. poprawnie *klyekczye,* P. *Rzekomocz mo* (zam. *mv) oracz nyechczye,* Sz. lepiej: *Rzekomocz mu plug oracz nie chczye,* P. *Sedw do chrostha za krzew lyczy Nyerychlo zasye wybyczy,* Sz poprawnie... *lyezy... wybyezy,* P. dobrze: *Mnymacz,* Sz. źle: *Mnymasz.* Wyrażenie: *namyszlem* — umyślnie, *yako gorze* — jak nieszczęście, jak najgorzej; reszta jest łatwo zrozumiała. Satyra utrzymana w tonie humorystycznym, ma jednak silną przymieszkę niechęci pana do chłopa: autor zręcznie powybierał cechy postępowania sługi, który na każdym kroku chce pana oszukać, udając pilność i staranność w robocie, bo tylko wydaje się prostaczkiem, w rzeczywistości jednak chytry to pachołek. Satyrę tę częściowo z wydania Szujskiego przedrukował Nehring AS. 239—40, pisał zaś o niej Brückner w Bibl. Warsz. 1893, I, 260—2 i JA. XII, 152—3, gdzie zestawia czasownik z satyry: „zlechmanić“ (zmarnować) z późniejszemi: „lichmániną“ Rej, Zwierciadło i „zlichmanić“ Klonowicz, Worek Judaszów.

Z okolicznościowych wierszy, opowiadających ważniejsze zdarzenia współczesne, zachował się tylko jeden wiersz sześciozwrotkowy o zabiciu Andrzeja Tenczyńskiego w r. 1461 przez mieszczan krakowskich za zelżenie jednego z rzemieślników. Wiersz ułożono zapewne niedługo po wypadku i po

ukaraniu winnych. Zachował się w rp. Zamoyskich, zawierającym najstarszy tekst kroniki Galla. Wydał go Wójcicki w Album Literackiem z r. 1848, str. 301—9 z błędami, także Bandtkie w wydaniu Galla i Nehring AS. 267—8. Napisany nieregularnym wierszem z bardzo słabemi rymami, zato nieraz w jednym wierszu podwójnemi, dzielący się na nieregularne też zwrotki, był on wytworem nietyle współczucia dla ofiary, ile raczej nienawiści względem nietylko zabójców, ale też w ogólności mieszczan krakowskich, dla których autor nie ma wcale litości: „Kłamacie chłopy jako psy", — woła do nich — „nie stoicie wszytcy za jeden palec jego" i niedość mu, że sześciu mieszczanom głowy ścięto; mówi, że jeszcze na tem mało. To uczucie nienawiści wyraźnie tu się objawia, natomiast opis samego wypadku ma tylko cechy suchego wyliczenia faktów bez żadnych starań o obrazowość. Wcześniejszy to zapewne od Satyry na leniwych chłopów objaw w naszej literaturze tej niechęci stanowej, która i w Satyrze dobitnie się wyraziła.

Pozatem między utworami, zaliczonemi przez nas do tego działu, są tylko drobne i niewielką mające wartość. Są tradycje o istnieniu pieśni historycznych lub z osobami historycznemi związanych, jak np. z Kazimierzem Odnowicielem, Ludgardą, zamordowaną żoną Przemysława, Witoldem, albo dotyczące wojen z Turkami, klęski bukowińskiej za Olbrachta, o czem piszą: Długosz, Bielski, Stryjkowski, ale to wszystko zaginęło, podobnie, jak i pieśni ludowe, z których jedną, o Krzysztofie Szafrańcu z Pieskowej Skały, co rozbojami się trudnił, mieli śpiewać chłopi za czasów Bielskiego.

Musiały być też i pieśni czyto obrzędowe, np. weselne, czy też miłosne; niepodobna, żeby po chatach i dworach uprawiano jedynie śpiew pobożny; nie zapisywano ich jednakże i tylko przypadkiem jakiś ich ślad tu i owdzie się znajdzie. Tak np. na okładce rękopisu ks. Chodyńskiego, o którym już mówiliśmy na str. 312, ktoś w końcu w. XV zapisał początek wiersza miłosnego. Odpisał go Kętrzyński i posłał Nehringowi, który, nazwawszy ten utwór „Wierszem syna marnotrawnego", wydrukował go w JA. XV, 544—5, a za nim Bruchnalski w „Polskich listach miłosnych" we Lwowie 1907, str. 11. Tekst jest tak mocno popsuty, że nie można go było w całości

odczytać, ponieważ więc u Nehringa są dość znaczne luki i opuszczenia, podajemy go tu powtórnie według rękopisu:

Dawnom swedzal czvdze strony:
czechy, wlochy i moravy.
potravylem gymyenya vyele,
szvkayaczy szobye myley.
nye nalaslem, alysch nynye
Nalaslem ya kswey lubosczy
chcza rad szlvszycz yey myloszczy
do mego skonczenya vyernye,
by raczyla vyedzyecz pewnye
wszelky czasch wnoczy y vye dnye
Slvsbą moya vstavyczna
thwey myloszczy panno slyczna.
szemną nyemyey roslaczenya
dla mnogych ludzy szoczenya;
szokom nyevyerz novego smyslenya.
Then, ktho mye przethobą vyny
memv szerczv czyaskoscz czyny;
toc slysz, wszech przeslyczna pany,
szecz memv szerczv czyaskoscz czyny.
trwam w szaloszczy besprzestanya,
kkakomy w szalos[czy rostanya]...

Na tem się tekst urywa w pół wiersza. Nehring przypuszczał istnienie wzoru czeskiego, lub z czeska napisanego, bez dostatecznej przyczyny; w ostatnim wierszu czytał „lkakomy“ i starał się to objaśnić etymologicznie. „Soczenie“ znaczy ‘oskarżenie’, „sok“ — ‘oskarżyciel’, zresztą wszystko łatwo zrozumieć. Technika wersyfikacyjna jest tu typowa z usterkami w rytmie i z lichem rymowaniem według zwykłego systemu parzystości, wiersz — naturalnie — ośmiozgłoskowy.

Jest też po rękopisach nieco humorystyki wierszowanej, uprawianej nieraz przez kopistów, by konceptem ulżyć nudom przy przepisywaniu długich nieraz traktatów poważnych, a właściciele rękopisów tolerowali te żarty i nie wymazywali ich nietylko na okładkach, ale i w odstępach pomiędzy tekstami pobożnemi lub naukowemi. Humor to niewybredny, nieraz ordynarny, jak w improwizacji przepisywacza Jana de Kostrzyn Jag. 783, który, ukończywszy ok. r. 1460 odpis traktatu medycznego jakiegoś autora Niemca, ułożył na zakończenie humorystyczny epilog, z 14 wierszy złożony, gdzie, brzydko nazwawszy Niemca, tak dalej pisze: „A ja też młodzieniec We

śrzodę wtorą za popielec Przed obiadem pisma dokonał, Głosem wielkim zawołał: Chwała Bogu i jego matce, Był bych rad, jako tatce, Mistrzewi, gdy przyjedzie, Azaż darem co przywiedzie. Bo pieniędzy nie stało, Sierce by się mnie śmiało, Gdy by jaki węzeł po brzęku widziało pełn". Dwuwiersz na cudzołożników: „O ganiebna lubości, iż nie dbasz niebieskiej słodkości" wydrukował z rp. Pet. Łac. I, F, 350 Brückner w Rozpr. XXV, 201 i JA. XIV, 506, oraz inny, nieco podobny: „Ileś tu miał złych lubości, teleć tam dadzą mąk i silnych przeciwności" (Pr. Fil. IV, 565 i 570) z rp. Pet. Łac. I, Q, 146. Maciejowski w Pam. II, 350 ogłosił szereg krótkich napisów „z lat niepewnych" (wierszowanych 6), między któremi wiersz: „Kapłanie, chcesz polepszyć dusze swej, nie mow często piwa nalej" i t. d., znajdujący się też w rp. Pet. Łac. I, F, 131 i Łac. I, Q, 25 (Brückner w JA. XIV, 499 i 502, także Lelewel „Ksiąg bibliogr. dwoje" II, 57 i Nehring AS. 222). Łacińsko-polski dwuwiersz również o piwie: „dum bibo pywo, stat mihi kolano krzywo" u Lelewela l. c. II, 56, u Nehringa AS. 223, u Maciejowskiego Pam. II, 350 i z rp. Pet. Łac. I, F, 471 u Brücknera Rozpr. XXV, 273. Inny: *Llaudate xąsa pascha szkaszny, bo rad pywo pye po laszny* z rp. Ossol. 824 (r. 1453) u Brücknera Rozpr. XXIII, 298. Także łacińsko polski: „Libro completo, musisz mi dać moje myto" i dalej już tylko po łacinie z rp. płockiego u Bersohna „Księgozbiór katedry płockiej", Warszawa 1899, str. 21. Rp. Jag. 2620 z r. 1470 ma napis: *Hali Habenragel-Hali goszdi (= kożdy) szobye gali* (Wisłocki, Katalog). Dwuwiersz swawolny: „By stary mogł, a młody śmiał, tedyby żadny kiep nie był cał" na wydaniu Arystolesa z r. 1500, a przytem dopisek złośliwy (Wisłocki, Incunabula 40).

Niekiedy bywa w nich mowa i o miłości: Brückner w Rozpr. XXII, 59 według rp. Berl. Q, Nr. 239 przytoczył list łaciński: Epistola ad dominicellam, gdzie znajdujemy wyrażenia polskie: „Omnes tui inimici Boday w rychlye kyem szbycy y kapustą pluszkany. Credo, huc non increpares, annaten conservares isthwą mathką, czna pany"; napisano to około r. 1437. Maciejowski Pam. II, 352 wydrukował taki dwuwiersz: „Miły miłą miłuje, chłop się temu dziwuje". To samo nieco inaczej znalazł Łopaciński w rp. Pet. Łac. F, I, 22 z końca w. XIV: *Ezzeli mylø myluge chlop szø temu dzivuge.* Zamiast dziwnego

ezzeli raczej tak, jak czytał Maciejowski, gdyż napis jest według słów Łopacińskiego nawpół wytarty. Bruchnalski „Polskie listy miłosne“ we Lwowie 1907, str. 11 za Przyborowskim przytacza wierszyk:

Ach miły Boże, toć boli,
Kiedy chłop kijem głowę goli,
Ale barziej boli,
Kiedy miła inszego woli,

do czego jeszcze dodano dwuwiersz:

Miły Boże, daj pokoj, mir
A k temu pokrętę chleba i czeski syr.

Wszystko to znajduje się na końcu przepisów kanonicznych, po łacinie pisanych w r. 1460 przez Piotra z Bydgoszczy. Tekst ogłosił Przyborowski w pracy „Wydanie krakowskie dzieła Jana z Turrekrematy „Explanatio in psalterium“ (Przegl. Bibljogr. Archeol., Warszawa 1881, I, 187). Pogodin w Bibl. Warsz. 1912, II, 564—5 wskazuje, że czterowiersz „Ach miły Boże“ jest przekładem z czeskiego; Feifalik mianowicie ogłosił też po czesku w „Altčechische Leiche, Lieder und Sprüche“, Wiedeń 1862: „Ach kak velmi bolí, gdyż trdlem hlavu holí, Však více bolí, když milá jiného zvolí“. Są też i sentymentalno-miłosne: „Ach miłość, coś uczyniła“ i t. d. z rp. Jag. 408 u Maciejowskiego Dod. 43, oraz z jakiegoś innego rp. „Miłuj miła, miłuj wiernie‘, (ten drugi miejscami zepsuty) tamże na str. 44, oba wydrukowane przez Nehringa AS. 222, albo: „Nigdym temu wierzyć nie chciał, Bych kiedy tak miłować miał“ (Brückner Lit. Rel. I, 140). Popularna też była przestroga dla młodzieńca, chcącego się żenić, zaczynająca się od słów: „Nie wybieraj junochu oczyma“; powtarza się ona z małemi odmianami w opracowanych przez Brücknera rękopisach petersburskich: Łac. I, F, 298 (Rozpr. XXV, 136), Łac. I, F, 497 (tamże str. 198); Łac. I, F, 358 (tamże str. 200), Łac. I, F, 350 (z r. 1476, tamże str. 201) i Łac. I, F, 222 (tamże str. 145). Wszystkie te teksty Brückner razem zestawił i podał restytucję tekstu pierwotnego w JA. XIV, 504—505. Są też dopiski pobożne, np. w rp. włocławskim z r. 1454: „Panie Boże, krolu wszechmogący, racz przeżegnać ten lud wszystek, na tych księgach cztący“ (Pr. Fil. IV, 758), albo wynotowany również przez Łopacińskiego z rp. uniwersytetu warszawskiego $7^{3}/_{16}$: *Tho tylatha tham Jesu Christe myli*

bandz mye grzeschnemv myloszczywy Maczyey czy geszm grzyeschny, raczmy dacz przebytek w nyebye vczyeschny". Zapisał to w r. 1467 kopista, Maciej, kapłan z Pawłowa „Vicarius in Zneyna". Także dwa dwuwiersze z rp. Jag. 3407 r. 1506 wydrukował Łopaciński w Pr. Fil. IV, 793. Wreszcie aforyzmy i przysłowia niektóre rymowane, przytoczyliśmy na str. 320—22; trawestację pierwszego dwuwiersza pieśni wielkanocnej na str. 57.

Wiersze mnemotechniczne. W średniowieczu posługiwano się formą wierszowaną nietylko w celach artystycznych, ale używano też wierszy jako środka mnemotechnicznego: przepisy, które należało zachować w pamięci, układano w wierszach tak samo w języku łacińskim, jako też i w polskim. Stąd i w wieku XV u nas namnożyło się dość utworów, które prócz rytmu i rymów nie mają z poezją nic wspólnego.

Najliczniejszemi z nich są Dekalogi (Dziesięcioro przykazań), o których pierwszy pisał Bystroń w Pr. Fil. I, 355—90 (Rozbiór porównawczy znanych dotąd najdawniejszych (z w. XIV i XV) tekstów Modlitwy Pańskiej, Pozdrowienia anielskiego, Składu apostolskiego i Dziesięciorga przykazania); tu poddał rozbiorowi językowemu 16 różnych tekstów. Nehring w AS. 200—6 wziął pod uwagę 24 tekstów, z których 17 zaliczył do jednej grupy na tej podstawie, że mało różnią się od siebie, inne zaś uznał za należące do różnych redakcyj. Bobowski w Rozpr. XIX, 114—31 dwa teksty drukowane, omówione przez Nehringa, pominął, jak również i jeden tekst rękopiśmienny (bibl. Krasińskich), także u Nehringa wspomniany, resztę zaś, t. j. 21 tekstów, ugrupował inaczej: mianowicie do grupy najliczniejszej, którą nazwał redakcją III, zaliczył 15 Dekalogów, a resztę podzielił na cztery redakcje. Od czasu wydania pracy Bobowskiego odnaleziono po rękopisach jeszcze kilkanaście tekstów Dziesięciorga przykazań, z których prawie wszystkie dadzą się rozłożyć według redakcyj, scharakteryzowanych przez Bobowskiego. Gdy więc zatrzymamy jego system i dopełnimy go nowo odnalezionemi tekstami, zasób tych zabytków przedstawi się nam w porządku następującym:

Redakcja I, tekst 1) z r. 1407 (?) rp. Jag. 1619 (Wisłocki, Katalog). 2) z r. 1478 (?) bibljoteki uniwersyteckiej w Warszawie (?) Nr. 745 u Maciejowskiego Pam. II, 369 Dekalog

pierwszy. Oprócz tych, znanych Bobowskiemu, tu jeszcze należą teksty: 3) z rp. bibljoteki uniwersyteckiej w Warszawie $6^3/_9$, na pierwszej karcie zapisany ok. 1420, podany przez Brücknera w Rozpr. XXV, 276, 4) w rp. Pet. Łac. I, O, 29 z połowy w. XV na karcie 66, wynotowany przez Łopacińskiego, a dotychczas niedrukowany: *Wyersz w boga gednego. Nyebyerzy darmo ymyenya yego. Pamyąthay czdzycz dny szwyąthe. Nyey* (zam. „miej“) *wczlywosczy stharsche twe. Nye zabyay, nye kradny, nye czudzolosz. Swyadeczthwa falszywego nye wyedzy. Nye ząday czudzey szony, any yego zadney rzeczy.* 5) Podobny do pierwszego (Jag. 1619) jest tekst z rp. Tow. Przyj. Nauk. w Poznaniu Nr. 131, ogłoszony przez Erzepkiego w pracy: „Szczątki dawnej polszczyzny“ Poznań 1890 (Roczn. Tow. Prz. N. Pozn. XVII) str. 10—11. 6) tekst w rp. Krasińskich Nr. 53, katalogu Nr. 13, z r. 1433—4, pisanym dla Tomasza, kapłana z Lipna, wydrukował Pułaski w Sprawozd. z posiedzeń Towarz. Nauk. Warszaws. V, r. 1912 str. 5. 7) w rp. Pet. Łac. I, F, 497, ogłoszony przez Brücknera Rozpr. XXV, 199.

Redakcja II, tekst 1) z końca wieku XV rp. Krasińskich, podany przez Chomętowskiego w Spr. Kom. Jęz. I, 152, Dekalog zrzędu trzeci — i wcześniej przez Maciejowskiego, Dod. 91; 2) z w. XV w rp. nieznanym, wydrukowany przez Polkowskiego w „Dawny zabytek“ Gniezno 1875, str. 32, Dekalog zrzędu trzeci. 3) Zbliżony częścią do redakcji I, częścią do II jest Dekalog, zapisany w samym końcu w. XV na okładce książki „Tabula thematium“, a ogłoszony przez Koperę: „Spis druków epoki jagiellońskiej“, Kraków 1900 str. 17. 4) Krótki tekst, podobny do pierwszych redakcyj, ale z zakończeniem właściwem redakcji III, ogłosił Wisłocki w Incunabula bibl. uniw. Jag., 559 (kon. XV w.).

Redakcja III, tekst 1) z r. 1399 z rp. nieznanego, ogłoszony przez Maciejowskiego w Dod. 34; 2—6) z w. XV 5 Dekalogów, z rp. bibl. Kras. wydrukował Chomętowski w Spr. Kom. Jęz. I, 151—4 (Dekalog pierwszy, drugi, czwarty, piąty i szósty). 7 i 8) dwa Dekalogi niedrukowane, w rp. Kras., wspomniane przez Nehringa i Bobowskiego; 9) jeden Dekalog z tejże bibl., wspomniany przez Nehringa; 10) w. XV rp. Jag. 1299, Wisłocki, Katalog; 11) rp. Jag. 1297, Wisłocki, Katalog, por. Brückner Rozpr. XXIV, 76, gdzie podano niektóre poprawki tekstu Wi-

słockiego: wiersz 2 należy czytać: *wproznosczy*, w. 14 *swoego*, w. 15 *nyeswyacz*, w. 20 *przykaszn*. 12) z r. 1469, rp. nieznany, Polkowski „Dawny zabytek“, str. 32, Dekalog drugi. 13) z r. 1478 (?) rp. warsz. (?) Nr. 745 Maciejowski, Pam. II, 369, Dekalog drugi. 14) z końca w. XV rp. Akademji Um. Nr. 1578, Seredyński Spr. Kom. Jęz. I, 158—9. 15) kon. XV w rp. katedry gnieźnieńskiej, zawierający Kazania gnieźnieńskie. Nehring Rozpr. XXV, 96—7. 16) kon. XV w. na oprawie książki „Speculum aureum decem praeceptorum fratris Henrici Herp... Noremb. per Ant. Koberger. 1481“ bibl. Jag. O, IV, 5, Dekalog, drukowany kilka razy: w Pamiętn. Warsz. 1817, VIII, 240 przez Bandtkiego; przy tłumaczeniu Ortografji Zaborowskiego, wydanem przez Kucharzewskiego w Warszawie 1825, str. 19; przez Maciejowskiego Dod. 94—5; przez Rakowieckiego „Prawda ruska“ II, 217, wreszcie poprawnie według rękopisu, dostarczonego przez K. Przezdzieckiego, wydrukował go Bystroń w Pr. Fil. I, 358. 17 i 18) opuszczone przez Bobowskiego, a wspomniane przez Nehringa, dwa teksty: z w. XV, rp. kapituły krakowskiej, Polkowski Katalog rękopisów Nr. 171 (Archiwum do Dziejów Literatury III) i z połowy w. XV rp. Ossol. 413, zawierający Glossa super epistolas, Wisłocki Spr. Kom. Jęz. I, 60—1. Z ogłoszonych później tekstów jeszcze do tejże redakcji należą: 19) uszkodzony w rp. Pet. Łac. I, Q, 50, ogłoszony przez Brücknera w Pr. Fil. V, 31. 20) na okładce rp. Pet. Łac. I, F, 518, według Brücknera zapisany późniejszą ręką z w. XV, zgodny z tekstem rp. Jag. 1299 (p. Nr. 10), o czem pisze Brückner w Rozpr. XXIV, 95. 21) z r. 1449 rp. Pet. Łac. I, F, 236, obfite glosy do Dziesięciorga, przypominające redakcję III, p. Rozpr. XXV, 164. 22 i 23) w rp. Pet. Łac. I, F, 449 dwa teksty Dekalogu, podane także przez Brücknera w Rozpr. XXV, 199 i 200. 24) w rp. Czartor. Nr. 3729, po r. 1479 pisanym, tekst Dziesięciorga nieco inaczej zakończony, niż inne teksty tejże redakcji, p. u Brücknera Rozpr. XXV, 242—3. 25) z rp. włocławskiego r. 1481 ogłosił Łopaciński w Pr. Fil. IV, 743—4. 26) tekst, stojący na przełomie w. XV i XVI, zapisany na okładce inkunabułu w bibl. seminarjum w Sandomierzu, zbliża się bardzo do tekstu z rp. Jag. 1299; ogłosił go Nehring w JA. XV, 540. 27) z rp. Krasińskich Nr. 33, katalogu Nr. 13, z r. 1433—4, tekst bardzo zbliżony do ogłoszonego przez

Chomętowskiego (zrzędu szósty) wydrukował Pułaski w Sprawozdaniach z posiedzeń Towarz. Nauk. Warszawskiego V, r. 1912 str. 5—6. 28) w rp. Pet. Łac. I, O, 32 z w. XV tekst rymowany na karcie 276, dotychczas niedrukowany, podaję go przeto według kopji Łopacińskiego: *Pirzwa kazn tworcza naschego Nyemasch myecz boga gynego. W proznosczy nyestathku twogego nye wsiway gymyenya bozego. Pamyethay tho thobie wyelą, by czczil swyantą nyedzelą. Chczeszly myecz myloscz moya, czczy oczcza y mathka twoya. Nyezabiyay bratha szwego swadą, ranka, rada, any kaznya. Nyeczin grzechu nyeczistego procz vrzadu malzenskego. Nye kradny gymyenya czudzego, ale nądznym vdzelay swogego. Nye mow na bratha swego slosczy any swiadecztwa falschiwego. Nye pozą̨day zony yego, Tako badzesz myecz vrząnd stadla sswego. Wyego rzeczy nyekorzisczy, w bozey kaszny gy vgisczy.* Tu też zaliczyć trzeba tekst z poł. w. XV w rp. Ossol. 4500, ogłoszony przez L. Bernackiego w Pam. Lit. IX, 318.

Redakcja IV: do niej należy jeden tekst tylko, w rp. Jag. 1456, wydrukowany u Wisłockiego w Katalogu i u Bobowskiego Rozpr. XIX, 120–1.

Redakcja V: tekst, znany Bobowskiemu, jeden z rp. Jag. 1625 (Wisłocki w Katalogu i Bobowski Rozpr. XIX, 121), a nadto z później znalezionych ogłoszone przez Brücknera: 2) z rp. Pet. Łac. I, Q, 146 ok. r. 1450 w Pr. Fil. IV, 568. 3) podobny do poprzedniego; warjanty podane w Rozpr. XXV, 222. 4) z rp. Pet. Łac. I, F, 493 z r. 1430—40 w Rozpr. XXV, 241. Tutaj w tekst Dziesięciorga kapłan wplata własne uwagi, np. do przykazania I: *nemodlszø bogom ginim* hoc est *baluanom;* do II zakazuje przysięgać na stwierdzenie prawdy: *vyera kmey duszy* non feci hoc, aut: recepi, *tako mi pomozi bog.*

Redakcja VI, nieznana Bobowskiemu, zachowana w rp. Pet. Łac. I, F, 518 z r. 1411, ale późniejszą ręką zapisana; tekst ten ogłosił Brückner w Rozpr. XXIV, 94.

Tak więc naogół dotychczas odnaleziono 46 tekstów Dekalogów rymowanych z XV wieku. Rzadziej znacznie trafiają się rymowane inne przepisy katechizmowe, najczęściej warunki dobrej spowiedzi, zwykle według jednego wzoru. Oto np. tekst, który znalazł Łopaciński w rp. Pet. Łac. I, Q, 82 z połowy wieku XV (to samo u Maciejowskiego w Pam. II, 363):

prostha, pokorna spovyedz ma bicz y czista, vyerna,
Czenstha y odkrita, rostropna y dobrovolna,
Sromysliva, czala, tayemna, richla, placzącza,
Moczna, posluszna y tesz na syą zaluiącza.

Podobne zapiski posiadają: rp. Ossol. 2263 (Kałużniacki Klein. altp. Texte 282, Nehring AS. 128); rp. Jag. 2503 (Wisłocki, Katalog, Malinowski Pr. Fil. I, 476); rp. wrocławski 1754 (Nehring JA. XV, 534); rp. kapituły krakowskiej z r. 1428 (Polkowski, Katalog str. 90 Nr. 123, Nehring AS. 128); rp. Ossol. 824 z r. 1460 (Brückner, Rozpr. XXV, 243 i JA. XVI, 606); rp. Pet. Łac. I, F, 298 (Brückner, Rozpr. XXV, 138); rp. Pet. Łac. I, F, 222 (Brückner, Rozpr. XXV, 146); rp. Pet. Łac. I, F, 497 (Brückner, Rozpr. XXV, 198 i JA. XVI, 606); rp. Pet. Łac. I, Q, 94 (Brückner tamże). Wreszcie także dwa przykazania prawa ewangelicznego, prawo natury i spis grzechów śmiertelnych, ogłoszone przez L. Bernackiego razem z modlitwami codziennemi i Dekalogiem rymowanym z rp. Ossol. Nr. 4500, jako tekst najdawniejszego pomnika katechizmu polskiego w Pam. Lit. IX, 317–19.

Przepisy pełnienia uczynków miłosiernych zanotowano na okładce inkunabułu w bibljotece seminarjum w Sandomierzu ręką końca XV lub początku XVI wieku, co ogłosił Nehring w JA. XV, 540: „Opera corporalia: Nakarmi łacznego, napoj z łaski pragnącego, Przyodziej nagiego, nawiedź, przymi ubogiego, Otkupi jętego, nawiedź człowieka niemocnego. Pogrzebi umarłego, pociesz człowieka smętnego. Opera spiritualia: Poradź głupiemu, otpuści gniew obrażonemu, Skarzy grzesznego, modl się Bogu za grzechy jego, Upadu bliźniego żałuj, a naucz niemądrego. Do raju wiecznego toć słopienie z nauki jego“.

Wreszcie z rękopisu, będącego dziś własnością Akademji Umiejętności Nr. 1708, pisanego ok. r. 1480, Łopaciński wyjął i ogłosił rodzaj wstępu do spowiedzi w Pr. Fil. IV, 631, gdzie też (na str. 632) podał tekst (w oryginale nieco zepsuty) z poprawkami Brücknera: „Panie Boże wszechmogący, Przed twą świętą miłością Niemasz nic tajemnego W siercu człowieka wszelknego. Ty znasz myśli i sprosności Grzechow naszych, tegodla Spowiedam się twej miłości, Cosm zgrzeszyli pięcią smysły“.

Pisano też wierszami i inne godne zapamiętania notaty, np. kalendarzowe: wytworem średniowiecza są wierszowane tak zw. cyzjojanusy (nazwę tę wywodzą od *occisio*—obrzezanie Pańskie i *januarius*—styczeń), formuły, ułatwiające spamiętanie pewnych terminów kościelnych. Mamy ich dwa rodzaje: cyzjojanusy cząstkowe i ogólne. Z pierwszych znamy jeden, który w dwu redakcjach nas doszedł, a dotyczy suchych dni; starsza, zapisana zapewne w pierwszej połowie w. XV w rp. Pet. Łac. I, Q, 59 (Brückner JA. XIV, 506 i Rozpr. XXV, 258), brzmi: „Duch, Krzyż, Łucyja, po Popielcu śrzoda pirwa, każda parochija suchedni wiedzieć ima", co znaczy, że po św. Duchu, Podwyższeniu krzyża św., dniu św. Łucji i po Popielcu suchedni następują. Druga redakcja w rp. Jag. 1928 z r. 1451 (Wisłocki, Katalog): Duch, Krzyż, Łucyja, po popielcu śrzoda pirzwa. osada moja miła święte (!) dni wiedzieć ma".

Cyzjojanusy ogólne są też dwu rodzajów: jeden tylko dlatego nazywa się polskim, ponieważ wprowadza imiona świętych polskich, a zresztą ułożony w języku łacińskim. Wydrukował go Wierzbowski w „Vade mecum. Podręcznik do studjów archiwanych dla historyków i prawników polskich", Warszawa 1908, str. 1—2. Są to dwuwiersze, z których każdy na jeden miesiąc przypada, a jest w nich tyle zgłosek, ile dni w miesiącu; na którą zaś zgłoskę przypada imię świętego, w tym właśnie dniu jego pamiątka ma być obchodzona, np. dwuwiersz na maj:

Phil Sig Crux Flor Got Joan Stanis Epi Ner Ser et Soph
Maius in hac serie tenet Urban in pede Cris Pan.

To znaczy, że o następujących dniach maja trzeba pamiętać: 1 Filipa, 2 Zygmunta, 3 Znalezienie św. Krzyża, 4 Florjana, 5 Gotarda, 6 Jana, 8 Stanisława, 12 Nereusza, 13 Serwacego, 15 Zofji, 25 Urbana i t. d. Właściwy polski cyzjojanus, po polsku ułożony, znalazł prof. Ptaśnik w jednym z rękopisów Muzeum Kapitulnego w Płocku, oznaczonym Nr. 88. Pismo wskazuje na wiek XV, mianowicie na jego pierwszą połowę lub początek; za początkiem w. XV przemawia ortografja. Zabytek ten według kopji prof. Ptaśnika został wydrukowany w MPKJ V, 437 (Jan Łoś: Dwa teksty staropolskie). W porównaniu z łacińskim jest w nim ta zmiana, że ułożono go

w czterowierszach i nie każdy czterowiersz liczbę zgłosek ma równą liczbie dni w odpowiednim miesiącu, ale imiona świętych stoją na właściwych miejscach. Tak np. czterowiersz na maj ma aż 34 zgłosek:

Phil sig crisz twor got (1, 2, 3, 4, 5)
Yan pan, staszka sczyal boleszlaw (6, 8)
A gedno to wslyszal, esz precz beszal wrban (15)
Gǫnycz vylka a drzecz lyka

„Twor“ oznacza tu Tworzyjana czyli Florjana, „esz“ według Brücknera (Pam. Lit. XII, 94) znaczy to samo, co „aż“. Brückner, omawiając ten zabytek (l. c.), odnosi ułożenie jego do końca w. XIV, kopję do początku XV, poprawia niektóre usterki wydawcy (np. „wyszpr“ znaczy „wysprz“ = w górę, a nie imię własne) i podaje wiadomości o późniejszych cyzjojanusach polskich z w. XVI i XVII[1]). Są to wszystko produkty najprawdopodobniej kultury szkolnej, dla żaków przeznaczone. Chciał naśladować tę modę i pierwszy reformator ortografji polskiej, Jakób, syn Parkosza, dodając do swego traktatu łacińskiego wierszowane przepisy polskie dla każdego, „kto chce pisać doskonale“. Znane są one pod nazwą: Wierszowany alfabet Parkosza. Zabrakło jednak autorowi cierpliwości czy konceptu i tylko część zasad swej pisowni w ten sposób wyłożył. Wierszyk ten, napisany w połowie w. XV, ale zachowany w kopji późniejszej, wyszedł z druku w obu edycjach traktatu Jakóba Parkoszowica (p. str. 101), a nadto wydrukował go Maciejowski Dod. 95—6 oraz podał w podobiźnie na osobnej karcie przy temże dziele.

Wkońcu wspomnimy tu jeszcze o wokabułach wierszowanych, o których mówiliśmy obszerniej na str. 126—7.

O formie wierszowanych utworów z w. XV Brückner pisze w Bibl. Warsz. 1893, I, 269: „Wykwintnemi wprawdzie ich nie nazwiemy; największą zasługą pozostaje tok prosty, wysłowienie łatwe, ale rymowanie zawsze niedołężne. Rymy męskie rzadkie, zazwyczaj żeńskie: przeważają gramatyczne, a więc na: -ego, -ają i t. d., niedokładności częste tak dalece,

[1]) Teksty późnych cyzjojanusów u L. Bernackiego „Pierwsza książka polska“, Lwów 1918 str. 172—7.

że nawet uchodzą za rymy; młoda — Boga, śmierna — czyrwiona i t. p. Miary wierszowe najrozmaitsze, od pięcio-, sześcio- do trzynastozgłoskowych; najpospolitsza, szczególniej w utworach dłuższych, ośmiozgłoskowa, typowa dla poezji średniowiecznej; środek i koniec wiersza rymują nieraz. Zwrotki bywają różnej ilości i budowy wierszy, od dwóch lub trzech do sześciu wierszy, dalej trójdzielne i inne... ale najużywańszą zwrotką pozostaje jednolita o czterech wierszach, niekoniecznie tym samym rymem wiązanych. Następstwo akcentów w wierszu dowolne, średniówka niezawsze zachowana; wiersz ośmiozgłoskowy rozpada się nieraz w nierówne części. Jedyną, wcale ściśle stosowaną zasadą pozostaje liczenie zgłosek; w ośmiozgłoskowych wierszach dopuszcza się tylko niekiedy, np. dla zaznaczenia ustępu, większej lub mniejszej liczby zgłosek; dla tego samego celu skupia się nieraz więcej rymów, np. trzy zam. dwóch. Ale ta prawidłowa budowa wierszy w odpisach naszych często naruszona; czytamy wiersze dłuższe i krótsze np. w legendzie o św. Aleksym, a to samo tyczy się innych utworów, utykamy co chwila na wierszach dziewięcio- i kilkunastozgłoskowych. Otóż w oryginałach nie było takich błędów nigdy; to przepisywacze tylko tekst skazili, odczytując źle słowa, modernizując formy i wyrażenia, wciągając do tekstu, co zboku lub na górze przez jakiegoś czytelnika dla objaśnienia lub zamienienia dopisanem było, opuszczając nakoniec niejedno; im odpis późniejszy, tem liczniejsze takie braki". Dalej (ib. 271): „Ogółem biorąc, język pieśni nie obfity; obrazy i zwroty jego tak nieliczne a tak utarte, że to ciągłe przetasowywanie tych samych niemal wyrazów jednostajnością swą czasem prawie nuży: barwniejszym zato staje się język w legendach, żywszą myśl w wierszach dydaktycznych, które nieraz również barwność języka cechuje".

Na to wszystko można się pisać z paru tylko zastrzeżeniami, a mianowicie nie wydaje się uzasadnionym pogląd, że miarę wiersza psuli tylko przepisywacze, twórcy zaś ich nigdy rytmicznych usterek nie popełniali. Błędy przepisywaczów się mnożyły, to niewątpliwe, ale pewną ich część na karb samych twórców złożyć trzeba. O ile wnosić można z pozostałości dawnej poezji ludowej ruskiej („byliny" wielkoruskie), budowa dawnego wiersza słowiańskiego nie opierała się na ścisłem

trzymaniu się liczby zgłosek, lecz wiersze mogły być trochę krótsze lub trochę dłuższe, co się przy ich recytowaniu przez przyśpieszanie lub zwalnianie tempa wyrównywało. Dopiero zczasem, pod wpływem średniowieczno-łacińskiego typu wiersza, starano się i polski budować coraz „prawidłowiej“ z zachowaniem pewnej liczby zgłosek. Drugie zastrzeżenie dotyczy stylu utworów wierszowanych: słowa Brücknera o ubóstwie i pospolitości obrazów i zwrotów w naszej poezji średniowiecznej naogół są słuszne; widzieliśmy jednak, że w niektórych wierszach, zarówno religijnych jako też i świeckich, częściowo przynajmniej zerwano z szablonem (np. „Posłuchajcie bracia miła“, „Dialog o śmierci“) i wprowadzono do nich pierwiastki, zaczerpnięte z obserwacji życia. Sam Brückner mówi (l. c. 285), że postęp od wiersza Słoty do Dialogu o śmierci jest o wiele znaczniejszy, niż od tego dialogu do Reja, gdyż w ciągu w. XV język nabiera giętkości i śmiałości, ustala się składnia poetycka, rozwija całe bogactwo miar i zwrotek. Tamże zestawia jeszcze poezję i prozę: „Od poezji XV wieku dziwnie jego proza odbija w utworach, nią pisanych: tak sztywna i ciężka, tak nieokreślona i chwiejna w wiązaniu zdań, tak walcząca z brakiem wyrazów, że niezawszebyśmy ją dokładnie zrozumieć mogli, gdybyśmy samych źródeł nie znali, które przyswajać się starała; winą tego stanu owe ciągłe tłumaczenia z łaciny (czasem z niemieckiego), które język na uwięzi obcego toku, obcych wyrażeń trzymają, z czego pieśń już samą odmiennością rymów i miar wyzwolić się musiała; poezja też najpierw, nie proza, do samoistnego lotu się wznosi: zjawisko, powtarzające się w średnich wiekach częściej, np. zaraz znowu u Czechów“.

Jeżeli porównać pieśni z wieku XV z innemi utworami wierszowanemi, nie przeznaczonemi do śpiewu, uderzy nas różnica dość znaczna; w pieśniach, zwłaszcza dawniejszych, często technika wersyfikacyjna jest kunsztowniejsza, w nich nieraz wysilano się na nadzwyczajną budowę zwrotek i tylko w niektórych, przeznaczonych dla ludu, oraz w wielu późniejszych, zadowalniano się już wierszem ośmiozgłoskowym, parzysto rymowanym. Natomiast w tej drugiej grupie utworów już od początku te wiersze ośmiozgłoskowe z rymami parzystemi prawie niepodzielnie panują; jeden Gałka stanowi wyjątek. Co się tyczy języka jako środka wyrażania uczuć i nastrojów, to w obu

grupach znajdujemy utwory, przedstawiające wcale udatne próby zwycięskiego borykania się z trudnościami; rzadko, coprawda, to się trafia, ale jednak postęp w porównaniu z pieśniami najdawniejszemi jest oczywisty: mamy parę pieśni w tonie naprawdę lirycznym, szczerym i serdecznym, w grupie drugiej nastroje satyryczne lub uczuciowe, niekiedy plastyczność i dobitność w przedstawieniu rzeczy.

Podnieść trzeba, że w w. XV po raz pierwszy znajdujemy niejaki grunt do poszukiwania wpływów poezji ludowej na książkową. Przypuszczaliśmy taki wpływ w „Płaczu Matki Boskiej“, może też i w stroficznej budowie kolędy „Nuż wy, bielscy panowie“ odbiła się nuta śpiewu ludowego.

3. Wiek XVI.

A. Pieśni.

W rękopisie z pieśnią „Bogurodzica“ (p. str. 354) znajdującym się w bibljotece miejskiej w Cieszynie, Łopaciński znalazł dwie pieśni [1]), znane już w redakcji, którą za Brücknerem odnieśliśmy do wieku XIV, potem, zapewne już w początkach XVI stulecia, na nowo przełożone z łaciny. Jedną z nich jest „Jezus Chrystus Bog-człowiek“, której dwa pierwsze wiersze bez zmiany powtarzają się i w nowej redakcji, natomiast reszta tekstu jest oczywiście nowym przekładem. I tutaj także zachowano miarę wiersza 13-zgłoskowego i podział na czterowierszowe zwrotki z parzystemi rymami; rytm zresztą nie wszędzie dokładnie wytrzymany, a rymy mieszają się z asonansami, jak to bywało i dawniej. Tłumacz starał się najwierniej trzymać się oryginału i dobrze mu się to udało, gdyż tylko w niektórych miejscach zastąpił wyrażenia łacińskie innemi polskiemi, np. „in collo percutiunt manibus ligatum, conspuentes faciem, ut est prophetatum“, u tłumacza: „głowę mu skłoto cirniem, koroną cirniową, wyniosł krzyż na swych plecoch na mieśce męczenia“, przez co zmącony został chronologiczny porządek wypadków, gdyż w następnej zwrotce jest mowa o mę-

[1]) Wyd. I, str. 546—8.

kach Chrystusa przed jego udaniem się w drogę krzyżową, a wierszem o niesieniu krzyża kończy się w hymnie łacińskim zwrotka trzecia, nie druga, jak w naszym przekładzie. Natomiast tłumacz nie pominął przeciwstawni oryginału: „Talem mortem subiit vitae medicina, heu corona gloriae jacet hic supina“, co po polsku brzmi: „Tako śmierć ucirpiała żywota obrona, a korona wszej chwały na wznak przewrocona“. Zwrotek jest tak samo 8, jak w hymnie łacińskim. Zapewne błędem przepisywacza jest w drugiej zwrotce „proroctwem“ zam. „świadectwem“.

Drugą z tych pieśni jest „Archanioła posłał“, przekład prozy Abelarda „Mittit ad virginem“. I tu także tłumacz chciał najwierniej oddać bieg myśli oryginału, ale okupił to oschłością formy, wskutek czego przekład jego nie stoi na poziomie tłumaczenia dawnego. Zresztą i pod względem ścisłości tekstu są tu usterki. Zachowano tu pięciowierszową zwrotkę, z sześciozgłoskowych wierszy złożoną, przyczem rytm wprawdzie naogół wytrzymano dobrze (w dwu wierszach brak po jednej zgłosce, zato w dwu innych dodano nad normę po jednej zgłosce), ale rymowanie jest nadzwyczajnie zaniedbane, miejscami brak nietylko rymów, ale nawet asonansów. Tłumacz samodzielnie dorobił jedenastą, końcową zwrotkę. Inne odpisy tegoż przekładu znajdują się w kancjonałach Czart. i kórnickim z połowy w. XVI, patrz niżej.

Również z początku w. XVI pochodzi pieśń „Jezu Kryste krzyżowany“, którą na luźnej karcie znalazł ks. Michalski w bibljotece OO. augustjanów w Krakowie. Karta jest z jednego boku obcięta w ten sposób, że tekst pieśni został uszkodzony, najczęściej jednak łatwo go dopełnić; u dołu też zdaje się jedna cała zwrotka przepadła. Jest to jedna z dłuższych pieśni, liczy bowiem 39 zwrotek czterowierszowych najpospolitszych, bo każda z nich składa się z czterech wierszy ośmiozgłoskowych. Są i tu naturalnie takie same zaniedbania i błędy techniczne, jak we wszystkich innych pieśniach, najgorsze może rymowanie, ale rytm tylko w niewielu miejscach zmącony. Niektóre zwrotki wydają się niepokończone, a w jednej (26) inna ręka dodała dwa brakujące wiersze czeskie, prawie nieczytelne wskutek wyblaknięcia atramentu. Może w tem

mamy ślad, że pieśń z czeskiego przełożono [1]). Zaczyna się i kończy pieśń modlitwą do Jezusa ukrzyżowanego, główną zaś jej treść stanowi historja mąk Chrystusa od pożegnania się z NMP. i ostatniej wieczerzy, do chwili zdjęcia ciała z krzyża. Utrzymana w tonie elegijnym, ma język gładki, tok myśli naturalny [2]).

W faksymilu bibl. Ossol. Nr. 1482 znajduje się pieśń, zaczynająca się od słów: „Dziękujmy wszyccy z tej bożej dobroci“, wydrukowana przez Brücknera w JA. X, 401 i Rozpr. XXV, 226—7; podano ją też w II wydaniu Hist. lit. pols. Chmielowskiego I, 113—14, gdzie również jest reprodukcja części tego faksymilu. Okazuje się, że zrobiono ją z rp. kapituły w Tarnowie, z którego w późniejszych czasach zdjął fotografje dr. Jachimecki. Pieśń jest rozszerzoną parafrazą sekwencji Grzegorza W., zwanej „in galli cantum“, a zaczynającej się od słów: „Grates nunc omnes“ i w rękopisie tarnowskim bezpośrednio po tej sekwencji następuje. Składa się z czterech zwrotek, a właściwie z półczwartej, gdyż ostatnia ma 4 wiersze, inne zaś po 7. Przekład słów sekwencji rozłożono tu częściami na wszystkie zwrotki, a między nie wstawiono obszerne dopełnienia, niezawsze zrozumiałe; w pierwszej zwrotce słowa sekwencji: „Grates nunc omnes reddamus Domino Deo“ amplifikowano tu w następujący sposób: „Dziękujmy wszyccy Z tej boże dobroci, ktora nie była Już temu chwila; Szosty wiek zaszedł, Iż świat był podszedł, Żandny w niebo nie wszedł“; to znaczy, że niebo było dla ludzi zamknięte przed wstąpieniem do otchłani Chrystusa, co się stało w ciągu piątego okresu drugiego obiegu planet, według teorji kalendarza średniowiecznego. Prawie literalnie z tym polskim tekstem jest zgodny czeski w Kancjonale OO. misjonarzy w Krakowie F. Nr. 811, gdzie tę samą pieśń dwukrotnie zapisano; kancjonał ten pochodzi z drugiej ćwierci XVI wieku. Tekst polski jest jednak poprawniejszy pod względem równomierniejszej budowy zwrotek: w czeskim zwrotka druga liczy 6 wierszy, a ostatni widocznie w niej jest zepsuty, prócz tego w ostatniej zwrotce coś się też popsuło. Podajemy tu dla porównania z polską tę krótką pieśń czeską: *Dyekugmy*

---

[1]) Inaczej Brückner w Pam. Lit. XIV, 132.

[2]) Wyd. I, str. 548—50.

wssiczczy stey bozy dobroty, kteraz nebila gyz temu chwyla; y ssesty wyek zassel y swieth byl possel, zyadny w nebo newssel. Panu nassemv, bohu laskawemv, ktery nas vzrzal, milost swu zeslal y czerthu nedal, kteryz by nas gyz sobe bral. Swogym narodzenym, wiernym vtiessenym mamy se dostat y w nebe zostat zotczem panowat, zsynem y zduchem swatym kralowat. Ktobyez wolamy, wieczne zangely spywame: Tobye czest, chwala na wisokosty. Jakkolwiek miejscami tekst czeski jest poprawniejszy (polski w ostatniej zwrotce ma błędnie: „k temu wołamy“ i „z wysokości“), to jednak polonizmy w tekście czeskim wskazują na to, że przełożono go z polskiego. I w drugim odpisie czeskim tejże pieśni, do pierwszego bardzo podobnym, zaraz pierwszy wyraz napisano: *Dzienkugmy.*

Druga karta tegoż rp. Ossol. Nr. 1482 przedstawia również faksymil z jakiegoś nieznanego rękopisu, podobnie jak poprzedni, pochodzącego z końca w. XV lub początku XVI. Częściową jej reprodukcję znajdujemy w Hist. lit. pols. Chmielowskiego wyd. II, t. I str. 115, a cały jej tekst wydrukowano tamże na str. 116. Wzmiankuje o niej Brückner Rozpr. XXV, 238. Czy jest to pieśń, czy raczej zbiór początkowych zwrotek pieśni rozmaitych? Skład karty jest bądź co bądź niezwykły: najprzód zwrotka łacińska o zstąpieniu Chrystusa do otchłani: „O quam felix haec dies“, potem zwrotka „Wesoły nam dzień nastał“; cztery zwrotki środkowe hymnu łacińskiego „Deus omnipotens“; trzy zwrotki polskie, jednakowej budowy, nie wiążące się jednak z sobą w jakąś całość; potem zwrotka łacińska: „Maria flos florum“ i jej wierszowany przekład polski; wezwanie łacińskie do św. Wacława i drugie, do św. Stanisława, to ostatnie i po polsku: „Święty Stanisławie, nasz miły patronie, proszą cię Polanie, daj im zboże tanie“ (o taniości zboża niema wzmianki w zwrotce łacińskiej), dwie zwrotki łacińskie do św. Wojciecha i jedna do św. Florjana, dalej znów po polsku: „Bądź[cie] wszyccy weseli, jako w niebie angieli, czegochmy pożądali, tegochmy doczekali“ — i wreszcie na końcu cała starodawna pieśń wielkanocna: „Przez twe święte zmartwe (!) wstanie, Boży Synu odpuściż nam nasze zgrzeszenie“ i t. d., krótka zresztą, bo tylko z 8 wierszy złożona, z prawie zupełnie dobrze zachowanemi starożytnemi właściwościami tekstu. Jedyną cechą wspólną tych zwrotek

łacińskich i polskich jest to, że prawie wszystkie mają przyśpiew: „Alleluja. Kyrielejzon“ i że znaczna większość jest złożona z czterech wierszy sześciozgłoskowych, naturalnie z parzystemi rymami.

Mnożą się też w wieku XVI zbiory pieśni, rozrastając się niekiedy do wcale poważnych rozmiarów. Jeden z mniejszych zbiorków zawiera się w rp. dawniej Wolskiego, obecnie bibl. Krasińskich Nr. 41, zawierającym miscellanea teologiczne i pisanym wieloma rękami. Brückner o tych pieśniach mówi w Rozpr. XXV, 224, 227, 239; jest ich pięć, cztery pierwsze wpisała jedna ręka, ostatnią — inna, w początku w. XVI. Ogłosił je drukiem Fr. Pułaski w Sprawozd. z posiedzeń Tow. Nauk. Warszawskiego V, zeszyt I str. 9—21. Technika ich wersyfikacyjna jest jednakowa: wszystkie ułożone zostały w zwrotki czterowierszowe, nie mające formalnej odrębności, lecz stanowiące każda całość myślową, rymy bowiem w nich są parzyste, nieprzekładane, a wiersze równe, ośmiozgłoskowe; rytm z niewielu wyjątkami wytrzymany, sposób rymowania dawny; dwie pieśni: pierwsza i ostatnia są alfabetyczne, dlatego po 23 zwrotek liczą. Pierwsza pieśń, maryjna, zaczynająca się od słów: „Anna niewiasta niepłodna“, jest dość licha: składają się na nią chwały NMP. i prośby do niej według utartych wzorów dawniejszych. Miejscami zdarzają się omyłki: w zwrotce P wiersz trzeci i czwarty trzeba czytać:

By nas w dzień [sądu] postawił
na p[ra]wicy i też zbawił.

W zwrotce T wyraz *zyelenyvthną* trzeba poprawić na *zyelenyvchną*. Druga pieśń tegoż zbioru: „Już się angieli wiesielą“, opiewająca zaśnięcie i wniebowzięcie NPM., składa się z 26 zwrotek, z których 5 i 6 przestawiona jedna na miejsce drugiej, a nadto zwrotka 18 powinna stać na przedostatniem miejscu, jak tego treść jej wymaga. Oprócz rzadszego wyrazu: „tążyła“ (= tęskniła), niema tu nic charakterystycznego dla języka; pod względem literackim widać silny wpływ apokryfu o zaśnięciu Matki Boskiej, znanego także i w literaturze staroruskiej. Pieśń trzecia, zatytułowana: „Alia coram veronice effigie“, zaczynająca się od słów: „Jasne Krystowo oblicze“,

ma 27 zwrotek; w zwrotce 8 w. 4 *matką* zam. „mękę"; w 4 wierszu zwrotki 12 i w 1 zwrotki 13 *szwoy, swfoy* = zwój, w znaczeniu chustki. Czwarta: „Jezu zbawicielu ludzki", mająca 7 zwrotek, jest modlitwą o dary: bojaźni bożej, litości, nauki, mocy, dobrej rady, rozumu, mądrości; drugi wiersz ostatniej zwrotki trzeba czytać: „Jen jeś mojej dusze radość". Ostatnia „Augustus kiedy krolował", opisuje narodzenie Chrystusa. Przepisywacz, nie tak uważny jak poprzedni, porobił tu więcej błędów: w zwr. 3 napisał „Azy" zam. „Czy" (= ci); w tejże zwrotce zapewne też zastąpił wyraz: „bydlili" (rymujący z „stąpili") przez „mieszkali"; w zwr. 5 napisał: „Amanuel" zam. „Emanuel"; zwrotkę 8 należy czytać: „Hi ha ha dziecię krzyczało, Za grzechy ludzkie płakało; Matuchna je z ziemie wzięła, Po płaczu je powijała"; zwr. 9: *w syaslky* i zwr. 19: *w yaslkal* zam. „w jasłki", „w jasłkach". Z rzadszych form mamy tutaj tylko dwa razy powtórzoną formę: „piesnka" (zwr. 11 i 22), oraz „krzciny", związane tu bezpośrednio z narodzeniem: „Chryste, przez twe narodzenie Daj nam duszne ucieszenie; Odpuści nam nasze winy Przez twoje naświętsze krzciny".

Z nieznanego dziś kancjonału r. 1521 ks. Juszyński wydrukował w „Dykcjonarzu" trzy pieśni: dwie na Boże Narodzenie: „Chrystus się narodził" i „Kiedy krol Herod krolował" oraz jedną wielkanocną „Chrystus zmartwychwstał jest"; tej pierwsza zwrotka jest zmodernizowaną językowo tą samą, którą i w XIV wieku śpiewano, a do niej dorobiono jeszcze pięć nowych. Pieśń druga jest zdefektowana, co widać z tego, że w niej nie wszystkie zwrotki się wiążą z sobą, np. między czwartą a piątą niema naturalnego przejścia myśli. Bobowski, dając przedruk tych pieśni w Rozpr. XIX, 132—6, dopełnił drugą zwrotkami tekstu, ogłoszonego drukiem w r. 1643. Pierwsza jest podobna do ogłoszonej również przez ks. Juszyńskiego z Kancjonału Przeworszczyka r. 1435 „Chrystus się nam narodził"; w tej starszej wiersze 7- i 8-zgłoskowe się mieszają, a również i nowszej pieśni rytm jest bardzo zamętny; jeden jej wiersz może służyć za korektę do pieśni starszej: „Stanął przy nich anioł jasny", gdy u Przeworszczyka było: „Stanął przy nich anioł spasny"; prawdopodobnie zaszła tu omyłka pod wpływem ostatniego wyrazu poprzedniego wier-

sza: „Gdy pasterze w nocy paśli“. Pod względem językowym ani wersyfikacyjnym niema tu nic ważniejszego: w trzeciej pieśni zachował się archaizm: „tu go nie“ w znaczeniu: „tu go niema“, wierszowanie bardzo zaniedbane, mimo łatwej formy 8-zgłoskowego wiersza. Fragment Historji umęczenia Pana naszego Jezusa Chrystusa (większe 8^0 kartek 17 ze znakiem oficyny hallerowskiej, używanym od r. 1504—1515 (por. Lelewel, Bibljogr. ksiąg dwoje I, tabl. IV do § 22, 2 p. 73) posiadał Juszyński i przytoczył z niego nagłówki trzech pieśni: Wieczernik, Pojmanie, Sąd poranny. Bernacki Pierwsza książka, str. 505.

Zbiory pieśni trafiają się też w modlitewnikach i innych książkach pobożnych. W rp. monachijskim, zawierającym „Szczyt duszny“, są też „Godziny o pannie Maryjej“ z 13 pieśniami. Rękopis według Hanusza pochodzi z czasu między r. 1507 a 1533, przyczem przekład „Godzin“ może być nieco starszy od tłumaczenia „Szczytu dusznego“. Umieszczone tu pieśni czyto całe, czy też ich większe lub mniejsze urywki, ze względu na formę nie przynoszą nic nowego, dają też i zdobycz dla gramatyki niewielką. Między innemi mamy tu nową formę: „słońce“, starą: „kożdy“, pisownię chwiejną: „prosimy“ ob. „bojemy się“. W pieśni o św. Annie niekiedy użycie *u* tam, gdzie dziś piszemy *ę* lub *ą*: „nudzni“, „znudzonego“ (znędzonego), „na stronu“, „sudu bożego“. Z morfologji V. sg. „dziewice“, oraz „krolewice“, drugi (p. str. 378) przykład formy, która i w późniejszych tekstach zrzadka tylko się trafia. Dalej: „by zginęli nudzni ludzi“ (zam. ludzie); „od poganow“; „swej przeciwniki (zam. swe) zwyciężył“; „przez ciechmy (zam. przez ciesmy) już oglądali“; „rozwięż“, „żędać“, „powścięgać“, „cokolwie“, „ocz tu żądam“ (czego żądam); „być pokoja“: „Uproś tu żądne mieszkanie, potym w niebie krolowanie, być pokoja od poganow, Turkow, Moskwy i Tatarow“. Jedna zwrotka w pieśni drugiej zrzędu: „Prawa dziewice po porodzeniu“ jest zapożyczona z pieśni starodawnej „Maryja czysta dziewice“, w zepsutej pod względem wersyfikacyjnym formie:

Gdy sie miła panno modlisz,
Tedy sie teże święci modlą;
A jeśli milczysz, też umilkną.

Zwrotka powinna mieć cztery wiersze. O „Szczycie dusznym“ pisał Hanusz w Rozpr. XI, 44—146, gdzie też wszystkie pieśni wydrukował, skąd znowu je Bobowski przedrukował w Rozpr. XIX, 122—32, a rozbiór treści „Szczytu“ podał też Brückner w Lit. Rel. III, 153—6, gdzie także mówi i o pieśniach. O jednej z nich, „Ku piętnastu świętym pomocnikom“, pisze Brückner tamże I, 193 i Bibl. Warsz. 1893, I, 273, że być może pochodzi ona z wieku XV, a jej „autorem mógłby być np. bł. Ładysław z Gielniowa, mszę bowiem ku (czternastu) pomocnikom, która tę modlitwę wywołała, przywiózł do Krakowa z Włoch mistrz Bokszyca r. 1476“. Pieśń ta według układu Bobowskiego liczy 8 zwrotek sześciowierszowych, ale w dwu jest tylko po pięć wierszy, być może wskutek nieuwagi przepisywacza. Wiersze są równe, ośmiozgłoskowe (z niektóremi błędami rytmicznemi), ale ich podział na zwrotki jest oparty na systemie rymowania. Wprawdzie nie przeprowadzono w całej pieśni jednego systemu, niekiedy wiersze nie wiążą się z sobą żadnym rymem, są jednak zwrotki z poprzekładanemi rymami, np. druga:

Dałeś też nam wspomożenie
Przez twych świętych przyczynienie,
Gdy [ci] się modlą za nami;
W kożdej naszej złej przygodzie,
Tak w niemocy, jak i w szkodzie
[Ty] strzeżesz nas ich prośbami.

Takie samo rozłożenie rymów jest w zwrotce trzeciej, siódmej i ósmej. Mamy tu więc nowość: przekładane regularnie rymy a b b a, coprawda nowość względna, bo i we wcześniejszej pieśni, z w. XV, „Maryja panno szlachetna“, do budowy zwrotek, jako część ich stała, wchodzą czterowiersze z przekładanemi regularnie rymami: a b a b, a nadto w trzeciej części zwrotek inaczej rymy przekładane ułożono: a a b c c b.

W przekładzie polskim Opecia dzieła św. Bonawentury „Żywot Pana Jezu Krysta“, wydanym w r. 1522 dwa razy, bo jednocześnie przez Hallera i Wietora, znajdujemy zbiór pieśni: u Hallera 17 (nie licząc prozaicznego przekładu Salve regina), u Wietora zaś 8; ponieważ 4 pieśni powtarzają się w obu wy-

daniach, przeto ogólna ich liczba wynosi 21[1]). Cztery z nich noszą nazwiska autorów, a mianowicie jedną w wydaniu Hallera: „Śmierć Krystowę, śmierć swą zawżdy miej przed sobą człowiek każdy“, napisał Jan Sandecki; dwie w wydaniu Wietora: Hieronim Spiczyński, mianowicie: „Napominanie naświętszej Maryjej“ i „Wtore napominanie pana Jezusowe“; wreszcie w tejże edycji znajduje się obszerne: „Pokorne wspomnienie żywota Jezusowego i przemowa do Pana Jezusa“ Jana bakałarza z Koszyczek, tego samego, co tak wybornie Marchołta przełożył. Wydrukowane w obu tych wydaniach utwory wierszowane odznaczają się pewną rozmaitością formy: spotykamy tu miary od sześcio- do szesnastozgłoskowej („Wtore napominanie“), podział na zwrotki lub brak takiego podziału, rymowanie (zawsze liche) lub wiersz biały. Pod względem stylistycznym rzadko się trafi zwrot żywszy, np. początek wiersza: „Nabożne i rozkoszne tolenie... pana Jezusa“:

Dziecię namilejsze, proszę cię, nie płaczy!
Aza twoje członeczki już drżą od zimna?

W temże „Toleniu“ lub w „Nabożnej rozmowie św. Bernata“ niekiedy jeszcze trafi się jakieś jedno lub drugie miejsce, gdzie pieszczotliwie uczucie przemawia, pozatem panuje zwyczajny szablon średniowieczny. Dla gramatyki także tu obfitego plonu nie znajdziemy: w pisowni i głosowni gdzie niegdzie końcówka przymiotnikowa *-eé (piersi niepokaloneé, syny ludzkieé)*, także: *teéż*; przykłady dla *o* ścieśnionego: *buóg* lub *buog, na dródze, szczęsna bróno;* z innych form: „tolenie“, „pasterzewie“ ob. „pastyrze“, często: „ojtca“, „ojtcowi“, „ojtcem“ i t. p., „skło“, „słzami“. Z morfologji: „ojtcowi“, „bogowi“, „duchu świętemu“, „o bodze“, „złego wrogu“, „twoje jasły“, „w jaślech“, „w jaślicech“, „na ramieniech“; „podjąłeś... chcęcy wyrwać“, „zbodziono“, „przebodzion“, „pocałuwam“ (całuję), „więzać“, „oględać“. Wyrazy i wyrażenia: „wielkogrzeszny“, „słodczejsze“, „nakraszsze“, „wszystkim narzędem“ (instrumentami), „mchowki“ (poduszki puchowe), „nikakie“ (w żaden sposób), „skamiałego“,

[1]) Przedrukowane przez Bobowskiego w Rozpr. XIX, 137—62.

„wszech nagrzeszniejszego“, „nikam“ (nigdzie); „Nic nigdy tak słodkiego jestem ukusił, nic nigdy tak rozkosznego jestem pożywał“. „O słodki gościu duszny, aż teraz odchodzisz“. „Racz umocnić nasze ciało, abociem barzo struchlało“.

Pod względem techniki wersyfikacyjnej znajdujemy i tutaj niektóre próby samodzielne: u Hallera w pieśni: „Nastał nam dzień wesoły“ mieszają się wiersze 7-zgłoskowe z 6-zgłoskowemi w określonym porządku, który wprawdzie w dwu pierwszych zwrotkach jest zmącony, ale w innych ośmiu stały; mianowicie zwrotka składa się z 10 wierszy, liczących zgłosek 7, 6, 7, 6, 7, 7, 6, 7, 7, 6; natomiast w rozłożeniu rymów niema stałego porządku. Wiersz 13-zgłoskowy, dotychczas mało używany, mamy w obszernej, 28 czterowierszowych zwrotek liczącej „Nabożnej rozmowie św. Bernata z Panem Jezusem“, a także w „Nabożnem i roskosznem toléniu... nowo narodzonego Pana Jezusa“ o 21 takichże zwrotkach z dość licznemi błędami rytmicznemi. Zkolei pieśń następna, przekład łacińskiego hymnu „Pange lingua“, zaczynający się od słów: „Krzyżu wierny i wyborny“, ma także nowy rodzaj zwrotki, jest ona sześciowierszowa, gdzie następują po sobie wiersze, liczące zgłosek: 8, 7, 8, 7, 8, 8; przytem wiersz drugi rymuje z czwartym, piąty z szóstym, natomiast wiersze: pierwszy i trzeci nie mają rymów; konsekwentnie tę budowę przeprowadzono w pierwszych 7 zwrotkach, ostatnie cztery mają błędy. W pieśni: „Trzy Maryje poszły“ zwrotka składa się z dwu wierszy 6-zgłoskowych i dwu 7-zgłoskowych parzysto rymowanych.

W wydaniu Wietora po raz pierwszy na gruncie polskim spotykamy się z wierszem 11-zgłoskowym: w nim ułożył Hieronim Spiczyński „Napominanie naświętszej Maryjej“: „Tenci jest syn moj, krześcijani mili, ktoremuście sie ninie polubili“ i t. d. Popełnił jednak przytem autor błędy rytmiczne aż w pięciu miejscach na 20 wierszy: w czwartym, szóstym, jedenastym i dwunastym wierszu średniówka po siódmej zgłosce wypada w środku wyrazu, a w wierszu siódmym jedna zgłoska zbyteczna i także po jej usunięciu średniówka nie wypadłaby z końcem wyrazu. Tenże autor umieścił tu, jak wspomnieliśmy wyżej, jeszcze jedną pieśń swoją, która poprostu urąga wszelkim dotychczas praktykowanym normom wersyfikacyjnym:

„Wtore napominanie pana Jezusowe“ składa się z 9 par wierszy, z których jeden dłuższy, drugi krótszy, ale na tem też kończą się zasady ich rytmiczności; żeby o ich budowie się przekonać, trzeba liczyć zgłoski, rytmu bowiem pochwycić uchem niepodobna: rachunek wskazuje, że wiersze dłuższe liczą stale po 16 zgłosek, a krótsze po 13 (z wyjątkiem jednego o 12 zgłoskach), ponieważ jednak niema w nich stałego miejsca dla średniówki, przeto i rytm ich jest zupełnie zmącony. Niepodobna przypuścić, żeby autor nie miał w głowie jakiegoś schematu, pisząc swój utwór, odkryć go jednak niepodobna, o ile nie przypuścimy tu niedołężnego naśladownictwa starożytnych form metrycznych, mianowicie wiersza elegjackiego, złożonego z heksametrów i pentametrów, przyczem jeszcze trzebaby przypuścić, że — na wzór metrów łacińskich — nasz wierszopis polski nie zwracał najmniejszej uwagi na akcenty wyrazowe. Byłaby to istotnie karykatura wiersza polskiego, ale wtedy nawet ów wiersz 12-zgłoskowy możnaby jako pentametr odczytać. Jan z Koszyczek swe „Pokorne wspomnienie żywota Pana Jezusowego“ napisał tu gładkim wierszem 13-zgłoskowym.

Są też pieśni w przekładzie Biernata z Lublina modlitewnika „Hortulus animae“, o czem wspomina Brückner Rozpr. XLIX, 36, ale nie zachowały się w najdawniejszym, z początków XVI w., fragmencie tej książki, natomiast we fragmencie późniejszym, drukowanym ok. r. 1530, jest pieśń „Duchu święty, raczy przyć k nam“ (Bernacki l. c. 158). W rp. Pet. Łac. II, O, 63 z pocz. XVI w. (ok. r. 1530) na k. 305 v. jest „Cantilena de passione Domini“ po polsku; wzmianka o tem w Arch. Kom. Hist. VIII, 453.

„Wokabularz rozmaitych i potrzebnych sentencyj“ z r. 1539 zawiera trzy pieśni religijne: „Krystus zmartwych wstał jest“, „Przez twe święte zmartwewstanie“ (obie znane w redakcjach dawnych) i trzecią, nieznaną skądinąd: „Dziecię się nam narodziło“, z 10 wierszy; przytoczył ją w całości Brückner Rozpr. XLIX, 37.

W niedrukowanym Modlitewniku Ptaszyckiego (p. str. 221) są też trzy pieśni, tłumaczone z łaciny zwykłemi wierszami ośmiozgłoskowemi bez żadnych osobliwych właści-

wości[1]). Oto ich wiersze początkowe: 1) „Ma w to wierzyć człek wszelaki, Że Bog w personach trojaki“; 2) „Lekarstwo jest duszy naszy W ciele i krwi Chrystusowy“; 3) „Chrystus zwolenikom zesłał Ducha z nieba, jak obiecał“.

Około połowy XVI wieku na końcu książki „De sacramento eucharistiae... per Iudocum Clichtoueum“, drukowanej w r. 1527, należącej niegdyś do kolegjum jezuitów w Brunsberdze, a znajdującej się dziś w bibl. uniwersytetu w Upsali, wpisano dwie pieśni religijne: pierwsza, na temat hymnu „Patris sapientia“, nie jest jednak jego przekładem, ani nawet przeróbką: ma charakter nie opisowy, lecz modlitewny, zaczyna się jednak słowami hymnu: „Mądrość ojca wszechmocnego, Chrystuś, on wieczny syn jego, Przyszedł wnizkość świata tego podług pisma prorockiego“. Druga także niegdyś musiała być ułożona w wierszach ośmiozgłoskowych, które porozpychały późniejsze wstawki: „Racz ukazać mieły panie Nad nami swoje smiłowanie Podług miłosierdzia twojego Wielkiego a niewymownego“. Obie pieśni ogłoszono w „Sprawozdaniu z poszukiwań w Szwecji“ w Krakowie 1914, str. 83—4.

Wreszcie z takich małych zbiorków wspomnimy jeszcze o trzech pieśniach, umieszczonych w „Komedji o mięsopuście“, którą Brückner w Lit. Rel. I, 193 uważa za napisaną po r. 1550, a według Maciejowskiego Piśm. II, 435 i Dod. 151 oraz Kaliny ma ona pochodzić z początku wieku XVI. Pieśni te wydrukował Kalina w Pr. Fil. II, 544—5, 553—4 i 560. Są to krótkie utwory, w wierszach 8-zgłoskowych ułożone. W pierwszej z nich znajdujemy takie porównanie: „Wpadniemy w moc szatanowi, Ktory dobrze na nas godzi, Jakoby wilk albo złodziej“. Pozatem prawie żadnych więcej ozdób stylistycznych tu niema. W tymże samym rękopisie, po dialogu „Prostych ludzi w wierze nauka“ znajduje się „Pacierz wyłożony po polsku“, t. j. wierszowana parafraza Ojczenasz, gdzie każdą prośbę wyrażono w sześciu wierszach 8-zgłoskowych, gładko napisanych, bez usterek rytmicznych (z jednym wyjątkiem). Ogłosił go Kalina w Pr. Fil III, 351—3;

[1]) Wyd. I, str. 550—1.

wszystkie też te cztery pieśni przedrukował Bobowski w Rozpr. XIX, 173—176.

Ks. Józef Rokoszny wydobył z rękopisów i inkunabułów bibljoteki seminarjum w Sandomierzu kilka pieśni, które ogłosił w Gazecie Radomskiej w numerach z listopada i grudnia 1902 r. Jedną z tych pieśni, tam ogłoszoną urywkowo, wydrukował w całości Brückner w Rozpr. XLVII, 353—4. Pochodzi ona z lat 1530—40, jest wierszowaną modlitwą do Chrystusa, a zapisano ją na okładce mszału z r. 1501. Zaczyna się ona od słów: „Jezu miły, oto ja dziś przed tobą grzeszny stoję, Żądając o łaskę twoję“ i t. d. Wiersze 8-zgłoskowe niewytrzymane w rytmie bardzo często; tłumacz, czy przepisywacz wcale na rytm nie zważał, przeplatał wiersze krótsze nieraz znacznie dłuższemi.

Z owego czasu najwięcej mamy pieśni tego właśnie najpospolitszego typu: jednym z nielicznych wyjątków jest pieśń do NMP.: „Zdrowaś ot anioła Pozdrowienie wzięła“, zapisana na ostatniej karcie Stanisława Zaborowskiego „Orthographia seu modus recte scribendi“ wyd. z r. 1526. Utwór ten, z 6-zgłoskowych wierszy ułożony, wydrukował Kopera w „Spisie druków epoki jagiellońskiej w zbiorze Emeryka hr. Czapskiego“ w Krakowie 1900 r., str. 107 (omawia ją Dobrzycki w Pr. Fil. VI, 325—6). Są tu błędy przepisywacza, w wierszu 4-ym niepotrzebnie dodano „Maria“, a w 8-ym „twe oczy“; zdaje się, że pierwotnie tu było: „Na nas ji obroci“, t. j. Jezusa, którego imię wspomniano w wierszu trzecim; przepisywacz dodał „twe oczy“ a nie usunął „ji“.

Z wierszy 8-zgłoskowych, ale przeplatanych regularnie 7-zgłoskowemi, składa się pieśń[1]), którą możnaby zatytułować: „Rozpamiętywanie męki Chrystusowej“, a zaczynająca się od słów: „Płaczy dzisia, duszo wszelka, Łzy wylewaj obficie“. Zapisano ją na ostatniej stronicy książki: „Statuta provincialia toti provincie Gnesnensi... edita“; jest to inkunabuł nieoznaczony miejscem ani rokiem wydania, drukowany w końcu w. XV in 4-o (zapewne w Lipsku u Lottera przed r. 1500), egzemplarz bibljoteki Jagiellońskiej. Błąd rytmiczny jest tu jeden tylko, w wierszu 18; natomiast rymów prawie wcale niema;

[1]) Wyd. I, str. 552.

zwrotki sześciowierszowe oznaczone są przez dopisek przy pierwszych dwu: „Versus“. Taż sama pieśń z tekstem pełniejszym, czy rozszerzonym, znajduje się w Kancjonale kórnickim, wydrukowana przez Bobowskiego Rozpr. XIX, 310—12.

Inny znów inkunabuł, będący prywatną własnością (p. Józefa Serugi), Herolt Johannes „Sermones discipuli de tempore et de sanctis“ Argentine 1489, zawiera dopisaną tak samo, jak i poprzednia, w początkach w. XVI pieśń [1]) „O krzyżu święty, bądź pozdrowion“ z rytmiką bardzo zaniedbaną, przytem i karta jest tak uszkodzona, że są luki w tekście, niezawsze dające się dopełnić.

Niemniej zaniedbaną formę ma też inna pieśń o krzyżu św.: „Bądź pozdrowion krzyżu święty“, znaleziona przez Brücknera w rp. Pet. Łac. I, O, 91 (ogłoszona w Rozpr. XXV, 234—5), gdzie budowa dwu zwrotek ostatnich jest odmienna od dwu pierwszych: ostatnie, czterowierszowe, są ułożone z wierszy 8-zgłoskowych, pierwsze mają niejednakową liczbę wierszy, po większej części tegoż rozmiaru. Jeszcze jedną, zapewne także z początku w. XVI, pieśń o krzyżu znalazł Erzepki, której jednak nie ogłosił drukiem (Rozpr. XXV, 234), zarówno jak i dwu innych: „Bądź wiesioła panno Maryjo“ (ib. 214) oraz „Anna, matrona święta, u Boga barzo wzięta“ (ib. 239).

Do piękniejszych utworów tego okresu należy osobno wydana „Pieśń o bożym vmęczenyv terás nowo przełożona“, na końcu: „Drukowano w Krakowie przez Jeronymá Wietorá. Látá Bożego 1532“. Zaczyna się od słów: „Wszechmogący nasz panie, dziwnoś swoj świat sprawił“. Zwłaszcza pierwsze trzy czterowierszowe zwrotki odznaczają się powagą stylu, harmonizującą z poważnym rytmem 13-zgłoskowego wiersza; co więcej, widać tu nawet pewną muzykalność języka, którą dotychczas spotkać było można w bardzo niewielu utworach. Ale już wiersz 12-ty ma zbyteczną jedną zgłoskę i odtąd dość często rytm szwankuje, a zarazem psuje się i nastrój; rzecz cała schodzi do chronologicznego opisania męki Pańskiej, według znanego szablonu, oddawna się powtarzającego. Z form językowych notujemy: „poderzány“ (zap. poderziany), „bywszy u Kaifasza

[1]) Tamże str. 553.

stawion Herodowi", „synuow". Pieśń tę przedrukował Bobowski Rozpr. XIX, 162—7; ma ona 34 zwrotek czterowierszowych, rymy parzyste. Początek, siedm pierwszych wierszy tejże pieśni, znalazł Łopaciński na okładce książki „Liber meditationum... qui Anthidotarius anime dicitur", Parisiis 1510, w egzemplarzu bibljoteki królewskiej w Królewcu; zapisano ją tu prawdopodobnie w połowie XVI wieku. (Z notatek rękopiśmiennych Łopacińskiego).

W tak zw. Modlitewniku krakowskim w rp. Jag. 3301 znajduje się „Prosa o vmarlich na the note iako dies illa", t. j. tłumaczenie polskie prozy łacińskiej Tomasza a Celano, zaczynającej się od słów: „Dzień gniewu, dzień nowiny". Pieśń tę wydał Bruchnalski w Rozpr. XIII, 22, pisał o niej Brückner w JA. X, 276 i 403, w Rozpr. XXV, 256 i w Lit. Rel. III, 141, gdzie określał czas powstania tego modlitewnika, dochodząc do wniosku, że jest on późniejszy od Modlitewnika Konstancji z r. 1527. Pieśń składa się ze zwrotek trzywierszowych, związanych jednym rymem, jak to jest i w oryginale łacińskim, ale zwrotkę 7 zepsuł wtręt kilku wyrazów zbytecznych, a ósma stanowi zakończenie całości zupełnie prozaiczne.

Z innych pieśni oddzielnych niewiele już nas doszło z pierwszej połowy wieku XVI. Zwykłym ośmiozgłoskowym wierszem napisana pieśń o św. Jopie (32 czterowierszowych zwrotek), znana z odpisu Szymona Dziewieckiego (r. 1524) z Wiślicy (w kopji Żegoty Paulego); przechowała się też w zbiorze „Pieśni postne" z niektóremi późniejszemi wtrętami. Według poprawnego odpisu podał kilka jej strof Brückner w Lit. Rel. I, 209—211 (w pisowni zmodernizowanej).

Tę samą formę wersyfikacyjną ma pieśń „O Maryja kwiatku panieński", zawierająca 15 czterowierszowych zwrotek, a zapisana w rp. Kras., gdzie się znajdują „Wigilje za umarłe ludzie"; jest od nich nieco późniejszą. Wydrukował ją Bobowski w Rozpr. XIX, 69—71.

Inne pieśni zachowały się tylko w późnych odpisach lub drukach; jedną z takich, może starszą od innych, jest drukowana około połowy wieku XVI pieśń o św. Krzysztoforze, może ułożona jeszcze w XV wieku, gdyż znać na niej silny wpływ legend cudownych z dawnych pasjonałów. Wydrukował ją Wiszniewski w Hist. lit. VI, 425—427 i Bobowski

w Rozpr. XIX, 330—333, omówił Bruchnalski w Przegl. Powsz. 1884, XII, 76 i Brückner w Lit. Rel. I, 211, gdzie dość nieprawidłową miarę wiersza sprowadził do 8-zgłoskowej, uważając, że w takiej właśnie miała być pierwotnie napisana. Zwrotek liczy 18 po 5 wierszy, zbudowanych tak, że dwa pierwsze wiersze mają rym osobny i trzy następne są także z rymem wspólnym. Jak zwykle w starszych pieśniach, mających charakter epiczny, nie chodzi tu o plastyczność obrazów; z faktami autor załatwia się krótko, po kronikarsku: w części pierwszej opisano, jak święty szukał pana najmocniejszego, któremuby służył, w drugiej — jakie męki cierpiał i jak dla Chrystusa umarł. Z właściwości językowych notuję kolejno, co więcej na uwagę zasługuje: „z plemienia obrzymskiego"; „jednąc" (= raz) por. „dwojc" w innych zabytkach, w znaczeniu 'dwakroć'; „hnet"; „wszytko mu oznajmił, o czym (= w jakim celu) chodził"; „ludzie przez rzekę przenosił"; „pan Jezus na brzegu dzieciątkiem (jako dziecię) stanął"; „dwie pannie"; „panny skoro go ujrzały, przyszedł na nie strach niemały"; „gdy ją (t. j. krwią) oko pomazał"; „smucien nie może być".

Nieraz bardzo trudno określić wiek nietylko powstania jakiejś pieśni, ale i jej odpisu; zdarzały się też nieraz omyłki: przez pewien czas uchodziła wyżej wzmiankowana „Proza o umarłych" za wytwór wieku XV, podobnie rzecz się miała z pieśnią: „Chwała, sława, wszelka cześć", którą Maciejowski oznaczył rokiem 1400 i wydrukował w Pam. II, 357, a za nim Wiszniewski Hist. lit. VI, 420 i Bobowski Rozpr. XIX, 80; ale już Nehring AS. 182 sądził, że zapisano ją około r. 1440, Brückner zaś Rozpr. XXV, 232 wykazał, że znajduje się ona w rp. bibljoteki uniwersytetu warszawskiego $1^{6}/_{2}$, gdzie też jest odpis z Opecia, zapewne jednak nie z druku, ale z rękopisu, tekst ten więc nie może być starszy nad lata 1510—22. Również dwuwiersz: „Przez twe, miła panno, pozdrowienie Racz nam uprosić u syna swego grzechom odpuszczenie", mający być resztką jakiejś większej całości, oznaczył Maciejowski Pam. II, 362 rokiem 1416 (Bobowski Poln. Dicht. 99, Nehring AS. 176), gdy Brückner Rozpr. XXV, 223 stwierdził, że wpisała go ręka wieku XVI.

Niewątpliwie wiele pieśni starszych nad połowę tego stulecia zawierają w sobie dwa obszerne kancjonały, których tu-

taj pominąć niepodobna, jakkolwiek chronologicznie nie należą do zamierzonego przez nas zakresu. Jednym z nich jest Kancjonał bibl. kórnickiej, mały tomik in 4-o, liczący kartek 183, pisany przeważnie ręką jakiegoś Hieronima w r. 1551, gdy inne ręce wpisały też pewną ilość pieśni w r. 1550 i 1555. Zbiór ten opisał Brückner w Lit. Rel. I, 193 i n., treść wierszowaną wydrukował Bobowski w Rozpr. XIX, 264—330. Drugi, Kancjonał Czartoryskich, z r. 1551, liczący kart 97, opisał Brückner w Lit. Rel. I, 197 i n., oraz pieśni z niego podał Bobowski w Rozpr. XIX, 184—264. Oba zbiory, pisane przez franciszkanów, mają pewne cechy wspólne, o których Bobowski mówi: „Niedołężna forma tych pieśni obok wyszukanej, a niekiedy nawet wykwintnej treści, każe nam w nich domyślać się przekładów i to prawdopodobnie z łaciny, chociaż pierwowzory większej ich części nie są nam znane“. Dodać trzeba, że oba te kancjonały napisano dla kobiet, gdyż w pieśniach często nawet z naruszeniem miary wiersza wprowadzono formę rodz. żeńskiego zam. męskiego. Forma wielu tych pieśni jest istotnie bardzo licha: widocznie chodziło tu w przekładach o oddanie treści z zachowaniem jako tako miary oryginału, żeby nuty nie zmieniać, natomiast o rymy nic a nic nie dbano. Jedyną pieśnią, gładko napisaną i względnie dobrze rymowaną, jest w zbiorze kórnickim „Nabożna pieśń o panie Jezusie“, wydrukowana na str. 316 - 322, ale też ułożono ją wierszem najpospolitszym, ośmiozgłoskowym; obejmuje ona 48 czterowierszowych zwrotek i opowiada cały żywot Chrystusa. Między pieśniami są też i takie, które treścią swoją dawniejsze pieśni przypominają: tak np. „O krzyżu świętym pieśń“ (u Bobowskiego str. 312—316), tegoż zbioru kórnickiego, od zwr. 9 do 15 ma treść zupełnie taką samą, jak pieśń: „Posłuchajcie bracia miła“, pod względem jednak artystycznym znacznie gorzej opowiedzianą. Znaczenie tych pieśni wersyfikacyjne zawiera się tylko w pewnej dość znacznej rozmaitości zwrotek tu użytych, zapewne wskutek naśladowania oryginałów.

Z rzadszych dotychczas typów zwrotkowych najprostszy znajdujemy tu typ, złożony z trzech równych 8-zgłoskowych wierszy, związanych wspólnym rymem, np. w pieśni (Czart.): „Narodził się nam Zbawiciel“ Rozpr. XIX, 187, przyczem kończy każdą zwrotkę refren, np.:

Gdy panna syna powiła,
Światłość niebieska świeciła,
Ludziem pokój objawiła.
Alleluja, alleluja.

Refreny, zwłaszcza w pieśniach kolędowych, radosnych, spotykamy dość często, np. w pieśni „W Betleem tej nocy“ (Czart. Rozpr. XIX, 205) lub „Boga nam i człowieka“ (Czart. ib. 200), złożonej z wierszy 7-zgłoskowych, z których ostatni w zwrotce czterowierszowej każdej powtarza się niezmiennie. Niekiedy bywa refren dwuwierszowy, jak w pieśni: „Maryjej wywodzenie“ (Kórn. ib. 291), albo nawet trzywierszowy: „Dzisia dzień obrzazania“ (Czart. ib. 208).

W wierszach równych trzynastozgłoskowych ze średniówką po 7-ej zgłosce (7 + 6) mamy tu napisane tylko dwie pieśni: „Toć jest miejsce duchowne“ (Czart. ib. 217) i „Jezu Kryste wszechmocny, wejrzyj dzisia na mnie“ (Kórn. ib. 328), ale w pierwszym wierszu zrobiono błąd, napisawszy „Wszechmogący“, przez co wiersz stał się 14-zgłoskowym. Najczęściej z jednostajnych wierszy użyto tu 8- lub 7-zgłoskowych. Nowy typ wiersza 14-zgłoskowego (8 + 6) znajdujemy w pieśni: „Ej, dzieciątko z panny czystej jest się narodziło“ (Czart. ib. 197); cztery takie wiersze łączą się w zwrotkę z rymami parzystemi. Nie mamy tu zato przykładu łączenia regularnego wierszy 8-zgłoskowych z 6-zgłoskowemi w pary, a tylko w jednej pieśni na zwrotkę składają się dwa wiersze 8- i dwa 6-zgłoskowe, mianowicie w pieśni: „Nasz Kryste namiłościwszy“ (Czart. ib. 236):

Nasz Kryste namiłościwszy
Baranku boży prawdziwy,
Cnot wszytkich studnico,
Boże wierne ciało.

Częściej łączą się wiersze 8- i 7-zgłoskowe i to w dwu pieśniach jednakowo po trzy pary w zwrotce z rymami przekładanemi: „Witaj Jezu przenasłodszy“ (Czart. ib. 183) i „Płaczy dzisia, duszo wszelka“ (Kórn. ib. 310); system rymów jest lepiej wytrzymany w tej drugiej, ale także niezupełnie, np.:

Płaczy dzisia, duszo wszelka,
Łzy wylewaj obficie,
Rozmyśl[ajże] mękę wielką
Pana swego serdecznie.
Jezus miły wszyćki krzywdy
Za nas cirpiał okrutne.

Z połączonych wierszy 7- i 6-zgłoskowych po jednemu naprzemian składają się pieśni: „Dzisia dzień narodzenia“ i „Stała się nam nowina“ (Czart. ib. 212 i 214). Okazuje się przeto, że wiersze 13-zgłoskowe są, u nas przynajmniej, starsze od łączonych wierszy 7- i 6-zgłoskowych, a także wiersz 14-zgłoskowy ukazuje się wcześniej od łączonych wierszy 8- i 6-zgłoskowych, co przemawia przeciwko teorji, wywodzącej genezę wierszy dłuższych ze zrastania się z sobą wierszy krótszych. Tu raczej mielibyśmy proces historyczny odwrotny.

Ukazują się też tutaj i wiersze 11-zgłoskowe, tak mało dotychczas rozpowszechnione u nas, zawsze tylko w połączeniu z innemi; w pieśni: „O duszo moja“ i w drugiej, bezpośrednio po niej następującej: „Przyjął dziś pan Bóg“ (Czart. ib. 192 i 193) znajdujemy zwrotkę, tem tylko różniącą się od safickiej, że czwarty jej wiersz liczy 6 zgłosek; w pierwszej zwrotce pieśni pierwszej są w dwu pierwszych zwrotkach rymy wewnętrzne, w innych wszędzie tylko krańcowe parzyste, mocno zaniedbane:

O duszo moja, oto miłość twoja
Z nieba zstąpiła, w pannie się złożyła,
Pan Jezus, ciebie szukając, żałując,
Do nieba wzywając.

Takież 11-zgłoskowe wiersze wchodzą w skład bardziej skomplikowanej zwrotki siedmiowierszowej w pieśni: „Już cię żegnamy“ (Czart. ib. 203), gdzie druga zwrotka posiada dokładniejszą budowę od pierwszej:

Już cię żegnamy, o naświętsza Panno!
Ubłagaj grzesznym to miłe dzieciątko:
Niechaj nyna, nyna,
A nas nie zapomina,
Kiedy zemrzemy,

Aby nas przyjął na gody
Do swej wiecznej chwały,

Stałą średniówkę (4+6) mają wiersze 10-zgłoskowe w pieśniach: „Czemu płaczesz, Jezu“ i „Nasz zbawiciel, pan Bog wszechmogocy“ (Czart. ib. 204 i 242). Pierwsza ma zwrotki takiej budowy: 6, 6, 10, 10, 10, 10 z rymami parzystemi:

Czemu płaczesz Jezu?
Aza zimno czujesz?
Azali cię matka nie odziała?
Azali cię miła nie przyjęła?
Azali cię miła nie piastuje?
Azali cię słodko nie miłuje?

Druga z tych pieśni ma inną budowę zwrotek: 10, 10, 5, 10 także z rymami parzystemi, a jest zwrotek takich aż 62, z rytmem prawie wszędzie zupełnie dobrze zachowanym:

Nasz zbawiciel, pan Bog wszechmogący,
Jezus Krystus nazarański w trojcy
Wstał zmartwych ninie
Uwiesielił ludzkie pokolenie.

Nowością rytmiczną są wiersze 10-zgłoskowe (3+7), przeplatane regularnie z innemi; są one w pieśni: „Angioł pasterzom mówił“ (Kórn. ib. 309), gdzie średniówka (z jedynym wyjątkiem) jest umiejscowiona po trzeciej zgłosce; wchodzą one do zwrotki pięciowierszowej: 7, 7, 10, 7, 6:

Angioł pasterzom mówił:
Chrystus się nam narodził
W Betleem, niebarzo podłym mieście,
Narodził się w ubostwie
Pan wszego stworzenia.

Wreszcie wiersze 10-zgłoskowe, z takąż średniówką (3+7), ukazują się w połączeniu z również niezwykłemi, bo 13-zgłoskowemi, mającemi średniówkę nie po 7-ej lecz po 6-ej zgłosce. Wiersze te wszystkie nie sprawiają wrażenia muzykalnego, gdyż trudno w nich rytm pochwycić. Zwrotek trójwierszowych: (6+7), (6+7), (3+7) znaczną ilość, bo 59, zawiera pieśń: „W Na-

zaret dziewica“ (Kórn. ib. 298). Przytaczam z niej dwie pierwsze zwrotki:

W Nazaret dziewica, czysta panna Maryja,
Pozdrowienie wzięła od świętego angioła
Imieniem świętego Gabryjela,
Ta, panna wielebna, mata boża, Maryja,
Świętej Anny corka, cudniejsza niż lilija
I owszem tysiąckroć, niżli lilija.

Z innych typów zwrotkowych zaznaczamy jeden niezwykły, do którego wchodzą wiersze krótkie, czterozgłoskowe: 4, 4, 7, 7, 6, 7, w pieśni: „W jasłkach leży“ (Czart. ib. 205):

W jasłkach leży
Kwiatek śliczny,
Panieńskie porodzenie.
Jego tolą angiołowie:
Nynu, nynu, nynu,
Nie płacz, panieński synu.

Inne zwrotki stanowią kombinację wierszy krótszych, 7- i 6-zgłoskowych, w pieśni: „Przywitajmy Jezusa“ (Kórn. ib. 326): 7, 6, 7, 6 z rymami parzystemi i ze stałym refrenem:

Przywitajmy Jezusa,
Iż k nam raczył przyci,
Raczył się nam narodzić
I z nami bydlici,
Ohej, ohej!

Wreszcie z wierszy 13-zgłoskowych i 6-zgłoskowych z rymami parzystemi w pieśni: „Podźmy do jasłek nowych“ (Kórn. ib. 284):

Podźmy do jasłek nowych Jezusa miłego,
Pozdrowmy go pokornie z serca nabożnego,
Jak pana naszego,
Krola niebieskiego.

Na wzór oryginału polskie tłumaczenie hymnu: „Te Deum laudamus“, „Ciebie Boga chwalemy“ (Kórn. ib. 294), składa się z wierszy zupełnie nieregularnych.

Kancjonały przeto dają nam dowód, że w historji wierszy

polskich nie było zastoju: starano się przyswajać coraz nowe wzory nieznanych przedtem miar wierszowych lub typów zwrotkowych, a może niektóre z tych ostatnich samodzielnie konstruowano. Mniej widać starań o dokładne utrzymanie rytmu wierszowego, a najmniej — o rymowanie. Poprostu lekceważono ten środek techniczny, wydaje się, jakby dla wierszopisów tamtejszych był on czemś obcem, posługiwano się więc rymami lub asonansami prawie tylko mimowoli, wtenczas, kiedy to nie wymagało większych wysiłków. Czy nie wskazuje to, że w ówczesnej, zupełnie nam nieznanej, poezji ludowej jeszcze rymów wcale nie używano? Tem bardziej, naturalnie, nikt wtedy nie myślał o tem, aby rymowanie udoskonalać, unikać asonansów; dopiero u Reja to dążenie widzimy wyraźnie, choć i on jeszcze miejscami posługuje się asonansami, których już u Kochanowskiego nie znajdziemy.

W obu kancjonałach najwięcej się znajduje pieśni kolędowych, ale humoru w nich jeszcze niema ani śladu, co najwyżej tylko opowiadanie, ożywione okrzykami i wyrazami, wziętemi z języka dzieci, np. w zbiorze Czartoryskich (Rozpr. XIX, 204): „Nynaj, nynaj, nynaj, a na nas racz być łaskaw“ i dalej: „ubłagaj... to miłe dzieciątko, niechaj nyna, nyna, a nas nie zapomina“; („nynaj“ to, co dzisiaj „luli“, „lulaj“).

Zrzadka w tekstach, ogłoszonych przez Bobowskiego, trafia się błąd drukarski, np. na str. 290 w zwr. 51 „Zlesz“ trzeba czytać: „Z łez“; na str. 247: „a woli“ = „awoli“. Na str. 304 wyraz opuszczony „nawiedziwszy“, a nie: „i cudnie ją“, jak się Bobowski domyśla, bo i w następnym wierszu też taki imiesłów; miejsce więc to było takie: „Helżbietę nawiedziła, nawiedziwszy pozdrowiła, pozdrowiwszy obłapiła“. Na str. 330 zwrotka 9 wyraz „zadzesle“ Bobowski objaśnia jako „zaczesne“, co byłoby niezrozumiałe, tymczasem poprostu są to „żądze złe“.

W obu tych obszernych zbiorach znajdzie się coś i dla gramatyki; notuję z oznaczeniem str. to, co zauważyłem przy przeglądaniu treści: w zakresie pisowni oprócz sporadycznych wypadków: „pułnocnego“ 189, „zazenie“ (żarzenie) 268 i nowego sposobu pisania: „obficie“ 310, u niektórych przepisywaczy występują specjalne systemy oznaczania pewnych głosek; tak *ś* oznacza się przez: *ys* lub *ysz*: *stumpileys* 193,

zeysz (żeś) 206, *odpuysc* 206, *wsitekeys* 212, *czoys* (coś) 215, *iakoysz* 216, *iesteysz* 216. Od str. 225 do 229 głoska *c* wyraża się często przez *c* z apostrofem: *studnic'a, serc'u* 225, *c'o* 226, *c'ałuję* 227 i t. d. — tylko w jednej pieśni. Wreszcie w rp. kórnickim w pierwszych trzech pieśniach na str. 264—279 bardzo często *a* ścieśnione wyraża się przez *ą*.

Dla fonetyki notuję parę przykładów wymiany lub zniknięcia dawnych półgłosek: „świekier" 255, „jasłeczek" 290, „w jasłkach" 197, „do jasłek" 280, „zecknie" 268 ob. „steskniemy" 290; sposób oznaczania samogłosek nosowych, co może nie we wszystkich wypadkach jednakowo jest odbiciem sposobu ich wymawiania: „stumpiłeś" 193, „stumpić" 194, „z wesołościu" 217, „wołaju" (wołają) 307, „mięszkać" (z samogłoską nosową już w w. XV) 236. W bezokolicznikach i formach trybu rozkazującego prawie zawsze pisze się rdzenne *ę*: „żędać" 226, 267, „przystępić" 290, „osędzić" 319, „oględajcie" 216, ale zrzadka także: „żądać" 290, „oglądać" i t. d., „dzieciętko" raz na str. 287 ob. zwykłego „dzieciątko", „błędzenie" 233; w imiesłowach nieodmiennych *-ący:* „stojący" 270 ob. częstszego *-ęcy*: „klęczęcy" 280 i t. d. p. niżej. Dość często wymienia się wzajemnie *i* z *e*, np. „powim" 300, „możym" (możemy) 320, „będzim" 322, „będzimy" 290, „pościelimy" 326; ob. „widziemy" 199, „odchodziemy" 234, „prosiemy" 240, „prosiemy" 242, „straciemy" 251, „chwalemy" 295, „położemy" 326, a także w D. pl. „wszystkiem" 261; wymiana *i* na *e* przed *ł, l* w prtcp. praet. act. „chwaleli" 195, „beli" 241, „wierzeli" 248, „uwieła" 253, „męczeli" 259, „dziecię chwileło" 325 ob. „rozkwieliła" 261; prawidłowe *e:* „zmierzył się" (t. j. sprzymierzył się) 257; zam. dawnego *y* mamy *e:* „powstał z marwe" 240, „zmartwewstać" 240, „zmartwewstałemu" 242, „wzmartwewstałego" 305 ob. „zmartwywstania" 248. Podobne też wahania między *o* i *u:* „tulić" 188, 288 ob. „utoliła" 209, „toliła" 289; „jedorny" 287 ob. „piękurny" 221; *u* zam. *o* zwłaszcza przed *m:* „ustum" 226, „bychum" 249: także: „całuwał" 318. Drobniejsze zjawiska w zakresie samogłosek: „poćwiardzona" 319, „wyleli" 311, „wylenie" 310 (zam. „wylali", „wylanie"), „napirwy" (napirwej) 235, „rozmiesz" (rozumiesz) 299. Często zachowuje się tu stan wokalizmu dawniejszy, np. „ojcewie" 245, „cesarzewi" 274, „krolewie" 278, „krolewi" 286, ale: „pasterzowie" 281; także:

„kożdy“ 189, „włosne“ 236, „osiełkiem“ 286, „cypresową“ 290, „gorące“ (gorąco) 225, 267, „wjachali“ 220, „lutość 211. W zakresie spółgłosek stare formy: „obrzym“ 285, „szczedł“ (zszedł) 236, „obinę“ (obwinę) 196, „obijano“ (obwijano) 261, „śrzod“ 305 ob. „pojśrzodek“ 212, „ujźrzał“ 266; także „dziedzistwem“ 295; niekiedy wahania: „skrzesić“, „wskrzesić“ 244; metateza: „wzjastowanie“ 303, tak samo w Katechizmie z r. 1543; dodane *w:* „wzmartwewstałego“ 305. Inne zjawiska sporadyczne: „stanyey“ (stajniej) 292, „podcież“ (pódźcież) 244, „chwileło“ (kwiliło) 325, „mgły“ (mdły) 236, „białłe“ 321. Pod wpływem analogji do przymiotnika: „łaczny“ utworzono czasownik: „łacznąć“ i stąd forma: „łacznącego“ 196, 211, 305. Starsze formy mamy też: „ogrodziec“ (później „ogrojec“) 302, „sejmie“ (zdejmie) 260, „zjęli“ 260, „zjęte“ 302, „zumiała się“ 324, „zumieli się“ 277, 280.

W odmianie rzeczowników formy V. sg. „moj panice“, „witaj krolewice“ 304, „o dnie“ (dniu) 199; inne formy przypadkowe: „mszą zaczęto“ 218, „w wyspu“ 219, „o bodze“; N. pl. „poeci“ 296; „trzej krole czekali“ 277; Ac. pl. „święte ojce“ 245, „ludzie z Bogiem zgodzi“ 213; różne formy I. pl. „darmi“ 220, „znamionmi“ 234, „dziedzicmi“, „towarzyszmi“ 236, „jasłkami“ 278, „głosy k niemu wołajmy“ 308; L. pl. „w zamcech“ 190, „na organiech“ 272, „w jasłkach“ 197; dualis: „dam cię dwiema zwierzątkoma“ 196, „ukazał się dwiema“ 249. Deklinacja imienna przymiotników: „łoża ciepła nie znając“ 231, „na wielkę noc“ 242. Przymiotnikowa deklinacja rzeczowników: „sta[j]niej“ 292, „do otchłaniej“ 282, „sędziemu“ 321; L. sg. fem. przymiotników: „na ziemi zmarzłe“ 195. Z konjugacji: „bierzę“ (biorę) 243, „pismo nie kłama“ 298, „gora“ (pała) 227, „goraję“ (pałam) 268 ob. „gore“ (pała) 268, „nie słusze“ (nie należy) 243, „nie“ (niema) 290, 291, „czciła“ (zam. „cztła“, czytała) 298, „jać was... nie obłupił“ 243 bez słowa posiłkowego, „zlęknęła się“ 323, formy: „całuwał“ 318, „całuwając“ 208, 288, „pocałuwając“ 209 ob. „całuję“ 265. Obok zwykłych form imiesłowu nieodmiennego na *-ąc* mamy też forwy na *-ący, -ęcy:* „dwor niebieski chwali ciebie stojący przed tobą w niebie“ 270, prawie stale z *ę:* „Osieł z wołem klęczęcy głowy swoje nakłaniali“ 280, „Dziecię w stajni leżęcy barzo jest płakało“ 286, „Leżało tak dzieciątko na ziemi pła-

częcy“ 286. „Mówiła tak jeszcze modlęcy się“ 298. „Przywitała je matka pokornie rzeknęcy“ 286. „Odpowiedział anioł boży rzekęcy“ 301. Raz z końcówką *-e:* „Częstokroć ji całował, tulęce je pilno“ 288.

Ze składniowego użycia przypadków: „Wszech naostrzejsza“ 238. „Starł moc satanowi“ 239. „Dalej mu (go) cierpieć nie możym“ 320. „Matuchną swoją pocieszył je“ 245. „Syna panną (t. j. będąc panną) miała“ 222. „Ona ma go narodzić, dzieciątkiem na rączkach swoich nosić“ 299. „Samą wiarą zrozumiesz, tylko nie mieszaj rzeczą“ 234. „Jest śmiercią złym, żywot dobrym“ 235. Użycie form przypadkowych z przyimkami: „Dzieciątko namilejsze bez siebie rownego“ 285. „O żywność pracowali“ 263. „Dziękujmy ojcu z nieba z przenajświętszego chleba“ 251. „Z manną ciebie [Chryste] znaczyli“ 235. Użycie bezokolicznika: „Jeśli go tamo być uznam“ 221; partykuł: „Salomon zawołał: bym cię braciszku oglądał!“ 282. „Ukaży ojcu twe rany, za nas zabierze do siebie“ 270. „Za nic wiesz?“ 287. „Weźmi ji ale k sobie“ 287. Spójniki: „Lub go pilnie strzegli stroże, a wżdam on powstał“ 241. „Duchem świętym był oświecon, niż mu był ten skarb polecon“ 274. „Ledwy słow dokonać mogła swoich, aliciem Krystus... wszytkie pozdrowił“ 247. „Nie może mi nic przekazić, ależe sam Bog chce dopuścić“ 269. Składnia zgody: „Calutką sześć niedziel“ 289. Dawne formy zaimka: „jen“, „jenż“, podobnie jak w BZ, ukazują się tu w funkcji spójników nieodmiennych: „Oglądajże moje święte rany, jenż są zakrwawione“ 249. „Wielką boleść w sercu miała, jen roztropną się rządziła“ 252. Atrakcja: „w ocemgnieniu“ 323. „Troj“, „oboj“ w znaczeniu ‘trojaki’, ‘dwojaki’ mają przy sobie rzeczownik w liczbie poj.: „Ten dziw troj“ 285. „Pod oboją osobą“ 235. Rzadsze i mniej zrozumiałe wyrazy wybrał Bobowski w dołączonym na końcu książki słowniku ze wszystkich ogłoszonych przez siebie pieśni. Tu zaznaczę tylko: „niestojcie mnie grzesznej“ 214 i podobnie 315 ob. formy „niestocie“ 299, co później zmieniono na: „niestoty“, „niestety“; „jużej“ (już) 246, „ledwy“ (ledwo, ledwie) 247, „niczej“ (nic) 268, „odkupać“ (odkupować) 293, „bogosławić“ 295, „naprzejmy“ (jeden przez drugiego) 319, „hewdzie“ (tutaj) 326. Błędne objaśnienia Bobowskiego poprawia Brückner w Rozpr. LV, 237—8, np.

jedorny = jedyny a nie „indyczy“, *pęga* = bicz a nie „wiązka, kawał“ i t. d.

O niektórych późniejszych pieśniach katolickich z w. XVI dał wiadomość Brückner w Bibl. Warsz. 1893, IV, 432—439, gdzie też kilka tekstów wydrukował. Pominęliśmy je, zarówno, jak i niektóre inne, np. „Sdrowa bucz Maria“ z połowy w. XVI (Bystroń w Pr. Fil. I, 391, Bobowski Rozpr. XIX, 177), drukowaną w r. 1546 „Pieśń a prośba człowieka krześcijańskiego“, inną w r. 1549 „Boże ojcze, przy słowie twem“ (Bobowski ib. 170) lub w r. 1550 „Pieśń o narodzeniu pańskim“ i „Pieśń druga o przyjściu pańskim w ciało“, jak również inne, znane tylko z tekstów drugiej połowy XVI stulecia. Wcześniejszym od katolickich jest kancjonał protestancki Jana Seklucjana „Pieśni duchowne a nabożne“ w Królewcu 1547, przedruk Wierzbowskiego w Bibl. Zap. Poetów i Prozaików Polskich, Warszawa 1897.

B. Wiersze religijne i świeckie.

Inaczej niewątpliwie przedstawiałaby się oczom naszym świecka twórczość wierszopisarska z początków wieku XVI, gdyby do nas w pierwotnej postaci doszły wszystkie utwory, wówczas napisane. O ile jednak sądzić można z dawnych inwentarzy księgarskich i niektórych innych świadectw, wiele pism zupełnie zaginęło, niektóre drobniejsze przypadkowo dopiero teraz znajdujemy po różnych zbiorach, inne wreszcie znamy tylko z wydań późniejszych.

Właśnie tylko albo w okruchach, albo w późniejszych edycjach zachowały się pisma Biernata z Lublina[1]), który ok. r. 1515 był sekretarzem i, jak się zdaje, także lekarzem Jana Pileckiego[2]). Największem i najważniejszem jego dziełem był przekład żywota Ezopa i bajek Ezopowych, zachowany w egzemplarzu bibljoteki kórnickiej z r. 1578. Książka, ta, którą

[1]) Przyczynek do jego życiorysu podał referat Fr. Pułaskiego „Nowe szczegóły o Biernacie z Lublina“, Sprawozd. Tow. Nauk. Warsz. 1911, zesz. 4, Wydział Jęz. i Lit. Nr. 2, str. 23—35. Według Brücknera, Pam. Lit. XIV, 134, pomieszano tu Biernata z Lublina z całkiem inną osobistością tegoż imienia. [2]) P. str. 333.

nowo przedrukował Chrzanowski w „Bibljotece Pisarzów Polskich“ Nr. 55, Kraków 1910, nosi tytuł: „Żywot Ezopá Fryga Mędrcá obyczáynego, y z Przypowieśćíami iego: z niektorymi też inych sławnych Mędrcow Przykłády osobliwymi, á bárzo śmiesznymi i też krotochwilnymi etc. W Drukárni Stánisławâ Szarffenb: Roku 1578“.

O tym „Ezopie“ i jego tłumaczu pierwszy dał wiadomość J. Muczkowski w krakowskim „Dwutygodniku Literackim“ Nr. 11 z 1 września r. 1844, str. 321—30, w artykule p. t. „Bernard z Lublina“, gdzie, powołując się na świadectwo Pudłowskiego z r. 1634, że „Bernat z Lublina przed stem i dwunastom lat“ pisze wierszyki o księżach „w przemowie na Ezopa“, wnioskuje, że dzieło to po raz pierwszy ukazało się w r. 1522. Potem znowu o Biernacie zapomniano, aż dopiero w r. 1902 Brückner poświęcił mu znaczną część swej pracy p. t. „Ezopy polskie“, która wyszła w Rozpr. XXXIV, 163—235 i jako osobna odbitka. Pisze on tu, że obok „Żywota Chrystusowego“ (Opecia) dla prozy, staje dla poezji, jako pierwsze dzieło cenne i poważne, jako pierwsze większe jej dzieło, nasz „Ezop“. Składa się on z dwóch części: pierwsze 28 kart, z drzeworytami niemieckiego pochodzenia, zawiera żywot Frygijczyka; drugich 43 — przypowieści. Część pierwsza, jak to wykazał Brückner, jest przekładem łacińskiego tekstu „Żywota Ezopowego“ w opracowaniu humanisty włoskiego Rinuccio d' Arezzo czyli Rymicjusza z połowy wieku XV. Przekład jest naogół wierny, miejscami niewolniczy, niekiedy z własnemi dodatkami Biernata, niekiedy błędny, gdy Biernat nie mógł zrozumieć trudniejszych miejsc oryginału. Są więc wady i ułomności w jego pracy, ale z drugiej strony — pisze Brückner (ib. 169) — należy uznać odwagę Biernata wierszowania tego, co wszyscy inni, i Steinhövel (tłumacz niemiecki), i czeski tłumacz (obaj z w. XV) prozą oddawali... „Wiersz jego gładki i potoczysty, daleki od wszelkiej wybredności, stoi na jednej linji z wierszami Dialogu o Polikarpie i śmierci, lub z wierszami Rejowemi; rymy liche, gramatyczne, albo asonanse zamiast istotnych rymów; zato formy wierszów (ośmiozgłoskowe dwójki rymowane), formy, całą tradycją średniowieczną uświęconej, przestrzegał Biernat z wszelką starannością. Prawda, na podstawie tekstu drukowanego ani tej zasługi nie moglibyśmy jemu przy-

znać, gdyż trafiają się ciągle wiersze 9, 10, 11 i 12-zgłoskowe, rzadko krótsze, 7-zgłoskowe; lecz nietrudno o dowód, że oryginał Biernatów podobnych usterek wcale nie znał; kopista jego rękopisu zastępował formy starsze, krótsze, nowszemi, dłuższemi; dodawał przyimki; wtrącał całe słowa, aby formę modernizować, a wiersz popsować". Na poparcie tego daje Brückner kilka poprawek tekstu, nieraz idąc w tym kierunku za daleko, np. twierdząc, że zamiast „tedy" trzeba nieraz czytać „ted", albo zamiast „się" — samo „ś", czasem jednak i to nie wystarcza, np. Brückner pisze: „wiersz: „Natychmiast k niemu posła posłał" można w najrozmaitszy sposób poprawiać", ale sam dochodzi do przekonania, że i Biernat nie jest tu bez winy: „Nie usuniemy jednak — pisze — wszystkich omyłek i braków w ten sposób: pozostają inne, które na karb Biernata, t. j. tłumacza samego, odliczyć musimy", upatruje ich jednak tylko w opuszczeniach niektórych szczegółów i miejscami w pomyleniu treści. Mybyśmy przynajmniej część rytmicznych niedokładności także samemu Biernatowi przypisali; przecież nawet u Mickiewicza lub Słowackiego niejeden błąd rytmiczny się znajdzie; dbałość wielką o jednostajne utrzymanie rytmu w wierszach, najwcześniej u Reja, a zupełną dokładność dopiero u pierwszego Kochanowskiego spotykamy.

Druga część pracy Biernata, zbiór bajek, przypisywanych Ezopowi, według Brücknera jest samodzielniejsza od pierwszej: przedewszystkiem do tego zbioru weszły bajki, wybrane z różnych źródeł, następnie Biernat wprowadza do nich spostrzeżenia własne i wycieczki satyryczne przeciw panom lub duchowieństwu, wreszcie zamieszcza w nich wiele przysłowi: „końcowy morał — pisze Brückner (l. c. 177) — epimythion, poprzedza u niego streszczenie moralizające, sens i cel bajki, w samym tytule, niby jej promythion, wyrażone najczęściej w formie przysłowia polskiego. Więc zamiast: „O skrzynnej myszy" (pierwsza bajka Abstemjusza) czytamy u Biernata w tytule: „I ci chleb jedzą, co domu nie wiedzą"; dalej: „Bez prace nie będą kołacze"; „Kto zazdrościw, ten sobie krzyw" i t. d.

Świadectwo Pudłowskiego o wczesnem pochodzeniu „Ezopa" Brückner popiera analizą językową zabytku, nie powołując się przytem na zasób wyrazów, gdyż te zebrał w osobnym słowniczku (również i wydanie Chrzanowskiego ma na

końcu słowniczek), ale ograniczając się do właściwości gramatycznych. „Do takich należy — czytamy tam (l. c. 188) — częste „jest“ i „są“ przy czasie przeszłym, np. „jest zopytał“ zam. zapytał, „jej odeszcia jest żałował“, „trębacza są ułapili“ i t. d.; najbardziej uderza używanie liczby podwójnej, tak stałe i obfite, że próżnobyśmy u spółczesnych czegoś podobnego szukali, np. (Ksant i uczeń): „pierścieniesta założyła“; (Ksant i Ezop znaleźli skarb, rzekąc): „Weźmwa ji do domu, Niepowiedajwa nikomu... także uczyniwa, Napoły sie rozdzieliwa; Potymesta szła pospołu; zakazałasta sie sobie; obadwasta wsporna była“ i t. p.... Podobnie znachodzimy u przymiotnika formy tak zw. krótsze: „mając rozum prętek“, „nie raczyż smucien być“, „nie tak był medł“ (częste), „bywa stał“, „lubo jest tań, lubo droższy“, „kiedyżem w nocy świebodzien“ i t. d.... imiesłów przeszły jeszcze na *-w* się kończył, nie na *-wszy*“. Dalej jeszcze Brückner przytacza formy stare: „śniadła“, „śniewa“ (= zjemy) i t. d., formy trybu rozkazującego na *-i*, np.: „Już mię dalej nie kłopocy“, „mnie już raczy rozkazać“, „taki mi pry jęczmień rości, by nie mial plew ani ości“ i t. d. Prócz tego 2 os. l. poj. zawsze „by“ nie „byś“, nadto stare formy: „odpoczynął“, „żędać“, „oględać“, „posędzać“, „wścięgać“, „zwięży“ (= związ), „oględować“, „w szpatnym sędzie“ (t. j. naczyniu), „cudzych sędów“ i t. d.

Język Biernata w tych słowach charakteryzuje Brückner (l. c. 189): „Musimy dla poprawności, gładkości, czystości języka Biernatowego największe wyrazić uznanie. Od jednego razu, jakby za skinieniem różdżki jakiejś czarodziejskiej, ustają owe niedołęstwa językowe, szpecące dotąd tłumaczenia i przeróbki polskie... Opeć i Biernat, za nimi Jan z Koszyczek, Andrzej Glaber i Marcin Wolski-Bielski starają się o to, by ich polszczyzna nie była trudniejszą do wyrozumienia, niż bywała łacina sama; żeby laik nietylko polskie słowa składał, lecz je rozumieć mógł; jak okropna pstrocizna dawnej rękopiśmiennej ortografji ustępuje jakiej takiej normie drukarskiej, tak poprawia się i język. Przedewszystkiem uderza u Biernata brak czechizmów, słabej strony tylu dawnych pomników polskich... Tak samo wystrzega się on słów łacińskich, tylko z „istrixem“ rady sobie nie dał i tak go zostawił; a chociaż z Lubelskiego

pochodził, próżnobyśmy i jednej ruskiej formy czy słowa u niego patrzyli".

Drugim większym utworem, przypisywanym Biernatowi, jest „Dialog Palinura z Charonem" czy raczej z „Karonem", bo w tekście tej użyto pisowni. Znamy tylko większy jego fragment, wydany z zachowaniem ważniejszych właściwości pisowni oryginału i z wyczerpującym wstępem przez Fr. Pułaskiego w wydawnictwie „Collectanea bibljoteki ordynacji hr. Krasińskich" Nr. 2, Warszawa 1909 (Rec. Łosia w Roczniku Slawistycznym IV, 80 i n.). We wstępie wydawca podał wyniki pracowitych swych studjów nad tym prawie przypadkowo zachowanym szczątkiem ciekawego z wielu względów zabytku i wnioski swoje oparł na mocnych fundamentach. Przedewszystkiem więc na podstawie znaków wodnych papieru i kroju czcionek oznaczył, że książkę wydrukował Hieronim Wietor między r. 1536 a 1542. Dalej wykazał, że jest to tłumaczenie utworu, niegdyś przypisywanego niesłusznie Lukjanowi z Samosaty i wydanego po raz pierwszy p. t. „Luciani Palinurus" przez Rinuccia w Rzymie około r. 1470. Analiza języka utworu wykazała, że napisano go w początkach wieku XVI i że zarówno technika wiersza, jako też zasób wyrazów są tu takie same, jak w „Ezopie" Biernata Lubelczyka. „Dialog" jest pisany wierszem 8-zgłoskowym, parzysto rymowanym, jak „Ezop", nieraz z rytmem popsutym, którego poprawić niepodobna bez zmian zbyt ryzykownych i dowolnych; niektóre wiersze zamiast ośmiu mają po 9, 10, a niekiedy po 7 zgłosek, rymy w nich są niedołężne, czasem znikome asonanse gramatyczne, np. ucisnął — wziął, obcych — wszytkich, nasadził — zbawił, być — przyść i t. p.

Co więcej, stosunek tłumacza „Dialogu" do oryginału jest zupełnie taki sam, jaki charakteryzuje Biernata w odniesieniu do wzorów „Ezopa": miejscami przekład jest wierny, ale często tłumacz pomija jedno, dodaje od siebie drugie i to nietylko ze względu na potrzeby, związane z techniką wierszowania, lecz dla celów ważniejszych. Mianowicie i tutaj przerabiacz zmienia tendencje oryginału zasadniczo, przeprowadzając własne kierownicze myśli, a to: 1) Stan wyższy, więc królowie, możnowładcy, bogacze i urzędnicy są zdemoralizowaną i szkodliwą kastą. 2) Bogactwo i władza tego wyższego stanu nie daje mu szczęścia. 3) Tylko stan średni przy miernych dostatkach i nie-

ubieganiu się o władzę i znaczenie daje zadowolenie wewnętrzne i nie naraża na troski. Ponieważ podobne tendencje wyraźne są i w „Ezopie“, przeto najprawdopodobniejszem przypuszczeniem, opierającem się na treści przekonań pisarza, na języku i właściwościach techniki wierszowania, wreszcie na przypuszczalnej dacie napisania utworu, jest to, że i „Dialog Palinura z Charonem“ wyszedł z pod pióra Biernata z Lublina.

Wydawca kończy swój wstęp słowami: „A jeżeli tak jest w istocie, jeżeli dialog nasz jest utworem Biernata, to nowa przybywa chwała temu dotąd prawie nieznanemu patrjarsze poezji polskiej, trzymającemu jej berło przed Rejem“.

Znaczenie „Dialogu“ dla historji wersyfikacji naszej jest bardzo niewielkie, gdyż panuje w nim, jak w „Ezopie“, niepodzielnie dawna moda ze wszystkiemi jej wadami i błędami. Niepodobna tu dostrzec żadnego postępu. Natomiast w dziejach rozwoju naszego języka literackiego „Dialog“, a tem bardziej „Ezop“, zapewnia Biernatowi miejsce poczesne, „Ezop“ bowiem znacznie „Palinura“ przewyższa.

„Palinur“ po „Rozmowie mistrza ze śmiercią“ jest najdawniejszym dialogiem polskim. Ta forma literacka dialogu, bardzo dogodna do przedstawiania różnych zapatrywań na ważniejsze zagadnienia czyto społeczne, czy religijne, rozpowszechniła się w w. XVI bardzo. Nie dziw: przedewszystkiem bowiem przez wprowadzenie dwu lub kilku adwersarzy autor mógł rzecz, skądinąd ciężką, zawiłą, nawet nudną, znacznie ożywić, nawet udramatyzować, a przez to uprzystępnić; wiadomo, że niektóre dialogi odgrywano na scenie wobec licznej być może publiczności. Po wtóre autorowi łatwo było w dialogu sprawę oświetlić ze stron różnych, wprowadzając zapatrywania na nią niezgodne, a przytem, będąc panem dyskusji, mógł też autor tendencyjnie zarzuty, z któremi się nie zgadzał, wypowiadać w formie słabszej, ale dość dla czytelnika sugestywnej, by je potem zbić argumentami mocnemi, które jego własne przekonanie popierały. Dialogi Reja, nawet pisane przypuszczalnie przed ogłoszeniem „Krotkiej rozmowy miedzy trzemi osobami, panem, wojtem i plebanem“ w r. 1543, pomijam, jako powszechnie znane i tylekroć omawiane. Inne dialogi, jak „Prostych ludzi w wierze nauka“, lub „Komedja o mięsopuście“, obie znajdujące się w rp. Pet. Pols. Q. XIV, 53, zapewne już

z połowy wieku XVI pochodzą; wydał je Kalina: pierwszą w Pr. Fil. III, 313—50, drugą tamże II, 538—63. Ogłosił z nich dawniej wyjątki Maciejowski Dod. 150 i n., a o rękopisie pisał Brückner w JA. XII, 154—5 i w Lit. Rel. I, 193, który w studjum swojem „Mikołaj Rej", Kraków 1905, str. 62 zbija mniemanie, jakoby „Prostych ludzi w wierze nauka" miała być utworem Reja.

Dialogi jednak, choć je niekiedy grano na scenie, nie mają żadnego związku genetycznego z utworami dramatycznemi, z grami istotnemi, brak w nich bowiem zasadniczej cechy dramatu, t. j. akcji, zawiązania i rozwiązania intrygi. Nie zdawano sobie z tego sprawy i dlatego niekiedy dialogi, jak np. ten o mięsopuście, nazywano komedjami. O najdawniejszych przedstawieniach teatralnych w początkach wieku XVI wzmiankuje Brückner w Dz. lit. pols. I, 72; zaznaczywszy, że wzmianki o dawniej już odgrywanych misterjach i o dialogach pochodzą dopiero z wieku XVI, dalej pisze: „Równocześnie zaczynali żacy widowiska sceniczne na zamku krakowskim, lecz sztuki ich były pióra humanistów niemieckich, np. Jakóba Lochera „Sąd Parysów" o jabłku złotem między trzema boginiami, przedstawicielkami życia rozmyślającego, czynnego i rozkosznego, albo tegoż „Wizerunek tragiczny" o naradach i uchwałach wojennych mocarzy chrześcijańskich przeciw srogiemu Turkowi, oba dramaty wystawione przez mistrza Stanisława z Łowicza, jako reżysera, roku 1522, nawet nie pierwsze tego rodzaju. Najsłynniejsze z tych dramatów szkolnych, np. właśnie ów „Sąd Parysów" Lochera albo „Akolasta" (Niemrawę, parabolę o synu marnotrawnym) Gnapheusa, mistrza elbląskiego i inne, tłumaczono nawet rychło na polskie". Ów przekład sztuki Lochera „Judicium Paridis", po polsku „Sąd Parysa, krolowica Trojańskiego", wyszedł dopiero w r. 1542 w Krakowie u Hieronima Wietora. Jedyny znany egzemplarz znajduje się w Lublinie, w Bibljotece Publicznej im. Łopacińskiego, który książeczkę tę znalazł, opisał i wydał w Pr. Fil. V, 455—515. Wydawca dodał tu obszerny wstęp, w którym charakteryzuje i oryginał łaciński i przeróbkę jego polską. Sztuka w oryginale dzieli się na cztery akty i trzyma się dość wiernie mitu: niezaproszona na wesele Peleusza i Tetydy Niezgoda rzuca jabłko z napisem „dla najgodniejszej". Na rozkaz Jowisza, Parys ma przysądzić jabłko

jednej z bogiń i wybiera Wenerę. W nagrodę od niej uzyskuje miłość Heleny, co pociąga za sobą wybuch wojny trojańskiej; trzy pierwsze akty kończą się intermedjami, czwarty zaś — trzema monologami, wychwalającemi żywot rozkoszny, pracowity i kontemplacyjny. W przeróbce polskiej tekst rozszerzono przez dodanie aż 144 wierszy, co stanowi prawie szóstą część całości. Przerabiacz, którego nazwiska nie znamy, niekiedy dodawał wiersze pojedyncze, czasem bez uwagi na sens, tylko dla rymu, a prócz tego, jak pisze Łopaciński, chciał on zaokrąglić akcję dramatu, ponieważ czuł, że tekst łaciński nie jest dla widza polskiego wystarczającym; dodał w akcie pierwszym zaproszenie Jowisza z boginiami przez Peleusza, w trzecim odpowiedź Parysa Merkuremu, że się zgadza przyjąć rolę sędziego, jego przybycie do Menelausa, który, odjeżdżając, powierza mu opiekę nad państwem i Heleną; w czwartym podziękowanie Parysa Wenerze za Helénę i walkę Menelausa z Parysem oraz śmierć uwodziciela z ręki zdradzonego męża, gdy tymczasem akcja w dramacie łacińskim kończy się wypowiedzeniem wojny Trojańczykom.

Sposób wykonania tej przeróbki jest bardzo niedbały: metrum elegiacum oryginału zastąpiono przez wiersze bardzo nieregularne, przeważnie 8- lub 10-zgłoskowe, między któremi trafiają się jednak i do 20 zgłosek dochodzące, rymowanie bynajmniej nie lepsze od tego, jakie w pismach Biernata znajdujemy. „W nieudolnym przekładzie polskim humanistycznego utworu łacińskiego — pisze Łopaciński — zatarła się, niestety, wszelka okrasa poezji: zamiast pięknych poetycznyeh frazesów, przenośni i zwrotów, zaczerpniętych z pisarzów klasycznych, darzy nas autor polski prostacką, gminną nawet, prozaiczną mową, pozbawioną jakby z umysłu kolorytu i stylu poetycznego“. Z „zamknienia“ tej sztuki, różniącego się od epilogu Lochera, dowiadujemy się, że „Sąd Parysa“ był przeznaczony do grania na scenie i zapewne grany najprawdopodobniej w zapusty, bo jest tu wzmianka o mającym nastąpić poście, śledziach i t. d. Na str. 501—7 Łopaciński wydrukował uwagi o właściwościach grafiki, pisowni, morfologji i składni tego utworu.

Inne podobnego rodzaju dramaty szkolne i później już wyszły z druku i egzemplarze ich się nie dochowały, jak „Akolasta“, wydanego przed r. 1547, „Sophrony“ Sebastjana z Łę-

czycy (r. 1550), albo „Tragedji żebraczej“ z r. 1552, z której zostały tylko początkowe 4 karty, zachowane w bibl. ks. Czartoryskich, a wydane z opuszczeniami przez ks. Siarkowskiego w Bibl. Warsz. 1875, III, 291—4; całość jej znamy tylko z przekładu czeskiego, por. Karásek w Sprawozd. Akad. Um. Krak. r. 1893, str. 37, Brückner Bibl. Warsz. 1895, I, 19—24 i Krczek Pam. Lit. VII, 594. Moralitet Bielskiego „Komedja Justyna i Konstancji“ jest utworem jeszcze późniejszym, bo wydano go w r. 1557 (przedruk Wierzbowskiego w Bibljotece Zapomnianych Poetów i Prozaików Polskich, VII, Warszawa 1896).

Ze sztuk religijnych, układanych na wzór dawnych misterjów, dochowała się tylko późna, na schyłku w. XVI napisana „Historia o chwalebnym zmartwychwstániu Pańskim. Ze czterech S. Ewángelistow zebrána á wirszykami spisana. Przez ksiedza Mikoláia z Wilkowiecká, Zakonniká Czestochowskiego“. Wydał ją Windakiewicz w Bpp. Nr. 25, Kraków, 1893, zaznaczając w przedmowie, że na składzie w księgarni Florjana Unglera w r. 1551 znajdowało się 200 egzemplarzy „Historyj częstochowskich“, więc utworów podobnych do utworu Mikołaja z Wilkowiecka, gdyż i jego dramat „Historją częstochowską“ nazywano. Nadto o wcześniejszych tego rodzaju wydawnictwach pisze ks. Juszyński w Dykcjonarzu II, 402: „Błędnie sądzono, iż sztuki teatralne w Polszcze i dialogi szkolne nieznane były przed jezuitami. Już około r. 1500 u dominikanów w Krakowie było wystawionem podobne widowisko: Akademicy krakowscy w szkołach parafjalnych przez żaków wyprawiali wówczas mięsopustne komedje, które z składek spektatorów znaczne im przyniosły dochody“ Brzozow. M. S. Mam sławny dialog dominikański z roku 1533, który trwał cztery dni: zaczynał się w Kwietnią Niedzielę od prologu, wystawiającego wjazd do Jeruzalem, a kończył na pogrzebie Chrystusowym w śrzodę po południu. Wybierano na to osobne miejsca, budowano teatrum kosztowne, gotowano się niemal rok. Była to cała męka Pańska w rozmowach. W tym dialogu są następujące osoby: Jezus, Marja, Magdalena, Jan, Piotr, Anieli, Cleophe, Longin, Annasz, Kaifasz, Herod, Piłat, Biskupi, 12 Sędziów, Pisarz, Woźny, Ciurowie, Djabeł, Judasz, Rotmistrz, Żołnierzy 10, Szymon, Malchus, Kucharka, Rabinów 6, Józef z Arymathji, Nikodem, Naśmiewcy, Łotrowie, Chłopiec, Ogrod-

nik, Concilium, Miłosierdzie, Pokuta, Rozpacz, Smutek, Symphonia, Echo, Miłość, Różne persony. Sztuka ta na sceny podzielona, których jest 108. Ile znam, jest to najdawniejsze dzieło tego rodzaju; poezji prawie żadnej, np.

Jesus dicit ad discipulos, qui dormiunt:
Uczniowie moi mili jesteście,
Ale czemu tak śpicie bezpiecznie?
Nie mogliście ze mną czuwać
I w małej chwili na modlitwie trwać.
Nie wiecież, że w żądości tego utrapienia
Dusza moja srodze we wszem uteskniła? i t. d.

Angelus se illi ostendit cum cruce et calice:
Pozdrowion bądź Jezusie, Ojciec twój w niebiesiech
Przyjmuje ten pot krwawy, zwiastuje pociechę.

Jesus dicit ad Angelum:
O drogi mój Aniele! przyniosłeś zmiłowanie,
Bo duszne męki przyszły wielkie na mnie".

Korbut w Lit. pols. I, 504 pisze, że data 1533 jest mylną i że dialog pochodzi zapewne z XVII w.

Z czasów, poprzedzających wystąpienie Reja, znaczniejszych, poza wyżej wymienionemi, pism rymowanych, nie było. Znajdujemy tylko mniejsze i to często nie mające wartości ani literackiej, ani językowej. Tak np. prawie każdą z drukowanych wówczas książeczek i książek zaopatrywano w wierszyki zalecające lub pobożne. Taki czterowiersz zapewne Jan Sandecki umieścił w r. 1522 w wydaniu Hallera Opeciowego „Żywota pana Jezu Krysta"; podobnie „Fortuny i cnoty rozność" z r. 1524 ma wstępny sześciowiersz i na końcu rymowane, w niezdarnych wierszach wyrażone rozważania o szczęściu i nieszczęściu; znowu zapewne Jan Sandecki w czterowierszu zaleca czytelnikom kalendarz na rok 1529 i tenże sam autor takiemiż „szostowierszykami" ozdabia na początku i na końcu wydanie żywotów św. Aleksego i Eustachjusza, drukowanych u Scharffenbergera w r. 1529. Jan z Koszyczek dodaje wierszyki do własnego przekładu „Historji o Poncjanie" z r. 1530 i wierszowaną przemowę ku św. Annie przy żywocie tej świętej z r. 1532 (por. Bernacki Pam. Lit. VI, 364). Bielski zaleca

wierszem wydane przez siebie „Żywoty filozofów“ i t. d. Według zdania Brücknera wierszowana „Przemowa ku dobrym towarzyszom“ w Katechizmie z r. 1543 wyszła z pod pióra Reja.

Rejowi też przypisują „Psalm Dawidów CXIII. In exitu Israel de Egypto M. R.“. Według opisu Ptaszyckiego („Mikołaj Rej z Nagłowic“) Psałterz Dawidow, Petersburg 1901 str. 299 jest tam rycina, oznaczona rokiem 1533, u samego dołu: „w Krakowie Stanisław Szar[fenberger]“, 8-o kart nl. 4. (Egzemplarz Bibljoteki Głównej w Warszawie, a wydanie II posiada bibljoteka Zamoyskich w Warszawie, Nr. 207). Tekst ogłosił Ptaszycki l. c. str. 297—9. Inny przekład „Psalm Dawidow LXXXV. Incline Domine aurem tuam. M. R.“ Kraków bez oznaczenia roku, zapewne wydany wkrótce po tamtym ok. r. 1540, jako też i pieśni religijne, wyliczone przez Korbuta w Lit. pols. I, 240—1, przedrukowane przez Wiszniewskiego (Hist. lit. VI), Wójcickiego (Zarysy domowe IV, Warszawa 1842) i Jochera (Obraz bibljograficzny III).

Niekiedy też trafiają się przygodne wiersze w tekstach prozaicznych; z nich najbardziej zasługują na uwagę krótkie wierszowane odezwania się Marchołta w rozmowie z Salomonem. Również we fragmencie, nazwanym przez nas Historją biblijną z r. 1522, wykład Starego testamentu przeplata się rymowanemi czterowierszami, których pięć się dochowało. U Falimirza w medycznej księdze zbiorowej, wydanej przez Unglera w Krakowie 1534 r., w rozdziale „O poznawaniu uryny“ pomieszczono fraszkę 12-wierszową o tem, jak doktór prostaka sługę pytał o „znamiona“ choroby jego pana; sługa nie rozumiał pytań, dopóki lekarz nie nazwał wszystkiego na sposób ludowy. Fraszkę tę z późniejszych wydań, jako zbyt „grubą“, wyrzucono. W „Wokabularzu rozmaitych i potrzebnych sentencyj“ z r. 1539 umieszczono też rymowany figiel żakowski: „Abiecadło, śniadł pies sadło, matka mydło, ociec szydło, wlazł na połkę, śniadł gomołkę“ (Brückner Rozpr. XLIX, 37).

Niektóre cechy poezji znajdziemy tu jeszcze w paru mniejszych utworach, z owego czasu pochodzących. Jednym z autorów zupełnie zapomnianych był Stanisław Kleryka królewski, jak się na swych utworach podpisywał, nie wymieniając nazwiska rodowego. Estreicher w „Bibljografji polskiej“

XIX, 296 pisze: „Klerikiem zwano Stanisława Anserinusa (Gąsiorka), wuja Ł. Górnickiego, o czem akta biskupie krakowskie".

Najwcześniejszy znany jego utwór nosi tytuł „O Powyzszeniu Sigmunta Augusta krolewicza na Księstwo Wielkie Litewské. 1525. Item: O powyzszeniu tegoz Sigmunta Augusta krolewicza na Krolewstwo Polské. 1530. Przes Stanisława Klerikę Krolewskégo"; na końcu „Maciey Szarfenberk Wyprassował" — zapewne w r. 1530 lub 1531. Egzemplarz jedyny w bibljotece uniwersytetu w Upsali, oprawiony razem z „Epistola Erasmi contra quoddam"... 1529 i „Erasmi Rotherodami Epistola apologetica" 1530, nie jest kompletny: mamy tu cztery kartki, w czem jedna stronica tytułowa i ostatnia pusta, ale między kartką drugą a trzecią, jak to widać z treści, jest brak dwu kart zapewne. Przyjąć też trzeba, że stosownie do podwójnego tytułu były tu dwa osobne utwory: jeden pisany w zwrotkach czterowierszowych, w których dwa pierwsze liczą po 10 zgłosek, drugie dwa — po 12; z niego zachowało się 15 zwrotek, koniec zaś znajdował się na zaginionych kartach, na których też był początek drugiego utworu, ułożonego w równych 10-zgłoskowych wierszach; z niego znamy 14 czterowierszowych zwrotek. Wiersze są parzysto rymowane, z jedynym wyjątkiem zawsze mają właściwą liczbę zgłosek, a mimo to często ich rytmika jest zepsuta, gdyż autor nie dbał o średniówkę: najczęściej wypada ona w wierszach 10-zgłoskowych po zgłosce czwartej, a w 12-zgłoskowych w środku, ale bynajmniej nie wszędzie. Zalet stylistycznych niema tu prawie żadnych, jedyną zasługą autora jest użycie rzadkich naówczas miar wierszowych. Tekst upsalski ogłoszono drukiem w „Sprawozdaniu z poszukiwań w Szwecji" w Krakowie 1914, str. 301—5.

Na dwu kartkach in 4-o (unikat w bibl. Czart.) znajdują się jeszcze dwa utwory tegoż autora. Na ostatniej str. czytamy podpis: „Stanisław Kleriká Krolá iego M. Stárego", poniżej: „Wybiyano W Krákowie przez Jeronimá Wietorá Latá 1539", a pod tem wyobrażenie herbu państwa. (Podobiznę tego zabytku wydał Wład. Bartynowski w Krakowie r. 1884). Na str. 1 zaczyna się podobny do poprzednich panegiryk: „Na weselie krolewny Izábelle". Jak w obu wierszach „O powyzszeniu", tak samo i tutaj chwali autor najobszerniej Zygmunta I, krótko Bonę, jako „barzo mądrą żonę", przechodzi następnie

do potomstwa, cieszy sie, że w młodym Zygmuncie, który już jest królem „i k temu wielkiem księdzem księstwa Litewskiego", cnoty ojca siedlisko mają. Dopiero potem mówi o Izabeli, o jej świetnem zamęściu, które jest nagrodą za jej cnoty, bo Bóg ją umiłował: „Dał je rozum, wymowę, obyczaje milsze I cudność niewymowną nade wszytki insze"; wróży innym królewnom, że ich także „pan Bóg nie przebaczy" (t. j. nie zapomni o nich), o ile starszą siostrę w cnotach naśladować będą, kończy życzeniami na przyszłość i modlitwą:

O to cię też prosimy, Stworzycielu miły,
By król stary z krolewą długo zdrowi byli,
Aby nas tak rządzili, tak nas sprawowali,
Jakoby się i s nami do ciebie dostali.

Treścią swoją od poprzednich silnie odbija utwór ostatni: „O tejże krolewnie Izabelli"; tamte wszystkie trzy były trzymane w stylu dawnym, tradycyjnym, poważnym, moralizującym. Natomiast tutaj znajdujemy wcale zgrabnie ułożony komplement dworaka, który po temat do mitologji greckiej sięgnął. Zaczyna on tak:

Juno, Pallas i Wenus, ty trzy zacne panie,
Mają to od Jowisza wieczne sprawowanie,
Że każdego człowieka na świat wyprawują,
A żadnego nie ześlą, aż go czym darują.

Jedna daje bogactwa, druga mądrość, trzecia piękność, nigdy jednakże jednemu człowiekowi „tych darów społem nie dawają", powadziły się bowiem „gdy przed piękným Parysem na rozsądku były". Pojednały się wszakże raz z sobą „gdy piękną Izebellę na świat wyprawiały", wskutek czego ta jedna wszystkie naraz dary otrzymała. Za tym przykładem poszły i Charyty, a wreszcie i sam Jowisz, który królewnie jeszcze przydał własną dobroć. Autor rzecz swą zamyka słowami:

A tak mamy krolewnę od Boga nam daną,
Na radość, na wesele tym państwam posłaną:
Mądrą, silno wymowną, piękną, urodziwą,
A wdzięczną niewymownie, k temu dobrotliwą.

Niedarmo więc nasz poeta na dworze królewskim ocierał się o wytwornych Włochów i innych humanistów; może też pod ich wpływem wydoskonalił swą technikę wersyfikacyjną: w obu utworach użył 13-zgłoskowego wiersza, parzysto rymowanego, tworzącego zwrotki czterowierszowe tylko dlatego, że w każdej okres myślowy w całości się zawiera. Takich zwrotek utwór pierwszy liczy 20, drugi zaś 8. Postęp głównie widzimy w tem, że tu średniówka zawsze wypada po 7-ej zgłosce; natomiast znajdujemy wszystkie inne dawne usterki: rymowanie liche, używanie wyrazów jednozgłoskowych w końcu wierszy, gdy spadek ma być zawsze żeński, a nadto powszechną, przez długie potem jeszcze wieki w poezji naszej panującą cechę, że przed średniówką akcent nie jest jednostajny, że pada często na trzecią od końca lub na ostatnią zgłoskę.

Elegijny ton brzmi w wierszu, pochodzącym z r. 1541, a napisanym „Ku czci sławnej a szlachetnej osobie Wielmożnemu Panu Jeronimowi z Łaska, wojewodzie Sieradzkiemu niegdy będącemu", którego polskim Ulisesem nazywano. Zgon tego bardzo wybitnego męża, zwłaszcza wobec grożącej wojny tureckiej za klęskę narodową poczytywany, natchnął jakiegoś patrjotę do wylania swych żalów w mowie wiązanej. Niema tu okras stylistycznych, wytwornego artyzmu, szczególnej harmonji języka, a jednak czuć w tym drobnym utworze szczerość prostego uczucia, lęk o przyszłość narodu i ufność w pomoc boską. Technika jest jeszcze średniowieczna: pierwsze dwie zwrotki składają się każda z czterech wierszy 12-zgłoskowych i jednego pięciozgłoskowego o jednym wspólnym rymie; inne zamiast 12 zgłoskowych mają wiersze 11-zgłoskowe, w niektórych mieszają się jedne z drugiemi, a w dwu miejscach nawet trafiają się 10-zgłoskowe. Nastrój też niewytrzymany w całości, ale kilka zwrotek wyróżnia się z pomiędzy innych; nawiązując rzecz do herbownej Łodzi Łaskich, autor pisze:

Wiele ta łodzia po światu pływała,
A sam to Bog wie, kędy nie bywała.
Już teraz marnie na suszy została
I wszelkie żagle swoje połamała,
Gdy tak śmierć chciała.

Przedostatnia zwrotka zwraca się do Boga:

Bo nasz miły Panie! my tu tak słychamy,
Iż tam w niebie pokój, a tu kłopot mamy;
A wżdy nam bierzesz potrzebniejsze stany.
Niechże cię samego za hetmana mamy!
Tak ci wygramy.

Wiersz ten, z 15 takich zwrotek złożony, po r. 1541 wyszedł w druku (egzemplarz w bibljotece Zamoyskich w Warszawie), z rękopisu zaś wydrukował go Brückner w Bibl. Warsz. 1893, IV, 411—12, wyrażając tam domysł, że jego autorem mógł być Mikołaj Rej.

W tymże czasie Buda węgierska dostała się Turkom r. 1541, co się też niebawem odbiło echem w piśmiennictwie polskiem: zapewne wkrótce po tym wypadku powstał wiersz, któryby można zatytułować: O wzięciu Budy; zapisano go w jednym ze współczesnych rękopisów Czart. 282, str. 799, a także był drukowany (egzemplarz w bibl. Zamoyskich). Ogłosił go Kurpiel w Pam. Lit. XI, 299—304. Składa się on z 48 zwrotek czterowierszowych miary najzwyklejszej ośmiozgłoskowej: „Pan Bog, który w ocemgnieniu Władnie we wszystkim stworzeniu, Przekłada nam nasze złości; Z swej wielikiej Boskiej miłości Posłał do nas widze swoje. Już było poselstwo dwoje, Wystrzega przez swe proroki, Już nam nie chce dać odwłoki. Śle k nam swoje miłośniki: Kaznodzieje, pustelniki; Ci, którzy nas wystrzegają, Ducha proroczego mają“ i t. d. Autor wzywa do poprawy, grozi karami boskiemi, które już spadły na Węgrów: „Nieszlachetna to nowina, Zwłaszcza u krześcijanina, iż Węgrzy, sąsiedzi naszy, Służą w pęcie panu Baszy“. Opisuje dalej, co Turcy w Budzie zrobili: „Zborzyli wszytki kościoły, Stawiają w nich konie, woły, Rozebrali aparaty, Krzyże, kielichy, ornaty. Nie mieli tam w uczciwości Najdostojniejszej świętości, Deptali po Bożym ciele, Rozproszywszy po kościele, Nie beło komu rzec rata, Nie wspomoże tam brat brata, Nie obroni ociec syna od okrutnego Turczyna“. W podobny sposób dzisiejsza pieśń dziadowska opisuje gospodarkę turecką w Wiedniu: „Wyjechał basz turecki, monstrancyją wzięto, Siedmdziesiąt zakonników pod klasztorem ścięto. A gdy panny zakonnice gwałtem porąbali Przenajświętszy sakrament nogami deptali“ (Kolberg, Krakowskie II, 233).

Lichym fabrykatem są „*Księgi probowane* przez doctory“, zapisane w inwentarzach dawnych księgarzy krakowskich, a przechowane dziś w jedynym egzemplarzu (bez karty tytułowej w bibl. kórnickiej). „Szlachcic polski — pisze Brückner Lit. Rel. III, 173 — poświęca z Krakowa 26 stycznia 1545 r. bawiącej między kacerzami „Najaśniejszej Księżnie Paniej Hedwidze Marchiance Brandenburskiej, Sletyńskiej“ (Szczecińskiej) etc. te Księgi probowane przez doktory i ludzie nauczone Kościoła rzymskiego, które są na troje rozdzielone: pierwsza część uczy nie kochać się w świecie, druga okazuje prawdziwy stan Kościoła chrześcijańskiego, jak go kacerze odmieniają i co na nim zależy, trzecia uczy, co to jest cnota i jaki w niej postęp. Wybijano u wdowy Heleny Florjanowej w r. 1545. Dziełko liche, składa się z 334 długich wierszy, przerywanych powoływaniem się na powagę pisma św. i ojców kościoła, wszystko w języku sztywnym, chropowatym, że i sensu trudno nieraz się dopatrzyć. Ciekawa tu wzmianka o dominikańskim kaznodziei Samuelu, wywłoce poznańskim, pierwszym szerzycielu nowej nauki przez książeczki polskie, z których dotąd żadnej nie odszukano“. (Por. też Brückner Pam. Lit. VI, 63).

Inne zabytki datowane pochodzą już z czasów późniejszych, jak „Pieśń o przeciwnościach żywota“ z r. 1550 (Wiszniewski Hist. lit. VI, 443—5; 17 zwrotek czterowierszowych w rytmie 13-zgłoskowym), „Epitaphium“ dla Barbary Radziwiłłówny (Korzeniowski w Roczniku filareckim i w osobnej odbitce: „Nieznane polskie i łacińskie wiersze politycznej treści 1548—1551“, Kraków 1886, str. 11—13), gdzie sama Barbara przemawia w 15 czterowierszowych zwrotkach zwykłemi 8-zgłoskowcami; „Przestrach na złe sprawy ludzkiego żywota“ u Łazarza Andrysowica, także w wierszach 8-zgłoskowych dość gładkich (Wiszniewski Hist. lit. VI, 443—5), bez daty, ale niewątpliwie już z drugiej połowy w. XVI. Późnemi są też także niedatowane rękopiśmienne; z połowy w. XVI pochodzi dwuwiersz na inkunabule, ogłoszony przez Łopacińskiego w Pr. Fil. IV, 759: „Płaczy, dawaj łzy we dnie i w nocy. Nie odpoczywaj ty ani twoje oczy“, późniejsza jest apostrofa do języka kłamliwego, z czterech gładkich wierszy 13-zgłoskowych złożona: „Co swym kłamstwem pozyszczesz, języku wszeteczny?“ i t. d., którą też Łopaciński wydrukował w Pr. Fil.

IV, 761, a wreszcie i najdłuższy z zapisanych na inkunabułach „Wykład snów Daniela proroka“, zapisany na pierwszej karcie inkunabułu bibl. Jag. „Somnia Danielis“ i na ostatniej innego, oprawionego niegdyś z tamtym: „Vallensis, Interpretamentum leve in Psellum“, drukowanego w r. 1499. „Wykład“ obejmuje 22 czterowierszy, jeden na każdą literę alfabetu, pisanych miarą ośmiozgłoskową. Są to wróżby, dokonywane z pomocą jakiejkolwiek książki, którą według dodanego tam objaśnienia trzeba otworzyć, a jaka litera w oko wtedy wpadnie, tej trzeba poszukać w „Wykładzie“ i odpowiedni czterowiersz przeczytać; np. A: „Możesz swe rzeczy sprawować I pannę piękną całować, Boć to A drogę podało Wy[j]dziesz we wszytkiem cało“. Niektóre zwrotki obcięte przez introligatora, lub częściowo w inny sposób zepsute. Pisownia wskazuje, że wiersz ten zapisano w drugiej połowie w. XVI, bo znać tu już silny wpływ ortografji książek drukowanych, niektóre jednak formy pozwalają przypuszczać, że jest to kopja starszego oryginału: dwa razy „strzeży“ zam. „strzeż“, „w Bodze“, „by się zamknął“, dawna forma drugiej osoby; z innych form: „ni z kiem“, „plęsać“, „kęsać“, „w trzosu“ zam. „w trzosie“ (dla rymu) „w cale“ (= w całości). W zwrotce H ostatni wiersz trzeba czytać: „Sprawnie żywie[sz] z swej roboty“. Niejasne: „K wiąże konopnem ślubem, Oprawiając stolec łubem“. Tekst cały wydrukował Wisłocki w „Incunabula typographica bibliothecae Universitatis Jagellonicae“ Cracoviae 1900, str. 151—2 i 533.

Według Brücknera w pierwszej połowie w. XVI śpiewano Pieśń o Piłacie, która się tak zaczynała: „Chcecie wiedzieć o Piłacie, Po tym jego ród poznacie: Był rodzaju niemieckiego, Krzyżował Syna Bożego“. (Brückner: Mikołaj Rej, str. 24). Odpisu jednak wczesnego tej pieśni nie mamy.

W późnym też odpisie, z drugiej połowy w. XVI, zostały trzy pieśni, z których jedna szczególnie zwracała na siebie powszechną uwagę historyków piśmiennictwa naszego. Rzyszczewski w jednym z rękopisów znalazł i ogłosił w Bib. Warsz. 1843, III, 374 i nast. „Pieśń o pruskiej porażce, ktora się stała za krola Jagiełła Władysława Roku 1510 napisana“:

We wtorkow dzień apostolski
rzekł marszałek: Krolu Polski!
wielki to jest lud nad nami;
trzeba by był pan Bog z nami.

Takich zwrotek pieśń liczy 49. Określeniem wieku zapisania pieśni zajął się Nehring, AS. 236—239 i 307, który dowodził, że w ortografji pieśni znać wpływ systemu ortograficznego Górnickiego i że wskutek tego czas jej zapisania trzeba odnieść co najwyżej do połowy w. XVI, ale przyjął r. 1510, jako czas powstania pieśni, zwracając uwagę na to, że autor pieśni szedł za Długoszem, a nie za Kromerem, gdyż tam, gdzie się ci dwaj historycy z sobą nie zgadzają (liczba wziętych do niewoli krzyżaków u Długosza 40 tysięcy, u Kromera 14 tysięcy), pieśń cyfrę Długosza powtarza, oraz że Kromer zarówno, jak i Joachim Bielski, wspomina o istnieniu pieśni, poświęconej grunwaldzkiemu zwycięstwu, nie wymienia jednak ani jej autora, ani czasu jej powstania. Brückner w Dz. lit. pols. I, 194 wręcz Górnickiego uważa za jej twórcę. Nehring poprawia niektóre błędy tekstu: „nazacz“ na „nazad“, „ulżywienie“ na „ukrzywdzenie“; ostatnia poprawka może zbyteczna, gdyż „ulżywienie“ wydaje się synonimem do: „wstyd“, w zwrotce poprzedniej. Wątpliwość zdaje się ostatecznie wyjaśnił Windakiewicz twierdzeniem (Pam. Lit. III, 350), że datę w rękopisie odczytano błędnie: 1510 zam. 1570. Istotnie, pomyłka tu była bardzo łatwa, gdyż w XVI wieku nadawano siódemce kształt taki, jak później jedynce.

W tymże rękopisie, gdzie jest Pieśń o pruskiej porażce, Maciejowski znalazł jeszcze dwa wierszowane utwory, które ogłosił w Dod. str. 150. Jeden, sześciowiersz, zatytułowany przez Maciejowskiego Pieśń moralna, miał niegdyś rytm wiersza trzynastozgłoskowego; popsuły go późne wtręty. Drugi utwór, z pięciu nieprawidłowych zwrotek złożony i błędnie przez Maciejowskiego nazwany: Rozmowa grzesznika z Bogiem, jest jeszcze bardziej zepsuty. O obu pisze Nehring w AS. 207—208, gdzie zdołał odtworzyć formę wierszowaną „Rozmowy“ tylko zwrotki drugiej i trzeciej — i za Feifalikiem powtórzył, że w niej odbija się treść znanej w literaturze czeskiej „Visio Philiberti“, czyli: „Spór duszy z ciałem“, zaznaczając jednakże, iż podobieństwo ogranicza się tylko do formy.

Istotnie dusza tu rozmawia nie z ciałem, lecz raczej z aniołem stróżem. W obu tych wierszach także niema żadnych śladów starożytności. Owszem, pierwszy zdaje się być w związku z Dekalogiem, drukowanym przez Wietora w r. 1545, w „Pieśni moralnej“ bowiem czytamy: „A na to zawsze pamiętaj, iżeś jest szafarz Boży; Radzęć szafuj dobrze, boć on wnet z urzędu złoży“, — w Dekalogu zaś: „Ale pomni, żeś włodarzem dobra od Boga danego“.

Niewątpliwie też dopiero z drugiej połowy w. XVI pochodzi Piosnka cudna, wydrukowana przez Maciejowskiego Dod. 38 i znaleziona przez niego w jednym z rp. bibljoteki berlińskiej, w którym też znajduje się Statut litewski po rusku łacińskiemi skreślony literami: „A kto tu chce Bogu służyć, żywiąc w pobożności, Musi nędze użyć i zamutkow dości“ i t. d.

Prawie wszystko, co dotąd wyliczyliśmy, zachowało się dzięki przypadkowi, to w książce drukowanej, będącej unikatem, to we fragmencie, wyjętym ze starej oprawy, to wreszcie w przypadkowym odpisie dla zapełnienia czystej karty inkunabułu czy rękopisu. Śmiało można powiedzieć, że ocalało bynajmniej nie wszystko, co charakteryzowałoby produkcję poetycką pierwszej poł. XVI w. O niektórych rzeczach zaginionych mamy jakieś wiadomości, bardzo skąpe i nieokreślone. Wiszniewski w Hist. lit. VI, 249 pisze, że w rękopisie Dantyszka, zabranym do Upsali, mają się znajdować wiersze pocieszne z wyrażeniami, właściwemi Żydom. O istnieniu tego rękopisu wątpić trzeba, gdyż członkowie ekspedycji, wysłani w r. 1911 przez Akademję Umiejętneści do Szwecji w celu poszukiwania książek i rękopisów polskich lub polskiego pochodzenia, bardzo skrupulatnie przeszukali wszystkie rękopisy nietylko w Upsali, ale i w innych główniejszych bibljotekach szwedzkich i nic podobnego tam nie znaleźli. Są jednak inne wiadomości o zapomnianych wierszotwórcach lub o zaginionych a popularnych w swoim czasie pieśniach. O jednym, znanym z nazwiska twórcy konceptów wierszowanych, Brückner (Bibl. Warsz. 1893, I, 262) pisze: „Po Ściborze (domniemanym autorze satyry na leniwych chłopów) należy na tem polu (poezji świeckiej) wymienić owego Korybuta Koszyrskiego, zmarłego w r. 1528; opój to i kostera, ale zarazem muzyk i poeta, zwany wówczas rozkoszą dworu i cudem natury, którego żar-

tami i figlami całe księgi napełnićby można". Nic z tego się nie zachowało. Tamże o dwu pieśniach ludowych z pierwszej poł. XVI w.: „Lipka" i „O słowiku" mówi Brückner w Bibl. Warsz. 1893, I, 259—260, zaznaczając, że pieśni ludowe, tępione przez duchowieństwo jako utwory bałwochwalcze, djabelskie, zostały zupełnie zapomniane. Tak było w wieku XV, ale potem stosunek duchowieństwa do tych pieśni musiał się chyba nieco zmienić: o piosnce „O słowiku" dowiadujemy się z katolickiego kancjonału Czartoryskich, gdzie trzy pieśni nabożne, trzynastozgłoskowym wierszem napisane, zaleca się śpiewać na nutę „O słowiku" (Bobowski Rozpr. XIX, 212, 214, 217). W tabulaturze Jana z Lublina z r. 1540 (rp. Akademji Um. Nr. 1716) między nutami katolickich pieśni religijnych są nuty pieśni świeckich, może nie ludowych, ale w każdym razie zapewne bardzo popularnych, których pierwsze wyrazy są zaznaczone: „Radem temu", „Dziwny sposób", „Księże Marcinie", „Zakłołam się tarnem", „Szewczyk idzie po ulicy, szydełka nosząc". O innych pieśniach zaginionych p. Maciejowski Dod. 137. Wiszniewski Hist. lit. VI, 504. Nehring AS. 194.

Wiersze mnemotechniczne także w wieku XVI nie należą bynajmniej do rzadkości: znamy je z rękopisów i z druków. Dekalog rymowany w dawnej formie trafia się już teraz coprawda znacznie rzadziej. Dwa takie znalazł Gloger i ogłosił je w Bibl. Warsz. 1874, III, 329—30. Jeden z nich, starszy, zapisano na karcie drukowanego w końcu w. XV inkunabułu „Tractatus sacerdotalis de Sacramentis". Tekst ten krótki zbliża się do redakcji I i II z w. XV. *Chwal boga yednego, nyebyerz proszno gymynya yego, Szwyąncz szwyąntha y nyedzelya, Czczy oczcza y mathka szwoya, Nye zabyyay, Nye nyeczysczy, Nye kradny, Pfalszywye nyeszwyadczy, Zony nyepozą day blysznego szwego Any ząndney rzeczy yego.* Drugi tekst, zapewne już z drugiej poł. w. XVI: *Krotkie opisanie przikazania Boże[go], To są Boże przikazania, nauka twego zbawienya: Chwal zawsze Boga iednego, niebierz prożno imienia ie[go]. Pomni wszelkie święto święcić, Oyca swego y matkę czćić. Niezabyay nikogo, nieczyni grzechu nieczistego. Nie kradni nic bliźnie[go], nieświadc fałszu kakiego. Cudzey żony ani rzeczi niezą day u bliźniego. Toć jest Boże przikazanie, pospołu z ludźmi stworzone: Ktori czlowiek gdi ie zdzierżi, żiwot*

wieczny ten odzierżi. Ale przestępca przikazania strada Bożego widzenya.

Wcześniejsze dwa krótkie teksty Dekalogu częściowo wydrukował w Rozpr. XXV, 241 Brückner: jeden z rp. Pet. Łac. I, Q, 125, drugi, nieco wcześniejszy, z r. 1505—6, z rp. Pet. Łac. XVII, Q, 17, gdzie jeszcze zachowała się forma „mołw" (mów), przejęta widocznie z wzoru dawnego.

W jednym z nieznanych dziś rękopisów z początku w. XVI Wisłocki znalazł i ogłosił w Rozpr. X, 137—40 wierszowane rozszerzone Dziesięcioro, które nazwał Pieśnią bernardyńską. Według Brücknera Rozpr. XXV, 244 należy ona jeszcze do w. XV. Istotnie, na jej wcześniejsze pochodzenie wskazują niektóre wyrazy, jak: „by" zam. późniejszego „byś", „szonować", późniejsze: „szanować", „łączyć" w znaczeniu 'odłączać' „czwiarty", forma dość często spotykana w w. XV, ale są też i późniejsze: „ojca", „ojcu". Wiersz, zwykłą miarą ośmiozgłoskową pisany, ma 21 zwrotek: pierwsza stanowi wstęp do „pieśni": „Słuchaj tego wszelika głowo, napisz to w swym siercu słowo; pełni boże przykazanie, by nie wszedł w piekielne łkanie". Reszta zwrotek dzieli się w ten sposób, że po dwie wypadają na każde przykazanie i zwykle w pierwszej wykłada się treść przykazania, druga zaś mówi o tych, co danego przykazania nie spełniają. Ostatnia zwrotka właściwie jest zakończeniem całego utworu i nie ma bliższego związku z przykazaniem dziesiątem. Autor tego wiersza nie wyzyskał artystycznie myśli przeciwstawienia postępków ludzkich przykazaniom bożym: zamiast obrazków życia ówczesnego podał tylko ogólnikowe uwagi, np. „guślnicy tego nic nie dbają, djabła na pomoc wzywają", albo: „Tego nie dbają lichwiarze, zdrajce, zbojce i kostarze: swoje bliźnie zawżdy szkodzą, do piekła z tym tako wchodzą"; lub jeszcze: „Łakomi tego nic nie dbają, swojej wolej używają, nigdy nie chcą być syci, muszą potym w piekle byci". Rytm wiersza niekiedy szwankuje.

Bardziej do dawnych typów wierszowanego Dziesięciorga zbliża się Dekalog z r. 1545, zachowany w dwu identycznych drukach krakowskich: Wietora i Siebeneichera (pierwszego egzemplarze: Przyborowskiego i bibl. Czartoryskich, drugiego bibl. Zamoyskich) p. Bobowski Rozpr. XIX, 167—9. Również ośmiozgłoskowym wierszem pisany, jak poprzedni, zawiera 13

zwrotek pięciowierszowych, przyczem po każdej następuje refren: „Zdarz to nam nasz Panie“. Pierwsza i ostatnia zwrotki — to wstęp i zakończenie, reszta rozłożona w ten sposób, że na każde przykazanie wypada jedna zwrotka, na dziesiąte zaś dwie. Pierwsze przykazanie rozłożone tu na dwa: „pierwsze napisz w sercu tobie, nie miej bogow inych sobie... wtora wola jest ta jego, nie czyń obrazu żadnego, ni podobieństwa jakiego“ i t. d. przeciw bałwochwalstwu. Zato przykazanie dziewiąte i dziesiąte złączone razem, ale dwie zwrotki im poświęcono. Z nauk, udzielanych czytelnikowi, mamy tu niektóre maksymy, myślą głębszą natchnione: „Czyń podciwość ojcu, matce i swemu przełożonemu, od Boga postawionemu ku dobru pospolitemu“; „miej trzeźwie i czyste ciało, by duszy nie panowało“; „ale pomni, żeś włodarzem dobra, od Boga danego ku opatrzeniu bliźniego“ i t. p.

Inny rodzaj wierszy mnemotechnicznych traktuje o rzeczach lekarskich, zawiera przestrogi przyzwoitego zachowywania się między ludźmi lub maksymy moralne. Najwięcej jest lekarskich, prawie bez wyjątku pisanych niezdarnie, bez żadnego talentu. Najdawniejsze z nich zachowały się w bardzo późnym odpisie „Lekarstw doświadczonych“ niewymienionego z imienia lekarza Pileckich z początków wieku XVI. „Lekarstwa“ te, t. j. zbiór recept z owemi wierszowanemi przepisami, wydał Siennik w r. 1564. Brückner i Bernacki owego lekarza Pileckich utożsamiają z Biernatem z Lublina[1]). Dwa czterowierszowe „rymy“ są też w książeczce „Sprawa a lekarstwa końskie Konrada królewskiego kowala“, drukowanej przez Unglera r. 1532, których autorem według Brücknera (Przegl. Pols. 1912, Nr. 12, str. 292) był tenże Biernat.

Niedołężnym wierszorobem, do tego źle po polsku piszącym, był autor słownika trzech języków, Mymer, w którego przekładzie polskim wyszły: Lucii Aenaei Senecae: „De quatuor virtutibus cardinalibus“ (po łacinie niemiecku i polsku, dziś nieznane) oraz „Regimen sanitatis. Dobrego zdrowia rządzenie przez wszytki miesiące roczne, jak sie każdy człowiek w jadle i w piciu i w puszczaniu krwie ma rzędzić“, w Krakowie u Scharffenbergera r. 1532, przedrukowane przez Wierzbow-

[1]) P. str. 333.

skiego w Bibl. Zapomn. Poetów i Prozaików Polskich Nr. 11, w Warszawie 1899 (także w rp. Ossol. 1159, p. Brückner Rozpr. XXV, 274). Cztero-, rzadziej sześciowierszowe te przepisy nierymowane, w rytmie ośmiozgłoskowym, niezawsze wytrzymanym, nie wolne są też od błędów językowych. Na próbkę dajemy pierwszy czterowiersz:

Chwalebna szkoła w Paryżu
Dała krolu An[g]ielskiemu
Książki, ktore są niniejsze,
Ku rządzeniu się na świecie.

Czytamy tu „czasy wiosne“ zam. „wieśnie“, t. j. wiosenne; znajdujemy niezwykłe formy lub wyrazy: „koleni“ (= kolan), „sirodki“ — 'pory w skórze', „w sirpieniu“. Z nazw miesięcy pierwsze pięć są takie same, jak dzisiaj, po nich zaś idą: „czyrwień“, „siennik“, „sirpień“, „jesiennik“, „winnik“, „listopad“, „grudzień“. To dziełko Mymera z niektóremi opuszczeniami i z błędami skopjowano w rp. Jag. 5151, gdzie stanowi ono pierwszą część przypisywanej Szymonowi z Łowicza pracy p. t. „Lekarstwa w osobliwych niemocach“, wydał Wrzosek w Warszawie r. 1904. W słownictwie jest tu jedna tylko zmiana, że miesiąc „winnik“ nazwano „wrzesiennikiem“.

Mymer wydał też we własnem tłumaczeniu wiersz O zachowaniu się w towarzystwie: „Joannis Sulpitii Verulani De moribus puerorum carmen iuvenile“. Jest to 60 polskich czterowierszy, ogłoszonych drukiem w r. 1533 (egzemplarz bibl. Czart.); przedrukował Kot w broszurze: „Andrzej Frycz z Modrzewa o wychowaniu i szkole“ Lwów 1910, str. 48—50, a wyjątki podał Brückner w Przegl. Pols. 1912, Nr. 12, str. 296—7.

Podobnej treści są wydane również przez Mymera „Cathonowe wiersze obyczayne przez Eras. Rotherdama właćinie opatrzone, nowo Polską y Niemiecką nową okrassone“, tu już rymowane; wydał je Bystroń p. t. „Katonowe Wiersze w przekładach polskich wieku XVI“, w Krakowie 1894 (osobna odbitka ze Sprawozdania Gimnazjum III). Wreszcie tenże Mymer zaopatrzył w polskie i niemieckie wiersze wydanie „Lucii Aeneii Senecae Formula honestae vitae“ w r. 1541; próbkę tych wierszy podał Maciejowski w Dod. 342.

Cóż nowego przynosi nam w tej poetyckiej dziedzinie wiek XVI? Niewątpliwy postęp, ale tylko cząstkowy. W zakresie posługiwania się językiem, jako wyrazem uczuć, pozostały te same dwa kierunki, które zauważyliśmy i w wieku XV: próby wyśpiewania w pieśniach religijnych nastrojów smętnych, bolesnych, przenikniętych serdecznem ciepłem, rzadko tylko wesołych, radosnych; elegijny nastrój, raczej niewyraźne, niedociągnięte jego tony znaleźliśmy tylko w jednym utworze świeckim, napisanym na śmierć Hieronima Łaskiego. Zato panuje rubaszność i dobitność stylu, zwłaszcza w „Ezopie“ Biernata, prawie taka sama, jak w „Dialogu mistrza Polikarpa ze śmiercią“.

Większy zaznacza się postęp w technice wersyfikacyjnej: u niektórych pisarzy wiersz się wygładza, nie kuleje tak często, jak dawniej, a przedewszystkiem ukazują się nowe typy rytmiczne i nowe sposoby budowania zwrotek, naogół prostsze od kunsztownych dawniejszych, dla naszego smaku piękniejsze. Nie znaleźliśmy zwrotki safickiej, tak niedługo potem używanej, bo też ta niewątpliwie dopiero wskutek naśladowania poetów klasycznych się u nas zrodziła, pisarze zaś dotychczasowi ciągle jeszcze mieli oczy zwrócone na wzory średniowieczne i pierwsze przebłyski humanizmu ukazują się tylko w tłumaczeniach „gier“ teatralnych, oraz wyjątkowo w drobnym komplemencie wierszowanym Stanisława Kleryki.

Zakończenie.

Naszem najdawniejszem piśmiennictwem zajmowaliśmy się dotychczas mało: nie wzbudza ono i dziś ciekawości w szerszych warstwach naszej inteligencji, a i wśród uczonych poświęciła się jego badaniom szczupła stosunkowo garstka. Dotychczas jeszcze najwięcej opracowań ogólniejszych ma charakter przeważnie bibljograficzny, jak np. prace Maciejowskiego i Wiszniewskiego, Nehringa — i wreszcie książka niniejsza, — lub monograficzny. W nowoczesnych historjach literatury najdawniejszym zabytkom polskim, poprzedzającym okres złoty, udziela się niesłychanie mało miejsca, lub zupełnie pomija się je milczeniem. Dla wielu z nich istotnie z natury rzeczy nie może się znaleźć

miejsca w historjach literatury, uwzględniających tylko twórczość artystyczną, a historji wszechstronnego rozwoju naszej kultury duchowej nikt nie napisał. Ale nawet gdyby się ograniczyć wyłącznie do tego, co nazywamy literaturą piękną lub artystyczną, te dawne zabytki — nietyle przez swój artyzm, ile przez dążenie ich autorów czy przerabiaczów do celu artystycznego — należące do tej literatury, są wdzięcznem polem dla historyka, który znajduje w nich liczne i ciekawe problemy do rozwiązania.

Przedewszystkiem zagadnienie, tak szeroko i gruntownie roztrząsane w dziedzinie nowszej i najnowszej literatury, skąd przychodziło do nas światło, z jakich korzystaliśmy wzorów, w jaki sposób przerabialiśmy je na własny użytek i w jakiej mierze szliśmy za niemi. Przy poszczególnych poszukiwaniach zwraca się na to uwagę, wykryto już wiele, ale i tu często badacze ograniczają się do zaznaczenia zależności jakiegoś naszego utworu od obcego, nie wchodząc w bliższe szczegóły. Poszczególne poglądy na genezę takiego lub innego polskiego tekstu prozaicznego lub wierszowanego zaznaczyliśmy na miejscach właściwych przy omawianiu zabytków. Tu należy podać spis prac ogólniejszych, tym zagadnieniom poświęconych; złożą się na niego dwa artykuły: Bruchnalskiego „O źródłach niektórych utworów poetycznych“ w Przeglądzie Powszechnym 1884, IV, 76 i n. oraz Dobrzyckiego „Studja nad średniowiecznem piśmiennictwem polskiem. I. „O źródłach kilku polskich wierszy średniowiecznych“ w Rozpr. XXXIII, 104—19. Bruchnalski między innemi z poezji średniowiecznej bierze pod uwagę pieśń o św. Krzysztoforze i legendę wierszowaną o św. Aleksym, Dobrzycki zaś najprzód daje spis pieśni, które już przedtem uznawano za utworzone pod wpływem czeskim lub za tłumaczone z czeskiego, następnie zaś dopełnia ten spis jeszcze kilku utworami, dotychczas uznawanemi za oryginalne. W obu tych działach znajdziemy niejeden pogląd, wzbudzający wątpliwości lub stanowczo przez innych zbijany, bądź co bądź jednak są tu niektóre fakty skonstatowane przez wskazanie niewątpliwych wzorów obcych. Z drugiej jednak strony spotykamy tu także przypuszczenia, popierane zbyt ogólnemi uwagami o „niektórych formach językowych“, bliżej nieokreślonych, albo względami na rymy, które w brzmieniu czeskiem

lepiej się z sobą zgadzają, niż polskie asonanse. Oba te sprawdziany są bardzo zawodne. Energicznie zwalcza teorję o zależności naszej literatury starej od czeskiej Brückner w Rozpr. LIV, 306—8.

O znaczeniu zabytków językowych staropolskich dla historji naszej kultury może najczęściej dotychczas pisano: interesowały one z tego względu nietylko badaczy dziejów naszej literatury, ale także historyków, prawników i przyrodników — i to nietylko teksty staropolskie, lecz również najdawniejsze wyrazy polskie, zapisane w tekstach łacińskich, oraz słowniczkach. Niektóre wywody, np. o dawnych urządzeniach społecznych, szukają poparcia w etymologizowaniu wyrazów staropolskich, nieraz już oddawna zapomnianych i wydobytych na nowo ze starożytnych aktów lub dokumentów. Suche rachunki dworu Jadwigi i Jagiełły dały możność odtworzenia niektórych stron życia dworskiego w ostatnich latach wieku XIV i pierwszych XV. Z języka zabytku dowiadujemy się, kiedy i skąd przychodziły do nas obce pojęcia i wyrazy, co nam wskazuje na żywsze raz z tym, to znowu z innym narodem utrzymywane stosunki polityczne lub kulturalne. Zabytki nam dają jedyny pewny materjał do naukowego odtworzenia historji języka naszego i pod tym względem przez nikogo pilniej i w większym zakresie, jak właśnie przez filologów i lingwistów, nie były badane. Wszystkie ogólne gramatyki historyczne, wszystkie w tym zakresie wydane monografje językowe na materjale stąd zaczerpniętym się opierają. Zabytki te są też jedynem źródłem dla słownika staropolskiego, którego wydanie się przygotowuje.

Dla wielu zagadnień naukowych utwory średniowieczne polskie są tylko ułamkowem źródłem, że wspomnimy tu tylko historję literatury: nie w nich jedynie odbija się duch średniowiecza i nie z nich tylko wypłynęła późniejsza literatura nasza, to też obok nich badacze przeszłości naszej muszą brać pod uwagę i łacińskie dzieła, w Polsce pisane. Ale z drugiej strony nietylko historja języka w ścisłem tego słowa znaczeniu ma w nich jedyne źródło: są one takiemże jedynem źródłem dla badania najwcześniejszego rozwoju techniki pisarskiej zarówno w prozie, jak i w wierszu. Jakim sposobem powstały u nas różne rodzaje literackie, w jakim porządku i w jakiej formie,

jak kształciła się początkowo zasada budowy utworów oryginalnych, a choćby naśladowanych lub przerabianych z wzorów obcych, na te i tym podobne pytania możemy tu znaleźć materjał do odpowiedzi. Temi zagadnieniami jednak mało się u nas interesowano: teorji poezji i prozy, któraby się na historycznych zasadach opierała, nie mamy. Tak samo nie mamy i historycznej stylistyki, a nawet przy ocenie oddzielnych utworów, czy też całej twórczości autorów, albo wreszcie okresów literackich — na cechy stylu mało się zważa, a w szczegółowszą analizę nikt się nie wdaje. Zebrane w tej książce poglądy na tę sprawę Brücknera dają pewien obraz rozwoju stylu polskiego w tym najdawniejszym okresie.

Lepiej rzecz się ma z historją naszej wersyfikacji. Przedewszystkiem Bruchnalski zajął się specjalnie dwoma tematami i napisał dwa źródłowe roztrząsania: „O budowie zwrotek w poezji polskiej do Jana Kochanowskiego“ Rozpr. XIII, 1—90, Kraków 1889, oraz „O rymie w poezji polskiej do Jana Kochanowskiego“ Muzeum r. 1885, str. 462—74 i 511—29. Rowiński w „Uwagach o wersyfikacji polskiej“ Pr. Fil. IV, 1—152, r. 1892 pierwszy ściśle naukowo ujął problemy rozwoju wersyfikacji, wychodząc ze średniowiecza. Dziś liczba znanych utworów średniowiecznych znacznie się pomnożyła; jednak tylko częściowo zostały one omówione w książce J. Łosia: „Wiersze polskie w ich dziejowym rozwoju“, Kraków 1920. Na wersyfikację zwracaliśmy i w tym przeglądzie uwagę, charakteryzując w krótkich słowach prawie każdy utwór wierszowy ze strony jego techniki. Wyjaśniło się, że najdawniejsi nasi wierszopisowie rzucali się śmiało do naśladowania kunsztownych wzorów obcych i trudności techniczne zwalczali naogół pomyślnie. Zwłaszcza pociągała ich kunsztowna budowa zwrotek, jakkolwiek jeszcze mylili się w liczbie zgłosek w wierszu i o dokładność oraz wytworność rymów nie dbali. Nie zdawali też sobie sprawy ani ze znaczenia średniówki ani z różnicy, zachodzącej między męskim a żeńskim spadkiem głosu w końcu wierszy. Ten stan rzeczy trwa aż do samego Reja, a w okresie panowania średniowiecznych form literackich spotykamy tylko niektóre fluktuacje i cząstkowy postęp. W końcu wieku XIV, kiedy tworzono pieśni kościelne dla ludu, dobierano wzory o zwrotkach prostych w wierszach krótkich; w w. XV, gdy

pomnożyła się liczba wierszopisów, kunsztowność wersyfikacyjna naogół, z małemi wyjątkami, zanika: wchodzi w najczęstsze użycie wiersz jednostajny, najłatwiejszy, bo najdłuższy bezśredniówkowy, liczący 8 zgłosek, który też i w pierwszej połowie w. XVI jest najpopularniejszym. Pod względem zachowywania ścisłego rytmu wiersza, a zwłaszcza utrzymywania jednostajnej liczby zgłosek w wierszach podobnych, mamy w ciągu wieku XV wielką rozmaitość: najkapryśniejsze są w tym kierunku modlitwy w prozie rymowanej ze zdaniami różnej długości, które się kończą nieraz ponawiającemi się ciągle rymami jednostajnemi. Wyjątkowo „Żale Matki Boskiej“ mają wiersze nierówne, odpowiednio do fluktuacji uczuć, które mówiącą przenikają. Pozatem utwory składają się po największej części z wierszy jednostajnych parzysto rymowanych. Zrzadka jednak zdarzają się i takie, w których według zgóry obranej zasady wiersze krótkie przeplatają się z dłuższemi, przez co tworzy się zamknięta w sobie, formalnie wyosobniona zwrotka. Rymy przekładane, np. a b a b lub a b b a, są największą rzadkością nietylko w XV, ale i w pierwszej połowie XVI wieku. W stuleciu XV wchodzi też w użycie refren, o ile nie będziemy go upatrywali w powtarzających się „Kyrielejson“ lub „Alleluja“ wcześniejszych pieśni. W utworach, pisanych przez przeciąg XV stulecia, miara wierszy jednostajnych coraz bardziej się reguluje, choć nawet w XVI w. przed Rejem rzadko się znajdzie utwór bez błędów; bądź co bądź jednak procent tego rodzaju usterek stopniowo się zmniejsza. Tak samo zmniejsza się i procent asonansów: coraz częściej z biegiem czasu pieśni są naprawdę rymowane, ale rymy w nich i nadal pozostają „częstochowskie“, najłatwiejsze, najpospolitsze, tyle tylko, że pełne; jakkolwiek z drugiej strony nawet w późniejszych czasach trafiają się utwory, pisane z zupełnem lekceważeniem rymów: bardzo liczne w nich wiersze nawet asonansowych zakończeń nie mają, ale też nie bywa i takich, któreby wcale rymów nie miały.

Aż do końca wieku XV używano tylko kilku typów wierszy, mianowicie liczących po 8, 7, 6 zgłosek, z dłuższych zaś już zapewne w XIV wieku wprowadzono wiersz 13-zgłoskowy, jedyny ze stałą średniówką (po 7-mej zgłosce). Dopiero w wieku XVI ukazują się nowe typy rytmów: najwcześniejszy wiersz

11-zgłoskowy (5+6) w r. 1522, użyty przez Spiczyńskiego; tenże wiersz ukazuje się też w zwrotkach, podobnych do safickich, a mianowicie w 5-wierszowej (11, 11, 11, 11, 5) w utworze na zgon Jeronima z Łaska i w 4-wierszowej (11, 11, 11, 6) w Kancjonale Czartoryskich. Nadto wiersze 10-zgłoskowe u Stanisława Kleryki albo jednostajne, albo w połączeniu z nowemi również wierszami 12-zgłoskowemi (dwa utwory na „powyższenie Zygmunta Augusta"); takiż rytm 10-zgłoskowego wiersza w dwu pieśniach Kancjonału Czartoryskich; w tych 10-zgłoskowcach średniówka pada po zgłosce czwartej, w 12-zgłoskowcach po szóstej, trafiają się jednak częste pod tym względem usterki. Nowym też typem wiersza jest 14-zgłoskowy w Kancjonale Czartoryskich ze średniówką po zgłosce 8-ej; tegoż rytmu użył Rej w „Żywocie Józefa" w r. 1545, a więc zanim powstał kancjonał, pieśń jednak „Ej dzieciątko", w Kancjonale zapisana, może być starsza. Do nowych też typów wierszowych zaliczyć trzeba wiersze 13- i 10-zgłoskowe (Kancjonał kórnicki, pieśń „W Nazaret dziewica"), razem ułożone w zwrotki, w nich bowiem średniówka pada: w pierwszych po 6-ej, w drugich po 3-ej zgłosce; typ ten jednak w późniejszych czasach już się nigdy nie powtarza. Wreszcie podnieść należy, że w Kancjonale Czartoryskich, w pieśni „W jasłkach leży", do budowy zwrotki użyto stale wierszy 4-zgłoskowych. Tak więc widzimy, że zasób typów rytmicznych w wersyfikacji polskiej pierwszej połowy wieku XVI bardzo się pomnożył; postęp jest niezaprzeczony i znaczny.

Również znajdujemy tu wielką rozmaitość w budowie zwrotek: przeważa typ 4-wierszowych, dawny zaś typ zwrotki trójdzielnej zaledwie dałby się w niektórych bardzo nielicznych utworach odnaleźć (np. na zgon Jeronima z Łaska: V 11, 11; 11, 11; R 5). Zwrotki nie mają charakteru skomplikowanej kunsztowności, tak cenionej w wieku XIV, a poczęści i w XV (por. pieśń „Maryja, panno szlachetna"); panuje tu zasada prostsza, przez co budowa zwrotki staje się przejrzystą. Często też tu wiersze idą po sobie parzysto, ale przeplatane dłuższe z krótszemi, np. 8- z 7-zgłoskowemi, rytm się urozmaica perjodycznie, mieni się równomiernie, na czem zyskuje jego melodyjność.

W ogólności widać dążenie do wzbogacenia zasobu typów

rytmicznych, do urozmaicenia w łączeniu ich z sobą, ale i tu są granice prawie nieprzekraczalne: z jedynym nieudanym wyjątkiem dziwnych 13- i 10-zgłoskowych wierszy w pieśni: „W Nazaret dziewica“, we wszystkich innych typach wierszy, dłuższych ponad 8 zgłosek, ich część po średniówce liczy zgłosek 6, a więc: 13-zgłoskowe wiersze dzielą się na 7+6, 12-zgłoskowe na 6+6, 11-zgłoskowe na 5+6, 10-zgłoskowe na 4+6 i 14-zgłoskowe na 8+6. Drugą zasadniczą cechą tych czasów, uprawianą też jeszcze w dalszej przyszłości, jest dążenie do ujednostajnienia wierszy podobnych: objawiło się to w ściślejszem, niż dawniej, baczeniu na to, by te wiersze miały jednakową liczbę zgłosek; stosunkowo też rzadko się zdarza nieprawidłowa w nich średniówka. Czy dążono do tego świadomie? wątpić można: jeszcze gdy Bielski w „Komedji Justyna i Konstancji“ r. 1557 ostrzegał czytelnika, że należy wiersze czytać według miary i dlatego oznaczał cyfrą ilość ich zgłosek (używał wierszy 13-, 10- i 8-zgłoskowych jednostajnych), o średniówce ani wspomniał i stosunkowo często w tym względzie popełniał błędy. Naturalnie też nikt wtedy (i potem jeszcze długo) nie dbał o to, aby przed średniówką w wierszach jednostajnych był jednostajny spadek głosu, czyli o umiejscowienie ostatniego przed średniówką przycisku głosowego. Natomiast więcej dbano o to w końcach wierszy, jakkolwiek nawet u Reja nie znajdujemy stanowczej jeszcze w tym kierunku poprawy.

O zastosowaniu rytmu do zmienności falowania uczuć, czyli o wierszu celowo nierównomiernie zmiennym, mowy nie było. Mamy coprawda wiele utworów dawnych o rytmie nieustalonym, zmiennym, gdzie mieszają sie wiersze nawet bardzo krótkie z bardzo długiemi, ale te raczej przypominają technikę pierwotną utworów rytmicznych, gdzie długość lub krótkość wiersza zależała nie od natury i natężenia uczuć lub nastrojów, ale od budowy zdań, krótszych lub dłuższych. Jedyny wyjątek stanowią „Żale Matki Boskiej“.

Staraliśmy się zebrać wiadomości o wszystkich, choćby najdrobniejszych, zabytkach piśmiennictwa naszego aż do chwili narodzin wielkiej literatury w języku ojczystym. Jakby z małych kamyków, z których każdy sam przez się niewiele ma

wartości, utworzył się obraz mozaikowy pierwszych i długo trwających zmagań się ducha twórczego z twardym, kanciastym a bezbarwnym materjałem językowym, który powoli, dzięki uporczywym trudom, urabiał się stopniowo, by zczasem stać się arfą eolską ludzkiego serca. Ale w tych okruchach znajdujemy jeszcze co innego: ideje i dążenia dawno zmarłych pokoleń, ich loty w świat ideału, ich myśli i ukochania, ich troskę o gromadzenie dóbr duchowych, w szaty języka własnego odzianych, słowem: świadectwo naszej dawnej cywilizacji i kultury.

Świadectwo to, niestety, jakkolwiek rzetelne, nie jest zupełne. Nie wszystkie dawne zabytki się zachowały: o wielu wiemy tylko tyle, że były, o wielu zaś, które może były, nic nie wiemy. Ale i uchronione od zagłady w wiekach dawnych skarby te nasze w znacznej części burze rozniosły po świecie; zalegają one nieraz w ogromnych ilościach bibljoteki cudze, dalekie, trudno dostępne, nieraz obwarowane przepisami, które szybszą pracę wręcz uniemożliwiają. Co więcej — i u nas w domu obok bibljotek, tyle razy w tej książce wymienionych z uczuciem szczerej wdzięczności, są zbiory, których drzwi przed badaczami szczelnie zamknięto. Ileż z nich teraz zniszczył huragan wojny! Owe księgi i rękopisy, tak zazdrośnie strzeżone przed uczonymi, stały się może popiołem lub mierzwą, a ich posiadacze czują i żal, i wyrzut, że zginęło bezpowrotnie to, co trzeba i można było choć w kopji uratować i co było dobrem publicznem.

B 50 f3 S

PLEASE DO NOT REMOVE
CARDS OR SLIPS FROM THIS POCKET

UNIVERSITY OF TORONTO LIBRARY

PG
7036
L67
1922

Łos, Jan
Początki piśmiennictwa
polskiego

UTL AT DOWNSVIEW
D RANGE BAY SHLF POS ITEM C
39 16 05 25 06 014 8